DZIEJE NARODU

LITEWSKIEGO

PRZEZ

TEODORA NARBUTTA.

TOM SZÓSTY.

PANOWANIE WITOLDA W WIEKU PIĘTNASTYM.



ZE CZTERMA RYCINAMI NA KAMIENIU.

WILNO.

NAKŁADEM I DRUKIEM ANTONIEGO MARCINOWSKIEGO.

1839.

DZIEJE NARODU
LITEWSKIEGO.

Tom VI.

Historja przeszłości chwile przywoływa
Które czas w swoim toku z przed oczu porywa;
Przez nią przeszłości obecnym zda się czasu tokiem,
Kto z uprzejmem wnuczkowy na wiek zbiegły okiem,
Nieraz patrzeć, jak strumień toczy się żywota.

Chomiński

Wilno. drukarnia A. Marcinowskiego.

Dozwala się drukować pod tym warunkiem, aby po wydrukowaniu, złożona była w Komitecie Cenzury, liczba exemplarzy ustawą przepisana. Wilno 1839 dnia 4 Marca.

Cenzor Leon Borowski.



4

UKAZICIEL.

PODZIAŁOW TOMU SZÓSTEGO.

R Y C I N Y.

1. Na początku xięgi jedénastej: Cyfra Witolda, zdjęta ze starej chorągwi wojennej; na drugiej stronie Pogoń się znajdowała: rysunek pochodzi od Xiędza Kornia, Opata niegdyś na Kołoży w Grodnie.
2. Przy § 1574 plan bitwy pod Grunwaldem.
3. Na początku xięgi dwónastej, Portret Witolda, z ryciny na drzewie, w wydaniu polskiém Gwagnina. Bardzo trafny i podobniejszy ma bydź od Augustyańskiego, który w kopii, przy Historyi miasta Wilna, przez M. Bal.... Uważać potrzeba, że W. Xiąże, wyobrażony jest w szyszaku Rzymskim, ozdobnym koroną italską, który musi bydź ten sam, jaki otrzymał w podarunku od Konrada Jungingen W. Mistrza, roku 1400 (§ 1471).
4. Przy § 1620. Portret W. X. Anny Witoldowej, kopia ze starego malowidła na blasie, kolorami, roboty Włoskiej. Był drugi taki, samego Witolda, ale zupełnie połamany, udzielono Autorowi.

Imiona prenumeratorów na to dzieło, o których wiadomość wydawca dotąd otrzymał.

Biblioteka XX. Missyonarzy Wileńskich na całe dzieło . . . . Exemp. 1.
Bitowtt Ernest Franciszek, Proboszcz Zamusko-Gruździewski, na Tom VI-ty . . . . 1.
Bobrowski b. Prof. Uniw. Wileń. Kan, na Tom V-ty 1.
Bowkiewicz Kanonik Kat. Wil. na Tom VI-ty . . 1.
Chądzyński Adryan, na Tomy V. i VI-ty . . . . . . 1.
Dmochowski Aurelian na Tom VI-ty . . . . 1.
Dmochowski, Nom. Bisk. Pr. Kat. Wil. Kaw. na Tom VI-ty . . . . 1.
Erdman Jan, na całe dzieło . . . . 1.
Giedrojć X-że Szymon, Biskup. i Kawaler, na cztéry pierwsze Tomy . . . . . . , ... 1.
Gołębiowski Ignacy, Doktor Medycyny i Chirurgii, na cztéry pierwsze Tomy . . . . 1.
Górski Mikołaj, Prał. Kancl. Kat. Kamien. Vice-Offic. i Kaw. na Tom VI-ty . . . . 1.
Hutorowicz Jan, Kolleg. Sekr. na Tom VI-ty . . . 1.
Januszkiewicz Jan, Adwokat Izby Cywilnej Wileń. na całe dzieło . . . . 1.
Jeleński Antoni, na pięć pierwszych Tomow . . . 1.
Krzyżanowski Franciszek, Prałat Katedry Żmudzkiej, na cztéry pierwsze Tomy . . . . 1.
Księgarz Hollenderski, na całe dzieło . . . . 1.
Kuczyński Józef, na pięć pierwszych Tomow . . . 1.
Kułakowski, na Tom V-ty . . . . 1.
Łappa Alexander, Prez. S. P. Bobrujsk. na pięć pierwszych Tomow . . . . 1.
Mackiewicz Franciszek Borgiasz Łukasz, Bisk. Podol.

Kamien. Dyec. i Katolików w Bessarabii i Kaw. na Tom VI-ty . . . . 1.

Matullewicz, Dziekan i Pleban Olsiadzki, na cztéry pierwsze Tomy . . . . 1.

Niezabytowski Alexander, na pięć pierwszych Tomow . . . . 1.

Oborowicz Jan, Proboszcz Rożański, Kandydat Ś. Teologii, na pięć pierwszych Tomow . . . . 1.

Plater Hr. Adam, Marszałek, na pięć pierwszych Tomow . . . . 1.

Plater Hr. Konstanty, na całe dzieło . . . . 1.

P. M. na sześć pierwszych Tomow . . . . 1.

Pomarnacki Juiian, na Tom VI-ty . . . . 1.

Przeciszewski Adolf, Marsz., P. Rosieńskiego, na cztéry pierwsze Tomy . . . . 1.

Rupejko z Ruszla Józef, Kanonik Kated. Żmudz. i Kawaler, na cztéry pierwsze Tomy . . . . 1.

Rusiecki Józef, Pleban Swiad. na Tom VI-ty . . 1.

Rymowicz Jan, Pleban Merecki, Magister Ś. Teologii na Tomy II, III, IV, V i VI-ty . . . . . 1.

Skiterowicz Wiktor, Kolleg. Sekr. na całe dzieło 1.

Słotwiński Ludwik, Marszałek Ptu Ihumeńskiego, na pięć pierwszych Tomow . . . . 1.

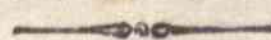
Szymkiewicz Kanonik, na pięć pierwszych Tomow 1.

Wierzbicki Ignacy, Sekretarz, na cztéry pierwsze Tomy . . . . 1.

Wysocki Antoni, Archipresbiter Worniański, na cztéry pierwsze Tomy . . . . 1.

Zybergowa Hr., na całe dzieło . . . . 1.

Żyszkowski, Kan. Kat. Wileń., i Kaw. na Tomy V i VI-ty . . . . 1.



PRZEMOWA.

Nie chciałbym wartość pracy mojej, mierzyć na skalę, przez spółczesnych krytyków wytkniętą, gdyż, albobym za nadto się zraził naganą, albobym zbyt wiele ceny przydać musiał; środek i prawdziwe osądzenie, należy do potomności. Ciekawy tylko byłbym wiedzieć: co ona wyrzecze o mojem skreśleniu epoki od Gedymina do zgonu Witolda. Gdyż ja sam siebie przyrównywam do chłopięcia, które, zaszedłszy na brzeg morza, zalewającego ruiny potężnego niegdyś grodu, znalazło szczątki obrazu mozaicznego, połamane, rozrzucone, lub pochłonięte wodami; zwabione pięknością sztuki, zajęło się zbieraniem ułamkow i porządkowaniem ich do dawnej symetryi. Złożyło wprawdzie obrysy i wiele szczegółow wy-

kryło; lecz postrzega, ile jeszcze nie dostaje, a zapełnić prózni nie będąc w stanie, spogląda na nieprzejrzaną przestrzeń wody, co je pogrążyła; z westchnieniem wypatruje chwili, w którejby morze, wyrzuciło kamyczek, do tej mozaiki należący, spodziewa się, spodziewa, i w końcu samo zostaje zatopionêm, w tej bezdeni wieków zniszczenia.

W tomie niniejszym, przypadają wielkie przesilenia interesow z Krzyżakami, najwyraźniej też przyszło charakter tego zgromadzenia odmalować, do stanu upadku już się zbliżającego, pośród zepsucia swojej moralnej i politycznej organizacyi. Czytelnik niech nie sądzi, żem z przesadą naganę pisał, ona, w porównaniu z obrazem swym skreślonym, przez Kotzebue i innych bezstronnych dziejopisów, jest bardzo umiarkowaną.

Szlachetne i bezzawistne wśpieranie znajomościami historycznemi, odbierane od wielu ziomków, było zasiłkiem chlubnym dla mnie i przy wypracowaniu xiąg jedenastej i dwónastej pisma niniejszego. Niech to bę-

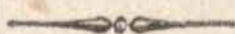
dzie powiedziano na uwielbienie tych zacnych osób, których imion, własna ich skromność wyliczyćby nie dozwoliła.

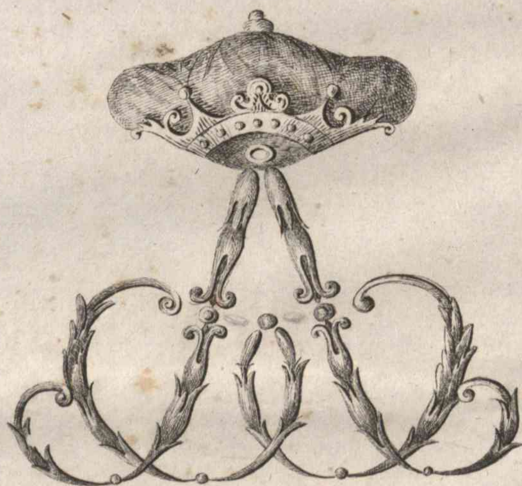
Teodor Narbutt.

Pisałem w Szawrach
roku 1837 Września
3 dnia.

OMYŁKI ZASZŁE W DRUKU.

Str.	209	Przyp.	wier.	7	zamiast	Długości	czytać	Długossi
—	—	—	—	8	—	Bauderia	—	Banderia
—	235	—	—	13	—	Mareschalei	—	Mareschalci
—	253	—	—	12	—	sześćdziesiąt tysięcy	—	czterdzieście tysięcy sześćset
—	—	—	—	13	—	siedmdziesiąt pięć tysięcy	—	pięndziesiąt pięć tysięcy sześćset
—	—	—	—	14	—	ośm tysięcy	—	dwadzieścia siedm tysięcy czterysta
—	375	—	—	15	—	odbywał się	—	odbywał
—	401	—	—	8	—	pamiętnych zwycięztw	—	pamiętnych ze zwycięztw
—	421	—	—	3—4	—	Tetery	—	Teteryn
—	463	—	—	15	—	jedna część do Wilna	—	jedna do Wilna
—	464	—	—	—	—	Radość z następcy	—	Radość z urodzenia następcy
—	464	przyp.	wier.	5	—	*poczałowati*	—	*peczałowati*
—	472	—	—	2	—	dowody	—	powody





CYFRA WITOLDA

na Chorągwi Woienney

DZIEJE NARODU LITEWSKIEGO

XIĘGA JEDENASTA.

ROZDZIAŁ I.

Początek wieku piętnastego.

1469.

R. 1400. Rzeczy Żmójdzkie.

Żmójdzini, w samowolności i swobodzie smakujący, pod rządami łagodnemi panków swoich, kierowanych przez kapłanów, nie cierpieli zrazu krzepkiego rządztwa Wielkiego Xiążęcia Witolda, mieniąc to bydź uciążliwością dla siebie, tém bardziej nieznośną, że pochodziła od rodaka; służyli oni wprawdzie Kiejstutowi, ale z obojętnością: bo gdyby szczerze pomagać mu chcieli w ostatnim czasie, jakeśmy widzieli wyżej, pewnieby nie przyszło tak łatwo

Jagełłowi, wywrócić panowanie stryja swojego. Wkrótce, przed obecną opowiadaniu naszemu epoką, oni zniecierpliwieni samowładztwem Witolda, odzywali się: że woleliby należeć do Krzyżaków, niżeli znosić poddaństwo, tak poniżające, jakiego Wielki Xiąże po nich wymaga. To samo zapewne było nie małą przyczyną ustąpienia Żmójdzi Zakonowi. To odstąpienie, znowu im się pokazało bezprawiem, uciąźliwością, że nie chcieli iśdź pod nowe panowanie. Przyszło do tego, że się otwarcie uzbroili przeciw Niemcom, pod wodzem jakimś, nazywającym się Thel. Nie śmieli przecież Krzyżacy zrazu nic stanowczego przedsięwziąć, ograniczali się na wycieczkach, często powtarzanych przez załogi swoje, stojące po zamkach żmójdzkich: raz ten, drugi raz ów powiat był napastowany, pod pozorem wybierania danin, albo ukarania stronników zbuntowanego wodza; to wszystko jednak więcej przynosiło strat i nakładow Zakonowi, niżeli korzyści: ponieważ lud uporczywie się opierał nowym władaczom swoim. Potrzeba wymagała silnej wyprawy, oczekiwano gości zagranicznych; oni przybyli do Pruss, pod koniec roku 1399, pod dowództwem Karola, Xiążęcia Lotaryngii, przezwanego Śmiałym, i Wilhelma, Xiążęcia Gweldryi. Wielki Mistrz, natychmiast w całym swoim kraju, nakazał uzbrajać się: zalecono modły po wszystkich kościołach, o szczę-

śliwe powodzenie wojny: naznaczono w każdej Kommandoryi pewną liczbę ubogich do karmienia przez sześć tygodni. Marszałek Zakonny, w towarzystwie Xiążęcia Lotaryngii, prowadził wojsko, prosto przez leśne strony do Ragnity; tam przebywszy Niemen po lodzie w pierwszych dniach Lutego, wtargnęli do Żmójdzi. Napad poszedł pomyślnie, tojest: mieszkańcy niespodzianie dali się najechać, że czasu do ucieczki i ratunku nie było. Zaczęto brać tłumy jeńców, albo wycinać lud bezbronny, szeroko zapuszczono zagony i zagrożono spustoszeniem całemu krajowi. To, nieludzkie dzieło, popierano tak silnie i z taką okropnością, że po dniach dwónastu, Żmójdzini już przymuszeni byli, postradawszy nadzieję ocalenia się, prosić o litość: przyrzekli chrzest przyjąć, oświadczyli uległość bezwarunkową Zakonowi i posłuszeństwo niewolnicze władzom jego; na pewność dotrzymania tej umowy, dali zakładników. Uwiadomiony o tém Konrad Jungingen, kazał obchodzić w obozie festynę rycerską i pasować uroczyście na rycerza, Xiążęcia Lotaryngii, tudzież wielu innych szlachetnego rodu wojowników zagranicznych, wysypał pomiędzy nich dary, Xiążęciu dostał się koń z całém przybraniem rycerskiém. Sam Wielki Xiąże Witold, czy gniewem na Żmójdzinów, czy jakąś ochotą pomagania Krzyżakom skłoniony, dopomagał do tego podbicia: wiemy bowiem, że był wy-

słany oddział wojska Litewskiego, który połączywszy się z Kommandorem z Ragnity, wszedł do Żmójdzi od strony Graużow (1); tam przez dni dziewięć, pustoszono włoście okropnie, dwa powiaty zawojowane zostały; przymuszono lud, do czego chciano: chrzest, poddaństwo, uległość nieograniczona, były i tam prawami przez zwycięzców przepisanemi; zakładnicy wybrani, oddani w ręce Kommandora; ten ich przesłał do Marszałka swojego. Pamiętne zdarzenie w tej porze zostawiły nam dzieje: znaleziono pomiędzy Żmójdzinami pewnego rycerza z Brabancyi, który, bardzo dawno wziętym będąc w niewolę, mieszkał pomiędzy nimi swobodnie, zdrów i szczęśliwy; zabrano go jednak, pomimo własnej woli do Pruss (2). Polityka Witolda względem Żmójdzi, była stosowna do okoliczności, jakeśmy namienili: winniśmy obszerniej przeto nad tém się zastanowić. Od wiekow tameczni mieszkańcy, więcej nad inne ludy litewskie kochali się w swobodzie i swojej starożytnej narodowości, zostawieni przy tém upodobaniu, pod rządami dobrych panów, oddzielali się od reszty Litwy i tylko spólność z nią mieli w obronie od Krzyżaków. Lutawor i Witenes, nie wywierali nad nimi więcej powagi, nad tę, którą oni

(1) Co za prawym brzegiem Niewiaży.
(2) Voigt: Geschichte Preussens B. VI. S. 184— 189.

sami przyznać im chcieli. Gedymin, oswobodziwszy ich zpod jarzma Krzyżaków, począł rozkazować z władzą monarchiczną; Olgerd i Kiejstut, obrońcy ich od ucisku zewnętrznego, mieli tam praw swoich wykonanie: bo i obawa i szacunek to nakazywały. Za rządu zaś synów tych Xiążąt, upadło to znaczenie powagi wielko-xiążęcej, rewolucye krajowe do reszty ją osłabiły. Kiedy Witold objął stér rządu państwa, wiemy, ile się starał o ustalenie samowładztwa: to Źmójdzinów odstręczyło od niego. Przyszły w końcu wzajemne niesmaki do tego, że trzeba było, albo z orężem w ręku, przymusić do posłuszeństwa ścisłego, albo ustąpić Źmójdź Krzyżakom. Okoliczności przeto, ostateczność tę gdy zbliżyły, musieli Źmójdzini pokazać choć pozor zastosowania się do niej. Zresztą, znajomość bliższa charakteru Źmójdzinów, zapewniała Wielkiemu Xiążęciu, raniej czy poźniej, powrot ich do ogółu państwa, tém nawet korzystniejszy i trwalszy, że, doświadczeniem nauczeni i nabrawszy więcej pojęcia o cudzoziemskiej nad sobą władzy, przekonają się o korzyściach własnych, z jedności najwyższej władzy narodowej pochodzących, oswoją się z chrześciaństwem, do tyla u nich niecierpianém i ochotniej przyjmą prawa ogółowi, Wielkiego Xięztwa przepisane. Tę rachubę polityczną Witolda, następność w zupełności sprawdziła.

1470.

R. 1400. Poddanie się Zmójdzi. Krzyżakom.

Dopóki Żmójdzini wierzyć nie mogli, aby, niezwykłym w dziejach przykładem, właśni rodacy ich zmuszali do podległości Krzyżakom, dopóty się twardo jeszcze trzymali; lecz, gdy postrzegli wojsko Litewskie, na korzyść tamtych działające, stracili nadzieję i poddali się losowi swojemu. Jakoż wyprawa Krzyżacka, w roku 1400, o której powiedzieliśmy dopiéro, miała skutek dla Zakonu tak wielki, jakiego nie wystawują dzieje, w całym tłumie wojen z Litwą. Jedni ją przypisywali cudownej łasce Bozkiej, drudzy szczęściu Konrada Jungingen. On się nie posiadał z radości, która potłumiła w nim zwykłą nawet oszczędność: sypał pełnemi rękoma pieniądze, rozdawał podarunki pomiędzy gości zagranicznych. Obesłał wodzów Litewskich darami, Wielkiemu Xiążęciu kosztowne ofiarował upominki, w rozmaitych sprzętach rycerskich, pisał do niego najpochlebniejsze listy. Lecz widząc, ile Żmójdź za skinieniem Witolda powodować się może, obawiał się jakiej nieszczerości; uprzedzał przeto nadal, aby Wielki Xiąże nie raczył utrudzać wojska swego pomaganiem jemu na Żmójdzi; ponieważ ma Zakon dość własnych sił ku temu, a Xiąże zatrudnień z innych stron zdarzyć się mogących. Mogła mu nawinąć się uwaga, że Wielki Xiąże, dopomagając do podbicia Żmójdzi, mógł-

by wreszcie za koszta wojenne pretensyą urościć, albo jeden lub dwa powiaty na rzecz swoję zagarnąć (1). Nie zaniechał Wielki Mistrz przedsięwziąć środków do utworzenia nowej organizacyi kraju zawojowanego, mając ze wszystkich już prawie powiatow zakładników, w tak znacznej liczbie, że po zamkach odleglejszych w Prussach, ledwo pomieścić ich można było. Nasamprzód pośpieszył zbudować dwa zamki na Żmójdzi, jeden na gruzach Wellony, Friedberg, drugiego ani miejsca, ani nazwania przez opieszałość kronikarzy nie wiémy. Pierwszym rządcą kraju (Vogt) był Michał Küchmeister Sternberg, któremu powierzone zostały początkowe urządzenia. W zamku Friedberg, osadzono pewną liczbę rycerstwa zakonnego, dowódzca tameczny, otrzymał nazwanie Burghrabiego. Po mieścinach powiatowych i włościach ludniejszych, byli urzędnicy policyjni, do wykonywania mniejszych spraw sądowych i pobierania danin. Przysłano xięży do nawracania: nie mała liczba ludu prostego, szlachty i panów, na samym początku, chrzest z ochotą przyjęła. Niektórzy jednak po przyjęciu chrześciaństwa, widzieli bezpieczniejszą dla siebie rzeczą, przenieść się do Pruss: tacy największe zachęcenie od Zakonu znaleźli w sukniach, pieniądzach i zapomodze gospo-

(1) Ibidem.

darskiej, otrzymując ziemie, odpowiedniej obszerności potrzebom swoim (1). Nie schodziło takoż na zachęceniach dla mieszkańców uległych, w zbożu i bydle; starano się najsprawiedliwiej i najłagodniej obchodzić się z nimi. Obmyślano środki urządzeń territorialnych; rolników podzielono na trzy klassy: szlachta (Bajoras), wolni rolnicy i poddani; zapewniono każdemu na własność ziemię, przez nich posiadaną; lecz należało wymierzyć każdego grunta, aby podług obszerności ich, znosili ciężary posiadacze. Te uporządkowania, Żmójdzini przyjęli z zadowoleniem: gdyż widzieli sprawiedliwość i rzetelność w postępowaniu rządu i urzędników, nabierali coraz więcej przychylności i zaufania ku swoim władcom (2).

1471.

R. 1400. Odwiedziny w Prussach.

Początek wieku, jak zazwyczaj w Chrześciaństwie, odznaczał się pobożnemi obchodami, pokutą, zwiedzaniem miejsc świętych. Wielka Xiężna, Anna Witoldowa, chcąc z tych odpustow korzystać, udała się do Pruss, gdzie odwiedziła różne miejsca. słynne pamiątkami pobożności: nasamprzód w Konwencie Brandenburskim relikwie Świętej Katarzyny Męczen-

(1) W liczbie tych przesiedleńców, byli dwaj znakomici panowie Żmójdzcy: Gelgutt i Ginett, z ośmią rodzinami ludzi swoich. *Ibidem.*

(2) Ibidem.

niczki, w Kwidzynie cudami słynący grobowiec błogosławionej Doroty, w Starogrodzie głowę Świętej Barbary. Pani ta, wszędzie z wielką spaniałością i kosztem skarbu zakonnego była przyjmowaną, na rozkaz Wielkiego Mistrza, chociaž jej dwór składali liczni dworzanie i damy, mnóztwo pojazdow i cztérysta koni gwardyi; tytułowali zaś ją Niemcy nie inaczej, jak Królową. Lecz najwystawniejsze było przyjęcie w Malborgu, gdzie szczególnie z tej okoliczności odbywało się uroczyste nabožeństwo, dawany był stół honorowy damski, rzecz dotąd niesłyszana w dziejach Zakonu, przepych, udarowanie dwónastu dam Litewskich, między któremi Wielkiej Xięžnej pierwszeństwo przyznane: ubiory na głowę, pierścienie, suknie, sprzęt, toalety, stanowiły podarunki, a szczególnie kosztowne rožańce, do noszenia przy sukniach paradnych; dworacy dostawali konie i puhary. Tym udarowaniom końca nie było: gdyž w každym konwencie, przełoženi starali się jeden drugiego w hojności przewyžszyć (2); słudzy nawet, až do najnižszego, zapomnieni nie byli. Po powrócie Wielkiej Xięžny do Litwy, przysłał Konrad Witoldowi samemu bogate podarunki: szyszak rzymski, wyzło-

(1) Ibidem.

(2) Zostały tego dowody w xięgach finansowych Zakonu: Wielkiego Kommandora naprzykład podarunki, wynosiły pięćset dwadzieścia cztéry grzywny śrébra.

cony, przepysznej formy, ozdobiony koroną italską, zwaną Odoakra, kosztowny serwis stołowy, naczynia stołowe do napoju, rożaniec bursztynowy, szczególniejszej rzadkości, drogie wina, przysmaczki, konfitury i t. d. Hojność nawet Wielkiego Mistrza, do tego stopnia się posuwała, że żaden przybyły posłaniec z Litwy, nie powrócił, bez monarchicznego udarowania (1).

1472.

R. 1401.
Sejm Wileński.

Na początku jakoś roku 1401, Wielki Xiąże Witold, Króla odwiedził w Krakowie; po czém oba objeżdżali prowincye Ruskie: zawarli między sobą umowę, względem trwalszego połączenia obu narodów, Litewskiego i Polskiego; jakowej umowy dyplomatyczne potwierdzenie, odłożono do sejmu, w Wilnie zebrać się mającego (2). Na który wydane zostały natychmiast wici na całą Litwę i Rusko-Litewskie prowincye, zwołujące osoby, do sejmowania prawem przeznaczone. To jest: Xiążąt z familij udzielnie się rządzących, pożniej hołdowniczych, urzędników wysokich państwa, panów i szlachtę przedniejszą, których familie, na ten cel miały przy-

(1) Ibidem.

(2) Lindenblatt: S. 135. On mylnie ten Sejm na Wielkanoc naznacza: gdyż dyploma sejmowe Stycznia 18 ma datę. ô na białym

M

Do str. 10 przypis (2).

Ratyfikacyą przez panów Polski do tego pochwalenia miała także miejsce. Literae procerum Regni, quibus continetur unio inter Vladislaum Jagellonem Regem et Vitoldum Magnum Ducem Lithuaniae, datae in Radom vigilia Sancti Georgii 1401 sigilla 44. W archiwum Radziwiłłowskiem w Nieświeżu

Reg

wileje dziedziczne. Z nich się rada sejmująca od wiekow składała; poźniej Biskupi i urzędnicy wysocy państwa izbę senatorską, jak w Polsce, tworzyli, a panowie uprzywilejowani, zamienieni zostali przez posłów ziemskich. Pod koniec zimy tegož roku, Król Władysław zjechał do Wilna i sejm otworzył, wraz po Božém Narodzeniu. Na tym sejmie, Alexander Wingold, czyli Ostej Wingoltowicz, Xiąže podówczas Starodubowski, oświadczył ustnie i na pismie złožoną submissyą, wzmocnioną wszystkich Xiąžąt hołdujących pieczęciami, w swojém i ich imieniu, že, na przypadek śmierci Wielkiego Xiąžęcia Witolda, państwo zostanie przy Królu Polskim Władysławie, i narod bez jego woli nikogo za Wielkiego Xiąžęcia nie uzna, i kiedy Król zechce komu wielko-xiąžęcą dostojność ustąpić, osoba ta bydź ma z familii panującej (1). Cały więc narod podległość Witoldowi zaręczył i Xiąžęta hołdy oddali. Po czém sejm uchwalił unią narodów Litewskiego, Ruskiego i Polskiego, w treści następnej: „Wielkie Xięztwo Litewskie, ze wszystkiemi swojemi Xięztwami, ziemiami i prowincyami, przystępuje dobrowolnie i za spólną zgodą, do jedności z Królestwem Pol-

---

(1) Cromeri Index Arch. Cracov. Nr.425. MS. fol. 37, sub. data 1400, zapewne w samym końcu Grudnia, przy otwarciu sejmu.

skiém. Po zgonie Wielkiego Xiążęcia Witolda, któremu Najjaśniejszy Władysław, Król Polski, Wielki Xiąże Litewski i dziedziczny Pan Rusi, prawo swoje do Wielkiego Xięztwa Litewskiego i Ruskiego ustąpił, całe to państwo spadać ma na Króla i powracać do Korony Polskiej. Zygmunt Kiejstutowicz, dopóki trwać będzie w wierności i przyjaźni, posiadać ma dziedziczném prawem część Xięztwa Nowogród-Siewierskiego i inne majętności jemu wydzielone. Żona Wielkiego Xiążęcia, będzie posiadała bez przeszkody żadnej, dobra przez męża jej za wiano zapisane. Po śmierci Królewskiej, ani Litwa bez Polski, Wielkiego Xiążęcia, ani Polska bez Litwy, Króla, obierać sobie nie będą: lecz oba narody spólnie i jednozgodnie. Naostatek, oba narody spólnych przyjaciół i nieprzyjaciół mieć będą, i we wszystkich wojnach sobie szczerze dopomagać." Niektórzy, powiada nasz dziejopis, dodają jeszcze następny artykuł:— „Wrazie śmierci Króla, pierwej przydarzonej, Wielki Xiąże Witold, ma tron Polski posiąśdź." Jednakże w swoim exemplarzu dyplomatu, autor tego nie znalazł (1). Pod czas tego sejmu, zawarty był związek, osobném przymierzem zabezpieczony, z Janem Michajłowiczem, Xiążęciem

(1) Kojałowicz: P. II. p. 66. cf. Volum. Legum, T. I. p. 61. Datum in Vilno ipso die Sanctae Priscae Virginis et Martyris (18 Stycznia) anno Dni 1401.

Tweru (1), Xiążętami Mazowieckimi, duchowieństwem Inflantskiém i innymi sąsiednich państw, niepodległych Litwie, władcami. Co do Ruskich Xiążąt, nawet Wielki Xiąże Rossyjski Bazyli, potwierdził to przymierze, ze skłonności przyjaźni dla teścia swojego, albo dla obawy od Tatarów, jak jest inne mniemanie (2). Jednakże to przymierze i całe działanie Sejmu Wileńskiego, Krzyżacy uważali z bardzo złej strony, jak ich czernidła opiewają (3): gdyż postrach nie mały, musiał przelecieć po ich widnokręgu politycznym; tak ogromne stosunki Litwy, takiego wodza mającej na czele, czyniły ją nietykalną, i to najmocniej Zakon bolało, przeczuwający jakie niebezpieczeństwo bydź może dla niego z połączenia się dwóch narodów, mających tak mocne jeszcze związki z sąsiadami.

---

(1) On był zięciem Kiejstuta, a szwagrem Witolda. Karamzin T. V. Nota 183. Miał za sobą Xiężniczkę Maryą. Karamzin: T. V. str. 152.

(2) Karamzin: T. V. str. 155. 156.

(3) Wielki Mistrz o sejmie tym i przymierzach, pisał we Wrześniu do Papieża: *Verum quatenus sue impietatis arcem vallo scrupulose societatis arcius muniret, cum Rege Polonie se suasque Litwanos ac Ruthenos Scismaticos, ymo hereticos in malum Ordinis mei, quin vero tocius cristianitatis quasi in unum coeuntes et consencientes, cristus et balial, deus et ydolum contra racionem fidei perversus colligavit, que liga tanto periculosior sancte matri Ecclesie extitit, quanto sub cristiani nominis tytulo defensorem sibi advocat et patronum. Registrante p.* 18.

1473.

R. 1401. Zwycięztwo nad Multańczykami.

Litwa i Polska doznawała w tej porze pokoju: na Podolu tylko robił zamieszki, Roman, syn Petryły, Wojewoda Multański; tak właśnie w roku 1401, najechał on granice spomnionego kraju. Xiąże tam rządzący Swidrygełło, tak się dobrze uwinął z obroną, że nie tylko najezdniczych Multańczyków za Dniestr przepędził, lecz pobił stanowczo i całe państwo Romana zagarnął. Po czém, nie pierwej mu powrócono władzę, aż z całym krajem zaprzysiągł hołdownictwo Królowi i wieczną uległość Koronie Polskiej (1).

1474.

R. 1401. Rzeczy Zmójdzkie.

Wywiązały się takoż rzeczy jakieś do załatwienia z Krzyżakami: dla tego mówiono o zjeździe Wielkiego Xiążęcia z Wielkim Mistrzem, i pierwszy pisał: że z uwagi na niezdrowie i wiek podeszły Konrada, sam przybędzie do Insterburga (2). Lecz to widzenie się, niewiadomo dla czego rozchwiało się. Tymczasem, Wielki Mistrz zatrudniał się przyjmowaniem na łono Kościoła przedniejszych panów niektórych

(1) Kojałowicz: P. II. p. 66.
(2) Data listu: w Sobotę po Trzech Królach, 1401. Registr p. 118.

Żmójdzkich; między nimi byli nawet liczący się do familii dawniejszych królików, lub Xiążąt tamecznych. Chrzczono ich w Malborgu. Konrad sam był ojcem chrzestnym, udarowywał dostatnio, sprawował uczty; ci biedacy, mieli dzieci swoje w zakładzie, których nie mogli widzieć inaczej, aż się sami pochrzcili i polecili im chrzest przyjąć. Odsyłając na powrot udarowanych, ale bez dzieci, przeto niewiele pocieszonych, przydano im xięży i mnichów, którzyby w ich włościach rozpostrzeniali wiarę chrześciańską. Lepiejby podobno zrobił Konrad, oddając im dzieci, przez coby zaufanie i wdzięczną przyjaźń zaskarbił, a tém samém trwalejby przywiązał do uległości swej władzy. Jednakże, nawracacze czynili znaczne postępy w pracach swoich, do czego wiele dopomagały zasiłki w zbożu przysłaném z Pruss, dla nowonawróconych, w powiatach zrujnowanych, pod czas ostatniej wojny (1).

1475.

Cieszyła nadzieja dobrego Konrada, że Żmójdź już jest na pewnej drodze nawrócenia i podległości niezłomnej. Lecz to były kwiaty, zawcześnie rozkwitłe, żeby mogły przynieść pożądane owoce. Żmójdzini zanadto cenili swoję wolność i narodo-

---

(1) Voigt: B. VI. S. 190 — 192.

wość; zanadto napojeni byli nienawiścią ku Krzyżakom; żeby tak prędko można ich było przyzwyczaić do praw obcych. Znał to lepiej od Konrada Wielki Xiąże, przewidywał niepokoje z tej strony wyniknąć mogące, prędzej czy poźniej: dla tego wzmacniał Kowno i inne zamki nadniemnowe, które osadzał stałemi załogami; miał na nowej granicy ciągle stojące wojsko. Że wśpierał podupadłych włościan przez ostatnią wojnę, albo ich tułactwu zapobiegając, dawał osady w swoich powiatach; że przyjmował różnego stanu wychodźców: tego nie można było za złe mu poczytywać. Lecz, gdyby wyprawiał do Żmójdzinów umyślnych wysłańców, namawiających do nieuległości nowym władzom; gdyby gwałtem albo podstępami wywodził mieszkańców do Litwy; jedném słowem: gdyby psuł dzieło swoje własne i zrywał traktat; trzebaby więcej dowodow, niżeli proste zażalenie strony zagniewanej, powtarzane przez stronnych kronikarzów, abyśmy tę plamę charakteru Witolda, już w tym wieku, powadze i przy takiém doświadczeniu będącego, przyjąć mogli za podanie historyczne. Lecz, jakeśmy niedawno postrzegali, gdy Wielki Mistrz nie chciał się z nim widzieć w Insterburgu, wnosićby wypadało, że wszczął się już jakiś zarod nieporozumienia, którego rozwijaniu się, dopomagały doniesienia ludzi niechętnych, chcących wzniecić podejrzenia. Tak więc i

Krzyżacy poczęli swoje warownie do stanu lepszej obrony przyprowadzać, szczególnie Ragnitę i Memel, oraz na Żmójdzi zamki nowo zbudowane starownie wzmacniać, nad Niemnem zamek Gotteswerder (Nowe Kowno) był odnowiony zupełnie. Tymczasem przysłano do Wielkiego Xiążęcia przełożenie z powtórzeniem, przywodzącém na pamięć artykuły przymierza pokoju, szczególnie co do nieprzyjmowania wychodźców, objętych obowiązkami opłat osobistych do skarbu. Wielki Xiąże, dawał odpowiedzi niezadowalniające, które wyłożono: że chce tylko próżnemi wykrętami uwodzić Zakon. Jednakże, kazawszy uczynić wyszukanie, odesłał znaczną liczbę ludzi stanu niewolnego, zbiegłych kryjomo do Litwy, i tym sposobem przekonywał, że zadość uczynił warunkom przymierza. Lecz Krzyżacy domagali się, aby szlachtę i ludzi wolnych, takoż do powrotu zmusił; tego przymierze nie przepisywało i Wielki Xiąże nie był nawet władnym to spełnić. Lecz kiedy plotki, panujące zazwyczaj w zgromadzeniach klasztornych, poczęły nadawać stosunkom politycznym barwę coraz nieprzyjemniejszą, Wielki Xiąże widzenia się osobistego z Konradem żądał; to przytłumiłoby zapewne nieufność i położyło tamę wzrostowi dalszej niechęci. Lecz i tu przeszkodzono zjechaniu się dwóch znakomitych i prawych mężów: rzucono podejrzenie zdrady. Konrad musiał

poprzestać na wymawianiu się niezdrowiem, które mu po złych drogach i w niepogodnej porze roku, podróży podejmować nie dozwalało. Niepodobna zawierzyć zamachom zdradliwym, przypisywanym w tej porze Witoldowi, przeciw osobie Wielkiego Mistrza: raz znajomy charakter tego Xiążęcia, pod czasy jego władania Litwą; jego moralność i pobożność, drugi raz wzajemny szacunek między nim a Konradem; naostatek żadna potrzeba polityczna nie utwierdzają tego podejrzenia. Bajka więc ta urosła, nie wątpliwie z plotek, rozsiewanych przez stronników wojny, próżniaków zakonnych, nienawidzących stanu spokojności krajowej. Chciano starca Konrada odstraszyć od zjazdu z Witoldem, a może spodziewano się nawet do ostatecznego poróżnienia doprowadzić, z obawy, ażeby nadużycia urzędników zakonnych, na Żmójdzi popełniane, nie wyszły na jaw. Zkądinąd, szczegół o tej zdradzie nie jest potwierdzonym historycznie (1).

1476.

Cokolwiek bądź, nieporozumienie się wszczęło, stygło wzajemne zaufanie, Wielki Xiąże zaniechał wtrącania się do rzeczy Żmójdzkich, zobo-

(1) Lindenblatt: p. 56. Sam jeden przywodzi to postrzeżenie. W regestrantach i innych papierach, nie ma o tém żadnego śladu, jak zbadał Kotzebue: B. III. S. 291.

jętniał i poprzestał popierać usiłowania Krzyżackie. Powiedział raz przed posłem z Malborga przybyłym, który się upominał o powrót wychodźców Żmójdzkich: „Czy chcecie koniecznie, żebym kazał wszystkim Żmójdzinom razem powrócić do ich kraju? — Dobrze. — Ale wiedźcie, że ci ludzie są wielkiemi stronnikami wolności, ich ziomkom przez was wydartej, której nikt lepiej nad nich bronić nie potrafiłby.” W rzeczy samej, owi emigranci, byli pierwszymi zagorzelcami do rozruchow, albo najstalszymi wolności i narodowych zwyczajow miłośnikami, którym należałoby wzbronić jeszcze wszelkich stosunkow z ich ziomkami, jeżeliby chciano lud przyzwyczajać do nowych porządkow wewnętrznych, nie zaś do kraju na powrót ich ściągać, aby niespokojności wskrzeszali. Po tém oświadczeniu Wielkiego Xiążęcia, już emigranci nie mieli żadnego przymusu w niczém: czy żądali powrotu do kraju swego, czego i Krzyżacy tak nierozważnie pragnęli; wolno im było znosić się z kim chcieli, kupić się, knować spiski, słowem: postępować z całkowitą wolnością. Oni znaleźli między sobą wodzów, środki uzbrojenia się, ściągania ludzi, pokazali się raptownie z lasow głębokich, napadli na zamki Krzyżackie, z takim nakładem pobudowane, zdobyli je, jak igraszkę dziecinną, krew Niemców oblała te wały, groźnej potęgi godła; cały kraj, na ten odgłos, powstał w po-

ruszeniu, krocie ludu wzięły się do oręża, i w jedném prawie okamgnieniu, władza Zakonu na Źmójdzi upadła; urzędnicy, rycerze, xięża, uwięzieni zostali; który nie dobył broni na opieranie się ludowi był ocalonym, nie dla tego, jak mówią kronikarze pruscy, że się oglądano na zakładników, będących w Prussach, w liczbie stu pięćdziesięciu osób; ponieważ te dzieci już były pochrzczone i należały do rodzin, także chrześciaństwo dobrowolnie przyjmujących w Malborgu, a tém samém, niewiele w takim razie szanowanych, owszem uważanych za zdrajców, zaprzedających swobody krajowe Krzyżakom, ponieważ wiedziano o darach, które na nich spłynęły; lecz dla tego, że Źmójdzini umieli szanować prawo nieszczęścia wojny, i poddanie się dobrowolne w niewolę wojenną. Po tém nieprzewidzianém wybiciu się, wszystkie powiaty Źmójdzi zrobiły związek federacyjny i wysłały posłów do Wielkiego Xiążęcia, jako Monarchy, władzę najwyższą w ręku mającego, prosząc go o przyjęcie ich związku w opiekę i zjednoczenie z państwem swojém (1). Były te rzeczy bezwątpienia rozbierane na sejmie całego narodu, przed którym stawili się posłowie Źmójdzcy, niezawodnie i Król Władysław był uwiadomiony o

(1) Zapewne do tego wypadku odnosi się początek Święta Iłgi, o czém Stryjkowski z podań miejscowych miał wiadomość.

wszystkiém. Głos braci uciśnionych, musiał głęboko wzruszać serca wszystkich, nie wszyscy zaś wiedzieli, co się w istocie działo i ci nawet, co oznajomieni byli z prawdą, milczeli, gdyż boleśno było widzieć odłączenie, tak znacznej części kraju, od spólnej ojczyzny. Wszystko przeto przemawiało za tém, aby skrupuł politycznego zobowiązania się usunąć, i Źmójdź połączyć z Wielkiém Xięztwem.

1477.

R. 1401. Zażalenia W. Xiążęcia na Krzyżaków.

Obaczymy jednakże przyczyny wyraźniejsze tego, wyłożone w zażaleniu Wielkiego Xiążęcia, przesłaném Ojcu Świętemu, Cesarzowi i wielu Mocarzom chrześciańskim, przez posła swojego Mikołaja ze Rżeniewa, treści następnej: — „Gdy Wielki Xiąże Alexander czyli Witold, za łaską Bożą przyłączył się do wierzenia świętego Kościoła Katolickiego i chrzest przyjął, nie był nigdy dalekim od pokoju z Zakonem Niemieckim, i na ten koniec, bez żadnego przymuszenia ustronnego, ustąpił mu ziemię Źmójdzką, jak to pojaśnia umowa, w Grodnie zawarta, a następnie na wyśpie Salen uroczystym dyplomatem, pieczęciami, jego własną i jego przyjaciół, stwierdzona i obwarowana. W tej zaśumowie wyrażono: że ziemia Źmójdzka, razem z ludźmi, podatkowej opłacie uległymi i na niej osiedlo-

nymi, uważać się powinna za należność i własność Zakonu, lecz do tego nie należą ci, którzy mają swobodę osobistą, prawami tamecznemi sobie zawarowaną: gdyż im zostawiona jest wolność, albo na miejscu pozostać, albo na inne się przenieść, podług ich własnego upodobania, lub zdarzonej okoliczności, ponieważ ich osoby nie liczą się do poddaństwa. Gdy z tej klassy ludzie niektórzy, sprzykrzywszy sobie zostawanie pod rządem Zakonu, poczęli przenosić się do Litwy, pod panowaniem Wielkiego Xiążęcia będącej, Zakon do tyla się zapomniał, co do środkow wzbraniania tego, że osadziwszy przechody nadgraniczne, prowadził boje śród zaprzysiężonego pokoju z ludem przyjacielskim. Wielki Xiążę, chociaż widział się bydź zmuszonym, do zasłonienia od ukrzywdzeń podwładnych ziomków swoich, lecz, zważywszy, że Chrystus od zwolenników swych, nic bardziej nie wymaga nad miłość bliźniego i pokoj między spółbracią w jego wierze; wolał raczej znosić cierpliwie, z odstąpieniem nawet praw swoich, niżeli wdawać się w zajście, lubo w rzeczy słusznej, wzniecać niejedność i krew chrześcian przelewać; mając gorącą żądzę utrzymania pokoju, w nadziei, że mu Bóg za to będzie nadgrodą. Jednakże, kiedy ci ludzie wolni poznali, że Zakon ich uciemięża i do poddaństwa przywieśdź usiłuje, zaczęli wynosić się do Litwy, różnemi dro-

gami skrytemi i tam osiadać. Zakon się o tém dowiedziawszy, przysłał posłów do Wielkiego Xiążęcia, z upominaniem się o zbiegłych Źmójdzinów, którym odpowiedziano: jeżeli się pokażą w Wielkiém Xięztwie ludzie czynszowi, lub poddani, ze Źmójdzi zbiegli, ugęcza Wielki Xiąże wiernie i honorowie, że tych każe wydać, rozesłane będą rozkazy i srogie zalecenia do Xiążąt hołdowniczych i rządzców prowincyj, aby pod ciężką karą, takich ludzi u siebie nie utrzymywali. Lecz co się tycze ludzi wolnego stanu, o tém trzebaby osobiście z Wielkim Mistrzem umówić się i ułożyć; na ten cel, Wielki Xiąże prosi o zjazd i co na nim za słuszne i należyte uznaném będzie, na tém poprzestanie. Jeżeliby zaś nie przyszło do umówienia się, chce Wielki Xiąże zgodzić się na zdanie sędziów, godnych ufności i nieposzlakowanego sumienia. Jednakże, ani na zjazd nie przyzwolono, ani na sąd polubowny zgoda nie zaszła; lecz posłowie zakonni, z wielką śmiałością i odzywaniem się do swojej potęgi wojennej, domagali się, aby wszystkich Źmójdzinów, pomimo zawarowanej dla nich wolności, w ich moc oddać nakazano. Gdy zaś Wielki Xiąże, na takie zapotrzebowanie przestać nie chciał, posłowie z wielką niechęcią odjechali, tak, że nie można było u nich przyrzeczenia wyjednać, aby przełożenie względem zjazdu osobistego, albo sądu polubownego obrania, do-

nieśli do wiadomości Wielkiego Mistrza. Z tej przyczyny, Wielki Xiąże, zaufanego sekretarza swojego, posyłał do Malborga, lecz ten przymuszony był słyszeć od Wielkiego Mistrza i przełożonych zakonnych wiele słów ostrych i nieprzyjemnych, gdyż i posłowie odezwali się byli na grzeczne dopraszanie się ze strony Wielkiego Xiążęcia, o wyjednanie skutku przełożenia, że oni nie potrzebują zagranicznego tłómaczenia i wykładan a listow swoich, nie ma więc potrzeby sprowadzać zkądinąd sędziów. Z czego widoczną się rzeczą okazuje, że Zakon Niemiecki, podług swego upodobania, chce w tej rzeczy postępować i działać, nie zważając na żadne prawo i słuszność. Z tych powodow, uprasza Wielki Xiąże Witold wszystkich Xiążąt, Hrabiów i innego nazwania władców, do którychby się to przynależeć mogło z prawa, albo przyjąć się podobało z własnej chęci, aby braciom Zakonu Niemieckiego wyraźnie znać dali, żeby się nie ważyli w swojej własnej sprawie, sami siebie stanowić sędziami, lecz puścili to na rozpoznanie niepodejrzanych sędziów polubownych. Innych zaś, którymby się niewygodnie, albo nieprzyzwoicie zdało czynem się mieszać, napomnieć rycerzy Zakonu Niemieckiego pismem i zmusić do słusznego umiarkowania. Prosi także Wielki Xiąże, aby mu za złe nie mieli, że wojnę wojną odpierać będzie. Naostatek, uprasza najusilniej Xiążąt, Hrabiów, Pa-

nów i innych, którymby to pismo jego złożone zostało, należyte ustne objaśnienie od Mikołaja z Rżeniewa, sługi jego, łaskawie przyjąć i zupełną wiarę, słowom jego udzielić (1).” Wielki Mistrz, ze swojej strony rozesłał pisma do różnych Xiążąt duchownych i świeckich, oraz poruczył Kommandorom i rycerstwu swojemu, wszędzie usprawiedliwiać Zakon i zbijać zarzuty, przez pismo Wielkiego Xiążęcia Litewskiego poczynione. Następnie po różnych dworach, usiłowali Krzyżacy czernić Witolda, naostatek przed Papieżem (2). Łatwo zgadnąć treść tych skarg, pełnych wykrętow, usterkow, prośb o radę i pomoc, tojest: pieniędzy i ludzi; wyobrażano, ile wiara chrześciańska w niebezpieczeństwie się znajduje od tego Xiążęcia, słynącego przewrótnością (3); nie będziemy się przeto rozwlekać nad temi wyszczególnieniami. Lecz bezstronném okiem przeglądając te rzeczy i pisma,

(1) Data pisma: Willne Dominica Judica 1401. Kopia spółczesna w Tajn. Arch. Król. Takož u Łukasza Dawida B. VIII. S. 64—67. u Voigta, B. VI. S. 196.

(2) Data listow: Marienburg Montag vor Pfingsten 1401. Do Xiążęcia Karola Burgundyi i innych: dat. in castro nostro Marienb. XXIV. die mensis Maji 1401. Do Papieża datum Marienb. tertia die Septemb. 1401 Registr. p. 14—18.

(3) Witolda nazywa wszędzie *Vir utique dolosus*. Lindenblatt p. 57, przyrównywa Żmójdzinów do wilków chowanych, które, im są lepiej karmione, tém niebezpieczniejsze. Kotzebue B. III. S. 292, przytoczywszy to porównanie mówi: „Ten obraz lepiej zdaje się bydź podobnym do Krzyżaków.”

postrzegamy przywarę wieku i słabowitość w Konradzie Jungingen, już więcej działającym z cudzego natchnienia i dającym się uwlekać popędowi burzliwych rycerzy swoich, tchnących duchem wojowniczym i kłótliwym. To okrywa jeszcze przyczynę ucisku na Źmójdzi, mimo jego wolę domierzanego i daje poznać powody odpadnienia tego kraju od Zakonu.

1478.

R. 1401. *Powrot Zmójdzi do jedności z Litwą.*

Źmójdź jednakże przyłączyła się do Litwy. Wielki Xiąże przyjął ją pod opiekę swoję, oznajmiwszy o tém gabinetowi Zakonu Niemieckiego. Następnie zaniosł żądanie, o wymianę dzieci szlacheckich, w zakładzie będących, na rycerzy, xięży i urzędników Zakonu, zabranych w niewolę przy powstaniu ostatniém. Krzyżacy, nie tylko nie wydali tej młodzieży, ale jeszcze poczęli z niemi obchodzić się srogo i barbarzyńsko. Zamiast byłego rządzcy nad niemi, zacnego rycerza Anderlau, którego imie historya w rzędzie przyjaciół ludzkości pomieszcza, oddano te dzieci pod dozor innym dzikim i nieludzkim ludziom, pijakom i ciemiężycielom, mimo wiedzy Wielkiego Mistrza zapewne, gdyż on nie raz przepisywał obchodzenie się, ile tylko bydź może, najłagodniejsze. Obrócono ich do ciężkich i podłych posług i robot, źle karmiono, młodsi do paszenia świń użyci byli. Jakowy ucisk, jeszcze przed

zupełném odpadnieniem Źmójdzi, rozpoczął się i dopiéro podwojonym został (1). Wielu z tych młodzianów, do rozpaczy przywiedzionych, rzuciło się na swoich oprawców; podówczas, na rozkaz Wielkiego Mistrza, wszystkich zakuto w kajdany. Hańby tej znieść nie mogąc niektórzy, podarłszy łachmany, któremi okryci byli, uwili z nich powrozy, i na nich się powieszali sami. Te rzeczy gdy doszły do mieszkańców Źmójdzi, zawrzały gniewem najobojętniejsze serca, wszyscy z zapałem poprzysięgli wieczną zemstę Krzyżakom i rzucili się do nóg Wielkiego Xiążęcia, aby ich raczej wyrznąć do jednego kazał, niżeli oddać miał Krzyżakom. Dotąd Wielki Xiąże, lubo przyjmujący pod swoję opiekę Źmójdzinów, wahał się jeszcze z postanowieniem ostatecznéin; chciał zapewne tylko więcej grzeczności i przeprosin za oczernienie siebie przed całą Europą, aby znowu tych powstańców przywrócił do posłuszeństwa Zakonowi, gdyż zrazu nie wszyscy byli dalecy od tego. Dopiéro zaś, nie mógł się sprzeciwiać woli całego ludu, widząc ich zrozpaczenie i może obawiając się, aby Duńczykom lub Szwędom nie poddali się. Ustanowił więc z ramienia swojego rządców, przywołał z Rusi, zbiegłego królika Źmójdzkiego Skirwojłłę; naostatek przedsięwziął środki do uzbrojenia ludu.

(1) Kotzebue: B. III. S. 292. Kopia z listu autentycznego Rządcy Źmójdzi do Wielkiego Mistrza.

Wtenczas Konrad zwątpił: zawzięci ochotnicy do wojny, poznali niebezpieczeństwo: uznano na jednej burzliwej radzie w Malborgu, potrzebę uniżoności: zapamiętalcy ustąpili zdaniu rozsądnych. Udano się z pokornemi skargami do Króla Władysława, przedstawiono mu, ile Wielki Xiąże krzywdzi swój własny honor, działając przeciw swojemu traktatowi wiecznego przymierza, wystawiono przed Królem Żmójdzinów za lud najniesworniejszy na świecie, dziki, nieunoszonych skłonności. Król się skłonił do pośrednictwa w ustaleniu pokoju, zachęcał strony do umiarkowania i spokojności, przynajmniej, nim rzeczy bliżej rozstrzygnionemi nie zostaną. Zgodzono się. Wyznaczył Władysław termin zjazdu na Zielone-Swiątki nad Wisłą, nie daleko Złotoryi. Wielki Mistrz, zadowolony będąc tém postanowieniem, przysłał Królowi w podarunku, szczególnie zachwalonego krzeczota (1).

1479.

R. 1401. *Utrata Smoleńska.*

Zgodził się Wielki Xiąże na te przedugodne układy: miał bowiem zatrudnienie na wschodzie państwa. Przewidu-

---

(1) Sławne krzeczoty, z Pruss przesyłane, zdaje się nie były krajowemi, one przez Nowogrod i Rygę, dostawały się podobno do Malborga, pochodzą z Permii i gór sybirskich, teraz w Ameryce ich postrzegają, gdzie i żywych mamutów miano odkryć. Materyały do niniejszego paragrafu, wzięte z Kotzebue: B. III. S. 13. 14, Voigta: B. VI. S. 199. 200 i u nich wskazanych źródeł.

XX (1) do str. 28.

24

Krzeczot, ~~po~~ po rusku Kreczet, (falco bifalco), ptak drapieżny, gatunek sokoła, bardzo rzadki i do myślistwa wielce przydatny.

jąc niepokoje w tej stronie, ile mógł, utrzymywał przyjaźne stosunki z Bazylim Dymitrowiczem, tém bardziej, że zaślubienie się brata Bazylego, Jerzego, z córką Jerzego Swiatosławicza Smoleńskiego, takoż Jana, syna Włodzimierza Chrobrego, brata Bazylego, z wnuką Olega Razańskiego, mogły przez wpływ niespokojnych i Litwie nieprzyjaźnych Xiążąt Jerzego i Olega, zrodzić nowe zaburzenie. Zdarzyło się, co Witold przewidywał. Ci dwaj nieprzyjaciele Litwy, uśpiwszy baczność Wielkiego Xiążęcia Bazylego, albo tajemnie pozyskawszy jego pobłażenie, zebrali wojsko Razańskie, podstąpili pod Smoleńsk i, za pomocą niektórych mieszkańców, sobie przychylnych, ubiegli miasto ze wszystkiemi warowniami, Wówczas Jerzy, wywierał okrucieństwa nad obywatelami, za przychylność do Litwy, kazał wszystkich wymordować z Romanem Michajłowiczem, Xiążęciem Brańskim, namiestnikiem Smoleńskim, których majątkami spanoszył się bezwstydnie. Wielki Xiąże, dowiedziawszy się o tém, pośpieszył z wojskiem, obległ miasto Smoleńsk i podobno Nowogrod Siewierski. Smoleńszczanie, znienawidziwszy Jerzego, za okrócieństwa, chcieli poddać miasto Litwinom; spisek został odkrytym, i Jerzy oblał nanowo bruki Smoleńska, krwią jego obywatelów. Oblężenie jednak się zakończyło zawieszeniem broni (1).

---

(1) Karamzin: Tom V. str. 156. 157. Lindenblatt, p. 66.

1480.

R. 1401. *Niespokojność Swidrygełły.*

Winien był Jerzy ten rozejm okolicznościom, które spowodowały konieczność bytności Wielkiego Xiążęcia w Litwie: gdyż doszła go wiadomość, o skrytém znoszeniu się Swidrygełły z Krzyżakami, przez wysłańców tajemnych. Cokolwiek mówią dziejopisowie pruscy, o wstępie w tej mierze przez tego Xiążęcia uczynionym, my mamy słuszny powod przyganiać to samo Krzyżakom, ponieważ oni, ilekroć zabierali się do wojny z Litwą, zawsze chwytali się środkow zrobienia sobie stronników w tym kraju; szczególnie pod obecne czasy, Swidrygełło był tém narzędziem politycznem: zawsze niespokojny, w żądzach nieumiarkowany i słabego rozsądku. On sam na ostatnim sejmie wileńskim, potwierdził uchwały narodowe pieczęcią swoją; lecz wkrótce wyjechał na Podole; oświadczył, że to zrobił z przymusu i pieczęć jego była fałszywą; przeto przyznanie Witolda, Wielkim Xiążęciem Litewskim, chciał mieć za nieważne u siebie, przez

---

przytacza pod rokiem 1401, powieść ledwo niebajeczną. Gdy Litwini oblegali miasto Nowogrod— (Siewierski), Rusini razu jednego wyrzucili z muru sieci, podobne do myśliwskich, w które, zagarnąwszy oblężeńców, do zamku wciągnęli, za podjęciem tej samołówki. Musiały się rzeczy te dziać w nocy. Zdaje się, że ludzie Olega Razańskiego, byli tymi rybakami.

co i baczność jego na postępki swoje ściągnął, jako mniemany pretendent (1). Skutkiem tych zamiarow Swidrygełły, było zawarcie sekretnego związku z Zakonem i Wielki Mistrz znowu skłonionym został do probowania wojny z Litwą, zapewne przez przyboczną radę swoję; jednakże, nimby co zacząć można było, wypadało wyrozumieć sposob myślenia Króla. Wysłano więc Kommandora Gdańskiego, Hrabiego Albrechta Schwartzburg i Grudziązkiego, Hrabiego Jana Sayn do Krakowa, z wyraźnem zapytaniem: coby znaczyć miały te związki, na sejmie wileńskim poczynione i to sprzymierzenie się, prawie sekretne z rozmaitymi Xiążętami? Także na przypadek wojny z Wielkim Xiążęciem Litewskim: czy Król zamyśla jemu pomagać? Odpowiedź była daną, tak obojętnie i z wykrętami politycznemi połączona, że nie można było, do żadnego się słowa przyczepić. Wszelako posłowie poznali ze wszystkiego, że Król pomagałby Witoldowi całą siłą, gdyż wspiera go ciągle bronią i potrzebami wojennemi. To wszystko zmusiło radę zakonną, zamilknąć w propozycyach wojennych przed Konradem, a ten, umiarkowany naczelnik Zakonu, wszelkich powodow do zaczepki starannie unikał, nie było żadnych łotrowań nadgranicznych, nie mówiono na-

(1) Kotzebue: Swidrigail S. 31.

wet o wyprawach do Żmójdzi, wszystko znamienowało największą skłonność do pokoju. Lecz obawa nie ustawała, sposobiono się na każdy przypadek; lano działa, kule krzesano z kamieni, robiono proch, werbowano żołdaków za granicą za pieniądze. Wielki Xiąże, również nie był bezczynnym: osadził Kowno działami, wielkiego kalibru. Poźniej rozważywszy, że ta warownia bardziej niebezpieczną dla kraju po zdobyciu bydź może, niżeli pożyteczną, czy przez jakąś inną rachubę niedocieczoną, kazał wyprowadzić działa i za pierwszém zbliżeniem się nieprzyjaciela, zamek zapalić. Jeden zbieg z Litwy, uwiadomił w Królewcu Marszałka, o tém postanowieniu dziwném. Ten, chcąc doświadczyć, popłynął z kilką batami pod żaglami w górę Niemnem, wywiesiwszy na nich wojenne chorągwie, zaopatrzył w potrzeby Gotteswerder (Nowe Kowno), po czém podpłynął ku Staremu Kownowi: zaledwie straże z baszt postrzegły statki wojenne Krzyżackie, wnet podłożyły ogień, baszty wyleciały od prochu na powietrze, cała warownia ogniem się zajęła; a załoga poszła w rozsypkę w góry. Druga obserwacyjna wyprawa, pokazała się w okolicach Grodna, nic nie poczynała przestając na postrzeganiach, w odwrocie tylko zabrała, jakieś stado bydła (1).

(1) Voigt: B. VI. S. 202 — 205.

1481.

Tymczasem ukazali się w miesiącu Wrześniu, wcale niespodziewanie, w Malborgu, Xiąże Mazowiecki, Ziemowit i Mikołaj Kurowski, Biskup Kujawski, którzy przyszedłszy na zgromadzenie przedniejszych przełożonych Zakonu, oświadczyli gotowość ze strony Króla Polskiego, do zawarcia przymierza pokoju. Lecz Krzyżacy, wzięli to oświadczenie za skutek obawy, jakoby powziętej w Polsce, z przyczyny uzbrojenia się Zakonu. Uradowani, że nastraszyli, jeszcze chcieli na tej groźnej stopie pozostać dłużej; przeto dali odpowiedź, że przełożeniom królewskim wtedy uwierzą, kiedy za ich szczerość ręczyć się kto będzie z postronnych Monarchów. Odpowiedź obrażająca, jak tylo jaka bydź może; wyraźne wyzwanie do walki. Król czekał tylko wtargnienia Krzyżaków do Polski. Lecz Wielki Mistrz inne miał zdanie, on nie chciał zagabać Króla, hamował swoje rycerstwo, chciwe boju i między tém, z pochlebstwami wyjeżdżał względem dworu Polskiego (1).

R. 1401. Poselstwo od Króla.

1482.

Żmójdzini, ze swojej strony, rozesłali po dworach europejskich zażalenia w niewyszukanej wymowie, ale w wy-

R. 1401. Zażalenia Żmójdzinów.

(1) Tamże S. 207.

razach dobitnych, brzmienie ich takie było: „Słuchajcie, słuchajcie! Wy Xiążęta, tak duchowni, jako świeccy, przyjmijcie łaskawie przełożenie zasmuconych, wołanie uciśnionych. My jesteśmy ludem pochodzenia wolnego, szlachetnego, które nam Zakon chce wydrzeć. On nie szukał pozyskania dusz naszych Bogu prawdziwemu; lecz jedynie, aby naszę ziemię odziedziczył. My przez nich jesteśmy doprowadzeni do tych ostateczności i zrozpaczenia, że musimy żebrzeć, albo rabować i rozbijać, abyśmy życie nasze utrzymali. Jakże się oni ważą braćmi siebie nazywać? Jak oni mogą chrzcić? Kto bowiem innych umywać chce, sam bydź powinien czysty. Prawda, że Prussowie są pochrzczeni, ale ich niewiadomość w wiecurze ta sama, co przedtém (1). Kiedy bracia cudzy kraj najeżdżają, szlą Prussów przed sobą, aby krew ludzką przelewali. Ci też nie opóźniają

---

(1) To miejsce w oryginale jest tak oddane: *Sie haben nicht gesacht was Gottes war, nicht Mildikeit und Gerechtikeit, surder viel Bosheit und Gygerkeit. Ein itzlicher der arm gemacht wird, der muss werden ein. Knecht der Sügden, und Sunderlich die neulich zum Globen Kommen und wen es ist nicht moglich, das der welcher unryn gebohren ist, möge andere syn machen, dass die hand rein sey, die Andere rein waschen soll. — Und das seyn die Dinge die uns haben abgezogen von der Taufe bis daher, doby wir erkant haben, dass es lusser ist der Weg des Heils nich erkennen, wenn erkant sonderlich gelossen Wenn hetten wir den Globen genommen, so weren wir mit den Preussen in di selbe arbeit kommen.*

się, palą kościoły, domy, gorzej od Turków, a im okrótniej postępują, tém większą zasługę mają u Zakonu. Dla tegoż, nie chcąc bydź podobnymi Prussom, wstrzymaliśmy się od chrztu......... Powoli zguba nasza nas dotknęła, ale codzień wzrastała. Wszystkie płody kraju naszego i ule pszczół, bracia nam zabrali; nachylali karki nasze, którzy z przyrodzenia wolni jesteśmy, do robot nocnych; obarczali naszych wyrobników, poddanych, rolników i lud czynszowy rozmaitemi pracami nieznośnemi; odjęli nam polowanie i rybołówstwo, zabronili nam prowadzenia handlu z krajami sąsiedniemi....... Najprzykrzej zaś nam było, że corocznie dzieci nasze na zakładników uwozili, bez wszelkiej litości ludzkiej, hańbili żony nasze w oczach naszych, albo nam z rąk wydzierali, a nie dość im było na dwiestu dzieciach zakładniczych i uwiezionych dziewicach...... Błagamy! Słuchajcie nas! słuchajcie wy, którzy sprawiedliwość miłujecie! Nam słuszniejby należało jęczeć, niżeli mówić. Naszych możniejszych panów powiązanych, oni do Pruss uprowadzili, innych z rodzinami całemi ogniem spalili; ponieważ oni dzieci swoich na łup wydać nie chcieli; nasze siostry i młode córy gwałtem uwlekli; ci, którzy krzyż święty na odzieniu noszą, i myśmy widzieli, z gorzkim bolem, jak oni je bezcześcili: rzecz to jest pewna, i możemy ją zawsze

udowodnić. Gdyż człowiek, z liczby możnej szlachty naszego kraju, Korkuć nazywający się, miał bardzo piękną córkę, którą mu ci sami bracia zakonni porwali. Brat panny, nie mogąc znieść tej zniewagi i gdy raz bydź musiał świadkiem, jak jeden z zakonników siostrę jego bezcześcił, przebił go mieczem swoim. Pewnemu, znakomitego urodzenia szlachcicowi, zowiącemu się Wyssygyn, uwlekli żonę z dziećmi do Pruss i tam wszystkich wymordowali. Szlachcicowi Swolke, spalili dwór i wieś, a mieszkańców w pień wycięli; zaledwie sam umknąć potrafił. Lecz innego szlachcica Sągajłłę ścieli, a ludzi jego w niewolę uprowadzili. — Słuchajcie, wy Panowie chrześciańscy, nam nie pozostała żadna nadzieja, nad śmierć okrutną, do nasycenia ich morderczej żądzy, broczenia swych mieczow we krwi naszej. Sami z chrzczeniem nas ociągali się, żadnych kościołow w kraju naszym nie postawili, żadnych xięży długośmy nie widzieli. Tylko zacni Monarchowie, Witold i Jagełło, przyjacielsko niektórych z naszych w wierze nauczali. Zlitujcie się nad nami! my prosimy chrztu. Lecz spomnijcie sobie, że ludzie jesteśmy, nie zaś bezrozumne źwierzęta, które bywają darowane, kupione, przedane, ponieważeśmy stworzeni na obraz i podobieństwo Boga, w wolności dzieci Bożych, którą chcemy zatrzymać i zachować. Przeto wołamy do Ojca Święte-

go, aby on, przez Biskupów polskich, kazał nas przyjąć na łono Kościoła. Gdyż z całej duszy pragniemy bydź chrześcianami, ochrzczeni wodą łaski, ale nie krwią zniszczenia." Ludzkość się wzdryga na takie obrazy, mówi zacny dziejopis pruski. Cóż mnichorycerze na to odpowiedzieli, odebrawszy z Niemiec kopią tej odezwy? Oto to: „Lud Zmójdzki jest zatwardziały, zbytecznie i nazbyt zdradnych obyczajow był zawsze." Napisali Krzyżacy w okolniku swoim do Xiążąt chrześciańskich: „Dla tegośmy zakładników od Zmójdzinów pobrali, żeby ich do chrześciaństwa doprowadzić, oni się lepiej u nas utrzymują, jak w domu rodziców. Około ośmdziesiąt starych Żmójdzinów, którzy dzieci swoje do Malborga przywieźli, pochrzczonymi zostało, posyłaliśmy w czasie głodu zboże i bydło dla Żmójdzi, na wartość czterdziestu tysięcy czerwonych złotych węgierskich. Zawsześmy się słodko, przyjacielsko i łagodnie z niemi obchodzili; niech sobie mówią, co chcą. Stary wąż, djabeł podburzył ich (wymieniono djabła, ale rozumiano Witolda). Zamki i kościoły oni spustoszyli, obraz Ś. Mikołaja, wyniosłszy w pole, postawili na cel strzałom swoim. Ich nieposłuszeństwo, ściągnęło na nich srogość Zakonu, im się we wszystkiém sprawiedliwość domierzyła (1)."

---

(1) Kotzebue umieścił tę odezwę B. III. S. 14—16. 292—295, w przekładzie z kopii staroniemieckiej, w Tajn. Arch.

Widzimy, jak pokrótce Krzyżacy odpowiedź swoję ułożyli, jak obeszli kategorye, trudne do odpowiedzi, tém jedném wykrzyknieniem: „niech sobie mówią, co chcą!" Któż się ujął za głosem ucisku i niedoli? Kto przemówił przynajmniej za nieszczęśliwym ludem? Nikt. Jęk ten powtórzyły tylko echa pałacow xiążęcych i umilkły na zawsze. Przyjaciele zakonni powiadali, że to wymysł Witolda, że to przesadzone wykrzyki jego kancellaryi barbarzyńskiej; w końcu nikt w Niemczech i dalej, o Żmójdzi wiedzieć nie chciał (1).

1483.

R. 1402. Wymiana jeńców.

Te rzeczy, gdy się działy w dyplomacyi, naszego przedmiotu tyczącej się, zaszło porozumienie się między Wielkim Xiążęciem i Zakonem względem wymiany jeńców krzyżackich, na Żmójdzi zabranych, rycerzy

---

Król. w Foliancie E pod napisem: Teutsche Ordens Handlung wider Polen, Samayten, Litthauen und Witolden, p. 124—128.

(1) Trudno się wydziwić, jak zagraniczni, nawet uczeni, mało wyobrażenia mieli o naszych krajach, rzeczach i ludziach; mimo to, że ziomkowie ich często bywali u nas, pod chorągwiami Krzyżaków zwodząc boje. Tak naprzykład Dom Calmet: (Histoire Ecclésiastique et civile de la Lorraine) zmarły r. 1757, mówiąc podług źródeł krajowych o wyprawie, w której Karol, Xże Lotaryngii, Krzyżakom do Żmójdzi towarzyszył (§ 1463), nazywa Witolda Vitaissy i Saracenem, prowadzi niezmierne wojska i zwycięża pod Wilnem Króla Pruskiego. cf. Kotzebue: B. III. S. 290.

Nabiatyn na swoym końcu znak ayo

zakonnych, xięży, mnichów i dalszych osób, na młodzież w zakładzie trzymaną, co ze wszelką akuratnością dopełnioném zostało z obu stron (1).

1484.

Lecz ważniejszym wypadkiem, w początku roku 1402, było ukazanie się na dworze Malborskim Swidrygełły. Xiąże ten, zawsze nie kontent z losu swojego, zawsze słabego zdania i powodujący się radami ludzi bez wyboru, miał Podole pod rządami swemi, uposażenie znaczne i sławę zwycięzcy Multan; lecz, nie przestając na tém, znowu dał się uwikłać w sidła polityki nieprzyjaznej, własnej jego ojczyźnie. Umyślił porzucić Xięztwo, podnieść rokosz przeciw braciom, dla szukania cieni urojeń swoich, snujących się na teatrze krzyżackich intryg niegodnych. Wybrał porę, kiedy Król w Krakowie, mając obchodzić swoje wesele, spraszał braci i przyjaciół, ruch był w państwie znaczny: gdyż i koronacya Królowej Anny zapowiedzianą była. Świdrygełło, przybywszy do Polski, niby źmierzający do Krakowa, raptem przebrał się za kupca, z dwóma tylko pachołkami, porzucił swój dwór i stanął w Toruniu; inni słudzy zaufani, pojedyń-

R. 1402. Ucieczka Swidrygełły.

(1) Data opisu, zawartego w tej mierze: Marienb. Donnerstag nach Prisca (pod koniec Stycznia) r. 1402. Registr. p. 18. 19.

czo różnemi drogami do Pruss dostali się. Wielki Mistrz, przyjął już oczekiwanego Xiążęcia, z otwartemi rękoma. Natychmiast zawartą została solenna umowa na piśmie we trzech tranzakcyach, obejmujących następne warunki (1): Chęcią jest dziedzica państwa Litewskiego i Ruskiego, oraz władnącego Pana Podolem, rozpostrzeniać wszelkiemi możnemi sposobami wiarę chrześciańską, po wszystkich krajach swoich, kościołowi i państwu Rzymskiemu bydź we wszystkiém i ze wszystkiemi ludami swemi podległym, jak są podlegli inni Xiążęta Chrześciańscy; nigdy krajow chrześciańskich wojną nie najeżdżać, pustoszyć, lub dozwalać ludom swoim pustoszenia nie będzie, chybaby go napaść gwałtowna, albo niesprawiedliwość ku temu zmusiły. Z Zakonem Niemieckim i wszystkiemi jego krajami, Biskupami, Prałatami, Kapitułami obowiązuje się wiecznie zostawać w pokoju, ani przeciw nim z nikim w związki nie wchodzić. Linia graniczna od Dźwiny, aż do wyspy Salin, a ztamtąd do granic Mazowsza, została najdokładniej oznaczoną; ta sama, jak w tranzakcyi, z Witoldem zawartej w roku 1398. Wszyst-

---

(1) Kotzebue: B. III. S. 294. Jegoż: Swidrigail: S. 32. Tamże Ankang: S. 169. 170 per extens. Voigt: B. VI. S. 215. 216. Data Tranzak. Marienb. 2 Mar. 1402. Napierski Index corp. diplom. N. 545. 546. 547. w Tajn. Arch. Król. Spec. I. N. 312. Spec. II. N. 81. 223. Dodatek I.

kie kraje tą linią odcięte od Litwy, mają na wieczne czasy należeć do Zakonu. Xiąże zrzeka się praw wszelkich, któreby do nich mieć mógł. Wszyscy ludzie, do posiadłości Zakonu należący, rolnicy, rycerskiego, lub jakiego bądź stanu, którzy po zawarciu pokoju z Witoldem, przenieśli się do Litwy, za objęciem władzy nad państwem Xiążęcia dziedzicznego, będą natychmiast Zakonowi wydani. Poddani Zakonu w państwach jego, mają używać wolności handlu, bez żadnych celnych opłat, wyjąwszy zdawna zwykłe myta, do których i litewscy poddani będą w Prussach obowiązani. Nikt z krajow Zakonu przybywający, bez wyraźnego pozwolenia zwierzchności, w Litwie cierpianym nie będzie. Żadnemu wojsku ciągnąć przez Litwę przeciw Zakonowi nie dozwalać, owszem się sprzeciwiać temu całemi siłami; zbiegłych ludzi z więzień, wydawać. Jednem słowem, potwierdzone i wznowione umowy, zawarte uprzednio z Witoldem, zostały, z wyjątkiem tych punktow, które się przez niniejszą umowę odmieniły, a w szczególności, co się tycze krajow Rusi zadźwińskiej. Gdyż Pskowskie Xięztwo, odstąpione także zostało Zakonowi, jeżeli je zawojować sobie będzie życzył. Rzecz dziwna, że Swidrygełło taki opis wydawszy na siebie, żadnego nawzajem na piśmie przyrzeczenia od Zakonu nie otrzymał, jak widać ze wszystkich zabytkow hi-

storycznych. W rzeczy samej, dawał, czego w ręku nie miał, a ci mu odległe nadzieje w zamian przyrzekali, pięknemi tylko słowy. Prawdziwy handel zamkami napowietrznemi.

1485.

R. 1402. Rzeczy ruskie.

Te rzeczy, niespokojności zapewne nabawić musiały Witolda nie tyle przecież, aby zaniechał interessow państwa swojego na wschodzie. Jerzy, Xiąże Smoleński, zostawiony przy posiadaniu stolicy Xięztwa swojego, lubo uzyskał spokojność przez zawieszenie broni, na czas nieokreślony zawarte, jednakże zanadto upojony swojém powodzeniem, począł znowu wiązać się z Olegiem Razańskim, który zamyślił porobić sobie osobne zdobycze, zapewne dowiedziawszy się o związku Świdrygełły z Krzyżakami, na wywrócenie potęgi Witolda; rozumiał, że najlepszą porę wybierze do tego zamiaru, nie wątpiąc o wojnie srogiej z Krzyżakami. Wysłał przeto syna swojego Rodosława, na zawojowanie Siewierszczyzny, który podstąpił pod Brańsk. W tej stronie strzegł bezpieczeństwa granic państwa, waleczny Xiąże, Symon Symonowicz Langweniewicz. Na wieść wtargnienia Razańczyków, on się połączył z wojskiem, dowodzoném przez Alexandra, syna Patrycego Narymundowicza, Xiążęcia naówczas Starodubowskiego. Koło Lubutska zeszły się

wojska, Rodosław został na głowę pobity i wzięty w niewolę. Ten młody Xiąże, zaprowadzony do Litwy, przesiedział w więzieniu trzy lata, nim go brat Teodor namyślił się okupić, zapłaciwszy dwa tysiące rubli srebra. Oleg Razański, słynny z rozmaitych przewrótności politycznych, po tej przegranej, wkrótce jakoś życie ze smutku zakończył (1).

1486.

R. 1402. Napady.

W tej porze Wielki Xiąże znajdował się w Krakowie. Krzyżacy, korzystając z jego nieobecności w kraju, wraz po przyjęciu u siebie Świdrygełły i zawarciu z nim stosunków, które on postarał się, głośnemi uczynić w Rossyi, co spowodowało, jakeśmy postrzegali, w tym samym czasie, napad Rodosława na Siewierskie Xięztwo, zrobili wycieczkę do Litwy w okolice Grodna, którą dowodził Marszałek Werner Tettingen, na czele nie małej liczby ludu zbrojnego ciągnący. W ogólności uważać potrzeba, że potęga Litwy, za panowania Witolda była tyle znaczącą, iż nigdy w małych partyach w jej granice Niemcy nie ważyli się wkraczać, ztąd postrzegamy, że straże pograniczne były niewątpli-

(1) Latopisiec Daniłowicza: str. 221. Karamzin T. V. str. 157. 158. Nota 189. Rubel tamtocześny czyni podług Karamzina 5 r. sr. dzisiejszych.

wie silne i dobrze uorganizowane. W obecnej zaś epoce, Żmójdzi nie mogli najeżdżać bez wojska zagranicznego, której przedziały od Pruss jeszcze mocniej obwarowane strażami się znajdowały. Napad, w mowie będący, był niespodziany, a więc korzystny: wzięto jeńców cokolwiek i trzysta koni, trwał trzy dni tylko. Koło tegoż czasu, Konrad Vietinghof, Mistrz Inflantski, czynił napad na Litwę od granic swoich i zdobycz podobnegoż rodzaju zagarnął, mniejszego jednak znaczenia. Niebawnie zatém Michał Kuchmeister Sternberg, były rządca Żmójdzi, a teraz Kompan Kommandora z Balgi, Ulrycha Jungingen, zebrawszy odważnych kawalerzystów znaczną liczbę, zapuścił się do Rusi Litewskiej, aż w okolice Indury; nabrawszy zdobyczy cokolwiek, umknął śpiesznie do Pruss. To wszystko działo się w miesiącu Lutym (1).

1487.

Dyplomacye. Te napady, nazwaćby można kwestą zbrojną, na rzecz nowego sprzymierzeńca Świdrygełły: albowiem Zakon podejmować go musiał swoim kosztem, gdy mimo znacznych dochodow, ten Xiąże, przez rozrzutność niepomiarkowaną, zostawał w stanie, równającym się prawie ubóztwu. Poparcie intryg politycznych, nie mało kosztowało

---

(1) Voigt: B. VI. S. 217.

takoż, trzeba było utrzymywać osobną dyplomacyą, agentów, szpiegów, kancellaryą xiążęcą, na której czele znajdował się szlachcic pruski, przebiegły intrygant, Teodoryk Logendorf. Jednakże, ze strony Litwy i Polski pokazano umiarkowanie i pogardę przeciw tym nierozsądnym knowaniom, brudzącym ostatnie lata rządow starego i schorzałego Konrada Jungingen. Król wysyłał kilkakroć gońców z listami do Świdrygełły, przypominając mu hańbę, na którą się naraża i krzywdzi honor familijny; lecz zawsze napróżno; opętały mocno głowę tego wichrzyciela nadzieje, odmalowane mu przez krzyżackich półmędrków, albo przewrótnych mnichów. Udał się do Inflant, aby tam poczynił z Mistrzem Vietinghofem przygotowania do działań, przeciw ojczyźnie swojej (1). Dziejopis pruski, Pan Voigt, dwie kładzie przyczyny, będące na przeszkodzie prędkiemu działaniu: pierwsza, ukazanie się świetnego komety na zachodniém niebie, który, podług tamtocześnych przepowiadań, groził ogromnemi klęskami, powszechnie rod ludzi dotknąć mającemi. Druga, że Król Polski przełożył Papieżowi, niesłuszność napadow krzyżackich na Litwę: gdyż Wielki Xiąże, rządzący tym krajem, dobrym jest katolikiem i to u-

---

(1) We Wtorek po niedzieli Laetare wyjechał do Inflant. Voigt: B. VI. S. 220.

sprawiedliwić o sobie gotow, jeżeli Ojciec Swięty zabroni Zakonowi Niemieckiemu wyrzynania ludu w jego państwie, zupełnie i całkowicie do chrześciaństwa nawróconego, albo gotowego zostawać w jedności z Kościołem Rzymskim. O tém doniósł szpieg krzyżacki, rezydujący pod tytułem Prokuratora przy dworze Papiezkim, z dodatkiem, że się kroją w gabinecie Ojca Świętego, jakieś rzeczy tajemne, przez intrygę Polaków. Lecz szanowny dziejopis, mimo swoję niezmordowaną staranność, wykrycia rzeczy historycznych, o których po większej części przed nim nie wiedzieliśmy, pokazał się do uprzedzenia niechętnym dla Króla Władysława, że mu nawet odmawia szczerości uczuć szacunku dla Konrada Jungingen, rzeczy najwyraźniejszej z siebie, odcieniowanej należycie już dawno od wstrętu do samego Zakonu i jego polityki, w żaden sposob pochwalić się nie dającej. Cóż bowiem miały, polityczne zdrożności gabinetow, przeszkadzać do wzajemnego szacunku tych dwóch szlachetnych i cnotliwych mocarzy? Krzyżacy nie dawno zrabowali część Rusi Litewskiéj, kraj od wiekow chrześciański, podburzyli Świdrygełłę, tak płonnie i niedorzecznie, znosili się z Xiążętami: Jerzym Smoleńskim i Olegiem Razańskim, których do krokow podniecali wojennych przeciw Litwie. Czyż Król nie miał dość powodu do zażaleń przed Papieżem? I jeżeli Papież prawdzi-

wie i szczerze, jako chrześcian Ojciec, działać miał, powinienby wszelkich środkow użyć, aby przeciąć raz na zawsze wojnę Krzyżaków z Polską i Litwą, tym sposobem zarobiłby sobie jeszcze na imie ocaliciela świetnego Zakonu Niemieckiego na północy. Jagełło, działając w Rzymie przeciw polityce Zakonu, nie tracił szacunku dla osoby Konrada, którego znał sposob myślenia i obecne położenie w podeszłej starości; nie był więc przewrótnikiem, kiedy szanował cnotliwego starca i zbliżał się do jego przyjacielsko w tej porze nieprzyjaźni politycznej; kiedy pisał za kupcami Brześcia Litewskiego, aby onym przeszkod w spławie na Wiśle nie domierzano. Również w czasie zjazdu Toruńskiego, w wigilią Bożego Ciała, kiedy Król, będąc w Raciążu, przyjął uprzejmie podarunki od Wielkiego Mistrza i nawzajem obesłał go rzadką źwierzyną, własną ręką zabitą: możnaż sądzić aby to była gra obłudy, pod maską przyjaźni (1)?

1488.

Przyszło więc do zjazdu, podobno na skutek wyraźnego postanowienia Papieża, około Bożego Ciała, znajdowali się w Toru- *R.* 1402. *Zjazd.*

(1) Zkądinąd, hypotezy te, krzywdzące pamięć Jagełły, są tylko wyskokiem pióra niechętnego Polakom (V. B. VI. S. 221), albowiem niżej nieco (V. B. VI. S. 226) ten sam ciąg dziejow powiada, że Król był za pokojem, a Witold pracował nad odwróceniem go od tego.

niu Wielki Mistrz, a Król w Raciążu. Rzeczy jednakże nie wiele ku dobremu postąpiły, oprócz wymiany jeńców, nic więcej nie ustanowiono. Gniewało jednak mnichorycerzy, że Król polecił Witoldowi w tej zamianie ściśle pilnować interesu obu narodów. Że zaś w Wiźnie, ludzie litewscy znajdujący się na załodze, wycieczkami swemi do Pruss nanieśli nie małe szkody, po napadach Marszałka i Kuchenmeistra Sternberga, to rzecz nie może bydź za złe uważana: bo ci dali powod pierwsi do tego, rabując koło Grodna i Indury.

1489.

R. 1402. Zburzenie Memla, odwety.

Krzyżacy nie przestawali ciągle robić usiłowania do wycieczek na Zmójdź. Pilne granic strzeżenie zaledwie pozwoliło małemi skrytemi napadami szkodzić niekiedy; lecz to rozjątrzało krajowców. Pod koniec Maja, oni się uzbroili w znacznej liczbie i tak zręcznie nocną porą podstąpili pod Memel, że miasto nie miało czasu pomyśleć o obronie: natychmiast wybuchły płomienie ze wszystkich stron, w którém zamieszaniu i boju, nie mało mieszkańców różnego wieku i płci zginęło, trzy tysiące jeńców zabrano. Kościoły oszczędzonemi nie były i lud swawolny, najgrawał się ze świętości chrześciańskich. Niema potrzeby zbijać mniemania, że się napad ten dziać musiał za wiedzą Wielkiego Xiążęcia:

bo choćby i tak było w istocie, napady krzyżackie, usprawiedliwiałyby ten odwet; lecz nie mógł kazać obrazy świętych poniewierać, bo gdyby i sam był obojętnym obrazow czcicielem, nie zgadzałoby się to z rozsądkiem, będąc na czele państwa chrześciańskiego i otoczonym zostając katolikami. Następnie, Litwini uderzyli na warownię nadniemnową Gotteswerder, czyli Nowe-Kowno, na wyśpie Salin położoną, pod własném dowództwem Witolda. Zatoczono działa i tak strzelano korzystnie, że po zabiciu Kommandora miejscowego, załoga na trzecim dniu zdała się i poszła w niewolę. Zabrano działa i potrzeby wojenne, w które ten zamek był hojnie zaopatrzony, zniszczono go do szczętu. Odwet pociągnął za sobą popędliwość do odwetu. Wielki Mistrz ogłosił w całym kraju powszechne uzbrojenie: oprócz bowiem zwyczajnych kontyngensow, musiały miasta i korporacye, dostawiać nadzwyczajnego żołnierza; wkrótce, na czele czterdziestu tysięcy ludu, wyruszył w pole Marszałek Tettinger. Lecz niemocą dotknięty, poruczył dowództwo Wielkiemu Kommandorowi, Wilhelmowi Helfenstein, który się z nim połączył, przyprowadziwszy oddzielne wojsko w towarzystwie Świdrygełły, mającego pod sobą zastępy Rusinów i Litwinów, sobie przychylnych, albo za pieniądze zakonne zwerbowanych. Wojsko to ogromne, ciągnęło szlakiem niemnowym,

wiozące statkami ciężary swoje; przybyło do ujścia Niewiaży i założyło oboz, na ruinach zamku Gotteswerder. Tymczasem Świdrygełło, z lekką jazdą posuwał się ku brzegom Wilii, nad którą znalazł Wielkiego Xiążęcia, obozującego z wojskiem, w zamiarze przeszkodzenia przeprawy przez tę rzekę. Krzyżacy, mieli z sobą zapas żywności na trzy tygodnie, nie wahali się przeto udać się do manewrowania: zbliżyli się z małą siłą do Wilii, której prawym brzegiem w górę się posuwali, od wojska litewskiego ciągle obserwowani. Przeprawa przedsięwziętą była, na zwykłém miejscu, pod Wissewalde, gdzie bardzo silny znaleziono opor i przeszkadzanie. Jednakże, udało się Krzyżakom odkryć wyżej nieco kilka brodow, korzystając z tego, rzucili swoję jazdę na brzeg lewy, a ta żwawém natarciem, zmusiła Litwinów odstąpić od miejsca przeprawy, po krwawej bitwie. Z tego punktu, posunęli się nieprzyjaciele śpieszno pod Wilno, albowiem cieszyli się nadzieją ubieżenia miasta, za pośrednictwem stosunkow, które miał Świdrygełło, z niektórymi mieszkańcami. Jednakże, spisek ten został odkrytym i sześciu przeniewierców na gardle ukarano. Postrzegłszy Krzyżacy nieudanie się zamachu tego, obeszli miasto, zmierzając pod Miedniki; zamek tameczny sami Litwini spaliwszy, uciekli w lasy. Szli dalej ku Oszmianie, zpod którego miasta, za-

wrócili się na Soleczniki, spalili to miejsce, tak jak wszystko po drodze swojej niszczyli, mordując lud niewinny. Wielki Xiąże, zamiast ścigania zbliska, jakby był powinien, robił tylko przeszkody, zasadzki po drogach i umacniał miejsca przeprawy przez Wilią i Niemen. Nieprzyjaciel jednak, za pomocą stronników Świdrygełły, gdyż każda sprawa, choćby najgorsza, bez stronników nie bywa, miał wiadomości o wszystkich obrotach wojska krajowego, wziął kierunek przez Ejszyszki, Orany i trafił nad Niemen pod Przewałką, gdzie rzekę przeszedł. Naostatek, bez żadnej dalszej przeszkody, przez kraj Zapuszczański powróciło wojsko do Pruss i stanęło pod Rastenburgiem, po siedmiotygodniowej kampanii (1). Świdrygełło, za poradą Wielkiego Mistrza, pozostał w Baiselauken, małym zameczku, dziś Beeslauk niedaleko Röessel, aby, bliżej mieszkając granic litewskich, łatwiej mógł utrzymywać stosunki ze stronnikami swoimi; miał nawet na ten cel dostarczenia pieniężne, był należycie opatrywany w potrzebach swoich. Postarano się o zaszczepienie rozmaitych nieporozumień, między Wielkim Xiążęciem, a Xiążętami Mazowieckiemi: Januszem i Ziemowitem, dla tego, aby przeciąć ludziom litewskim, w Wiźnie na załodze będącym, obser-

(1) Voigt: B. VI. S. 223—225.

wacye nad poruszeniami krzyżackiemi w tej stronie. Witold ze swojej strony, usiłował wyprowadzić Króla z obojętnego położenia względem Zakonu, przez odkrycie niewiadomych mu szczegółów, w materyi popierania interessow Swidrygełły. Jakoż Król, posłał pismo do Malborga, z wyraźném uskarżaniem się na przewrótność działań Zakonu, w tej mierze nie szczędząc bynajmniej czci zbiegłego brata. Wielki Mistrz, zamiast odpowiedzi, zniósł w cichości wyrzuty, list zaś królewski, posłał do Xiążęcia Ziemowita, któremu polecił ująć się za honor Świdrygełły, jako krewnego swojego (1).

1490.

R. 1402. Zamach na Ragnitę.

Takowy stan rzeczy, przekonał Wielkiego Xiążęcia, że nie można się będzie obejśdź bez wojny, najpotrzebniejszą w tym celu rzeczą, było ubieżenie zamkow pogranicznych. W Ragnicie, wodz jeden litewski miał porozumienie z niektórymi ludźmi tamecznymi, spodziewał się za ich pomocą zamek zdobydź. Oskoczona niespodzianie warownia, nie mogła jednak bydź wziętą podstępem. Kommandor, Hrabia Fryderyk Zollern, miał tyle przytomności umysłu i męztwa, że przeciął wszelkie sposobno-

(1) Voigt: B. VI. S. 226—227.

ści zdradzie i stanął z ludem swoim walecznie do obrony. Skończyło się na spaleniu podzamcza i zabraniu w niewolę znacznej liczby Tatarów, tam w bliskości osiedlonych (1), tudzież bydła i koni w niemałej ilości. Zdrajcy odkryci, powieszeni zostali za nogi. Działo się to wszystko pod sam koniec roku 1402 (2).

1491.

Krzyżacy, w okropném przelęknieniu i zawziętości, gotowali się do wojny, wołali na krucyatę wszędzie, zbierali ludzi, uzbrajali się. „Niewierni podnieśli oręż na chrześcian, palą, niszczą kraje nasze, lud uprowadzają w okropną niewolę" mówili obłudnicy zakonni. W skutek tych pogłosek, na początku roku 1403, przybyli goście zbrojni do Pruss, i o zwykłej porze, koło święta Gromnic, Marsza-

R. 1403. Napady krzyżackie.

(1) Szczegół o Tatarach osiedlonych w Prussach mamy u Lindenblatta, p. 156; nie wiadomo jednak, zkądby się oni tam wzięli. Zapewna podczas napadow na litewskie kraje, zagarniętą była jaka osada w Trockim, Zapuszczańskim kraju, albo pod Wilnem.

(2) Lindenblatt l. c. — Jeszcze mamy dochowany szczegół historyczny z roku 1402, w kronice rękop. Litew. Bychow. str. 71. o zaćmieniu całkowitém słońca, tam powiedziano: *W leto szest tysiacznoje dewiat sot desiatoje mca Junia semoho dnia, izhibe słońce, i pokryło łuczy swoi, treteje hodyny wzszedszu słoncu,* (we trzy godziny po wschodzie?) *kak obedni pojut, i zwezdy jawilisia kak w noczy, i swetyli try hodyny.*

łek Werner Tettingen, był już w marszu z liczném wojskiem, ku granicy litewskiej, mając w towarzystwie Świdrygełłę. Tymczasem silny oddział wojska pod Waldawą stanął, dla obserwowania od napadu Zmójdzinów, dowodził nim Wojt ze Sztumu, gdzie i sam Wielki Mistrz przybył niebawnie. Zamiar sekretny był napadu na Wilno; lecz udawano, że idzie o Grodno; kierunek iścia zmierzał przez kraj Zapuszczański, jakby ku Grodnowi. Raptem zawróciło się wojsko na Merecz: przebywszy Niemen, zdobyło zameczek tameczny, opustoszyło okolice i udało się ku Trokom; po drodze w okolicach Dawgow pode wsią Zamienikami, stanęli obozem, gdzie dwa dni zabawiwszy, poszli do wsi Oławy, o milę od Trok położonej, lecz ominąwszy Trocki zamek, udali się do wsi Stejgwill, nad rzeką Strawą. Ztamtąd przez Sumieliszki, Stokliszki i Nerowenę, siedmiu przechodami wszystko po drodze ogniem i mieczem zniszczyli (1). Wielki Xiąże dał się uwieśdź, pilnował Grodna, tymczasem najludniejszy zakątek Litwy, stał się pastwą rabunku, rzezi, zniszczenia: jeńców zabrano trzy tysiące, między którymi, było sto siedmdziesiąt dwa ze stanu szlacheckiego, nie licząc strat innych. Zapewna, postrzegłszy to Wielki Xiąże, posłał silne wojsko

(1) Długosz: T. I. Lib. X. p. 176—177.

zpod Grodna, dla odcięcia od Niemna Krzyżaków i uderzenia z tyłu; lecz wojsko ich zostawione w odwodzie, zpod Waldawy posunęło się na przód i przeszkodziło temu manewrowi. Trzeci oddział, pod dowództwem Kommandora z Ragnity, powinien był działać przeciw Zmójdzinom, dla rozerwania sił krajowych. Lecz ci, uwiadomieni wcześnie od szpiegów swoich z Ragnity, taką obronę swych granic przygotowali w miejscu, gdzie się ukazał, że zatrwożony Kommandor gotowością, musiał się cofnąć, nic nie poczynając. Obawiano się nawet napadu Zmójdzinów, którzy z całego kraju wystąpili pod bronią. Marszałek nie mógł zbliżyć się ku Wilnowi; Wielki Xiąże stał już na czele silnego wojska, w obronie stolicy państwa. Musiano przeto wziąć się do odwrotu i pod Kownem przebydź Niemen, bez żadnej przeszkody, gdyż Witold nie szedł w pogoń, swoim Wilnianom nie ufając (1), zapewne z przyczyny stosunków, podejrzewanych ze Świdrygełłą. Było też silne wojsko nieprzyjacielskie w kraju, które z drugiej strony stolicy groziło: Mistrz Inflantski, w tym samym czasie, co Marszałek, wkroczył do Litwy i posuwał się ku Wiłkomierzowi, zabrał w niewolę pięćset czternastu jeńców, w których liczbie dwóch Xiążąt i czterech znakomitych, szlachec-

---

(1) Długosz: p. 176.

kiego urodzenia, panów się znajdowało, trzysta koni, oraz innego rodzaju zdobycze (1). Widzieliśmy, że ostróżność Wielkiego Xiążęcia i dobre działanie Zmójdzinów, zapobiegło wymierzonym zamachom przeciw Wilnowi, tak sztucznie prowadzonym. Gdyby się bowiem udało wojsku zpod Welawy zatrudnić Wielkiego Xiążęcia pod Grodnem, Marszałkowi zaś zbliżyć się pod Wilno i połączyć z Mistrzem Inflantskim, a Kommandorowi Ragnickiemu zatrzymać Zmójdzinów w ich własnym kraju; podówczas i Wilno i całe państwo, stałoby się łupem Świdrygełły i jego sprzymierzeńców. Rzeczy się jednak zmieniły pod koniec zimy do tego stopnia, że Krzyżacy całe swe siły wojenne, obrócić byli przymuszeni na pilnowanie granic od Samlandyi, aż nim wszystkie wody puściły (2).

1492.

R. 1403. *Zniszczenie Dynaburga.*

Jak tylko Marszałek przeszedł na lewy brzeg Niemna i był już w ciągłym odwrocie, obserwowany przez oddział Żmójdzinów, natychmiast Wielki Xiąże poszedł za Wilią, na dotarcie Mistrza Inflantskiego; lecz ten już uwiadomiony o cofaniu się Marszałka, rzucił się śpiesznie ku Dźwinie zpod Wiłkomierza, że

(1) Hiärn: S 168.
(2) Voigt: B. VI. S. 239—241.

tylko odwodowe czaty jego, naścignięte bydź mogły, które rozproszył, odebrał zdobycze i wpadł w Krzyżackie posiadłości zadźwińskie, gdzie nie mało szkody poczynił. W powrocie, zdobył Dynaburg, zrabował i z ziemią zrównał warownie (1).

1493.

R. 1403. Dyplomacye, zajścia wojenne.

Nie były to jednak czasy do przedłużania wojny. Przezorny starzec, Konrad Jungingen, w orężu nie pokładał wiele nadziei, gdy wielka próba zwłaszcza się nie udała; wołał się oddać dyplomatycznym sprzeczkom. Utrzymywał całą armią szpiegów, którzy od Krakowa do Brześcia Litewskiego, od Inflant do Smoleńska, Wilna, Grodna, Łucka, ciągle się snuli, pod rozmaitemi maskami (2), wiedząc przeto, co się dzieje w kraju nieprzyjaźnym, łatwo mógł urządzić swoje polityczne obroty. Musiał się dowiedzieć, że Witold na nowo zobowiązał się, nic z Krzyżakami nie poczynać, bez wiedzy i zezwolenia Królewskiego (3). Doszły go nadto wieści z Niemiec, że Król Polski, nie omieszkał poprzeć za granicą zażaleń Witolda i Żmójdzinów, przez co dał wa-

---

(1) Hiärn l. c. On się nie pilnuje porządku w opowiadaniu tych rzeczy.

(2) P. Voigt, w xięgach rachunkowych znalazł niezmierne wydatki na tych ludzi, zwano ich *Zeitungsboten*.

(3) Cromeri Index Archivi Cracovien. MS. fol. 37 verso; Nr. 430.

gę skargom na Zakon i wiarę im zjednał, trzeba było odpowiedzieć w obronie Zakonu, ogłosił przeto swój okolnik, po dworach Papiezkim, Cesarskim i różnych Mocarzy chrześciańskich, w treści takiej: — „Doszło do wiedzy naszej, że Król Polski, zawsze oskarżać nas lubiący, przed wami nas i nasz Zakon niespodzianemi i wymyślonemi skargami brzydko obwinia: naszą wytrwałość, w rzeczach wiary Chystusowej, nazywa dumą, naszą sprawiedliwość, mianuje przewrotnością, a naszą troskliwość o dobro powszechne Kościoła Świętego, uważa za pogardę i podeptanie ludzkości; a to wszystko ubarwia ohydnemi nazwaniami, ze swego wymysłu pochodzącemi. W urojonych przez siebie oskarżeniach, złorzeczy nam, że my jego kościoły katedralne i inne, które w Litwie i na Rusi, z wielkiemi nakładami pobudował, zniszczyliśmy i wywróciliśmy jakoby. Lecz o wielkich kościołach, nigdzieśmy nie słyszeli, jeżeli bowiem gdzie się jakie znajdują, te przyrównać można do chałup. Jakżeby Zakon, obrońca i zastępca ogółu chrześcian w tych stronach świata, takie bezprawia popełniał, przez coby nie na sprzyjanie, ale na największą pogardę u całego chrześciaństwa zasługiwał. Tymczasem, kiedy Król rozprawia o swoich kościołach, myśli jedynie o swoich krajach, swoich zamkach i swoim niewiernym narodzie. Oskarża nas: że my jego własnemu i ludów

jego nawróceniu nie ufamy; chcielibyśmy z całej duszy tak myśleć, gdybyśmy się nie lękali niestałości charakteru i złych przesądow, które nas tak często od naszego zaufania odstraszały i o wielkie przyprawiały szkody. Zaiste, nie można mieć nam za złe, że my dotąd jeszcze, o nawróceniu jego nie wiele trzymamy. Chlubi się on wprawdzie swoimi chrześcianami nowonawróconymi, my jednak mamy ich jeszcze za obcych wierze Chrystusowej: gdyż, jak się oni poczytywać mogą za nowych chrześcian, kiedy ich zastarzałe obłąkanie i dawne zaślepienie w codzienném pożyciu się jeszcze okazują? Jego własny chrzest, którym się tak chlubi, był widocznie raczej skutkiem żądzy osiągnienia Korony Polskiej, aniżeli wiary i dziwno nam jest do dziś dnia, przez jaką obłudę on przyjśdź potrafił do tego! Lecz jak się domyślamy, ma Król inny jeszcze w tém zamiar ukryty; on chce Zakonu naszego straż i potęgę przed chrześciaństwem zatrzeć i do tego doprowadzić, jak się stało w kościołach Armenii i Cypru, że wpadły pod poddaństwo niewiernych. Od czasu, jak się on Królem Polskim nazywa, stał się jakby młotem na rycerstwo nasze. Zapomaga niewiernych bronią, ludźmi, rozmaitemi potrzebami wojennemi, zbroją, strzelbą, końmi, ciągle wspiera, wzmacnia do dnia dzisiejszego. O jego prawdziwości chrześciaństwa, z tego jeszcze względu mamy mo-

cną wątpliwość, że Rusinów wśpiera i ich nieposłuszeństwo Kościołowi Rzymskiemu jawnie proteguje, z tego więc względu, podług postanowień Ojca Świętego, istotnie na klątwę zasłużył. Król chlubi się wprawdzie owocami wiary swojej, lecz kiedy Chrystus powiada: poznają się prawdziwi i fałszywi chrześcianie po ich owocach; niechże Król okaże, jakie to są owoce. Że chrześcian okrótnie mordują, kościoły chrześciańskie plugawią, obrazy świętych pańskich rozcinają i wieszają, zapewniony pokoj łamią, braci zakonnych podstępnie w niewolę biorą, ziemie Zakonowi przynależne zagartywają, utrzymują, niewiernym pogańskich obrządkow dozwalają; toż są wzmienione owoce? Gdyż to się wszystko stało na Żmójdzi przez Witolda i jego stronników radę i pomoc. Że ci, którzy chrzest przyjęli, wolność prawdy świętej znowu porzucili, a wolność grzechu, nieczystości i bałwochwalstwa, znowu sobie przywłaszczyli, czyż za to Króla nie można nie winować? ponieważ on odpadłych od wiary osłania i proteguje, ile tylko może. Król sam, jest największą przyczyną apostazyi, przez swoje przyobiecanie klejnotow szlachectwa i nadawania posiadłości dziedzicznych niewiernym." Następnie uwiadamia Wielki Mistrz, jak często już Wielkiego Xiążęcia Witolda, w nadziei poprawy, do łaski przyjmowano i jak on znowu do swojej złośliwości powracał i śluby swoje łamał, jak w nie-

dawno byłych okolicznościach, kiedy Zakon z nim wiekuisty pokoj zawarł, posiłki mu przeciw Tatarom posyłał; on jednakże z Królem wszedł w nowe związki, pokoj zdradziecko złamał, braci zakonnych uwięził i od tej pory jeszcze się nieznośniejszym okazał, niżeli był kiedy, przeto wszelka nadzieja poprawy musi znikać, jeżeli jej skutkow nie zdziałają biedy, nieszczęścia i zniszczenia jego kraju. Naostatek, rozwodzi się nad przyczyną zatargow z Polską w materyi Dobrzynia i innych obcych naszemu przedmiotowi (1). Latały trochę pierwej korespondencye między Krakowem i Malborgiem: Król się użalał, że na pograniczu pruskiém Zakon utrzymuje łotrzyków, popełniających wielkie szkody i rozboje w krajach nawet Koronnych. Że Wielki Mistrz, pozwala bandom rabowniczym zaciekać się na ziemie Litewskie, które aż ku Brześciowi się zapędzają za zdobyczami; z tego zaś względu zapowiada, iż wielkie niedorzeczności wywiązać się mogą. Wielki Mistrz, na pierwsze odpowiedział zupełnie zaprzeczającym sposobem, wyparł się na niewiadomość zsyłając się. O rabownikach nie zapierał się, lecz twierdził, że wyprawy i wojska wysłane były do ziemi nieprzyjacielskiej, wojować na cześć i na

(1) Wyjątek z okolnika W. Mistrza dat. Marienb. am 3 Maj 1405 Registr. p. 21 — 24. Co za moralność chrześciańska!

chwałę Chrystusa i Najświętszej Panny Maryi, na zniszczenie kraju, rebelizującego przeciw wierze świętej, ale pod żadnym względem nic przeciw Królowi (1). Pochlebiał i czernił, to znowu się uniżał i przepraszał, głaskał panów Litewskich, błagał Wielkiego Xiążęcia, porachowawszy się z siłami swojemi, po kampanii ostatniej i postrzegłszy niepodobieństwo, ściągnienia gości zagranicznych do siebie w tym krytycznym czasie, kazał na głowę umacniać zamki nadgraniczne: Ragnitę, Splitler, Rossity, Memel i inne. Wielki Xiążę, nie zważając na łudzące pisma, wpadł z innej strony do Pruss i opanował Georgenburg, nad rzeką Inster, ztamtąd byłby łatwo zniszczył Ragnitę, której warownie właśnie rozrzucone zostały, dla odbudowania na nowo, ale Marszałek z całą siłą pilnował tego punktu; przeto zmienił drogę powrotu do granic swoich, aby bezpieczniej zdobycz i jeńców uprowadził. Przyszło jednak do widzenia się osobistego z Marszałkiem, który wzywał do tego, żeby się umówić o wymianie jeńców. Tu

---

(1) Ta korespondencya w Registrant. p. 54 — 58. Data listow W. Mistrza do Króla i Arcybiskupa Gnieźnieńskiego: *Königsberg ipsa die b. Dorothee a.* 1403. Do Arcybiskupa pisze: *si ipsi domino nostro Regi tantus pro parte nostra favor, benevolentia et sinceritas exponerentur quanto proh dolor displicencie et amicicie contraria persepius nobis in contemptum referuntur, non dubitamus magnificum ipsius animum tantu duricia fore gravatum nec cervicis existere.*

począł Marszałek przekładać Wielkiemu Xiążęciu, nieszczęścia niewinnych rolników, nieprzyzwoitość wzajemnych napadow, korzyści własne Litwy, słowem: potrafił do tyla, że Witold zgodził się na zjazd z Wielkim Mistrzem, aby się pojednali i odnowili pokoj. Konrad, uradowny tą powolnością, dziękował Wielkiemu Xiążęciu i założył termin zjazdu na początek Września na wyśpie Dubissy (1).

1494.

R. 1403. Umowy na wyśpie Dubissy.

Król nawet, zrobił nadzieję znajdowania się na umówionym zjeździe: dla tego może przewidywano znaczne odstąpienia przez Witolda. Wielki Mistrz z całą wystawnością dworu swego, zapasami w napojach, korzeniach, kuchennych potrzebach, przybył na wyspę Dubissy. Wszelako zdziwił się mocno, znalazłszy Wielkiego Xiążęcia w obozie nad rzeką, rozłożonym w blizkości wzmienionej wyspy, w którym znaczne półki Tatarów i Rusinów się znajdowały. Króla nie było, przysłał tylko znakomitych posłów Moskorzewskiego, Kasztelana Wislickiego i Zbigniewa z Brzezia, Marszałka nadwornego, opa-

(1) Rectyfikacya umowy W. Xiążęcia z Marszałkiem, podpisana przez W. Mistrza: Marienb. Donnerstag vor Margaretha 1403. Registr. p. 63. Lindenblatt: p. 159. Voigt B. VI. S. 247.

trzonych pełnomocnictwem, z ogólném wyrażeniem, że co będą przekładać i działać, to Król za ważne uzna. Lubo Krzyżacy mieli ogromny spis żądań swoich, widząc jednakże obecny stan rzeczy i odebrawszy już z Rzymu od swego agenta ostrzeżenie, że tam się robią starania ze strony Królewskiej, do przecięcia nadal napadow na Litwę i skłonienia Zakonu do zamilczenia obszernych wymagań; poczęli ograniczać się w swoich postulatach do ważniejszych tylko punktow: — Wielki Xiąże, powinien powrócić Zakonowi kraje i ziemie, które mu odjął nieprawnie, a z tego powodu niech zwróci poniesione straty. Lecz zaledwie to wymienioném zostało ze strony Krzyżaków, gdy Polscy pełnomocnicy oświadczyli, że nie o tém traktować należy, albowiem wiele innych rzeczy jest do załatwienia; względem zaś powrotu Żmójdzi, bez osobnego zezwolenia Króla i sejmu obojga narodów, mówić nawet nie mogą; co i Wielki Xiąże potwierdził. Napróżno Wielki Mistrz, obstając przy swojém, starał się jeszcze konferencyą utrzymać w biegu, ale przełożeni Krzyżaccy, z zawziętością się oburzyli, ustąpili z miejsca i przerwali obrady. Z tego powodu przyszło do odgróżek i pochwałek, niektórzy zakonni bracia, będący zewnątrz namiotu, do narad przeznaczonego, wszczęli dysputę z rycerstwem litewskiém i do tyla się zapomnieli, że się z nieprzy-

stojnemi wyrazami odezwali. Konrad i Witold już się byli rozjechali, pierwszy do statku swojego, stojącego na kotwicy na Niemnie, drugi do obozu. Tymczasem pierwsi przełożeni Krzyżaccy i panowie, tak Polscy, jako też Litewscy, bawili się na wyspie przy kuflach, po przyjacielsku. Wtém wpadł do namiotu, Kommandor z Brandenburga, Markward Salzbach, zapewne podpiwszy sobie i począł wyrzuty czynić przeciw Wielkiemu Xiążęciu, a w zapędzie nazwał go zdrajcą, apostatą, niegodziwym człowiekiem. To posłyszawszy Litwini, ujęli się za Pana swojego i ledwie nie przyszło do krwi rozlewu; lecz, zdawszy się na pośredników radę, przestali na wyzwaniu Salzbacha na pojedynek. Poczém Kommandorowie wsiedli do łodzi i oddalili się. Litwini wysłali do nich Herolda, z oznajmieniem: że sześciu rycerzy Litewskich, zaprasza Salzbacha z pięciu Kommandorami od jego obrania, do stawienia się w szrankach, dla stoczenia walki, za honor Wielkiego Xiążęcia, przezeń obrażony. Ludzie Salzbacha pjani, porywali się z orężem do Herolda, lecz przez kogoś z rycerzy krzyżackich zgromieni zostali. Wielki Mistrz, uwiadomiony o tém, posłał w nocy do Wielkiego Xiążęcia cztérech rycerzy, prosząc, aby wstrzymał swoich od walki: gdyż nie dla bitwy tu przybyli, ale dla zawarcia pokoju. Lecz ci zabawili długo w obozie, nim Wielki Xiąże, ze snu prze-

budzony, mógł dadź odpowiedź. On wywiedziawszy się dokładnie o wszystkiém, napisał do Wielkiego Mistrza skargę na Salzbacha. Tymczasem, skoro dzień zaczął świtać, Litwini już wytknęli szranki, i w pogotowiu czekali na rycerzy wyzwanych. To widząc Wielki Mistrz wysłał i swoich, lecz zabronił w boj wstępować do dalszego rozkazu. Odpisał do Witolda: — „Wasza Wielka Xiążęca Mość piszecie do mnie, że gdy szlachta Litewska, posłała Herolda do Kommandora Brandenburskiego Markwarda z wyzwaniem na pojedynek za to, że się odezwał jakoby przeciw Waszmości słowy nieprzystojnemi; jeżeli to się stało w istocie, stało się mimo woli naszej i bardzo bolejemy nad tém, że się on tego dopuścił." Po dalszych przepraszaniach grzecznych, dodaje: — „Na wyspie, gdyśmy się sami jeszcze znajdowali, były słyszane mowy i przechwałki Litwinów przeciw nam, które wcale na pochwałę nie zasługują. Jednakżeśmy je do serca naszego nie przypuścili." Wielki Xiążę, przestając na tém, posłał rozkaz do swoich, aby bez bitwy i zaczepki od szranek odjechali i do obozu przybyli. Markward jednakże miał znowu jakieś znoszenie się z Litwinami, ale przyjacielskie, z dawnymi znajomymi sobie panami: Czapurnem i Moniwidem, dla których przysłał ostrogi w podarunku. Ci oba byli zasłużyli przez to na podejrzenie u Wielkiego Xiążęcia, ponieważ

posłaniec rozmawiał z nimi, o rzeczach dziejących się w kraju. Rzecz się skończyła na ten raz na tém. Lecz nowy niepokoj, wkradł się między strony umawiające się: postrzeżono w obozie Litewskim ludzi nieznajomych i ci po ujęciu wyznali, że przez Swidrygełłę wysłani byli, jakoby na zabicie zdradziecko Wielkiego Xiążęcia. On pisał o tém do Wielkiego Mistrza. Starzec znowu starał się uspokoić Witolda; lecz rzeczy umówić się mające, tém bardziej się rozprzęgły. Przełożyli jednak Litwini odroczenie zjazdu, a tymczasem chcieli rozejmu do Zielonych-Świątek, roku następnego. Krzyżacy zezwolili tylko do Wielkiejnocy, z warunkiem: — „Jeżeli, odjęte Zakonowi kraje, powrocone zostaną, wówczas chętnie na dalszy rozejm się zgodzą; jeżeli nie, wówczas z takim sąsiadem, który wydziera własność zakonną, nadal nigdy na żadne zawieszenie broni, ani na rozejm zezwolić nie chcą (1).”

1495.

R. 1404. Bulla papiezka.

Już gniewni przełożeni, poczęli narzekać na Wielkiego Mistrza, wyrzucać mu niepotrzebne pobłażanie Litwinom, którzy jakoby z krzywdą sławy jego wła-

(1) Kotzebue: B. III. S. 19. 295. 296. Voigt: B. VI. S. 247 — 249. Źródła z archiwow Królewieckich. Markward Salzbach, nie przestał szkalować Wielkiego Xiążęcia, nawet

snej, zerwali narady zjazdu; domagali się koniecznie wojny. Aż tu nadeszły pioruny Watykanu, wstrzymujące wszelkie zapędy i kroki wojenne, przeciw krajom, Wielkiemu Xięciu podległym. Papież zapowiada, jak z zażaleń, doszłych do niego, dowiedział się z największą boleścią serca: że Zakon, zamiast udzielenia, jak był powinien, Królowi i nowo-pochrzczonym poddanym jego protekcyi i obrony, ciągle i ustawicznie ich bez powodu i przyczyny wojną napastuje, nieludzkim sposobem lud śmiercią wytępia i gorzej od wszelkich nieprzyjaciół, po całym kraju spustoszenie roznosi, na przekor wszelkiemu dusz zbawieniu i ze zgubą straszliwą wszystkich mieszkańców. Ojciec Święty, robi Wielkiemu Mistrzowi najwyraźniejsze wyrzuty, że widocznie działa sam na upadek wiary, gdyż jego poprzednicy, jak i on pierwej, z tak pochwalną gorliwością, starali się o jej dobro, dopiéro zaś, coraz to z większą zawziętością, mieszkańców tamecznych krajow prześladować wojną się zawziął. Ponieważ to bez wątpienia Zakonowi ku wielkiej hańbie przyjśdź musi, jeżeli nadal będzie nowonawróconych z taką niesprawiedliwoścլą uciemiężał; przeto zakazuje mu naj-

---

na zjezdzie następnym, pod Kownem w obozie Matkę Wielkiego Xiążęcia nazwał kobietą, nieczyste życie wiodącą. Obaczymy niżej, że on złapany po bitwie pod Grünwaldem, za to na gardle ukaranym został.

surowiej Królowi, albo krajom i miastom Litewskim, oraz nowonawróconym ludziom, nadal przez jakąkolwiek bądź niesprawiedliwość bydź uciążliwym i pod jakiém bądź nazwaniem, lub pretextem najeżdżać, albo przez kogo innego to czynić, aż nim nie nastąpi ostateczne rozpoznanie zachodzących między nimi nieporozumień; w jakiej rzeczy Królewski i Zakonny prokuratorowie, powinni złożyć objaśnienie. Na końcu zagraża Papież każdemu, ktoby ten rozkaz przestąpić ważył się, klątwą kościelną (1). Nie podobna, żeby to nie zrobiło żadnego wrażenia na Zakonie, wcale jakoby niepoczuwającym się do zarzutow, które mu Papież czyni, jak wnoszą stronni dla Krzyżaków dziejopisowie. Wyznajmy raczej prawdę, którą wpatrując się w pisma dyplomatyczne, postrzegać można okiem bezstronném. Wielki Mistrz, sam po-

---

(1) Treść wyjęta z bulli dat *Rome apud S. Petrum V. Idus Septembr. p. n. a* XIV (9 Września 1403) w Tajn. Arch. Król. Szufl. 62. Nr 9. Tam między innemi powiedziano: *Per apostolica scripta districte precepiendo mandamus, quatinus pro nostra et apostolice sed s reverentia contra R gem, Civitates, Terras, loca Littwanie et Neophitos supradictos nulla de cetero per vos vel per alios quovis quesito colore iniuriam, molestiam vel offensam realem seu personalem presumatis inferere nec quantum in vobis fuerit ab aliis permittatis inferri, quousque de hac super discordiis ac causis tribulationum, quas humani generis hostis inter illos et vos suis nepharia suggestione ac more iam tandum seruisse dinoscitur, duxerimus sine debito declarandum.*

znał w istocie, że jego postępki teraźniejsze, różnią się od poprzednich, kiedy z umiarkowaniem obchodził się z sąsiadami, postrzegł: jakim duchem zapędu, chciwości, pychy, przełożeni Zakonni się powodują, jego nawet postanowienia przeinaczają i radą swoją, prowadzą Zakon drogą przeciwną jego powołaniu. Zwołał przeto kapitułę zakonną i wyższe duchowieństwo krajowe, dla naradzania się: po rozważeniu rzeczy, nie znaleziono innego środka, nad udanie się do zwykłych prawniczych wykrętow: ułożono appellacyą od spomnionej bulli przed Stolicę Apostolską, w treści następnej: — „Zakon zawsze i wszędzie, ściśle był posłuszny Stolicy Apostolskiej. Bulla niniejsza wyszła po śmierci Prokuratora Zakonu, w Rzymie byłego (Jana v. Felde), a zatém w czasie, kiedy nikt, w rzeczach Zakonu dotyczących się, nie mógł złożyć objaśnienia. Ona jest z poniechaniem wszelkiej prawdy wyprokurowana, że Ojciec Święty, zupełnie wiadomym nie był stosunkow Zakonu względem Litwy (1). Tu następuje, wymówny wywod hi-

---

(1) Z tej appellacyi, zasługują na przytoczenie następne W. Mistrza wyrazy: *Propono et dico, quod dictum Rescriptum sit per veritatis suppresionem impetratum;* a dalej: *non puto verisimile, quod dominus noster apostolicus, non habitu clara informatione Ordinis mei nec vocata parte, presertim cum et tempore dato defunctus fuerit Ordinis mei procurator generalis, velut ad simplicia partis solius verba tam maturam universalis Ecclesie providenciam et*

storyczny, wszystkich wielkich czynow Zakonu, począwszy od czasow Cesarza Karola IV, oraz wyłuszczenia pogrzeszeń Jagełły i Witolda, względem wiary chrześciańskiej i Zakonu. Słowem, powiększone i przesadzone malowidło, któregośmy zarysy w zażaleniach Zakonu poprzednich okazali. Nawet ubolewać nie przestaje Zakon, że Ojciec Święty nic o tém nie wiedział, jak z bulli jego wnosić należy: a mianowicie o tém, że Zakon codziennie znajduje się nad przepaścią zguby swojej i zguby całego chrześciaństwa. Pokoj zaś z Królem i Litwą, nie może bydź utrzymany; przeto Wielki Mistrz, obowiązanym się widzi, swoim krajom, swojemu Zakonowi, swoim kościołom, miastom, poddanym dawadź obronę i opiekę. Z tych powodow, czyni odzew przeciw brzmieniu rozkazania papiezkiego, do Stolicy Apostolskiej i Papieża, lepiej zainformowanego."

1496.

R. 1403. *Rozejm.*

Jakkolwiek ta odezwa była śmiałą i w duchu przewrotow prawniczych powziętą, jednakże nie zatarła wrażenia, jakie bulla sprawiła na radźcach Zakonu i Wielkim Mistrzu. Żałowano mocno, jak widać, że nowy Pro-

hactenus misericorditer adictum in lubricum exponere emulisque crucis Christi Ordinem meum et me cristifidelesque vicinos in ambiguum tradere et in incertum. Ibidem.

kurator nie przypilnował w kancellaryi papiezkiej i nie zasypał złotym piaskiem, liter na pergamin rzuconych, któryby przywalił go ciężarem swoim do stołu sekretarskiego, że nie łatwoby zszedł z niego. Nie ważono się rwać do piśmiennej nawet wojny, przeciw Króla i Witolda; poczęto pokazywać umiarkowanie, tém bardziej, kiedy za zimniejszej rozwagi nadejściem postrzeżono, że koszta na poparcie appellacyi, byłyby nie mało znaczące. Przewaga też opinii, pokazała się na stronę Królewską. Dla tych i tym podobnych przyczyn, kiedy Król grzecznie uprzedzić kazał Wielkiego Mistrza, że przeznacza termin na konferencyą pełnomocników w Wilnie, dla naradzenia się względem żądań wzajemnych, celem przybliżenia spólnego pomiarkowania i pokoju zawarcia, natychmiast Zakon posłów swoich wyprawił. Zjazd ten uskutecznił się przed Wielkonocą roku 1404, czyli przed terminem upłynienia rozejmu, na wyspie Dubissy ustanowionego. Swidrygełło przybył takoż do Wilna, znak, że go już Zakon nie potrzebował dla siebie, poleciwszy mu żebrzeć przebaczenia u braci; posłowie Krzyżaccy: Ulrych Jungingen, Kommandor z Balgi i Henryk Schwelborn, Kommandor z Mewe, wstawiali się za nim pokornie do Króla. Przyjętym został do względów. Rozejm bezwarunkowy przedłużono do Zielonych-Świątek roku następnego z zastrzeżeniem, że

w przeciągu tego czasu, zjazd generalny miejsce mieć będzie, na którym wszelkim zajściom, nieporozumieniom i wymaganiom wzajemnym, koniec się położy i wojna przekróci się na zawsze (1).

ROZDZIAŁ II.

Lata pokoju z Krzyżakami.

1497.

R 1403. Rzeczy Ruskie.

W stronie wschodniej państwa, trudniej nie równie było o pokoj: gdyż tam przygraniczały różnorodne Xięztwa, zawsze niezgodnych między sobą władaczów mające, lubo ciśnione jarzmem Tatarów. Xiąże, panujący w Wiaźmie, Jan Swiatosławicz, począł robić jakoweś zawichrzenia, grożące niespokojnością, które ściągnęły na siebie uwagę władacza Litwy Wyprawił on z wojskiem Symona Langweniewicza, który, samym postrachem oręża, bez krwi rozlewu, potrafił zawładać Wiaźmą, wziął w niewolę Xiążęcia Jana, z drugim jakimś Xiążęciem, Alexandrem Michajłowiczem i obu ode-

(1) Lindenblatt: p. 162. 163. Voigt: B. VI. S. 253. 254.

słał do Litwy (1). Nie mamy wiadomości w kronikach, o przyczynie tej wojny, lecz widać, że Xięztwo Wiazemskie, było hołdowniczém Litwie: gdyż Wielki Xiąże, panujący na Moskwie, nie wdawał się w te rzeczy. Zapewna przeto, nieposłuszeństwo Xiążęcia Jana, spowodowało ten wypadek, dla niego nieprzyjemny.

1498.

R. 1404. *Oblężenie Smoleńska.*

Musiał i Jerzy, Xiąże Smoleński naleźeć do tych zaburzeń, albowiem skoro się rzeczy uspokoiły w Wiaźmie, już Wielki Xiąże, w towarzystwie Swidrygełły i wielu innych Xiążąt, stał z wojskiem pod murami Smoleńska. Było to w zimie, poczynającej rok 1404. Miasto się uporczywie broniło. Xiąże Jerzy, lękając się losu Jana Wiazemskiego, wszełkich środkow do obrony nie zaniechał. Pora zimowa, robiła przeszkody, jeszcze trudniejsze, do pokonania twierdzy z przyrodzenia i za pomocą sztuki bardzo mocnej na tamte czasy. Siedm tygodni upłynęło i Smoleńsk wziętym nie był, nieszczęścia doznały tylko wsie okoliczne od wojska oblegającego.

---

(1) Latopisiec Daniłowicza: str. 221 — 222. Mylnie Smoleńsk zamiast Wiaźmy kładzie Karamzin: T. V str. 158. Nota 191; gdyż Jan Swiatosławicz Smoleński rządził w Wiaźmie pod tę porę, spólnie z Alexandrem Michajłowiczem.

1499.

R. 1404. Przymierze pokoju z Krzyżakami.

Z Krzyżakami rzeczy kłoniły się do blizkiej zgody; Swidrygełło przykładał starania do załatwienia sporu o ziemię Dobrzyńską, o którą Królowi nie mało chodziło, zapewne Senatorowie Polscy domagali się tego. Stanęła umowa na sąd polubowny, ze znakomitych i zaufanej sprawiedliwości ludzi, wybranych z obu stron, złożyć się mający, w równej liczbie, z warunkiem, że, jeżeliby oni nie mogli wynaleśdź środka, albo nie zgodzili się w zdaniach, wówczas cały spór, poddanym zostanie na ostateczne rozsądzenie, członkom państwa Rzymskiego, na sejmie zgromadzonym. Takowe postanowienie, Król i Wielki Mistrz pieczęciami swemi utwierdzili. Wielki Xiąże Witołd z miejsca swojego przyrzekł nie upierać się przy posiadaniu Żmójdzi, zbliżając się we wszystkiém do przyjacielskiego pomiarkowania, coby trwały pokoj państwom i narodom chrześciańskim przyśpieszyć mogło. Wielki Mistrz, do tyla był zadowolniony tym wstępnym układem, że podarunkami obesłał obu Monarchów: Królowi przysłał dwanaście najpiękniejszych krzeczotów, do myśliwstwa ułożonych; Wielkiemu Xiążęciu transport win włoskich, wodą kazał do Wilna dostawić. Około połowy Maja, przybył Wielki Mistrz przez Toruń do Raciąża, w towarzystwie Arnolda Chełmińskiego i Jana Pomeżańskiego Bi-

skupów, także wyższego stopnia przełożonych Zakonu, gdzie znalazł Króla i Wielkiego Xiążęcia. Nasamprzód, musieli Krzyżacy zgodzić się o ziemię Dobrzyńską i właśnie poniechawszy sądy i dalsze zabiegi, prosto na warunkach następnych: — Zakon odstępuje bezodzownie ziemię Dobrzyńską i zamek Złotoryję Koronie Polskiej; Król zaś bierze na siebie obowiązek w przeciągu jednego roku, od daty tej umowy, zapłacić summę zastawną, pięćdziesiąt tysięcy czerwonych złotych, a za zamek, dwa tysiące cztérysta kop groszy czeskich i razem zastępować Zakon przed wszelkiemi turbatorami ze strony dziedziców, czy rzeczywistych, czy domniemanych, tych posiadłości. Wostatku, po przyjęciu spomnionej ilości pieniędzy, Zakon bezzwłócznie, odda na rzecz Korony Polskiej, ziemię rzeczoną i zamek. Chcąc zaś utrwalić zgodę i zapobiedz wszelkim dalszym nieporozumieniom, między Zakonem Niemieckim, a Królestwem Polskiém, Król potwierdza i reassumuje przymierze pokoju z Królem, ś. p. Kazimierzem, w roku 1343 zawarte (1). Po tych załatwieniach, zajęto się rzeczami, tyczącemi się Wielkiego Xięztwa Litewskiego. Król i Wielki Mistrz, utwierdzili i zaak-

(1) Tranzakcya: dat. in Raczancz feria sexta proxima ante diem festi s. et indiduc Trinitat. 1404. Dogiel Cod. dipl. Reg. Pol. T. IV. Nr. 7, p. 78. Ratyfikacya Ibid. Nr. 71 p. 78. Tranzumpt z r. 1419 w Tajn. Arch. Król. Szufl. 62. Nr. 12. Cromeri i Index Arch. Cracov. Nra 508. 509. 510.

ceptowali przymierze pokoju, zawarte między Witoldem i Zakonem w roku 1398, na wyspie Salin, we wszystkich punktach i ograniczeniach krajow (1). To nowe utwierdzenie pokoju, Wielki Mistrz uznał za mocne i nigdy nienaruszone, względem Wielkiego Xięztwa Litewskiego, w czém wydał osobną tranzakcyą (2). Wielki Xiąże Witold, ze swojej strony przyrzekł wszystkie warunki, w rzeczy toczącej się umowy między Królem, Wielkim Mistrzem i nim samym postanowione i zawarte wiernie i bez zmiany dotrzymać; nadewszystko zaś, wszelkiemi siłami działać, aby w przeciągu roku lub raniej, ziemia Żmójdzka znowu Zakonowi powróconą była, w jakim przeciągu czasu, Żmójdzini zakładników przystawią i hołd wykonają. Jeżeliby tego dokazać nie mógł, w takim razie, wszystkim poddanym swoim w Litwie i na Rusi, zabroni wszelkiego handlu i spólnictwa ze Żmójdzią, nie dozwalając dowozu soli, zboża i innych potrzebnych do życia rzeczy, jako też samym Żmójdzinom, wzbroni wszelkich stosunkow z poddanymi swoimi, aż się do posłuszeństwa Zakonowi nakłonią. Siłą jednakże oręża, nie będzie

(1) Ratyfikacya tejże daty, co poprzednia, Tranzumpt w T. A. Król. Szuf. 53 Nr. 12. Wzajemne ze strony W. Mistrza u Dogiela: I c. Nr. 73. p. 79 Cromeri ibid. Nr. 511.

(2) Oryginał w T. A. Król. Szuf. 53. Nr. 6. dat. am Donnerstage vor heil. Dreifaltigk. 1404. ze świadectwami całej assystencyi W. Mistrza.

zniewalał Żmójdzinów, bez wyraźnego zapotrzebowania Wielkiego Mistrza. Gdyby zaś poddanie się, w ciągu jednego roku do skutku nie przyszło, wówczas Wielki Xiąże, obowiązany będzie dopomódz Wielkiemu Mistrzowi, do pokonania upartych całą potęgą swoją i na każde zapotrzebowanie; jeżeliby tego nie dopełnił, podlegać ma wszelkiemu napomnieniu, przymusowi i przyciśnieniu, a gdyby z tego powodu przyszło do wojny, przez to jednak pokoj wiekuisty między Polską i Zakonem naruszony nie zostanie (1). Oprócz tego, przymierze pokoju roku 1398 zawarte, nanowo przez Wielkiego Xiążęcia zaakceptowane i utwierdzone zostało, z dodatkiem przyrzeczenia, że skutkiem tej ratyfikacyi, wszystkie kraje odjęte Zakonowi, powrócone zostają (2). Następnie, Król Polski zaręczył osobnym dyplomatem Zakonowi powrót Żmójdzi, przepisał sposob, jakim lud tameczny, w razie oporu, przez wzbronienie im dowozu wszelkich potrzeb i zatamowanie handlu, albo jeżeli potrzeba się okaże, mocą oręża ma bydź do uległości Zakonowi przyprowadzony, za czynném pośrednictwem Wielkiego Xiążęcia; nadto, powi-

(1) Tranzakcya oryginalna: dat. Auf. einem Werder in der Waicksel beim hause Raczancz Donnerst. in. d. Octave zu Pfingst. 1404. T. Ar. Król. Szufl. 56 Nr. 3.

(2) Ratyfikacyi data: Super fluvium Wisla in insula prope castrum Raczans feria quinta octavarum Pentecostes an. 1404. Tranzumpt z r. 1419, w T. Ar. Król. Szuf 62. N. 10.

nien dadź zakładników i hołd wykonać. Obok tego postanowienia, Król zapowiada: że w razie ubliżenia przez Wielkiego Xiążęcia w tej mierze pomocy Zakonowi, on, przez rozkazy swoje, zmusić będzie winien, a gdyby i tym posłusznym bydź nie chciał, wolno będzie Zakonowi, przy spółdziałaniu Królewskiém, znaglić do zupełnego uiszczenia się w obietnicach; jednakże tym sposobem, aby to bez naruszenia granic i pokoju Królestwa stać się mogło. Jak tylko zaś Źmójdzini zakładników dadzą i hołd wykonają, Zakon kroki nieprzyjacielskie ukróci (1). Wielki Mistrz, przyrzekł Królowi, odtąd zbiegłych braci Królewskich, Xiążąt pokrewnych, lub jakich bądź osob wyższego stanu, awanturniczo-snujących się i malkontentów nieprzyjmować do krajow swoich, ani dawać im przytułku (2). Takoż przyobiecał Wielki Xiąże, żadnego Źmójdzina w kraju swoim nie osadzać, bez uprzedniego zezwolenia Wielkiego Mistrza, albo przełożonego, do którego to należeć będzie.

(1) Dyploma orygin dat. in insula flumine Wysla prope castrum Baczans feria sexta infra Octavas Penthecostes an. 1404. Szufl. 53. Nr. 13. Tranzumpt z r. 1419. Szufl. 62. Nr. 13. Drukowana u Kotzebue: B. III. S. 297. Osobna jeszcze tranzakcya pod tąż datą: Szufl. 53. Nr. 14 wyjaśnia przyrzeczenie Królewskie, Zakonowi dane, na ratyfikowanie przymierza z Witoldem i przymierza pokoju z Królem Kazimierzem, które ma bydź wygotowane i wydane z Kancellaryi Królewskiej.

(2) Na to dyploma u Dogiela: T. IV. p. 81.

W takim razie, jeżeliby liczba emigrantów, wynosiła dwieście pięćdziesiąt osob, a na zjeździe z Wielkim Mistrzem o to polubownie ukończyć nie przyszło, wtedy mają się udać do sądu Cesarza (1). W czasie tych traktowań, rzeczy szły z pośpiechem i wszelką łatwością. Jednakże była sprzeczka o tytuł Króla *Dominus Pomeraniae*; którą Długosz pamięta, a P. Voigt udowadnia nowemi postrzeżeniami swojemi (2). Na tym samym zjezdzie, Witold nowym dyplomatem potwierdził swoje poprzednie zobowiązania się względem Króla i Królestwa, przyrzekając wierność i pomoc na każde zapotrzebowanie (3). Po zakończonych dyplomatycznych pracach, na wyspie Wiślanej pod Raciążem, zjechał Król do Torunia, gdzie przez trzy dni ugoszczonym był wystawnie, zabawy rycerskie i myśliwskie, sporządzali z uprzejmością Krzyżacy (4).

1500.

R. 1404. Odstąpienie Zmójdzi.

Wielki Xiąże, za powrotem z Polski do Wilna, wyprawił urzędników wysokiego stopnia Sągajłłę i Moniwida, na Żmójdź, aby ten kraj w jego imieniu poddali Krzy-

(1) Tranzakcya: dat. Raczans freitag in der Octave Penthecostes 1404. T. Ar. Król. w Foliancie D. p. 115. Tamże p. p. 111—114. inne tranzak. Witolda.

(2) Voigt: B. VI. S. 2-0.

(3) Cromeri Index Arch. Cracov. Nr. 432 MS. fol. 37 verso sub anno 1404.

(4) Voigt. l c.

żakom. Z ich strony był Kommandor konwentowy z Ragnity. Moniwid Hetman Litewski, przykładał szczególniejszego starania, aby lud tameczny drogą łagodności skłonić do poddania się Niemcom. Lecz rzeczy szły nie łatwo, w wielu miejscach otwarcie się sprzeciwiano woli rządu. Jak dalece zaś Krzyżacy nie byli mile przyjęci, przekonywa wezwanie Wielkiego Mistrza do Witolda, aby nie odwoływał ze Żmójdzi Moniwida i kazał przeciąć wszelkie stosunki z Litwą (1). Tymczasem Hetman i Kommandor, byli w otwartej wojnie ze Żmójdzinami, krew płynęła za swobodę nieszczęśliwych mieszkańców kraju wolnego; w końcu pokonani, przyjęli rozejm do połowy Sierpnia, który Wielki Mistrz ratyfikował, tylko pod warunkiem: że sami nie dadzą odtąd powodu do żadnego zajścia (2). Zresztą, postępowano ze wszelką ludzkością i łagodnością jeszcze (3).

(1) List W. Mistrza do Witolda, dat. Marienb. Sonntag vor Barnabäe apost. 1404. Registr. p. 27. Z tego listu widać, że Witold ze wszelką chęcią zobowiązaniom swoim odpowiadał.

(2) List W. Mistrza do Moniwida dat. Marienb. feria secunda post festum b. Petri et Pauli 1404. Registr. p. 79. Moniwid i Kommandor pisali do W. M. że ten ostatni do dalszego uwiadomienia od W. M. zawieszenie broni ze Żmójdzinami zawarł. Lecz W. M. odpisał *nequaquam nobis consultum videtur, quod pax teneatur cum Samaythensibus isto modo*, ponieważ przez to możonoby rozumieć, że pokoj z Królem Polskim nie jest dochowany.

(3) O tém list W. M. do Witolda wyżej cytowany.

1501.

R. 1464.
Wzięcie Smoleńska.

Odebrał Wielki Xiąże wiadomość z Rusi, że Xiąże Smoleński, Jerzy, jakiemiś postrachami zatrwożony, zapewna z powodu spodziewanego odnowienia działań przeciw sobie, wyjechał do Moskwy. Tam, nie mogąc nakłonić Bazylego Dymitrowicza do wśpierania oporu swojego, nawet przez oddanie mu się w poddaństwo z całém xięztwem swojém, błagał przynajmniej wstawienia się za sobą przyjacielskiego. Nie mamy wprawdzie wiadomości o tém pośrednictwie, lecz wątpić nie można, że miało miejsce, ponieważ Wielki Xiąże Bazyli, był miłującym pokoj, ludzkim i oświeconym dotyla, że nie mógł tej ostatniej prośby odmówić Jerzemu, poświadczonej przez kroniki, chociaż znał jego nieunoszony charakter i niestałość w zamiarach. Witold nie chciał się wdawać w układy z Jerzym, pod żadnym warunkiem: owszem żądał od zięcia, aby go uwięził, lub wydał mu; co usprawiedliwia długi pobyt Jerzego w Moskwie, nie bez podejrzeń uwięzienia (1). Okoliczność przebywania w tém mieście, nienawiść wielu bardzo rodzin, które osierocone zostały przez okrócieństwa tego Xiążęcia, nakoniec może stosunki sekretne z obywatelami, doprowadziły rzeczy do tego stopnia, że

(1) Kronika Archangelska, u Karamzina: T. V. Nota 192.

za ukazaniem się pod murami wojska Litewskiego, Smoleńsk poddał się przez ugodę, Czerwca 26 dnia. Żona Xiążęcia Jerzego i cała rodzina, wywiezione zostały do Litwy. Przychylni stronie Xiążęcia, powypędzani z kraju zostali, innych ukarano; rządy miasta i Xięztwa, poruczono Polakom. Porządki wewnętrzne na lepszą stopę urządzono, obywatele otrzymali przywileje i swobody w państwach ucywilizowanych zwyczajne. Tak więc to czoło Rusi środkowej, na długi czas stało się prowincyą Litewską (1).

1502.

R. 1404. Zjazd w Kownie.

Za powrotem ze Smoleńska, gdzie przez czas nie mały bawił Wielki Xiąże, dla uorganizowania tej nowej prowincyi państwa swojego, znalazł potrzebę wezwania Wielkiego Mistrza na zjazd do Kowna, który w połowie Sierpnia przyszedł do skutku. Krzyżacy byli przyjmowani z wielką uprzejmością i wystawą. Przedmiotem tego zgromadzenia było, jak sam Witold wyraża w tranzakcyi swojej, ustalenie pomnożenia wiary chrześciańskiej, oraz utwierdzenie zawartych umow poprzedniczych, w materyi szczególnie zapewnienia pokoju; zobowiązanie się do wzajemnego pomagania sobie woj-

(1) Latopisiec Daniłowicza: str. 222, 223. Karamzin: T. V. str. 160.

ną i radą, przeciw wszelkim nieprzyjaciołom, jednej lub drugiej strony, wyjąwszy Króla Polskiego, kościoł i państwo Rzymskie (1). Oprócz tego, celem zapobieżenia dalszym nieporozumieniom, względem wychodźców z krajow sąsiednich, postanowiły obie strony za rzecz nienaruszoną: że w przeciągu lat dziesięciu, nikt, jakiegoby on stanu nie był, przyjętym nie będzie w granicach państwa sąsiedniego, ani osiedlonym, bez wyraźnego zezwolenia zwierzchności krajowej, zpod której władzy wyszedł. Po upłynieniu zaś tego terminu, ludziom wolnego stanu, jak wszystkim chrześcianom, wolne będzie przemienienie pobytu, według ich upodobania (2). Jeszcze Wielki Mistrz dał uręczenie: że jeżeliby Wielki Xiąże Witold, pierwej umarł niżeli żona jego Anna, wówczas Zakon obowiązanym jest opiekować się nad całością jej uposażenia wdowiego, ochraniając od wszelkiej uzurpacyi lub krzywdy (3). Witold jeszcze dozwolił, osobném pismem, na brzegu Niewiaży do Li-

---

(1) Orygin. Tranzakcya Witolda, dat. Kauen am Sonntage nach u. l. Frauen Himmelfartstag a 1404. Szufl. 53. Nr. 5. Tranzak. W. Mistrza, dat Auf dem Werder Ritterswerder genaut in des Memel. Mont. nach u. l. Frauentage Assumption 1404 Szufl. 53 Nr. 9.

(2) Orygin. Tranzak. Witolda data jak poprzedniej. Szufl. 53. N. 76. W. Mistrza tož samo Szufl. 53. N. 7.

(3) Orygin. Tranzak. dat. Ritterswerder jako wyżej Szufl. 53. N. 11.

twy należącym, tojest, lewym, zakładać młyny i inne machiny wodne, gdzieby się podobało (1). Koniec tych czynności był najważniejszy: albowiem szło o przynaglenie Zmójdzinów do przyjęcia jarzma krzyżackiego. Gdy Wielki Xiąże, dla politycznych widokow swoich i korony polskiej, postanowił szczerze poświęcić tę część kraju ojczystego, chciwości zaborow krzyżackich, nazwać potrzebaby cudem miłości ludu ku swoim Xiążętom zdarzenie, które na tym zjeździe dało się widzieć. Najpierwsi obywatele żmójdzcy, na wezwanie Wielkiego Xiążęcia, przybyli do Kowna i dobrowolnie złożyli hołd Wielkiemu Mistrzowi i Zakonowi jego; przyjęli więzy i najokropniejszą w ich wyobrażeniu niedolę, na rozkaz władzcy, którego nie bardzo dawno uznali władzę nieograniczoną nad sobą. Uradowany dobry starzec Konrad, już się cieszył nabyciem niezachwianém pięknej i urodzajnej Zmójdzi. I takby bez wątpienia było, gdyby wykonawcy poleceń Konrada i Witolda, umieli zachowywać przepisy ludzkości, przez nich nakazane, obok urządzeń nowych porządkow wewnętrznych. Chciał nawet Wielki Mistrz, czasowi zostawić zagładzenie zadawnionej nienawiści ku Zakonowi, postępując wolnemi krokami do

(1) Orygin. Tranzak. dat. jak powyższe. Wszystkie te tranzakcye, znajdują się w Rydze w kopiach. Ind. Corp. dipl. Napierskiego N. 570—575.

oswojenia Zmójdzinów, z nowych praw osnową; lecz po kilkumiesięcznej próbie, zniecierpliwieni przełożeni, chwycili się stanowczych środkow, do których spełnienia, Wielki Mistrz wezwał swojego sprzymierzeńca. Tak więc, z upływem roku 1404, Zmójdzini znaleźli się przymuszonymi, częścią dobrowolnie, częścią gwałtem, do wyrzeczenia się swojej staroświeczyzny i przyjęcia nowego panowania (1). Nie należy ominąć spomnienia o klątwie, którą Papież rzucił był na Króla i jego pomocników, za najście na Prussy. Ta zdjęta została po zawarciu zgody, o której teraz mówiliśmy, wypadek z intryg krzyżackich usnuty (2).

1503.

Świdrygełło. Świdrygełło, powróciwszy z Pruss, przyjęty do łaski braci, otrzymał wydział w Siewierszczyźnie, z Xięztw: Starodubowskiego i Brańskiego złożony: gdyż Podole przyłączył Król do Korony polskiej, z prawem wyraźnem, że odtąd kraj ten stanowić będzie prowincyą polską, czyli województwo (3). Lecz gdy cała posiadłość na Podolu Świdrygełły, składała się po większej części z kraju, należącego zdawna do Litwy, Litwini

(1) Voigt: B. VI. S. 272—274.

(2) Bulla Marcina V in qua absolvit Vladislaum Regem et omnes adjutores ejus ac subditos ab excommunicatione propter bellum Prussicum incursa D. Romae anno Sexto, Cromeri Ind. Arch. Crac. N. 512.

(3) Kojałowicz: P. II. p. 71—72.

poczytali to za uszczerbek sobie. Król załatwiając te rzeczy, postąpił Podole do władania Witolda z warunkiem, że po jego śmierci powróci do Korony Polskiej. Krzyżakom powrócił Król koszta wyłożone na utrzymanie się w Prussach Świdrygełły, przez samę uczciwość, aby brata uwolnił od długu, chociaż swawolnie zaciągniętego; nie wiemy, ile ta summa wynosiła, jednakże podług badań dziejopisow, znaczną bydź miała (1). Widzieliśmy tego Xiążęcia, w towarzystwie Witolda, podczas ostatniego Smoleńska oblężenia, nie zadługo ujrzemy go na nowo rokoszaninem.

1504.

Gorliwość Wielkiego Xiążęcia o dobro ludów, powierzonych jego władzy, nie była płonną, gdyż wiedząc, że oświecenie początkiem jest ugruntowania w wierze chrześciańskiej, zachęcał wszystkich nauczycielow duchownych, mniej nawet wchodząc w różność wyznania. Mamy dochowaną pamiątkę w dziejach, że Antoni, Biskup Turowski, nawracał w Litwie lud i chrzcił podług wyznania wschodniego, za wiedzą i zezwoleniem Wielkiego Xiążęcia (2). Jednakże ten Biskup, jakoś poźniej musiał wykro-

R. 1404. Nawracania Biskupa Turowskiego.

(1) Hiärn: S. 168 mówi: *bezalte (der Kenig) dem Orden-Herren eine stätliche summa Geldes.*
(2) Kotzebue: Swidrigail. S. 51.

czyć: gdyż zasłużył na wielką niełaskę Witolda, z którego polecenia, przez Metropolitę całej Rusi Cypryana, został z dostojności biskupiej złożony, odebrano mu mitrę białą, zakrystyą i zamkniętym został w klasztorze Ś. Symona pod Moskwą. Dorozumiewać się wypada, że to nastąpiło za usterki przeciw Papieżowi, bo i Sebestyan, Biskup Łucki (jeszcze w roku 1401), na Soborze w Moskwie odbywającym się, także z polecenia Wielkiego Xiążęcia, przez Metropolitę Cypryana, wcale nieuwłaczającego Papieżowi, złożonym był z biskupstwa, za podobneż przestępstwo (1). Niemniej bronném nie było Hieronimowi z Pragi, zwanemu Faulfisz, skrytemu Husycie, podczas przejazdu jego przez Litwę, miewać publiczne nauki. Sami nawet Biskupi i Wielki Xiąże, słuchali objaśnień jego w materyi wiary. A jak postrzegamy z opowiadań tego teologa, że w tej porze czynnie się zajmowano rozpostrzenieniem chrześciaństwa w Litwie (2).

1505.

R. 1405. *Zmójdź rokoszuje.*

Jednakże Zmójdzini, lada przeciwnością zrażali się przeciw Krzyżakom, albowiem ciągle ich straszyły przykłady sąsiednich krajow, do tak opłakanego stanu doprowadzonych przez Zakon Pruss, Kurlandyi,

(1) Karamzin: T. V. str. 201.
(2) Pisma niniejszego T. I. str. 397—398.

Semigallii, Inflant, gdzie krajowców wszystkie stany zrównane i do najlichszego poddaństwa poniżone zostały. Mocno przeto dbając o swoje prerogatywy, liczna szlachta żmójdzka, wiele drażliwości okazywała. Ztąd nie mało było zdarzeń, że rządcy zakonni, postępujący ostro i nieuważnie, doznawali mściwej ręki nad sobą, częstokroć niewidomej; byli mordowani, truci, topieni. Już w końcu roku 1404, postrzegł Wielki Mistrz, niemożność upokorzenia Żmójdzi, bez użycia wojska, a przynajmniej wiele bardzo rachować począł na spółdziałanie Wielkiego Xiążęcia (1). Lecz ostateczność zbliżył wypadek tragiczny: Jeden z głównych rządców krzyżackich, powiadają, Kommandor prowincyonalny Żmójdzki, Marcin Helfenbach, czy jak inaczej zowiący się, bardzo srogo postępował z ludźmi, bez uwagi na stan i urodzenie, i gdy pokazały się jakieś szemrania, kazał podejrzanych szlachty na gardle ukarać, bez sądu i roztrząśnienia dalszego. Ta niesprawiedliwość, zrobiła poruszenie umysłow, zagrażające ogólném powstaniem. Chcąc on zapobiedz temu, wezwał przedniejszych obywateli do zamku Friedberga, tym przekładać usiłował, że kara śmierci, domierzona nie dawno nad ich ziomkami, była skutkiem wyroku są-

(1) Voigt: B. VI. S. 274. 275. przytacza w tej materyi dowod z listu W. Mistrza do Witolda: dat. Elbing. Mont. vor Circumcision. dom. 1405. Registr. p. 86.

dowego, na który zasłużyli. Lecz języka krajowego nie umiejąc, objaśniał się przez tłómacza: ten człowiek przewrótny, wcale co innego Zmójdzinom powiadał: przełożenie łagodne Kommandora, przeinaczał na groźbę więzieniem i śmiercią, opowiadając w wyrazach najnieznośniejszych. Podówczas Zmójdzini, dowodząc niewinności ukaranych, poczęli prosić o wskazanie na śmierć oskarżycielów tamtych, za niesłuszną potwarz. Tłómacz odpowiedział, czy z dodatkiem swoim, czy istotnie podług słów Kommandora, może obruszonego nieprzyzwoitą śmiałością, przez tego pośrednika w języku niemieckim umyślnie udaną: „Nie będę krwi chrześciańskiej przelewał, rzekł on, dla dogodzenia psóm niewiernym." Po tych wyrazach, Zmójdzini zaczęli głośno szemrzeć; Kommandor kazał ich uwięzić. Lecz stróż więzienia, ochrzczony Zmójdzin, w nocy otworzył im drzwi, dał broń i wskazał miejsce, gdzie spał ich prześladowca. Oni go zabili, wszystkich Niemców powiązali, zawładali warownią. Poczém, wnet drugi zamek Tobischain (1) wziętym został, takož podstępem, czy niespodzianym napadem, poczém rokosz po całym kraju się rozpostrzenił (2).

---

(1) Lepiej Dubisshain, tojest: Dąbrowa Dubissy, zapewna nad rzeką Dubissą położony. Podług Długosza, leżał w miejscu, gdzie była warownia Bisseny, nad ujściem Dubissy do Niemna. T. I. Lib. X. p. 184.

(2) Nazwanie tego nieszczęśliwego Kommandora, że się

Taka okoliczność spowodowała potrzebę zbrojnego przymuszenia do posłuszeństwa: wezwany Wielki Xiąże do spółdziałania, nie odmówił pomocy. Marszałek Zakonu, Ulrych Jungingen, stanął na czele zbrojnego ludu, wojsko zgromadziło się w Królewcu. Weszli Niemcy przez Ragnitę do kraju rokoszanów, wojsko wielko-xiążęce, w tymże samym czasie przebyło Niewiażę; przez to poruszenie powiaty: Rosieński, Widuklewski i Ejragolski zarazem zajęte zostały, od których powstanie początek wzięło. Nie mogły się ani bronić nawet, upokorzyły się, przyrzekły wydanie zakładników. Jakoż na tej uniżoności poprzestano. Rządcy zakonni, wprowadzeni byli nanowo, osadzono miejsca warowniejsze i spokojność, najpożądańsza na pozor, powróciła. Zwiedziony tém Marszałek, pośpieszył wojsko wyciągnąć z ogłodzonego kraju. Zaledwie jednak to nastąpiło, odgłos niepodległości zabrzmiał w innych powiatach: ukazały się bandy podże-

R. 1405. Podbijanie Żmójdzi.

---

nie znalazło w tranzakcyach archiwu Królewieckiego, dla tego całą tę rzecz niektórzy wątpliwości poddają, a szczególnie dla tego, że Grunau to opisał. Lecz Kotzebue i inni, mniej stronni dziejopisowie, nie wątpią o historyczności, nawet Stryjkowski str. 485, lubo Grunawa nie czytał, to samo potwierdza, gdy wie o duszeniu w nocy Krzyżaków przez Żmójdzinów. cf. Kotzebue: B. III. S. 20. 21.

gaczów do buntu i przymuszały obywateli spokojnych nawet, tudzież powiaty upokorzone, do zrzucenia jarzma. Skutkiem tych wypadków, owoce wyprawy kosztownej, w prędkim czasie zniszczone zostały.

1507.

R. 1405. *Dyplomacye.*

Wielki Xiąże, miał zręczność w tej porze doświadczyć szczerości Krzyżaków, czyli raczej ich naczelnika. Jerzy, Xiąże Smoleński, nie będąc bezpiecznym w Moskwie, udał się z synem Teodorem do Nowogrodu; stanął przed zgromadzeniem ludu, w postawie Xiążęcia znękanego i żebrzącego opieki spaniałych republikanów. Lud mu jej nie odmówił, przyjął Xiążęcia względnie, opatrzył jego potrzeby, przez wyznaczenie dochodow z miast kilku. Nie tylko Nowogrodzianie, ale i Pskowianie, chcieli mieć udział w tej spaniałomyślności. Dumny i płochy Xiąże, już roił sobie nadzieje mierzenia się orężem ze swoim prześladowcą, robił zaciągi w Rusi północnej, udał się do Krzyżaków. Lecz Mistrz Inflantski, nie śmiejąc się wdawać z nim w stosunki, polecił pisać do Wielkiego Mistrza, od którego odebrał odpowiedź: że Zakon zostaje w takich stosunkach z Wielkim Xiążęciem Litewskim, iż ktoby jego był nieprzyjacielem, jest tém samém i Zakonu. W końcu, wichrzenia Jerzego u Rusi pół-

nocnej spowodowały, że Wielki Xiąże udał się z zapotrzebowaniem do Mistrza Inflantskiego, aby uwiadomił władze rządowe Nowogrodu i Pskowa, o stosunkach i przymierzu z Zakonem, z tém zastrzeżeniem: że gdy te miasta zrywają się niebacznie ze związków dawniejszych przyjaźni, z Wielkiém Xięztwem Litewskiém, przez wyraźne protegowania Xiążęcia Jerzego, mają się spodziewać nieprzyjaźni ze strony Zakonu. Mistrz na to odpowiedział: Zakon zostaje więcej, jak od wieku, w pokoju z Rusią, nie może więc go wypowiadać, ani łamać z honorem; niechże więc Wielki Xiąże patrzy sam swojej korzyści, a Zakon będzie się swojej pilnował (1). Tak niestosowna z traktatami odpowiedź i dość grubiańska, rozgniewała Witolda i byłoby przyszło do wielkich nieporozumień z Zakonem, gdyby Wielki Mistrz nie zapobiegł temu starannie. Nawet wysłał Marszałka z wielu przełożonymi z Pruss i Inflant do Kowna, którzy przepraszali, załatwiali rzeczy odpowiednio woli Wielkiego Xiążęcia, przesłali, gdzie potrzeba, odezwy i umówili się o nowej wyprawie na podbicie Zmójdzi (2). Ponieważ z Kowna

(1) List Witolda do W. Mistrza dat. An der Jaroslawer Wiese Dienst. Paschalis 1405, tojest: z obozu na łące Jarosławskiej, we wtorek Wielkonocny. Tajn. Arch. Król. Szufl. XVIII. N. 133.

(2) Listy W. Mistrza: Do Witolda, dat. Marienb. Dienst. nach Invention. Crucis, 1405. Registr. p. 97. Do Mistrza

wysłany jeden z wiernych Zmójdzinów, nazwiskiem Kiełpsz (1), w celu skłonienia do spokojnego poddania się, przywiózł odpowiedź, że oni wcale nie myślą poddawać się uciążliwym rządom Krzyżaków. Stosownie przeto do traktatow, umówioną została wyprawa wojenna, mająca wkroczyć do Zmójdzi na końcu Lipca (2).

1508.

R. 1405. Zjazd w Toruniu.

Między tém, ułatwiały się rzeczy względem okupna Dobrzynia i zacny Konrad, miał jeszcze radość widzieć Króla gościem u siebie w Toruniu. Pieniądze, pięćdziesiąt tysięcy czerwonych złotych węgierskich i dwa tysiące cztérysta kop groszy czeskich, wypłacono Zakonowi; ziemię Dobrzyńską, z zamkiem Złotoryja, objęto na rzecz Korony polskiej. Usuwając nadal wszelkie do nieporozumień pobudki, uczyniono dokładniejsze zakreślenie granic, między królestwem i Nową Marchią. Spaniałe uczty i zabawy, przez Wielkiego Mistrza sporządzane, uweselały ten pobyt Króla w Toruniu. Zdarzył się jednak traf smutny: kiedy Król z orszakiem swoich dworzan i Krzyżaków przejeżdżał się konno

---

Inflant. dat. Marienb. Sonnabend vor Cantate 1405. Registr. p. 98 z rozkazem wysłania przełożonych do Kowna z przeprosinami.

(1) Obaczyć Index Corp. dipl. Napierskiego N. 579.

(2) Voigt: B. VI. S. 326.

po mieście, przypadkiem kobiéta jakaś, nizkiego stanu, oblała Króla z górnego okna, wylewając nieczystości. To zaledwo nie pomieszało wszystkich wesołości, gdyż Konrad, mocno tém poruszony, kazał srodze sądzić nieostróżną babę i skazaną wnet została na utopienie w Wiśle. Lecz Król sam pierwszy w śmiech obrócił to zdarzenie i wyprosił darowanie kary. Sławne się odbyły podówczas gonitwy rycerskie, na których rycerz polski otrzymał palmę zwycięztwa.

1509.

R. 1405. Podbicie Zmójdzi.

Tymczasem Krzyżacy uzbrajali się, jak nigdy bardziej: wszystkie prowincye, miasta, kommandorye, musiały wystawić ludzi, co tylko miały zdolnych do uzbrojenia, przysposobić dostarczenie potrzeb wszelkiego rodzaju. Tak była straszną Zmójdź jeszcze! Nie mógł jednakże Konrad bydź sam obecnym na tej wielkiej wyprawie, gdyż więcej od roku cierpiał na kamień, a szczególnie w tém lecie powiększyła się choroba jego. Mimo tych jednak sił wielkich wystawienia, wiedział, że bez czynnej i szczerej pomocy Wielkiego Xiążęcia Witolda, niepodobna będzie upokorzyć śmiałych Zmójdzinów, zdał się przeto we wszystkiém na radę i wsparcie jego, pokładając w nim całkowite zaufanie. Brat Wielkiego Mistrza, Ulrych Jungingen, Marszałek zakonny, dowodził całą wyprawą, prowadząc woj-

sko szlakiem niemnowym. Wojsko litewskie, w którém był znaczny oddział Polaków, przysłanych przez Króla, połączyło się z Marszałkiem nad ujściem Dubissy; to liczniejszém znalazło się jeszcze od krzyżackiego; ztąd wnosić należy, że cała siła przeciw Zmójdzi wystawiona, mogła wynosić do sta tysięcy ludu zbrojnego. Krajowcy, lubo musieli bydź przygotowani do wojny, widząc sto tysięczną armią w polu, gotową zalać kraj cały, nadewszystko Litwinów i Polaków, szczerze sprzymierzonych z Niemcami, zwątpili o sobie i nieodważyli się stawić czoła. To było skutkiem mądrej rady Witolda i dobroci serca Konrada, że, samą potęgą wyprawy zagroziwszy, zapobiegli krwi rozlewowi, któryby, kto wié, do jakich ostateczności doprowadził, jeżeliby z małemi siłami wkraczali do Zmójdzi, cząstkowo kraj podbijając, podług dawnej metody. Teraz-zaś, nie tylko wprzódy podbite powiaty, ale cały kraj, bez wyjątku, broń złożył i musiał uledz swojemu przeznaczeniu, uświęconemu przez ogromną potęgę trzech sprzymierzonych mocarstw. Nim się układy toczyły i porządek w kraju był ustanowiony, wodzowie użyli rąk swoich żołnierzy na zbudowanie mocnej warowni, imponować mogącej całemu krajowi. Rzemieślnicy, będący w wojsku, przygotowywali zpośpiechem materyały, wieśniacy nawet z włości pobliższych użyci zostali: prędko więc

podniesiono usyp ziemny, porobiono głębokie rowy, stanęły ściany z potrzebnemi budowlami wewnątrz. Ta nowa twierdza, na cześć Króla Władysława, nazwaną była Königsburg (1). Ustaliła się znowu władza nad Żmójdzią Krzyżaków, rozesłano rządzców i załogi po zameczkach, w Königsburgu, w połowie Niemcy, w połowie Litwini, stanęli na załodze, zaopatrzono ją obficie we wszelkie potrzeby, spólnym takoż kosztem. Cieszyło to mocno starego i schorzałego Konrada, on dziękował najczulej Wielkiemu Xiążęciu, wzmocnił jeszcze trzema stami dobornych żołnierzy nową warownię, przysłał wodą żywność i rozmaite zapasy, nawet w ilości większej, niżeli magazyny pomieścić mogły, przeto prosił, aby w Kownie złożyć wolno było zbywające rzeczy (2).

1510.

R. 1405. Upor Żmójdzinów.

Opuszczeni od władzców swoich, lubo się upokorzyli, widząc ich wolę, jednakże w skrytości zamyślali o wybiciu się znowu zpod panowania Krzyżaków. Znaleźli się wkrótce dowódzcy, podburzający obywatelów do powstania, pragnący odnowić dawniejsze sceny krwawe. Jakoż niespodzianie, zebrały

(1) Niezbadane dokładnie tej twierdzy położenie, wnoszę, że na jej posadzie, stoi dziś Czerwony dwór nad Niewiażą, Zabiełłów majątek.

(2) Voigt: B. VI. S. 329—331.

się tłumy ludu krajowego, uzbrojonego, jak kto mógł; uderzyli na warownię Königsburg i posunęli się aż do krawędzi zewnętrznej rowu, bez żadnej przeszkody ze strony załogi, kiedy zaś chcieli szturm do ścian przypuścić, zostali tak silno przywitani ogniem z dział, samostrzałow czyli muszkietow, łukow, kusz i pociskow, że z wielką stratą od warowni odbiedz musieli. Ukazała się wycieczka, lecz kupy powstańców już się ukryły w lasach przyległych. Dowiedziawszy się o tém Marszałek, przysłał wojska konnego silny oddział, dla ścigania niesfornych; przeto spokojność przywróconą została (1).

1511.

R. 1405. *Uorganizowanie Zmójdzi.*

Wielki Mistrz, pełen niespokojności o swoje nabycie, rokujące wielką potęgę dla Zakonu, nadewszystko spełnienie upragnień, przez tyle lat popieranych bezskutecznie, chciał wszelkiemi środkami ustalić władzę swoję, i widział ją tylko w ręku Wielkiego Xiążęcia. Idąc przeto za jego radą, nie tylko odmienił rycerzy zakonnych, których prowadzenie się nie było zaletne, lecz i załogi po zamkach utworzył, z ludzi wyćwiczonych w sztuce wojennej i karności, jakimi byli Wityngi; przysłał na je-

(2) Tamże: S. 332.

neralnego rządzcę, o świętym Michale jakoś, znanego z rozumu i ludzkości, Michała Küchmeister Sternberga. O tymże czasie pograniczne załogi: Ragnita i Memel, na tej samej zasadzie uorganizowane zostały. Nowy rządca, znający już charakter ludu i pełen łagodności, usiłował zaprowadzić porządki wewnętrzne, najstosowniej do okoliczności i korzyści tak rządu, jako też obywatelów. Jednakże ciągle pokazywały się tu lub ówdzie bandy powstańców, przecinały dowozy żywności i potrzeb wojennych do zamkow, zawiązywały się spiski, zdrady, podejrzane schadzki; nawet podburzano żołnierzy litewskich, będących w części na załogach, że musiano ich często zmieniać. Zapobiegano tym bezprawiom, rozpędzano bandy, lecz z powolnością, samej nawet sprawiedliwości z umiarkowaniem używając. Wielki Mistrz, polecił rządzcy, odnosić się we wszystkiém do rady Wielkiego Xiążęcia i rozkazy jego wypełniać, sam się w rzeczach ważniejszych naradzał, przez posłów zaufanych. Tak właśnie, pod datą siódmego Września, pisał przez Kommandora z Brandenburga: „Żądamy zasięgnąć nauki i rozkazów od Waszej Wielko-Xiążęcej Mości, podług których postępować postanowiliśmy, gdyż bez nich, nie wiedzielibyśmy sami, co począć. Nie mamy do nikogo więcej udać się, oprócz łaskawości Waszej; prosimy przeto najuniżeniej, jako naszego Pana i o-

sobliwego Dobrodzieja, abyście nas uwiadomili, o woli i zdaniu swojém, jakbyśmy mogli przy posiadaniu tej warowni pozostać (rozumie Königsburg), gdyż wszystkie nadzieje nasze, na radzie i pomocy Waszej Wielko-Xiążęcej Mości pokładamy, jedynie od Was i od Boga wsparcia w naszej rzeczy wyglądamy (1).''

1512.

R. 1405. *Uleganie Krzyżaków W. Xięciu.*

Szukał Zakon zapewnienia sobie przychylnych Wielkiego Xiążęcia chęci, z których pomocą, stawał się władaczem najpiękniejszej części jego przodków posiadłości. Na polecenie jego, dwókrotnie wysyłał poselstwo do Nowogrodzian i Pskowian, napominając tych republikanów, aby się nie wdawali w knowania Jerzego, Xiążęcia Smoleńskiego, czynione przeciw państwu Litewskiemu, gdyż inaczej zerwą się stosunki Zakonu, z niemi trwające, i ujrzą przeciw sobie jego potęgę, połączoną z litewską w działaniu niezwłócznem. To wdanie się, musiało bydź skutecznem: gdyż Jerzy wyniósł się z ziem Nowogrodzkich, był w Moskwie, znalazł wsparcie, w końcu nędznie życie w tułactwie zakończył (2). Wstawiał się także Wielki Mistrz

---

(1) Listu tego data: Marienb. am Abend uns. Frauen Nativitat. 1405. Registr. p. 104.

(2) On w roku 1406, wypędzony z kraju przez Nowogrodzian, znowu przybył do Moskwy, szukając względów

do Xiążęcia Stolpeńskiego, o zwrót zatrzymanych własności synowicy Witolda Jadwidze zapisanych, przez zmarłego jej męża, Xiążęcia Barmina (1). Wielki Xiąże ze swojej strony przesłał Konradowi kosztowne podarunki w koniach dzielnych, tkani-

---

Bazylego, ten mu wyznaczył na utrzymanie się połowę miasta Torżka, gdzie na drugiej połowie, także z jego łaski siedział Xiąże Wiazemski, Symon Mścisławicz, wygnany przez Witolda. Ten miał żonę rzadkiej piękności i cnoty, Jerzy nie mogąc jej uwieśdź, chciał użyć gwałtu, i pchnięty w rękę nożem od niej został. W tym zapędzie, pogonił się za tą Xiężną, dognał na dziedzińcu, porąbał w kawałki i kazał do rzeki wrzucić. Po tej zbrodni dopełnieniu, uciekł sam z Torżka, błąkał się po puszczach i niemieszkalnych stronach, w ostatku przygarnięty od jakiegoś pustelniczego mnicha, Piotra, w roku 1407, umarł ze zgryzoty. Karamzin: T. V. str. 164. Nota 196. Rozmowa listowna tego awanturnika z Wielkim Mistrzem, zasługuje na przytoczenie: „Między waszym Zakonem, mówił Jerzy, a przodkami naszemi, jest oprzysiężony pokoj: jednakże wyście się pogodzili z Witoldem, przez co ja mego dziedzictwa pozbawiony zostałem. Przez zgodę z Witoldem, odpowiedział W. Mistrz, z wami pokoj złamanym nie został. A nam co do straty waszego dziedzictwa? Uproście u Wielkiego Xiążęcia, żeby mi żonę wydał. Stanie się zadość żądaniu waszemu, chociaż nie mamy wiele powodow w to się wdawać. Ja sam przybędę do was, dla powzięcia rad niektórych, pisał Jerzy. To bydź nie może, odpowiedział W. Mistrz, gdyż my z Witoldem jesteśmy w przyjaźni Czy nie moglibyście mi przeciw niemu pomocy udzielić. Jego nieprzyjaciele są i naszemi, odpowiedziano.” Kotzebue: B. III, S. 22.

(1) List do Xiążęcia Stolpeńskiego dat. Bütow Dienst. nach Andrea 1405. Registr. p. 109. Jadwiga, była córką Alexandra Wigunta, ktorej Barnim, Xźe Pomorski, w r. 1402, żeniąc się z nią, zapisał dobra niektóre dożywociem. Cromeri Index Arch. Cracov. N. 234. MS. fol. 27.

nach bogatych azyatyckich, atłasach, sobolach, futrach drogich i innych kosztownościach. Wielka Xiężna, od siebie zobowiązała podarunkami rzadkiej ceny. I rycerz stary, nie umiał znaleźdź wyrazow na opisanie wdzięczności swojej (1). Przyłożył Wielki Xiąże wszelkiego starania, do namówienia przedniejszych obywateli żmójdzkich, aby utwierdzili uległość swoję Zakonowi, przez dobrowolne zakładników dostawienie, sprowadzał ich na zjazdy, osypał podarunkami, kazał upewniać w nienaruszeniu ich dawnych swobod i przywilejow. Oni obiecywali, skłaniali się na te przełożenia i, znowu nieufnością uniesieni, odwlekali skutek obietnic swoich. Przyszło pod koniec roku 1405, że gdy nadzieje źnikły dobrowolnego poddania się Żmójdzi, Wielki Mistrz widział się bydź znaglonym, użyć środkow zbrojnego przymusu do wydania zakładników. Pisał przeto koło Bożego Narodzenia do Wielkiego Xiążęcia: „Panie, dopomoż nam radą swoją, jak tym rzeczom i trudom Waszmościnym koniec możnaby znaleźdź, ponieważ w interessach naszego Zakonu, pociecha i powodzenie, w ręku jest Waszej Wielko-Xiążęcej Mości; kiedy oni zakładników nie wy-

---

(1) List do Witolda i do żony jego, dat. Drecze Sonnab. nach Elisabeth 1405. Registr. p. 107—108. Voigt: B. VI. S. 334 powiada: Der HM. demüthigt sich in der That fast zu sehr in seiner beinahe übertriebenen Danksagung.

dają, czyliby nie wypadało nam, za pomocą Waszmości i Mistrza Inflantskiego wezwawszy, przymusić ich orężem (1)."

1513.

R. 1406. *Poddanie się Zmójdzi.*

Skutkiem tej umowy, nastały nowe remonstracye wojenne, do podbicia Zmójdzi, na ten raz nierównie groźniejsze: gdyż ze trzech stron wielkie siły wojenne zbierać się poczęły, z Pruss i Inflant Niemcy, od Litwy wojsko wielko-xiążęce. I w tym razie, Witold nie zaniedbał środków, drogą łagodności załatwić te rzeczy mogących: wysłał swoich posłów do Zmójdzi, aby zwołali zjazd powszechny szlachty i przełożyli im niebezpieczeństwo, grożące krajowi niechybną ruiną majątków, nieodzowność poddania się losowi, zapewnienie swobod i praw starożytnych. Po dostateczném tego rozważeniu, skłonili się Zmójdzini na żądanie, dali zakładników i przyrzekli szanować nową władzę, z warunkiem, że ojcowską będzie, podług zaręczeń Wielkiego Xiążęcia (2).

(1) Listu data: Marienb. Dienst. nach dem heil. Christtag 1405. Registr. p. 113. Drugi list, donoszący o środkach, przedsięwziąć się mających do przymusu dat. Elbing Sonnab. nach Epiphan. 1406. Registr. p. 114.
(2) Voigt: B. VI. S. 335.

1514.

W tej właśnie porze, kiedy Wielki Xiąże pracował na dobro Zakonu, on się wdał w nowe sprzeczki z Królem Polskim, względem nabycia swego Nowej Marchii i hrabstwa Driesen czyli Drezdenka, których osnowa obcą jest naszemu przedmiotowi. To tylko winniśmy powiedzieć, że gdy rzeczy zanosiły się na wojnę, Witold starał się usilnie u Króla o zapobieżenie tej ostateczności, ponieważ znalazłby się w delikatném położeniu, jako ścisły sprzymierzeniec jego i przyjaciel Zakonu; a przynajmniej rozchwiałyby się zamiary, które gotował przeciw Rossyi. Śpieszył więc pogodzić strony, w sporze będące, i dokończyć uspokojenie Zmójdzi, aby do swoich przedsięwzięć mieć pomoc od stron obydwóch. Co mu się powiodło.

1515.

R. 1406. *Rzeczy Zmójdzkie.*

Był to czas władzy Wielkiego Xiążęcia nad umysłem Konrada Jungingen. Ten starzec, blizki zgon swój przewidując, koniecznie chciał zostawić Zakon panem Zmójdzi, choćby dla sławy imienia swojego, oraz ustalić mu pokoj, z przeważnym sąsiadem, przeczuwając z wojny klęski dla państwa swojego. Przeto się powodował żądaniom Wielkiego Xiążęcia. Co się tycze Zmójdzi, nie zaniedbał żadnych do-

radzanych sobie środków, mogących skłonić umysły obywateli tamecznych na stronę Zakonu. Posłał znaczną ilość zboża i soli, do rozdania potrzebniejszym rolnikom, kazał opatrzyć ich w uprzęż i narzędzia gospodarskie. Rządzca Żmójdzki, Sternberg, sam się wstawiał do Marszałka za wielu włościami i otrzymał pomocnicze środki. Postrzegamy z listów pozostałych, że ci oba przełożeni, znajdowali się na Żmójdzi: Sternberg mieszkał w zamku nowym nad Dubissą, Dubisshain (Tibischain w złém wypisaniu niemieckiém). Marszałek przebywał w kraju Zapuszczańskim, gdzie budował warownię Szaki (1). Oni oba starali się zachęcać mieszkańców, do spokojnych zatrudnień rolniczych, którzy przez zamieszania krajowe, postradawszy swoje domóstwa i bydlęta, błąkali się i byli w stanie najopłakańszym, a przez to zrozpaczeni, gotowi na wszelkie przedsięwzięcia; takich ludzi zapomagali, osadzili na opustoszałych siedzibach, czynili im obietnice zachęcające, równość opłat skarbowi, podług obszerności ziemi, jaką kto chciał lub mógł zarobić. Przyrzekali właścicielstwo ziemi każdemu i nie rugowanie nadal z miejsca. Jeżeli wieśniacy zapominać poczęli swo-

(1) Z pism Arch. Królew. dowiadujemy się jeszcze, że drzewo do tej budowli sprowadzano z kraju, należącego do Mazowsza. Ztąd widać, że już wtedy ta część kraju, dziś powiat Kalwaryjski, była bezleśną.

ję niechęć dawną ku Niemcom, szlachta jednak nie przestawała patrzeć na nich krzywém i nieufném okiem, nie bardzo przychylna nowemu porządkowi wewnętrznemu, ścieśniającemu ich samowolność. Jedni dziś przyjęte ustawy, jutro odrzucali, drudzy sarkać i odgrażać się ważyli, po niektórych zaś miejscach wyraźne nieposłuszeństwo czuć się dawało. Musieli przeto rządzcy Krzyżaccy udawać się do swoich sposobow przymusu, nienajlepszych wprawdzie, lecz u nich zwyczajem dawnym uświęconych: wybierali coraz to więcej zakładników, z familij podejrzanych, albo dawniejszych, a najwięcej gwałtem łapali. Te środki, najmocniej zrażały krajowców, jednakże całą niechęć, jeszcze wyrażali tylko tém zażaleniem: „Krzyżacy chcą od nas spełnienia naszych obietnic, a sami swoich nie spełniają." W powiatach: Rosieńskim, Graużyńskim i kilku innych, wcale się wzbraniała szlachta dawać zakładników nowych, dowodząc, że u nich nikt się nie sprzeciwia urządzeniom Zakonu, ktoby się sprzeciwiał, ten ich niech daje. W ostatku, kiedy przyszło do uskutecznienia umowy, między Zakonem i Wielkim Xiążęciem, zawartej przy odstąpieniu Zmójdzi, podług której trzeba było z tego kraju przenieść do Litwy dwieście pięćdziesiąt familiy wieśniaczych, a natomiast powrócić wychodźców, przeszłych podczas zamieszek poprzednich, oraz u-

czynić zaciąg ludzi rycerskich dla Wielkiego Xiążęcia na wojnę Ruską; wszczęło się nie małe szemranie i prawie rokosz. Albowiem Zmójdzini okropnie narzekali na władźcę Litewskiego, mieniąc go zaprzedawcą swoim; sprzeciwiali się i chcieli opierać się wykonaniu tego: jedni prosili rządzców krzyżackich, aby ich nie wyganiali z ich ziemi ojczystej, gdzie wolą ulegać prawom i obowiązkom, jakie na nich włożą, niżeli bydź wydanymi tyranowi własnej ojczyzny; drudzy wyraźnie zapowiedzieli, że woleliby raczej na miejscu zginąć od mieczy niemieckich, niżeli wynosić się do Litwy. Szlachta się oświadczyła: że oni na dalekie wyprawy nie zwykli nigdy ciągnąć, a tém bardziej pod Witolda chorągwiami służyć nie mogą; z Krzyżakami poszliby raczej, gdzie się podoba; lecz Wielkiemu Xiążęciu, obcemu już panu, ani najmniejszej pomocy dawać nie są obowiązani. Tak to w narodzie, swobodą rozpieszczonym, wszystko, co jest musem, oburza, co samowolnością, podoba się; oni, pierwej tłumami uciekali do Litwy, kiedy im broniono; dopiero, gdy niejakiej liczbie mieszkańców przesiedlić się kazano, z niechęcią wielką się odezwali. Jednakże i to sprzeciwianie się i te odgróżki, zeszły na niczém; potrafiono bez wielkiego użycia ostrości, skłonić Zmójdzinów do zastosowania się do woli rządu. Chcieli Krzyżacy, aby Wielki Xiąże wy-

brał sobie z pomiędzy wieśniaczych familiy, przeznaczoną dla siebie liczbę i zabrał wychodźców litewskich. On jednak poprzestawał na pobieraniu od nich danin na miejscu i nie chciał Litwinów przenosić na powrót; czy to dla nierozszerzenia w państwie swojém niechętnych ku sobie wyobrażeń, czy nie chciał zostać bez żadnego wpływu do Zmójdzi: gdyż pewną jest rzeczą, że ciągle miał tam urzędników swoich, zawiadujących włościami, przez ludzi do niego należnych, osiedlonemi. W biegu także roku 1406, pomagał Wielki Xiąże do budowania warowni nad Dubissą, Dubisshain zwanej. Pozwolił także w kraju swoim rozłożyć na pograniczu, pewną liczbę jazdy krzyżackiej, któraby, nie ciążąc mieszkańcom Zmójdzi kwaterunkiem, była gotowa na poskromienie rozruchow, o której sile nie wiedząc krajowcy, zawszeby w obawie byli jej wkroczenia (1).

1516.

R. 1406. *Rzeczy Ruskie.*

Zwróćmy uwagę na rzeczy, dziejące się na Rusi. Pskowianie, odrębnie od Wielkiego Nowogrodu, zawarli byli z Wielkim Xiążęciem Witoldem przymierze, tak nazwanego, wiecznego pokoju, w roku 1401 (2). Widzieliśmy jednak niedawno, że oni z Nowogro-

(1) Voigt: B. VI. S. 350—357.
(2) Pskowska kronika, u Karamzina: T. V. N. 197.

dzianami, protegując Xiążęcia, Jerzego Smoleńskiego, dali powod do gniewu na siebie, który pośrednictwo Wielkiego Mistrza objaśniło. Jakoż ci ostatni, przestali widać na szanowaniu stosunkow przyjaźnych z Litwą; lecz Pskowianie znać się ku temu nie chcieli i przez to zerwali dawne sojusze i szczególnie pokoj, w roku 1401 postanowiony, sposobem przystojność i gościnność narodową obrażającym: napadli w roku przeszłym na kupców litewskich, z Nowogrodu jadących; zrabowali towary; wezwani do wynagrodzenia krzywdy, nie uczynili zadość. Wówczas Wielki Xiąże, traktat przymierza z Pskowem, kazał złożyć na zgromadzeniu ludu w Nowogrodzie, objawił słuszność swych pobudek do wojny i wraz polecił wodzom litewskim zagarnąć pskowskie miasto Kołożę, zkąd jedenaście tysięcy niewolnika uprowadzono do Litwy (1). Inne wojsko litewskie, oblegało zamek Woronecze przez dwa tygodnie bezskutecznie (2). Jednakże Pskowianie, chcieli pokazać swoję odwagę i nielękanie się silnego sąsiada; w ślad za wyciągnieniem Litwinów za Dźwinę, najechali Wiel-

---

(1) Jest powod bardzo słuszny do mniemania, że ci ludzie, osiedleni byli pod Grodnem i opactwo Kołoża, wtedy początek swój wzięło. Ci osiedleńcy, musieli odnowić starożytną cerkiewkę ŚŚ. Borysa i Hleba, w ruinach będącą, przy niej osadzili mnichów, dawszy temu miejscu nazwanie od siedziby swej ojczystej za Dźwiną.

(2) Latopisiec Daniłowicza: str. 225.

KK. na końcu na białym.

kie-Łuki, miasto wówczas litewskie, zdobyli i odebrali tam chorągiew Kołożską, następnie wzięli Nowy-Rżew, już pod koniec miesiąca Lutego (1). Dumni republikanie ci, spodziewali się tém powodzeniem, zjednać sobie pomoc Nowogrodzian, ale się omylili w nadziei. Nie tracąc przecież odwagi, w ostatnich dniach Lipca, oskoczyli Połock; lecz po trzydniowém szturmowaniu, nic nie dokazawszy, odeszli. Dopiero Mistrz Inflantski, pod pozorem ujęcia się za sprawę sprzymierzeńca Zakonu, wszedł do posiadłości pskowskich i złupił okolice Izborska, Ostrowa i Kotelny, około 22 Sierpnia. Bojarowie pskowscy, nieustraszeni i tą nieprzyjaźnią, wzięli się do odwetu, mając na czele, swego Xiążęcia konstytucyjnego, Daniela Alexandrowicza, wtargnęli do Inflant i pod Kirempe Niemców porazili, 9 Października. Po tém zwycięztwie, znowu Nowogrodzian pomocy wzywali, lecz i ten raz napróżno: ci bowiem korzystny handel wiodąc z Niemcami i Litwą, woleli widzieć Pskow poniżonym, który im w obrócie tego handlu rywalizował, niżeli zrywać stosunki handlowe z sąsiadami. Pskowianie, zawiedzeni w pomocy swych spółbraci Nowogrodzian, udali się do opieki Wielkiego Xiążęcia Bazylego (2). Przyje-

(1) Kronika Pskowska: u Karamzina l. c.
(2) Karamzin: l. c.

mną była ta okoliczność dla władzcy Moskiewskiego, który ujrzał dumnych republikanów, bijących czołem przed swoim tronem, tak niechętnych ulegać władzy absolutnej; nie wahał się przeto przyrzec pomoc, przeciw teściowi swojemu. Wysłał nasamprzód do Pskowa na Xiążęcia brata swojego Konstantyna Dymitrowicza i nakazał przez posłów do Witolda o zadość uczynienie Pskowianom, jeżeliby można polubownym sposobem. Lecz posłom dana była odpowiedź niepomyślna, zapewna z oznajmieniem, że się Bazyli nie w swoję rzecz wdaje, ujmując się za miastem do niego nienależącém (1). Bazyli, rozgniewany, protegować zaczął Jerzego, Xiążęcia Smoleńskiego, który, jakeśmy powiedzieli wyżej, otrzymał od niego uposażenie.

1517.

W ciągu biegu tych rzeczy, Król Władysław odprawił zjazd, z Wielkim Xiążęciem Witoldem na Wołyniu, w mieście Miłolubie, gdzie się i Metropolita całej Rusi, Cypryan, znajdował. Monarchowie mieli między sobą narady, o rzeczach politycznych państw swoich, z Metropolitą musieli się naradzać o rzeczach religijnych, tyczących się obrządku Ruskiego; lecz nie mamy o tém żadnych szczegółow historycz- *R.* 1406. *Zjazd.*

(1) Karamzin: T. V. str. 165. 166.

nych (1). To tylko pewna, że jedność metropolitalnej władzy nad całą Rusią Litewską, była piastowana przez Cypryana, ze szczególną zręcznością: on, Papieża nieobrażając, utrzymywał godność niezależności cerkwi Ruskiej od Łacińskiego Pasterza i przyznawał jedność, tylko w duchu Ewangelii i w Boskim jej Autorze.

1518.

R. 1406. Trzecie Franciszkanów męczeństwo w Wilnie. Działania wojenne i pokoj z Bazylim.

Skutki gniewu Bazylego Dymitrowicza wkrótce się okazały. Jerzy Swiatosławicz, zebrał bandę hajdamaków i, powziąwszy o niebytności Witolda w kraju, przebrał się do Litwy cichaczem, na odzyskanie swojej familii; przyszedł niespodzianie 5 Sierpnia pod Lidę, gdzie na zamku, żona jego pod strażą starosty, Jakóba z Sielicy znajdowała się. Ten dowódzca, przebywał wtedy w Hołdwie, nadbiegł na odsiecz; lecz już miasto było splądrowane; przepędził hajdamaków z ich dowódzcą, którzy się skryli w lasach Solecznickich. Ztąd dnia 7-go Sierpnia, podszedł Xiąże Jerzy pod Wilno, zawładał jakoś klasztorem Franciszkańskim, u Panny Maryi na Piaskach, który złupił, mnichów z ich Gwardyanem, Xiędzem Aniołem, wyciął prawie wszystkich, brata

(1) Latopisiec Daniłowicza: str. 226.

zaś zakonnego, kucharza Leonarda, piec kazał na rożnie i wodą wrzącą polewać, zapewne dopytując się skarbow ukrytych (1). Tymczasem Wielki Xiąże Bazyli, zbierał wojsko i znając sposob myślenia teścia swojego, przygotowywał się do wojny. Wysłał z prośbą do Hana Szedybeka o posiłki w ludziach, który mu kilka półkow Tatarów swoich przysłał; wezwał na pomoc Jana Michajłowicza, Xiążęcia Twerskiego. Bojarowie zaś moskiewscy, rabowali już kraje do Litwy należące w okolicach Serpejska, Kozielska i Wiaźmy. Na odgłos tych napadow i pierwej trochę zdarzonych hajdemactw Xiążęcia Jerzego, Wielki Xiąże Witold, stanąwszy na czele licznego wojska, puścił się prosto do Moskwy, po śladach dziada swojego Olgerda; miał z sobą jazdę, ze żmójdzkiej szlachty wybraną, więcej tysiąca koni składającą, którą dowodził sam rządźca prowincyonalny, Michał Küchenmeister Sternberg. Polacy osobny legion tworzyli. Bazyli wystąpił na spotkanie z Moskwianami, Twerzanami i Tatarami. Wojska się zbliżyły do siebie w okolicach Kropiwny, czyniono już przygotowanie do bitwy. W końcu, rozwaga zdrowa Monarchów, zastąpiła ochotę mierzenia się orężem. Zaczęto układy o pokoj i ten przyszedł szczęśliwie do skutku. Nie wiemy wpraw-

(1) Dowody o tém w Dodatku I. Tomu V.

dzie szczegółowych warunkow jego, gdyż miał krótkie trwanie: podobniejszą jest rzeczą do prawdy, że to był tylko rozejm na czas nieokreślony (1).

1519.

R. 1406. Emigranci.

Do szczególniejszych wypadkow tej epoki, należy emigracya Xiążęcia ze krwi litewskiej, Alexandra Nieluba: był on synem Jana Olszańskiego, a wnukiem Algimunda, z linii Dowszprunga pochodzącego; z nim przybyło nie mało rycerstwa litewskiego i polskiego do Moskwy, którzy przyjęli służbę zagraniczną. Bazyli, dał Nielubowi w dzierżenie Perejasław Zaleski (2). Wprawdzie pod tamte czasy, ludzie wolni czyli rycerskiego stanu, mieli prawo przesiedlać się, gdzie chcąc; lecz nie było przykładu przenoszenia się do Xiążąt Ruskich, niepodległych Litwie, zapewna z przyczyny ich poddaństwa barbarzyńskim

(1) Kronikarze plączą się w ścisłém dat wyłożeniu. Kronika Pskowska najbliższą jest prawdy. Wszyscy jednak dziejopisowie, aż do Karamzina, mówią, że po cofnięciu się Bojarów, rabujących z pod Wiaźmy, udał się Bazyli z prośbą o pomoc do Hana; lecz to bydź nie mogło zważając na krótkość czasu Pskowianie raniej, jak na początku Listopada, nie mogli się udawać pod protekcyą Bazylego: gdyż to uczynili po bitwie pod Kirempe: przypadłej 22 Października. Rozejm pod Kropiwną, stanął w Grudniu: gdzież byłby czas na sprowadzenie Tatarów/ Przeto wcześniej musiał Bazyli starać się o ich pomoc, t. j. przed wyprawą wiazemską.

(2) Kronika Troic. u Karamzina T. V. str. 167. Nota 199.

Tatarom; widać, zaś że w tej epoce już to poddaństwo nie tyle co dawniej znaczyło, i Wielki Xiąże Bazyli, słynął ludzkością i hojnością dla rycerzy cudzoziemskich, służyć mu chcących. Zkądinąd, emigracya ta, nie gniewała Witolda, chociaż zaszła podczas nieporozumienia się za Pskowian.

1520.

R. 1407. Rzeczy Ruskie.

Pskowianie, dostawszy sobie Xiążęcia z Moskwy, nie skorzystali co do utrzymania się w pokoju: bo chociaż od Litwy zabezpieczyli się opieką Wielkiego Xiążęcia Bazylego, jednakże młody ich Xiąże, Konstanty Dymitrowicz, miał ochotę do wojny i wystąpił w roku 1407 w szranki z Krzyżakami Inflantskimi. Zebrał lud zbrojny, wpadł w posiadłości pograniczne Zakonu, które mocno powojował, szkod wiele poczynił, zdobył zameczek Porchow zwany, złupił, posunął się nawet aż ku Dorpatowi. Jednakże Nowogrodzianie, rządzący się zdrową polityką, wcale się do tych zaczepek nie wtrącali, chociaż byli zapraszani przez solenne poselstwo, w którém jeździł Xiąże Piotr Dymitrowicz. Owszem, oni starali się o stosunki z Litwą i w tej porze wezwali do siebie na Xiążęcia, Jerzego Langweniewicza, któremu wyznaczyli trzy miasta na uposażenie (1). Było to przy-

(1) Latopisiec Daniłowicza: str. 229. Karamzin T. V. Nota 254. str. 133.

wróceniem dostojności, którą ojciec jego piastował (§ 1172).

1521.

R. 1407. Wojna. Rozejm, zawarty pod Kropiwną, nie uspokoił wzajemnego nieukontentowania między Wielkimi Xiążętami; przeto lada sprzeczka spowodowała wzięcie się do oręża. Niewiadomo, z jakiego powodu Litwini wzięli i spalili Odojew, gdzie panował jakiś mały Xiążątko, zależący od Razańskiego Xiążęcia. Bazyli ujął się za tę krzywdę i kazał zająć Dmitrowiec, mieścinę do Litwy należącą. To dało powod znowu do wojny rozpoczęcia, lecz nie przyszło do krwi rozlewu, zawarli Wielcy Xiążęta między sobą powtórnie rozejm nieograniczony, w obozie pod Wiaźmą (1).

1522.

R. 1407. Klęski, śmierć Biskupa Jakóba. Rok 1407 odznaczył się w Litwie smutnemi wypadkami, których szczegóły zaginęły w niepamięci wiekow, tylko spomnienie ogólne, pozostało w kronice litewskiej. W miesiącu Sierpniu, jakieś zamieszki wewnętrzne były, zapewna z przyczyny niespokojnego Świdrygełły, który niebawnie, jak zobaczymy, ze spólnikami swoimi, litewskie państwo

(1) Karamzin: T. V. str. 166. 167.

opuścił. Głód wielki dokuczał w niektórych prowincyach. Były zjawiska meteoryczne, lud ustraszające, jak zwykle, przepowiedniami smutnemi. W tymże roku, zszedł z tego świata ~~trzeci~~ Biskup Wileński Jakób, z urodzenia Litwin, z zakonnika Franciszkańskiego (1).

1523.

R. 1407. Smierć W. Mistrza.

Wypadkiem jeszcze pamiętnym z roku 1407, była śmierć Wielkiego Mistrza Konrada Jungingen, zdarzona 30 Marca. Mąż ten znakomity swojego wieku, pełen lat i sławy, zakończył, przykładnym zgonem kilkunastoletnie rządzenie rycerstwem krzyżackiém i krajami jemu podległemi, oraz trzyletnie cierpienia swoje na kamień w pęcherzu; polecając usilnie braciom, utrzymanie pokoju z Polską i Litwą. W rzeczy samej, jako doświadczony polityk i obdarzony przezorném wyrachowaniem wypadkow nadal, mógł wyraźnie przewidywać przyszłość swego Zakonu, podług ducha w nim górę biorącego i wzrostu potęgi państw sąsiednich, tudzież odmian z postępem oświecenia w Europie zachodzą-

(1) Kojałowicz Miscellanea: p. 77. Histor. Lithu. P. II. p. 76. Ten autor, liczy go drugim Biskupem Wileń., lecz z Wadynga wiemy T. VII. p. 157, że po śmierci Andrzeja Wasilona, wraz posiadł katedrę biskupią, Jan Plichta Franciszkan, lecz krótko piastował tę dostojność, a po nim dopiero w roku 1400 nastał Jakób.

cych. Nadewszystko bał się dumy przełożonych i niezwykłego popędu do wojny. Dla tego, kiedy nań pisali paszkwile na ścianach konwentu Malborskiego, albo przez żartownisiów nadwornych wymawiać mu się starali jego zniewieściałą nieskłonność do dzieł rycerskich, on z zimną krwią odpowiadał: „Będę się trzymał pokoju, którego mi Bóg użyczył, chociażby sobie bajali, co chcą. Wojnę łatwo zacząć; ale kto za jej skutki zaręczy? Lękam się tylko, aby po mojej śmierci nie mieliście, bracia, aż nadto niepokoju!" Kiedy zaś na niego wołali znakomici wojny popieracze: „Panie, nabierz serca, pokaż męzki umysł!" Odpowiadał: „Czyż nie dość już krwi ludzkiej przelano? Mamże dla tego wojować, że garstka krwi żądnych sępów krzyczy na mnie? Mamże otwierać wrota wszystkim okropnościom, idącym za wojną? Tym złym doradźcom Bóg kazał mnie bydź posłusznymi, ale nie mnie im. Czyż to nie Xiążę Mazowiecki, czyż to nie Polacy, mój Zakon szczęśliwym dotąd zrobili, dopomogli mu do posiadania tej ziemi? Pozwolcież więc bydź im za to wdzięcznymi." Brat jego, Marszałek Zakonu Ulrych Jungingen, częstokroć mu wyrzucał tę nieczynność, z jakiego powodu smucił się starzec, i to uczucie podzielał z przyjacielem swoim Janem Kropidło, Biskupem Chełmińskim. Zbliżywszy się już do progu mogiły, wezwał Wielkiego Kommandora i Pod-

skarbiego Zakonnego, przełożonych wielkiego znaczenia, od nich wziął honorowe słowo, że Ulrycha nie obiorą na jego miejscu, w którym widział skłonność do wojny, zgubną dla Zakonu.

ROZDZIAŁ III.

Kolej zakłóceń na Rusi.

1524.

Lata pokoju z Krzyżakami, trwalszemi byłyby względem Litwy, gdyby nie powody do narzekań na Zakon, coraz i coraz wyradzające się w gabinecie polskim. Nie tyle szło bowiem już o powiększenie swej potęgi, u najwyższego szczytu znajdującej się, za rządow Konrada Jungingen, ile o poniżenie zamiarow Króla Polskiego, jakoby do zagłady Zakonu w Prussach żmierzających. To wyobrażenie w zgromadzeniu mnichowsko-wojowniczém rozważane, te nieskończone rządu polskiego usilności obrywania bogatych nabyć zakonnych, ta w końcu nieufność w charakterze Króla Władysława, zapowiadały burze okropne, wywiązać się mające na widnokręgu dziejow naszych. Nabycie Nowej Marchii i mniema-

R. 1407. Postrzeżenia.

ne prawo na Drezdenek (Driesen), spowodowały dyplomatyczne sprzeczki, w ciągu których, w jednym z łacińskich listow Wielkiego Mistrza Konrada, znalazły się niektóre wyrazy, wzięte przez polskich dyplomatyków, za uwłaczające Królowi czyli obraźliwe. Zdarzyło się przeto, że gdy w roku 1407, Konrad rozumiał się bydź w najlepszych stosunkach z dworem polskim, odebrał niespodzianie pismo królewskie, przez ręce Witolda przesłane, w którém wyraża Władysław, że się mocno bydź widzi obrażonym przez Wielkiego Mistrza, z przyczyny użycia wyrazow: „wrodzona mądrość' (1), które dają tłómaczenie, w znaczeniu wcale przeciwném. Konrad, przelękniony cały tą wieścią, mocno się usprawiedliwiał: nasamprzód przez Witolda, który gdy nie chcąc się wdawać do tego rodzaju sprzeczek, zrobił się milczącym, musiał się sam obrócić z pismem prosto do Króla, w którém między innemi tłómaczył się: „Bóg, znawca serc ludzkich, ten, któremu wiadome są wszystkie drogi, jest świadkiem naszym, żeśmy

---

(1) Wyrazy te pomieszczone były w jednym liście kontestacyjnym względem Nowej Marchii. Tam powiada W. Mistrz: .... *cum limites Novemarchie tenebimus eo modo, quo iidem ad nos et nostrorum Ordinem devenerunt, et quem admodum ab antiquo sunt servati, in quo isti articuli sive clausule minus fecimus seu facimus, vellemus a vestra innata sapientia desideranter informare.....* Voigt: B. VI. S. 368.

nic nie mieli w zamiarze takiego, co Wasza Królewska Mość nam zarzuca i poczytuje za przyczynę urazy swojej. Lecz my, jako przed naszym najmiłościwszym Panem, ze szczerością serca tłómaczyć się starali, w odpowiedzi naszej w naszych pobudkach, przykładach i dowodach, ile to było w naszej możności, dla dobra i trwania pokoju, szczególnie co się tycze praw naszych, aby się z nami łaskawiej obchodzono. Myśmy pisali w celu ściągnienia sprawiedliwej rozwagi Waszej Królewskiej Mości, nie zaś w zamiarze wzbudzenia ostrych wyszukiwań wykładaczów." Dalej usprawiedliwia się, rozbierając pismo swoje częściowo, założywszy sobie to za prawidło, że nie miał wprawdzie zamiaru wymuszenie pochlebnemi i grzecznemi z przesadą wyrazami powlekać myśli swoich, co gdy czynił dawniej, sam Król mu naganił razu jednego, lecz starał się w tonie otworzystości, jak rzecz sama wymagała, tłómaczyć się. „Żebyśmy z szyderstwem mówić mieli, powiada dalej, o przyrodzonej Króla mądrości, w tém jest Bóg, mądrość przedwieczna prawdziwa, świadkiem naszym, żeśmy o niczém takiém nie myśleli, gdyż w szczerości serca naszego, przyznawaliśmy mądrość Waszej Królewskiej Mości, co i innym Panom naszym, Królom i Xiążętom niekiedy przypisujemy, albośmy przypisywali, gdyż mądrość, jest świetnym przymiotem Monarchów, mi-

strzynią i przewodniczką w każdém rządzeniu." Naostatek, po długim usprawiedliwień wywodzie dodaje: „Najjaśniejszy Monarcho, prosimy Was uniżenie i z głęboką pokorą, usuńcie z serca waszego gniew powzięty, z przyczyny listu naszego, jak my usuwamy od was wszelki cień nawet urazy przeciw Królewskiej osobie waszej. Chciej, Panie, wysłuchać łaskawie usprawiedliwień naszych, opierających się, na zasadach i dowodach słusznych: gdyż istotnie, nigdy nie było wolą naszą, ani zamiarem, w odpisach listownych, użyć wyrazow dotkliwych. Bóg sam wié, jakeśmy szczerze i z szacunkiem w tej mierze rozumieli. Będziemy się nadal wystrzegać, aby się nic podobnego więcej nie okazało. Raczcie mieć przeto Wasza Królewska Mość wzgląd na prośbę naszę uniżoną, i chciejcie przez łaskawość swoję, tak zaradzić, aby między nami dobra zgoda nadwerężoną nie była (1)." Nie skończyło się przecie na tém: albowiem i po śmierci Konrada, zastępca miejsca, Wielkiego Mistrza Rumpenheim, dość miał jeszcze kłopotu z usprawiedliwieniem się. Aż w końcu przyszło do wyznania, że kancellarya łacińska Zakonu, bardzo jest zle osadzoną i przeto umó-

---

(1) List W. Mistrza do Króla Polskiego Władysława. d. in Castro nostro Marienb. feria quarta proxima ante Dominicam Quasimodogeniti, an. 1407. Voigt. B. VI. S. 372—375.

wiono się, aby odtąd korespondencye z dworem Polskim, pisano w języku niemieckim. Król ze swojej strony miał wyznać, że nie umie, ani czytać, ani pisać po łacinie, musi słuchać, co mu czytają. Tak więc obustronna szczerość przecięła sprzeczkę i długą i cierpką. Król Władysław, naostatek napisał między innemi rzeczami do Krzyżaków: „Zgadzam się zupełnie na zdanie, że nie było żadnej złej myśli w pismie Wielkiego Mistrza Konrada, i w każdym razie dobrym przyjacielem Zakonu bydź pragnę (1).”

1525.

W rzeczy samej, wszelkie obejrzenie się na słuszność i prawa ludzkości, radziło zaprzestanie wojny zgubnej, od półtrzecia z góra wieku trwającej, w której do miliona z obu stron ludzi wyrżniętych zostało, samych przełożonych i przedniejszych rycerzy legło, ile wiemy, do dwiestu, jakże wiele braci zakonnych niższych stopni? krzyżowników szlachetnego urodzenia? Wiadomo, że stratę żołnierstwa niemieckiego liczono z górą dwieście ośmdziesiąt tysięcy, mnóztwo kościołow, klasztorow, zamkow, miast, wsi chrześciańskich z gruntu wywróconych zostało. Cóż dopiéro liczyć ze strony Litewskiej, szerokie pustynie między Mazow-

(1) Kotzebue: Preuss. ält. Gesch. B. III. S. 82 podług dyplomatow.

szem i Grodnem, między Szeszupą i Niemnem, pełne były pogorzelisk, mogił i rozwalin zamkow. Te klęski, to poznanie bliższe sprawiedliwości, powinnyby były przytępić nałogową chęć do zgubnej wojny: zniknął już bowiem pozor nawracania, zasługi przed Bogiem i odpuszczenia grzechow dostąpienia; pogańska Litwa istnieć przestała, Żmójdź była w ręku Zakonu. Jakoż, zacny Konrad Jungingen, zdawał się bydź przejętym, takowém wrażeniem, nie mniej Wielki Xiąże Witold, takiegoż myślenia dawał dowody, kiedy w tej epoce dopomagał wyraźnie Krzyżakom do utwierdzenia się na Żmójdzi, do zamku budowania nad ujściem Dubissy, dosyłając swoich cieślów (1). Sam Król Władysław, radby się widział w zgodzie z Zakonem. Jednakże, moc ducha, rządzącego tém zgromadzeniem, zbyt drażliwém je czyniła na każde najmniejsze obejrzenie się na potęgę Polski, której nie chciało się pozwolić przodkowania nad sobą. Na szczęście, czy nieszczęście, ludzkości, środki wojownicze Zakonu, zależały od trafu, przestawszy zależeć od ducha pobożności, ani nawet korzyść, ze szczęśliwego powodzenia w wojnie, pewną bydź nie mogła, gdyż środki przeciwnej strony,

---

(1) List W. Mistrza do Wielkiego Xiążęcia dat. Königsberg Freitag vor Philippi und Jacobi 1407. Registr. p. 150 ap. Voigt. VII. s.

gruntowały się na niewyczerpanych źródłach i krajach rozległych. Znał to dobrze nowy Wielki Mistrz, Ulrich Jungingen, gdyż pomimo zapału doradźców swoich, pomimo dumy niezmiernej, która go zawsze dusiła, i pomimo chęci pokazania wielkości potęgi swojego Zakonu, jakiej w nim jeszcze dotąd nigdy niewidziano, nie zaraz się wziął do oręża: owszem, jak obaczymy, bardzo zwolna, dawał się uwlekać zapędowi swojemu, jakby przewidując godzinę, mającą pochylić do upadku Zakon i jego panowanie. Owszem, bliżej sprawy i pisma tego Wielkiego Mistrza rozpatrując, widzimy w nim wyraźną ostróżność i niechęć jakąś odraźliwą do wojny, przez czas niemały początkowych rządow jego. Ale to już było fatalnością jakąś, zgotowaną dla tej mnichowskorycerskiej instytucyi, aby, wyszedłszy raz z ograniczeń i porządku moralnego, przez pierwszych jej założycielów przepisanego, pośpieszała olbrzymiemi krokami do swego upadku. Potrzeba było dziesięciu Konradów Jungingen, jeden po drugim rządzących Zakonem, żeby ten bieg rzeczy wstrzymanym został.(*) JB. na końcu na biutynu

1526.

Lecz, nim przyjdziemy do dalszych opowiadań, zastanowmy się jeszcze z uwagą nad przyczynami wypadkow, które ich przedmiotem bydź mają, dla

(*) - JB.

tego, że te przyczyny, albo stronnicze pióra skaziły, albo niedbalstwo kronikarzów zamilczało. Niemcy, nie nawidzieli domu Olgerda, głównego nieprzyjaciela Zakonu. Król Władysław u nich słynął pod imieniem najczarniejszego przewrótnika, gdyż nigdy go w sidła swoje wplątać nie zdołali, nawet wtedy, kiedy już go w nie uwikłanego bydź rozumieli. Ztąd, zapamiętałej nienawiści krążenie między Zakonem i Królem, jakby wytkniętym palcem przeznaczenia, na poniżenie dumy rycerzy. Ztąd nieufność, córka złośliwości, truła to wszystko, coby mogło położenie stron obu względem siebie złagodzić. Konrad Jungingen umarł, Król szczerze żałował jego straty, Zakon uniżał się w tém osieroceniu, a przecież nie ufał spółubolewającemu Królowi: bo mu odmówił pozwolenia zwiedzenia Gdańska, gdy oświadczyć kazał przełożonym chęć swoję widzenia w tej stronie morza. Oni mieli jakąś obawę, że Król chce sam rozpatrzyć kraj, wyszpiegować położenie miejsca osobiście, niezawodnie knując jakieś złe zamiary. Co za nikczemność podejrzenia, jaka niestosowność wnioskowań! Dziwimy się nawet, że nowocześni historycy, stronnictwem jakiémś dziwaczném przejęci dla Krzyżaków, martwego już ciała, zbutwiałego i niezasługującego prawie na żadne poważenie w dzisiejszym świecie, powtarzają te same potwarze, te same niedorzeczne mniemania, czer-

niące Króla, jednego z największych przyjaciół ludzkości, ojca pokoleń, panujących dotąd z pociechą ludow, nie na jednym tronie. Lecz wróćmy się do podejrzeń Krzyżackich: czyliżby Król nie miał sposobności, posłać kogo ze swoich, na wyszpiegowanie takich rzeczy, któryby się lepiej znał na tém i lepiej dopiął zamiaru? Król i szpieg, to taka przeciwność, nieznana w dziejach, że ją i żaki wiedzą. Zarządzający jednak Zakonem, Werner Tettingen, zaprzeczył Królowi możność oglądania morza i Gdańska, jedynie pod pozorem: że gdy Zakon zostaje w osieroceniu, po zgonie Wielkiego Mistrza, nie można obmyślić środkow do przyjęcia w kraju, odpowiedniego winnemu szacunkowi dla Jego Królewskiej Mości. Tymczasem, przeleciał strach jakiś po przełożonych, że nawet udawali się z prośbą do Witolda, aby raczył przełożyć od siebie to odmówienie Królowi, w sposób łagodzący gniew jego, jeżeliby nań z tego powodu zasłużyli. Jednakże Król, wyraził przed Wielkim Xiążęciem urazę swoję na Krzyżaków, tak z powodu tego odmówienia, jako też z przypomnienia dawniejszych niesmakow, pod lata ostatnie Konrada Jungingen wznieconych, z powodu listow o Drezdenek. Do nich zaś pisał dość zaspokajającym sposobem, znać nie chcąc pomnażać obawy, czyli pragnąc ją uśpić, o czém wiadomość miał od Witolda. Krzyżacy jednak przenikali wszy-

stko, wiedzieli o wszystkiém. Wypadło przeto z rady przełożonych, wysłać Kommandora Toruńskiego do Złotoryi, gdzie miał Króla znaleźdź, z poleceniem złożenia podziękowania za żałobne nabożeństwo, odbyte w całej Polsce, za duszę zmarłego Konrada Jungingen, oświadczeniem uniżoności i gotowości do usług, zwyczajem tamtego wieku etykiety; przytém starać się był powinien o załatwienie handlowych nieporozumień, między Krakowianami i Torunianami zaszłych. W ostatku, miał przełożyć Królowi prośbę, aby nadal, nie po łacinie, ale po niemiecku, odbywały się korespondencye między obudwoma krajami, ponieważ przełożeni zakonni listow łacińskich, górnym stylem zazwyczaj pisanych, nie rozumieją i są często w ambarasie, jak się mają do nich stosować, lub co przedsięwziąć; z jakiego powodu, niewyrozumienia i zatargi pismienne, wynikać zwykły (1). Jakżeby kancellarya Zakonu, tak zle

(1) Ten szczegół, ze źródeł archiwu przytacza P. Voigt. B. VII. S. 3— 4: Sint sulche ungnade und reissunge von ungewenlichen uslegunge der briefe jo lenger jo serer wechset, so sal her (der Komthur) syne allirdurch luchtikeit bitten, ist is Im beheglich, das her uns vorbas me syne meynunge dütsch geruche czu schreiben, so wellen wir Im czu dütsche weder antwerten, und wir uns off die behenden latinischen briefe nicht vorsteen noch wissen uns do us czu richten und müssen alle czeit besorgen, das wir di grosse ungnade und ungunst von unmöglicher uslesunge vallen mochten.

osadzoną bydź mogła, iżby dobrych tłómaczów i pisarzów w języku dyplomatycznym nie miała? Rzecz dziwna! Jeżeli tu nie przypuścić jakiejś subtelności politycznej wybiegu, na usprawiedliwienie się wymyślonej; toć zgodzić się należy na to, że wszelka uczoność i nauka, nigdzie bardziej, jak u Krzyżaków obcą nie były. Poselstwo Kommandora, w towarzystwie starszyzny mieskiej z Torunia, miało miejsce przed Zielonemi-Świątkami roku 1407. Odpowiedzi królewskie, były pełne łaskawości, przychylność zaręczona najwyraźniej, nawet Władysław usprawiedliwiał się, jak donosi Kommandor, względem niedorozumień listownych, dawniej zaszłych, jakoby swoją nieumiejętnością pisma łacińskiego (1). Co zaś do nieporozumień między kupcami, to odłożono do obioru przyszłego Wielkiego Mistrza.

1527.

Tymczasem nie spokoił Krzyżaków wyrok królewski, Iwana z Dobrzynia, wskazujący na gardło, jako przestępcę stanu, pomimo ich za nim intrygowa-

R. 1407. Ulrich Jungingen Wielkim Mistrzem.

(1) Kommandor Toruński pisze o tém pod datą: Lübitsch Mitwoch vor Phingst. 1407. Przed nim Król Władysław miał powiedzieć: że nie umie, ani pisać, ani czytać, dla tego mogli tłómacze mu rzecz wyłożyć niezrozumiale. Nie wierzemy wszystkiemu: syn Olgerda i Julianny, musiał znać pismo przynajmniej ruskie. Bydź mogło, że języka

nia; również kroki wojenne na granicy Nowej Marchii, podobno prosto z powodu zbójców z Zantocha, tam się ukrywających, i dalsze tameczne wypadki, na które okiem obojętném patrzeć nie możono w Prussach (1). Przystąpiono też do obioru Wielkiego Mistrza, który padł na Ulricha Jungingen, brata zmarłego Konrada, to przyszło do skutku dnia 26 Czerwca roku 1407. Wraz nowy naczelnik Zakonu pośpieszył wysłać do Króla Władysława poselstwo, z oznajmieniem o swojém obraniu, złożeniem zwykłych grzeczności i darow. Wślad prawie zatém wyprawił i szpiegów konnych, dla wywiedzenia się, co się w Polsce dzieje. Król, ze swojej strony przysłał Mikołaja, Arcybiskupa Gnieźnieńskiego, wespół z Kasztellanem Kaliskim, którzy złożyli powinszowanie Ulrichowi, dostąpienia tak wysokiej dostojności, przy zapewnieniu tej samej przyjaźni i szacunku, jakie miejsce miały w sercu królewskiém, ku zeszłemu bratu jego; a przy tém, dla przełożenia niektórych widoków politycznych, tyczących się państw obu. Ulrich jednakże, pod pozorem installacyi nowego Marszałka Zakonu, nie czekając w Malborgu już jadącego poselstwa królewskiego, śpiesznie wyjechał do Samlandyi, poleciwszy prosić po-

---

łacińskiego nie znał; ale za to miał niezawodnie wiernych i biegłych tłómaczów.

(1) cf. Voigt: B. VII. S. 5 — 7.

słów, aby zaczekali; dopiéro zaś, po niejakiej zwłoce, powrócił dla ich przyjęcia, które wcale godności osób nie odpowiadało. To było najpierwszym powodem, a może najważniejszym do obrażenia Króla, ze strony Wielkiego Mistrza. Gdyż się mocno na to uskarżał przed Witoldem, że nawet przyszło do potrzeby przed nim usprawiedliwiania się (1). Lecz widać było ze wszystkiego, jak słusznie dziejopis pruski postrzega, że prawie niepodobieństwem było dla Ulricha, pozostać z Królem na stopie przyjaźni nienaruszonej: gdyż on ze strony Polski, nic więcej nad złośliwe zamiary i nieprzyjaźne knowania nie postrzegał. Wywiązała się wraz i obawa ze strony Żmójdzi, gdy się dowiedział Ulrich, że obywatele tameczni, rozesłali po dworach Xiążąt rozmaitych, nowe zażalenia, gorzko się skarżąc na Krzyżaków, pozbawiających ich przyrzeczonych uroczyście swobod, rujnujących obroty handlowe i wywierających wszelkie bezprawia, ludzkość obrażające (2). Obejrzenie się na to, zmusiło Wiel-

(1) List W. Mistrza do Wiel. Xiążęcia d. Hof Swarnegast vor Nativit. Marie 1407. Registrande p. 155.

(2) Skarga w foliancie E, p. 118. *Gravamina, que contra morem pietatis humanae nobis faciebant* (fratres ordinis) *cum iniuriis non paucis vobis nunc sub tenore huius epistole sub* a. d. MCCCCVII *ad universos principes catholicos tam sprirituales quam seculares per nos misse decrevimus declaranda.*

kiego Mistrza, do prędkiego i silnego wzmocnienia warowni budującej się nad Dubissą. Tymczasem zabiegi, o utrzymanie się przy Drezdenku, choć na rok jeden z Ulrichem Ost przyśpieszone, nie mogły się podobać Polakom i stosunki z Królem bardziej się ćmić poczęły.

1528.

R. 1408. *Zjazd w Kownie.*

Niewiadomo dokładnie: kto pierwszy był powodem, do umówienia się na zjazd osobisty Monarchów, w Kownie; to tylko pewna, że Wielki Xiąże Witold usilne o to staranie przykładał; zapraszał Wielkiego Mistrza i posłał mu z Rusi, gdzie był na polowaniu, glejt na swobodne przybycie do Kowna, ręcząc nawet za Żmójdzinów przystojne znajdowanie się (1). Ulrich wyprawił się wraz po świętach Narodzenia Pańskiego, w towarzystwie przełożonych zakonnych, rycerstwa świeckiego i znacznej liczby ludzi; dwieście koni, na stu pięćdziesięciu saniach prowadziły zasoby tego orszaku. Mistrz Inflantski przybył ze swoimi przełożonymi, zajął miejsce na wyśpie niemnowej, poblizkiej Kowna (2). Król, towarzyszony przez niemałą liczbę senatorów i magnatów Polskich; Wielki Xiąże ze swo-

(1) Data Glejtu. Auf der Jagdt am Fliesse Clymkowka am T. Luciä 1407 Szuflada LIII. 15.
(2) Długosz: Lib. X. p. 188.

îm orszakiem panów i rycerstwa. Wszyscy zjechali się w Kownie szóstego Stycznia roku 1408. Rzeczy główne, toczyły się o stosunki między Polską i Zakonem, Wielki Xiąże, obrany został za pośrednika. Krzyżacy, uprzedzeni podobno przez Witolda, aby uporu zwyczajnego u nich w traktowaniach dyplomatycznych zaniechali, oświadczyli co do granic państw obu, że się zgadzają na wszelkie słuszne odstąpienia: „Któreby nie były utwierdzone dawnością posiadania staremi dyplomatami, staremi znakami granicznemi i starowiecznêm zamieszkaniem przez ich poddanych." Lecz gdy przyszło do rozbioru szczegółow i zapytano Wielkiego Mistrza: jak myśli z Zantokiem postąpić? Na to dał odpowiedź, zawiłą i niewyrozumiałą. Gdy znowu poczęto mówić o Drezdenku, złożono papiery obustronne przed Wielkim Xiążęciem; ten, po należytém rozpatrzeniu dowodow i odwodow, przysądził wygraną Królowi. Wówczas Krzyżacy z uprzedzoną zawziętością sprzeciwili się wyrokowi sędziego, przez siebie obranego, żadnej tego sprzeciwieństwa nie dając przyczyny. Ztąd powstałe niesmaki w zgromadzeniu, zatruły dalszych układow powodzenie. Król, niekontent z nieobyczajnego chciwości mnichorycerzy okazania, Wielki Xiąże urażony za pogardzenie jego wyrokiem, słowem, wnosić łatwo można, o obruszeniu się wszystkich na ten postępek; nie dziw przeto, że

do niczego stałego nie przyszło, chociaż pozornej przyjaźni nie zerwano, mimo nawet plotek mnichorycerskich. Królewskie obejście się z cudzoziemcami wszystkiemi, a w szczególności z Inflantczykami i Mistrzem tamecznym, było najuprzejmiejsze, które ujęło serca nawet młodych Krzyżaków, rycerstwo świeckie, odchwalić się nie mogło łaskawości ku sobie, rozstanie się było najgrzeczniejsze, pełne szczerej uprzejmości (1).

1529.

Kiedy się te rzeczy działy w Kownie, w Prussach wszystko było w ruchu. Kommandor z Nieszawy, powziąwszy wiadomość od szpiegów swoich, że znaczna siła zbrojna Polaków do Litwy poszła, za którą inne oddziały wojska pośpieszają, uwiadomił o tém Wielkiego Kommandora; ten przewidując napad niespodziany na Prussy, poruszył wszelkie środki obrony: wezwani rycerze i lud wojenny do gotowości, osadzono drogi pograniczne, zarąbano lasy, zaopatrzono w potrzeby twierdze, słowem: jak gdyby lękano się zmartwychstania Olgerda i Kiejstuta, takie ostróżności przedsięwzięto. O tém niebezpodziwienia zapewna Wiel-

(1) List W. Mistrza do Króla Polskiego d. Marienburg Dienst. nach Gregorii 1408 Registr. p. 160. Lindenblatt: S. 184. On namienia, że Krzyżacy powzięli w Kownie jakieś wiadomości, o których dotąd nie wiedziano. Kojałowicz, P. II. p. 77. Voigt: B. VII. S. 15 — 17.

ki Mistrz odebrał w Kownie uwiadomienie (1). Tak to często sami siebie zwodzą zbieracze łatwowierni powieści, niedowierzający nikomu, zdrad skrytych rzemieślnicy. W Zakonie, żadna ufność nie miała miejsca; namiętna chciwość mienia cudzego, panowała nad wszelkiemi uczuciami; zarozumiałość, duma rycerska, nie ułagodzona zalotnictwem w stanie świeckim zwyczajnym; brak oświecenia; to wszystko, z upadkiem bogobojności i skromności klasztornej, czyniły Krzyżaków zepsutém, zdemoralizowaném zgromadzeniem. Co za dziw: że z takiemi ludźmi, rzeczy polityczne krzywy brały kierunek! Król Polski, narzekać począł na Zakon, za protegowanie zbiegów odłużonych z ziemi Dobrzyńskiej. Wielki Mistrz tém bardziej usiłował dawać takim ludziom przytułek w Prussach; usprawiedliwiając się, że tylko złoczyńców i podpalaczów zwykle się wydaje, ludzie zaś wolni, wszędzie mają gotowe schronienie, ma właśnie pod ręką od Arcybiskupa Gnieźnieńskiego uwiadomienie, że się to samo i w Polsce postrzega (2).

1530.

R. 1408. *Rzeczy na Rusi dziejące się.*

Jednakże mądrość Witolda, potrafiła utrzymać rzeczy na stopie spokojności względem Litwy: unikał zaczepek dyplomatycznych; znosił nawet po-

(1) Voigt: l. c.
(2) Listy W. Mistrza; do Króla, d. Marienb. Dienst.

mniejsze niedogodności cierpliwie; pokazywał tam groźne ramie, gdzie trzeba było postrachu; podawał rękę przyjacielską, zbliżającym się z grzecznością do niego. Temi środkami, chciał zabezpieczyć dla Litwy trwanie pokoju, którego stan jej wewnętrzny wymagał, po przeszłych niespokojnościach i bezrządzie. Jakoż, od tej epoki przez cały ciąg panowania Witolda, pokoj wewnętrzny uszczęśliwiał Wielkie Xięztwo Litewskie bez przerwy. Lecz burze zewnętrzne, albo w prowincyach, do Xiążąt hołdowniczych należących, zjawiały się od czasu do czasu. Tak właśnie w epoce, o której mowa, rokosz Swidrygełły, nieprzewidziane wypadki sprowadził. Prawda, że Wielki Xiąże Witold, miał pilną uwagę na okoliczności, otaczające tego niespokojnego Xiążęcia, którego znał nieżyczliwość ku sobie i dumne zamiary, przeto należytą zachowywał ostróżność z tej strony. Lubo Swidrygełło, był usunięty od możności zawiązania nanowo jakich stosunkow politycznych z Krzyżakami, jednakże znajdowali Niemcy środki odwiedzania go i łudzenia życzliwości Zakonu swego wynurzeniami; słabością zaś tego Xiążęcia było przywiązanie jakoweś do rycerstwa duchownego. Miał

---

vor Conversion. Pauli 1408. do W. Xiążęcia, d. Elbing Sonnt. Judica 1408. Registranda p. 161. 162. do Arcybiskupa Gnieźnieńskiego d. Marienb. Dienst. nach Laetare 1408. Registr. p. 161. cf. Voigt: B. VII. S. 17.

przy sobie xiędza z Królewca, który, na początku roku 1408, powracając do Pruss, zaniosł uwiadomienie do Marszałka Zakonu: że wkrótce Xiąże, w towarzystwie Biskupa Ruskiego, Czernihowskiego, Izaaka, zamyśla udać się do Rossyi; radzi tymczasem nie wierzyć Rusinom i mieć się na ostróżności w warowniach nadgranicznych; naostatek, podaje nowe środki znoszenia się ze Swidrygełłą sekretnego przez Narwę, albo Waldawę (1). Już to samo przekonywa, że ten Xiąże przygotował się wcześnie do nowej emigracyi: do tej intrygi wpływało wiele osob pierwszego stopnia, nawet duchowni; nie trzeba się przeto dziwić, że Wielki Xiąże Bazyli przyjął tych ludzi przełożenie, mimo spokojne stosunki z Litwą i mimo swoje zamiłowanie pokoju. Nie ze wszystkiém tajne nawet bydź musiały te rzeczy, w gabinecie Wileńskim: gdyż, jakeśmy namienili, ostróżność była z tej strony. Ogień już tlał pod popiołem, niewiele potrzeba było do wybuchnienia.

1431.

Znalazła się zręczność. Poddani Litewscy z Xięztwa Siewierskiego, których ze staroświecka nazywano Siewru- *R.* 1408. *Niezgoda z Rossyą.*

(1) List Marszałka do W. Mistrza d. Königsberg Dienst. nach Reminiscere (10 Marca) bez roku, lecz do 1408 odnosi się cf. Kotzebue: Switrigail. S. 36.

ki, kupczyli na granicy Xięztwa Moskiewskiego, i tameczni ludzie odarli ich na rzece Cichej-Sośnie, koło Putywla: zabrali dwa bobry, kadź miodu, dwie siekiery i dwa kaftany. Oni się skarżyli w Wilnie Wielkiemu Xiążęciu, donosząc, że im razem z odzieniem i pieniędzy, nie mało wzięto; jednakże, szkoda, ani sta rubli teraźniejszych nie wynosiła. Przecież tę rzecz wzięto w gabinecie Wileńskim za wiele znaczącą: posłano do Moskwy poselstwo, z zażaleniem na zgwałconą spokojność sąsiedzką, dopominano się zwrótu zaboru i wydania na gardło rozbojników. Lecz tam, bardzo lekko zbyto to upomnienie się, zsyłając się na niemożność wynalezienia przestępców. Tymczasem znalazł się podżegacz ustronny: Edyga, wódz Tatarski, człowiek niemałego znaczenia w świecie politycznym, pragnął dla swoich widokow, widzieć Rossyą w wojnie z Litwą; podmówił przeto skrycie Bazylego, do wzięcia się do oręża na teścia; temu zaś radził nie odbicie zawojować Rossyą (1). Oprócz tego, Witold protegował interes Krzyżaków przeciw Pskowian (2), których przycisnął do tego stopnia, że musieli z ręki jego przyjąć rządcę (3); Bazyli, głosił się bydź ich protek-

(1) Karamzin T. V. str. 171.

(2) List W. Mistrza do W. Xięcia d. Elbing am Sonntag Judica 1408. Napierski: Index corp. dipl. T. I. nr. 600.

(3) List W. Mistrza do W. Xięcia d. Marienb. am Don-

torem; tak więc i z tego powodu niechęci i Edygi doradzania i blizki rokosz Swidrygełły, zrobiły oziębłość na dworze Moskiewskim.

1532.

R. 1408. Ucieczka Swidrygełły

Kiedy się to dzieje, Xiąże Swidrygełło pod różnemi pozorami zgromadził stronników swoich do Brańska i Starodubia, których miast zamki popaliwszy, poszedł z nimi do Moskwy. Krzyżackie podania mają, że Wielki Xiąże Witold, zapewna przewidując, co się stać miało, posłał do tych miast urzędników swoich, którzy mieli zlecenie zająć w zamkach dowództwo, a Swidrygełłę pod strażą przesłać do Wilna; lecz mieszkańcy, posłuszni tym urzędnikom nie byli, owszem na rozkaz Xiążęcia, ich uwięzili, po czém emigracya nastąpiła (1). Cokolwiek bądź, już to samo spalenie znakomitych warowni, dowodzi awanturniczy pośpiech, że nie był w statnie utrzymania się w nich, nimby z Rossyi posiłki nadeszły; przekonywa oraz o postrzeganiu go zblizka i możności bydź napadniętym przez silne wojsko. Jakož wraz po wyjściu rokoszan, Xięztwo Siewierskie zajęte było przez Litwinów. Towarzyszyli w tej emigracyi Swidrygełłowi, wspo-

nerst. nach Johan. des Teufers 1408. Napierski. Index corp. dipl. T. I. nr. 603.

(1) Lindenblatt: S. 183.

mniony wyżej Biskup Izaak, Xiążęta: Alexander i Patrycy Zwinigrodcy, Teodor Alexandrowicz Putywelski, Urustaj Miński, każdy ze swoim dworem; mnodzy bojarowie: Czernihowscy, Nowogrodu Siewierskiego, Brańska, Starodubia, Lubutska; Rosławla, w tak znacznej liczbie, że półk osobny składali. Przybycie tego orszaku do Moskwy, zdziwiło jej mieszkańców, nieprzywykłych widzieć tak tłumnych gości. Bazyli wysadzał się na ich przyjęcie; zachęcał, czestował, udarowywał każdego. Swidrygełło, w tytule Wielkiego Xiążęcia Litewskiego, otrzymał tymczasowe uposażenie na miastach: Perejesławiu, Jurjewie, Wołoce, Rżewie, połowie Kołomny, nawet stolica państwa, niegdyś starożytny Włodzimierz nad Klazmą, z całemi dochodami i przynależnościami swojemi, dostał się mu w udziale (1). Wielki Xiąże Bazyli w zapale uniesienia, ubożył się dla wywyższenia pretendenta Litewskiego; tak musiało bydź omamienie mocnoułudzające!

1533.

R. 1408. Wojna. z Rossyą i pokoj.

Zawarte zostało między Bazylim i Swidrygełłą przymierze, mocą którego, tamten całemi siłami Rossyi, powinien go był wśpierać do osiągnienia mitry Gedy-

---

(1) Karamzin: T. V. str. 167. sequ. Kotzebue Switrigail S. 55. sequ.

mina. Tak więc wojna Witoldowi, ze strony gabinetu Moskiewskiego, wypowiedzianą została. Wezwali oni Tatarów z Edygą. Trudno zgadnąć: czy Bazyli w rzeczy samej obiecywał sobie wielkie korzyści ze związkow ze Swidrygełłą; czy tylko chciał ustraszyć teścia, potężną ligą, aby sobie wytargował korzystniejsze widoki i stosunki, jakie z nim były dotąd. Jednakże te nadzieje, prędko powzięte, prędko też upadać poczęły. Edyga, wcale nie wystąpił na scenę i Tatarów lepszych nie widziano; na Siewierszczyznie, zamiast poruszenia buntowniczego, spokojność panowała; owszem ze wszystkich stron państwa Litewskiego, szło rycerstwo ochocze pod chorągwie Witolda. Ten Wielki Xiąże, nie opuścił ani chwili czasu: dał rozkaz Marszałkowi Litewskiemu, Rumbowdowi, aby wojsko Litewskie prowadził pod Smoleńsk; Moniwid już był w marszu z półkami nadwornemi, Iwan Borejkowicz Chodkiewicz, Smoleńskie, Olelko Włodzimierzowicz, Xiąże Słucki, Kijowskie zastępy prowadzili; Król Władysław, przysłał znaczny oddział polskiego rycerstwa, pod dowództwem Zbigniewa z Brzezia; przybyło wielu obcych ochotników; Krzyżacy przystawili oddział piechoty swojej, pozwolili także nawerbować Żmójdzinów; ci jednak nie chcieli inaczej służyć, tylko pod chorągwią Krzyżacką (1). Wielki Xiąże, opuścił

(1) Łukasz Dawid: B. VIII. S. 155.

sam Wilno, nazajutrz po świętym Janie Chrzcicielu. Wojsko znalazł zgromadzone w obozie pod Smoleńskiem, tak liczne i szykowne, jakie rzadko w tamtych czasach widzieć można było. Natychmiast iście ku Moskwie rozpoczęte zostało. Lekka jazda szła stronami, zbierając furaż i żywność dla armii, czyli co na jedno wychodziło, szeroko rabując i niszcząc; tłumy niepoliczone Tatarów i Kozaków otaczały wojsko dokoła i zabezpieczały spokojność w ciągnieniu. Nad brzegiem jednej rzeki, zatoczono oboz dla wytchnienia. Tam się ukazał Swidrygełło, dowodzący Rossyjskiemi zastępami, wzmocnionemi zbiorem różnych Tatarów; osadził on wązkie przejście między bagnami, wzmocnił je i po stronach lud pieszy zapuścił na błota. Zdawało się, że już wszelkie środki postępu naprzód odjęte zostały, nawet cofanie się największém niebezpieczeństwem zagrażać mogło. W takiém położeniu, wódz inny w niemałym byłby kłopocie; lecz Witold, znalazł sposob oszukania baczności swoich nieprzyjaciół: obszedł w cichości obwarowane miejsca, przebył niespodzianie przeprawy, gdzie się najmniej tego spodziewano, i kiedy już myślano, że od głodu, lub wytępienia na przeprawach żołnierz jego poledz musi, chorągwie Litewskiej jazdy powiewały w tyle obozu Swidrygełły, tak, że z przestrachem stanowisko swoje opuścił i otworzył pole do dal-

szych zniszczeń w krajach Bazylego. Napróżno czekano na mniemane zdrady w wojsku Litewskiém; napróżno spodziewano się ucieczki całych półków Ruskich; Litwini najgrawali się z niedołężnych pokuszeń, Rusini Litewscy walczyli przeciw Rusinom Moskiewskim z prawdą i odwagą. Wielki Xiąże Bazyli, sam na czele głównej armii swojej, szedł na spotkanie; oba wojska zbliżyły się do siebie nad brzegami rzeki Ugry. Rozpoznał siłę nieprzyjacielską, większa część omamiających nadziei już przeminęła, niebezpieczeństwo było widoczne. Bazyli napisał wtedy list do teścia swojego w tych wyrazach: „Panie, Wielki Xiąże Witoldzie, ja ciebie zawsze mam za ojca, proszę, abyś na mnie się nie gniewał, albowiem ja w tém zupełnie winien bydź nie mogę, że jacyś łotrzy wyrządzili krzywdę Siewrukom (1) twoim, gdybym zaś był w stanie pojmania złoczyńców, wydałbym ich na gardło, lecz poścignąć nie można było dotąd. Jednakże, szkodę oszacowaną przez was, zapłacę rzetelnie; nie racz się tylko na mnie urażać i wojować mojej ziemi. Chciej Wasza Wielko-Xiążęca Mość udarować mię swojém widzeniem

(1) Siewruki, znaczy Siewierzany, lud starożytny sławiański; była i milicya nazywana Siewrukami, ona u Kozaków Ukraińskich do ostatnich czasow istnienia rządu Atamanów dochowało się. cf. Bantysz Kameńskoj: Istorya Małorossyi T. III.

się ze mną." Wielki Xiąże Witold, zgodził się na to przełożenie, kazał oznajmić przybycie swoje, siadł na koń i zbliżył się do brzegu rzeki. Wielki Xiąże Bazyli stał na drugim brzegu. Po przywitaniu się zdaleka, wjechał samowtór tylko z jednym bojarem do pół rzeki na koniu, począł prosić, aby Witold toż samo uczynił, i na pół rzeki chciał rozmówić się; ten, wziąwszy z sobą jednego pana Litewskiego, imieniem Andrzeja, wjechał w rzekę, która w tém miejscu i czasie była tam niegłęboka. Po pozdrowieniu się wzajemném uprzejmie, długo rozmawiali z sobą, w końcu pokój zawarli, z warunkiem, aby rzeka Ugra, odtąd była granicą między państwy obiema. Wtenczas Witold rzekł do Andrzeja: „Jedź do wojska i każ pokoj z Wielkim Xiążęciem Bazylim Dymitrowiczem zawarty ogłosić. Na co Andrzej po rusku odpowiedział: *tam nie mir*, gdzie nie było wojny między Monarchami. A wielki Xiąże mu rzecze:— Mój kochany, już co się stało, nie może się odmienić; ja dałem słowo pokoju i dotrzymać winienem." Odtąd tego Andrzeja nazywać poczęto Niemir. Wnet przymierze dyplomatami utwierdzone i granica zakreślona po Ugrę zostały (1).

(1) Szczegół ten, w kronikach ruskich przemilczany, dochowała kronika rękopisna Litewska Bychowca str. 71—73. z której to wzięliśmy dosłównie. Stryjkowski z niej poczerpnął, co mówi na str. 485—486. Chociaż pomieszał ten wy-

Za to Kozielsk, Przemyśl, Lubutsk, wróciły do Rossyi. Odojew jednak przy Litwie pozostał: gdyż dopiéro, za panowania Jana Bazylewicza, odebranym został, jak to na swojém miejscu obaczemy. Swidrygełło wyłączonym był z traktatu przymierza i nie pozostało mu nic więcej z pięknych jego nadziei i uposażęń, nad wolność myślenia samemu o sobie (1).

1534.

Wielki Xiąże Witold, znalazł jakąś potrzebę śpiesznego na rozstawionych koniach powrótu do Wilna: powiadają, że z tęsknoty do żony się kwapił, chyba że chorą była. Wojsko zaś w odwrocie znad Ugry, doznało wiele trudności, ciągnąc przez kraj zupełnie opustoszony, gdy na mocy traktatu, innego kierunku drogi wziąć nie można było; nadto, Swidrygełły bandy, z Tatarów i jego stronników złożone, często się ukazywały, to w tyle, to na bokach i trwożyły oddziały oddaleńsze. Naprzód

R. 1408. Powrót z wyprawy.

padek z poprzednimi pod Kropiwną zaszłym. Oprócz tego, w ogólności namieniają: Kronika Troicka u Karamzina T. V. Nota 199. Latopisiec Daniłowicza str. 229. Ugra płynie w gubernii Kałuskiej, wpada do Oki. Ów Andrzej bydź miał przodkiem Niemirów.

(1) Stryjkowski: str. 487 Kojałowicz: p. 75. W chronologii mylnie. Karamzin: T. V. str. 166 — 169. Kotzebue l. c.

konie z głodu zaczęły zdychać, pociągi szczególnie potracone zostały i wozy z żywnością nie mogły iśdź za wojskiem; do tego deszcze wielkie spadły, drogi i przeprawy popsuły się, nie mało przeto i ludzie przycierpieli; wielu głodem zmuszonych, oddalić się w stronę dla szukania żywności, wpadli w ręce Tatarów. Za wejściem w granice litewskie, to się wszystko odmieniło, krajowe zastępy poszły do miejsc swoich, polskie i krzyżackie ściągnęły się pod Wilno; gdzie wypoczęły, hojnie nagrodzone i opatrzone we wszystkie potrzeby, powróciły do siebie (1). Co się tycze Żmójdzinów, ci, pod dowództwem przedniejszych panków swoich, będąc na tej wyprawie razem z krzyżackiemi posiłkami, jeszcze przed Śtym Michałem, nim się ukończyły rzeczy o pokoj, zaledwie dowiedzieli się o tém, już opuścili chorągwie krzyżackie, i sami powrócili do domow. Co nie mało zmartwiło Witolda (2).

1535.

R. 1408. *Rzeczy ruskie, ucieczka Swidrygełły z Rossyi.*

Pod koniec roku 1408, zachmurzyło się na widnokręgu powodzeń Rossyi; Wielki Xiąże Bazyli, dotąd rządził państwem ze znaczném powodzeniem i szczęściem, nie opłacał się Tatarom, przestał ich

(1) Długosz: Lib. X. p. 189—190.

(2) Łukasz Dawid: B. VIII. S. 156 — 157, podług źródeł archiwalnych.

łękać się; oni też wojnami domowemi osłabieni, nie mogli nic przedsięwziąć. Lecz Edyga, teść Hana Kipczackiego Szedybeka, rozumny, chytry i przedsiębierczy, protegował swego zięcia i na korzyść jego, chciał Bazylego uwikłać w wojnę z Litwą; gdy to się nie udało, jakeśmy widzieli, opuścił protegowanego Hana, zapewna za jego nieuległość, jakiej wymagał. Bułat strącił Szedybeka z tronu i został Hanem zupełnie uległym Edydze. Ten podmówił go na Rossyą, wyciągnęli z całą siłą ludu swojego, mówili, że idą skrycie na Litwę, Bazyli zawierzył przewrótnikom i ujrzał ich wkrótce pod murami Moskwy, którą musiał opuścić. Edyga miał stronników swoich między Xiążętami Ruskiemi, szczególnie w osobie Jana Michajłowicza Twerskiego, zapewne i Swidrygełło należał do tego stronnictwa. Gdy bowiem Tatary rozwinęli się w samej śrzedzinie państwa Rossyjskiego i opustoszali najpiękniejsze strony podmoskiewskie, a Edyga wydał odezwę do swoich stronników, żeby się stawili w obozie jego pod Moskwą; wówczas Swidrygełło opuścił Włodzimierz nad Klazmą i nie ufając Tatarom, tułał się po puszczach, w końcu, poszedł na Ukrainę, rabując po drodze wsie Rossyjskie i miasto Sierzpuchow obrócił w perzynę, już pod koniec jesieni (1). Nie

(1) Karamzin: T. V. str. 175. Nota 206. Kroniki Troicka i Nikonowska to odnoszą do roku 1409, który się zaczynał od jesieni.

mamy wyraźnego śladu w dziejach, dokąd się udał, domysł jest jednak najpewniejszy, że do Ułusów Tatarskich, ku dolnemu Dnieprowi będących (1); tam czas niejaki zostając wchodził w stosunki z Krzyżakami, jak to postrzeżemy w dalszym ciągu dziejow naszych.

ROZDZIAŁ IV.

Odmiany stosunkow z Krzyżakami.

1536.

R. 1408. Ważenie się rzęczy polity-cznych z Krzyżakami.

W przeciągu wypadkow opowiedzianych niedawno, nie ustawały sprzeczki dyplomatyczne między Królem Polskim i Wielkim Mistrzem, pełne prawniczych na pozor wybiegow, lecz w rzeczy samej śmiało nacierające, aż do zagrożenia wojną, szczególnie spory Nowomarchijskie przybierały ostry charakter; zdaje się, że tylko umiarkowanie polskich dyplomatyków, wstrzymywało jeszcze krwi rozlew.

(1) Kotzebue: Switrigail S. 38—39 podług badań archiwalnych.

Krzyżacy, z radością przyklaskiwali wojnie Wielkiego Xiążęcia z Rossyą, dali na nią posiłki i mieli nadzieję, że się ona przedłuży nie mało; ponieważ emigracya Swidrygełły, obiecywała zawikłanie interessow ruskich do nieskończoności. Była nawet mowa o przymierzu zaczepném i odporném z Królem Węgierskim Zygmuntem, na korzyść Zakonu zawartém (1). To wszystko podwajało nadzieję, że Król Polski zlęknie się sam jeden stanąć do boju, będzie zmuszonym uledz okolicznościom i odstąpić, co wymagać zechcą po nim. Nadspodzianie, przecież te widoki rozchwiały się, przez traktat nad Ugrą z Bazylim zawarty. Owszem, powstało podejrzenie i obawa, że ta ugoda zapewna mieć musi za zasadę zamach, na Krzyżaków Inflantskich przygotowany (2). Co tém bardziej dyplomatyków zakonnych w niespokojność wprawiało, gdy postrzegli, że Wielki Xiąże Witold, wraz po wyprawie Ruskiej, robił kilkakrotne zapytanie do Wielkiego Mistrza: czy Mistrzowi Inflantskiemu, w jego wojnie ze Pskowianami, będą ludzie i działa z Pruss podsyłane? Wielki Mistrz wykrętne dawał odpowiedzi, lękał się i wykręcał, jak mógł: nie wątpił bowiem,

(1) List Kommandora z Brandenburga, do Marszałka Zakonu d. am S. Jacobstag 1408. cf. Voigt: B. VII. S. 21.

(2) W. Kommandor ostrzegał wcześnie W. Szpitalnika o tém podejrzeniu. cf. Voigt: B. VII. S. 19. Przyp. 2.

że Pskowianie, będą mieli Bazylego na swojej stronie, a zaś spólność interessu Wielkich Xiążąt obu, w każdym razie jest niezaprzeczoną (1). Tak więc, gdy zamiast nadziei zysku, obawa o własne bezpieczeństwo powstała, nie miał nic pilniejszego Wielki Mistrz, nad wzmocnienie granic pruskich, od strony Litwy i Żmójdzi: zamek Tylżański otrzymał odnowienie, odbudowano zamek Friedberg, na miejscu dawnej Wellony (2); pracowano nad wzmocnieniem warowni nad Dubissą, nad rzeką Łyk nowa twierdza założoną została. Temi i tym podobnemi przygotowaniami obrony krajowej zajęty będąc Wielki Mistrz, starał się urządzić swoje sposoby oporu, w stanie imponującym; łano działa, zagotowywano broń, urządzano konwentowe rycerstwo, na stopie, ile bydź mogło, najlepiej do wojny przydatnej; rycerstwo świeckie zachęcano, lud służbę wojenną pełnić obowiązany spisywano; słowem, cały geniusz wojowniczy tego Ulrycha, rozwinął się w całej swej

(1) Trzy listy W. Mistrza do W. Xiążęcia Witolda w tej materyi pod rokiem 1408 Registr. p. 157. 162. 165 cf. Voigt. S. 19. Lindenblatt S. 184. Karamzin T. V. str. 169.

(2) Lindenblatt: S. 186. List Kommandora Konwentowego, Jana z Bychowa (Bychowca), do Marszałka Zakonu d. auf der Dubissa Sonnab. vor Misericord. 1408. cf. Voigt: B. VII. S. 22. Z wyrazow tego listu, czy mylnie wyczytanych, czy niedokładnie wypisanych, Wilia zamiast Welun, Willun, jak jest w innych pismach, wniesiono, że Friedberg nad Wilią rzeką leżał.

mocy, pod pozorem niby potrzeby ostróżności. Względem Polski, uwijać począł swoje stosunki w grzeczności wyrażenia, usiłował przekonać o swém zamiłowaniu pokoju, umiarkowania, staranności o przyjaźń z mocarstwami sąsiedniemi (1). Jednakże, dążył w rzeczy samej do ukrzywdzenia Polski: kupił Drezdenek od Ulrycha Ost, kazał Nowomarchijskiej szlachcie oświadczyć, że Zantok, należy do ich kraju, którego sobie wydrzeć nie dadzą i dalsze zabiegi przeciw prawom królewskim poczynił. Wszystko to jednak, niby nie bez uwiadomienia gabinetu Krakowskiego, przeprosin i zamawiania sobie względow przez podarunki: Królowi posłał Krzeczoty, Królowej wyborne wina reńskie; Wielkiej Xiężnej naprzód kilka beczek takiegoż wina, potém klawikord i ołtarzyk przenośny (*portaticum*); Mikołajowi Kurowskiemu, Arcybiskupowi Gnieźnieńskiemu, darował rumaka rzadkiej piękności. Od tych osób, oprócz Króla, otrzymał nawzajem kosztowne dary. Dziwny charakter tego Ulrycha: mieszanina uprzejmości, dobrotliwości serca, spaniałości u-

---

(1) Pan Voigt, usprawiedliwiać usiłuje zamiłowanie pokoju i przyjaźni w sercu Ulrycha, przytoczeniem wyjątkow, z jego grzecznych listow do Króla Władysława. Lecz któż nie wie, jak mało wierzyć należy dyplomatycznym grzecznościom. Potomność i historya, nie słowa, ale czyny ludzkie sądzi.

mysłu, spólnych z zeszłym bratem jego Konradem; obok tego, największa zawziętość, ochota do wojny, upor przy swojém widzimi się, słabość dla doradźców, nienawiść ludów nieniemieckich. Zkądinąd, był to człowiek światły, pełen znajomości rządzenia krajem i zakonem, jak widać z ustaw przez niego ogłoszonych; miał przy tém wszystkiém wady temperamentu: dumę i przesądną chęć wielkości. To było powodem do pierwszych i główniejszych uraz przeciw niemu, przez Króla powziętych: odmówił bowiem przez jakąś dumę zaprosinom do kmotrowstwa przy chrzcie córki królewskiej Jadwigi, odbytym w kilka niedziel po Wielkiejnocy roku 1408 (1). Cokolwiek bądź, my nie będziemy usprawiedliwiać ani jednej, ani drugiej strony, dążących do zajść krwawych; trzymając się tylko istoty wypadkow, nim wyłożyć przyjdzie ich kolej, powiemy, że zawsze strony nieprzyjaźne, usiłują jedna na drugą rzucić zerwanie pokoju, starych politykow obyczajem, co nie tak jest usprawiedliwieniem porywczości do wojny, jak raczej potrzebą do zagrzania umysłow, gdyż tamto sumienie uspakaja, to daje zwycięztwo. Trudno wszelako nie wyznać, że Ulrych pierwszy wziął się za dzieło krwawe. Juześmy pokazali, że od roku pracował nad silném uzbrajaniem się; zbie-

(1) Kotzebue: Preuss. ält. Gesch. B. III. S. 84.

ranie sprzymierzeńców, szło także z pośpiechem; niejakieś powodzenia w tej mierze, ożywiły w nim dumne zamiary i podszepnęły pysze jego zarozumiałość, że śmiało już podeptać może sojusze i prawa ludzkości z sąsiedniemi państwami. Wielki Xiąże Witold, mógł to wszystko przenikać głębokim rozumem swoim, lecz milczał, nie wdawał się w sprzeczki dyplomatyczne Króla brata, tylko się użalał na stosunki tajemne Zakonu ze Swidrygełłą, wichrzącym jeszcze pomiędzy Tatarami. Wielki Mistrz, zaparł się wszystkiego, jedynie się przyznawał do oczewistych rzeczy, tojest: do wiadomości, przez kapelana mniszek, xiędza Jakóba, do Królewca przyniesionych z Brańska (1): szczegół już wiadomy naszym czytelnikom, umyślnie wtrącony przez Wielkiego Mistrza, na zatarcie zarzutow o poźniejsze daleko stosunki. Jednakże, rzeczy się te uspokoiły: Wielki Xiąże przestał na prostém zaręczeniu, że Swidrygełło nie otrzyma żadnego wsparcia od Zakonu, w swojém schronieniu u Tatarów. Na dowod tego zaufania, Wielki Xiąże przysłał na początku Grudnia Ulrychowi strojny kapelusz hiszpański i parę rycerskich rękawic. Przyjaźń zdawała się ustalać,— nie na długo jednak: gdyż w końcu tegoż miesiąca,

(1) List W. Mistrza do W. Xięcia d. Marienb. Simon und Juda Apost. 1408. Registr. p. 170.

postać rzeczy politycznych inny obrót brać poczęła. Raptownie widnokrąg polityczny ćmić się zdawał, ufność wzajemna znikała od dnia do dnia. Na Źmójdzi tak rozgniewanej z razu przeciw Wielkiemu Xiążęciu, pokazały się stronnictwa, za nim przemawiające. Litwini, Rusini, Tatarzy, w celu niewiadomym, snuli się po tym kraju. Widziano znowu ich bandy uzbrojone, przebiegające okolice nadgraniczne. W innych miejscach te kupy, nieprzyjacielskim sposobem napady małe czyniły: tak jedna, przebrawszy się za Dźwinę, nie szanując Inflantskich Krzyżaków posiadłości, opadła miasto Pskowian Woronocz, i ledwo odpartą bydź mogła, przez ludzi ze Pskowa na odsiecz podesłanych (1). Cała więc zima upłynęła w niepokojach nadgranicznych. Rządzca Źmójdzi, pilnie szpiegający rzeczy, dziejących się w Litwie, donosił Wielkiemu Mistrzowi: że Król Władysław z Wielkim Xiążęciem, mieli przed Bożém Narodzeniem zjazd w Nowogródku, na którym naradzali się jakoby o sposobach odebrania Źmójdzi Zakonowi (2). Trudno bezstronnemu postrzegaczowi dać wiarę, aby zmowy Monarchów, tak łatwo bydź miały zgłębione przez szpiegów krzyżackich. Cokolwiek

(1) Kronika Pskowska u Karamzina: T. V. Nota 202.

(2) List Vogta Źmójdzkiego do Marszałka Zakonu. d. Thobys am heil Christtage 1408. Szufl. XVI. 68.

bądź, Zakon utrzymywał płatnych postrzegaczów; ci musieli donosić rzeczy słyszane, prawdę lub nieprawdę; u podejrzliwego zaś wszystko ma grunt prawdziwości. Wielki Mistrz, jeszcze się czynniej uzbrajaniem zaprzątnął: Memel, Ragnita, Tylża, zamki Żmójdzkie, nowe poprawy lub zaopatrzenie otrzymały; sam objeżdżał warownie nadgraniczne od strony Polski.

1537.

Kiedy z początkiem roku 1409 od *R.* 1409. dnia do dnia pogorszały się niedowierzania i obawa rychłej wojny, Rządzca Żmójdzki odebrał rozkaz przeciąć związki Żmójdzinów z Litwą, nie dozwalać sprzedaży zboża, ani kupna i nie cierpieć przybylców w kraju. Bydź mogło, że ten niesąsiedzki rządzca, jak go Witold nazywał, z przesadzoną srogością te rozkazy wypełniał i lada gdzie postrzeżonych Litwinów, łapał i krzywdził, podług zdania dziejopisa pruskiego. Nasi jednakże pisarze twierdzą wyraźnie, że w Ragnicie kupców litewskich, nie wiedzących o tym zakazie, odarto i pomordowano (1). Wielki Xiąże uskarżał się przed Ulrychem, na Rządzcę Żmójdzkiego, narzekał na nieludzkie obejście się z kupcami (2).

---

(1) Długosz: l. s. c. Stryjkowski: str. 488.

(2) List W. Xiążęcia do W. Mistrza d Kyrnow. Donnerst. am abend convers. Pauli 1409. Szufl. XVII. 132.

Król Polski, lubo widoczne do urazy powody mający, nie dawał żadnej okazyi do niesnasek z Zakonem, owszem, pisał do Wielkiego Mistrza, z okazyi podziękowania za kilka krzeczotów, w wyrazach pełnych uprzejmości (1). Nawet za pośrednictwem Kommandora Toruńskiego, wchodził w układy z Wielkim Mistrzem (2). Lecz dusza podobnych działań, wzajemne zaufanie, już nie istnęła. Owszem, ten sam Kommandor był najpierwszym podżegaczem do wojny: on uwiadomił, czy prawdziwie czy płonnie, nie wiemy, Wielkiego Mistrza; że w Polsce wszystko jest na stopie wojennej, wojsko na pierwszy rozkaz gotowe do wyruszenia w pole, dowódzcy polscy mają rozkazy, przy rozpoczęciu kampanii, nasamprzód uderzyć na Nieszawę i zniszczyć ją do szczętu,

---

Voigt: B. VII. S. 38. Przypisuje grzeczność Witolda względem Zakonu w tej epoce okazywaną, jego obawie Tatarów pod Moskwą stojących z Edygą, także bojaźni ze strony Swidrygełły wznieconej, lecz mylnie; albowiem Tatary już dawno powrócili do swoich ułusow, a Świdrygełło wcale strasznym bydź już nie mógł, sam będąc tułaczem, cf. Karamzin: l. s. c.

(1) List Króla Pols. do W. Mistrza: d. Sandomiria Fer. IV. post. dom. *Invocavit* 1409 *Eandem vestram sinceritatem studiosis rogamus affectibus, quatenus nos audaciter et sine alicujus roboris scrupulo pro hiis nobis placitis rebus quas regni nostri et Terrarum Littwanie et Russie amplectitur amplitudo et in eisdem reperiri peterint velitis requirere, ut affective ipsas acquirentes vobis amicissime dirigamus.*

(2) List Rajcy Toruńskiego do W. Mistrza d. am Tage Marci. Evangelistae 1409, ap. Voigt: S. 38.

słowem, że wszystko źmierza do raptownego napadu na Prussy (1).

1538.

R. 1409. Powstanie na Zmójdzi.

Niedawno Wielki Mistrz, pozwolił bogatemu kupcowi, zowiącemu się Hans Lenckau odbudować miasto Memel, które osobnemi nadaniami i przywilejami opatrzył, w ciągu tego odbudowywania, przyszło Zmójdzinom do głowy, uczynić napad, który się im powiódł; szkody przeto znaczne poczyniono (2). Padło podejrzenie, że z poduszczenia władz litewskich, to bezprawie zrządzonem zostało: wysłano poselstwo do Wielkiego Xiążęcia, niewiadomo, czy z wymówką, czy z wywiedzeniem się o sposobie jego myślenia. Zapewna, że Witold był najniewinniejszym w tej sprawie, jak sądzić wypada z jego rozsądnych zawsze przedsięwzięć i z tego, co nam krzyżackie zabytki w tej mierze zostawiły. Poselstwo sprawowali: Marszałek Zakonu i Kommandor z Brandenburga, na nieszczęście ludzie popędliwi i ograniczonego rozumu. Oni z góry dali do zrozumienia, że wojna z Zakonem jest nieuchronną i gdy na tę groźbę odebrali stosowną odpowiedź, ośmielili się, wtrące-

(1) List Kommand. Toruń. do W. Mistrza d. Thorn Donnerst. vor Oculi 1409 u Voigta: S. 39.
(2) Łukasz Dawid: B. VIII. S. 147.

niem dotkliwych rzeczy obrazić cierpliwość Wielkiego Xiążęcia: Kommandor, rozmawiając z urzędnikami dworu powiedział: że już Wielki Xiąże, trzy razy się przeniewierzył Zakonowi, przeto, gdy czwarty raz to popełni, może ciężkie następstwa ściągnąć na siebie. To gdy doszło do jego wiedzy zfukał posłów i skarżył się na nich przed Wielkim Mistrzem, wymawiając, że takich ludzi nierozsądnych i grubiańskich przysłał w poselstwie, może z umysłu (1). Rzeczy więc pogorszać się nie przestawały i lubo wyraźnego zerwania przyjaźni nie było, Wielki Xiąże pozostał wstrętliwym, ani się dał przeprosić żadnemi wymówkami. Wtedy Wielki Mistrz, chcąc wyraźniej wyrozumieć sposób myślenia jego, uczynił zapytanie: jakby się mu wyrażały te rozruchy na Żmójdzi? Czyliby nie raczył udzielić rady swojej do zapobieżenia temu? Wielki Xiąże otwarcie odpowiedział: „Dopóki Zakon szedł za mojemi radami, nieubliżałem ich mu zawsze; lecz gdy już oddawna moich doradzeń uważać przestał, nie mam przeto ich więcej do udzielania (2).” Wcale nieprzy-

---

(1) List W. Xiążęcia do W. Mistrza: d. am Tage Johannis 1409. Szczegółowe wyłożenie negocyacyy tych posłów w Tranzakcyi. Szufl. XVII. 162.

(2) Wiadomość o tém w Foliancie D. p. 267. cf. Voigt: S. 41. Autor te wyrazy nazywa chytrością. Dla czego? Czy chcąc dowieśdź swojej stronności dla Krzyżaków? Dzie-

jemnie było Wielkiemu Mistrzowi słyszeć tę odpowiedź; przekonanym był, że Wielki Xiąże jest nieprzyjacielem Zakonu, ale nie mógł znaleźdź środka udowodnienia tego publicznie. Zarzucał przeto, że w obecnej kłótni o granicę z Xiążęciem Janem Mazowieckim, wdaje się w interes na szkodę Zakonu; lecz Wielki Xiąże przekonał, że przemówienie jego, za słusznością praw Xiążęcia Jana, było uczynione przez miłość sprawiedliwości, nie zaś przez chęć zrobienia uszczerbku prawom Zakonu, jeżeli są jakie (1). Słowem, szukano wszełkiej zręczności, aby jawnie wykryć spólnictwo planow z Polakami i spólnictwo działań ze Żmójdzią. Jednakże, Żmójdź, ten kamień obrażenia, stanowczą przybrała postać rokoszu: obywatele tameczni, protestowali się na nowo przeciw Krzyżakom i z wielu względow mówili prawdę, między innemi: „My mamy wprawdzie Biskupa, pisali w protestacyi swojej, prałatów, xięży i tym podobnych ludzi nie mało, którzy zabierają nam wełnę i mléko, piją krew naszą, mięso przy kościach objadają; lecz wcale nas nieopatrują w nauki chrześciańskie (2).” Wielki Mistrz, znajdował

---

jopis jest sędzią osób i czynów; a stronnik. To sprzeczność niedarowana!

(1) List W. Xięcia do W. Mistrza d. Mont. Pfingst. 1409 ibidem.

(2) Łukasz Dawid: B. VIII. S. 158.

się w Memlu; tam odebrał wiadomość, że się lud kupi, uzbraja pod dowództwem dwóch szlachty, jakoby przysłanych od Króla; zasiekają drogi w lasach, przyjmują ciągle przybylców buntowniczych z Litwy; biegają nawet pogłoski, że Wielki Xiąże, zamyśla o napadzie tajemnym na Ragnitę (1). Niektóre z tych wieści, przez szpiegów donaszane, zaczęły się sprawdzać, kiedy powstańcy Zmójdzcy, napadli na pastwisko Kommandora Memelskiego, pobili ludzi, koni zabrali i uprowadzili do swoich kryjówek lesnych (2). Zaczęto więc wierzyć wszystkiemu; rzeczy przyszły do ostateczności prawie. Powstańcy, stoczyli bitwę pod Połongą, porazili Niemców i oświadczyli, że zostają pod opieką Wielkiego Xiążęcia (3). W rzeczy samej, Zmójdź była w stanie najopłakańszym: wywrócone instytucye narodowe cywilne i religijne, narzuceni władzcy i nauczyciele, ani języka, ani obyczajow, ani potrzeb ludu nie znający; w próżniactwie, roskoszach i nasycie gnuśnych namiętności pogrążeni, uważali krajowców na równi z bydlętami; obrazili, zniecierpliwili, do roz-

---

(1) List Kompana Rządzcy Żmójdz. do Kommandora z Ragnity. d. Donnerst. Corp. Chr. u Voigta S. 40.

(2) List Kommandora Konwentowego Memelskiego do W. Mistrza, d. Memel in d. Octava Corp. Chr. 1409. w Foliancie E. p. 250.

(3) Kronika ręk. litew Bych. str. 79.

paczy przywiedli (1); co za dziw, że się w końcu wywiązały tak smutne następstwa.

1539.

R. 1409. Obawa u Krzyżaków.

Nieobeszło się w tych okolicznościach bez obawy w Zakonie krzyżackim, którą coraz groźniejsze wieści zwiększały. Mówiono, że Król Władysław, z ogromném wojskiem ciągnie do Wielko-Polski, w celu zagrożenia granicom pruskim. Doszła wiadomość, że Wielki Xiąże Witold, pogodził się ze Swidrygełłą; przeto nié ma ani jednej prowincyi, któraby wyciągnąć nie mogła na wojnę pruską. Na Zmójdzi powstanie dójrzało: powiat Rosieński całkowicie się uzbroił, za którego powodem, inne, jeden po drugim, do broni się biorą. Powiadano, że Wielki Xiąże, otwarcie powstańców wśpiera, że się oświadczył wyraźnie: kiedy zboże dojrzeje w polu, sam na czele Zmójdzinów stanąwszy, pójdzie do Królewca, i tak Niemców napędzi, że będą musieli uciekać nad brzegi morza, gdzie, nie znalazłszy bezpieczeństwa, sami się z rozpaczy potopią (2). Rządzca Zmójdzki żalił się już wprzódy na dowódzców litewskich, że Zmójdzinóm pomoc udzielają; Wielki Xiąże upewniał, że to bydź

(1) Obaczyć Łukasza Dawida. l. s. c.
(2) List Kommand Konwent. Ragniekiego do Kommandora Ragnity. d. am T. Viti et Modesti (1409).

musi fałsz, a kiedyby który co takiego zrobił, ukarać nie zaniecha (1). Teraz tenże Rządzca donosił Marszałkowi Zakonu, że powziął jakoby wiadomość o wysłaniu do Wielkiego Xiążęcia zakładników ze Zmójdzi. Ze Marszałek Litewski, Rumbowd, został naznaczony dowódzcą powstańców, że Wielki Xiąże powiedzieć miał publicznie: „Nie chcę, aby Niemcy w moim kraju podobne zawłaszczenia robili, jak w Polsce z Drezdenkiem (2). Przecież Rumbowd, nie wdawał się przynajmniej otwarcie w rzeczy żmójdzkie, stał na granicy z wojskiem, wynoszącém tylko dwa tysiące ludzi; widocznie więc nie w innym zamiarze, jak tylko dla utrzymania kordonu bezpieczeństwa: gdyż i Wielki Xiąże, zabronił wszelkich stosunkow ze Zmójdzią, tak, jak Krzyżacy ze swojej strony. Oni wszelako tłómaczyli sobie inaczej: podług ich bowiem wnioskowań, Rumbowd miał rozkaz natychmiast wejśdź do Zmójdzi, gdy wojsko krzyżackie wkroczy do tego kraju, albo przyjdzie do zaczepki z Królem Polskim (3). Doszły w końcu wiadomości do Malborga, że jakieś wyższego sto-

(1) List W. Xięcia do Rządzcy Żmójdz. d. Kauen a Pfingsttage 1409. Szufl. XVII. 143.

(2) List Rządzcy Żmójdz. do Marszałka Zakonu. d. Thobys Sonnt. nach Viti und Modesti 1409. u Voigta S. 42.

(3) List Marszał. Zakon. do W. Mistrza d. Königsberg Freit. vor Johan. Bapt. (1409) tamże S. 43.

pnia osoby, przysłane z Wilna, ukazały się na Zmójdzi, pod dowództwem których powstanie staje się powszechném (1). W tymże nawet czasie, jakiś allarm rozszedł się w okolicach Angerburga i Rostenburga: obawa przeto doszła do najwyższego stopnia.

1540.

R. 1409. *Poselstwo.*

W tych okoliczności zbiegu, poselstwo do Króla, na radzie zakonnej uchwalone zostało. Kommandorowie z Starogrodu (Althaus) i Torunia, wraz się wyprawili do Polski (2). Oni znalazłszy Króla w Obornikach, przełożyli mu ciężkie zażalenie na Wielkiego Xiążęcia, który jakoby już całą ziemię Zmójdzką na powrot odebrał, w końcu dodali: że Wielki Mistrz znajduje się przymuszonym tej niesprawiedliwości pomścić się mieczem. Widząc, że z Króla nie można wyciągnąć żadnego wyrozumienia wyraźnego, uczynili zapytanie: czy Król Zmójdzinóm, albo temu, kto ich wśpierać będzie, w razie woj-

---

(1) List Kommand. Ragnickiego d. Sonnt. nach Viti et Mod. 1409. Wiadomość w Foliancie D. p. 268, gdzie powiedziano: Do quam dem Homeister warhaftige czitunge, das sich Herzog Witowd des landis czu Samaiten underwunden hette und dorin synen hauptmann, syne Kemerer und anwalden gesaczt und etliche gysel von Bajoren und besten des landis genomen obir das land, dy der Homeister mit namen dem hern konige von Polan beschreben sante.
(2) Długosz: Lib. X. p. 194—195. Voigt S. 44.

ny z Zakonem, myśli dopomagać? Na co żądali prostej odpowiedzi, aby wiedzieć, czego się im trzymać wypada. Król odpowiedział: „Tej rzeczy ważność, potrzebuje naradzenia się, którego dla małej liczby obecnych tu Senatorów, dopełnić nie może; lecz po sejmie, przypadać mającym na dniu 17 Lipca, Wielki Mistrz otrzyma odpowiedź." Posłowie, tém niezadowoleni, złożyli przed Senatorami, przy Królu będącymi i całą publicznością oświadczenie: że w zbiegu takich okoliczności, nikt z obywatelów polskich, niech nie raczy mieć za złe, jeżeli Zakon pomyśli o wojnie przeciw Koronie Polskiej; po czém odjechali pośpiesznie (1).

1541.

R 1409. *Zabranie pszenicy.* Wielki Mistrz, z niejakąś obojętnością przyjął wiadomość o tém, bydź może, ci posłowie uprzedzili go na wstępie opowiadań swoich, że już nie ma żadnej nadziei ułatwienia się z Królem i Wielkim Xiążęciem, bez wojny. Tymczasem rzeczy kłoniły się nadspodzianie prędko ku tej katastrofie smutnej, mającej zbliżyć upadek groźnego zgromadzenia mnichorycerzy. Rok 1408 był nadzwyczaj mokry: lato

(1) W archiw. Królew. są liczne wiadomości o tém poselstwie: Szufl. XVII. 162. Foliant D, p. 267. Długosz zgodnie z niemi Lib. X. p. 195. Voigt. S. 45.

bardzo nie pomyślne dla rolników: ani karmu dla bydląt, ani ziarna na chleb zebrać, nie można w całym stanie, wszystko pogniło na polu. Z czego powstał okropny niedostatek żywności w Litwie i w przyległych krajach. Krzyżacy zabronili wywozu z Pruss zboża zapaśnego. Wielki Xiąże prosił Króla o zasiłki w ziarnie. Ten polecił Zaklice z Międzygórza, Kanclerzowi swemu i Janowi z Obichowa, Kasztellanowi Szremeńskiemu, Starostom Kujawskim, aby ze składow skarbowych tamecznych, posłali do Litwy pszenicy, ileby jej na dwadzieścia szkut zabrać można było. Te statki, z wiosny wyprawione Wisłą, przeszły na morze, zkąd się dostały pomyślnie na Niemen i już były pod Ragnitą, gdy na wyraźny rozkaz Wielkiego Mistrza, zabrane zostały, pod pretextem, że wiozą zasiłek barbarzyńcom i poganom, zbuntowanym przeciw Zakonowi. To się dziać musiało nie raniej, jak na początku Lipca r. 1409. Dziejopisowie pruscy tém usprawiedliwiają powod zaboru, że broń była na nich znaleziona: zapewna tak daleką podróż odbywając, ludzie z bronią bydź musieli, dla bezpieczeństwa od rozbojników mniejszych. Tymczasem szkoda była niezrachowaną, ze względu na potrzebę zboża w Litwie (1).

(1) Długosz, często mylny w datach, położył to pod rokiem 1408, za nim poszli inni, lecz mylnie. Nasamprzód rze-

1542.

R. 1409. *Przygotowanie do wojny.*

Po tym wypadku, nastąpiło obustronne przygotowanie się do wojny. Krzyżacy nie oczekiwali już na odpowiedź sejmową, zamówili sobie Xiążąt pomorskich, Stołpeńskiego i Szczecińskiego, najęli żołdaków z Niemiec i zgromadziwszy dość znaczne siły zbrojne, rozłożyli je nad granicą polską i żmójdzką. Na Żmójdzi, przy okropnym głodzie, panowały zaraźliwe choroby, tak że po zamkach ledwie kto był zdolny do trzymania straży (1). Obok tego, wysłano pełnomocnika do Niemiec po nowe zaciągi, który miał zlecenie rozrzucić po dworach xią-

czą jest niezaprzeczoną, że rok 1408 był mokry i nieurodzajny, co on sam twierdzi i wielu kronikarzy; przeto głód nastał w zimie i na początku roku następnego, podług kolei rzeczy. Żadne ze źródeł archiwalnych dość licznych po datę poselstwa Kommandorów Starogrodu i Torunia, nic o tém nie mówią. Łukasz Dawid (B. VIII. S. 161) wnosi, że się to stało krótko przed całkowitém odpadnieniem Żmójdzi; więc w lecie roku 1409. Dodajem także, iż poselstwo Arcybisk. Gnieźn. Mikołaja, miało polecenie upomnieć się o zwrót nie dawno zabranego zboża i to mniemam bydź ostatnią i najważniejszą pobudką do wojny. Data poselstwa wiadoma jest historycznie. Potrzecie: między czasem odpłynienia szkut Wisłą, a przybyciem pod Ragnitę, musiały rzeczy pogorszeć między stronami: gdyż inaczej zabranoby szkuty na Wiśle, lub w portach morskich.— Szkuty, większe są od batow po Niemnie żeglujących, niosły wszystkie najmniej dziesięć tysięcy beczek litewskich pszenicy, z odmianą urządzeń niektórych, odbywały i na morzu brzegową żeglugę.

(1) Voigt: S. 46.

żęcych pismo, oznajmujące o powstaniu Zmójdzi i zdradzie Witolda. Tymczasem Kommandor z Ragnity, otrzymał polecenie zapytać raz jeszcze Wielkiego Xiążęcia: jak zamyśla znaleśdź się w materyi buntow żmójdzkich? Lecz nie otrzymano, żadnej odpowiedzi; szpiegi zaś donieśli, że skryte obróty w tej mierze są w robocie (1).

1543.

R. 1409.
Poselstwo.

Jednakże były chwile rozwagi, w których Wielki Mistrz dopominał się o odpowiedź, przyrzeczoną na jego poselstwo; może nawet zniecierpliwiony przewłoką, postąpił tak zbojecko ze szkutami królewskiemi. Cokolwiek bądź, poselstwo królewskie, przybyło do Malborga pod koniec Lipca: Arcybiskup Gnieźnieński, Mikołaj Kurowski, Mikołaj z Michałowa Sandomierski, Janusz z Tuliskowa Kaliski, Wincenty z Granowa Nakelski, Kasztellanowie, oni prosto z sejmu Łęczyckiego odjechali do Pruss. Nasamprzód upominali się o zabrane zboże na szkutach królewskich i gdy, zapewna Arcybiskup czynu tego nieludzkość przytoczył, Wielki Mistrz odezwał się: „nie o zboża tu szło dowoz, lecz broni, którą znaleziono na statkach i którą podsyłano poganom, zbuntowanym przeciw Zakonowi;

(1) Foliant C. p. 16, pod tytułem Verhandlung. List Kommandora Konwent. z Ragnity do Marszał. Zakonu d. Freit. vor Margareti 1409.

przeto pod żadnym względem do wynagrodzenia obowiązanym nie jestem. Owszem Król sam i Polacy niegodziwie postępują, że barbarzyńcóm broń podsyłali, i jeszcze się ważą o zwrot jej dopominać (1)." Gdy przyszło do odpowiedzi na ostatnie poselstwo krzyżackie, Arcybiskup oświadczył: że Wielki Xiąże Witold jest bliskim krewnym Króla, posiada Wielkie Xięztwo Litewskie, w darze od Korony Polskiej; dla tego Król go nie może opuścić, i nie tylko w tej wojnie, ale też w każdym ucisku, z całą siłą królewstwa swego będzie wśpierał; jeżeliby zaś obrać drogę dobrowolnego rzeczy rozpoznania, przeto Król Jegomość, przyjmuje na siebie pośrednictwo do wynagrodzenia popełnionych nadużyć Xiążęcia brata swego skłonić, zgodę i pokoj przywrócić (2). To przecież słuszne i skromne przełożenie żadnego wrażenia na umyśle Wielkiego Mistrza nie zdziałało; nie przesta-

(1) To jest z Długosza dosłównie Lib. X, p. 191. Pan Voigt, lubo nienagania prawdorzeczności Długoszowi, jednakże o pszenicy przemilcza, opierając się na braku w źródłach archiwalnych. My ich nie mamy wszystkich pod ręką, nie możemy przeto przekonać się, czy nie ma czego gdziekolwiek o tem. Nasz przy tém dziejopis, prowadzi rzecz tak wyraźnie, że o niej wątpliwość nie pozostaje.

(2) Długosz: Lib. 196, tę rzecz tak wyraża: *Nihil, inquiunt, Legati, Vladislaus Poloniae Rex, te et Ordinem tuum ignorare putat, Alexandrum Witowdum Ducem Magnum Lituaniae contra quem super ablatione terrae Samogithiae, caeterisque injuriis questus es, et si primarium Principem, vinculo quoque prope germani sanguinis Regi*

wał narzekać na Witolda, a w końcu rzekł: „nie myślę już nadal znosić obelgi mojej i Zakonu mojego, lecz z całą potęgą uderzę na Litwę” Nie radziłbym tak popędliwie zaczynać, odpowiedział Arcybiskup, gdyż w razie napadu na Litwę, mielibyście Króla z wojskiem polskiém u siebie w gościnie.—„Dziękuję za otworzyste oświadcze,niepodchwycił Ulrych; więc ja lepiej ujmę się za głowę, niżeli za ogon; wolę mieć rzecz w kraju ludnym, niżeli w pustym! Dopiero wiemy, z czyjej namowy i poleceń, szkodę na Zmójdzi odnosimy.”

1544.

R. 1409. Wypowiedzenie wojny.

Na tém się skończyły negocyacye. Posłowie polscy wyjechali z Malborga, Wielki Mistrz z zapałem wziął się do broni, wojnę prostą przeciw Polsce zwracając. Lecz z obawy Tatarów, których do trzydziestu ty-

---

coniunctum, Regno tamen Poloniae et Regi subiectum esse, terram quoque et Ducatum Lithuaniae, non nisi ex donatione et concessione Regis, ad tempus vitae suae obtinere. Quapropter non licet Regi in hac guerra, a vobis Alexandro Duci et terrae Lithuaniae mouenda, et in quacumque alio aduerso, illum deserere, quin imo omnibus potentiis, et sufragiis illum juuare, Placeat itaque continere se ab omni guerra, et in loco atque die competenti conuentionem agere, in qua Wladislaus Rex curaturum se offert omnia, praeter justitiam et equitatem acta, reformare et rescindere, ac fratrem suum Ducem magnum Alexandrum uelut Principem sibi et regno Poloniae subjectum ad singula que pacem et aequitatem redolent, stabilire.

sięcy liczono w obozie pod Grodnem — z której strony i Xiąże Mazowiecki Janusz, groził wtargnieniem do Pruss, musiano granice od Mazowsza mocno zabezpieczyć. Już bowiem w puszczach nadgranicznych poczęły się łowy na podjazdy i szpiegowskie wycieczki krzyżackie. Wielki Mistrz posunął oddziały wojsk swoich ku różnym miejscom i na dniu szóstym Sierpnia, posłał Królowi list, wypowiadający wojnę, z wyrażeniem obszerném pobudek (1). Po czém w dni dziesięć, wojsko krzyżackie, pod dowództwem Marszałka i Kommandora z Balgi wstąpiło do ziemi Dobrzyńskiej, opadło zamek Dobrzyń, broniony przez Jana Czekockiego Starostę (2), który po krótkim oporze wziętym został, załoga wycięta, warownia z miastem zniszczone. Następnie miasteczka: Rypin, Lipno, Dobrzyń, podobnemuż losowi uległy. Starosta Bobrownicki, Warczysław z Gutartowic, lud zbrojny ściągnął do Bobrownik, gdzie się bronić postanowił (3). Tu spodziewano się mocniejszego oporu, lecz zaledwie Wielki Mistrz nadciągnął z wojskiem, idąc ponad Wisłą i zatoczyć ka-

---

(1) Wypowiedzenie wojny: d. Dienstag vor Laurentii 1409 w Foliancie C, p. 150.

(2) Łukasz Dawid: B. VIII. S. 170, na zasadzie badań archiwalnych, tego Starostę nazywa, Warcisławem Gotarwickim. Lecz podług naszych źródeł, on dowodził w Bobrownikach.

(3) Lindenblatt: S. 195. Łuk. Daw. l. c.

zał działa burzące, gdy na dniu czwartym, załoga broń złożyła i zamek osadził nieprzyjaciel. W czasie oblężenia Bobrownik, przybyli do obozu krzyżackiego, Arcybiskup Gnieźnieński i inni Senatorowie polscy, przekładając zgodę i pokoj. Lecz Wielki Mistrz odpowiedział: „Dopiero, gdy Zakon tyle nakładow i szkod ponosi, innego środka do wynagrodzenia nie widzi dla siebie, nad zajęcie krajow i zamkow; przeto, jeżeli mi oprócz Bobrownik ustąpicie Złotoryję, wtenczas pomyślę o pokoju." Posłowie powiedzieli: że na takie odstąpienie pełnomocnictwa nie mają i odjechali (1).

1545.

R. 1409. Dalsze działania wojenne.

Po czém, zawarłszy umowę z Xiążętami Pomorskimi, że bez włączenia ich interesu, Zakon pokoju nie zawrze z Królem i Wielkim Xiążęciem, cofnął się ku granicy swojej i obległ zamek Złotoryję. Tam, w świetnym obozie, mnichy pomieszani z rycerstwem świeckiém, wyprawowali uczty i tańce, sprowadziwszy panienki z Torunia i w ich oczach robili poruszenia wojenne. Przez cały tydzień grzmiały działa pod zamkiem, mury upadały; lecz załoga, chociaż utraciła większą połowę ludzi, nie bez zadania ciosow znacznych nieprzyjacielo-

(1) Voigt: S. 49. z archiwalnych źródeł.

wi, czynność swą w obronie dzielnie utrzymywała. W końcu, na dniu ósmym, resztę załogi oddało się w niewolę, warownia do szczętu zniszczoną została. Między przedniejszymi jeńcami, byli: Dobiesław Oliwieński, Hebermuth i Iwan z Góry; ich Krzyżacy zakuli w kajdany i w ciężkiej niewoli trzymali. Wielki Xiążę, na tę wieść uwolnił w zamian trzech Krzyżaków rycerzy, ale Ulrych nie dotrzymał słowa, i Polacy przez czas nie mały cierpień doznawali (1). Po zrujnowaniu Złotoryi, cały kraj Dobrzyński ogniem i mieczem opustoszono, zwyczajem narodów barbarzyńskich, oprócz dóbr Biskupa Płockiego, które na jego prośbę oszczędzono. Między tém, inny oddział krzyżacki, pod dowództwem Kommandorów z Człuchowa i Tuchola, przez dni ośm niszczył powiat Kraiński, miasta Zempelburg i Kamin, w perzynę obrócili; zniszczenia niesłychane aż ku rzece Noteci rozpostarto. Zamku jednak Bydgoszczy, dobydź nie mogli, aż po przekupieniu Starosty miejscowego. Tomasz z Węgliczyna, Starosta Wielkopolski, który ten zamek zaopatrzył we wszelkie środki obrony, umarł z boleści, dowiedziawszy się o tej zdradzie. Rządzca Krzyżacki Nowej Marchii poczynił liczne wycieczki do Polski, szcze-

---

(1) Długosz: p. 198. To się stało cokolwiek poźniej, t. j. po rozwinięciu działań litewskich.

gólnie usiłował okolice Drezdenka opustoszyć. Kommandorowie z Ostendy, Hrabia Fryderyk Zollern i z Brandenburga, Markwart Salzbach, robili napady na kraje pograniczne Xiążęcia Janusza, zkąd bogate zdobycze w koniach i bydle uprowadzili. W tych wszystkich napadach, Krzyżacy żadnego oporu w polu nie napotkali; odwetową zaś wyprawę czynił tylko syn Xiążęcia Janusza z Litwinami i Rusinami pod Soldawę, które miasto spalił i aż ku Rostenburgowi czternaście wsi opustoszył, takoż bez żadnej przeszkody (1).

1516.

R. 1409. *Traktowanie o pokoj.*

Po tych, ludzkość oburzających wypadkach, zgodzili się Krzyżacy, do traktowania o pokoj, wysłali Dziekana Frauenburskiego Bartłomieja, który się zjechał z Arcybiskupem Gnieźnieńskim. Wielki Mistrz z zamku Rheden przysłał warunki swoje: pokoj dawny utrzymać i nowy zawrzeć na wieczne czasy, lecz Król obowiązany wyrzec się niewiernych i Witolda wśpierania, jako nieprzyjaciół Zakonu i całego Chrześciaństwa. Co zaś Zakon zabrał kraju i miast, to przy nim pozostanie, do wyroku sądu polubownego i t. d. Król ze wzgardą odrzucił te warunki, ani chciał przybydź do Toru-

(1) Voigt: S. 49—51. Długosz: l. c.

nia na zjazd proponowany; owszem ogłosił dwa manifesta z zażaleniami przeciw Krzyżakom (1).

1547.

R. 1409. Działania litewskie.

Gdy się to działo w Polsce, Wielki Xiąże Witold, stojący w obozie pod Kownem, odebrał od Króla uwiadomienie o tém, co zaszło i o spełźnieniu wszelkiej nadziei pokoju; przeto nie było czego się ociągać z działaniami wojennemi. Wojsko litewskie poszło za Niewiażę, gdzie już od niejakiego czasu Zmójdzini byli pod bronią. To był istotnie pierwszy krok Witolda do oswobodzenia Zmójdzi, gdyż uprzednie przedsięwzięcia tylko w podejrzeniach krzyżackich znajdują udowodnienie; są przeto wątpliwe dla historyi. Rządzca Zmójdzki widząc niemożność utrzymania się, zręcznie się uwinął: spalił warownię na Dubisie, i w nocy umknął za Niemen i do Pruss. Wellona wziętą została. Tym sposobem Zmójdź pozbyła się swych panów. Jeden oddział wojska litewskiego poszedł do Nadrawii; miasto Tamnawę z zamkiem zdobyto, Norkitten spaloném zostało, goszczono z ca-

---

(1) U Długosza Lib. X. p. 200—203 w całej rozciągłości. d. Opatouiae ipso die S. Laurentii Martyris an. dom. 1409. Drugi manifest, nierównie mocniejszy, znajduje się w Arch. Królewiec. Foliant D. p. 155 d Vojboczt (Wolborz) nona die Sept. 1409, już po spustoszeniu ziemi Dobrzyńskiej.

łą okropnością wojny odwetowej: tłumy nie policzone jeńców popędzono do Litwy, zagony poszły w kierunku północnym, aż ku Memlowi, gdzie wielką liczbę ludu zabrano. Lecz Memel znaleziono mocno obwarowany (1). Rzeczy te, działy się w samej porze żniwa i około 24 Sierpnia (2).

1548.

Już krzyżacka zapalczywość ostygła: *R.* 1409. *Rozejm.*
sprzymierzeńcy i najemnicy obciążeni łupami poszli do siebie, wojsko krajowe rozwiązało się. Król Polski w tym razie zgromadził wojsko bardzo liczne pod Wolborz, zkąd poszedł ku Prussom i na dniu Ś. Michała Archanioła obległ Bydgoszcz. Wielki Mistrz, widząc, na co się zanosi, udał się do Wacława Króla Czeskiego, z którego polecenia wysłany do obozu polskiego Konrad Xiąże Oleśnicki, upraszał usilnie o zawieszenie działań wojennych; warowny zaś zamek Bydgoski, aby został oddany na ręce Króla Wacława, do czasu rozpoznania sporu między stronami walczącemi. Odpowiedziano ze strony królewskiej: że gdy Wielki Mistrz odda pod takimże warunkiem Królowi Czeskiemu ziemię Dobrzyń-

---

(1) Lindenblatt: S. 198. Voigt: S. 52.

(2) List jednego z przełożonych do Kommandora z Brandenburga d. Laukisken Mont. nach Barthelom. 1409. u Voigta: l. c.

ską za ręce, wtedy i na oddanie Bydgoszczy nastąpi zgoda. Tymczasem zamek ten po trzydniowém oblężeniu zdobytym został. Polacy poszli dalej, przebyto rzekę Bra, Kommandor ze Swiecia stojący, w tamtej pozycyi został coraz dalej ciśniętym. Wielki Mistrz także wyruszył naprzód, i oba wojska o dwie mile od siebie obozy zatoczyły, między Bydgoszczą i Swieciem. Tu przybył do Króla Jakób Gliniany Lubelczanin, Sekretarz Wielkiego Xiążęcia Witolda, z oznajmieniem sekretném; że w obecnym czasie nie może przybydź na pomoc z wojskiem litewskiém, przez żaden sposób. Przeto uprasza usilnie, aby z nieprzyjacielem zawarł zawieszenie broni do lata przyszłego, na jaki czas będzie mógł liczniejsze wojsko i lepiej zaopatrzone w broń i zasoby przyprowadzić Królowi, tém chętniej, na pomoc. Naradzał się Król z powiernikami swemi: jedni życzyli udać się do Pomeranii, na ukaranie Xiążąt posiłkujących Krzyżaków; drudzy, że tak liczne wojsko szkodaby na ustronne wycieczki obracać, a do tego zimować w obozie trudno byłoby; przeto lepiej zawrzeć rozejm, cofnąć się do Polski i oczekiwać pory przyjaźnej, aby w złączeniu z Litwą, stanowczo działać można było. Przeciągnęła się więc bezczynność wojska do dni pięciu. W tym czasie rozpoczęły się traktowania przez Konrada Xiążęcia Oleśnickiego i Janka Starostę Swidnickiego i Wro-

cławskiego, pośredników w osobie Króla Wacława. Skutkiem czego stanął rozejm na takich warunkach: „Będzie trwały i nienaruszony pokoj, aż do przyszłego święta Ś. Jana Chrzciciela, stosownie do traktatu, między Królem Kazimierzem i Zakonem niegdyś zawartego. We wszystkich zażaleniach, co się tycze ucierpianych krzywd i sprzeczkach, odwołują się strony obie do wyroku Króla Czeskiego i jego rady, albo kogo na to on sam wyznaczy; jednakże ten wyrok, powinien nie poźniej, jak w pół Postu następnego zapaśdź. Tymczasem do tego terminu, każdy pozostaje przy zamkach, miastach i krajach, które dzierży w posiadaniu. Wszyscy w czasie ominionej dopiero wojny, zbiegli lub wygnani ze swoich posiadłości: rycerze, giermki, czynszownicy, mieszczanie, kmieci i ktobykolwiek bądź, powinni do miejsc i siedzib swoich powrócić, gdzie wolność mają zająć się swemi czynnościami zwykłemi, przy uległości władzy krajowej. Król przyrzeka słowem królewskiém, że Zmójdzinom i wszelkim niechrześcianom i ich pomocnikom, żadnej rady, pomocy, zasiłku nie udzieli, ani się za nich ujmować będzie, których też do niniejszego przymierza pokoju nie włącza. Król i Wielki Mistrz, zaręczyli sobie pokoj, dla pewności każdy przez dziewięciu słusznych obywatelów. Przytém, zgodzili się na warunek, że jeżeliby kto naruszył jaki bądź ar-

tykuł przymierza, Król Czeski ma prawo drugiej stronie, tak długo i skutecznie dopomagać, aż nim się pokoj znowu nie ustali." Ten rozejm zawarto w obozie polskim, między Bydgoszczą i Świeciem, dnia 8 Września 1409 roku (1). To się rozciągało i do Nowej Marchii (2). Nie obeszło się jednak bez nagany u polskich dyplomatyków, albowiem Król, mając i lepsze i liczniejsze wojsko, mógłby w tym razie i bez pomocy litewskiego, rozstrzygnąć stan rzeczy z lepszą sławą i dogodnością korony swojej (3); lecz taka odwaga, nie była rzeczą Króla Władysława. Powiemy niżej, co wstrzymało przybycie Witolda do obozu królewskiego; to jednak pewna, że klęska Krzyżaków nie chybną byłaby. Ona się przeciągnęła nadal, może dla tego, że przeznaczenie kompletniejszą zgubę dla nich zgotowało.

---

(1) *Ulrici de Jungingen Magistri Prussiae Induciae cum Vladislao Rege etc* Cromeri Index Arch. Crac N. 515.

(2) *Baldvinus stall Advocatus Novae Marchiae promittit se servaturum inducias inter Boleslaum Regem Poloniae et Ulricum Magistrum Prussiae factas.* Ibid. N. 516.

(3) Długosz: p. 198—200. Lindenblatt: S. 198. sequ. Opis królewski na Kompromis d. in loco granicierum Regni nostri et Prutenorum feria tertia proxima post fest. Francisci. W Wielkiej Xiędze kopii p. CLXXIX. w Tajn. Arch. Król. Oryginał rozejmu przez Króla wydany d. auf der Gränze zwischen Schwetz und Bremberg Dienst. nach Francisci 1409. Szufl. LXIII. 34. Drukowany u Łukasza Dawida B. VIII. S. 175—179.

1549.

Dziwnym źbiegiem wypadkow politycznych zdarzyło się, że Król Władysław zrzekł się jakby spólnictwa z Wielkim Xiążęciem Litewskim, oddając go na całą przewagę Zakonu Krzyżackiego; dla tego dziejopis pruski, P. Voigt, przekonawszy się ze źródeł archiwalnych, o prawdziwości tego szczegółu, mocno przygania Wielkiemu Mistrzowi, dla czego wtedy nie uderzył na Litwę, skutkiem czego, byłoby przynajmniej Źmójdzi zagarnięcie. Lecz nie był czas po temu: Ulrych pod swemi chorągwiami, prócz rycerzy zakonnych i nieco zbrojnego ludu krajowego, nie miał żadnego wojska, reszta po zamkach rozsadzeni byli, zrobiliśmy zaś wyżej nieco uwagę, że Pomorczycy i żołdacy z Niemiec poszli do domu. Wojsko polskie nie było rozpuszczone, owszem wespół z ludem zaciężnym, w skupionych stanowiskach rozłożyło się na leże zimowe. Gdyby więc posunął się Ulrych ze swemi zastępami za Niemen, kto wie, coby Polacy pomyśleć mogli. On nie był w możności nawet przeszkodzić napadowi Litwinów, którzy w tej porze pod dowództwem Zygmunta Korybutta, wpadłszy do Pruss, zapędzili się pod Działdow, Tamnawę i Norkitten, popalili wiele i wiele łupow uprowadzili (1).

R. 1409. Napad.

(1) Długosz: Lib. X. p. 204. Niektórzy ten napad zno-

1550.

R. 1409. *Rzeczy ruskie.*

Jedną z najbliższych przyczyn nieczynności Wielkiego Xiążęcia, w sprawach z Krzyżakami w tej porze, były znaczne zatargi z Rzeczamipospolitemi Rusi północnej. On, wraz po zawarciu przymierza z Bazylim Dymitrowiczem, odzywał się do Nowogrodzian i Pskowian, zapewne odwołując się do jakiegoś dawnego przymierza z niemi zawartego, aby mu, jako zwierzchniczemu panu, daninę umówioną opłacały. Lecz, nie odebrawszy zaspakajającej odpowiedzi, posłał wojsko i miasto Porchow oblężoném zostało, pod którém przez całą zimę i wiosnę stojąc, dobydź nie można było, tylko wsie przyleglejsze mocno ucierpiały. W roku 1409, większa wyprawa w lecie była uczyniona, pobrano niektóre miasteczka Pskowskie. Przeto Pskowianie wysłali posłów, posadnika Jakima, Terentia Fomicza i Sidora Diedkowa, którzy zgodzili się na warunki sobie podane, dań płacić przyrzekli i znowu przyjęli Namiestnika Wielkoxiążęcego, Jerzego Nosa, Xiążęcia Pińskiego. Następnie i Nowogrodzianie, zagrożeni także, nie czekając jednak ostateczności, weszli w podobne u-

szą w jedno z poprzedzającym u nas w § 1547 opisanym; lecz podług rozbioru źródeł archiwalnych i samej rzeczy, rozróżnić te dwa napady należy.

mowy i Namiestnika przyjęli, Xiążęcia Olszańskiego Symona, przezwanego Lutyj (1), którego potém siostra Julianna była za Witoldem.

1551.

R. 1409. Swidrygełło. Sposobienie się do wojny.

Niemniej zatrudniającym dla Wielkiego Xiążęcia, bydź musiał rokosz nowy Swidrygełły. Ten Xiąże, chociaż się pogodził z braćmi, nie miał jednak żadnego uposażenia, ani wydziału we władaniu swojém, nawet żadne mu przyporuczenia zwierzone nie były; zostawał w Litwie, najpodobniej do prawdy w Wilnie mieszkać musiał, w poniżeniu, wzgardzony u dworu, że nawet nie był wzywany do stołu wielko-xiążęcego; strzeżony zdaleka, jął się

(1) Kronika rękop. Litew. Bychowca str. 73—74. Ona sama jedna te rzeczy ma poszczególe, gdzie indziej, jak w Latopiscu Daniłowicza str. 231, takoż w Kronice Pskowskiej u Karamzina T. V. Nota 201. również text str. 170. w ogólności lub nawiasem o tém spomniano. Nasza Kronika, nawet wylicza daninę: „Y dawali Nowhorodcy wychodu Kniaziu Welikomu Witoltu, na każdy hod desiat tysiacz zołotych y sorok Hynsztow kotoryje nyni zowut Fryzy, y sorok naholnikow, y sorok sorokow Sobolej, y sorok sorokow Rysiey, y sorok sorokow Kunic, y sorok sorokow Lisic, y sorok sorokow Hornostajew, y sorok sorokow bełok, y w każdy hod Nowhorodcy po tolku dawali do skarbu Litowskoho Welikoho Kniazia Witolda; y Pskowiczy dawali toho połowinu szto Nowhorodcy dajut, kak zołotych y koney, tak y zweru mochnatoho, wseho toho połowinu, szto Nowhorodcy dajut."

pierwszej zręczności, którą mu Niemcy, w Wilnie przebywający, nastręczyć mogli, wdania się w stosunki z Krzyżakami; Wielki Mistrz, z całą ochotą do tego się przyłożył. Zawarli sekretnie przymierza z sobą, czyli dwa traktaty: w pierwszym Zakon przyrzeka bydź usłużnym radą i pomocą wszelką Xiążęciu Swidrygełłowi, do osiągnienia całej spadłości po Olgerdzie; z tym wyraźnym warunkiem, że nie będzie z nikim żadnego pokoju, przymierza i stosunków zawierał, dopóki Xiążę we wszystkich prawach swoich, nad Litwą utwierdzonym nie zostanie. Drugim dyplomatem, zapewnił Wielki Mistrz Xiążęciu, wolne wnijście i wyjście w kraju swoim, pobyt gdzie się podoba, lub w zamku warownym, posługę i utrzymanie przyzwoite. Te zmowy, z nieprzyjacielem ojczyzny, były wcześnie odkryte; zostawiono czas im dojrzenia i gdy Swidrygełło zabierał się do emigracyi, został przytrzymany i osadzony w zamku Krzemienieckim, w Listopadzie roku 1409, gdzie półdziewiąta roku przesiedział pod strażą (1). Zdradliwych umów ze Swidrygełłą zawarciem, a potém traktowaniem z Królem, Wielki Mistrz obruszył na siebie

(1) Łuk. Dawid: S. 161. Z archiwal. źródeł. List Marszałka Zakonu d. Eilau Sonnt. nach exaltat. crucis 1409. Szufl. XX. 3. Kopija pierwszego przymierza d. in castro nostro Schwetz feria V proxima post fest. Michaelis 1409 foliant C p. 149. Drugi dyplomat d. in castro nostro Schwetz quartadie Octobr. 1409 Foliant C. p. 150. Latopisiec Daniłowicza str. 342. Kotzebue Switrigail S. 39.

mocno Króla, postradał szacunek i zaufanie, oraz przekonał, że z nim o stałym pokoju nie ma sposobu do myślenia. Już więc Król Władysław, nie ociągał się z pomyśleniem o środkach do prędszego przygotowania się do wojny w lecie następném. Przybył na dniu 17 Października do Brześcia Litewskiego, gdzie naradzał się z Wielkim Xiążęciem, pod wielkim sekretem, gdyż przy tych naradach, był tylko obecnym Mikołaj Trąba, Podkanclerzy Koronny. W Brześciu się znajdował Sułtan Saladyn, czyli Carewicz Tatarski, z hordy Kipczackiej, przybyły do Litwy z zastępami ludu swojego na pomoc przeciw Krzyżakom (1). Umówiono się o planie kampanii, środkach opatrzenia armii w żywność; kazano mosty przygotowywać, jakowe polecenie odebrał Dobrogost Czarny z Odrzywołu, Starosta Radomski. Szczególnie sztuczny most na Wiśle pod Kozienicami budować, poruczono mechanikowi Jarosławowi. Z Brześcia Król objeżdżał niektóre miejsca Wołynia, Kamieniec i inne. Po czém bawił się łowami w Puszczy Białowiezkiej, pospołu z Wielkim Xiążęciem i Carewiczem Kipczackim. Długosz, ściśle pil-

---

(1) Obacz paragraf 1581. Tego sprzymierzeńca przez kilkanaście miesięcy aż do rozpoczęcia kampanii w r. 1410, podejmował Wielki Xiąże z niemałym kosztem, z żonami, dziećmi, dworem i licznym ludem zbrojnym, do dwódziestu tysięcy wynoszącym.

nujący dyaryusza wszystkich podróży królewskich i ważniejszych wypadkow, powiada: że te łowy trwały przez dni ośm, tyle zaś nabito zwierzyny, że mięsa nasolonego, Król znaczną partyą kazał zachować na zapas wojenny, aby na wiosnę spławione Narwią i Wisłą, mogło bydź użytém w obozie. Nie jechał już do Wilna, podług zwyczaju swojego, lecz wrócił do Polski, dla doglądu, lepszego przygotowania się do następnej kampanii (1).

1552.

R. 1409. *Ochocza gotowość z obu stron do wojny.*

Jeżeli Król i Wielki Xiążę, upatrywali nieodbitą potrzebę wojny, do której dana już potężna zaczepka, i tysiączne inne powody, usprawiedliwiały tę konieczność, Krzyżacy ze swojej strony wygórowali, powiedzieć można, w ochocie ku temu. Nie będziemy nudzili czytelnika powtarzaniem przyczyn, one w ciągu opowiadań naszych są widoczne; lecz historya, nie może ominąć bez nagany, nieuwagę Wielkiego Mistrza, który, wiedząc przez swoich zwiadywaczów o wszystkiém, co się dzieje w Polsce i Litwie, nie starał się uniknąć wielkiej wojny, gotowanej przeciw sobie przez dwóch po-

---

(1) Długosz: Lib. X. p. 207 — 208. Król Władysław Jagełło, miał zwyczaj ustawnie jeździć po kraju. Na zimę corok bywał w Litwie na łowach i Święta Bożego Narodzenia najczęściej w Wilnie przepędzał. Zwierzyną obsyłał Senatorów i Monarchów przyjaznych sobie.

tężnych mocarzy, tak ściśle połączonych. Lecz taka jest moc ambicyi i punktu honoru rycerskiego, podżeganego przyklaskiwaniem gębaczów z Niemiec (1). Nie wahał się Ulrych wystawić na los wojny wszystko, co się Krzyżackiém w Prussach nazywało. Zapał dochodził do tego stopnia, że trzeba było całej mocy perswazyi Xiążąt zagranicznych, szczególnie Konrada, Xiążęcia Oleśnickiego, aby wstrzymać Krzyżaków od złamania rozejmu (2). Tymczasem Wielki Mistrz, śród najstaranniejszych przygotowań do wojny, wszedł w przymierze z Zygmuntem, Królem Węgierskim, przez osobne, w tym celu wyprawione poselstwo, tego przymierza treść była taka:— Jeżeliby Król Polski, rozwinął wojnę z Zakonem z jakiej bądź przyczyny, a do jej prowadzenia wezwał na pomoc ludy niewierne: Litwinów, Tatarów, Rusinów, albo inne odszczepieńcze i Rzymskiemu Kościołowi niepodległe narody, wówczas Król Węgierski, ilekroć ku temu wezwanym będzie, z całą potęgą swoją wśpierać ma Zakon własnym kosztem i nakładem, wszystkie kraje i dobra wydar-

---

(1) List Ruprechta Króla Rzymskiego do Wielkiego Mistrza d. Heidelberg Sonnt. nach Pauli Bekehr. 1410. Szufl. IV. 135. w którym, donosi o czernidłach w Niemczech przez Króla Polskiego rozsianych na Krzyżaków i bardzo zachęca do wojny, niby obstając za ich obroną.

(2) Voigt: S. 57.

te Zakonowi przez nieprzyjaciół, jak tylko Król odbierze, powróci bez dalszych wymagań. W następności zaś, ileby razy wynikła wojna między Królem Polskim a Zakonem, Król Węgierski, ani z nim samym, ani z następcami jego nie będzie dotrzymywał pokoju, lecz zawsze Zakon wesprze. Gdyby zaś on sam przyszedł z Królem Polskim do sprzeczki o granice, kraje i ludy, a zadośćuczynienia nie otrzymał, wolno mu będzie to wziąć siłą bez naruszenia niniejszego przymierza (1). Zapewna Zygmunt robił to według zwyczaju swego, dla widokow pieniężnych; lecz gdy pożyczył pieniądze u Krzyżaków, oziębł w obietnicach i zupełnie przestał na sparaliżowaniu tego przymierza, jak obaczymy niżej, podczas niebawnego widzenia się z Witoldem, mającego miejsce w Kezmarku, za pośrednictwem Hrabiego Cylli, szwagra Królewskiego (2). na końcu na- [illegible] znana

1553.

R. 1410.
Tentowanie o zawarcie pokoju.

Zbliżył się czas wysłuchania wyroku Króla Czeskiego Wacława w Pradze; zjazd posłów na początku roku 1410 się uskutecznił. Ze strony Polskiej byli: Al-

(1) Ten traktat d. Bude an. 1409 VI. in vigil S. Thomae Apostoli. Drukowany u Kotzebue Preuss. ä. Gesch. B. III. S. 362 — 365.

(2) Długosz. Lib. X. p. 209 — 210.

bert Jastrzębiec, Biskup Poznański, Zbigniew z Brzezia, Marszałek Koronny, Wincenty z Granowa, Kasztelan Nakielski, Andrzej z Prochowic, Starosta Wielkopolski, Dunin ze Skrzynna, Sekretarz Królewski. Ze strony Litwy: Butrym Wysoki Urzędnik Litewski i Mikołaj Cebulka, Sekretarz Wielkiego Xiążęcia. Ze strony Mazowsza: Scibor Rogala z Sanchocina, Marszałek Xiążęcia Janusza, Plichta, Marszałek Xiążęcia Ziemowita. Ze strony Krzyżaków: Werner Tettingen, Wielki Szpitalnik, Hrabia Albrecht Schwarzburg, Kommandor Toruński (1). Ci ostatni, nasamprzód przybywszy do Pragi, robili swoje zabiegi. Wykład rzeczy długo się przeciągnął, Polscy pełnomocnicy, obszerną żałobę na piśmie złożyli (2), której szczegóły, zkądinąd już wiadome. Krzyżaccy rzecznicy, między wykrętami prawniczemi za główny dowod kładli własną winę Króla Polskiego. Lecz na samym początku strona Polska postrzegła pewność przegranej, ponieważ z przeciwka działał usilnie Jodok, Markhrabia Morawii, wielce nieprzyjaźny Królowi Władysławowi, za protegowanie niegdyś przeciw niemu brata jego, Pro-

(1) Długosz: Lib. XI. p. 210—211.

(2) cf. Baczko B. II. S. 316 — 317. Żałoba w foliancie D. p. 157 że Litewscy posłowie, do posłuchania niedopuszczeni, należy do bajek Lindenblatta S. 209, nikt więcej o tém nie wie.

kopa. Markhrabia miał mocny wpływ do Wacława, zkądinąd pozyskanego na stronę Krzyżaków. Czekali jednak Polacy ogłoszenia wyroku; gdy Sekretarz Królewski, stanąwszy na miejscu podniesioném, zaczął czytać dekret w języku niemieckim, posłowie Polscy, Litewscy i Mazowieccy, powstali z miejsc i zaczęli wychodzić z sali, Król Wacław, zadziwiony, kazał pytać się przyczyny: „My jesteśmy Polacy, odpowiedzieli, nie rozumiemy języka niemieckiego, musiemy przeto szukać innego miejsca i sądu, gdzieby nam wyroki nie po niemiecku ogłaszano." Król kazał po czesku wykładać dekret. Lecz oni dowodzili, że i po czesku nie rozumieją. — „Jak nie rozumiecie, rzecze Król, kiedy te dwa języki są jednorodne i do siebie zupełnie podobne?" — „Nie, Królu, odpowiedzieli, gdyż wiele jest wyrazow w obu językach wcale co innego znaczących: naprzykład u Czechów siodłak, znaczy kmiecia osiedlonego na roli, u nas Polaków zaś, rzemieślnika, co siodła robi." Po takiej odpowiedzi wyszli z sali, dawszy do zrozumienia swoje przekonanie, o niesprawiedliwości wyroku. Król jednak, wypis swego dekretu, urzędownie sporządzony w języku łacińskim, kazał posłom wręczyć (1). Nic tak nie maluje tamto-

---

(1) Dekret Króla Wacława d. Pragae A. D. 1410 die 5 Junii, Regnor. nost. Anno Bohemiae quadragesimo septimo Romanor. vero trigesimo quarto. u Dogiela IV. p. 82.

cześnych obyczajow, jak szczegół u Długosza położony: „Posłowie, powiada on, Króla Polskiego, Wielkiego Xiążęcia Witolda i Xiążąt Mazowieckich, przez Króla Rzymskiego i Czeskiego Wacława, nie byli z żadném szczególném wyosobieniem przyjęci, tylko raz na obiad zaproszono ich do dworu, po której uczcie, Królowa w koronie dawała widowisko z matronami swojemi tańca publicznego.” Wtedy Król Wacław, zbliżywszy się przez grzeczność do posłów Polskich, starał się w osobnej rozmowie, skłonić ich do przyjęcia wyroku swojego; oni dalecy byli od zezwolenia na to: „Lecz jesteście na to przysłani i umocowani .....” „Tém bardziej, przerwał z nich jeden, nie możemy zgodzić się na wyrok, ojczyzny naszej prawa krzywdzący.”— „Teraz widzimy, zawołał Wacław z zapałem, że wy jesteście Królem Polskim, nie wasz pan. Chcecież wojny? Dobrze! My i brat nasz, Król Węgierski, staniemy na stronie Zakonu i za pomocą Bożą, potrafimy utrzymać was w granicach wam przynależnych (1).” Nie jednak ani

---

u Łukasza Dawida B. VIII. S. 187— 196. po niemiecku z łacińską aryngą. W Tajn. Arch. Królew. Tranzumpt oryginalny z roku 1412. Szufl. LXIII, 6. Zupełniejszy wypis w Copienbuch p. CLXXIX. Baczko B. II. S. 400 Lindenblatt S. 208. Treść u Voigta: B. VII. S. 59 — 60. W Dodatku XIII do Tomu VII.

(1) Voigt: B. VII. S. 61.

na włos zachwiać nie mogło stałości mężów polskich. Wyzwani nawet na pojedynek, przez Boczka z Padzibrata, na samym już wyjeździe, z jakowej przyczyny prosili o glejt osobny dla bezpieczeństwa w podróży; czego nie otrzymawszy, wyjechali z Pragi na powrot przez Szlązk, ufni w męztwo swoje, chociaż cały ich orszak, z osob tylko sześćdziesięciu się składał. Boczek się gonił za nimi, lecz nie śmiał nacierać (1).

1554.

R. 1410. Wyrok Króla Czeskiego.

Żeby usprawiedliwić ten upor posłów Polskich, w nieprzyjęciu wyroku Króla Wacława, dość będzie przytoczyć mały wyjątek z niego w skróconej treści: — „Ziemia Dobrzyńska, zajęta przez Krzyżaków, powinna bydź oddana w ręce Króla Czeskiego; on zaś przez rok ją wytrzymawszy namyśli się: do czyjego posiadania należeć będzie.” Dziwny kompromiss, wyrok szczególniejszy! obaczmyż, jak niezgrabnie odpowiedziano natchnieniom Krzyżackim, do rozerwania jedności Litwy z Polską zmierzającym. — „Królestwo Polskie, mówi jeden z artykułow dekretu, nie powinno sobie nadal szukać Króla w Litwie, albo w stronach wschodnich, lecz między

(1) Długosz: Lib. XI. p 212— 215. Ten sam Boczek, stawszy się poźniej przyczyną śmierci gwałtownej Króla Wacława, tron Czeski posiągł.

Xiążętami zachodnimi (1)" — Rzecz ani przyzwoita temu sądowi, ani pod rozpoznanie oddana. Treść dalsza, tak brzmi w sobie: — „To wszystko, co z dawnych sprzeczek ugodzoném zostało, powinno trwać przy mocy swojej i podług brzmienia opisów bydź dochowane. Każda strona, ma posiadać kraje i ludy, na które od Stolicy Apostolskiej, Cesarzów, Królów, Xiążąt ma dowodne przywileje i które przed wojną ostatnią, miała w posiadaniu. Ziemia Dobrzyńska, zwróconą będzie Królowi Polskiemu, z warunkiem, że wprzódy oddaną ma bydź na ręce Króla Czeskiego, lub osoby przezeń wyznaczonej. Żmójdź zostaje przy Zakonie, na mocy przywilejów papiezkich, cesarskich, Króla Polskiego i Wielkiego Xiążęcia Litewskiego Witolda; ktoby zaś przeszkodę w tém czynił, tego Król Polski protegować nie będzie. Jednakże i ten kraj ma bydź wprzódy pod zaręką u Króla Czeskiego. Żadna strona, nie ma nadal pomocy niewiernym udzielać. Wszyscy jeńcy bez ocenienia uwolnieni będą. Zadośćuczynienie skargom o szkody, morderstwa, pożogi i dalsze złamanie pokoju, pozostaje do dalszego rozsądzenia królewskiego, któremu każda strona ma podlegać, włącznie i Xiążę Janusz Mazowiecki. Co się tycze Drezdenka, to przynależy do Króla Węgierskiego. Dawne przy-

---

(1) Długosz: ibid.

mierze pokoju, z Królem Kazimierzem zawarte, ma bydź odnowione na przyszłe Zielone Świątki we Wrocławiu, oraz nowe potwierdzenie Papieża i Króla Rzymskiego otrzyma. Na ten termin, posłowie z obustron do Wrocławia przybędą; wówczas i kraje, w sporze będące, mogą bydź zpod zaręki wydane. Rozejm utwierdza się z trwaniem do Ś. Jana." — W skutek wyroku, Król Wacław wyznaczył radźcę swojego Dunina, do przyjęcia pod zarękę od Krzyżaków ziemi Dobrzyńskiej. Warunek zaś w tém dodatkowém postanowieniu przydano: „że Król Polski nie wprzód tę ziemię ma mieć sobie powróconą, aż Żmójdź nie będzie oddaną Krzyżakom; w razie nieuskutecznienia czego, Dobrzyń przy Duninie zostanie, z potwierdzedzenia Króla Wacława (1)." Najbardziej zaś zdziwić powinna była wszystkich, donacya Króla Rzymskiego i Czeskiego Wacława, Zakonowi Krzyżackiemu dana, na część Sudawii starożytnej, w istocie należącej do kraju Litewskiego, niegdyś Xięztwem Nalszczańskiém, poźniej Traktem Zapuszczańskim zwanego; w porze obecnej temu opowiadaniu zupełnie opustoszonego. Na mocy należenia tej ziemi do Korony Czeskiej, zapewna

(1) Ten tranzakt: d. Prag Sonnab. vor Reminiscere 1410. Szufl. XXI, nr. 1. Drukowany u Kotzebue: B. III. S. 367 — 369.

przypominając sobie mniemane zawojowanie przez Króla Czeskiego Ottokara II, w wieku XIII (§§ 945, 946), i Król Wacław pozwala zająć i osiedlić tę Sudawią Krzyżakom (1). Lecz to się zakończyło na niczém, ponieważ i sami Krzyżacy o tę puszczę nie mogli się upominać, przyznawszy ją w dyplomacie roku 1379 do Litwy należącą (§ 1309).

1555.

Tak więc rozchwiało się pośrednictwo Króla Czeskiego, którego skutkiem było, że strony bardziej niż przedtém zostały przeciw sobie rozjątrzone. Wielki Xiąże musiał mocno naganiać niedorzeczność postanowień, w Pradze zapadłych, a szczególnie darowizny części państwa swojego, jakby ta część nie wiele wówczas znaczącą bydź miała. Krzyżacy, widać urażeni, postanowili pokazać swoję sztukę napadową i może mieli zamiar pochwycić samego Witolda, wyszpiegowawszy dobrze jego przejażdżki w Litwie. W tym celu, Marszałek Zakonu, z oddziałem dobranej jazdy, wszedł do nadgranicznej puszczy, nie będąc przez straże tameczne postrzeżonym, a inne zdjąwszy zręcznie, jak uczynił z je-

R. 1410. Napad.

(1) Donacyi d. Prag Sonntag Reminiscere 1410. Drukowana u Kotzebue B. III. S. 366 — 367. Kraj ten właściwie leżał między Suwałkami, Rajgrodem i Grodnem, Puszcza Sudawska, od której traktu zapuszczańskiego nazwanie.

dną nad rzeką Netą, gdzie po dymie z daleka dostrzegłszy jej stanowisko, zachwycił znienacka w okolicach miejsca zwanego Jaskier; przeszedł miejscami Jaskier, Stoki, Rzebno (1), i znowu dostawszy się do puszcz na wschod dzisiejszego Białego-Stoku ciągnących się, w Niedzielę Kwietną, 12 Marca, napadł na miasto Wołkowysk, gdzie było mnóztwo na nabożeństwo do kościoła zebranego ludu, który zabrał w niewolę, miasto zrabował i spalił. Po czém śpiesznie na powrót się obrócił ku puszczom. Omyliła nadzieja, widać, znalezienia Wielkiego Xiążęcia w Wołkowysku, gdyż on z żoną pozostał był jeszcze w Słonimie. Zkąd, za odebraniem uwiadomienia o napadzie, wyjechał do Zdzitowa, zamku warownego, ztamtąd wysłał rozkazy dania odporu, lub gonienia za nieprzyjacielem; lecz nim do tego przyszło, już go w kraju nie było. Długosz, mówiąc o tym napadzie, dodaje: że szlak, którym Krzyżacy szli w tę porę i powracali, tak był mocno spustoszony, że jeszcze za jego czasu, same się tam pustynie rozlegały (2).

---

(1) Miejsca te w odwrótnym od mojego porządku zdają się niewłaściwie bydź pomieszczone u Długosza, jak z postrzeżeń powziąć było można; na kartach ich nie ma.

(2) Długosz: Lib. X. p. 204 Lindenblatt. S. 211—212. Voigt. S. 62. on prostuje błąd chronologiczny u Długosza, co i Stryjkowski postrzega. Szczegół u Długosza ciekawy:

1556.

Po tych wszystkich wypadkach, nie pozostawała już wątpliwość o blizkiej wojnie. Krzyżacy, szpiegowali ściśle obroty strony przeciwnej, rezultat tego pozostały w dziejach. Nasamprzód z Nowej Marchii doniesiono: że Król Polski stara się Swiętybora i syna jego Ottona, Xiążąt Pomorskich, przeciągnąć na swoję stronę. Wysłańcy Królewscy, snuli się po różnych dworach Xiążąt panujących; o czém Ruprecht, mieniący się Królem Rzymskim, sam ostrzegał Krzyżaków: we Francyi, niewiadomo co wskórano; lecz w Anglii, Król Henryk IV odebrał z Polski ogiery w podarunku i proszony był, aby Krzyżakom nie pomagał, na których potwarze miotano (1). W Pol- *Postrzeżenia.*

że w napadach skrytych, używano suchej kory dębowej do rozniecania ognia, od której tak mało ma bydź dymu, że go zdaleka dostrzedz nie można.

(1) List Henryka Güntersberg do Rządcy Now. Marchii d. Callies vor h. drei Kön. 1410. Szufl. XX. 19. List Króla Ruprechta d. W. Mistrza d. Heidelberg domin. post convers. Pauli. 1410. Szufl IV. 135. List Teodora Logendorfa, posła Krzyżackiego w Anglii, do W. Mistrza d. London an T. Fabiani et Sebastiani 1410. Ciekawe szczegóły w tym liście: — Gdy posłany z Polski, przedstawił Królowi w darze ogiery, Henryk IV miał odpowiedzieć Logendorfowi, wszystko dodając z uśmiechem:— „Jak się ja mam zgodzić na to, kiedy się zawsze uważam za syna Pruss?" — Na opowiadanie posła Polskiego, że przyczyną powstania pierwszego Żmójdzi, było złapanie Krzyżaka z żoną jakiegoś panka w łóżku. Król Angielski rzekł na to: — „Przyja-

sce i Litwie krzywdzący dekret Króla Wacława, zapalał wszystkich do wojny. Król i Wielki Xiąże, wiedzieli dobrze, że się Krzyżacy przy Dobrzyniu nie utrzymają nigdy, ale co do Żmójdzi, tę trzeba było mocą oręża odebrać, nie chcąc ten kraj ostatniemu zniszczeniu, przez mściwych Krzyżaków zostawić, raz bowiem dana otucha, czy wprost, czy ubocznie, zapaliłaby tam powstanie przeciw Zakonowi, niemogące bydź przytłumionêm przezeń, chyba ostateczną ruiną tej krainy. Bo choćby Monarchowie i odstąpili ją znowu, sami mieszkańcy, nie zgodziliby się na przyjęcie władz krzyżackich u siebie. Względem zamkow Nowej Marchii, chodziło mocno Królowi o utrzymanie swego postanowienia, przez samę ambicyą, gdyż nie raz dał się z têm słyszeć otwarcie: „Wolę raczej nie nazywać się Królem Polskim, jeżelibym Drezdenka do Korony mojej nie przyłączył (1). Nie tajne były obroty Krzyżackie u Króla Węgierskiego Zygmunta, zwinnością swojej polityki słynnego, który za prawo domu swojego do Nowej Marchii, potrafił wyłudzić od Krzyżaków dwieście szesnaście tysięcy sto dziewięćdziesiąt pięć

---

cielu, i ja mam dość krajow; lecz żeby z tego bunty wynikały, że rycerz, czy germek, lub mnich, z czyją żoną przespi się, to rzecz nie słychana!" cf. Voigt: S. 62.

(1) List Rządcy Now. Marchii do W. Mistrza d. Schievelbein am. s. Viti Abend 1409. u Voigta. S. 45.

czerwonych złotych Węgierskich, zawsze im obiecującego przychylną powolność swoję i brata swojego, Króla Wacława. Lecz obok tego, nie schodziło na nadziei, mienia go przychylnym i dla strony Polskiej. Zamówiono zjazd osobisty w Kezmarku, pod pośrednictwem Hrabiego Cylli: Król Władysław, około Wielkiejnocy zbliżył się do miejsca tego i wysłał dla widzenia się z Królem Węgierskim, Wielkiego Xiążęcia Witolda. Chytry Zygmunt nie zaparł się swoich stosunkow z Krzyżakami, lecz dodał, że lubo podług uprzednich traktatow między nim a Polską trwających, co do pokoju zawartego na lat siedmnaście, z których jeszcze cztéry pozostaje do czasu tego przymierza upływu, nie może się wdawać w wojnę z Polską, ale też témże samém przymierzem zobowiązał się, nie odmawiać protekcyi Zakonowi; przeto w niczém przeciw temu nie wykracza. Tymczasem ujmował Witolda uprzejmością, pochlebstwami, chęcią ścisłego związku zawarcia z potężném państwem, pod jego władzą będącém. Do jakowego związku, brakowałoby tylko małej i łatwej do spełnienia rzeczy, tojest: aby Wielki Xiąże przyjął tytuł i koronę, stawiące go na równi z Wielkimi Królami chrześciańskimi. Było to poruszyć słabą stronę w charakterze władacza Litwy, odświeżyć ranę zaledwo co zgojoną, klęską nad Worskłą i poróżnić, jak mniemano, braci na zawsze. Jednakże tym ra-

zem, rzeczy poszły dość biernie: Witold widział w Zygmuncie narzędzie osłony Krzyżaków, którym już zaprzysiągł mściwości swej domiar, nie przyjął więc przełożeń z tym zapałem, jakiego się po nim Zygmunt spodziewał, owszem bojąc się dalszych ułudzeń, wyjechał bezopowiednie na powrot do Króla Polskiego. Zygmunt, gdy się o tém dowiedział, puścił się w pogoń, zgonił w miejscu, zowiącém się Biała, począł przepraszać, jeżeli dał przyczynę do tak śpiesznego odjazdu; lecz Witold, nie okazując żadnej urazy, złożył na potrzebę nagłą widzenia się w tej porze z bratem. Dał się jednak nakłonić do powrotu do Kezmarku, i gdy ucztom końca niewidać było, pożar okropny pochłonął pałace drewniane, z wielką szkodą gospodarza i gościa. Rozjechali się wkrótce, chociaż nic niepostanowiwszy na piśmie, lecz nie bez wzajemnych nadziei i obietnic. Przed publicznością zaś ogłosił Zygmunt swoje pośrednictwo, niezawodnie mające pokoj przynieść między stronami. Witold, Króla Władysława znalazł w Sandeczu, po wzajemnej naradzie i zgłębieniu postrzeżeń, w Kezmarku poczynionych, postanowiono nieodzownie sposobić się do wojny. Zaledwo Wielki Xiąże odjechał do Litwy, gdzie w Brześciu oczekiwała nań żona Anna, gdy wydał hasło zbierania się wojskom, ze wszystkich stron państwa swojego. Król Władysław, począł u sie-

bie przygotowania od opatrzenia ludem gotowym do wojny granic Węgierskich; tak dobrze znajomy mu był sposob myślenia Króla Zygmunta i piękne jego obietnice (1).

ROZDZIAŁ V.

Wojna z Krzyżakami.

1557.

R. 1410. Całkowite zerwanie układow o pokoj.

Jednakże mimo konieczności, już nieodzownej, rozpoczęcia wojny z Krzyżakami, Król raz jeszcze posłał Zawiszę, Oleśnickiego i Stanisława Ciołka, do Króla Zygmunta, prosząc o szczere wdanie się w załatwienie sporow, bez krwi przelewu. Zygmunt, przyjął ten wspaniałomyślności Władysława dowod z wielkiém odznaczeniem ochoty, do posługi tak świetnej. Zapowiedział swoję bytność w Krakowie i Malborgu. Pośpieszył przeto ten ostatni przesłać mu kartę na bezpieczny przejazd z orszakiem dwie-

(1) Długosz: Lib. XI, p. 215— 216.

stu rycerstwa (1). Lecz Zygmunt sam się nie pokazał; jego posłowie przybyli do Krakowa: Hrabia Mikołaj Góra, rycerz Sztybor ze Sztyborzyc, oraz Szlązak Kerzdorf, czy też Gersdorf. Oni wnet pośpieszyli z rószczką oliwną do Krzyżaków, która w ich ręku jeszcze uschła. Trudno już było w tej mierze przez posłów mówić o pokoju: rzeczy bowiem zaszły daleko. Wszelako polityka Zygmunta, wyśmienicie była pomyślana: on strzegł dla siebie przyjaźń Krzyżaków, zasilających pieniędzmi szkatułę jego, jedynych prawie kapitalistów bogatych, między ówczesnemi mocarstwami europejskiemi; z drugiej strony, nie się nie narażał Królowi Polskiemu; spełniał obowiązek traktatem w roku 1387 między Polską, Węgrami i Krzyżakami zawartym zabezpieczony, o którymeśmy mówili (paragraf poprzedni); jeżeli więc Zakon pośrednictwo jego odmawiał. musiał wyrzec się i protekcyi; a tak, w razie wojny, zostawał prawie w położeniu, jakie sobie sam obrać życzyłby.

1558.

R. 1410. *Obroty polityczne, przedłużenie rozejmu.*

Gdy posłowie Zygmuntowscy goszczą naprózno u Krzyżaków, tymczasem uzbrojono się na głowę, szpiegowstwom i plotkom końca nie było. Werbowa-

(1) Glejt d. Cracovie die domin. Vocem Jucundit. 1410. u Dogiela T. I. nr. VI. p. 41.

no w Morawii, Czechach i Niemczech; porozsyłano po dworach panujących Xiążąt ubolewalne pismo o apostazyi Żmójdzinów i Wielkiego Xiążęcia Witolda. Postarano się u Króla Wacława o dyplomat zaświadczający, że Zakon opisowi swemu na kompromiss i wyrokowi, w skutek tego zapadłemu, we wszystkich punktach zadość uczynił, przeciwnie Król Polski wszystkiemu się sprzeciwił, przeto Zakon jest wolny od wszelkich względem jego zobowiązań poprzednich (1). Król Polski milczał; narody się uzbrajały; rzeczy tak były prowadzone ostróżnie, że Wielki Mistrz, mimo całej armii szpiegów swoich, nie mógł zgadnąć planow strony przeciwnej; na wszystkich punktach był w obawie, wszędzie na ostróżności, wojska przeto jego ciągle rozerwane, albo w poruszeniach; ambaras w takich okolicznościach trudny do opisania. Jedni upewniali, że Polacy całą siłą pójdą na Drezdenek; drudzy donosili, że w Bydgoszczy zbiera się czoło wojska Polskiego; wiedziano, że Król w pięć tysięcy Glewenii stoi w klasztorze Kronau i zamyśla tam oboz wytknąć dla całej armii. O Litwie latały wiadomości tysiączne, jedne z drugiemi niezgodne, tylko w tém, że ogromne

---

(1) Dyplomat d. Prag. Mitwoch nach S. Erasmus 1410, w wielkiej xiędze kopii p. CLXXXI, także u Łukasza Dawida B. VIII S. 199, drugi w tejże materyi tamże S. 200.

siły, mnóztwa ludów i narodów, kupią się pod chorągiew Wielkiego Xięztwa; przepowiadano w ostatku rozpoczęcie działań wojennych ze strony królewskiej, przed świętym Janem (1). Te wszystkie niepewności, postrachy i złe wróżby, skłoniły w ostatku Wielkiego Mistrza do spokojniejszych na chwilę uczuć. Odebrał on w tym razie podarunki jakieś od Xiężnej Mazowieckiej, Alexandry Ziemowitowej, siostry rodzonej Króla Władysława, przy czém ta mądra swego wieku Pani, musiała mu udzielić uwag, dość łagodzących zapęd wojowniczy. Pisał więc bardzo grzeczny list do niej, z podziękowaniami, w którym między innemi powiada:— „Raczcie wiedzieć, ukochana i czcigodna Pani, żeśmy się z całą przemożnością naszą, starali zawsze przed zaczęciem tej wojny, pokoj i zgodę z całego serca miłować i cierpieć, idąc za przewodnictwem naszego poprzednika, gdyż rzeczą jest widoczną, żeśmy przed tym samym czasem Najjaśniejszego Króla, waszego brata kochanego, często przez listy i naszych przełożonych do niego wysyłanych, pokornie prosili, żeby on przez Boga i Jego Miłościwą Matkę, nas i Zakon nasz nie krzywdził, ale raczej był naszym spaniałym Panem, i kiedyby się Jego Królewskiej Mości zdawało, że Jego Majestat, albo Jego państwo w czém-

(1) Voigt. S. 69.

kolwiek od nas uszczerbku doznaje, chętnie się poddajemy pod sąd duchowny lub świecki. Kazaliśmy wtedy wszystkich rycerzy i żołnierzy prosić, żeby Najjaśniejszego Króla, przez Boga, ku temu nakłonili, aby niełaskę swoję od nas odwrócić raczył i na słuszności poprzestać wolał, gdyż Ten, któremu wszystkie tajemnice są wiadome, wie należycie, że cała chęć nasza i nasze zdanie, zawsze dążyły do pokoju, nie zaś wojny......" Następnie rozwodzi się Wielki Mistrz nad przyczynami obecnej wojny, o kompromisie Króla Czeskiego i o dalszych szczegółach wiadomych: — „Kiedy zaś zdawać się może, pisze dalej, iż to zajście z Królem, jeszcze możemy dobrze ukończyć, przez użycie za pośredników, ludzi pokoj miłujących, Prześwietna Xiężno, ukochana Pani, dałby to Miłosierny Bóg, aby się spełniło; od czego nigdy się nie odpiszemy. Lecz Wasza Xiążęca Mość, możecie sama widzieć, że gdy nas prawo i tak Wielki Monarcha (Król Czeski), pogodzić nie mogli, przeto nam żadna nadzieja słuszności i sprawiedliwości już nie zostaje; lecz gdyby z przeciwnej strony, jakakolwiek skłonność ku temu była, dawnoby już koniec nastał. Jednakże, gdyby się znalazł jaki Xiąże, chcący rozważyć szczerze szkody, jakie z takowej wojny wyniknąć mogą, które wyszczególniać raczycie, jako to: zubożenie i spustoszenie kraju, wywrócenie świątyń pań-

skich i t. d. (1). A raczyłby nas rozsądzić według prawdy i słuszności, chętniebyśmy na to przestali. Szczególnie uwielbiana, miła Pani! gdy nam piszecie, żądając, abyśmy wam za złe nie mieli, żeście się tak objaśnili, Prześwietna, łaskawa Pani! my to nie inaczej przyjęliśmy, tylko jak za szczególną łaskawość i przyjaźń Waszę, któreśmy z tego samego powodu najwyraźniej poznali, i dałby Bóg, żeby ci, którzy Jego Królewską Mość do wojny zachęcają, w to samo wejrzeć mogli i według tego mu doradzali, przeto byłaby dla nas nadzieja, że cała wojna i sprzeczka, ustałaby, a strona każda na słuszności by poprzestać wolała (2).” Takie wyrazy słuszności i prawdy, umie wymusić na człowieku prawdziwa cnota i nieposzlakowana życzliwość dobru ludzkości. Xiężna Alexandra, pobożna, życzliwa dla sług religii, miłująca ludzkość, mądra, musiała w liście swoim skreślić obraz następstw, jakieby tak zawzięta wojna przynieść mogła, musiała wystawić ohydność uporu i chęci próżnej sławy lub zysków; tém ona

(1) Widać z tego miejsca powtórzeń listu Xiężnej, które W. Mistrz skrócił przez *und so weiter* t. j. i t. d. że mu, nadto dobitnie i niemiłym przypomnienia sposobem, ona skreśliła obraz następstw.

(2) List W. Mistrza do Xiężnej Mazow. d. am. T. nach Marcelli 1410 na czarno w Szufl. XX. 24. Drukowany u Łukasza Dawida B. VIII S. 203 — 207, Dodatek XVI do Tomu VII.

rozczuliła serce wojownicze Ulricha. Szkoda niepowetowana, jeżeli Xiężnej list nie znajduje się, jak mówią, w archiwach Krzyżackich. Ta zapomniana w pismach naszych poprzedników osoba, zasługuje na miejsce, między pierwszemi w dziejach naszych. Cokolwiek bądź, przygotowania do wojny szły bez ustanku, zbliżył się czas upłynienia rozejmu, strony nie śpieszyły wszelako do walki, burza, powoli nadciągająca, tém straszniejszą bywa. Z obu stron zdaleka nadchodzące zastępy posiłkowe, jeszcze oczekiwane były. Przyszło nawet do przedłużenia rozejmu do ósmego Lipca, za porozumieniem się z Wielkim Xiążęciem (1). Po czém goniec tego ostatniego, w dzień ŚŚ. Apostołów Piotra i Pawła, przybył do Króla, stojącego z wojskiem we wsi Kozłowie, nad rzeką Bzurą, z uwiadomieniem, że cała armia Litewska zgromadziła się nad rzeką Narwią i oczekuje dalszych rozkazow. Król posłał oddział jazdy polskiej z przewodnikami, aby przeprowadzili tę armią ku Wiśle, drogami naznaczonemi, sam się udał do Czerwieńska, dla oglądania mostu na Wiśle zbudowanego. Gdy przejechał za brzeg prawy tej rzeki napotkał Wielkiego Xiążęcia Witolda z Sułta-

---

(1) O tém oryginalna tranzakcya d. in Woyborz (Wolborz) feria V proxima post festum Johanniss bapt. 1410. Szufl. LXIII, 6.

nem Tatarskim, Saladynem, już na czele zastępów ciągnących. Sułtan prowadził trzydzieści tysięcy ludzi swojego narodu. Niebawnie wojsko polskie przebyło Wisłę pod Czerwieńskiem, most rozebrać kazał Król i spławić do Płocka na dalszą potrzebę. W tym czasie przybył z Torunia, Dobiesław Skoraczewski, od posłów Węgierskich, z prośbą o rozmówienie się osobiste i miejsca do zjazdu wyznaczenie. Król obiecał posłów przyjąć, lecz miejsca nie wyznaczył, dając znać, że jest w iściu; czas jednak na Sobotę lub Niedzielę następną złożył. Gdy Dobiesław powrócił, Wielki Mistrz wypytywał: gdzie Króla znalazł? Czy Witold z całą siłą już się połączył z Polakami? Gdy zaś usłyszał, że Król był w iściu, i że zastępy Litewskie niepoliczone już przybyły, odpowiedział z uśmiechem: — „Litwini więcej mają kucharzów w wojsku, jak żołnierzy.” Na to Dobiesław: — „Wierzaj mi, rzecze, Panie Mistrzu, że wojsko Litewskie wybornie jest uzbrojone.” Ulrich mu odpowiedział: „My lepiej od was znamy Litwinów, jacy oni są i do czego zdatni, wiemy z doświadczenia. Lecz powiedz nam o moście na Wiśle Króla Władysława, który, jak mówią, z wielką sztuką kazał zbudować?” — „Widziałem rzecze Dobiesław, dziwnej sztuki dzieło, most na łodziach, przez Wisłę rzucony, po którym wojsko przeszło śpiesznie i bez żadnej szkody z działami i pociąga-

mi.” Wtém Wielki Mistrz, odwróciwszy się do posłów Węgierskich, powiedział:— „Ten człowiek fałsze mówi, albowiem od moich najpewniejszych szpiegów dowiaduję się w tej chwili, że Król Władysław, krąży ponad lewym brzegiem z wojskiem, szukając na próżno sposobu przebycia rzeki. Gdyż już nie mało ludzi jego potopiło się w Wiśle, macając brodow. Witold zaś za Narwią stoi, której przebydź nie odważa się.” Nie chciał przeto żadnym sposobem wierzyć Dobiesławowi, ponieważ mu się zdawało, że jako Polak, za swoich stroną mógł mówić (1). Tém bardziej, że to był urzędnik królewski, przydany do posług poselstwa węgierskiego.

1559.

R. 1410. Postęp rzeczy.

Na dniu piątym Lipca, już Król obozował o cztéry tylko przechody dzienne od granicy nieprzyjacielskiej; w nocy widziane były wielkie ognie w pruskim kraju. Dowiedziano się, że to były pożary we wsiach pruskich, wznieccone przez ludzi z wojska naszego, którzy, nie pytając się rozkazow, sami wpadli za granicę dla zdobyczy; co im naganionėm zostało. W obozie pod Płockiem, słuchali Polacy nabożeństwa i kazania, Jakóba Biskupa Płockiego, który ich za-

(1) Dlugosz: Lib. XI. p. 222— 223.

chęcał do wytrwania i męztwa w bojach; tamże Król odebrał list od Biskupa Kujawskiego, z przepowiedzeniem niezawodnego zwycięztwa ogromnego nad Krzyżakami, z zastosowaniem słów z objawień Ś. Jana Ewangelisty (1). Następnie Xiąże Mazowiecki, Ziemowit i wszyscy rycerze zagraniczni, będący w wojsku królewskiém lub posiłkowém, posłali Wielkiemu Mistrzowi swoje listy, podług tamtoczasowego w rycerstwie zwyczaju, wypowiadające mu przyjaźń (2).

1560.

R. 1410. *Przełożenie pokoju.*

Gdy postęp rzeczy, do rozpoczęcia działań prowadzących, był wyraźny, nie mogli Krzyżacy nie zgodzić się na wyjazd posłów węgierskich do obozu królewskiego. Jakoż dnia piątego Lipca, Mikołaj Góra, Sztybor i Gersdorff, znaleźli Króla Władysława obozującego w Jeżowie. Ostatni z tych posłów, poufały przyjaciel Wielkiego Mistrza, podjął się rozpoznać zblizka siły wojska, połączonych obu narodów, a szczególnie Litewskiego; Król, po naradzeniu się z Wielkim Xiążęciem, dał nazajutrz następną odpowiedź posłom: — „Nigdy od rad, spokojność przekładających, nie byłem daleki, ani pogardzałem żadne-

(1) O tém wiadomość w Foliancie Fr. p. 75.
(2) O tém wiadomość w foliancie D. p. 204. Także oryginały listow d. am. T. Procopii (5 Lipca) Szufl. XX. 38.

mi; tém bardziej pragnąc dopiéro oszczędzić krew chrześciańską, od pokoju nie oddalam się. Lecz nie na innych warunkach, tylko aby Xięztwo Źmójdzkie, od wiekow do Litwy przynależące, przy niej w całości pozostało. Ziemia Dobrzyńska nieprawnie przez Wielkiego Mistrza i Krzyżaków zagarnięta, powróciła do państwa i korony mojej. Co się zaś tycze szkod poniesionych powrotu, zgadzam się na rozsądzenie Króla Zygmunta." Po tej odpowiedzi, posłowie wezwani byli do stołu królewskiego i udarowani (1). Łatwo zgadnąć dla czego dumny Zakon takich warunkow nie przyjął.

156I.

R. 1410. Przegląd wojska.

Wojsko królewskie ruszyło na przód, przeszło rzekę Wkrę. Tu na równinach rozkazał Król uczynić obroty wojenne wojsku Litewskiemu, jakby dla pokazania posłom, a szczególnie Gersdorffowi, aby mogli uręczyć

(1) Długosz: Lib. XI. p. 224. Lindenblatt: S. 215. Rzecz dziwna, dla czego P. Voigt w tém miejscu zarzuca nieprawdorzeczność Długoszowi, kiedy wyżej nie raz mu oddaje sprawiedliwość zamiłowania prawdy i wyrazami i oparciem swych opowiadań na nim? Wiemy, że ojciec naszego dziejopisa, także Jan Długosz, był naocznym świadkiem całej tej wojny, pisał rozprawę pod tytułem: J. Długoši Banderia Prutenorum contra Jagellonem Regem z rysunkami kolorowanemi wszystkich chorągwi, z anegdotami historycznemi i opisaniami pod każdą. Rękopism ten znajduje się w bibliotece Królewieckiej Wallenrodowskiej. Mógł przeto i

Wielkiego Mistrza, że, co mu szpiegi o tém wojsku donieśli, było nieprawdą. Widać, że Król wiedział o rozmowie jego z Dobiesławem. Wielki Xiąże Witold, pod którym dowodzili: Iwan Żodziewit, brat rodzony królewski i Jan Gasztold, Hetman Litewski (1), czyli po tamtoczasowemu, Marszałek Ziemski, czyli raczej ziemiański, dowódzca ziemian, tojest: szlachty, ludzi stanu rycerskiego, osiadłych na dobrach ziemskich,— wyprowadziwszy liczne zastępy, dobrze uzbrojone i szykowne, począł robić obróty, jakby w obliczu nieprzyjaciela: tworzyły się z linij kliny (turmas ap. Długosz), z tych kolumny, lub odwrotnie; w nich kąt wyskakujący zajmowali jeźdźcy na najroślejszych koniach, najlepiej uzbrojeni, kliny szły w szachownicę (en echellon). Do tych klinow byli przydani harcowników kohorty i kolumny, między niemi się pomykały osłaniające we środku pociągi. Wojsko polskie stało na stronie w szyku bojowym. Król siadł na koń, toż podać kazał

dzienniki, czyli dyaryusze wojenne zostawić, z których syn korzystał. Zkądinąd, opisy wypadkow za panowania Władysława Jagełły, są tak u Długosza szczegółowe, co do dat i podróży Królewskich, że wątpić nie można, aby nie miał pod ręką rocznikow tamtego czasu. Stronność nawet jego, jest bardzo zimna, niknąca pod względem wieku i kraju, w którym pisał; mybyśmy dziś więcej grzeszyli, pokazując po sobie tę słabość dla społeczeństwa dawno już przeminionego.

(1) Kronika rękop. Litew. Bych. str. 76.

posłom konie wierzchowe i wjechawszy z nimi na wyniosłe wzgórze, pozwolił przypatrzyć się należycie. Tegoż dnia uczyniono w obozie zmyśloną trwogę: wojsko w największym porządku i pośpiechu znowu się uszykowało, wszystko przeto, co taktyka tamtoczasowa znała, wykonano w obecności posłów węgierskich.

1562.

R. 1410. Poruszenie naprzód.

Za dalszym postępem były wojska, już w kraju nieprzyjacielskim: albowiem ziemia leżąca za lewym brzegiem Wkry, chociaż przynależna do Mazowsza, zostawała wtedy u Krzyżaków w zastawie, w tém mówię, postępie Litwini, a szczególnie Tatarzy, zwyczajem tamtym wiekom właściwym, rozpuścili zagony: złupili osady, ludu nie mało wycięli, resztę w niewolę zabranych przypędzili do obozu pod Będzin. Powstał w obozie zgiełk, na krzyk i płacze niewiast przyprowadzonych, które były z polskiego narodu; Polacy tém obruszeni, udali się przed namiot królewski, przekładając swoje wstawienie się za tym ludem niewinnym. Król i Wielki Xiąże, kazali jeńców uwolnić, uhamowali zawziętość Tatarów i poruczyli Albertowi, Biskupowi Poznańskiemu w opiekę lud oswobodzony; on zaś ich nazajutrz na miejsca bezpieczne odprowadził. W tej samej porze, Wielki Mistrz stał obozem pod Kauer-

nik, dokąd z szybkością swoje zastępy zewsząd zgromadzał; tymczasem nie tracił nadziei, że niebawnie Polacy posłyszą za sobą napad Króla Węgierskiego na Polskę. Tego się nie lękano w obozach polskich. Jednakże nie mógł Ulrich mieć jeszcze wojska całego w kupie; niezmiernie rozlegle rozsypane rozjazdy polskie, przeszkadzały powzięcia wiadomości o prawdziwym kierunku iścia królewskiego; dla tego Marszałek Zakonu z Kommandorami Osterody i Brodnicy, oraz z Rządcą wojskowym Samlandzkim, pilnowali wielkiego przestworu granic. Oni zostali pociśnięci na wielu bardzo punktach i cofać się zdaleka musieli. Na dniu ósmym Lipca, ostatnim rozejmu, Polacy wzięli szturmem Działdow, a drugi ich oddział, ubieżał niespodzianém uderzeniem Neidenburg, dwa miasteczka z warowniami.

1563.

R. 1410. *Porażka Krzyżaków.*

W tymże prawie czasie, dowódzca w Bydgoszczy, Janusz Brzozogłowski, żołnierz doświadczony, przybyły nie dawno ze służby węgierskiej, w nocy zrobił wycieczkę pod Swiecie, gdzie w blizkości zamku, wzniecił pożary i porabował. Niemcy to widząc, wysypali się z bramy warowni, dotarłszy zaś niewielki oddział rabowniczy, poczęli zawzięcie gonić; lecz wprowadzeni na zasadzkę, dobrze urzą-

dzoną, wycięci, albo w niewolę zabrani zostali wszyscy. Pięciu rycerzy zakonnych było w liczbie ostatnich. Te powodzenia początkowe, przyniosły pomyślną wróżbę Polakom, i jak zazwyczaj bywa, ośmielenie do dalszych przedsięwzięć.

1564.

R. 1410. *Urządzenia obozowe.*

Na dniu dziewiątym Lipca, wojsko wyciągnęło na przegląd, który Król z Wielkim Xiążęciem, całą świetnością dworu otoczeni, odbyli. Powiemy niektóre szczegóły tej sceny militarnej dawnego czasu. Nasamprzód, przy boku królewskim, na czele wojska całego, w szykach porządnych ustanowionego, rozwinięto wielką chorągiew państwa z orłem białym. Po czém Król miał przemowę do wojska. Następnie toż uczynił i Wielki Xiąże, a za nim dalsi wodzowie, podług starszeństwa prowincyi, których wojskami dowodzili, każdy rozwijając swą chorągiew i przemawiając do ludu swego. Spiewano hymn *Boga Rodzica*, modlono się, zagrzewano się nawzajem do męztwa, przez okrzyki stosowne. Wodzem najwyższym w polu i boju, wyznaczonym został Żyndram Moskorzewski, Miecznik Krakowski, najbieglejszy wódz swojego czasu. Dzieje nazywają jego człowiekiem, duszę bohaterską, w szczupłém ciele mającym: był herbu Słońce. Tak więc, nie podług starszeństwa rangi,

lecz podług zdolności doznanej, wodzów pod tamte wieki obierano. Wraz poszło wojsko dalej i stanęło pod Lauterburgiem. Tu Żmójdzini i Tatarzy złupili kościoł, naczynia do służby bożej należące zabrali, obrazy odarli z ozdob, sakrament ołtarza zbezcześcili. Powstał o to wielki hałas między rycerstwem chrześciańskiém i Wielki Xiąże dwóch winniejszych Żmójdzinów na śmierć skazał, którzy się sami własnemi rękoma powiesili. O świcie dnia 10 Lipca, oboz już był pod Kurętnikiem nad jeziorem rozłożony. Wiedziano o nieprzyjacielu, który brzegow Drwęcy pilnował, gdyż podjazd polski nad tą rzeką znalazł kilkaset koni z jazdy krzyżackiej prowadzonych do pojenia, od których odpędziwszy lub pobiwszy czeladź luzną, przyprowadził do obozu. Ci, powracając śpiesznie, byli przyczyną trwogi, na czas krótki. Tego dnia przybrał Król do boku swego ośmiu radźców, którzyby się o wszystkich wypadkach wojny naradzali, dbali o potrzebach wojska, przewidywali okoliczności, przedsiębrali środki, do pomyślności wiodące. Ci byli: Wielki Xiąże Witold, Krystyan z Ostrowa Kasztelan, Jan z Tarnowa Wojewoda Krakowscy; Sędziwoj Ostrorog Poznański, Mikołaj z Michałowa Sandomierski Wojewodowie; Mikołaj Proboszcz u Ś. Floryana w Krakowie, Podkanclerzy, Zbigniew z Brzezia Marszałek Koronny i Piotr Szafraniec z Piaskowej Skały, Podkomo-

rzy Krakowski. Im przydani byli dwaj rycerze rodem z Pruss, Trojan z Krasnegostawu i Jan Grünwald z Parczowa, świadomi należycie miejscowości. Nakazano najsurowiej, aby się nikt w obozie z miejsca nie ruszył, aż Marszałek mały sztandar królewski, Proporzec zwany, nie podniesie. Aby żaden trębacz nie śmiał się odzywać, oprócz królewskiego, który pobudkę ranną, trwogę, lub wieczorną cichość w obozie, sam tylko będzie otrębywał. Za drugiém trąbieniem konie siodłać, za trzeciém ruszać w porządku przepisanym należy.

1565.

R. 1410.
Jeszcze tentowanie o pokoj.

Z obozu pod Kurątnikiem, wysłał Król rycerza, Piotra Korcbog do posłów węgierskich, z ostateczném zapytaniem: czyliby już nie było żadnej nadziei do zawarcia zgody, między stronami wojującemi? Posłowie udali się do namiotu Ulricha, przekładali mu: że chociaż warunki przez Króla Polskiego podane, mogą się zdawać niedogodne, jednakże zważając na niepewność wypadkow wojennych i niestałość fortuny, w tak stanowczej wojnie, należałoby pomyśleć raczej o pokoju. Wielki Mistrz złożył radę z przełożonymi Zakonu, na której zdanie za wojną przeważyło; dano więc odpowiedź takiej treści: „Nie wahalibyśmy się traktować z Królem o pokoj, jeżeliby przed wtargnieniem do kraju na-

szego, to nam przełożył; dopiéro zaś, gdy widzimy go z wojskiem na naszej ziemi, palącego, niszczącego i dopełniającego niesłychane bezprawia, jakich się nikt przedtém z Królów Polskich dopuścić nie odważył; już nie czas mówić o pokoju. Żadnych więc przełożeń i perswazyj nieprzyjmiemy, dopóki się za te bezprawia nie zemścimy. Już więc rzecz takową między nami, ani wdanie się Wysokich Monarchów, ani rozwaga, ale oręż rozstrzygnąć musi: patrząc bowiem na rzeź ludu naszego i pożary zamkow naszych, nie możemy się wstrzymać od dobycia mściwego miecza (1)." Nie przestawali jednak posłowie przekonywać o niesłuszności zapędu, zgubnym bydź mogącego, za którym nie należałoby ślepo się puszczać na los wojny; lecz w zgromadzeniu pobożnych rycerzy, nie było głosu za pokojem, oprócz jednego Kommandora z Mewe, Hrabiego Vende, który doradzał, przez wzgląd na niepewność skutkow wojny, mając zwłaszcza przed sobą tak potężnego nieprzyjaciela, że podobno lepiej byłoby odrzucić urazy i zapomnieć te początkowe klęski, a trzymać się zdrowej rady, pokoj przekładającej. Wówczas Werner Tettingen, naganiwszy zdanie Hrabiego, dodał: „Wamby przyzwoiciej, rzecze, pozostać było w klasztorze i doglądać chorych bra-

---

(1) Długosz: Lib. XI. p. 229 — 230.

ci, niżeli zbroję przywdziewać." Na co Hrabia odpowiedział: „Ja się nie wstydzę doradzać pokoj, który nad okropności wojny zawsze przenoszę i drożej nad wszystko cenię krew chrześciańską. Chociaż takiego jestem w duszy rozumienia; a gdy ze zrządzenia Bożego pójdę do walki, nie ustąpię w tym zawodzie nikomu. Lecz ty, który w tém zgromadzeniu tak krwawe rady podajesz, gdy przyjdzie do rzeczy, patrzaj, abyś pierwszy z placu nie pierzchnął!" Sztybor, chcąc przeszkodzić sprzeczkom, począł mówić o swoich doświadczeniach wojennych; po czém zwróciwszy uwagę na mowę swoję, znowu nastawał, aby pomyślano o zawarciu pokoju, któremu Wielki Mistrz przerwał mowę: „Znamy cię, rzecze, Sztyborze, żeś Polak, pochodzący z Krakowskiego, dla tego mówisz za twymi rodakami; lecz nas nie przekonasz, abyśmy pokoj zawarli." Nieszczęsny zapęd, pychą piekielną podżegany, owładał Zakonem. Co widząc posłowie Węgierscy, odesłali Korcboga do Króla z uwiadomieniem: że, pomimo wszelkich usilności, nie potrafili ani na krok do pokoju zbliżyć zawziętych Krzyżaków; jednakże, gdy jeszcze nadzieja nie całkiem upadła, proszą o pozwolenie przysłania swego posłańca do obozu królewskiego. Za powrótem oznajmił Korcbog, że podług tego, co widział i słyszał w obozie krzyżackim, nie podobna wróżyć jakiejkolwiek nadziei pokoju. Tymczasem

wojsko, małemi przechodami, z ostróżnością przybliżało się do Drwęcy. Wkrótce postrzeżono, że nieprzyjaciel trudną do przeprawy tę rzekę osadził na wielu punktach; przeto Król cofnął nieco swoje iście w tył, zmierzając ku górnej części rzeki. W takiém poruszeniu wojsko 12 Lipca, znowu było pod Lautenbergiem. Zkąd, obróciwszy się w lewo i przeszedłszy mimo Działdow, zatoczono oboz pod wsią Wysoka. Tam przybył dnia tegoż Frycz z Repthi Szlązak, przysłany od posłów Węgierskich, który doniosł: że wszystkie usiłowania i zabiegi o pokoj daremnemi się stały, ponieważ nieposkromiony zapał i chęć do wojny, opanowała umysły Krzyżaków; z tego powodu, w imieniu Króla Zygmunta, jako Protektora Imperyi Rzymskiej, której Zakonne kraje są częścią, posłowie są obowiązani wojnę Królowi Polskiemu wypowiedzieć. Król kazał tę rzecz mieć przed wojskiem w sekrecie, co chociaż było tylko obrządkiem dyplomatycznym, jak i sam Frycz powiadał przed radą królewską, jednakże mogłoby mieć wpływ na zastraszenie wielu, szczególnie Małopolski i Rusi Czerwonej obywatelów, na swoje domowstwa napadu Węgrów lękających się. Było też wiadomo radzie królewskiej, że posłowie Króla Zygmunta mieli kartelusz, wypowiadający wojnę Polsce i Litwie; lecz w instrukcyi zlecono im było, aby się pierwiej

usilnie przykładali do zawarcia pokoju, co gdy do skutku nie przyjdzie, kartelusz wypowiedni wręczyć mają Królowi nie wprzód, aż Krzyżacy zaliczą na ich ręce czterdzieści tysięcy czerwonych złotych. Oni zaś w zapędzie swego postanowienia, nie wahali się natychmiast połowę tej summy zaliczyć, a na drugą dadź przyrzeczenie rychłej opłaty w Gdańsku (1).

1566.

R. 1410. *Wieści płonne.*

Gdy się to dzieje, nadbiegł jeden ze szpiegów krzyżackich, donoszący, że Polacy od Drwęcy się cofają na głowę, konie słabsze, zasoby i kule kamienne rzucają po drodze, taki zaś popłoch wszczął się pomiędzy nimi, że nawet kierunku iścia ich dośledzić niepodobna. Wielki Mistrz, uradowany tą wieścią, udał się do posłów węgierskich, którym rzecz opowiedziawszy, naradzał się: czy gonić za nieprzyjacielem, lub nie? Na co jeden doświadczony rycerz powiedział:— Ta ucieczka mniemana, cieszyć nas nie powinna, owszem bardziej do ostróżności zachęcać, abyśmy nie postrzegli zamkow naszych, niespodzianie napadnionych (2).

1567.

R. 1410. *Wypadki wojenne.*

Na dniu 13 Lipca, Król, wezwawszy Frycza do namiotu rady, kazał mu

(1) Długosz: p. 229 — 234.
(2) Ibidem.

powiedzieć: — „Nigdyśmy się nie spodziewali widzieć przeciw nam w związku z Krzyżakami, brata naszego, Króla Zygmunta, z którymeśmy nie tylko węzłem pokrewieństwa, ale i przymierzami byli ściśle połączeni; tém bardziej, aby chęć niegodną złota przenosić miał nad te święte obowiązki, który i listami i przez posłów nas upewniał, że przyłoży wszelkich starań i osobistych zabiegow, do zjednania nam pokoju z Zakonem. Na ten cel przyjęliśmy posłów jego, wysłaliśmy do Pruss, nie w innym przedmiocie, tylko jako pokoju dawców. Teraz poznajemy, że Król, brat nasz, szukał tylko sposobnej pory do wypowiedzenia nam wojny, aby swoje korzyści powiększył, niepamiętny na nasze względy i pomoce, od nas doznawane, bez których, będąc nękany od Turków, pewnieby został wzięty w niewolę lub zabity. Także, gdy panowie węgierscy go pojmanym i już nieżyjącym bydź ogłosili, wzywali nas do zajęcia jego Królestwa, myśmy bynajmniej tego nieprzyjmując, o uwolnienie jego się postarali. Jeżeli jednak za dobrodziejstwa nasze złém odpłacać usiłuje, obieramy Boga za sędziego pomiędzy nim a nami, niech z nas każdemu podług zasług odpłaci. My zaś, nie idąc za popędem chęci naszych, lecz się trzymając słuszności, którą Wszechmocnego Boga opiece oddawszy, krzywd naszych dochodzić na winnych zamyślamy; a chociaż nie widzimy ża-

dnej nadziei do zawarcia pokoju, wszelako, jeżeliby dziś kto stanął za pośrednika ku temu, z całego serca go przyjęlibyśmy. Lecz widać, że sam Bóg, uniżoności naszej i miłości pokoju, a pychy i chciwości krwi ludzkiej nieprzyjaciół naszych, świadek, chce bydź rozsądźcą naszym." W tymże dniu, który był niedzielny, spowiadanie się i przyjęcie sakramentu ciała i krwi pańskiej, w całym obozie, u chrześcian miejsce miało (1). Niebawnie oboz się przeniosł nad jezioro, zwane Dąbrowieńskie, o milę od Dąbrowny, inaczej Gilgenburg. Przodowy oddział Litewski uderzył, na tę mieścinę, która gdy się broniła, nie mało przy zajęciu rabunkow i rzezi popełniono, bez żadnego oszczędzenia. Znaleziono tam wielkie zapasy żywności i mienia wieśniaczego nie mało, które nagromadzono spodziewając się bezpieczeństwa, z przyczyny obwarowania miejscowego (2).

1568.

R. 1410.
Poruszenie Krzyżaków, szyk i liczba.

Przy takowém zdarzeniu, nadeszły wieści pewniejsze u Krzyżaków; powstał hałas między mnichorycerzami, na niesłychane morderstwa, pohańbienie przybytkow Bogu poświęconych i tysiączne inne narze-

(1) Długosz: Lib. XI. p. 234—235.
(2) Długosz: Lib. XI. p. 236. Voigt: S. 78 — 79.

kań sposoby. Całe wojsko przez to starano się najwyższą nienawiścią ku nieprzyjacielowi zapalić, chęcią pomsty, już w rzeczy samego Nieba i chęcią wytępienia barbarzyńców, nieprzyjaźnych wierze chrześciańskiej. Żądano z zapałem iśdź przeciw nim; słowem: ochota do walki, jak najlepiej przygotowaną była. Wielki Mistrz wiedział już, o co rzecz idzie Królowi, że nie manewrowanie, ani zajmowanie pogranicznych zameczków, jest jego celem; ale droga prosta do Malborga, w istocie więc opanował przestrach Ulricha i jego radę, gdyż wiedzieli o siłach strony przeciwnej, środkach i sposobach przeciw sobie wymierzonych; nie pozostawało przeto nic skuteczniejszego, nad wzniecenie zapału do bitwy w wojsku swojém i korzystanie z niego. Uskuteczniwszy pierwsze, podjęli Krzyżacy swój oboz i ponad Drwęcą przeszedłszy, ciągnęli mimo Bratjan do Łobawy (1). Porządek ciągnienia i liczba wojska, były następne: Przodem wielka ohorągiew Zakonu z obrazem Matki Bozkiej, za nią wielkomistrzowska, ozdobiona czarnym, z brzegami złotemi, po końcach liliowanym krzyżem, po środku na złotej tarczy, był orzeł czarny, pod nią szły szyki przybocznej straży Wielkiego Mistrza; trzecia chorągiew mniejsza wielkomistrzowska, pod nią znakomitsi ze szlachty prus-

(1) Lindenblatt: S. 216.

kiej rycerze świeccy i część wojska zaciążnego z Niemiec. Pod chorągwią Marszałkowską z czarnym krzyżem, ciągnęli Frankończycy, ponieważ on sam był z tego kraju. Xiąże Oleśnicki, prowadził zastęp pod chorągwią z orłem czarnym w polu złotém, byli to Szlązacy jego werbunku. Sztandar Ś. Jerzego z białym krzyżem w czerwoném polu, niosł waleczny rycerz Jerzy Gersdorff, pod nim szli najznakomitsi rycerze z różnych krajow niemieckich. Mikołaj Renys Chorąży Chełmiński, niosł chorągiew białą z czerwoném, mającą krzyż czarny, z nim byli szlachta i mieszczanie Chełmińskiej ziemi. Dalej szły chorągwie różnych Kommandoryj, Biskupstw, miast, wojsk zaciążnych (1). W ogóle było pięćdziesiąt dwie chorągwie, ludu pruskiego pięćdziesiąt tysięcy, cudzoziemców trzydzieści trzy tysiące, w ogóle ośmdziesiąt trzy tysiące, między niemi pięćdziesiąt siedm tysięcy piechoty i dwadzieścia sześć tysięcy jazdy, podług najpewniejszej rachuby; zpod Łobawy zawracając się wojsko ku wschodowi, mimo wsi Marwalde, przeszło pod wieś Frögenau, gdzie stanęło obozem (2).

1569.

Oboz królewski na dniu 14 Lipca, był między wsiami Logdau i Ostrowic: tam doszły wieści o poruszeniu nie- *R. 1410. Wstępne przed bitwą wypadki.*

(1) Wyliczenie dalsze chorągwi znajdzie czytelnik w Dodatku VI.

(2) Voigt: S. 75—76. 80—81.

przyjaciela i zajęciu nowego obozu pod Frögenau (1). Rozkazał przeto Król Władysław na świtaniu dnia następnego przygotować się do bitwy, tymczasem urządził zabezpieczenie zasobow, żywności i jeńców zabranych w poprzednich działaniach, którzy się składali z niemałej liczby samego rycerstwa zakonnego i świeckiego: gdyż lud prosty uwolniono. Już ku wieczorowi dnia tego, Wielki Xiąże ze swojém wojskiem poszedł na przód, i zajął mocne stanowisko między wsiami Logdau i Faulen inaczej Ulnowo, przykryte z przodu lasem, który zapewne był osadzony ludem lekkiej broni. To ułatwiało następne rozwinienie się całego wojska (2). Tymczasem w obozie krzyżackim pod Frögenau noc zbliżona. przyniosła okropną burzę: czarne chmury pokryły widnokrąg, rozrywane strasznemi błyskawicami; grzmot bez przestanku słyszeć się dawał; pioruny biły gęsto, deszcz ulewny panował noc całą; wicher niezmiernie porywisty, żadnego namiotu nieobalonego nie porzucił. W obozie królewskim noc była jedna z najprzyjemniejszych: ciepła, cicha, niebo wypogodzone, xiężyc pełną tarczą jasno przyświecał. Niektórzy, przypatrując się temu ciału niebieskiemu, śród głuchej nocy, w chwili widmow i marzeń,

---

(1) Lindenblatt: l. s. c.
(2) Voigt: S. 81.

zdawali się na tarczy jasnej postrzegać dwie osoby, walczące z sobą: Króla i Mnicha; ten ostatni został pokonany i zrzucony z xiężyca: powieść o tém zjawisku, przybrała jakieś znaczenie, gdy Xiądz Bartłomiej, pleban kłobocki, spowiednik królewski, twierdził o naoczném tego widzeniu. Stanowiło to wszystko prognostyk, zapewna bardziej potrzebny w tamtym czasie, niżeli rzeczywisty (1). Wszelako na dnia rozświcie, burza doszła miejsc, gdzie stała armia królewska, już wprawdzie nie z taką gwałtownością, lecz wiatr był dość silny, że długo nie możono ustawić namiotu kaplicowego, pod którym Król chciał słuchać mszy świętej. Krwawego koloru oponą zasłonione słońce, powitało dzień piętnasty Lipca i powitało ziemię, mającą się zbroczyć krwią stu tysięcy ofiar ludzkich. Wojsko polskie, za poradą Wielkiego Xiążęcia, posuwało się na przód, przerzynając się przez miejsca lesiste, ku polom otwartym, w kierunku Grunwalda i Tannenberga. Król przybył do stanowiska litewskiego, gdzie pod namiotem, rozbitym na wyniosłém wzgórzu, nad jeziorem Luwen, czekali na niego kapłani. W czasie tego nabożeństwa, nadbiegają jeden po drugim rycerze od czat przodowych: naprzód Hanek Chełmianin, potém Dersław Włostowski z oznajmieniem, że widzie-

(1) Długosz: 237— 238.

li chorągwie nieprzyjacielskie nadciągające; niebawnie przybiegli inni, donosząc o niezawodném Krzyżaków zbliženiu się. Król, przyjąwszy to bez roztargnienia, kazał oznajmić głównemu dowódzcy, z ostrzeženiem, aby miał baczność na wszystko i przygotowanie było na każdą przygodę. Wielki Xiąže, odebrał takož polecenie, szykować swoich do bitwy, podług ogólnego planu. Sam słuchał dwóch mszy; jednej przez xiędza spowiednika swego, drugiej przez xiędza Jarosława, proboszcza kaliskiego odprawowanych; po czém jeszcze czas niejaki trwał na modlitwie.(*) Jednakže Wielki Xiąže Witold, któremu, podług słów Długosza, nic pilniejszego nad pośpiech nie było nigdy, przysyłał kilka razy prosić Króla, aby już dosiadł konia; w ostatku zniecierpliwiony, sam nadbiegł i nie mało był stroskany, nad przewlokłém nabożeństwem brata swojego. W rzeczy samej, gdy wyjechali oba ku lewemu skrzydłu; wojsko królewskie jeszcze defilowało przez lasy i ciasne przechody, že gdyby Krzyžacy niespodzianie natarli na to skrzydło armii, mogliby wielkie zamieszanie zrobić; lecz oni przestawali na robieniu wilczych dołow przed wsią, Schönwäldchen dziś nazwaną i lasem od niej na lewo leżącym, dla osłonienia swego prawego skrzydła (1). Niespokojeni burzą i ulewą nocy przemi-

---

(1) Wilcze doły, nazywają się w fortyfikacyi jamy okrągłe,

(*) Król Władysław z wielką nabożnością gotował się do tej wojny i ją zakończył. Wiemy że jadąc do obozu na górze s. Krzyża modlił się, leżąc krzyżem przed ołtarzem. A powróciwszy do kraju, z Niepołomic szedł piechotą do Krakowa z procesyą, a przed nim 50 chorągwi zdobytych nad Krzyżakami niesiono. — listopada 25 r. 1411.

nionej; znużeni długim przechodem pośpiesznym, do którego zmuszeni byli remonstracyami Wielkiego Xiążęcia, już od przeszłego wieczora zapewne rozwinionemi, na drogach z Faulen do Grunwaldu i Tannenberga wiodących, nic nie mieli bardziej pilnego do uskutecznienia, nad zajęcie dogodnej pozycyi, w linii trochę w klin załamanej, między Tannenbergiem i lasem wyżej spomnionym. Wiatr się odmienił i wiał w oczy nieprzyjacielowi. Nareszcie, gdy już słońce dość wysoko było, wojsko królewskie całe stanęło w porządku bojowym. Prawe skrzydło trzymały zastępy Wielkiego Xiążęcia, pod osobistém jego dowództwem, oparte było o niziny błotniste, ciągnące się nad rzeką Marenzce, płynącą z jeziora Lauben do wsi Zeewalde, czyli Żybułtawa. Na lewém skrzydle stali Polacy, które się opierało o bagnisko, wylewające z siebie rzeczułkę na prawo drogi, z Ostrowic do Grunwaldu idącej. Tatarzy Kipczaccy, byli przy rezerwie polskiej. Stanowisko to nie było pozorne, ponieważ się rozciągało przez wzgórza połamane,

do dwóch lub nieco więcej łokci w średnicy, i tyleż głębokie w formie stożka przewróconego, we środku wbity koł mocny i zostrzony w górze mające; kopią się w warcabnicę dość gęsto. Nie wiem z jakiego źródła Pan Fischer, autor planu tu przytoczonego, wziął wiadomość o użyciu wilczych dołow, które oznaczył na planie, przed wsią Schönwäldchen i laskiem przyległym; lecz, że były rzeczywiście, świadczy kronika rękop. Litew. Bychowca str. 76.

lecz za to nierównie mocniejsze i dogodniejsze na każde zdarzenie, gdyż ani oskrzydlić, ani w cofaniu się całej massy otoczyć (enveloper) nie podobna było.

1570.

R. 1410. Szyk i liczba wojska królewskiego.

Szyk całej armii królewskiej był następny: — Pierwsza wielka chorągiew państwa, orzeł biały w polu czerwoném, pod nią walczyli najpierwsi rycerze polscy, weterani, jazda doborna; dowodził Żyndram Moskorowski, pod nim Marcin Wroczymowicz, herbu Połkozic; na czele ośmiu pododdziałow, byli pierwsi z rycerstwa. Druga chorągiew, zwana Gończa, z dwóma złotemi krzyżami, w polu niebieskiém, ją prowadził Andrzej z Brochicz: na czele jej pięciu pododdziałow, stali rycerze dobrańsi. Trzecia chorągiew nadworna z pogonią litewską, pod dowództwem Andrzeja Ciołka. Czwarta chorągiew Ruska, Świętego Jerzego, z białym krzyżem w polu czerwoném, pod dowództwem dwóch Czechów: Sokoła i Bisławka, lud zaciężny z Morawii, Czech i Szlązka był pod nią. Dalej chorągwi piętnaście ziem i województw; Xiążąt Mazowieckich trzy, Arcybiskupa Gnieźnieńskiego jedna, Biskupa Poznańskiego jedna, rozmaitych wysokich urzędników państwa chorągwi dwadzieścia cztéry (1), w ogóle pięćdziesiąt. Chorągwi litewskich

(1) Szczegółowe wyliczenie wszystkich chorągwi z ich

było wszystkich takoż około pięśdziesięciu: nasamprzód, należących bezpośrednio do Wielkiego Xiążęcia cztérdzieści, pod któremi znajdowali się Litwini, Żmójdzini, Rusini, Tatarzy Litewscy. One miały na sobie po większej części Pogoń Litewską, różniły się tém tylko, że na jednych był koń biały, na drugich kary, na innych kasztanowaty, lub z przydatkiem osobnych znakow; drugie znowu miały herb familii panującej kolumny; Lidzka trzy wieże w polu białém; toż samo ruskie niektórych prowincyj. Znakomitsze zaś co do siły i doboru rycerstwa, liczono: Trocką, Wileńską, Grodzieńską, Kowieńską, Lidzką, Miednicką, Smoleńską, Połocką, Witebską, Kijowską, Pińską, Nowogródzką, Brzeską, Wołkowyską, Drohicką, Mielnicką, Krzemieniecką, Starodubowską, i t. d. Xiążąt hołdowniczych przedniejsze były chorągwie: Zygmunta Korybutta, Langwenia, Jerzego i t. d. (1). Posiłki Tatarów Kipczackich, osobne oddziały stanowiły. Wszystkich chorągwi przeszło sto. Wojska polskiego sześćdziesiąt tysięcy, Litwinów, Żmójdzinów i Rusinów litewskich czterdzieści dwa tysiące, Tatarów litewskich, tojest: albo osiedlonych w Litwie, albo na ciągłym żołdzie służą-

opisami, ciekawe z siebie, lecz dla nierozerwania uwagi czytelnika, położyłem w Dodatku VI, obok chorągwi krzyżackich wymienienia.

(1) Długosz: Lib. XI. p. 240— 244. Bielski str. 296.

cych dziesięć tysięcy, Tatarów Kipczackich z Sołtanem Saladynem trzydzieści tysięcy. Wojska zaciężnego z Morawii, Węgier, Czech (1), Szlązka dwadzieścia jeden tysiąc, w ogóle sto sześćdziesiąt trzy tysiące; w tej liczbie piechoty dziewięćdziesiąt siedm tysięcy, jazdy sześćdziesiąt sześć tysięcy i sześćdziesiąt dział ciężkich (2).

1571.

R. 1410. *O Czechach.*

Do tego przydać należy oddział Czechów zaciężnych, którzy, składając osobną falangę jazdy, zamiast zajęcia miejsca im wskazanego, niewiadomo w jakim celu, poszli wstecz ku Gilgenburgowi. Zdarzyło się jednak, że Podkanclerzy Koronny, Xiądz Mikołaj, napotkał ich przypadkowie. Zdziwiony, zapytał: dokądby dążyli? z jakiej przyczyny opuścili szyki królewskie? Oni zmieszani temi zapytaniami, poczęli się wymawiać obawą nieodebrania zapłaty przyrzeczonej: „Wstydno wam, rzecze Podkanclerzy, wątpić o zapłacie, którąście zasłużyli i sowicie zasłużyć możecie, u tak hojnego Króla, jakim jest

(1) Pomiędzy Czechami, znajdował się wtedy Ziska, sławny napotém dowódzca Hussitów. Gleurie: Histoire Ecclésiastique. Gadebusch Liefl. Annal. Kotzebue B. III. S. 98. 373.

(2) Rachuba wojsk najdokładniejsza u Voigta: S. 75. o liczbie dział wątpiłbym, gdyby znana miłość prawdy tego dziejopisa, nie była poręką; szkoda, że nie wymienił źródła, zkąd to wziął.

Władysław; bardziej zaś zawstydzać was powinno wasze tchórzowstwo i gnusność w tak stanowczym razie.” Temi słowy zmięszani Czesi, poszli za śladami Podkanclerzego i zajęli miejsce swoje. Ten mały wypadek, przez Długosza napomknięty, mógłby kto wié jakie następstwo sprowadzić: gdyż widocznie lud ten miał cóś ważniejszego, niżeli prostą ucieczkę w zamiarze.

1572.

R. 1410.
Zbliżenie się chwili bitwy.

Zbliżało się południe, Król jednak, jak za zwyczaj, opieszały w działaniach swoich, nie rychło przywdział zbroję, bardziej naleganiom radźców swoich, niżeli powinności zadość czyniąc. Wyjechał na miejsce wyniosłe, między dwóma gajami położone, z którego mógł obejrzeć swoje i nieprzyjacielskie szyki, prawie gotowe do starcia się. Po czém udał się do głównej chorągwi polskiej: tam pasował wielu na rycerzy, powtórzył krótką, nie zsiadając z konia, spowiedź przed Xiędzem Podkanclerzym, niebawnie co przybyłym do boku królewskiego, któremu polecił odesłać do zasobow osoby duchowne i sekretarzów. Przesiadł na bojowego konia, byłto rumak cisawy z łysinką na czele; kazał podać szyszak i gotował się do dania hasła do bitwy. Podług zgłębienia myśli najlepszych źródeł, to ociąganie się królewskie, przypisać należy oczeki-

waniu poselstwa od strony przeciwnej, czy przyobiecanego przez posłów węgierskich, czy inną jakąś drogą przewidywanego, które miało zbliżyć rzeczy nie do bitwy, lecz do zgody. Bydź mogło, że Król wiedział skrytą chęć Wielkiego Mistrza uniknienia bitwy: albowiem Długosz rozwodzi się nad ubolewaniem Ulricha i przelaniem łez na widok wojsk tak ogromnych, gotowych do rzezi okropnej. Sam tylko Werner Tettingen, Kommandor z Elbląga, mocno zachęcał Wielkiego Mistrza, do rozpoczęcia bitwy; nawet wymówki mu czyniąc; ten zaś, uniewinniając swoje rozczulenie, przyrzekł od boju nie odstępować, chociażby śmiercią ten zamiar przypłacić przyszło; co i dotrzymał. Tettingen zaś, okrył się niesławą ucieczki z placu, podobny zupełnie Sczukowskiemu nad Worskłą (1). Jednakże, nie śmieli Krzyżacy rozpocząć natarcia: im się zdawało, że wojsko królewskie, przed lasem stojące, ma drugie szyki za sobą, w lesie ukryte. Zwłoka niecierpliwiła wszystkich. Wtém Marszałek Zakonny, Fryderyk Wallenrod, podług zapewnienia, czy dorady starych wojowników, posłał, mimo wiedzy Wielkiego Mistrza, wyzwanie do walki. Dwóch heroldów, jeden,

(1) Tu czytelnik przypomni sobie, § 1565, rozmowę tego samochwalcy Tettingena z walecznym Vende, podobną do Szczukowskiego rozmowy z Wojewodą Krakowskim Spytkiem § 1466.

mający na piersiach znak Króla Zygmunta: Orzeł czarny w złotém polu, drugi znak Xiążęcia Szczecińskiego, Gryf czerwony w białém polu, stanęło przed Królem, każdy niosąc miecz obnażony: pierwszy z nich, imieniem Ramrich, tak przemówił: „Wielki Królu, jest to zwyczajem pomiędzy wojownikami, gdy jedno wojsko w gotowości do boju na drugie oczekuje, że się robi wyzwanie. Składamy dwa miecze, jeden dla was, drugi dla Wielkiego Xiążęcia Witolda, w imieniu Wielkiego Mistrza, Marszałka Zakonu i Rycerstwa całego, abyście je przyjąwszy, nabrali ochoty i pole do bitwy otworzyli, gdzie sami pragniecie. Zamiast, co się ociągacie i kryjecie po lasach, jakby unikając walki, której ujśdź nie potrafic e."— „Myśmy od nikogo pomocy nie wzywali, Król odpowiedział, ani jej potrzebujemy, tylko od Boga; w jego imieniu przyjmujemy te miecze; jednakże plac boju nam obierać nie przystało; gdzie go Bóg nadarzy, tam się rozprawiemy za jego wolą świętą (1)!" Obróciwszy się zaś do swoich powiedział: „Bardzo dobrze! nieprzyjaciel sam nóż na siebie podaje" (2). Z tém Heroldowie odjechali (3). Po czém Król, wskazaw-

---

(1) Bielski, str. 296, powiada, że za jego jeszcze czasu, lud w śpiewach, wyrażał to zdarzenie historyczne, przetośmy się jego wyrazow trzymali, bo są różnie podane w dziejach.

(2) Kojałowicz p. 86.

(3) Nie można ominąć w tej mierze, świadectw archi-

szy do dowódzców, aby powinność swoję czynili, sam podług postanowienia rady swej, otoczony eskortą, z sześćdziesiąt rycerstwa nadwornego zło-

---

walnych, przytoczonych u Voigta B VII. S. 84 przyp. 1). Lindenblatt S. 217 prosto Marszałkowi wysłanie Heroldów przypisuje. W foliancie 7. są różne objaśnienia w rzeczy w mowie będącej, między innemi p. 111:— *Magister statim die altera cum suis exercitibus campo Regis appvoximare studuit, ita quod tandem eidem sic inopine appropinquavit, quod ambo exercitus se mutuo poterant intueri, et quia Magister cum tota gente sua tria miliaria almanica illo mane transiverant, populus tam ex armis, quam ex itinere fatigatus, nec copiam pugna habere potuit nec etiam locum quietis et sic sine refectione sub tedio et lassitudine exhaustus usque ad meridiem steterunt, Regis enim exercitus morabatur immobilis nemoribus inclusus. Quapropter milites et alii Nobiles, qui bellis plurimis interfuerunt, et heroldi tunc ibidem existentes suaserunt Marschalco ordinis dicentes: esse de more et consuetudine pugnancium quando unus exercitus esset paratus et alium exspectando officeretur, quod tunc alteri parti ad veniendum ad bellum honestum essent mittere gladios ad vocandum eos ad campum, ne alia pars expectando deficeret, et sic Marschalcus in consulto Magistro istos gladios non in contemptum Regio nec ex superbia, sed ex informacione heroldorum expertorum in tali negocio, ne altera pars in expectando deficeret, misit gladios.* — W uwiadomieniu królewskiém tamże p. 88 powiedziano: — *Congregatis gentibus armorum et exercitibus nostris eisdem Ulrico et fratribus Theut, de Prussia cum maximis exercitibus per ipsos contra nos congregatis, processimus in occursum et tandem dum exercitus ipsorum et nostri tam prope convenerant, quod se videre intuitu oculato, ibi nos stetimus cum nostris exercitibus fixi et satis pacientes, expectantes aliquam spem concordie, quod in talibus casibus frequenter provenit ab hiis, qui effusionem sanguinis humani non diligunt, sed*

żoną, pod osobną małą chorągwią z białym orłem, uchylił się na stronę, w towarzystwie młodego Ziemowita, Xiążęcia Mazowieckiego, Zygmunta Korybutta i Feduszka, czyli Teodora Koryatowicza (1).

---

abhorrent. Ipsi autem impatientes et elati in tumorem superbie et semper avidi medefieri sanguine christiano, quid fecerunt? Nobis cum exercitibus nostris sic fixe et pacifice stantibus spemque concordie prestolantibus et petentibus et ecce per quosdam heroldos et signanter per Ramrich, heroldum Seren. principis dom. Sigismundi Roman. Regis, magistri ordinisque et marscalci iussionibus duo gladii nobis sunt presentati, quorum altero quilibet, videlicet nos cum fratre nostro domino duce Witoldo se defenderet, et nobis prelium indictum est per eosdem heroldos sub hiis verbis: Ecce offerimus vobis duos gladios, pro vobis Rex unum, et pro vobis, dux Witolde, alterum ex parte magistri et Marschalci et fratrum Ord. Theut-, ut eligatis vobis campum in quacumque parte volueritis Habeatis erga vobis istos gladios in subsidium ad principium congressionis in prelio vobiscum faciende, et non tardetis nec tempus negligatis, cur in silvis latitatis, cur vos absconditis, quare bellum supterfugitis, quod utique evitari non potestis. Hiis et consimilibus verbis non ad pacem, sed ad prelium et effusionem sanguinis nostros animos irritantes; ad hec autem non sine magna mansuetudine ipsis respondemus inquientes: Auxilio aliquod nunquam ab alie nisi a deo quesivimus, et istut nobis nunc assumimus in cuius nomine et hos duos gladios recepimus, hoc attendentes quod nobis non licet campum eligere, nisi qua parte nobis campum dedit, hunc accipere volumus pro donato et electo.— Te opowiadania, nieznajome w źródle swojém Bielskiemu, zgodne są z jego powieścią, więc zupełnie historyczność zachowana. Że jeden z mieczow był we krwi zbroczony, niby dla wyboru, czy wojny, czy pokoju, za przyjęciem tego lub owego, dodatkiem jest kronikarskim. Schütz p. 162 i inni.

(1) Bielski str. 297, Długosz p. 251 wyliczają przedniej-

1573.

R. 1410. Lipca 15. Bitwa pod Grunwaldem

Nie będziemy szczegółow technicznych opisywali: czytelnik znajdzie rozłożenie wojsk i cały rys akcyi na przytoczonym tu planie (1); opiszemy tylko co do przedmiotu opisowego należy. Już słońce było w południu, gdy trąby polskie znak dały do bitwy, pieśń: *Boga Rodzica*, odezwała się po wszystkich szeregach polskich. Dziwném zdarzeniem, postrzeżono na wzgórzu, między obiema wojskami leżącém, sześć wyniosłych dębow, na których byli ludzie, przypatrujący się wojskom zblizka; nie możono jednak wiedzieć, kto byli oni i na jaki cel tam wysłani (2). Krzyżacy, przeciw postępującym ku sobie szykom, zatoczyli działa i strzelać poczęli; lecz stojąc na miejscu wzniosłém, nie wiele szkodzić mogli, podług tamtoczasowej umieję-

---

szych od straży królewskiej: Podkanclerzy Mikołaj, Jan Mężyk, który tłómaczył rzecz herolda, Zbigniew Oleśnicki, Jan Solawa Czech, Bienasz Wierusz z Białej, Podkomorzy nadworny, Henryk z Rogowa, Zbigniew, Czajka, Piotr Madaliński i inni. Bezpieczeństwo osoby królewskiej, tak dalece było obwarowane, że nawet na przypadek rejterady, stały konie rozstawione, za wiedzą tylko dowódzców. Długosz l. c

(1) Plan bitwy pod Grunwaldem, tu przytoczony, jest kopią zmniejszoną znajdującego się przy dziele P. Voigta B. VII; zdjęty on na miejscu, zastosowany do tamtoczasowego stanu pozycyi, zrysowany i objaśniony przez Półkownika Jeneralnego Sztabu w służbie Pruskiej Pana Fischera.

(2) Długosz: Lib. XI. p. 254.

tności sztuki artylleryjskiej (1). To postrzegłszy Wielki Mistrz, kazał działom umilknąć i ruszyć do wzajemnego natarcia. Starły się oba wojska, okropność tej chwili wyrównywała odwadze i zawziętości. Łamały się hartowne żelaza, mąż na męża wręcz uderzał, śmierć tylko przeciwnika, uprzątała krok dalszy każdemu; krzyk i brzęk oręża daleko słyszeć się dawał, stękała ziemia pod stopami walczących. Ruszały się tu lub ówdzie wprzód i na tył o nie wiele zastępy, lecz wszędzie równoważyła się ta sama waleczność i to samo szczęście. Jednakże Krzyżacy, całą usilność obrócili przeciw litewskiemu wojsku i, przemagającą siłą dobrze dowodzonego ludu, powtórzywszy kilka uderzeń ścieśnioną linią swoją, pierwszą linią litewską znacznie w tył pocisnęli i zrzucili na drugą. To widząc Wielki Mistrz, wzmacnia swoich i każe z usilnością łamać się na tém stanowisku. Niebawnie więc druga i trzecia linia litewska złamane zostały. Nastał popłoch: naprzód Tatarzy Litewscy, po nich Wileńskie, Trockie, Zmójdzkie, Nowogródzkie i Wołyńskie pólki po-

---

(1) Bielski l. c. i Kotzebue powiadają, że Krzyżacy tylko dwa działa mieli. Pauli każe wszystkie z Malborga pod Grunwald prowadzić; trzebaby środek obrać i kilkadziesiąt przypuścić. Polacy mieć mogli 60: bo szli do szturmowania zamkow, do czego szczególnie wtedy dział używano, w polu zaś nie wielkie bydź mogło użycie.

szły w rozsypkę (1) To wojsko, nie tak porażone, jako raczej wyparte z szyku, nie mogło go wznowić, gdy zaś chorągiew Ś. Jerzego znikła zprzed oczu, którą otaczały Morawców i Czechów zastępy (2), stracono nadzieję, aby i Polacy w kroku dostali, zdało się, że wszyscy się cofają. Nawet znaczny oddział Polaków, przytykający do litewskiego lewego skrzydła, uwleczony został na tył. Wielki Xiąże, używa wszelkich środkow do wstrzymania popłochu, chce szyk nanowo ustawić; lecz nadaremnie. Część uciekających odcięta, zwrócona ku bagnom rzeki Marenzee, tam ginie prawie całkowicie, druga spędzona ku jezioru Lauben wyciętą zostaje, lub idzie w niewolę. Dwa tylko oddziały potrafiły się uratować: jeden dopadłszy mostu pod wsią Seewalde, drugi przez Faulen dostał się do Neidenburga, ten ani się zatrzymując poszedł aż do Litwy, wszędzie roznosząc wieść o całkowitém swoich porażeniu. (3) Jednakże położenie miejsca, tak było szczęśliwe, że droga z Logdau do Tannenberga idąca, wklęsłém zagłębieniem dawała prawemu skrzydłu Polaków mocne oparcie się. Tam właśnie,

---

(1) Kojałowicz: p. 87.

(2) Jan Sarnowski Czech, uronił przez tchórzowstwo chorągiew Ś. Jerzego i skrył się w lesie. On poźniej, nie mogąc przenieść tego wstydu na sobie, umarł z rozpaczy. Długosz: Lib. XI. p. 255—256.

(3) Dowodzeni pod Witoldem były ... Albing (Hubert. L. Polski T. VIII. str 127) : Rumbold (Ibid. str 137).

z prawej strony drogi, stały półki smoleńskie, lewe skrzydło litewskie tworzące, pod mężnym i walecznym dowódźcą, Xiążęciem Jerzym Langweniewiczem: on, korzystając z położenia wygodnego, przez samę wklęsłą drogę nastręczonego, utrzymał się przeważnie przy prawém skrzydle Polaków, przymknąwszy nieco w lewo Wielki Xiąże to postrzegłszy, kazał rezerwie litewskiej pójśdź na przód, która stała między drogami z Faulen i Logdau do Tannenberga idącemi (1). Ten krok całą postać bitwy odmienił: albowiem krzyżackie zastępy, cisnące się w kierunku drogi z Tannenberga do Logdau, zgęszczone coraz nowo podsyłanemi, dla przedarcia się miejscem otworzoném, mogłyby zawładać wźmienionym wąwozem, oskrzydlić na prawo Polaków i rozwiązać rzecz całą na swoję korzyść. Smoleńszczanie przeto, nim rezerwa nadeszła, ogromne siły utrzymali na sobie, i cudem waleczności dostali do chwil, nim wsparcie nadeszło. Tymczasem i na lewém skrzydle, szczęście zdawało się uśmiéchać do Krzyżaków: ich nieustraszone ściany rycerzy, uderzały na najmocniejsze stanowisko i lubo opor odpowiadał mocy natarcia, jednakże wielka chorągiew państwa z białym orłem, dostała się w ręce nieprzy-

---

(1) Hlebowicz: Żywot Witolda: str. 72, to samo postrzega.

jaciela. Po tym wypadku, Polacy krok za krokiem odstępować poczynają. Niemcy tém silniej następują i pełni nadziei wygranej, podnoszą po całém wojsku swojém pienia zwycięztwa: „*Chrystus zmartwychwstał!* (1). Nie wiele w istocie brakło do tego: gdyby dowódzca Smoleńszczanów, nie miał tyle rozumu i odwagi, gdyby kozactwo litewskie pierzchając, nie uwlekło na sobie mnóztwa jazdy nieprzyjacielskiej, gdyby jego piechota, zamiast rabowania zasobow pod Faulen, wróciła się na pozycyą, byliby Krzyżacy panami dnia tego. Gdy oni tak już myślą o tryumfie, Zyndram, zostawszy zapewniony, że na prawo go nieprzyjaciel nie oskrzydli, kazał rezerwie, stojącej na prawej stronie drogi z Hezelicht prowadzącej, przejśdź strumień na lewo, podzielić się na dwa oddziały: jednemu zająć pozycyą pod Schönwäldchen, drugiemu wyciągnąć linią, między tamtym oddziałem a lewém skrzydłem głównego wojska. W tej chwili, spadł krótko-trwający deszcz i kurzawę osadził. To gdy się dzieje, Wielki Xiąże pośpieszył do Króla, zapraszając go do wystąpienia ku wojsku, aby obecnością swoją podkrzepił upadającą nadzieję. Król pojechał. W tém oddziały odwodowe zajęły lasek pod Schönwäldchen, przeszły go i uderzyły z końca na prawe skrzydło nieprzyjacie-

(1) Christ ist erstanden! Lindenblatt. S. 217.

la z żywością błyskawicy; Tatarzy Kipczaku, grad strzał w pędzie koni swoich wypuścili, przez co cała linia zachwiała się i chorągiew państwa odebraną została. Król, przybywszy do trzeciej linii, dotąd nieczynnie stojącej, wysyła część jej na wsparcie dwóch przodowych, postępujących na przód i cisnących prawe skrzydło nieprzyjaciela, w mocném zachwianiu przez poprzedni attak będące. Z drugą częścią tejże linii, Wielki Xiąże śpieszy na prawe polskie skrzydło, dla wsparcia Smoleńszczan, wytrzymujących na miejscu ciągle powtarzane attaki na siebie. Zaledwie te poruszenia wykonanemi zostały, gdy ryk dział i odgłos trąb polskich, nowe hasło do rzezi wydały. Zyndram wznowił natarcie i bitwa z niesłychaną zaciętością się odnowiła. Ta chwila, los jej rozwiązała. Już środek i oba skrzydła polskie szybko się posuwały po trupach nieprzyjaciół. Niemcy inaczej nie dawali się z drogi usunąć. Wielki Mistrz, postrzegłszy zachwianie swego prawego skrzydła, posłał wcześnie po oddziały, które ściganiem Litwinów zajęte były w stronie Seewalde. One porzuciły zdobycze, przyszły na plac walki, ustanowiły się w środkowym punkcie i dały zręczność dowódzcom sformować silną kolumnę, która w środek postępujących na przód Polaków, z impetem uderzyła. To widząc Król, posłał Oleśnickiego, aby mu przyprowadził oddział z linii przo-

dowej, dla podkrzepienia straży przybocznej. Lecz tam dowodzący, Mikołaj Kiełbasa, herbu Nałęcz, odpowiedział: „To bydź nie może, gdyż Krzyżacy, widząc naszych w tył odchodzących, dodaliby swoim odwagi, ukazaniem ludowi, że uchodzimy z placu.” Wówczas Król sam się chciał rzucić na przód, lecz prawie gwałtem był wstrzymany, chorągiew jego spuszczono. Trwała długo walka na środku szyku nieprzyjacielskiego; lecz żadne męztwo nie zdołało Polaków zapędu wstrzymać. W tej chwili zpomiędzy kurzawy bojowej, wysunął się rycerz niemiecki na koniu, od głowy do nóg żelazną zbroją odziany i konia takimże sposobem przybranego pod sobą mający, zowiący się Dypolt Kökeritz, szlachcic z Misnii; ten, poznawszy Króla po świetnej zbroi, prosto się rzucił na niego z przyłożoném do wytoku drzewcem; lecz Zbigniew Oleśnicki, trzymając w ręku złamaną włocznię, cisnął nań tym obłamkiem, trafił w skroń tak silnie, że go z konia zwalił prawie u nóg królewskich; straż rzuciła się na rozsiekanie i sam Król włócznią w czoło mu ugodził. Zatém nastąpiło odparcie środka Krzyżaków, ich oba skrzydła zwinęły się ku Grunwaldowi, cofając się wśród rzezi okropnej. W takiém położeniu pod samą tą wsią, rozwiązanie bitwy nastąpiło. Tém bardziej, że waleczność Smoleńszczan, rezerwy litewskiej i zebranego ludu

z rozproszenia, wytrzymawszy wszystkie natarcia, pozwoliła Wielkiemu Xiążęciu zgromadzić silny zastęp i wyprowadzić ku Grunwaldowi, pod zasłoną którego, tłumy Kozaków i Tatarów, posunęły się ku Tannenbergowi, zniosły rezerwę tam stojącą i zawładały tém miejscem, oraz ukazały się pod samym Grunwaldem w tyle nieprzyjaciela. Skrzydło jego lewe, między Tannenbergiem i Grunwaldem, zniesione zostało, prawe tenże los spotkał, sam środek, mimo zagrożenia ze wszech stron, jeszcze się opierał. Lecz dowódzcy już wybici, najdzielniejsze rycerstwo poległo. Wielki Mistrz kazał zgromadzać zewsząd odwodowe zastępy, albo raczej one spędzone będąc ze swych stanowisk, same się kupiły do niego. Powiadają dzieje: że w tej potrzebie znajdował się szlachcic Czeski, Metodyusz Trutniow, który z oddziałem ośmiuset konnego ludu, zwerbowanego przez siebie, przybył do Pruss i targując się drogo, nie mógł znaleśdź służby u żadnej strony. W całym ciągu bitwy, był on obojętnym widzem, stojąc pod wsią Seewalde, na drodze do niej z Lauben prowadzącej. W tym ostatecznym razie przyszedł, chcąc pomagać Krzyżakom, lecz kiedy się meldował, Wielki Mistrz miał mu odpowiedzieć: „Ja z łaski Bozkiej jestem tylko Ulrych Jungingen, nie Chrystus; na co mi Judasz?" Zagniewany Czech, poszedł do Polaków, lecz i tu nie znalazł zaufania, ukazano mu stanowisko na stronie,

nim wezwanym nie będzie. Inni mówią, że wiele dopomógł do ostatecznego Krzyżaków pokonania (1). Cokolwiekbądź, położenie ich było krytyczne; przełożeni i wodzowie zagraniczni, radzili Wielkiemu Mistrzowi, przedsięwzięcie śpiesznego odwrotu, z ludem jeszcze pod bronią będącym, aby zamki osadzić i w nich bronić się. „Nie będzie tak, przez Boga żywego, odpowiedział Ulrych, abym ja ustępował z pola, kiedy nie jeden waleczny rycerz śmierć przy boku moim znalazł.” To powiedziawszy, stanął na czele szesnastu małych chorągwi ludu, z rezerwy ściągnionego, który dotąd jeszcze do walki nie należał, ostatnie wojsko pozostałe; z tém uderzył na Polaków; lecz niespodzianie część większa ludzi jego pierzchnęła w stronę. Chorąży Chełmiński, Mikołaj Renys, naczelnik związku obywatelskiego, Eidechsen Bund zwanego i wielu innych z tejże ziemi rycerzy, zniżywszy chorągwie, uciekli haniebnie. Jednakże Ulrych, na dzielnym koniu białym, trzymając włócznię spuszczoną, do attaku prowadził garstkę swoich, wołając: „Za mną! za mną!” I prosto na chorągiew królewską uderzyć zamierzał. Czy mu się zdawało, że tém uderzeniem przepłoszy Polaków;

(1) Grunau Tr. XIV. c. XI. § 3. Henneberger p. 447. Waiselius p. 134. Baczko: B. II. S. 323. Pauli B. IV. S. 251. Kotzebue: B. III. S. 104 i inni.

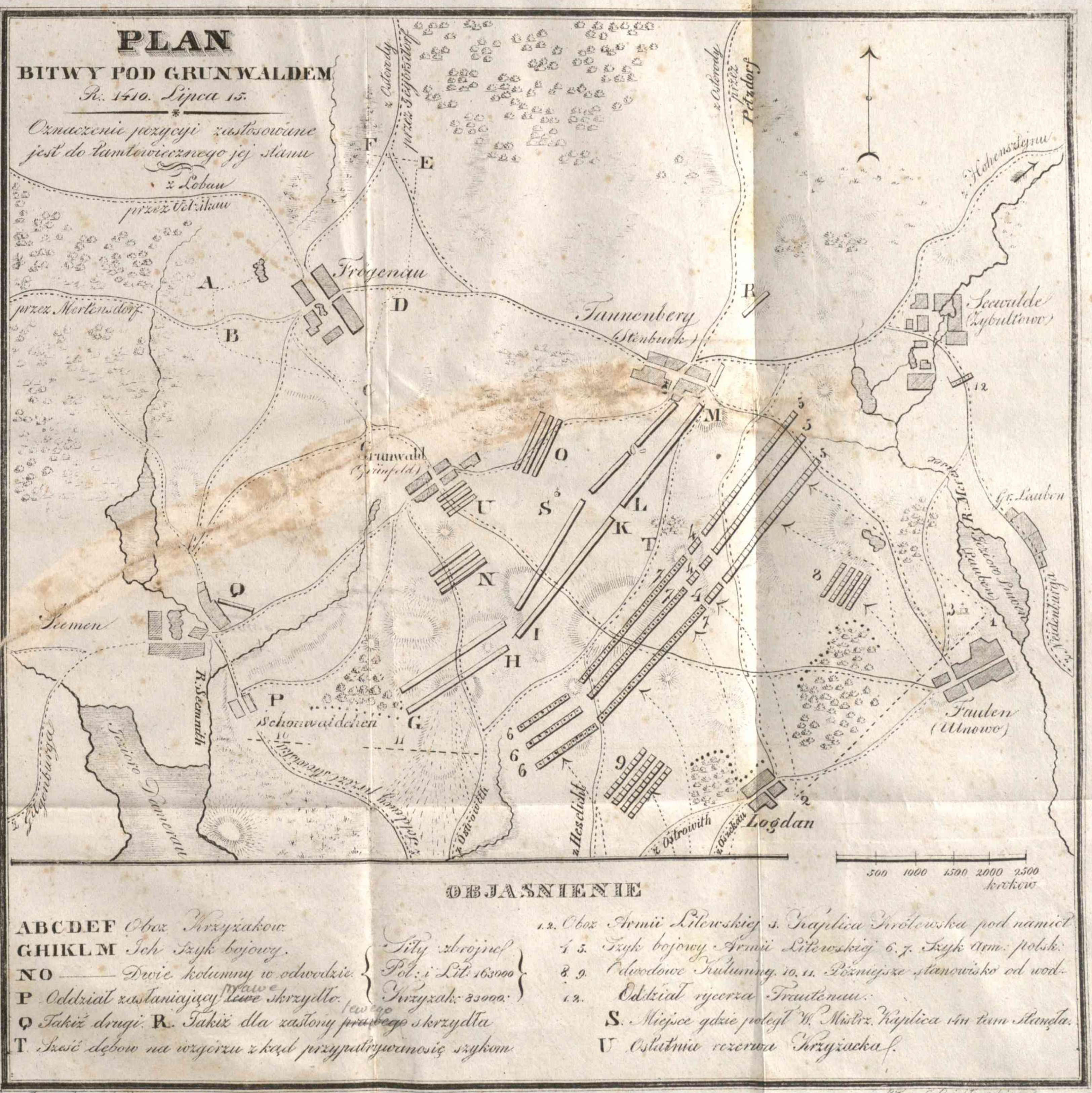
czy chciał tylko śmierci chwalebnej; niewiadomo. Jednakże wodzowie polscy, ździwili się, ujrzawszy zastęp jazdy w galopie do siebie zbliżający się; rozumieli zrazu że to Litwini z Grunwaldu wybiegli, gdyż kształt proporcow był nieco podobny. Dla bliższego rozpoznania wyskoczył Dobiesław Oleśnicki i w zbliżeniu się do samego Ulrycha, cisnął nań pocisk, który za zręcznem uchyleniem głowy ponad nią przeleciał, pocisk Wielkiego Mistrza nawzajem puszczony, konia pod Oleśnickim w nogę ranił. W tém okamgnieniu, rycerze polscy oskoczyli oddział krzyżacki do koła; ostatnia ta rozprawa, jedną z najkrwawszych była. Wielki Mistrz, z walecznością i zręcznością niewymówną, odpiera natarcie i niepodobieństwu przemagającej sile dotrzymania ulegając, śmiercią bohaterską uwieńcza zwycięztwo Polaków, trafiony w piersi i czoło dwóma razami śmiertelnemi (1).

(1) Długosz: Lib. XI. p. 248—260. Voigt B. VII. S 83—94. Względem śmierci W. Mistrza, są różne podania, najprawdziwsze u Długosza, za zdaniem najlepszych krytyków. Ta bitwa do tyla jest głośną, że wszyscy prawie spółcześni dziejopisowie mówią o niej, z niektóremi odmianami. Theodorich z Niem, Gobelinus Persona (u Mejberna w życiu Jana XXIII), Enguerron de Monstrelet w kronice swojej, Anonym (u Osselina rerum boicar script.), ten ostatni chce wiedzieć, że żydzi w wojsku polskiém walczyli. Kronika Magdeburska, kronika Austryacka, Dusburga Kontynuator i wiele innych. cf. Kotzebue: B. III. S. 371. Niemcy ją nazywają pod Tannenbergiem, zapewna dla znakomitszości miejsca; my zowiemy pod Grunwaldem, gdyż istotnie tam się dopełniło zwycięztwo.

1574.

R. 1410. Koniec bitwy.

Po tym ostatnim attaku, już nie walka, lecz rzeź nastąpiła, wszędzie doścignione kupy, w nieporządku cisnące się ku obozowi, jedną drogą wolną jeszcze, albo padały pod mieczem, albo szły w niewolę. Wieczor już nastał, słońce krwawym okiem raz ostatni spójrzało na ten padoł zniszczenia i zaszło za czarne chmury: gdy Polacy wpadli do obozu, pod Frögenau rozłożonego, tam jeszcze Kommandorowie Gdańska i Balgi stawili w szykach czoło zwycięzcom; lecz napad ze wszech stron, w jednej chwili uczyniony, przymusił do śpiesznego cofania się; hufce ich zupełnie się rozwiązały. Zdobyty oboz ogromny, zasoby niepoliczone, przygotowanie do wielkich zamachow na zawojowanie całej Polski przedsięwziętych, przepych, zbytek we wszystkiém. Mnóztwo dział burzących, zbroi, broni, łańcuchy na więźniów, łańcuchy na bariery, wozy, pociągi, konie powodowe, paki, skrzynie z pieniędzmi, kufy z winem, wszystko w liczbie trudnej do uwierzenia. Rabunek też był nieźmierny, zbytki niewypowiedziane. Król kazał rozsiekać kufy pełne win różnych: płynęły więc potoki wina i mięszały się z krwi potokami, napawając martwych ciał zwaliska. Uchodzących goniono jeszcze na kilku milach. Jeden z dziejopisow


PLAN
BITWY POD GRUNWALDEM
R. 1410. Lipca 15.
Oznaczenie pozycyi zastosowane jest do ówczesnego jej stanu
z Lobau przez Oelzkau
przez Merkensdorf
z Osterode przez Gilgenburg
z Osterode przez Pezdorf
z Hohenstein
Frögenau
Tannenberg (Stenbark)
Seewalde (Zybułtowo)
Grunwald (Grünfeld)
Gr. Lauben
Jezioro Lauben
Seemen
R. Seemen
Schönwäldchen
Faulen (Ulnowo)
Logdan
Jezioro Damerau
z Gilgenburg
z Ostrowith
z Heselicht
OBJAŚNIENIE
500 1000 1500 2000 2500 kroków
ABCDEF Obóz Krzyżaków.
GHIKLM Ich Szyk bojowy.
NO Dwie kolumny w odwodzie.
P Oddział zasłaniający lewe [prawe] skrzydło.
Q Takiż drugi. R. Takiż dla zasłony prawego [lewego] skrzydła
T. Sześć dębów na wzgórzu z kąd przypatrywano się szykom
Siły zbrojne Pol: i Lit. 163000 Krzyżak: 83000.
1. 2. Obóz Armii Litewskiej 3. Kaplica Królewska pod namiot
4. 5. Szyk bojowy Armii Litewskiej 6. 7. Szyk Arm: polsk:
8. 9. Odwodowe Kolumny. 10. 11. Późniejsze stanowisko od wod-
1. 2. Oddział rycerza Trautenau.
S. Miejsce gdzie poległ W. Mistrz. Kaplica 1411 tam stanęła.
U Ostatnia rezerwa Krzyżacka.
z Rysunku Autora
Litog. S. Dziębłowskiego

pruskich, w zawziętej swej nienawiści ku Polakom i w zawziętszym jeszcze stronnictwa duchu, wybesztawszy, mówię bez przesady, Króla Władysława ostatniemi słowy, kończy opis bitwy niniejszej temi wyrazami: ,,Zakończył się dzień wielki dla Zakonu: dzień największej sławy jego, waleczności rycerskiej i bohaterskiego ducha rycerstwa; lecz razem ostatni dzień jego kwitnienia, jego potęgi, szczęścia kraju, błogiego bytu jego poddanych. Od jutra już się liczyć poczynają dni jego nędzy, zguby i upadku na wszystkie czasy (1).'' Drugi dziejopis, sprawiedliwości więcej oddany i wystawiający rzeczy bez uprzedzeń w ich świetle właściwém, przy tejże okazyi powiedział: ,, Ten świetny kolos, przez męztwo zbojeckie, na ruinach ludzkości podeptanej, bez wiary, bez wstydu urosły, wydartém ludom złotem przepełniony, xiążęcemi herbami ozdobny, został mocą piorunu, ze szpon orła polskiego wypuszczonego, wywrócony i już od tej chwili z ruin swych nie powstał (2).''

1575.

R. 1410. *Straty i postrzeżenia po bitwie.*

Polegli w tej bitwie: oprócz Wielkiego Mistrza Ulrycha Jungingen, Wielki Kommandor Kuno Lichtenstein, Marszałek, Fryderyk Wallenrod, Szatny Zakonu,

(1) V.... B. VII. S. 99.
(2) Kotzebuë: B. III. S. 108.

Hrabia Albrecht Schwarzburg, Skarbny Zakonu, Tomasz Morheim, waleczny Kommandor z Grudziąża, Wilhelm Helfenstein, którego chorągiew do szczętu wycięto; Kommandorowie: z Mewe, Hrabia Vende, ze Starogrodu, Eberhard Ippenburg, z Engelsbergu, Burchard Wobecke, z Nieszawy, Gottfried Hatzfeld, z Brodniny, Balduin Stal i wielu innych. Kommandor z Tuchola, Henryk Schwelborn, który przez cały ciąg przygotowań, kazał nosić przed sobą dwa dobyte miecze, chwaląc się, że nie wprzódy je w pochwy włoży, aż we krwi polskiej nie skąpie, ratując się ucieczką haniebną z pola bitwy, pojmanym został pod wsią Wilgowem, za jakowe samochwalstwo i podłość, ścięli go Polacy (1). Pojmanym także został, Markward Salzbach przez Jana Długosza, ojca dziejopisa naszego (2). Ten Kommandor z Brandenburga, uwłaczał niegdyś sławie Wielkiego Xiążęcia Witolda i matki jego, jakeśmy widzieli wyżej. Stawiony przed nim, a ten go zapytał: „A tuś mi Markwardzie?” — „Tak jest, tu, odpowiedział jeniec, znoszę cierpliwie dnia wczorajszego skutki. I ciebie może dziś lub jutro los podobny spotkać.” Drugi jeniec, także interessujący, stawiony był: Andrzej Sonnenberg, ów truciznik, co synów Wiel-

---

(1) Banderia Pruthenica. Długosz: Lib. XI. p. 261.
(2) Bielski: str. 301.

kiego Xiążęcia w Królewcu sprzątnął ze świata. Tych obu kazał Witold za oboz w pole wyprowadzić i pościnać (1). Ze wszystkich przełożonych, tylko trzech ocalało: Szpitalnik Zakonu Werner Tettingen, największy podżegacz do wojny, i dwóch starców, straż nad obozem trzymających, Kommandor z Gdańska, Jan Schönfeld, i z Balgi, Hrabia Fryderyk Zollern. Rycerz, niosący chorągiew Ś. Jerzego, Jerzy Gersdorf, sam jeden pozostał na placu, jak posąg z chorągwią w ręku, gdy inni dokoła niego, albo polegli, albo pierzchnęli, okryty w końcu ranami, porwany został w niewolę; podobne zdarzenie było z jednym Szwabskim rycerzem, niosącym chorągiew Chełmińską. Król chciał widzieć tych walecznych, których przyniesiono na ręku przed namiot królewski; ostatni wtedy począł błagać, aby mu pozwolono raz jeszcze widzieć swoję chorągiew; na co Król zezwolił, przyniesiono tę drogie znamie waleczności, on spójrzał na nie z uśmiechem boleści, wziął w ręce, przycisnął do serca, padł i skonał w tej chwili (2). Dostali się w niewolę, Konrad Xiąże

(1) Długosz: p. 262—263. Banderia Pruthenica. Lindenblatt: S. 159, on wyraźnie mówi o obrażeniu przez Markwarda honoru W. Xięcia i jego matki podczas zjazdu w Kownie cf. § 1494), lecz Sonnenberga miesza do tego, który inaczej przewinił (§ 1401). Kotzebue: B. III. S. 107.

(2) Kotzebue: B. III. S. 207.

Oleśnicki i Kazimierz, Xiąże Szczeciński. Pierwszy stracił wszystkie skarby swoje i był niebawnie uwolniony; drugi postradał lud swój i czas nie mały przesiedział w więzieniu polskiém (1). W ogóle straty Zakonu pod Grunwaldem, wynosiły więcej dwóchset rycerzy zakonnych wyższego stopnia, cztérysta rycerstwa świeckiego i niższych stopni zakonnych, czterdzieści tysięcy ludu zbrojnego, wszystko w poległych. Piętnaście tysięcy jeńców różnego stopnia i broni; działa, pięćdziesiąt chorągwi, konie, broń, żywność, pociągi i wszelkie mienie ogromnej armii, dostało się zwyciężcom. Powiadają dzieje, że nie było ciura w wojskach polskiém i litewskiém, któryby trzosa swego złotem nie nasypał. Królowi naprzód przyniesiono płaszcz Wielkiego Mistrza z Krzyżem czarnym, potém insygnia, i niebawnie zwłoki jego przed namiotem królewskim złożono. Król był jeszcze na koniu, spójrzał i łzę uronił. W rzeczy samej, Ulrych Jungingen wart żałowania: waleczny, młody, żywego wyobrażenia, pragnący sławy i dobra swoich podwładnych; bardziej fatalnością i zgubnym duchem dumy panującym w Zakonie, niżeli własną wolą uwleczony, więcej krzepki w boju, niżeli w utrzymaniu woli swej na radzie, poległ śmiercią walecznych; pierwszy z Mi-

(1) Banderia Pruth. Długosz: l. c.

strzów Pruskich i ostatni z wielkich. Wyszukano ciała przełożonych, którym, dziwnym obyczajem wieku, odarto ze skurą brody, każdą rozcięto na dwoje i upleciono dwa festony, jeden do Wilna, drugi do Krakowa posłano z połowiczną liczbą chorągwi, aby w kościołach katedralnych były zawieszone na wieczną pamiątkę, oprócz jednej chorągwi, bardzo ozdobnej, którą Król posłał Królowej z innemi rzeczami cennemi (1). Oprócz tego, Król posłał wiele rzeczy kosztownych, w naczyniach złotych i srebrnych, oraz materyach drogich, dla kościoła katedralnego wileńskiego (2). Ciała, Wielkiego Mistrza i niektórych przełożonych, Król kazał odwieźć do Malborga, dla pochowania w miejscu ku temu właściwém, tojest: w sklepie Ś. Anny. Ze strony polskiej, poległo mało dowódzców pododdziałowych, z przedniejszych nikogo nie liczą dzieje, w ogóle rycerskiego stanu ludzi dwieście, dwadzieścia tysięcy ludu zbrojnego, licząc w to litewskie straty na początku bitwy poniesione. Ogólna przeto liczba poległych,

---

(1) Kronika rękop. Litew. Bychow. str. 77—78, wyraźnie mówi: Połowicu choruhwej nemeckich i borody Mistrowu i wsich Kuntorow jeho z mertwych obodrawszy i połowicu wziali do Polski, a polowicu do Litwy, hde tyje borody i choruhwi ich w zamku Krakowskom w Cerkwi Światoho Stanisława, a w Wilni także u Światoho Stanisława zawieszony sut. Obaczyć Dodatek ~~VII.~~ VI

(2) Długosz: p. 276.

nie przenosi ośmdziesięciu tysięcy głów, które pogrzebiono po większej części na miejscu, gdzie Ulrych poległ i nieco poźniej kaplicę wzniesiono (1).

ROZDZIAŁ VI.

Dalszy ciąg rzeczy, aż do drugiej wojny pruskiej.

1576.

R. 1410. Wypadki po bitwie.

Po bitwie dwa dni Król dozwolił wojsku swojemu odpoczywać w blizkości Grunwaldu. Rozesłano odezwy do Torunia i Ziemi Chełmińskiej, aby, poddając się losowi i woli Boga, niezwłócznie hołd wykonały.

(1) Najprawdziwsza rachuba, jest w Suplemencie Dusburga, powzięta z ust naocznych świadków: *Et sicut retulerunt Heroldi et alii famosi et fide digni, qui praedicto bello interfuerunt, plus quam 60 millia virorum occiderunt de utrisque partibus. Imo referebantur ab eisdem, quod Tartarorum Imperator, vel Marschalcus Regni Poloniae et Vitoldo cum 30 millibus virorum pro tunc venerat in subsidium, et abinde recessit duntaxat cum 8 millibus.* Jestto mowa o rezerwie, stojącej za wojskiem polskiém, na planie bitwy pod liczbą 9 oznaczonej, złożonej z Tatarów Kipczackich, z Sultanem Saladinem i będącej pod dowództwem któregoś Marszałka. Rzecz wzięta z mylnej

Jakoż cały kraj pruski, postradawszy panów swoich, nie myślał inaczej, jak tylko uledz pod ręką przeznaczenia i poddać się dobrowolnie Królowi. Radzono mu, aby najśpiesznicj korzystał z tego uczucia; szedł z wojskiem, jak można prędzej do Malborga, odległego tylko na mil piętnaście; zawładał przelęknioną stolicą Zakonu i dokonał zwycięztwa. Dwa dni czasu, a lekka jazda Witolda, byłaby w Malborgu, którego nie było ko-

---

trochę powieści i uogólniona do całej straty wojska polskiego Tak więc ogół poległych, podług najlepszych świadectw, nie wiele przenosi ośmdziesiąt tysięcy głów. Hartknoch Alt. und neu. Preuss. p. 307 powiada, że na Kaplicy był napis 100,000 *occissi*. To wziął za dowod de Wale: Hist. de l'Ordre Theuth. T. IV. p. 341—346, i za nim poszli inni, bardzo niestosownie. Samo użycie broni siecznej, mogłoby przekonać o niepodobieństwie do prawdy; gdyż podług dzisiejszego rodzaju wyniszczenia ludzi, dotyle udoskonalonego, taka liczba poległych, między równą liczbą walczących, trudną do przypuszczenia byłaby. Potém wiémy, że krzyżackiego ludu poległo ~~sześćdziesiąt tysięcy~~, w niewolę poszło piętnaście tysięcy, to strata ~~siedmdziesiąt pięć tysięcy~~; było ich ośmdziesiąt trzy tysiące, więc ~~ośm tysięcy~~, na ucieczkę rachować potrzeba, rzecz bardzo mierna, kto zna wojskowość. Co do kaplicy, na polu bitwy wzniesionej; ją wymurował Wielki Mistrz Henryk Plauen, na tém samém miejscu, gdzie poległ Ulrych Jungingen, na planie pod literą S. między Grunwaldem i Tannenbergiem, pod wezwaniem Najświętszej Panny Boleśnej, w roku 1413 została poświęconą, uposażoną majętnościami, na utrzymanie Proboszcza i Wikarych, którzy w niej codziennie nabożeństwo odprawować byli powinni za poległych chrześcian. Wszyscy przełożeni z Konwentow swoich przyłożyli się do ozdoby tej kaplicy. Papież Jan XXIII, nadał odpust stódniowy, odwiedzającym to miejsce. Voigt: S. 199.

mu bronić i razem z pogrzebem Ulrycha, pogrzebionoby całą jego Zakonu potęgę i znaczenie. Lecz niepojętą opieszałością zawsze rządzony Król Władysław, nie umiał z tej rady korzystać; nie mając talentow Annibala, odziedziczył jego przywary, mówi Kotzebue: szedł powoli, cieszył się poddawaniem się mało-znaczących zameczkow, napawał się radością pocieszania w niedoli mieszkańców, po drodze napotykanych, rad słyszał uniżoności i ochoty do usług wyrazy. Widział z przyjemnością jak lud, za nowém zawsze gonić się gotowy, deptał ustawy dawnych władzców swoich, uwielbiał i z radością przyjmował prawa polskie, nawet w strojach począł naśladować zwyciężców. Słowem, nie było zakątka w Prussach, gdzieby z upragnieniem nie wyglądano odmiany rządu. Tymczasem, garstka Krzyżaków, zostawiona dla osłony Pomeranii, pod dowództwem Henryka Reuss-Plauen, Kommandora ze Świecia, dowiedziawszy się o całkowitém zniszczeniu swojej armii, źwinęła się na prawy brzeg Wisły i śpiesznie się dostała do Malborga, i tam się też zbiegły niektóre resztki, uszłe zpod Grunwaldu, takoż rycerstwo świeckie, kto był życzliwszy Zakonowi. Henryk, ogłosił się tymczasowym rządzcą Zakonu, potrafił natchnąć odwagę swoim i ochotę do obrony stolicy. Ściągnął posiłki, zkąd mógł, wzywał Króla Zygmunta pomocy, znalazł jeszcze niema-

ły zapas pieniędzy w kassie wielkomistrzowskiej. Zresztą przekładał pokoj Królowi. Welki Xiąże był za pokojem; Król jednak nie przyjął przełożenia. Gdy to omyliło; Henryk stanął na czele ludu zbrojnego, spalił, bronić nie mogąc, miasto, zerwał most na Nogacie i, zamknąwszy się w zamku, postanowił oblężenie wytrzymać, ufny w ogromne mury, najeżone wieżami gotyckiemi, odwagę i rozpacz. Ten grod, zbudowany staraniem tylu Mistrzów, dzieło najbieglejszych mularzy niemieckich, którzy, dla zbawienia duszy, pracować nie lenili się, dzielił się na trzy podziały: najstarszy, czworogran bardzo warowny, otaczał świątynię i groby Wielkich Mistrzów. Drugi, głębokiemi rowami od tamtego przedzielony, winien był swoje nastanie wzrostowi Zakonu. W tym obwodzie znajdowała się przepyszna gotycka sala posiedzeń, sklepienie na jednym filarze oparte mająca, otoczona wewnątrz marmurowemi ławami do siedzenia. Refektarz ogromnej wielkości o trzech filarach pośrodku, resztę gmachow mieszkania rycerzy zajmowały. Ten obwod był takož rowem obwiedziony. Trzeci obwod, dwa pierwsze otaczający, pomieszczał w sobie inne budowle, do wygody i potrzeby służące; rów głęboki, wieže stérczące na wysokich i grubych ścianach, tworzyły jego obronę. Były w tym zamku sklepy szczególnej głębokości, bo na trzy piętra; Nogat płynął

pod samemi murami. Co było począć przeciw tej warowni olbrzymiej? bronionej przez lud, nawykły do oręża, dowodzony przez człowieka śmiałego i rozsądnego, zaopatrzony we wszystkie potrzeby? Jednakże Król przedsięwziął oblężenie popierać.

1577.

R. 1410. *Oblężenie Malborga.*

Tyle już razy opisywałem napady i oblężenie Wilna; dopiero przychodzę do opisania oblężenia Malborga, i rozmyślam nad niestałością szczęścia i ludzi i mocarstw. Król, nie chcąc słyszeć o żadnym pokoju z Krzyżakami, pókiby Malborga nie miał w swej mocy, postanowił wszelkich nie szczędzić sposobow do dobycia mocą. Zatoczono działa burzące, w różnych miejscach i za Nogatem; nawet postawić potrafiono jedno, czy dwa, na sklepieniu kościoła mieskiego, który stał opalony pośród zgorzelisk miasta. Za jedną wycieczką Polacy goniąc się dotarli do samej bramy; jeden był już we środku i gdyby lepiej wśpierany, możeby obwodem zewnętrznym zawładano. Od tej pory, ostróżniej postępowano z wycieczkami; ogromne mury opierały się działobitniom; kule kamienne, nie mogły przezwyciężyć twardości wybornej cegły; rozlatywały się w kawałki; ogień przeto działowy dzień i noc utrzymywany, nie mógł wiele skutkować;

chociaż puszkarze umieli należycie celować działami i dość zwrótnie się z niemi uwijali (1). Litwini działali niezmordowanie, trzymali oblężenie od strony wschodo-południa; ich lekkie oddziały roznosiły postrach po kraju, rabunki, zniszczenia. Zdawało się, że całe Prussy już nieodzo-

(1) Należy z tego powodu przytoczyć anegdotyczne powieści kronikarskie: Niejakiś Czech, będący w zamku Malborskim, zmówił się z puszkarzem królewskim, ziomkiem swoim, na zagładę Krzyżaków za jednym razem. Gdy się zebrali do sali zgromadzeń, tamten wywiesił z okna czapkę czerwoną, ten zaś zza Nogatu z działa miał wywrócić filar, podpierający sklepienie sali. Wystrzał w rzeczy samej nastąpił w umówionej chwili, i kula o kilka cali tylko chybiła filaru. Rzeczy tej prawdziwość potwierdza dotąd kula kamienna, ogromnej wielkości, wmurowana do połowy w ścianę, gdzie uderzyła, i napis. Lecz trudno się zgodzić, żeby to było tak zupełnie. Zza Nogatu, w odległości sążni kilkuset, przez okno, w głębi obszernej sali, żeby dójrzeć gołém okiem filar, rzecz trudna do uwierzenia. A choćby i trafił: czyż kula kamienna, od razu filar marmurowy wywróciłaby? — Powiadają także, iż ktoś z Czechów podjął się, za pewną nagrodę, otworzyć bramę. Król kazał odpowiedzieć: że monarsze zwycięzkiemu, nie przystoi kupować zdradę. — Najdziwaczniejsza jednak z anegdot oblężenia tego, jest ta: Puszkarz jeden, Rusin z urodzenia, nie chciał służyć dalej w wojsku litewskiém; Wielki Xiąże, dla przymuszenia go, kazał mu nogi poodcinać, aby siedząc sobie przy dziale, niém kierował. Ten jednak żelazny człowiek, znalazł sposob ucieczki do Malborga, odrzekł się wiary ruskiej i służył przeciw swemu monarsze, z wielkiém jemu uszkodzeniem. Następnie uciekał na powrót do swoich; lecz ujęty i utopiony przez Niemców został. cf. Kotzebue: B. III. S. 117—118.

wnie uległy losowi zwycięztwa; sam jeden Henryk Plauen w Malborgu się opierał. Nawet on, gdy widział ostateczną ruinę kraju i Zakonu, osądził za rzecz przyzwoitą wejśdź w układy; te mogłyby przyjśdź do skutku, lecz Królowi źle radzono. Przytém biskupi krajowi i wielu ze szlachty, nastawali na całkowite Krzyżaków z Pruss wypędzenie. Nie chciał przeto Król przyjmować Chełmińskiej i Michałowskiej ziemi, z Pomorzem Krzyżackiém sobie odstępowanych. Szło koniecznie o Malborg, i Henryk rzucił się do uporczywych środków obrony tego grodu. Oblężenie przeciągnęło się, zaszła strata w ludziach i koniach, przez brak dobrej żywności i choroby, które się zaczęły pomnażać; owady jakieś uprzykrzone, dokuczały mocno; samo szczęście opuszczać oblegających poczęło. W działaniach ludzkich, umiejętność korzystania ze szczęścia, stalszém je czynić zwykła, a wszelkie opuszczenie zręczności, nowego szczęścia potrzebuje; ono zaś rzadko raz po razie przybywa. Przyszło w końcu do tego, że zimny umysł Króla Władysława, ocucił się na chwilę z letargu, gdyż powiedział on te słowa: „Myśmy się rozumieli bydź oblegającymi; a teraz sami podobno jesteśmy oblężeni.'' Jakoż niebawnie, odebrał wiadomość, że Marszałek zakonny Inflantski, przybył z wojskiem do Królewca i cała tameczna strona Pruss, bierze się do powstania przeciw Kró-

lowi (1). Natychmiast Wielki Xiąże, pociągnął z ludem swoim na spotkanie Inflantczyków, lecz nad Pasargą rzeką, powziął wiadomość, że cała Samlandya i Natangia, są pod bronią; powrócić przeto musiał do obozu, bynajmniej nie widząc wojska Krzyżaków Inflantskich (2).

1578.

R. 1410. Odciągnienie W. Xiążęcia i Króla zpod Malborga.

Obok tego, nie tajném było Wielkiemu Xiążęciu, że Marszałek Inflantski, z małą liczbą wojska wszedł do Królewca; że Mistrz pozostał w Rydze i uzbraja się tak usilnie, jak może, aby wtargnąć do Litwy, za upływem rozejmu, wojnę wypowiedzianą Wielkiemu Xiążęciu poprzedzającego. Należało więc myśleć o obronie swego kraju; na ten koniec, naradziwszy się z Królem, i zostawiwszy lud swój, częścią pod Malborgiem, częścią na za-

(1) Rozwiązanie pytania: Dla czego Krzyżacy Inflantscy, tak poźno i nie prędko przybyli Pruskim na pomoc? Mamy w liście Mistrza Inflant. do W. Mistrza: d. am Tage der Martyrer Marcellini und Petri (2 Czerwca) 1410. Index Corp. hist. dipl. Napierskiego, T. I, N. 622. Tam powiedziano: że podług woli W. Mistrza, on wypowiedział wojnę W. Xiążęciu Litew. zacząć się mającą za trzy miesiące. To wypowiedzenie zaszło pod koniec Maja, więc termin jeszcze w końcu Sierpnia przypadał.

(2) Co mówią nasi dziejopisowie o przybyciu Mistrza Infl. do Pruss, wraz po bitwie pod Grunwaldem, udaniu się jego do Malborga i t. d., poźniejsza krytyka za fałsz osądziła. cf. Voigt: B. VII. S. 114.

łogach po zamkach pruskich będący, poszedł na powrót do Litwy. Wprzód jednak rozpisał zalecenia do dowódzców swoich, po zamkach będących: że z przyczyny chorób, zagęszczonych w wojsku Litewskiém, zmuszony jest część jego odprowadzić do domu; lecz nie zaniecha wkrótce ze świeżym ludem przybydź na pomoc Królowi, tymczasem poleca najmocniejsze dochowanie dla Króla ufności w nich położonej (1). W istocie, Wielki Xiąże z bardzo nieznaczącym oddziałem swojego ludu, wracał do Litwy, gdyż dla eskorty pociągow, brał z sobą niejakąś liczbę polskiego żołnierza, aż do granicy Litewskiej (2). Miał także dość rzeczy do załatwienia w domu z Rusią północną: albowiem znalazł niebawnie potrzebę wyprawienia synowca swego, Jerzego Lingweniewicza, na rządcę wojskowego do Nowogrodu Wielkiego (3). Musimy tu przypomnieć jeszcze sobie niestosowność domysłów dziejopisarskich: jakoby Wielki Xiąże, stracił do tyla swoje wojsko w Prussach, że nie

(1) List W. Xięcia okolny szufl. XVII 141. u Voigt: S. 117.

(2) Długosz p. 311, że wojsko Litew. było przy Królu do zawarcia pokoju : — Die quaque eadem, de loco stationum suarum, universo exercitu suo tam Polonico quam Lithuanico licentiato . . . . . .

(3) List Mistrza Inflant. do Henr. Plauen, Rządcy Zakonu i Kommand. ze Swiecia, d. Riga am Tage nach Dionisii (9 Paździer.) 1410. Napierski. Index corp. hist. dipl. T. I. N. 626.

miał kim osłonić swojego odwrótu zpod Malborga i wziął oddział Polaków; lud jego był częścią po zamkach rozłożony, podług jego listu okolnego, przytoczonego dopiéro, częścią pozostał przy Królu i był do ostatka, czyli do czasu rozpuszczenia wojsk po zawarciu pokoju Toruńskiego, jak poprzednie przytoczenie z Długosza przekonywa. Nie z obawy Krzyżaków Inflantskich brał eskortę, bo ci, będąc w małej liczbie w Królewcu, idącemu przez Mazowsze, straszni bydź nie mogli; lecz prosto przez ostróżność wojenną i obejrzenie się na duch powstania, szerzący się w Prussach. Lecz najniesłuszniejszym jest domysłem dziejopisów, którzy chcą twierdzić, jakoby Wielki Xiąże Witold, nie wśpierał działania królewskiego, po bitwie pod Grunwaldem, dla tego, że w razie ostatecznego wypędzenia Krzyżaków z Pruss, utraciłby dla siebie jedyną ucieczkę, w razie nieporozumienia z Polakami. Nasamprzód, trzebaby wiedzieć, że Witold w tej epoce nie był już tym, jakimgośmy widzieli pod lata emigracyi do Pruss; ale władzcą potężnego państwa, mogącego się mierzyć z Polską, jak to poźniej Swidrygełło pokazał mniej mocy i władzy mający. Powtóre, Witold był sam duszą rady brata Władysława i żyli z sobą w największej do zgonu przyjaźni. Potrzecie, dajmy, gdyby Witold i znalazł potrzebę nowej emigracyi, cóżby mu, po tylu klęskach od niego dozna-

nych i przeniewierzeniach, za przytułek można znaleźć u Krzyżaków?—Loch podziemny i wieczne kajdany. Naostatek, wiemy z najlepszych źródeł, że Wielki Xiąże, wraz po bitwie pod Grunwaldem, pierwszy był z doradzających do śpiesznego na Malborg uderzenia; że mimo zimnej rozwagi i opieszałości Króla, sam najczynniej się zajmował rzeczami politycznemi i wojennemi; wzywał miasta główniejsze do poddania się, osadzał zamki załogami, skłaniał szlachtę, lud w uległości utrzymywał (1). Nawet po wyciągnieniu swojém zpod Malborga, posyłał zastępy do napastowania granic Pruskich (2). Zbierał nowe wojsko w Grodnie, gotowe wkrótce w znaczącej sile wtargnąć do Pruss (3). Niebawnie, po odciągnieniu Wielkiego Xiążęcia, Król uwolnił i Xiążąt Mazowieckich do ich kraju, któremu zagrażało powstanie na rzecz Zakonu, coraz mocniej szerzące się i dosięgające granic Mazowsza. Po czém wkrótce, tojest: na dniu 19 Września, kazał zapalić baraki obozowe i odstąpił od oblężenia (4). Przyszło nawet niebawnie do zawieszenia broni, na jeden miesiąc zawartego, przez które, pozostały tylko we władaniu królewskiém zamki: Brodnica (Strażburg), Radzin, To-

(1) Lindenblatt: S. 228. Voigt: l. c.
(2) Voigt: S. 124. podług zródeł archiwalnych.
(3) Voigt: S. 125.
(4) Voigt: S. 118.

(143)

ruń, Nieszowa i Bitom (1). Zapewne ten rozejm bydź musiał przedłużony aż do zjazdu w Toruniu.

(+)

1579.

R. 1411. *Pokoj Toruński.*

Po uwolnieniu od oblężenia Malborga, Król sam się wkrótce przekonał, że przez własną nieumiejętność, korzystania ze szczęśliwych okoliczności, uronił wszystkie prawie korzyści bitwy pod Grunwaldem. Miał nawet zmartwienie słyszeć przymówkę tego, z ust samego Henryka Plauen, już Wielkim Mistrzem obranego, podczas zjazdu z nim w Brześciu-Kujawskim, który, podczas wieczerzy, przy poufałej rozmowie powiedział: „Waszej Królewskiej Mości trzy razy się nie udało, korzystać z pomyślnych wypadkow, które Bóg i fortuna mu nastręczały; a mianowicie do zajęcia zamku Malborskiego: Naprzód po bitwie pod Grunwaldem, gdyście poprzednika mego pokonali i wojsko jego całkowicie znieśli. Gdyby bowiem na dniu drugim, lub trzecim, jaka chorągiew ludu Waszej Królewskiej Mości ukazała się pod miastem, nie wielka tam liczba ludu zbrojnego, z chorych i nie-

(1) *Induciae menstruae inter Henricum de Plauen Magistrum et Vladislaum regem etc. per quas retinere Rex Strozberk, Radzin, Toruniam, Nieszoviam et Bitonia bello partas excepto eo, quod Toruniam nihil amplius armorum aut victualium importari debet sub ei sigillis et Cruciferarum. Cromeri Index. Arch. Crac. N.* 517.

(+) Bitwa pod Trakolem widzie 26 lat panowania W. Jagiełły Albertrandego str. 163-164.

dołęgów złożona, otworzyłaby bramy zwycięzcy. Powtóre, wraz po zajęciu miasta spalonego, jeżeliby lud wasz zbliżył się do rzeki, tam był mur szeroko rozwalony, któregośmy z pośpiechu naprawić zapomnieli; wówczas byłoby po nas i po zamku. Potrzecie, gdybyście jeszcze dwa tygodnie oblężenie przeciągnęli, musiałbym się poddać: albowiem miałem niezmiernie wiele chorych na zaraźliwą biegunkę, żywność urywać się poczęła i w dniu odejścia Waszej Królewskiej Mości, zostały mi tylko dwa barany żywe i trzy połcie wieprzowiny, kawałka chleba oddawna już nie było." — „Wszystko się dzieje pomiędzy ludźmi podług woli Bożej, odpowiedział Król, westchnąwszy, Bóg rządzi czynami naszemi (1)!" Cokolwiek bądź, przyznać potrzeba wyraźną kolej przeznaczenia, chcącego jeszcze Krzyżaków podtrzymać, wytrąciwszy zręczność nieprzyjaciołóm, pokonania ich w mniejszej liczbie tygodni, niżeli przez syna tegoż samego Króla, w ciągu liczby lat do upadku później przyprowadzeni zostali. W czasie rozejmu pokazał się i list Zygmunta, Króla Węgierskiego, przemawiający za Krzyżakami i zagrażający, w razie przeciwnym, im pomaganiem. (+) Jakowe szczegóły, mniej nasz przedmiot interesujące, po-

---

(1) Długosz Lib. XI. p. 305. Wiadomo, że dla braku młynow, oblężeni, mąki nie mając, parzoném żyli ziarnem.

(+) Na rożnu na białym znak. ✠

minąwszy, będziemy mówili o pokoju, w Toruniu zawartym, dnia 1 Lutego roku 1411, za szczególniejszém staraniem Wielkiego Xiążęcia Witolda, między Henrykiem Plauen, Wielkim Mistrzem Zakonu Niemieckiego z jednej, a Władysławem, Królem Polskim i Witoldem, Wielkim Xiążęciem Litewskim i Xiążętami Mazowieckimi z drugiej strony, w treści następnej: „Wszelkie zajścia i nieporozumienia, będą zapomniane i ukończone. Jeńcy wojenni wolność otrzymają, bez żadnego wyłączenia. Wszystkie zawojowane zamki, miasta i kraje, powrócone zostają, mieszkańcy uwalniają się od przysięgi, wyjąwszy Żmójdź, która przy Królu i Wielkim Xiążęciu do ich żywota pozostanie, po ich zaś zejściu, Zakon jest mocen, stosownie do swego prawa właścicielstwa i na to otrzymanych zapisow, objąć bez przeszkody w swoje władanie (1). Xięciu Ziemowitowi zastawną ziemię, Zakrze,

(1) Bez wątpienia, ten artykuł dziwnym się wydaje każdemu, jak postrzega Kojałowicz p. 89. Jego brzmienie jest takie: — *Item Terra Samogittarum excipitur, quam nos domini Wladislaus Rex Polonie et Alexander alias Witaudus magnus dux Litwanie ad vitam utriusque nostram in possessione tenere debebimus pacifice et quiete nisi ipsam vellemus ordini dimittere ante mortem, hoc stat in arbitrio nostre libere voluntatis et hoc debet litteris patentibus roborari, quod post mortem nostram de eadem terra ordo se poterit intromittere sine impedimento cum omnibus iuribus et proprietatibus iuxta tenores litterarum ordini super appropriacione eiusdem terre alias consessarum.* Tego przymierza pokoju data: — In Thorum die domi-

Zakon za odstąpieniem części okupna powraca. Ziemia Dobrzyńska wraca do Polski, lecz Michałowska, Chełmińska, Nieszawska, Murzyno i Orłow, ze wszystkiemi innemi, zostają podawnemu przy Zakonie. Spór względem Drezdenka i Zantoka, strony zdają na dwónastu sędziów, przez siebie obrać się mających; jeżeliby oni nie pogodzili, Papież ostatecznie rozsądzi. Również polubownie, rozebrane bydź mają spory graniczne, o spław na Wiśle, Drwęcy i rybołówstwo. Dobra duchowne Arcybiskupa Gnieźnieńskiego i Biskupa Kujawskiego, leżące w krajach Zakonu, zostaną przy dawnych prerogatywach. Handel wolny wszędzie. Dla utrzymania nadal przyjaźni i pokoju, za każdém nieporozumieniem, dwónastu sędziów mają bydź wyznaczeni z pełnomocnictwem załatwienia sporow, drogą sprawiedliwości i pokoju; jeżeli się oni w zdaniu nie zgodzą, Papież sędzią będzie. Co się tycze prywatnych poszukiwań, sprawiedliwość miejscowa rozpozna. Względem dóbr lennych, ich posiadacze prawem lenném rozprawiać się mają. Król

---

nica in vigilia purificat. Marie (1 Lutego) 1411. W Królew. archiw. są tranzumpta z lat 1414 i 1421 Szufl. LXIV 15. 5. kopie i tłómaczenia szufl. XX. 73. Registr. Henryka Plauen p. 2—3, 25. Foliant 7. p. 129. Xięga kopii p. CLXXXII. Rewersał W. Mistrza u Dogiela T. IV. nr. LXXX p. 84. Rewersał Królewski w Preussische Lieferung. S. 295. niedokładnie. Wyjątek u Baczko B. III. S. 145. Takoż u Dlugosza L. XI. p. 309.

i Wielki Xiąże, mają wszystkich niewiernych w krajach swoich, zmusić do przyjęcia chrześciaństwa, w celu rozpostarcia wiary świętej, kościoły pobudować i wszelkie pogańskie błędy wykorzeniać; toż samo Wielki Mistrz w Inflanciech i Prussach ma postrzegać. Obie strony są obowiązane, swoim w pogaństwie zostającym sąsiadom, takową umowę oznajmić i wezwać do przyjęcia chrześciaństwa; jeżeli się oni opierać będą temu, obie strony powinny będą wśpierać jedna drugą w robocie nawracania, gdyby zaś przyszło do wysłania wojsk w takowym celu, podział zawojowaniem, podług uprzednio zawartego układu, ma nastąpić (1). Wszystkim zbiegom, powrót do swojej rodziny będzie wolny, z zupełném przebaczeniem." — Następują punkta względem Biskupa Warmińskiego i Króla Węgierskiego. — Dalej: — „Obie strony pozostają przy swoich prawach i przywilejach, ile tylko niniejszemu przymierzu nie zachodzi uwłaczania. Nigdy nadal, ani Królestwo Polskie, ani Wielkie Xięztwo Litewskie z ziemiami i krajami swojemi, przeciw Zakonowi, ani Zakon przeciw pomienionym państwom, nie mają do wojny się zabierać, lub z ich nieprzyjaciołmi w ligę wchodzić." Oprócz

(1) Ten artykuł, wyraźniej nad wszystkie inne zabytki historyczne, maluje opinią tamtego wieku katolików o wierzeniu Rusinów, powtarzaniu chrztu i t. d.

tego, zawarty został osobny układ, że Wielki Mistrz, Królowi, za jeńców wysokiego stanu, Xiążąt: Pomorskiego i Szlązkiego, zapłacić powinien sto tysięcy kop groszy. Xiąże zaś Mazowiecki, za wykupno Zakrza, po odstąpieniu reszty, zaliczy tylko cztéry tysiące kop groszy (1). Wielki Mistrz, udzielił jeszcze Wielkiemu Xiążęciu reskrypt, na wolne polowanie w puszczach, granicom przyległych (2). Wypłata szła opieszale: gdyż ledwo w półroku dwadzieścia pięć tysięcy kop groszy mógł Zakon zaliczyć, dla tegoż i jeńcy w ogólności zostawali jeszcze niewydani. Wielki Xiąże składał się tém, że w odległe strony państwa będąc zasłani, nie mogą tak prędko powrócić (3).

1580.

R. 1411. *Urządzenia wewnętrzne.*

Niezawodnie Wielki Xiąże Witold, zniecierpliwiony opieszałością brata, gniewny za uronione korzyści, starał się w końcu o zawarcie przymierza, jak bądź to bądź, aby pozostać w pokoju i przy posiadaniu Żmójdzi. Warunek dożywocia uważał za płonny,

(1) Ten traktat zaginął; lecz o jego istnieniu i wykonaniu, są archiwalne dowody. Długosz: p. 310. Lindenblatt: S. 237. Voigt: S. 136.

(2) Jagdbrief d. Thorn Sonnt: vor Purifficat. Mariä 1411. Szufl. LXIV. 1.

(3) List W. Xięcia do W. Mistrza, d. Garthen Sonnab. vor Judica 1411. Szufl. XVII. 115. 95.

jak to następstwo sprawdziło. Śmiał się zapewne w duchu, z narzekań na zgodzenie się na to: bo znał charakter obrotow politycznych z Krzyżakami, bo wiedział, że przymierze Toruńskie upadnie prędzej, czy poźniej. Po tej wojnie, tak szczególny obrót biorącej, jak zaledwo spodziewaćby się należało, obrócił całą usilność na urządzenie porządkow wewnętrznych w ogromném państwie swojém, powiększoném odstąpieniem w dzierżenie dożywotnie, ziemi Podolskiej, prosto z rąk Króla Władysława, w którego imieniu zarządzał nią Piotr Włodkowicz z Charbinowic (1). Szczególnie zaś obrócił uwagę na urządzenie Żmójdzi: odbudować kazał warownię nad ujściem Dubissy, odnowił zamek Welloński, zaopatrzył w potrzeby i straże urządził, poczynił rozporządzenia, co do granic z Szalawią Pruską, o które jeszcze spór niejakiś wywiązał się (2). Nie spuszczał z oczu Rusi północnej, czyli miast wolnych Nowogrodu i Pskowa, którym, za naradzeniem się z Królem, chciał nadać nową organizacyą (3). Tém przedsięwzięciem ustraszone rzeczypospolite, weszły z pokornemi przełożeniami i zawarły ściślejsze związki z Li-

---

(1) Długosz: p. 311.

(2) Voigt: S. 144.

(3) List Mistrza Inflant. do W. Mistrza d. Fellin am Sonnabend von Margaretta (13 Lipca) 1411. Napierski Index corp. h. dipl. T. I. N. 637.

twą (1). Tak więc, zamiast fanatycznego wojowania niewiernych sąsiadów, jak chcieli mnichorycerze, Witold z nimi zawierał związki przyjaźni, pierwszy krok do podeptania przymierza Toruńskiego. Tymczasem w Prussach wrzały sprzysiężenia się, przeciw obrońcy całości kraju, walecznemu Henrykowi Plauen, zawiść, niesforność, dumne zamiary, opanowały pierwsze osoby zakonne; niedostatek pieniędzy, po roztrwonieniu reszty skarbow Konrada Jungingen, doskwierał niepomału. Słowem, nie było dla sąsiadów poręki dostatecznej, w dotrzymaniu umów ze strony Zakonu, ani nadziei, w odebraniu zaległej summy. Musiano więc straszyć Krzyżaków, przez rozsianie wieści, jakoby już się nowe półki Tatarów werbują, w ułusach nadwołżańskich. O czém skargi swoje Wielki Mistrz rozwodził przed Xiążętami Imperyi (2).

1581.

Dbający o dobro ludów swoich Monarchowie, Król Władysław z Witoldem, zjechali się w Brześciu Litewskim, w połowie Wielkiego Postu, ztamtąd pojechali zwiedzić południowe prowincye państwa. Za przybyciem do Kijowa, przyjmowali od-

---

(1) List Mistrza Inflant. do W. Mistrza z doniesieniem o tém. D. Rige am T. Rufi (27 Sierp.) 1411. Napierski Index corp. hist. dipl. T. I. N. 642.

(2) List okolny W. Mistrza do Xiążąt Imperii, d. Mienb. a T. Philippi und Jacobi (1 Maja) 1411 Registr. p. 8.

wiedziny od Alexandra Iwanowicza, Xiążęcia Twerskiego, których celem było odnowienie stosunkow dawniejszych z Wielkiém Xięztwem Litewskiém, jakoż zawarli z sobą przymierze wzajemnej przyjaźni. Był tam i Saladyn, Sułtan Tatarski (1), tak dobrze zasłużony w wojnie przeszłej; z nim także zrobiono umowy przyjacielskie, skutkiem których, było dopomożenie mu do osiągnienia władzy najwyższej w Hordzie, niebawnie do skutku przyprowadzone. Następnie Monarchowie przybyli do Wilna, zwiedzili Kowno, objeżdżali Żmójdzkie warownie nadniemnowe, bawili czas niejaki w Jurborku, rozrywali się łowami. Po czém święto Zmartwychwstania Pańskiego, przepędzili w Wilnie. Tam przyjmowali Legata papiezkiego, zapewna dla powinszowania pokoju z Krzyżakami przybyłego. Byli także posłowie Króla Węgierskiego Zygmunta, z ratyfikacyą odnowionego przymierza z nim pokoju. Ztamtąd oświadczył Król swoje nieukontentowanie z postępkow Kommandora z Ragnity, zapewna robiącego trudności w rozgraniczeniu Żmójdzi od Szalawii, gdyż Krzyżacy krzyczeli, że cały bieg Niemna, Król chce mieć za granicą. Nie spokoiły Krzyżaków Inflantskich nowe stosunki Litwy ze Pskowem i Nowogrodem. Tysiące innych wieści, zatrważających Zakon, la-

(1) Kronika Nikonowska u Karamzina T. V. Nota 212.

tało (1), które dotyla zastraszyły Wielkiego Mistrza, że o niczém bardziej nie myślał, jak o przygotowaniu się do wojny odpornej, ukrywając jednakże zamiary swoje przed Polską i Litwą, pod różnemi pozorami starał się o posiłki w Niemczech: zapraszał rycerzy na ucztę, zwaną stół honorowy, myślał o finansach (2). Król tymczasem nie przestawał zwiedzać prowincyj Litewskich: był w Połocku, Witebsku, Smoleńsku, Kryczowie, Zasławiu, potém z Mohilewa, Dnieprem popłynął do Kijowa. Cała ta podróż, musiała bydź wesołościami i rozrywkami przeplatana, gdyż Wielki Xiąże Witold, z żoną Anną i całym swym dworem w niej towarzyszył: W Kijowie ten ostatni pozostał, a Król popłynął Dnieprem na Ukrainę: zwiedził Czerkassy, Zwinigrod, Sokolec, Karawol, Brasław, Kamieniec-Podolski, zkąd przez Lwów, udał się do rezydencyi swojej w Glinianach (3).

---

(1) Bielski str. 311. powiada, że Król starał się u Papieża o wyrobienie krucyaty dla siebie, jakoby na Tatarów Ruś napastujących, lecz temu przeszkodzili przyjaciele Krzyżaków, mniemając, że ta krucyata może bydź na nich obrócona. Jeżeli tak było w istocie, toć obawa Niemców mogła bydź niebezzasadną, gdyż o poruszeniach Tatarów w tej porze nie mówią dzieje, intronizacya Saladyna nie wiele kosztowała, gdyż o niej ledwie nawiasem spominają.

(2) Voigt: S. 150 — 151.

(3) Długosz: p. 314.

1582.

R. 1411. *Pomówka na Królową*

Zapewna podczas podróży po Litwie, zaszły jakieś mowy ze strony Wielkiego Xiążęcia, podające przed Królem w wątpliwość wiarę małżeńską Królowej Anny, które w zazdrośliwém z przyrodzenia sercu Króla Władysława, znalazły miejsce i przyrost. Zaledwie przybył do Glinian, już i Wielki Xiąże tam pośpieszył. Król, z całą powagą obrażonego małżonka, przystąpił do badania rzeczy. Obwinienie trudném było do rozpoznania, trudniejsze do dowiedzenia; wezwano Arcybiskupa Gnieźnieńskiego, który, odebrawszy rozkaz nagłego stawienia się u dworu i cokolwiek wiadomości o rzeczy, przeląkł się; rozumiał, że sam wplątanym będzie przez zawistnych dworaków, starzec chciwy zbiorow, niezmiernie bogaty i skąpy, nabrawszy mnóztwo złota, na zaklęcie nieszczęsnej katastrofy, śpieszył konno; zdarzyło się, że pod Krzeczowem, szwankował z konia i mil kilka jeszcze ujechawszy, umarł w Ropczycach (1). Niewiadomo, na czém się skończyło obwinienie Królowej; lecz najpewniej, że było zupełnie bajeczne, dla tego samego, że dalszego śladu tej sprawy nie pozostało; gdyż ina-

(1) Długosz: p. 314 Bielski: str. 311. chce mieć, że sam Arcybiskup był oskarżony przez Królową, o chęć uwiedzenia jej. Rzecz śmieszna, zkądinąd niewiadoma.

czej, Król nie zaniechałby jej tak łatwo, on, który do zbytku podejrzliwości w pożyciu małżeńskiém był oddany.

1583.

R. 1411. *Obawy Krzyżackie.*

Cieszyła się Litwa pokojem i rządem najlepszym; kwitnął handel dla przyjaźnych stosunków ze wszystkiemi sąsiadami, poważającymi władzę krajową i mądrość władzcy. Krzyżacy Pruscy, bardzo poniżeni na szali politycznej, chcąc nie chcąc, musieli ulegać potężnemu sąsiadowi. Krzyżacy Inflantscy, dość mocni i ocaleni losem przeznaczenia, byliby znaczący jeszcze i niebezpieczni, lecz ścisła uległość Nowogrodu i Pskowa, woli Wielkiego Xiążęcia Litewskiego, trzymała tamtych na wodzy, otoczonych potęgą niebezpieczną do zagabnięcia. Trwożyli się sami o siebie, ciągle latały konwentowe u nich baśnie: jakoby Wielki Xiąże, ma projekt zawojowania krajow Inflantskich, nad Dźwiną dolną położonych; trzyma wojsko liczne pod bronią, znosi się z Nowogrodem i Pskowem w przedmiotach militarnych, i czeka tylko pozoru zerwania pokoju z Zakonem, aby swego mógł dopiąć zamiaru; nadewszystko, ma nadzieję, że Zakon z Polską, prędko do zaczepek przystąpi (1). Był to rok, powiada dziejopis pruski, pełen umartwień i oba-

(1) Voigt: S. 157— 158.

wy dla Wielkiego Mistrza Henryka, gdyż oprócz politycznych, krążyły postrachy meteoryczne po całej Europie: Filozof jakiś paryzki przepowiedział wyraźnie, że około 9 Września r. 1411, zaczną się okropne zjawiska w przyrodzeniu: burze, orkany, ulewy, wulkaniczne wybuchy, trzęsienie ziemi, zapadnienie miast, mor na ludzi i tym podobne klęski (1). Jednakże, dzień upadku świata, przeszedł spokojnie, ziemia, jak toczyła się, tak się toczy po swojej drodze eterycznej, przyniosła nawet jesień w roku 1411 najpożądańszej pogody i nawet widnokrąg polityczny rozjaśniał się. Wielki Xiąże zapewna uwiadomiony o próżnych obawach w Zakonie, z plotek próżniaków konwentowych urosłych, pośpieszył uspokoić Wielkiego Mistrza, zaręczeniami statecznej zgody i przyjaźni sąsiedzkiej ze strony Polski i Litwy.

1584.

R. 1411. Zjazd Witolda z Królem Zygmuntem.

Król Węgierski Zygmunt, wygrywający zawsze rolę chytrego przewrótnika, pod różnemi maskami przystojności, umiał zobowiązywać osoby, które, w obróty

(1) Pan Voigt, znalazł w Arch. Tajn. Królew. rzeczone proroctwo: d. Parisiis XXI die mensis Sept. an. 1410. Autor pisze się: *Joannes maximus Philosophorum*, oprócz jego: *omnes alii concordantes philosophi*, kończy się ta baśnia: *Concordati sunt philosophi Grecie, Arabie, Hispanie et Francie his omnibus.*

swej machiny politycznej pragnął wciągnąć. Po zawarciu niedawno przymierza z Królem Polskim, czyli odnowieniu dawniejszych traktatow, wymówił sobie tylko na ośm miesięcy zawieszenie broni, przez który czas, zawarowane było bezpieczeństwo i dla Krzyżaków (1). Tym sposobem, chciał on trzymać wszystkich na wodzy, mając zamiary głębszej polityki. Tymczasem zamówił sobie widzenie się z Wielkim Xiążęciem Witoldem, któremu ten nie odmawiając, przybył na miejsce wyznaczone, gdzieś na granicy węgierskiej, ale w towarzystwie znacznej liczby wysokich urzędników państwa, tak duchownych, jako też świeckich, było to w miesiącu Listopadzie. Różne musiały krążyć domysły, o rzeczach traktowanych na tym zjezdzie. Lecz Krzyżacy wiedzieli prawdziwą, że Zygmunt chce zrobić rozerwanie jedności Litwy z Polską, wstępem do czego, bydź ma Witolda koronacya na Króla Litewskiego. Dawna kabała, stara trucizna, wznowiona przez Zygmunta niegodziwą zazdrość potęgi Polsce, ożywiona przewrótnych radźców krzyżackich wybiegami. Wyżsi bowiem przełożeni, wiedzieli wszystko, kiedy Mistrz Inflantski, donosząc z radością Wielkiemu Mistrzowi o wyjezdzie Witolda, na zjazd z Zygmuntem, doradzał przesłać w tym czasie zażalenie mocne przeciw

---

(1) Dlugosz: p. 512. Bielski str 511.

Królowi Polskiemu, coby poparło interes rozerwania jedności pomiędzy braćmi (1). Cokolwiek bądź, mądrość Witolda i jego przybocznych radźców, nie uszła zachwiania się przed przewrótną łagodnością Zygmunta, podchlebstwami i złudzeniem wielkości, do której dusze wielkie, tak często wzdychają. I jeżeli Witold umiał się znaleźć przystojnie i na pozor filozoficzném sercem odrzucił wszystkie powaby wielkości, nie mógł nie uczuć wewnątrz odświeżenia rany, tak zastarzałej. Ona się jątrzyć poczęła. Lecz wróćmy się do opowiadań rzeczy potocznych.

1585.

R. 1412. Cymbarka.

To gdy się dzieje, przybył do Krakowa Ernest, Xiąże Austryacki, prywatnie niby podróżujący i dla ciekawości; lecz, zapoznawszy się z senatorami polskimi, zwierzył się im zamiaru ożenienia się z Xiężniczką Cymbarką, siostrzenicą królewską, córką Xiężnej Alexandry Ziemowitowej. Właśnie też i Król nadjechał po powrócie z Litwy; przełożona mu rzecz cała, zgodzenie się znalazła. Młoda Xiężniczka była na dworze Królowej; szlubowiny i wesele miały miejsce przed Zapusty, za przybyciem rodziców Xią-

(1) List Mistrza Inflant. do W. Mistrza, d. Riga am T. Clementis Papae (23 Listopada) 1411. Szull. X. 46. Napierski Index corp. hist. dipl. T. I. N. 647.

żąt Mazowieckich, w obecności Xiążęcia Bolesława Mazowieckiego i Zygmunta Korybutta. Przez to małżeństwo, dom jagielloński, spokrewnił się z Austryackim i dał początek rodzinie świetnie panującej dotąd, na zaszczyt naszej Litwie (1). W tymże czasie, byli posłowie od Doży Weneckiego, starający się o posiłki w wojnie przeciw Zygmuntowi Węgierskiemu; ich żądania skutku nie otrzymały. Zygmunt, zawsze chytry, gdy niedawno kopał przepaść przed krokami Króla Polskiego, dopiéro przez posłów swoich, najpochlebniejsze przesyłając oświadczenia, assystował znakomitej pary szlubowinom. Przeczuwał on, że Król może porozumieć się o rzeczach, na zjeździe z Witoldem traktowanych i wesprze Dożę, albo podeszle jakich partyzantów Litewskich; ułożył się więc chytrze, udał przyjaciela życzliwego i omamił Króla Władysława.

1586.

R. 1412. Obróty polityki Zygmunta.

Obaczmyż całą kolej przewrotow tego Cesarza politycznych. Z Witoldem wyjednał dyplomatyczne przystąpienie do przymierza, między Zygmuntem a Władysławem zawartego, przez które, zabezpieczone zostało Królowi spokojne posiadanie Rusi halickiej

(1) Obaczyć Tablicę Genealogiczną IV przy T. IV pisma niniejszego.

i Podola do żywota jego, jako też hołdownictwo Multan Koronie polskiej, z warunkiem: jeżeliby Wojewoda tameczny, wzbraniał się Węgrom pomagać przeciw Turkom, w takim razie, rozbior tego kraju i podział między trzech Monarchów traktujących powinien nastąpić (1). Po śmierci zaś Króla Władysława, do lat pięciu rzeczy na dawnej stopie pozostaną, a potém Monarchowie między sobą układ zrobią (2). Ale Witold, przystępując do tego przymierza, zawarował sobie niezależność pod żadnym względem państwa Litewskiego od władzy ~~Cesarskiej~~, wyjąwszy, co się tycze Rusi Halickiej i Multan (3). Nie przeto jednak Zygmunt, lubo ścisły sprzymierzeniec Polski i Litwy, zaprzestał sprzyjać Krzyżakom, ponieważ oczekiwał na przyobiecaną pożyczkę pieniędzy (4), widząc zwłaszcza, że Wielki Mistrz Henryk, na-

---

(1) Uważyć potrzeba, że Zygmunt Cesarz, pierwszym jest twórcą projektu rozbioru cudzego kraju, ile mi z dziejów jest wiadomo.

(2) Cromeri Index Archivi Cracov. N. 277. MS. fol. 31. Toż samo u Napierskiego Index corp. hist. dipl. T. I. N. 651. Dat Troki Sabatho post diem Pasch. (9 Kwiet.) 1412.

(3) *Literae Vitoldi quibus obstringit fidem suam Sigismundo Regi Romanorum, cum exceptione tamen aliarum terrarum maiorum de Russia et Moldavia. Apposita Sigillo Nicolai Episcopi Vilnensis, Alberti Monividi Capitanei Vilnensis, et Joannis Niemir Polocensis. Cromeri Index Archivi Cracoviensis N. 434 MS. fol. 37 verso.*

(4) List Kr. Rzym. Zygmunta do Wiel. Mistrza d. Burg am Abend Nativit. Mariae 1411. Szufl. IV. 1, u Voigta S. 156.

gromadził świeżo w skarbcu swoim zapasy kruszców drogich, gotując się na przypadek do wojny. Lecz to oczekiwanie, wzięło bezskuteczny koniec, skoro Krzyżacy dowiedzieli się o wyżej rzeczonych dyplomacyach, wtedy ów bezcharakterny Monarcha (1), zabrać kazał dochody dóbr klasztornych krzyżackich w Czechach, pozwolił żołnierzy Królowi Polskiemu werbować, strasząc, że przeciw Zakonowi powstaje nowy zamach (2). Krzyżacy zlękli się, wysłali wielkie poselstwo do Zygmunta, na czele którego był Michał Kuchelmeister Sternberg, Marszałek Zakonu, on przyrzekł w prezencie Królowej Węgierskiej, wypłacić piętnaście tysięcy czerwonych złotych, byleby tylko popierała u męża interes jego Zakonu (3). Ten obrót, zrobił Zygmunta gorliwym protektorem Zakonu przyjacielem osobistym Sternberga i w końcu nastąpiła umowa, że w razie niesprawiedliwie rozpoczętej wojny przez Króla Polskiego, albo Wielkiego Xiążęcia, sam Zygmunt osobiście stanie z ogromném wojskiem ku pomocy Krzyżakom, za to jednakże z góry weźmie trzysta siedmdziesiąt pięć tysięcy czerwonych złotych. Do tego zaszła umowa tajemna, że gdy Zygmunt Polskę zawojuje, ziemię Dobrzyńską i Kujawy, bez

---

(1) Voigt S. 163 nazywa go „Characterolose König.
(2) Ibidem.
(3) Voigt: S. 202— 203.

żadnych dalszych wymagań odstąpi Zakonowi (1). Czegoż u chciwca pieniądz nie dokaże? Jakże się dziwnie wydadzą po tych wszystkich obrótach i zbliżeniu się do dworu Polskiego, tak przyjacielskie związki z jego nieprzyjaciółmi? Nadto jeszcze, obłudę posuwając do najwyższego stopnia, wyjednał zjazd z Królem Władysławem, na Spiżu w Lublu po Wielkiejnocy (2). Tam wszedł w tajemne zmowy przeciw Krzyżakom: jeżeliby ci, ważyli się na Litwę lub Polskę targnąć, wyrzuceni bydź mieli całkiem z Pruss, ziemie: Pomorska, Chełmińska, Michałowska, miały do Polski należeć, reszta zaś pruskich prowincyj, pójśdź powinna w podział, podług stosunku liczby wojska, do wyprawy użytego przez trzech Monarchów, licząc w to Wielkiego Xiążęcia; nawet względem Rusi żadnego roszczenia Zygmunt nie wznowi, w stopniu Węgierskiego Królestwa, aż do śmierci Króla Władysława i pięć lat poźniej. Względem Multan i ziem przyległych, stanęła umowa osobna, sekretna, jak poprzednie, na osobności zawierane bez świadków. Nareszcie, związek pokrewieństwa przez żony (3),

(1) Voigt: S. 165. Umowa d. Ofen Mont. vor dem obersten Tag der Weinachten, der zu Latein heist Epiphan: domini 1412. Drukowany u Kotzebue B. III. S. 382.
(2) Sabatho ante dominica Laetare. Długosz. p. 318.
(3) Barbara Zygmuntowa, była blizką krewną Anny Władysławowej.

poufanie się wzajemne, dotyla dobrodusznego Władysława zobowiązały, że ~~kilka miesięcy~~, jako myśliwiec namiętny, przepolował z Zygmuntem. Jak tylko Krzyżacy dowiedzieli się o tej długiej gościnie, jak tylko gruchnęły szpiegowskie doniesienia o poufałych naradach, może z umysłu niby zpod pieczęci sekretu wypełzłych (1), strach najwyższy padł na Zakon. Same bowiem publicznie wiadome artykuły przymierza, między Królami zawartego, już zapowiadały rzeczywistość podejrzeń, gdyż w nich żadnej wzmianki o Krzyżakach nie było. Nieostróżność jednak dyplomatyków polskich, przez wprowadzenie wzmianki o Rusi Czerwonej do tego przymierza, zobojętniła jej posiadanie prawne dla Korony polskiej. Całą korzyść odniosł Król Władysław, że odzyskał stare korony polskie, wywiezione do Węgier przez Królową Elżbietę.

1587.

R. 1412. *Rzeczy Pruskie.*

Była nawet umowa z Krzyżakami na zjazd jakiś i już posły krzyżaccy za glejtem królewskim wybierali się w drogę, gdy przyszła wiadomość do Malborga, że pomimo umowy, aby żadna ze stron jedna drugiej nie nagabała, nim rzecz sporna, przez dwóna-

---

(1) W rzeczy, samej to zobowiązanie się Zygmunta, czytamy u Długosza p. 319.

stu sędziów rozpoznaną nie będzie, oddział Litwinów wpadł w okolice Johannisburga i popełnia bezprawia. Wielki Xiąże, mimo gwałtownego zawładania zamkami nadniemnowemi, niżej ujścia Dubissy położonemi, w tej samej porze, Wellonę do stanu bardzo obronnego kazał przywodzić, a więc wniosek, że tamto nieprzyjacielskie poruszenie za jego wiedzą i w celu odwrócenia uwagi Krzyżackiej się stało (1). Rzecz ta, więcej hałasu narobiła, niżeli wartą bydź mogła uwagi. Wellona widocznie do Źmójdzi należała, ale Krzyżakom chciało się ją i dalsze, poniżej leżące zamki, przy sobie zatrzymać, pod pozorem, że ten szlak niemnowy, podług dawniejszych nadań Cesarskich i zawojowań Xiążęcia Bawarskiego, należał z prawa do Zakonu. To podobno miało bydź na zjeździe załatwionėm, kiedy banda rabowników jakichś z puszcz, między Litwą, Prussami i Mazowszem leżących, wpadła pod Johannisburg. Lecz u przelęknionych, czyli przestraszonych Grunwaldzką klęską, końca strachom nie było. Mówiono w tym samym czasie: że Król i Wielki Xiąże, wszedł w przymierze z niewiernemi narodami, aby nadwątloną potęgę Zakonu, do reszty w Prussach obalić. Nie było więc w tėm przelęknieniu środka do ratunku, nad udanie się z prośbami do Królów Cze-

(1) Voigt: S. 174.

skiego i Węgierskiego o pomoc, w Inflanciech uderzono na trwogę po wszystkich konwentach. Wszędzie modlono się, bito we dzwony, odbywano processye odległe, do kościołow słynnych obrazami łaskodawczemi: sam Wielki Mistrz boso, z obnażoną głową, szedł za processyą, dwanaście mnichów, w kościele malborskim, dzień i noc zmieniając się bez przerwy, śpiewało psalmy, od chwili wyjazdu posłów do Węgier, aż do ich powrótu (1). To poselstwo jednak się nie udało: znalazło Króla Zygmunta bawiącego się łowami z Królem Polskim w okolicach Kaszowa, było zimno przyjętém, obawa wyśmianą i zaspokojoną w sposob dość szyderski zapewna. Tymczasem Zygmunt przez posła swego domagał się pieniędzy, pod pozorem pożyczki. Rzecz była widoczna, że tych nie dawszy, nie będzie końca zatargom z Polską i Litwą, trzeba było pośrednika, a pieniędzy w kasie brakowało; udano się do zapewnień. Zygmunt przyjął pośrednictwo i przyrzekł Króla i Wielkiego Xiążęcia nakłonić do zgodzenia się na nie (2). W skutek czego, Król się opisał na kompromis Cesarski (3).

---

(1) Voigt: S. 174— 175.

(2) *Sigismundus Romanorum Hungariae et Bohemiae Rex promittit pro Cruciferis, in ipsum compromittent in certum tempus et parebunt iudicato, aliisquam si non parerent, se ipsos coactarum esse.* Cromeri Index Arch. Cracov. N. 524. MS. fol. 43. sub Anno 1412.

(3) *Compromissio Vladislai R gis Poloniae cum Hen-*

+ do str. 284 Przypis (2).

Później przecież, to jest w tydzień po wszystkich Świę-
tych, Król Władysław pożyczył Królowi Węgierskiemu ~~Cesarzowi~~ 37000
szer. groszy praskich, na zastaw ziemi Spiskiej:
Akt zastawny tej nowo odkryty w Bibliotece Wila-
nowskiej, wydrukowany w Pamiętniku Warsz.
na rok 1819 T. XV. str. 129 seqq.

1588.

R. 1412. *Rzeczy dziejące się w Litwie.*

Za powrótem z Węgier i po ułatwieniu interesow państwa w Polsce, Król przez Sandomierz, Lublin, Chełm, zjechał do Hrubieszowa, na dzień Ś Michała Archanioła, gdzie przybył na tenże czas i Wielki Xiąże; mieli narady o różnych potrzebach państw obu, a w szczególności o rzeczach, traktowanych z Królem Zygmuntem. Król Władysław, powrócił potém do Polski, gdzie bawił do zimy następnej i pory na łowy przeznaczonej, na jaki czas przez Lublin, Brześć i Bielsk przybył do Litwy i tam całą zimę przepędził. W Wilnie, przyjmował odwiedziny Wielkiej Xiężnej Zofii, żony Bazylego, przybyłej nie bez politycznych widokow. Król albowiem, podczas bytności swojej w Węgrzech, przyjmował bardzo uprzejmie poselstwo Hana hordy Kipczackiej Saladyna, przyjaciela i sprzymierzeńca Wielkiego Xiążęcia Witolda (1). Bydź przeto mogło, że Wielki Xiąże Bazyli, chciał jakieś interesa swoje, za pośrednictwem królewskiém, załatwić w Hordzie. Niebawnie też ukazali się posły Króla Zygmunta w Wilnie, których pośrednictwa użyto do załatwienia sporow o granicę mię-

---

rico de Plauen Magistro Cruciferorum in Sigismundum Regem Romanorum. Ibidem N. 525. sub Anno 1412.

(1) Karamzin: T. V. str. 181.

dzy Żmójdzią i Szalawią. Zaczęły się rozprawy o inne przedmioty.

1589.

R. 1412 *i* 1413. *Obróty dyplomatyczne.*

Tymczasem Krzyżacy, przed posłami, czyli kompromissarzami Zygmuntowskimi, złożyli długą żałobę, we czterdziestu trzech punktach zawartą, z których główniejsze tej były treści: — Pokoj Toruński, prawie w żadnym punkcie nie jest dotrzymany. Jeńcy dotąd nieuwolnieni, owszem wielu w kajdany zakuto, innych pomordowano, albo w dalekie, niegościnne strony uwleczono. Dyploma zapewniające powrót Żmójdzi, po zgonie Jagełły i Witolda, dotąd nie wydane. Oba ci Monarchowie dopuszczają się napadu na kraje Zakonu, od czasu do czasu je ponawiając. Drugi na ziemi zakonnej, mimo prawo, zamki buduje. Zrywają wszelkie układy polubowne; sąd Papieża odrzucają. Przeto i Zakon wolnym się widzi od wszelkich zobowiązań. Szuka teraz sprawiedliwości, pod opiekuństwem Króla Rzymskiego i Elektorów (1). Ze strony polskiej, żałoba więcej ośmdziesiąt punktow zawierała:— Odpierano zarzut wchodzenia w przymierze z niewiernymi przeciw chrześciaństwu. Zresztą, zarzut przeciw zarzutowi, potwarz za potwarz, stawiono: zatrzymanie jeńców, okrócieństwo nad

(1) Voigt: S. 177.

nimi, zatrzymanie dóbr, napady, nadgraniczne zdrożności, nieoddanie Memla do Żmójdzi należeć powinnego i tym podobne rzeczy. Tymczasem Zygmunt, przeciągał rozpoznanie, nalegał o pieniądze, głaskał strony. Wostatku, gdy dość satyr i dąsania się w obliczu całej Europy przeminęło, ogłosił swój wyrok, w Budzie 24 Sierpnia r. 1412, który więcej kosztował stronom, niżeli skutku przyniosł, a mało wpływu na interesa polityczne zdziałał; ominiemy wyłuszczenie jego szczegółowe, jako mało nasz przedmiot interesujące. To tylko zasługuje na uwagę, że na wykonanie tego wyroku, przysłanym był do Pruss, uczony prawnik Benedykt Makra, który w towarzystwie notaryusza Króla Polskiego tam przybył. Miał on pełnomocnictwo do zasiągnienia objaśnień, w punktach jeszcze niezadecydowanych, a szczególnie co się tycze sporu względem rozgraniczenia Żmójdzi, z wolnością rozstrzygnienia sporow, sposobem polubownym, podług rozpatrzenia się na miejscu. Z Malborga więc, Makra się udał nad Niemen dolny, towarzyszony przez pierwszych Radźców zakonnych i Marszałka Michała Sternberga, wyjechali oni w Listopadzie i niebawnie stanęli nad granicą Żmójdzką. Wielki Xiąże, zapożno o tém uwiadomiony, miał obawę, aby rzeczy stronniczą drogą nie poprowadzili Krzyżacy, zwłaszcza; że na czele tej kommissyi znajdował się Sternberg, który

był czas nie mały rządzcą Żmójdzi, człowiek znajomy dobrze z intryg, Zakonowi swemu właściwych. W samym nawet początku traktowania, śmiało się domagali Krzyżacy u Makra, aby na skutek danej sobie władzy, przywrócił granicę podług dawnych pretensyj do tego kraju: tojest: cały bieg dolnego Niemna, od ujścia Dubissy, z szerokim pasem ziemi, za prawym brzegiem ciągnącym się, z Welloną Christmemlem, Jurborkiem i t. d., a przynajmniej, żeby dla zabezpieczenia posiadłości dalszych Zakonu, kazał te zamki nadniemeńskie zrujnować. Lecz sędzia ten, po obejrzeniu miejscowości, nie chciał zadość uczynić takowym żądaniom. Wymagał dowodow słuszniejszych, nad stare przywileje cesarskie i papiezkie, zbyt ogółowe i bezzasadne, które Żmójdź czyniły mniemaną własnością Zakonu. Wielki Mistrz, nieukontentowany na tę skrupulatność, począł z przymówkami występować, wrzucać zarzuty, jakoby Makra przyjmował podarunki od Wielkiego Xiążęcia, to zbliżyło bardziej do siebie te dwie osoby; Makra pojechał do Trok; tam spaniale przyjmowany, po jednej uczcie, przyjął od Wielkiego Xiążęcia pasowanie na rycerza (1). Stanęło w końcu, że Makra naznaczył zjazd stronom do Kowna: posłano glejt Wiel-

(1) Opisanie obszerne tych szczegółow z wyjątku listu W. Mistrza do Mistrza Inflant. u Voigta S. 191.

kiemu Mistrzowi, on się wymówił, że pismo to, nie było należycie ułożone. Naprożno nalegał Makra, aby rzecz przed jego juryzdyką kończono. Krzyżacy ciągle brali się do prawniczych wykrętow, wykładow instrukcyi danej Makrze i temu podobnych formalności. Z czego wynikło w końcu, że widzenie się Króla i Wielkiego Xiążęcia z Wielkim Mistrzem w Kownie, przyjśdź do skutku nie mogło. Chciwość wielka zrobiła naostatek to, że nic nie wygrał Zakon, i rzeczy po dawnemu zostały (1). Benedykt Makra, przed odjazdem swoim, dał poświadczenia Wielkiemu Xiążęciu, że Żmójdź z Welloną i Chrystomemlem, należą istotnie do Litwy (2). W drugiém wyraził: że Król i Wielki Xiąże, ze swojej strony zadość wyrokowi cesarskiemu uczynili, do czego przyłączył transumpt opisania się Krzyżaków na kompromis (3).

---

(1) O tém wszystkiém Voigt: S. 190— 193.

(2) *Benedicti de Macra superarbitri sententia, quod arces Veluna et Memel (Christmemel) ad Samogitiam pertineant.* Cromeri Index Arch. Cracov Nr. 139.

(3 *Benedicti de Macra superarbitratoris testimonium quod Rex Poloniae et Dux Litwaniae paruerunt sententia arbitrali Sigismundi Caesaris Budae* 1412 *latue, Inserta contensus Magistri in arbitrium et Comm ssionem Caesaris.* Ibidem N. 526. Tego ostatniego aktu, taki tytuł: – *Sigismundus Romanorum Hungariae et Bohemiae Rex ex compromisso secundo Vladislai Regis et Magistri Prussiae, quorum utrumque inseritur, decernit per viam amicabilis compositionis, ut Magister et Ordo Cruciferorum Episcopo et ecclesiae Vladislaviensis restituunt bona ipsius*

Jednakże, nie wywinął się Zakon od spełnienia wyroku Króla Zygmunta, w punktach już rozsądzonych: między innemi: zaliczył Królowi Polskiemu, trzydzieści dziewięć tysięcy, cztérysta kop groszy pragskich, a Wielkiemu Xiążęciu, pięć tysięcy kop takichże, również cóś dadź musiał i Zygmuntowi. Król i Wielki Xiąże, ze swojej strony wydali dyploma, potwierdzające powrót Zmójdzi po ich zgonie. Ale Krzyżacy znaleźli zarzuty przeciw temu, ponieważ w niém był warunek, nieubliżenia całości i praw do tego kraju trzeciej osoby, także nieformalność w materyalnym składzie pieczęci (1). Podejrzenie ich sprawdziło się, gdy się dowiedzieli, że Arcybiskup Gnieźnieński, ma pełnomocność w ręku protestowania się przeciw temu dyplomatowi, w imieniu córki królewskiej Jadwigi (2). A do tego, żona Wielkiego Xią-

---

adempta in Pomerania, ac de proventibus duorum annorum satisfaciat sub poena decem millium marcarum argenti puri etc.

(1) Data dyplomatu. In castro nostro Cowno ipso die conversionis Pauli XXV die mensis Januar. 1413. Co do warunku jego, takie jest brzmienie:—*Post mortem vero amborum nostrorum et id presentibus roboramus, idem Ordo se intromittere poterit in terra Samaytharum predicta cum omnibus iuribus et proprietatibus suis secundum tenorem litterarum eidem Ordini per nos, si que sunt, prius datarum, salvo iure alieno quocunque, cui per presentem vel alias quascunque non potuimus nec voluimus, non possumus nec volumus derogare nec intendimus derogari.*

(2) Dogiel. T. IV. p. 92.

żęcia i córka Zofia, wyobrażające sukcessorów po nim, jak tamta po ojcu, protestowali się przeciw zapisowi (1). Krzyżacy te wszystkie wybiegi, na Benedykta Makra zrzucili; były przeto wzajemne ze strony Zakonu protestacye i skargi. Lecz razem i obawa rosnąć poczęła, gdy się dowiedziano, że agenci dyplomatyczni Wielkiego Xiążęcia, biegają do Nowogrodu i Pskowa, a tam ruch wielki na radzie gminnej panuje i młodzież zamyśla o kupieniu się pod chorągwie wojenne. Dwie te rzeczypospolite, same mogły wtedy po trzydzieści tysięcy ludu przysłać; Inflanty więc przepadłyby dla Krzyżaków, a Prussy mogłyby prędzej, czy poźniej, takiemuż uledz losowi, prędzej nawet, nimby się Imperium obejrzało (2).

1590.

R. 1413. Zapęd do wojny W. Mistrza.

Duch jakiś niepokoju, cisnął Zakon Krzyżacki i prowadził drogą niecnych intryg do nieuchronnej zguby. Mimo

(1) Dogiel T. IV. p. 93. Ta rzecz i spory, w tej dacie wiedzione, znajdują się w Tajném Archiw. Królew. w folianeie pod tytułem: Prussie compositio. Także list W. Mistrza do Mistrza Inflant. szufl. XVI. 37. Mamy także w Indexie Kromera pod N. 528. *Benedicti de Macra superarbitri Caesaris recognitio, quod Rex Poloniae et Dux Lithuaniae, paruerunt sententiae arbitrali, cum protestatione facta nomine Hedvigis filiae Regis de terra Samogitiae et de literis finium sive granicierum.*

(2) List W. Mistrza do Króla Rzymskiego d. Marienb. am T. Valentini 1413. Registr. II. p. 79. Także do Króla Czeskiego, pod tąż datą tamże cf. Kotzebne B. III, S. 430.

rozsądek, nabożność, życie przykładne Wielkiego Mistrza, panował w Zakonie jakiś zaród zepsucia i burzliwości w umysłach jego członków. Pozbawieni mocy fizycznej, ztrąceni ze szczytu znaczenia politycznego, ogołoceni z zapasow finansowych, czyliżby nie powinni byli myśleć o poprawie, którą sam tylko pokoj przynieść był w stanie? Lecz oni, rwali się jeszcze do kłótni, do nierównej walki! Chcieli nabycia krajow, jak pod czasy wielkości swojej, nie czuli ani na łzy poddanych, ani na krew ludzi niewinnych. I te same łzy, i ta sama krew, jakby mściwą mocą pchnęły ich w przepaść zguby. Nie przeniknął ich kamiennego serca, głos anioła wieszczego, głos pobożnej Xiężnej, przyjaciółki ludzkości. Xiężna Alexandra Ziemowitowa, która przepowiedziała zgubę Ulrychowi przed wojną Grunwaldską, pisała teraz do Henryka, zwołującego rycerstwo z całej Europy, do walki przeciw Polsce (1). Wyrazy odstręczenia od krwi przelewu, oparte na poprzedniém doświadczeniu i poprzednich przestrogach, powinny były uczynić mocne wrażenie: Bóg brzydzi się wojną niesłuszną, zaczepną, nieprawą;

---

(1) Czechy, Morawce, Węgry, Niemcy, Burgundowie, Francuzi, Hollendrzy, Anglicy i t. d. wzywani byli przez W. Mistrza do wojny, stoły honorowe, odpusty, nagrody obiecującego. Voigt: S. 201.

jego prawica potężna, wyroki zemsty niecofnione; losy ludzkie niepewne, fortuna zmienna; wymagajcie ofiar, ale ze słusznością, któż wam ich odmówi? Ale strzeżcie się ich podburzać do wojny, — wojny, mogącej bydź zgubną i najzgubniejszą, pisała ta mądra Pani (1). Nic to nie skutkowało, Zakon żadnego umiarkowania nie znał, ani się uniżyć nie chciał przed prawicą mocy, jego poniżającej. Traktat Toruński, lub śmierć! wołano w salach Malborga, jakby naprzekor woli Nieba; takie też było i Wielkiego Mistrza postanowienie (2). Uzbrojenia i hasła zbierania się pod chorągwie, rozlegały się po całych Prussach. Mówiono, że Wielki Xiąże, zebrał z całej Litwy rycerstwo nad Bugiem i ułożył się z Królem Polskim o czas i miejsce napadu na Prussy. Król Zygmunt, nie mogąc już nic wymęczyć pieniędzy od Zakonu, zaczął grać rolę bezstronnego pośrednika, z zimną krwią rozważającego interessa stron obu; zaczął wyrzucać niestałość Krzyżakom, robiącym sobie igraszkę z pokoju i wojny; przeląkł się Wielki Mistrz, złożył upor z serca i dotyla zmiękczał, że zamiast powtarzania żałob i potwarzy, zamiast

---

(1) List Xiężnej Mazow. Alexandry do W. Mistrza. d. Płoczko die Martis XXIV. Maii, 1413 Szufl. XIX. 7.

(2) Odpis W. Mistrza do Xiężnej Mazow. Alexandrowej d. Marienb. Freit. ver Himmelforth 1413. Regist. III. p. 118—119.

odzywania się z pogróżkami, przysiągł na Boga, że o niczém bardziej nie myśli, jak o środkach zachowania pokoju (1). Tak to postrach wyświeca charaktery i ludzi i towarzystw. Składał się miłością pokoju, ale nawzajem nie odbierał o tém zapewnienia. Musiał przeto przedłużać swoje uzbrajania się i sypać pieniądze między lud zaciężny zza granicy. Tymczasem Papież i wielu Xiążąt Imperyi, wdawali się do stron, z przełożeniami ugody; to obruszało Krzyżaków, oni odpowiadali dworom panujących Xiążąt i Stolicy Apostolskiej, w sposob uwłaczający Królowi, który musiał się objaśniać, i zaostrzenie wzrastało nienawiści wzajemnej. Wielki Mistrz, już we Wrześniu, był zupełnie do wojny przygotowany, i gdyby nie reflexye Xiążąt zagranicznych, pewnieby ją sam rozpoczął. Oddziały armii krzyżackiej, miały nawet swoje przeznaczenie: jeden przeciw Xiążętom Pomorskim, Stolpieńskiemu i Wolgastu, powinien był działać; drugi do Ziemi Dobrzyńskiej miał wtargnąć, trzeci zmierzał na podbicie Mazowsza (2). Tymczasem wyrodziła się sprzeczka, niezasługująca na opuszczenie w dziejach szczegółowych. Niejacyś Rusini, okradłszy skarb wielkoxiążęcy, zbiegli do Pruss; Kommandor z Ragni-

---

(1) Voigt: S. 206—207.
(2) Voigt: 210—211.

160

ty dał im pasporta. Gdy Wielki Xiąże, skarżył się przed Henrykiem na ten postępek Kommandora, odebrał odpowiedź: „Nie mamy prawa zabezpieczeń raz danych łamać." Witold odpisał: „Taka odpowiedź, wydaje się bydź, jakby od ludzi z rozumu obranych." „Dziękujemy Bogu, odpowiedział Wielki Mistrz, że nam i tyle udzielił rozumu." Wielki Xiąże począł się gniewać i nalegał mocno o wydanie złodziejow. — „A na cóż trzymacie u siebie zbiegłych zakonnych braci naszych? zapytał Wielki Mistrz, którzy na potępienie dusz swoich żenią się w Litwie?" —„Ożenić się, co innego, a okraść, co innego," odpisał Wielki Xiąże i groził skargą do Papieża (1). Krzyżacy nie dbali na to, ciągle popierali rzeczy ku wojnie; szło tylko, aby kto zaczął; pisali więc manifesta, robili związki z małymi Xiążętami, Król na wszystko patrzał z krwią zimną. Lecz już wszelkie środki, porozumienia się przyjacielskiego, były przerwane: lada dzień mógł bydź początkiem krwawej rozprawy. Jednakże postrzeżono, że nie wszyscy przełożeni dzielili z Henrykiem ten zapęd nieugięty do wojny. Marszałek Zakonu, Sternberg, był ze strony przeciwnej, podobno jedynie dla tego, że nienawidział Henryka i zazdrościł mu stopnia, który trzymał. Zabronił bratu Wielkiego Mistrza,

(1) Kotzebue: B. III. S. 162—163.

takož Henrykowi Plauen, iśdź z wojskiem przeciw Xiążęciu Stolpeńskiemu, on się oparł rozkazom Marszałka. Ten wskazał do wojska, ciągnącego do Mazowsza, które wypowiedziało posłuszeństwo Wielkiemu Mistrzowi i pozostało w kraju. Taki wypadek, sparaližował raptownie zamachy wojownicze w Prussach. Tymczasem rewolucya w Zakonie dojrzała. Na dzień 14 Października, zwołał Wielki Mistrz kapitułę jeneralną do Malborga, zapewne, w celu zrzucenia z urzędu Marszałka, dotyla przeciwnego zamiarom wojowniczym. Ten, przeczuwając, co ma nastąpić, tož samo wykonał na Wielkim Mistrzu. Nazajutrz przeto złožony Henryk z dostojności, musiał się udać do Pokrzywny i zająć skromną powinność Kommandora. Brat zaś jego młodszy zbiegł do Polski i służył Królowi.

1591.

R. 1413. *Rzeczy Ruskie.*

Widzieliśmy już wyžej: jak silne wpływy miał Wielki Xiąže Witold na Ruś północną, i, kiedy rzeczy chwiać się poczęły z Krzyžakami, chciał on, aby Nowogrodzianie, postawę nieprzyjacielską przybrali przeciw Inflant i mieli wojsko w gotowości na Krzyžaków; takož nie cierpiał, aby się kojarzyli jakiemi związkami z Wielkim Xiążęciem Bazylim. Ci republikanie, otoczeni trzema silnemi mocar-

stwami, ulegali wprawdzie najsilniejszemu, ale nie znajdowali też rachunku korzystnego, bydź w nieprzyjaźni z dwoma innemi, albowiem handlowe spekulacye tak im doradzały. Mieli oni u siebie wodzem wojskowym przeciw napadom Szwedów i Norwegczyków, Xiążęcia Litewskiego, Symona Langwenia, starszego, zasłużonego już im oddawna w potrzebach wojennych (1). Obok tego, mieli u siebie Konstantyna, brata Wielkiego Xiążęcia Bazylego, takoż opatrywanego dochodami. Ten związek z władzcą Rossyjskim, nie podobał się Wielkiemu Xiążęciu Witoldowi: wskazał był do Nowogrodzian, że jego samego mieć powinni za protektora, a nie wchodzić w stosunki z Bazylego domem, przeto Xiąże Konstanty nie powinien bydź u nich. Republikanie zrobić tego nie chcieli, przeto Langweni został odwołanym, traktaty odesłane na powrót, niby z powodu, że w czasie przeszłej wojny z Krzyżakami, Nowogrodzianie działać przeciw Inflantom nie chcieli, urzę-

(1) Langweni, był u nich wodzem uposażonym dobrami od roku 1407, jak świadczy kronika Nowogrodzka Popa Jana. Karamzin T. V. Nota 217. Lecz podług innej kroniki Nowogródzkiej, tamże Nota 218. dowiadujemy się, że Langweni, bronił Nowogrodzian od rozbojników morskich Niemieckich, jeszcze w roku 1392. po czém jakoś wyjechał do Litwy, i oni znowu w roku 1407, sprowadzili go do siebie i dali znaczne uposażenie w dobrach. Tamże. Nota 254. Text stronica 133.

dnicy ich wysocy złorzeczyli Wielkiemu Xiążęciu, dawali przytułek Teodorowi Jurjewiczowi, Xiążęciu Smoleńskiemu, synowi jego nieprzyjaciela. Spaniały Teodor, sam wyjechał z Nowogrodu i krajow Rzeczypospolitej. Ona się upokorzyła, i następnie, po załatwieniu nieporozumień, stanęła zgoda na początku roku 1414 (1).

1592.

R. 1413. *Sejm unii pod Horodlą.*

Nie były tajemne intrygi nieprzyjaciół, chcących rozerwać połączenie się dwóch wielkich narodów. Wiedziano, że Król Zygmunt, przyklaskiwał temu dziełu zawiści. Lecz dziwnie zmienny charakter tego Monarchy, pokazał się i w tém zdarzeniu. Król Władysław, zamierzając jedność obu narodów stale ugruntować, jeszcze na zjezdzie z Zygmuntem w Lublu, radził się u niego o tém. On, za pierwszą zasadę zjednoczenia, podał przyjęcie spólne jednych prerogatyw i herbow rycerstwa obu narodów; dając za przykład, że Czesi, niegdyś z Polakami byli w ustawnej niezgodzie; lecz gdy rycerstwo polskie przyjęło spólnictwo herbow od Czechów, zgoda i jedność nazawsze między obudwoma narodami nastąpiła (2). Tą myślą przejęty Król Władysław, prze-

(1) Latopisiec Daniłowicza: str. 234—235. Wremiennik Sofijski str. 446—447. Karamzin: T. V. str. 186. Nota 217.
(2) Kronika rękop. Litew. Bych. str. 84 — 85. Ona sa-

kładał przedniejszym panom i senatorom litewskim, na co się oni odezwali:— „Polacy, zapewne, nie byli szlachtą, kiedy herby od Czechów przyjęli i darami wielkiemi okupowali te klejnoty szlachectwa. My zaś, Litwini, jesteśmy starą szlachtą Rzymską, gdyż przodkowie nasi ztamtąd przybyli z herbami do tej ziemi, zasłużonemi walecznością w bojach, są te klejnoty dotąd, pomiędzy nami w użyciu; nie zdałoby się nam przeto nabywanie herbow nowych, gdy mamy dziedziczne po przodkach naszych.” Naprzeciw temu im odpowiedziano, że nikt nie przeczy dawności i zacności szlachectwa litewskiego, albowiem nie idzie tu o nadanie nowe tej prerogatywy, lecz prosto o związek bratni między dwóma narodami, aby nadal żadnych poróżnień i rozterek nie było; ale spólna przyjaźń, jedność prerogatyw, znaczenia i herbow, kojarzyła stan rycerski. Zgodzono się więc na uchwalenie powszechnego zjazdu rycerstwa obu narodów pod Horodlą nad Bugiem. Zjazd ten, przyszedł do skutku w miesiącu Wrześniu. Uczęstni-

---

ma jedna tę rzecz wymienia. Ani wiémy zkądinąd o przyjęciu jedności herbow Polaków od Czechów. Co do dawności szlachectwa Litewskiego, to, jako od Herulów pochodzące, słusznie się odnosi do Rzymskich początkow. Oni mogli przynieść herby, czyli pieczęci ze Włoch i te się uwieczniły w pierwszych familiach. Kolumny, Hippocentaury, Róże i tym podobne, są własnością najdawniejszych pamiątek naszych. Lubo heraldyki nieznano na Litwie takiej, jaka się w średnich wiekach utworzyła w Europie chrześciańskiej, o czem i sami Litwini w wyznaniu swoim powiedzieli; niczego jednak nie mamy przeciw odmianie i państwa i znaczniejszym familijom herbów.

czyli na nim, nie tylko przedniejsi panowie i wysocy urzędnicy Litewscy, jak dawniej, ale wszyscy, należący do stanu rycerskiego. Było bowiem systematem Króla Władysława, tak w Polsce, jako też w Litwie, przypuścić do obrad sejmowych, ogół stanu szlacheckiego (1). Na tym wielkim sejmie, jakiego przykład Europa podobno pierwszy raz widziała, utwierdzono zjednoczenie Litwy i Rusi Litewskiej z Polską na wieczne czasy. Dyplomat obejmuje artykuły, których treść takowa: — Zawarowawszy Król, jako Pan i dziedzic Wielkiego Xięztwa Litewskiego, ścisłe niecofnione i zawsze trwać powinne zjednoczenie obu narodów, zaczyna od rzeczy religijnych. Kościoły i fundacye pobożne przy swoich własnościach, przywilejach i exempcyach zostają, podług zwyczaju, w Królestwie Polskiém zaprowadzonego. Trzy stopnie stanu rycerskiego, w Litwie dotąd będące, pany, tojest: Xiążęta dziedziczni, hołdowniczy i z wysokich familii pochodzący dziedzice ziem rozległych; szlachta, stan rycerski, zdawna posiadający ziemne własności, czyli feuda; bojary, ludzie wojennemi zasługami w ojczyznie odosobnieni i nadane sobie ziemie wolne posiadający. Jeżeli tylko kto należy do spólnictwa wiary katolickiej rzymskiej, którym są nadane herby, niech używają tych prero-

(1) Bandtkie Dzieje Król. Polsk. Wyd. Wrocł. 2-gie str. 25.

gatyw, co szlachta herbowna polska, przy swych nadaniach i przywilejach zostając. Co się tycze do wolności przedania, darowania, zapisania, dóbr, to ma się dziać podług zwyczaju polskiego, tojest: za przyznaniem urzędowém królewskiém. Oprawy żonom są dozwolone i wydzielenie posagu córkom, byleby szły za wyznawców wiary katolickiej. Wolności, stanowi rycerskiemu udzielone, nie wyłączają go od obowiązkow znoszenia potrzeb krajowych. Wszyscy powinni są uległość i wiarę panującemu dochowywać, stosownie do wykonanej uprzednio przysięgi. Nie mają nieprzyjaciołom ojczyzny i Monarchy służyć, pomagać, sprzyjać, pod utratą dóbr. Urzędy i godności, ustanawiają się w Litwie na tej stopie, jak w Polsce, tojest: w Wilnie, Wojewoda i Kasztelan, także w Trokach i na innych miejscach, według następnego ustanowienia królewskiego. Na te urzędy, będą obierani tylko katolicy, albo podlegli kościołowi Rzymskiemu; gdyż różność wiary rodzi różność rad i życzliwości. Obowiązkiem urzędników jest: stałe sprzyjanie ojczyźnie i Monarsze. Po śmierci Wielkiego Xiążęcia Witolda, nie są mocni panowie i szlachta obierać za następcę kogo innego, któregoby Król Polski za elekta nie uznał; jakoż, panowie i szlachta polska, bez wiedzy i rady Wielkiego Xiążęcia Litewskiego i Stanów Litewskich, Króla sobie obierać nie będą. Wszystkich prero-

gatyw i przywilejow, ci tylko ludzie stanu rycerskiego w Litwie są wolni używać, którym dane jest spólnictwo herbow polskich i którzy są wiary katolickiej. Król potwierdza przez siebie dotąd dane przywileje i listy komubądźkolwiek. Sejmy i narady spólne, oba narody odbywać mają za wolą i rozkazaniem królewskiém w Lublinie, albo Parczowie. Ostatni artykuł najdłuższy, obejmuje wyliczenie szczegółowe familij litewskich, jaki herb która przyjęła. Następuje długie wyliczenie senatorów polskich i litewskich, obecnych przy wydaniu tej karty wolności i jedności (1). Tak więc,

(1) *Actum in opido Horodło circa flumen Bug in Parlamento seu congregatione generali, die Secunda mensis Octobris. Sub anno Domini millesimo quadringentesimo tredecimo. Datum per manus Reverendo in Christo Patris, Domini Alberti Episcopi Cracoviensis Regni Poloniae supremi Cancellarii nobis sincere dilecti. Scriptum vero per manus Cziałkonis Canonici Sandomiriensis secreti nostri Notarii.* Pieczęci przywieszonych było 46, oryginał przechowywany był z innemi tranzaktami, tyczącemi się Unii obu narodów i wolności stanu rycerskiego, w archiwum Xiążąt Radziwiłłów. Jeszcze w roku 1755 in 8bris znajdował się w archiwum Nieświzkiém, jak świadczy rewizya archiwow, spisana przez Archiwaryusza Wetzela, znajdująca się w archiwum Kommissyi Radziwiłłowskiej w Wilnie. Druga kopia oryginalna, znajdowała się w archiwum Koronném w Krakowie. Cromeri Index. Arch. Cracov. N. 455. MS. fol. 37 verso 38 recto. sub. Anno 1413. Drukowany u Długosza p. 337—342, ale wyliczenie familij, ciągnie się tylko do: Osmorog alias Gieraldt Surgutem de Keschniki etc. z wielką stratą dla szlachty Litewskiej. Po polsku tejże samej rozciągłości, nie bez wielu omyłek mamy

pomimo sprzysiężenia się nieprzyjaciół i zagrożenia wojną, Król i Wielki Xiąże, dokonali wielkiego dzieła, znakomitego czynu w dziejach Europy oświeconej. Jak to dzieło dójrzewało z czasem, jakie miało przeszkody za życia Witolda, jak się naostatek uzupełniło przyjęciem do tejże jedności stanu rycerskiego, wyznania Greko-Ruskiego trzymającego się, będzie przedmiotem opowiadań naszych w xięgach następnych.

1593.

R. 1413. Nawrócenie Żmójdzi.

Dokonawszy dzieła jednoty, zajęli się Monarchowie uskutecznieniem nowych urządzeń na Żmójdzi. Lud ten, przez namiętne w swobodzie rozmiłowanie, oddzielał się dotąd od Litwy chrześciańskiej, czy to przez nieprzychylność do panujących, którzy samowładztwo wprowadzili, czy przez proste przyzwyczajenie się do dawnych porządkow cywilnych i religijnych. Lecz ta wstrętliwość ku panującym i co za tém idzie, niesforność wyuzdanej swobody, wprzągły Żmójdź w długą kolej doświadczenia władzy obcego narodu; ona się rzuciła pod skrzydła opie-

niejedno wydanie. Ostatnie w życiu Witolda, przez Hlebowicza str. 74— 88. Oprócz tego, Litwini połączeni z Polakami osobnym dyplomatem, te same warunki sobie nawzajem zaręczyli. Cromeri Index Arch. Cracov. N. 436. MS. fol.

kuńczej zwierzchności i wcielona do wielkiego ciała nowej federacyi, używać powinna była równych swobod, jakie cała Litwa otrzymała nanowo. Szło jeszcze o upowszechnienie wiary chrześciańskiej, tak niedbale zaszczepionej przez nawracaczów z powołania. Na ten koniec, Król i Wielki Xiąże, wraz po sejmie Horodelskim, przybyli do Wilna, ułożyli środki skutecznego nawrócenia Źmójdzinów i niezwłócznie wyjechali z całym dworem, któremu Królowa i Wielka Xiężna Anna towarzyszyły, oraz duchowieństwo różnego stopnia. Po przybyciu do Kowna i uskutecznieniu tam religijnych obrządkow i nauk dla ludu zgromadzonego, Monarchowie udali się na Żmójdź, żony swe zostawiwszy w Kownie, cały orszak nazwać można, apostolski, popłynął na dół Niemnem, aż do ujścia Dubissy. Dzieło nawracania, rozpoczęło się od wywrócenia ołtarza ofiarnego bogów, gdzieś nad Dubissą, niedaleko Graużow, w miejscu zwaném Onkajm, będącego (1); posągi, gaje święte zniszczono; ostatni Arcykapłan Gintowt, zniknąć przymuszony (2); ogień wieczny Znicz, za rzeką Niewiażą, w miejscu Romnowe świętém palący się,

(1) Obaczyć jeografia starożyt. Litewska w Dodatku przy Tomie VII pisma niniejszego.

(2) On żył jeszcze do roku następnego. Pisma niniejszego Tom I. str 442.

zagaszono (1). Król z Wielkim Xiążęciem, częścią łaskawością i darami, częścią postrachem i groźbą, przywodzili lud do wiary świętej wyznania. Sami przekładali nauki duchowne i tłómaczyli pacierze i pierwsze zasady wiary na język ojczysty (2). Żmójdzini też sami, skłonność swoję ku temu okazując szczerze, wysłali starca jednego, który, stanąwszy przed Monarchami, powiedział: — „Skoro-śmy poznali, Najjaśniejszy Królu Jagełło i Najoświeceńszy Wielki Xiąże Witoldzie, Panie nasz, iż bogowie nasi, jako niemocni i mdli, od waszego Boga polskiego zwalczeni i zgładzeni są, opuszczamy ich, a do Boga waszego, jako mocniejszego przystajemy." Jezdziła przeto missya, od wsi do wsi, od miasteczka do miasteczka i chrzczono lud, z ochotą garnący się do źródła zbawienia. Nie było już prawie śladu chrześciaństwa, przez Krzyżaków niedbale wprowadzonego, nie mieli ani pacierza, ani artykułow wiary, w swoim dyalekcie tłómaczonych (3).

(1) To Romowe ostatnie, było niezawodnie w miejscu, gdzie dziś wieś Romain. Sam Długosz mówi: super fluvium Nyewyasza. Na północ Kiejdan, po drodze do Datnowa.

(2) Mam pod ręką Kalendarzyk Polityczny z roku 1769, w którym się skrócona historya Litewska znajduje. Autor pod Xięztwem Żmójdzkiém, opisując jego nawrócenie, twierdzi, że pacierz i skład apostolski, sam Król Władysław po Żmójdzku przełożył.

(3) Długosz l. c. On po szczególe wchodzi w rzecz o tém,

1594.

R. 1413. Fundacye kościołów. Mor w Polsce.

W tej samej porze, fundowali Monarchowie na Żmójdzi nowe biskupstwo, w Miednikach, czyli Worniach, gdzie kościoł katedralny, pod wezwaniem ŚŚ. Apostołów Piotra i Pawła, oraz dziewięć parafialnych założyli: w Ejragole, Krożach, Miednikach, Rosieniach, Widuklach, Wellonie, Kołtynianach, Cetrze, Łuknikach. Pierwszym Biskupem Żmójdzkim, był Maciej Wilnianin. O tém zaś nawróceniu, Wielki Xiąże uwiadomił Sobor Ojców Kościoła, odbywający się w Konstancyi, dla otrzymania potwierdzeń potrzebnych (1). Urządzenia cywilne wzięły także odnowienie, pod zwierzchnictwem osobne-

---

i nic nie mówi o chrześciaństwie, przez Krzyżaków zaszczepioném. Żeby zaś kapłani z Litwy przybyli, nie umieli ludu w języku ojczystym nauczać, myli się Długosz: gdyż w Litwie, oddawna byli nauczyciele duchowni. Stryjkowski str. 510–511. On przytacza jeszcze anegdotę: — „Mikołaj Wężyk, kaznodzieja królewski, miał kazanie, które tłómacz ludowi wykładał. Jeden Żmójdzin, słysząc rzecz dowodną o stworzeniu świata i upadku pierwszych rodziców, powiedział przed Królem: — „Najjaśniejszy Panie, ten człowiek bredzi, jak żywo; albowiem u nas są ludzie, daleko starsi od niego, a niepamiętają stworzenia świata.” Król, rozśmiawszy się, wyłożył rzecz całą temu powątpiwaczowi.” Nie dziwi się temu autor: gdyż i za jego czasu, byli jeszcze w Kownie ludzie prości, zupełnie o tajemnicach wiary nieświadomi, dla tego mówi, że bałwochwalstwo nie od razu na Żmójdzi wytępiono.

(1) Długosz: l. c. Kojałowicz p. 95.

go Starosty, którym był wyznaczony Kiezgajłło. Ze Żmójdzi powróciwszy Król bawił w Trokach, ztamtąd zjechał z całym dworem do Wilna, dla odprawienia świąt Bożego Narodzenia. Nie mógł prędko do Polski powracać, ponieważ tam od jesieni zarazliwe choroby i mor panowały, które się w zimie wzmogły jeszcze. Szczególnym bowiem wypadkiem, w naszym klimacie, zdarzyła się zima nadzwyczajnie ciepła i krótka, tak, że około święta Gromnic, ludzie już koło ogrodow chodzili.

KONIEC XIĘGI JEDENASTEJ.

DZIEJE NARODU LITEWSKIEGO

XIĘGA DWÓNASTA.

ROZDZIAŁ I.

Ciągłe niepokoje. (1).

1595.

R. 1413. *Bezkrólewie u Krzyżaków.*

Powodzenie Zakonu krzyżackiego, jakeśmy już postrzegli, coraz upadało, przez sam niedostatek ludzi dostojnych, piastowania wysokich urzędow, a bardziej przez zepsucie ich moralne, intrygi, chciwość władzy, i tysiączne inne przywary pierwszych urzędników zgromadzenia. Oni, wraz po złożeniu z wielkomistrzowstwa Henryka Plauen, udali się do Króla Polskiego z oznajmieniem, że niespokojnego starca i zatwardziałego w uporze szkodliwym Zakonowi, po-

(1.). Przypis ten niżej na końcu, na kartyi pod znakiem

美玉德記謹封

美壬参詒𧩙技



WITOLD.

W. X. Litewski.

Litog. I. Oziębłowskiego

W Brześciu Litew. w kościele byłym Dominikańskim, kościele parafialnym jest portret Witolda w całej postaci wielkości naturalnej. — uwiadomienie prywatne. W zbiorze Nieświskim portretów, jest w całej postaci, młody

zbawili dostojności, przedsięwzięli wszelkie środki do przywrócenia spokojności nadgranicznych z sąsiadami; proszą przeto, aby ze swojej strony, rozkazał władzom i dowódzcom stanowisk nadgranicznych, zachowanie ścisłego pokoju. Władysław, będąc jeszcze w Litwie, odebrał to uwiadomienie i odpisał: że, mimo doznanych niesprawiedliwości ze strony Zakonu, wydał rozkazy starostom i dowódzcom wojsk pogranicznych, zachować się w spokojności na granicach (1). Jednakże Krzyżacy, czy zniecierpliwieni opóźnieniem się królewskiej odpowiedzi, czy obawą wojny przejęci, wprędce za tém wysłali w poselstwie Kommandorów z Balgi, Ulrycha Zenger i z Ragnity, Konrada Sefeln (2). Ci znaleźli w Litwie Króla, bawiącego się pospołem z Wielkim Xiążęciem łowami; za pośrednictwem przeto drugiego, stanął rozejm, pokoj zabezpieczający do Wielkiejnocy przyszłej, po którém święcie, powinien był nastąpić zjazd, celem zawarcia układow o trwały pokoj, między Monarchami i przyszłym Wielkim Mistrzem (3).

---

(1) List przełożonych do Króla Polskiego d. Marienb. Dienst. nach Dionys. 1413. Registr. III. p. 170. List Króla Polsk. z odpowiedzią na poprzedni d. in Meretz feria IV proxima ante festum S. Symon et Judä 1413. Szufl. LXIX. 56.

(2) List przełożonych do Króla Polsk. i W. Xięcia d. Marienb. Abend Simon et Judä 1413. Registr. III. p. 182. Lindenblatt: S. 270.

(3) Zatwierdzenie zjazdu ze strony przełożonych d. El-

1596.

R. 1414. Michał Sternberg W. Mistrzem.

Z początkiem roku 1414, obrany został Wielkim Mistrzem, Michał Kuchelmeister Sternberg, dawniejszy wielkorządca na Żmójdzi, człowiek niepospolitych zdolności umysłu, lecz niezmiernie oddany intrygom, chciwy ze wszech miar i najmniej oświecony: jego bowiem jednym z najpierwszych czynow, bydź miał rozkaz spalenia wszystkich kronik, jakie w ręce rządu wpaśdź mogły (1). Pośpieszył też niezwłocznie z uwiadomieniem Króla Polskiego i Wielkiekiego Xiążęcia, o swojém obraniu, prosząc o nowe względy dla Zakonu i przyjacielskie stosunki. Lecz, mimo te pozorne grzeczności, nie ustawały nadgraniczne psoty, przez Krzyżaków robione, ludom obojga narodów: gdybyśmy bowiem następne zażalenia polskie i przesadzonemi poczytali, dość z nich przekonania jednak pozostaje, o prawdziwości rzeczy namienionej. Król skarżył się przed Cesarzem i Stolicą Apostolską: że Zakon, w czasie trwania rozejmu, kupców polskich na publicznych drogach napastuje, odbiera towary i krzywdzi; damy polskie podróżujące, które odarto i nieludzko pomęczono;

---

bing am Abend Thomä 1413. Registr. III. p. 198. i Szufl. XXII. 74. List o tém do Króla, tejże samej daty, tamże p. 199. Przystąpienie do tej umowy W. Xiążęcia d. Wilna Donnerst. in Octava Innocent. 1414. Szufl. LIII. 10.

(1) Kotzebue: B. III. S. 156.

dzieci nawet, przy piersiach matek będące, uduszone były; ciałom tych nieszczęśliwych ofiar, pogrzebu odmówiono, które wyrzucone na pole, pastwą ptastwa drapieżnego i zwierząt się stały; porywano przez swawolę zacne panie, z polskich domow nadgranicznych, zawiozłszy do konwentów bezczeszczono; dobra kościołow: Gnieźnieńskiego i Kujawskiego, w granicach pruskich leżące, zabrano; nieszanowano spokojności niczyjej, przez napady ustawiczne wciąż granicy całej, palono, rabowano i t. d. (1). Dziejopis nasz, wylicza te zajścia jeszcze wyraźniejszym sposobem, że zaledwieby wierzyć można, aby, chrześciańscy ludzie, mający na czele swém zakonną korporacyą, ważyli się tego dopuszczać; szczególniej uderza przypomnienie, najmowanie podpalaczów tajemnych, za których sprawą, mnóztwo wsi i miasteczek w ziemi Dobrzyńskiej spłonęło. Za takie i tym podobne bezprawia, domagał się Król i Wielki Xiąże u Papieża i Króla Rzymskiego wymierzenia kary, nad wiarołomnym Zakonem. Skutkiem jakowych zażałeń, Król Węgierski Zygmunt, w zastępstwie Cesarza Rzymskiego, uczynił wezwanie, aby na dzień dziesiąty Kwietnia, strony, tak żaląca się, jako też oskarżona, stawiły się w Budzie, dla złożenia skarg i na nie od-

---

(1) Długosz: Lib. XI. p. 349.

powiedzi, oraz wysłuchania wyroku, postanowić się mającego, przez radźców królewskich.

1597.

R 1414. *Niezgoda z Krzyżakami.*

Król Władysław, poprzestawał na tej nadziei załatwienia nieporozumień, lecz trudno było tego spodziewać się od Wielkiego Xiążęcia Witolda, znającego bliżej nowego Wielkiego Mistrza i zdawna w zajściach z nim będącego (1); nie było przeto ufności z tej strony, ani widoku przychylnego zbliżenia się; tém bardziej, gdy Wielki Mistrz, zgóry począł się upominać o wypłatę ze skarbu Litewskiego, jakiegoś dawnego zawinienia, zapewne z okoliczności jeszcze żmójdzkich interesow; summa ta wynosiła 1,600 grzywien; to pomnożyło i odżywiło niesmaki między władźcami (2). Cokolwiek bądź, lubo Wielki Mistrz, ze strony Króla Zygmunta odbierał najgrzeczniejsze wyrazy życzliwości, nie miał przecie ochoty stawić się na 10 Kwietnia w Budzie, wymówił się opóźnioném odebraniem uwia-

(1) Michał Sternberg, przezwany Kuchmistrzem (Küchelmeister), przy pierwszém zajęciu Żmójdzi przez Krzyżaków, był tam rządcą przez lat cztéry, do odpadnienia tego kraju od Zakonu; od roku 1408, znowu ten sam urząd piastował przez lat prawie dwa. W bitwie pod Grunwaldem nieznajdował się, lecz w tymże samym roku, dostał się w niewolę Polakom; przez spaniałość królewską uwolniony, urząd Marszałka piastował.

(2) Voigt: B VII. S. 231.

domienia o tém; tym czasem, udał się ze skargami na Króla Polskiego do Papieża, Jana XXIII, prosząc o szczególną opiekę dla Zakonu, jakoby w ucisku zostającego; lecz ten wybieg dyplomatyczny, nie powiodł się: Ojciec Święty, odmówił wprost swojej protekcyi, nimby się Zakon z zarzutow nie oczyścił. Jednakże wiosna się zbliżała, czas rozejmu upływał; mówiono, że Wielki Xiąże robi przygotowanie wojenne nad brzegami rzeki Narwi; padł strach na Krzyżaków. Wielki Mistrz, nakazał śpieszne przygotowanie po całym kraju do wyciągnienia w pole, upewniając swoich, że Król Polski i Wielki Xiąże, oczekują tylko 10 Kwietnia, żeby działania nieprzyjacielskie rozwinęli przeciw Prussom. Tym postrachem, zapewne zręcznie przez Wielkiego Xiążęcia przygotowanym, przerażeni, wysocy urzędnicy Zakonu, wysłali prośbę do Króla Władysława o glejt dla pełnomocników swoich, chcących przybydź, w celu rozpoczęcia układow o pokoj. Jakoż wraz po Wielkiejnocy, ukazali się w miasteczku Grabowie, niedaleko Kalisza, posłowie krzyżaccy, mający na czele swém, Arcybiskupa Ryzkiego. Wielki Mistrz, pisał z Torunia do Króla, bawiącego wtedy w Brześciu-Kujawskim, z zapewnieniem, że cokolwiek z radźcami jego, wysłanymi do Grabowa, będzie umówiono, on się od tego nie odpisze; że Jego Królewska Mość, znajdzie go na wszystko gotowym, w czémkolwiek

usłużyć potrafi. Jednakże, gdy przyszło do traktowania, lubo się zgodzono na zadość uczynienie w mniejszych rzeczach, przecież w większych, znalazły się trudności niepokonane. Polacy domagali się, aby Pomorze, ziemia Chełmińska, okolice Nieszawy, aż do Koddawy rzeki, gdzie obwod pruski Swiecie, do granicy polskiey przytyka, Drezdenek i Zantok, do Króla należały; Xiąże Stolpeński, przy swoich granicach ma pozostać; dopiéroż Królowi za dobra koronne, Biskupom: Kujawskiemu i Płockiemu, Xiążętom Mazowieckim, Marszałkowi Koronnemu i wszystkim obywatelom polskim, należy się wynagrodzić za rabunki, pożogi, zabory dóbr; powrócić Koronie koszta wyłożone, na najmowanie cudzoziemskich żołnierzy, do pilnowania granic i w czasie zagrożenia ze strony Zakonu; kupcom polskim za morderstwa i obdzieranie zapłacić. Takie były główniejsze pretensye wstępne. Naturalnie, że posłowie zakonni nie mieli przeciw temu nic więcej do odpowiedzenia, nad odwołanie się do swoich przywilejow, wolności, traktatow i dalszych formalności dyplomatycznych. Dziewięć dni upłynęło na traktowaniu o tych rzeczach, bez ich załatwienia. Naostatek, radźcy polscy, widząc upor ze strony Zakonu, wnieśli nowe przełożenie: aby rozwiązanie kwestyi względem Pomeranii, Chełmińszczyzny i dalszych krajow, położonych w tej stronie, zostawić rozpoznaniu

Króla Zygmunta; lecz natomiast co do Litwy, ojczysta puścizna Króla i Wielkiego Xiążęcia, tojest: Żmójdź i kraj Zapuszczański, czyli Sudawia bliższa, dla Xiążęcia Mazowieckiego bezpieczeństwo granic, a dla Korony polskiej kraj między Wisłą i Drwęcą zawarty powrócić; oprócz tego, Drezdenek i Zantok oddać, zamek Złotoryją odbudować. Kiedy więc te warunki przyjęte będą, zgoda, na wynagrodzenie szkod wzajemnie, nastąpi. Szły rzeczy oporem, a przecież pokoju żądano; od czego i Król nie będąc dalekim, zjechał się z Wielkim Mistrzem, na jednej z wysp wiślanych, niedaleko Raciąża. Lecz i tam nic wyraźnego nie postanowiono, dla braku wzajemnej ufności i uporu przy żądaniach. Król tém bardziej się odwoływał do sądu Króla Zygmunta, im postrzegał wyraźniej, że Krzyżacy nie życzyli go sobie. W oczekiwaniu jednak tego, stanęło rozejmu jeszcze przedłużenie aż po Świętym Janie (1).

1598.

R 1414.

Zbliżenie się do wojny.

Tymczasem dziwna ochota do wojny, obie strony owładała: gdy bowiem zaszły zwykłe w tamtych czasach bijatyki nadgraniczne, pod lata spokojne za fraszkę uważane, dopiéro Wielki Mistrz wziął to za naj-

(1) Voigt. B. VII. S. 232—235.

wyższą obrazę swego Zakonu godności, bez bojaźni i wstydu, jak mienił, popełnioną. Nie zwykłym przeto stylem, z ostrością najżywszą, nie już jako pokorny zakonnik i grzeczny rycerz, ale jako równy do równego, napisał do Króla w te słowa: „Myśmy się spodziewali, że ty takie gwałty, swawole i bezprawia, jakie naszych przez twoich ludzi spotkały, będziesz poskramiał. Teraz sam poznaj, że nadwerężenie pokoju i niedotrzymanie rozejmu, czy od ciebie lub od nas pochodzi? Przyjm to do serca twego, że nadal nad nami nie ujdzie ci popełnianie takich gwałtowności i swawoli, oraz, że za nasze krzywdy i szkody, musi bydź zadośćuczynienie; jeżeli nie, tego dłużej nie zniesiemy!" Król, odebrawszy takie pismo, ze wszelkiém umiarkowaniem odpowiedział: że lubo zadziwiony jest niepomału ostrością i hardością wyrażeń, lecz, aby przekonał o swojém dążeniu do utrzymania spokojności, do pomnożenia dobra wszystkich w ogóle ludów, oświadcza przed całym światem swoję skłonność niezachwianą do pokoju, i miecz, któryby na tę odezwę, powinien był podnieść, w pochwach zostawuje (1). Jak więc kolwiek stronnicy krzyżaccy nie starają się ubarwiać, pozorami

---

(1) List W. Mistrza do Króla Polsk. d. Rheden Donnerst. nacht Stanislai 1414 Registr. IV. p. 11. Odpis królewski d. In Juveni Wladislavia XII mensis Maji 1414, tamże p 15.

na Króla rzuconemi, powody do wojny, przekonywamy się ze źródeł dyplomatycznych, przez nich samych wykazanych, że nim jeszcze ta korespondencya zaszła, Zakon już wrzał cały, przygotowaniem się do stanowczej walki (1). Wszystko już, w początku samym Maja, było w kraju Pruskim na stopie wojennej: zagraniczne werbunki, klasztorne hałasy i plotki, latały po całym świecie chrześciańskim. Nie mogli przeto Król i Wielki Xiąże zostać bezczynnymi w takim razie; anioł zniszczenia rozpościerał znowu skrzydła swoje nad ziemiami narodu Litewskiego. Od gór Karpackich, do skrzepłych brzegow oceanu Lodowatego, rozległo się hasło wojny. Wielki Xiąże, zobowiązał Nowogrodzian do ponowienia przymierza z Litwą, ogłoszenia wojny Krzyżakom Inflantskim, zrywając z nimi wszelkie stosunki. Ci republikanie, wnet pośpieszyli z wysłaniem posła swego do Wilna, Jerzego Ancyforowicza, który oznajmił Wielkiemu Xiążęciu ich gotowość, do spełnienia jego rozkazow (2). Niedość na tém: Czechy, Węgrzy, Miśnijczycy, Szlązacy, ludy z Marchii, śpieszyli pod chorągwie polskie, na brzęk nieszczęsnego złota. Europa zdziwiona mniemała, że chwila ostatnia istnienia Zakonu Krzyżackiego w Prussach, już się

(1) Voigt: B. VII. S. 236—237. Przypisy.
(2) Latopisiec Daniłowicza: str. 236.

przybliża. Wielu Xiążąt panujących wołało na Króla Zgmunta, aby raczył Zakon ratować. Sam Wielki Mistrz, jakby ochotnym z razu nie był do walki, w zapale zemsty swojej nagle ostygł, zwątpił— począł wołać o ratunek do panów chrześciańskich, wzywał ich opieki, garnął się pod skrzydła orła cesarskiego (1). Padł jakiś postrach wespół z plamą, na zgromadzenie mnichorycerskie, prześladujące niesłusznie sędziwego, Henryka Plauen, byłego Wielkiego Mistrza i obrońcę Zakonu w najkrytyczniejszym razie, wespół z jego młodszym bratem, jakeśmy już o tém wyżej napomknęli. Odkryły się wewnętrzne w zgromadzeniu machinerye, przewróty, niegodziwości, czyny krzywdzące honor. Xiążęta zagraniczni, ze zgrozą najwyższą, odezwali się o Krzyżakach (2). Wtedy to Papież Jan XXIII, srogą bullę wydał przeciw Krzyżakóm, znosząc i kasując wszystkie przywileje, dane Zakonowi przez Papieżów i Cesarzów, uwłaczające tyle państwu Litewskiemu (3). Zaszły znowu z ich strony zwyczajne zażalenia, usprawie-

---

(1) Voigt: B. VII. S. 237—238.

(2) Lindenblatt: S. 287. List Jana Xiążęcia Minsterberga, wystawujący Krzyżaków jako zdrajców, przewrótników, niegodziwców, kłamców i t. d. Szufl. IX. 37. 38.

(3) *Joannes Papa 23 abrogat literas et privilegia Cruciferorum contra Lithuanos et Russos a Pontificibu. Imperatoribus et Regibus Romanorum concessa. Datum Constantiae.* Cromeri Ind. Arch. Crac. N. 523.

dliwiania się, przekładania polubownych rozsądzeń; lecz już nie w tym tonie, aby się można pojednania było spodziewać. Krzyżacy zawsze z ostrością tłómaczyli się; aż w końcu Wielki Mistrz, krótko zapytać kazał: „Co Król obiera? pokoj czy wojnę?"

1599.

Król, zamiast odpowiedzi, stanął na czele potężnego wojska i, ogłosiwszy przed stanami Pruskiemi, swoje postanowienie dochodzenia krzywd i wynagrodzeń, odmówionych przez Zakon, mocą oręża, kazał to samo oświadczyć na dworach Xiążąt sąsiednich, tymczasem wojsko postępowało naprzód. Litwini, Żmójdzini, Rusini, Wołochy, Tatarzy, ciągnęli pod chorągwiami Witolda. Polacy obok siebie mieli na żołdzie siedmiu Xiążąt Szlązkich, trzech Mazowieckich (1), Węgrzynów, Niemców, Franków, różnego klanu Sławian. Królewscy przeszli Wisłę pod Warszawą, na przeprawie doznali złej wróżby: most się załamał i trzy działa piorunujące zatonęły, przy czém trzysta ludzi zginęło (2). W Ma-

R. 1414. Wojna Pruska.

(1) Bernard Opolski, Janusz Raciborski, Bolesław Czesneński, Konrad Oleśnicki, Wacław Żagański, Jan Lubineński, Konrad Biały Kosteński, Wacław Opawski, Szlązcy Xiążęta, Mazowieccy zaś byli: Ziemowit, Janusz i Bolesław. Długosz. Lib. XI. p. 352.

(2) Długosz p. 352. trochę inaczej mówi, trzymamy się badań dyplomatycznych P. Voigta l. s. c.

zowszu, dwa tygodnie Król jeszcze obozował, nim się wojsko, z Litwy dążące, nie ściągnęło. Ztamtąd posłano od Króla, Wielkiego Xiążęcia, Xiążąt Szlązkich i Mazowieckich, Wielkiemu Mistrzowi wypowiedzenie wojny, na dniu 18 Lipca. On się trzymał odpornie, w położeniu nad Drwęcą i kazał Kommandorowi Toruńskiemu ziemię Dobrzyńską najeżdżać. Jednakże Król, zrobiwszy pozór zmierzania ku Drwęcy, raptem zachylił się na wschod i 25 Lipca stanął pod zamkiem Neudenburgiem, który dni 12 oblegano i po stracie cztérechset ludzi dobyto, część osady uciekła jednak do Soldawy. Ten zamek, oblężony przez inny oddział wojska królewskiego, wkrótce w gruzach zagrzebano. Wojsko przechodziło przez pole bitwy pod Grunwaldem, gdzie Tatarzy spalili kaplicę nad mogiłami, tylu ofiar wystawioną, mającą piękny obraz Matki Bozkiej, łaskami słynący. Za zbliżeniem się do Hotensteinu, dopiéro przestrach i przerażenie w całej mocy ogarnęły wszystkie strony Pruss: bo też wojna w całej swej zawziętości owego wieku spadła na nie: rozpuszczone hordy rabowników, wszędzie trafiały, nikomu nie przepuszczano, śmierć, ogień, zniszczenie, jedyném hasłem były. Napróżno Arnold, Biskup Chełmiński, prosił o dóbr swoich oszczędzenie, napróżno za nim się wstawiał Konrad, Xiąże Mazowiecki, Kollator tego Biskupstwa, Król odpowiedział: wte-

dy każę oszczędzać, kiedy mi Zakon zadość uczyni za szkody i nakłady moje, do czego Biskup może się przyczynić swojém wdaniem się. Niebawnie przybyli do obozu królewskiego posłowie zakonni, w towarzystwie posła Markhrabiego Misnii, chcącego bydź pośrednikiem. Oni przełożyli: że Zakon odstępuje ziemię Michałowską, Nieszawę i Murzynów, z ziemiami od nich zależącemi, z warunkiem tylko zbicia zamku Nieszawskiego. To przełożenie przyjętém nie było. Wielki Mistrz, prosił Xiążąt Szlązkich o wstawienie się. Ci odpowiedzieli: nam już dawno wiadomo, że wasz Zakon, o żadnym pokoju szczerze nie myśli, w obłudne rzeczy wdawać się nie chcemy. Krzyżacy z zamków swoich, wcale się nie wychylali, wojując bardziej dyplomatycznemi obrótami u Króla i za granicą, niżeli orężem. Jednakże wojsko królewskie posunęło się aż ku Alensteinowi, wzięto miasto, i zamek ludem polskim osadzono. Następnie, całe Biskupstwo Warmińskie, najechane zostało: Guttstat, opuszczony od mieszkańców, zgorzał; tylko Heilsberg, silnie broniony przez Marszałka Zakonu, oparł się napadowi. Żyżne nadbrzeża rzeki Ali, obwody Wormdit i Melsak wiele ucierpiały. Wielki Kommandor stał z wojskiem nad Pasarżą, ale do walki nie wystąpił. Tak więc w krótkim czasie, piękna Warmia, niezwykłego zniszczenia pastwą się stała. Jednakże, za wstawieniem się Xiążąt

Szlązkich, brańców tamecznych oddano w zamian, za niewielką liczbę jeńców polskich. Tu znowu Wielki Mistrz przysłał do Króla Biskupów, Prałatów, znakomitego stopnia rycerzów, prosząc o uczynienie końca nieszczęściom pruskiej krainy, dodając: że co ci pełnomocnicy, podług Boga i sprawiedliwości, za słuszne uznają, podlegać temu przyrzeka. Król wymagał Człuchowa, Konicy, Tuchola, Drezdenka, Zantoka z ich ziemiami, Żmójdzi, Memla, także część powiatu Osterody, wciąż nad Drwęcą, aż do jej ujścia do Wisły, dalej Nieszawę, Murzynów i kraj ponad Wisłą, aż ku morzu; do tego sześćdziesiąt tysięcy kop groszy, na zapłatę wojsk zaciężnych, wrócenia szkod Xiążętom Mazowieckim i Stolpeńskiemu, z których ostatni miał z tego źródła pretensyą, wynoszącą sto tysięcy kop groszy. Wielki Mistrz odrzucił te warunki i kazał swoim działać (1).

1600.

R. 1414. *Działania Krzyżaków.*

W tym razie, oddział jeden Krzyżacki z Pomorza, wpadł do ziemi Kraińskiej, spalił miasta: Kronę, Zempelburg i Kamin, rozszerzył zniszczenia aż do Noteci, a potém ponad Wisłą do Bromberga i Solicza. Kupa majtków, wylądowała o trzy mile wyżej Torunia,

(1) Voigt: B: VII. S. 241 — 249.

gdzie wiele szkod narobiła. Trzeci oddział, pod dowództwem Kommandora Toruńskiego, wtargnął do ziemi Dobrzyńskiej, spalił Lipno i wsi nie mało w posuwaniu się aż do Rypina. Czwarta kupa rabowników, z Brodnicy wypadłszy, posunęła zagony swoje aż do rzeki Rypnicy. Nie było nigdzie silnego oporu, tylko w zamku Dobrzyńskim, załoga dobrze się broniła. Jeszcze jeden oddział, z Inflantczyków złożony, roznosił spustoszenie w Kujawach i jeńców coś nabrał (1).

1601.

R. 1414. Dalsze działania Polskie.

Tymczasem, w wojsku królewskiém poczęło schodzić na żywności, gdy wsi szeroko zostały popustoszone, dowoz z Mazowsza znalazł przeszkody, przez popsucie się drog od deszczow ustawicznych, załoga Krzyżacka z Osterody, przecinała niekiedy ten związek. To zmusiło Króla do opuszczenia nadbrzeży Ali i udania się ku morzu. Krzyżacy, potrafili sami te strony opustoszyć, ściągnąwszy ludność i dobytek w strony Królewca, Elbląga i Malborga; znaleziono miasteczka: Landsberg, Zinten, Kreuzburg, Mühlhausen, Liebstat i Mohrungen prawie puste, które w perzynę obrócono. W tym razie Wielki Mistrz, przekładał znowu Królowi wypłatę znacznych pie-

(1) Ibidem.

niędzy i odstąpienie ziem nie mało; Król to odrzucił. Przy szturmie Pruskiego Hollandu, nie powiodło się Litwinom: załoga, wypadłszy z zamku, biła się w odkrytém polu, zadała klęskę i Namiestnik Marszałka Litewskiego, Butrym, oraz rycerz, Nicem, z niemałą liczbą swoich dostali się w niewolę. Lecz Christburg, Salfeld i Liebemühl, wpadły w ręce Polaków. Pruski Markt, zniszczyli sami mieszkańcy. Znaczny oddział wojska, zbliżył się ku Malborgowi, główne wojsko szło do dóbr Biskupa Pomezańskiego, gdzie zniszczyło Riesenburg, Freistat, Marienwerder po niejakimś oporze; ostatnie miasto musieli opuścić, gdy pożar niezmierny w niém wzmógł się. Bischofswerder, przez zdradę jakiegoś Krzyżaka, został zdobyty. Miasta Chełmińskie z Toruniem i Chełmnem, oblężone zostały. Zbliżeni ku swoim granicom Polacy, nie tak z obawy o najazdy ziem własnych, jako raczej z potrzeby opuszczenia kraju, ze wszystkiego ogołoconego, wespół z Litwinami, oblegli Brodnicę 11 Września. W tym razie, Kommandor Toruński, cofnąwszy się z ziemi Dobrzyńskiej, napastował oblegających z pola, załoga dobrze dowodzona, w mocnej warowni dzielnie się opierała, jednakże nie potrafiła miasta bronić, które było wzięte i zrabowane (1). W końcu oblegający, znużeni samemi

(1) Żeby pogodzić zdanie Pana Voigt, mówiącego, że

marszami, nie wiele mieli czasu i ochotników do szukania opodal żywności, pod okiem nieprzyjaciela, krążącego nad Drwęcą, przeto i całe działanie w tej epoce słabnąć poczęło. Wielki Xiąże, sprzykrzywszy sobie przewlekłość działań, urządzanych przez Króla, wielce do powolności skłonnego; mogło bydź, że i rady jego nie były należycie przyjęte; jako człowiek czynny i żywego temperamentu, nie życzył sobie czekać nieprzywidzianego końca, postanowił więc odjechać do Litwy, mimo odradzeń królewskich. Ztąd zaszło krótkie nieporozumienie się między braćmi; jednakże Witold, pośpieszył ułagodzić Króla, przysławszy wnet dary i pismo przepraszające (1). Powiada jeszcze nasz dziejopis, że Wielki Mistrz, dowiedziawszy się o opuszczeniu obozu przez Wielkiego Xiążęcia, miał nadzieję korzystania z tej okoliczności i na ten koniec szedł zpod Grudziąża z licznemi siłami; ale gdy powziął wiadomość, że Litwini pozostali pod wodztwem królewskiém i pragną z całém sercem spotkać się z nim w polu; wrócił się na powrót (2). Jednakże, zamki w ziemi chełmiń-

---

Brodnica nie była wziętą, z niezaprzeczonemi dowodami Kotzebue, T. III. S. 409, o jej przeciwnym losie; trzeba sądzić, że zamek pozostał nie wzięty, a miasto uległo orężowi oblegających.

(1) Długosz: Lib. XI. p. 356.

(2) Ibidem.

skiej, broniły się z uporem i powodzeniem. Neudenburg Polacy utracili, również i Alenstein, nawet od tej strony do Mazowsza wpadali Krzyżacy. W tejże porze, napadli na Gniewkow i spalili, pobroiwszy wiele w okolicach. Za Wisłą przeciw Torunia rabownicy w polskich wsiach grassowali. Obie strony szły na wyścigi w okrucieństwach i niszczeniu. Jednakże Prussy poniosły szkody nie policzone, zaledwie Samlandya i Żuławy nienagabane zostały; tam lud zewsząd spędzony, albo sam zbiegły, spożył zapasy żywności; przeto drożyzna i głód, nastały po całym kraju. Już trzeci miesiąc okropności zniszczenia trwały, gdy Król Zygmunt, przysłał Królowi Polskiemu przełożenie, aby, poprzestawszy zniszczeń w kraju chrześciańskim, chciał zdać swoje krzywdy i zażalenia na sąd Soboru Konstancyeńskiego. Toż samo i Wielkiemu Mistrzowi przełożoném było. W tymże czasie, przybył i Legat papiezki do obozu pod Brodnicą. Zgodzono się przeto na oddanie całej rzeczy przed sąd Papieża, Jana XXIII, Cesarza i Ojców Soboru; zawarto zawieszenie broni na rok cały, załatwiono niektóre nieporozumienia i spory, reszta odłożono do dalszego umiarkowania się polubownego (1). Wojska przeto polskie i litewskie, 6

---

(1) Dyploma Królewskie o rozejmie d. in loco campestri ante castrum Strosberg in terris Prussiae die septimo mensis Octobr. 1414. Szufl. LXIII. nr. 1. Obaczyć Duda-

Października opuściły Brodnicę zdobytą, zabierając z niej, co zabrać chciano (1). Tak się zakończyła ta, nieszczęśliwa dla ludzkości, wojna prus-

---

tek XII do Tomu VII Nr. I. Dyploma pokoju tamże Nr. II. Materyały do tego paragrafu, są wzięte ze źródeł ukazanych przez Voigta.

(1) Kotzebue B. III. S. 409. w materyi wzięcia Brodnicy powiada: „Podług jednozgodnego świadectwa wszystkich dziejopisów, Brodnica nie była wziętą; list przejęty z doniesieniem o tém, bydź miał tylko chytrością wojenną, zmyśloną przez W. Mistrza, aby Polaków od Torunia i Chełmna odciągnąć. Jednakże Foliant D. tajnego archiwum, nie zostawia wątpliwości, że Brodnica istotnie była w mocy królewskiej: tam bowiem, p. 311, znajdujemy wyliczenie szczegółowe, rzeczy zabranych przez Polaków z Brodnicy: „Wszy-„stkie zboże. Całą artylleryą: 2 (Hauptbüchsen) Haubicy; 6 „(Szteinbüchsen) jednorogow, wiele (Lothbüchsen) dział „mniejszych, kusze, strzały. Naczynie kuchenne: rądle, ko-„cioł, beczki ze sklepu, wszystkie obłożyny z piecow, wszy-„stkie okna ze szkłem, zamki ze drzwiow; z kościoła 2 „wielkie mszały, 2 wielkie, bardzo piękne legendy; wiel-„kie Antiptonarium; jedno Graduale; 2 Psałterze; 1 kielich; „srébrne pozłacane monstrantium z sakramentem wewnątrz; „puszkę wybornemi perłami sadzoną; sukienkę srébrną, „pozłacaną, drogiemi kamieniami sadzoną, wzięli z obrazu „N. Panny, z wielkiego ołtarza; piękne malowidło M. Boz-„kiej, z drzwiczkami, na których święta Trójca była; sré-„brne monstrant. wyzłacane; małą srébrną, pozłacaną ko-„ronę, przedniemi perłami sadzoną; srébrne pozłacane mon-„strantium z pięknym relikwiarzem, do 100 relikwij (za-„wierającym, ŚŚ. Apostołów, 11,000 dziewic, i cztérech ar-„cydziewic (Hauptjungfrauen) (?); 4 sztuki materyi jedwa-„bnej, 1 złotej; 4 jedwabne (Caseln)?; 2 srébrne pozłocone „(Kumeralia)?; ein golden stocke Casel und Geräthe dazu, 5 „Paar Rocke obiral (?), może kapoty zwierzchnie; 4 jedwab-„ne kapy choralne." Gdy Polacy to mogli zabrać, musieli miec w mocy swej Brodnicę.

ka, pamiętna w dziejach pod nazwaniem wojny głodnej (Hungerkrieg), bez żadnej dla Litwy korzyści, prócz zbogacenia się niektórych dowódzców kup rabowniczych. Gotowano się do rozprawy przed Kommissyą, z ramienia cesarskiego wyznaczoną: na ten cel, Król wydał gleit na wolny przejazd przez Polskę Wielkiemu Mistrzowi (1); ułożyli prawnicy królewscy proces (2). Lecz rzeczy się widać przeciągnęły i inny im obrót dano. Albowiem nieospały Zakon w intrygach politycznych, wysłał poselstwo na Sobor Konstancyeński, któremu przewodniczył, Jan Wallenrod, Arcybiskup Ryzki, dalsi posłowie byli: Mistrz Zakonny Niemieckich prowincyj, Konrad Englofstein, Wielki Szatny Zakonu i Kommandor Christburga, Prokurator Zakonu Piotr Wormdit, Proboszcz Katedralny Warmiński, Jan Obezier, Kanonik Warmiński, Kaspar Schauenpflug i wielu innych prawników. Oni robili zabiegi, pisali wiele, rozprawiali więcej; lecz nie były czasy po temu, ojcowie soboru, zajęci czémś ważniejszém, mało zwracali uwa-

---

(1) *Salvus conductus per Vladislaum Regem Poloniae datus Magistri cum fratribus eundi ad Regnum et redeundi.* Cromeri Index Arch. Crac. Nr. 532. sub anno 1414.

(2) *Processus iudiciarius coram subdelegatis Sigismundi Caesaris interVladislaum Regem Poloniae Magistrum, atque ordinem Cruciferorum de Prussia.* Ibidem Nr. 533 sub Anno 1415.

gi. Cesarz i wszyscy dyplomatycy wysokiego stopnia, patrzyli na ręce; te były próżne i rzecz poszła w przewłokę (1). Ze strony Króla i Wielkiego Xiążęcia posłowali: Mikołaj, Arcybiskup Gnieźnieński, Jan, Kujawski, Jakób, Płocki, Laskaris, Poznański, Biskupi: Janusz z Tuliskowa, Kasztellan Kaliski, Zawisza Czarny z Grabowa. (+)

1602.

R. 1414. Król w Litwie.

Po odprawieniu posłów na Sobor Konstancyeński, Król pojechał z Niepołomic do Litwy, tam w Grodnie odbywał święta Bożego Narodzenia. Musiał wymawiać bratu Witoldowi, jego zpod Brodnicy odjazd, gdyż wiémy, że ten używał wszelkich środkow do pojednania się. Wstawienie się faworytów, perswazya zaufanych radźców, w końcu osobiste upokorzenie się i wyznanie błędu popełnionego, dopiéro szczerą zgodę przywróciły (2). Wypadek ten, musiał bydź ważnym na szali politycznej i zapewneby lepiej poszło Królowi, na końcu wojny pruskiej, gdyby Witold mógł dotrwać do końca; lecz przeciwne obu braci temperamenta i niewypowiedzianie opieszałe postępowanie Władysława w każdej rzeczy, by najważniejszej, było nie raz przy-

(1) List W. Mistrza do Arcybiskupa Ryzkiego d. Marienb. Dienstag zu Fastnacht. 1415. Registr. IV. p. 87.
(2) Długosz: p. 359—360.

(+) Oni przybyli do Konstancyi 24. Stycznia roku 1415. Aschbach Geschichte Kaiser Zigmunds. T. II. 417. (1) [illegible]

czyną, że Witold nie mógł dotrzymać, tracił cierpliwość i usuwał się przedwcześnie ze sceny. Ztąd przygana, że nie chciał ostatecznej zguby Krzyżaków i tym podobne domysły dziejopisów poźniejszych, bardzo nietrafnie powzięte, przez proste niepoznanie rzeczy i osób. Kiedy Wielki Xiąże bawił w Grodnie przy Królu, Focyusz, Metropolita całej Rusi, powziąwszy uprzednio wiadomość o usunięciu zpod władzy jego, prowincyj Ruskich, do Litwy należących, że mu i dochody z dóbr Katedry Kijowskiej pobierać zabroniono, zamierzył sobie podczas bytności obu Monarchów w Grodnie, interesa swoje osobiście im przełożyć. Na ten koniec, znajdując się w Smoleńsku, puścił się w podróż do Litwy, posławszy przodem prośbę o pozwolenie przybycia do Grodna; lecz Wielki Xiąże, mający już postanowienie utworzenia Metropolii Kijowskiej, niezależnie od pasterza w Moskwie przebywającego ciągle, a może niespuszczając się na słabość dobrotliwego Króla Władysława, odmówił żądaniu Metropolity, który musiał powrócić do Smoleńska, skąd udał się niezwłocznie do Moskwy (1).

1603.

R. 1415. *Zaćmienie słońca.*

W pierwszych miesiącach, roku 1415, Król objeżdżał niektóre strony Polski, potém Ruś, Pokucie i Podole. W Snia-

(1) Latopisiec Daniłowicza str. 236—237. działo się to na początku roku 1415, około Trzech Królów.

do str. 330. Gorzkowskiego

X Ron 1414 pamiętny jest śmiercią Mikołaja Biskupa Wileńskiego, który za herb używał literę S z krzyżem na wierzchu, co każe domyślać się, że ~~się nazywał~~ należał do familiji Solczyń-skich, o których wspomina Szymon Starowolski w dziele ~~Laudatio~~ Laudatio almae Academiae Cracoviensis. p. 24. — ~~Kojałowicz go nazywa de Borkowo. [illegible]~~ Był mężem uczonym, dziejopisem akademickim. za dziekanii Andrzeja Grzymały (NB. sprawdzić kiedy Grzymała był dziekanem?). Kojałowicz Miscellanea ~~tego biskupa~~ p. 77, nazywa tego Biskupa de Borkowo, mając takie mieć przydomek, dla podprowadzenia siebie pod rubrykę szlachty. Gdyż Solczyńskich nie było ~~nas~~ pomiędzy familijami rycerskiego stanu. Otu Gorzkowskich go nazywa z Gorzkowa, Naramowski Borkowskim

winszem. A Niesiecki do herbu Gerałt
pociąga. Również widziana jego autentycz-
na pieczęć za pierwszem zdaniem
naszem mówi. —

tyniu przyjmował posłów Cesarza Greckiego, który, będąc od Turków ciśniony, potrzebował pomocy, a szczególnie zasiłku w zbożu. Spaniały Król, kazał posłać z portu podolskiego Kaczybej, znaczną ilość pszenicy do Konstantynopola (1). Z Podola powrócił Król do Litwy, przez Kobryń przybył do Myta (2). W tej podróży, w Sobotę po oktawie Bożego Ciała, zdarzyło się tak całkowite zaćmienie słońca, że gwiazdy były widne na niebie, jak w nocy; ptaki z ciemnoty padały na ziemię; Król kazał pojazd swój zatrzymać i przypatrywał się z podziwieniem temu fenomenowi. Z Myta udał się do Wołkowyska, skąd znowu przez Wa-

(1) Kaczybej, Kazibemium, o nim mówią nasi dziejopisowie Długosz: T. II. p. 932, 1893 Kromer, Sarnicki i inni, u Pliniusza miało się nazywać Cathizos. Z tego powstało tatarskie nazwanie Hadży-Bej, co znaczy Święty, Błogosławiony Bej. Leżało ku ujściu Bohu; w drugiej połowie przeszłego wieku, tak jeszcze nazwany zameczek Turecki, leżał na tém miejscu, gdzie dziś cytadella Odeska. Essai sur l'histoire de la nouvelle Russie par Castelnau. T. III. p. 5. Pierwsze w drukowaném dziele postrzeżenie, że dzisiejsza Odessa, leży na miejscu portu Kaczybej, znajduję w Podróży do Turcyi Hrabiego Raczyńskiego. Jakoż to miejsce, tak dogodne dla przystani, od niepamiętnych czasow bydź musiało portowém, tam leżało któreś z miast emporyjnych Greckich, Gelon czy Dioscurias (§ 63). Miechowita powiada o handlu solą z tego miejsca. Zapewna sol przekopska, sprowadzała się morzem do tego portu, a ztamtąd szły karawany po 200 i 300 fur. Gdyż inaczej Tatary zabierali te transporta. Ap. Mitzler p. 204. Tak przynajmniej tego dziejopisa rozumieć wypada. Obaczyć nasz T. VII, dodatek IX.

(2) Myto, wieś nad rzeką Dzitwą, 3 mile od Lidy.

siliszki i Ejszyszki pojechał do Trok. Tam Wielki Xiąże, z Mistrzem Inflantskim, Landerem Sponheim, spotkali Króla o milę przed miastem, który zajął mieszkanie w zamku, na wyśpie jeziora leżącym. Nastąpiły spaniałe uczty, kosztem Witolda sprawiane, po których uradował brata podarunkami: złożonemi ze dwódziestu tysięcy szerokich groszy praskich, czterdziestu szub sobolowych, stu koni i stu purpurowych płaszczow (1). To ugoszczenie, uroczystości i podarunki, miały zapewna na celu stwierdzenie pojednania się, w roku przeszłym, w Grodnie dokonanego, jak równie powod w radośnej nowinie o zaślubieniu wnuki Wielkiego Xiążęcia, Anny, córki Bazylego Dymitrowicza za Jana syna Cesarza Carogrodzkiego Emanuela (2). Po czém oba Monarchowie udali się do Kowna, gdzie Wielki Xiąże pozostał, a Król Niemnem popłynął do Wellony, dla oglądania tej warowni, niedawno odbudowanej. Z Wellony zwiedził Wiłkomierz, był w Dobinkach, gdzie widział nowy, przez Wielkiego Xiążęcia zbudowany zamek. Zwiedził Niemenczyn (3), Birże, Kostery, bawiąc się najwięcej polowaniem. Na święto Narodzenia Naj-

(1) Długosz: Lib. XI. p. 368.

(2) Karamzin: T. V. str 199.

(3) Podobno dziś Memelhof ku Niemnowi rzece, czyli Niemenkowi wpadającej do Sussy, i część granicy Kurlandskiej stanowiącej.

świętszej Maryi Panny, przybył do Wilna, gdzie siedm dni zabawiwszy, przez Rudomin, Lidę i Nowogródek powrócił do Polski. Następnie do Króla, będącego we wsi Dobrostani, w Województwie Lubelskiém, przybył prosto z Konstancyi, Janusz z Tuliskowa, Kasztelan Kaliski, z listem od Soboru, w którym Ojcowie Kościoła upraszają o pomaganie Węgrom przeciw Turkom, w czasie bytności Cesarza Zygmunta na Soborze; polecają zawarcie zgody z Krzyżakami Pruskimi i dozwolenia im przechodu przez kraje swoje idącym na pomoc Węgrom (1). To gdy się odnosiło do obu braci Monarchów, nasamprzód Król spełnić przyobiecał i przysięgę złożył na ręce tegoż Kasztellana. Po czém on się udał do Litwy i Wielki Xiąże toż samo dopełnił. Pod zimę, Król był w Litwie, gdzie ostatnie tego roku dwa miesiące, na łowach przepędziwszy, święto Narodzenia Pańskiego w Wilnie odbywał. Zapomnieć nie należy, że w tej właśnie porze, Król Węgierski Zygmunt, w dostojności ~~Cesarza~~ Rzymskiego, znajdował się

(1) *Constantiense Concilium hortatur Vladislaum Regem ut cum Vitoldo fratre Regnum Hungariaè quod a Turcis diu vexabatur defendat, absente Sigismundo Caesare ecclesiae atque ipsius concilii negotionem gestante, Simulque ut cum Cruciferis Prusicis pacem vel indutias faciat, et securum transitum pèr ditiones suas in Hungariam ipsis prebeat. sub. Anno* 1415. Cromeri Index archiwum Cracov. Nr. 12. MS. fol 3.

na Soborze Konstancyeńskim, dla tego chciał mieć wyraźniejsze zapewnienie dotrzymania przymierza przez Króla Władysława i brata jego, Wielkiego Xiążęcia Witolda.(+) Nadto znalazł potrzebę polecenia ich opiece i obronie szczególnej Królestwa swego przeciw Turkom. Gdy bowiem panowie Węgierscy, niebacznie wdali się w wojnę, porażeni mocno zostali i całe Królestwo w wielkiem się niebezpieczeństwie znajdowało. Król Władysław, lubo niechętnie, przyjął to przełożenie: nie chciał bowiem podług zasad polityki swojej, wdawać się w zatargi z Turkami. Jednakże, za naradzeniem się z bratem, który szczególnie był zobowiązywany do tej pomocy przez Zygmunta, potrafiono tyle, że Sułtan Turecki Mahomed, który wtenczas oblegał miasto Węgierskie Bosnę, przyjął uprzejmie posłów królewskich: Skarbka z Góry i Grzegorza Armena, nakłonił się do odstąpienia od oblężenia Bosny i nadto, zawarł z Węgrami rozejm na lat sześć (1).

1604.

R. 1415. *Stosunki z Krzyżakami*

Z Krzyżakami, w roku 1415, rzeczy na stopie dość przyjacielskiej były. Odbyła się konferencya pełnomocników w Gniewkowie, na której ułatwiono kwestye: o

(+) Na koniu na białym znak

(1) Długosz: Lib. XI. p. 361. Stryjkowski str. 514. Kojałowicz p. 100.

wymianie jeńców, tudzież w materyi handlu i spławu na rzekach, przez Prussy płynących, szczególnie Wiśle i Niemnie; zabezpieczono ludziom polskim, litewskim i pruskim wzajemną na nich żeglugę w górę i na dół, jakož spławy podniosły się do wysokiego stopnia przy wolności handlu, że dziejopisowie wydziwić się nie mogą mnóztwu produktow spławowych, nagromadzających się w częściach dolnych rzek wźmienionych (1). Osobnym zaś przywilejem, zabezpieczono kupcóm litewskim, wolność handlu w całych Prussach (2). Mimo te kroki, zbliżające strony do stałej zgody, Wielki Mistrz, niezmiernie podejrzliwy i nieufny, każdą wieść z Polski lub Litwy podchwyconą, tłumaczył na rachunek nowych przygotowań do wojny. Skutkiem tych podejrzeń było, że gdy królewski glejt ogólny dla kupców pruskich, przybywających do Polski, nie prędko nadszedł, Wielki Mistrz, wstrzymał na czas niejakiś wymianę jeńców (3). To znowu się biedził nad mniema-

---

(1) Lindenblatt: S. 299—300.

(2) Przywilej na wolność handlu w całych Prussach, przez W. Mistrza wydany: d. Marienb. am Palmtage 1415. Napierski Index Corp. hist. diplomat T. I. N. 704. p. 170.

(3) Postanowienie o wolności kupczenia, przyszło do skutku przed samą Wielkonocą. Glejt W. Mistrza d. Marienb. Dominica Ramis Palmarum 1415. Glejt Królewski d. Leopoli, tejże daty. Zgodzenie się W. Xiążęcia na wolność handlu im Hofe Dawge. Sonntag in Octava Epiphan. 1415. Wi-

ném Królow Polskiego i Duńskiego przymierzem, jakoby na szkodę Zakonu zawartém; ponieważ mu doniesiono: że z Danii przybyły dwie osoby, jedna rycerskiego stanu, druga uczony jakiś człowiek: ci, zabawiwszy czas niejakiś w Polsce, odjechali do Litwy (1). Byli to Duńczycy, zapewna prosto w naukowym względzie podróżujący, lub może handlowe jakie widoki mieli. Do utrzymania spokojności, z tak nieufnym i bojaźliwym sąsiadem, wielce trzeba było bydź cierpliwym i takimi się znaleźli Monarchowie nasi. Ułożono zjazd na Zielone Świątki pod Słońskiem z Mistrzem Inflantskim, Teodorykiem Tork, który, będąc w Trokach pod datą 15 Czerwca, na piśmie o tém zobowiązanie się, złożył na ręce Wielkiego Xiążęcia (2). Lecz zgon rychły tego męża przeszkodził temu i Wielki Xiąże na tém poprzestać musiał (3). Tymczasem zdarzyło się, że Starosta Inowrocławski, ścigając zapewna jakichś zbójców,

---

dać ztąd, że Witold uprzedził swojém zezwoleniem na wolność handlu, wszystkie w tej mierze układy.

(1) Voigt: B. VII. S. 262.

(2) Zobowiązanie się Mistrza Inflant. Teod. Tork. d. Trocken, am Donnerstag uor Viti (15 Czerwca) 1415. Napierski Index Corp. hist. dipl. N. 706. p. 170.

(3) Oświadczenie W. Xięcia, że niéma nic do zarzucenia, z przyczyny niedojścia zjazdu na Zielone Świątki umówionego. d. Litthauisch-Nowogrotke, am Dienstag nach Jacobi (25 Lipca) 1415. Napierski Index Corp. hist. dipl. T. I. N. 708. p. 170.

z Pruss wpadających do Polski, zbrojną ręką najechał włoście Orłow i Murzynow; Kommandor Nieszawski, gdy czynił o to zażalenie, odpowiedziano mu z gabinetu królewskiego, że te włoście bez tego należeć powinny do Korony Polskiej, a tak nie ma się o co skarżyć. Ztąd nowe postrachy w Malborgu powstały; przyszło do tego, że Mistrz Inflantski Lander, musiał wziąć na siebie uspokojenie Wielkiego Mistrza. Należy tu zauważyć, że Mistrz, Lander Sponheim, człowiek bardzo oświecony na stan swój i pełen rozsądku, idąc w ślady poprzednika swego, wraz po obraniu swojém, przybył do Trok w miesiącu Lipcu, tam ponawiał przełożenie uprzednie, względem zawarcia w domu pokoju z Zakonem za pośrednictwem zjazdu; zdaje się, że przystano na to, pod warunkiem ustąpienia włości Orłowa i Murzynowa. Jednakże Wielki Mistrz, opierał się mocno tému odstąpieniu, przeto do zjazdu znowu nie przyszło; gdy zaś Lander, uspakajając wyżej wzmienioną obawę Wielkiego Mistrza, nanowo przekładał mu środek do zawarcia pokoju, przez ustąpienie pomienionych włości, znalazł go nierównie upartszym przy swojém poprzedniém postanowieniu. Zsyłał się on na oczekiwany wyrok soboru, który spodziewał się otrzymać dogodnym dla swej strony, ponieważ w tym czasie odebrał od posłów swoich z Konstancyi uwiado-

mienie, o zrobieniu dla siebie protektorów w osobach: Fryderyka Markhrabi Norymberskiego, Xiążęcia Bawarskiego Ludwika, Biskupa Wircburskiego, Fryderyka Markhrabi Miśnii i jeszcze innych panów niemieckich. Taką płonną nadzieją uwiodlszy się, odrzucił przełożenie Mistrza Inflantskiego, z całą ufnością oddał się widokom na soborze oczekiwanym, oświadczając: że nie będzie szczędził krwi własnej w pracach nawrócenia niewiernych i syzmatyków, będących w jego sąsiedztwie; że zawarł przymierze z Węgrami i chce im ciągnąć na pomoc przeciw Turkom, z całém rycerstwem swojém, na dowod nieubłaganej nieprzyjaźni przeciw niewiernym. Śmieszne Donkiszonady, dziwaczne urojenia: nie chciał mieć pokoju z bliższymi sąsiadami, a zmierzał na pokonanie odleglejszych ludów, on, który dotyla był słabym, że w swoim Malborgu nie mógł bezpiecznie siedzieć, bez żołnierzy zaciężnych; który drżał na każdą wieść, na każde podejrzenie, o kabałach stronników zrzuconego Mistrza, o niesforności braci zakonnej, o przygotowaniach w Polsce i Litwie do wojny z Prussami. Tak właśnie, w tej samej porze, kiedy przed Soborem w Konstancyi chwalił się wyprawą na Turków, zdarzyło się, że złowiono w Prussach puszkarza litewskiego, zowiącego się Swalme, który zbiegł i chciał się udać do Malborga; wziął go Wielki Mistrz

za podkupionego człowieka, aby w stołecznym jego zamku podmówił puszkarzów do dział zepsucia; z powodu tego podejrzenia, wcale może niesłusznego, ów puszkarz i inni mu znajomi, życie utracili śród mąk okropnych (1).

1605.

R. 1415. Rzeczy religijne.

Jeszcze z roku 1415, pozostają do opowiedzenia rzeczy, tyczące się religii; będziemy je rozważać porządkiem, wyrozumienie całej rzeczy ułatwiającym. Od początku objęcia rządow Wielkich Xiążąt Litewskich, nad krajami Ruskiemi, jakkolwiek wielka różnica była w wierzeniu religijném, nigdy nie powstawało ze strony rządu niecierpienie chrześciaństwa; owszem: szanując prawa, język i obyczaje podbitych ludów, sami się zastosowywali do tego, co mądrego i u nich znaleźli; tak dalece, że wiara chrześciańska, wschodniego wyznania, pierwiej się rozpostarła po Litwie, drogą łagodnego prawd świętych poznania, niżeli o ustanowieniu nawrócenia pomyślano. Zresztą, w mniemaniu narodowém litewskiém, nie poczytywano za złe cudzoziemcowi, że się nie kłaniał bogom krajowym: jak bowiem różnica była w mowie, tak ją cierpiano i w wierzeniu. Chrześcianie Ru-

(1) Lindenblatt: S. 301.

sini i wielobożnicy Litwini, składając jednę ojczyznę, pod jednym Monarchą, zasiadali na jednej ławie i radzili wspólnie o dobru krajowém. Szli razem na boje i kości swe do jednej składali mogiły, otrzymawszy palmę poległych za ojczyznę. Litwin szanował znamie Ś. Jerzego na chorągwi Ruskiej, Rusin oddawał cześć wojenną godłom boga Kawas, zdobiącym sztandary Litewskie. Mając przeto Wielcy Xiążęta Litewscy wiernych poddanych w chrześcianach Ruskich, nie wdawali się do ich religijnego urządzenia, dopóki interes polityczny nie spotkał się z religijnym. Jagełło, zostawszy Królem Polskim, przeszedłszy do wyznania Rzymsko-Katolickiego, przyjął na siebie warunek, nie tylko nawrócenia pogan, ale też przyprowadzenia do jedności wiary wszystkich poddanych swojego państwa, nawet w ościennych państwach, powinien był zaszczepiać tę jedność wierzenia wszelkiemi od niego zależącemi sposobami, jak to, w traktatach z Krzyżakami zawieranemi potwierdzał nie raz. Jakoż i Witold, przyjmując władzę najwyższą w Litwie, pisać się musiał do takich warunkow. Ci oba Monarchowie, szczerze nawracali pogan, lecz co do Rusinów, niechętnie wtrącali się w ich nakłonienie do odmiany dogmatow. Pierwszém ograniczeniem w tej mierze w Litwie, był edykt Króla Władysława w roku 1387, zabraniający Litwinom żenienia się

z Rusinkami, któreby nie przyjęły wyznania Rzymskiego (1). Podług zaś tego, cośmy powiedzieli wyżej (§ 1369), pokazuje się widoczne zniechęcenie Króla ku wierzeniu wschodniemu u Rusi, chociaż ono jeszcze wtedy nie zbyt wyraźnie się różniło w dogmatach z Kościołem Rzymskim. Krótko mówiąc i w Polsce i w Litwie, epoka niecierpienia obcych wyznań, poczęła się za panowania Jagełły i Witolda. W kościele Ruskim od roku 1378 okazało się rozdwojenie, przez przyjęcie dwóch Metropolitów: Cypryana dla Litwy, Pimena dla Rossyi (2); przyczyną tego, było świętokupstwo na dworze Carogrodzkim i u Patryarchy, gdyż i trzech wyświęcali Metropolitów dla jednego kościoła, jak w tym razie Cypryana, Pimena i Dyonizego. Na szczęście, że z nich pierwszy, osiadłszy katedrę stołeczną w Kijowie, był człowiekiem wielkich przymiotow, uczony, pobożny, sprawiedliwy, polityk głęboki; on swoją łagodnością, rozumem i przykładnym rządem w kościele, zasłużył sobie na wysokie poważenie u Jagełły, Witolda i Xiążąt Rossyjskich; pod nim zdawało się, jak nawet i twierdzą nasi pisarze (3), że różność tłumaczenia dogmatow chrześciańskich, między

(1) Stryjkowski str. 446—447. X. Kulesza S. J. Wiara Prawosławna str. 153.

(2) Stebelski: Żywoty ŚŚ. Panien T. III. str. 182.

(3) X. Kulesza: str. 156. 156.

Rusią i łacińskiemi duchownemi niknęła, przynajmniej nie raziła sprzecznością. Gdy zaś Pimen, mieszkający w Moskwie, żyć przestał, Wielki Xiąże Bazyli, chętnie uznał Cypryana Metropolitą całej Rusi. Lubo odtąd najwięcej mieszkał w Rossyi, rządził jednak rusko-litewskim kościołem i przez cały czas rządow swoich, nie doznał żadnej sprzeczności ze strony Króla i Wielkiego Xiążęcia Witolda. Po jego zaś zgonie, obrany Metropolitą całej Rusi, był Focyusz, Grek rodem z Morei. Mąż rozsądny i cnotliwy, ale nadzwyczaj dbały o dobra doczesne; napojony uprzedzeniami wschodu, przeto nie przychylny zachodniemu kościołowi. Wraz on się nie podobał Wielkiemu Xiążęciu Bazylemu, toż samo i Witoldowi, w którego państwie nawet kościołów nawiedzać nie chciał, a szczególnie stronił od Kijowa, chociaż się pisał Metropolitą Kijowskim. Wielki Xiąże Witold, musiał narzekać na to i w końcu wzbronił mu pobierać dochody z dóbr metropolitalnych, wydalił jego rządzców i oddał je do władania ludziom świeckim; zakazał wywożenie sprzętow kościelnych do Moskwy, i powiedzieć mu zlecił, że Litwa pomyśli o swoim własnym Pasterzu. Podówczas, w roku 1414, Focyusz zwiedzał na Rusi Litewskiej niektóre kościoły w miastach pogranicznych, chciał nawet bydź w Grodnie, dla usprawiedliwienia się przed Królem i Wielkim Xią-

żęciem; lecz ten ostatni, jakeśmy widzieli wyżej, odmówił mu glejtu na przybycie do spomnionego miasta. Focyusz, mimo ten zakaz, niebawnie jakoś puścił się w drogę do Kijowa; lecz nie mając glejtu, był uważany jako człowiek obcy, postradał sprzęty swoje i został odpędzony na powrót do Moskwy. Po czém wszystkie kreatury, z ramienia jego jeszcze będące w Litwie, usunięte zostały z miejsc swoich, duchowieństwu kazano myśleć o wyborze oddzielnego Metropolity. Wysłany został w tym celu do Carogrodu, Grzegorz Camblak, prałat uczony w kościele greckim, rodem Bulgarzyn, z prośbą od Wielkiego Xiążęcia Litewskiego i duchowieństwa do Cesarza i Patryarchy, aby go poświęcili na Metropolitę Kijowskiego. Lecz ze strony Focyusza bydź musiały już tam zabiegi poczynione, gdyż Patryarcha święcenia odmówił. Wówczas Biskupi Rusi Litewskiej: Teodozyusz Połocki Grek, Izaak Czernihowski, Dyonizy Łucki, Charyton Chełmski, Harasim Włodzimierza Wołyńskiego, Sebastyan Smoleński, Joachim Turowski, oraz pierwsi przełożeni klasztorow, w liczném gronie duchowieństwa świeckiego i zakonnego, złożyli Sobor w roku 1415, w Nowogródku, w Cerkwi Najświętszej Maryi Panny, na którym Wielki Xiąże Witold sam, jak drugi Konstantyn, zasiadał. Ten Sobor, usunął z godności Metropolitę Kijowskiego Focyusza, na

fundamencie wyraźnych przyczyn kanonicznych, ogłosił prawo swoje odwieczne na to i na mianowanie nowego Metropolity, stosownie do przykładow znajomych w greckim kościele, zaręczył prawosławność wierzenia swojego i jedność z kościołem wschodnim; naostatek, dnia 15 Listopada, obrał na Metropolitę Kijowskiego i całej Rusi Litewskiej, wźmienionego Grzegorza (1). To przybliżyło pokoj w kościele Rusko-Litewskim i usprawiedliwiło gorliwość Wielkiego Xiążęcia do przyśpieszenia jedności wierzenia z Kościołem Rzymskim. Jakož Grzegorz, jeździł do Carogrodu, dla oddania uszanowania Patryarsze. Potém był na Soborze Konstancyeńskim i stawił się przed Papieżem. Marcin V, przyjął Metropolitę i listy Wielkiego Xiążęcia, z odznaczającą się łaskawością (2). To wszystko przekonywa, że rzecz połączenia się co do dogmatow z Rzymem, nie była powszechną, ani zupełnie dojrzałą. Jednakże od daty Soboru Nowogródzkiego, poczyna się wyraźniejsze rozdwojenie w kościele Rusko-Litewskim, do czego dał powod Focyusz, ogłosiwszy Grzegorza za odszczepieńca, czém on nawet nie był w isto-

---

(1) Latopisiec Daniłowicza str. 238—239. Karamzin: T. V. str. 204—208, gdzie i część dekretu sobornego przytoczona.

(2) Kojałowicz: Hist. Lith. P. II. p. 101—102. Tenże Miscellanea p. 43.

cie, gdyż się trzymał przykładu poprzednika swego Cypryana, co do uległości władzy najwyższej i Pasterzowi ogółu Chrześciaństwa, nie odstępując z resztą od starożytnych ustaw kościoła wschodniego, będąc w rzeczy samej gorliwym Grekiem (1). Takowe przeto rozróżnienie się między spółżyjącymi dwóma Metropolitami, zrobiło, że jedne Cerkwie w Litwie i na Rusi Litewskiej, poszły za przepisami Metropolity Rossyjskiego, drugie się trzymały, pod zawiadowstwem Eparchii Kijowskiej; co w państwie zupełnie tolerancyjném nie było rzeczą bronną.

1606.

R. 1416. Zbliżenie się do ugody z Krzyżakami.

Rok 1416, rozpoczął się pod nieszczęśliwą wróżbą dla Pruss: gdy bowiem w roku przeszłym, nieurodzaje, z przyczyny bardzo mokrego lata, przyniosły niedostatek zboża, drożyznę i głód, po wielu miejscach czuć się dający, Prussy zaledwo po przeminionych klę-

(1) Karamzin: T. V. Nota 242, przytacza ciekawą anegdotę: Jednego razu, Metropolita Grzegorz, zapytał W. Xięcia Witolda: Dla czego ty Xiąże trzymasz się wiary polskiej, a nie Prawosławnej? Witold mu odpowiedział z uśmiechem: Jeżeli ty mnie i poddanych moich nawrócić chcesz do wiary Prawosławnej, jedź do Rzymu, przedysputuj Papieża i mędrców jego, a wtenczas cały świat mieć będzież prozelitami. Podróż Grzegorza do Papieżą przypada na rok 1418, podobno w parę lat poźniej od Carogrodzkiej. Tenże autor postrzega brednię, u Lindenblatta zapisaną, gdzie do-

skach wojny przeszłej, znowu tych plag doznały; nadto, zaraza z wiosny wszczęła się w Gdańsku i rozpostrzeniła się rychło po całym kraju, a trwając do zimy, bardzo wiele ludu sprzątnęła ze świata. Następnie bunt w Gdańsku, trapił tę nieszczęśliwą krainę. Przy tych okolicznościach, gdy jeszcze Kommandor Nieszawski, jakiś człowiek niespokojny, porobił rozmaite burdy nadgraniczne, zaledwie nie przyszło do wojny z Polakami. Szczęściem dla Krzyżaków, że posłowie polscy przy Soborze, udając się z Cesarzem do Paryża, zezwolili na rozejm z nimi, trwać mający od 8 września do 12 Lipca roku następnego, pod warunkami: że włoście: Orłow, Murzynow i Neuendorf, w kwestyi będące, Zakon odda na ręce Cesarza, który po rozwiązaniu sporow, powróci je temu, do kogo należącemi bydź się uznają. Przytém zaszła Xiążąt pośredniczych obietnica, że użyją wszelkich sposobow i środkow, aby na zasadzie sprawiedliwości, pokój i zgoda między stronami na Soborze udecydowane były. Król jednak, nim o tém wiadomość odebrał, załatwiał w Gniewkowie Kujawskim, z Kommandorem z Mewe, niektó-

---

nosi, że bałwochwalca Witold w roku 1417, posyłał na Sobor Konstancyeński swoich Biskupów (Krewe-Kręwejto), którzy zadziwili wszystkich dzikością swoich ubiorow i postaci. — Mowa ta bydź musi o ruskich xiężach, z Grzegorzem do Konstancyi przybyłych.

re kwestye o pograniczne zatargi. Co się zaś tycze Litwy, daleko spokojniej było nad jej granicami, od czasu traktatu pod Brodnicą, nawet Wielki Xiąże, postrzegający sam spokojność sąsiedzką, doradzał to samo nie raz Królowi (1). Pracował z Mistrzem Inflantskim, Landerem, przybyłym do Trok, nad zawarciem pokoju stałego, mimo sąd oczekiwany na Soborze, i ten przekładał Wielkiemu Mistrzowi, nieodbitą potrzebę przyśpieszenia zgody; doradzał zrzec się pretensyi do Żmójdzi, aby otrzymać wzajemną powolność od Wielkiego Xiążęcia, gdyż właśnie ten ostatni mocno nalega nań o wynagrodzenie szkod, Nowogrodzianom poczynionych w zajściach ostatnich, co rzecz niemałą stanowi; także względem granic Kurlandyi, wiele jest do załatwienia, i toby wszystko Mistrz z łatwością ukończyć zdołał (2). Przecież Wielki Mistrz, zwlekał te środki po swojemu, starał się łagodzić Monarchów, polecał widać Landerowi zjechanie raz jeszcze do Trok, co on dopełnił i nie chybnie pozałatwiał rzeczy, swojej prowincyi dotyczące się (3). Aż w końcu nade-

(1) List W. Xiążęcia do W. Mistrza d. Trocken Dienst. nach Cantate 1416. Szufl. XVII. 109. Odpis W. Mistrza d. Marienb. Mitw. nach Jubilate 1416. Registr. IV. p. 69.

(2) List Mistrza Inflant. do W. Mistrza d. Riga Sonntag Invocavit (8 Marca) 1416. Napierski Index Corp. hist. dipl. T. I. N. 729.

(3) List Mistrza Inflant. do W. Mistrza d. Trocken a T. zwölf Apost. (Lipca 15) 1416, Szufl. XVII. 118.

szła do Malborga wiadomość, o przedłużeniu rozejmu, którą Wielki Mistrz pośpieszył przesłać swym pełnomocnikom, znajdującym się w Gniewkowie. Król i Wielki Xiąże, potwierdzili ten akt, przez sam wzgląd na smutne okoliczności w Prussach przydarzone, spaniale nie chcąc z nieszczęścia swych nieprzyjaciół korzystać (1). Nie tak jednakże Krzyżacy działali, gdyż jeńców Mazowieckich, uwolnienie otrzymać powinnych, na mocy umow, z Królem poczynionych, trzymali w głodzie i męczarni. Wielki Xiąże, przymuszony był wdać się za nimi i gdy Wielki Mistrz uwolnił tych nieszczęśliwych, Witold przez spaniałomyślność, podwójną liczbę krzyżackich jeńców na wolność wypuścić kazał (2). Jednakże duch nieprzychylny prawdzie, gdzie idzie o poniżenie opinii, o znienawidzianych przesądnie osobach i narodach, przypisać to wolał obawie Wielkiego Xiążęcia od Tatarów, jakoby napastujących Litwę.

1607.

R. 1416. Zjazd pod Welloną.

Cokolwiek bądź, Wielki Xiąże szczerze był za słusznością, szanował wdanie się mądrego Mistrza Landera i przed

(1) *Inducaciae decem mensium inter Vladislaum Regem, Vitoldum Ducem et Michaelem Magistrum Prussiae, quibus durantibus l cebit Regi jure experiri cum Cruciferos de damnis et injuriis. Dat Juni Vladislaviae.* Cromeri Index Arch. Cracov. N. 534. sub anno 1416.

(2) Kotzebue: B. III. S. 173.

nim się otworzyście przyznał ze swoim sposobem myślenia, gdy się razu jednego słyszeć dał z temi słowy: „Ze mną przyjaźnią i dobrocią zawsze więcej wskuracie, niżeli postrachem i przemocą.” W dalszych rozmowach, wyrozumieć zeń można było, że gotów na wszelkie umiarkowanie, nawet względem Zmójdzi, byleby już koniec tym zajściom położyć. Nie było zaś pożądańszego dla stron obu środka ku temu, nad zjazd osobisty. Lander, za powrotem z Trok, znowu nakłaniał Wielkiego Mistrza do przyjęcia zjazdu; lecz odebrał obojętną odpowiedź, pełną niedowierzania, albowiem wieści, od konwentowych szpiegów powzięte głosiły, że Król i Wielki Xiąże, zastraszeni przychylnością Ojców Soboru do strony zakonnej, zamyślają o środkach wyłamania się zpod ich sądu. Lander, śmiał się z tych plotek, objaśniał stan rzeczy, kreślił spaniałość charakteru Wielkiego Xiążęcia, wystawiał dogodność pory, z której należy korzystać; pokazać wzajemną ufność i grzeczność, gdyż wszelka obłuda i niesprawiedliwość na takiej drodze, miejsca mieć nie może. Nareszcie, skłonił się, Michał Sternberg, do przyjęcia zjazdu. Jednakże wraz cofnął swoje zgodzenie się, skoro się dowiedział że Król wymawiał się od zjechania w osobie swojej, z przyczyny jakoby zatrudnień ważnych w Polsce. Wielki Xiąże, uprosił Króla o zjechanie i już Wielki Mistrz odmówić nie potrafił swego

przybycia, tylko oświadczył warunek: że nie inaczej będzie traktował na zjeździe, chyba że umowy, mające się zawrzeć, w niczém nie mają uwłaczać postanowieniom zapaśdź mającym w Konstancyi, przez wyrok Soboru i Cesarza. Zgodzono się i na to, oznaczono termin zjazdu we dwa tygodnie po Ś. Michale, miejsce obrano na Niemna wyśpie pod Welloną (1). Wielki Mistrz, odpowiadając zgodnie z wezwaniem, posłał dla Wielkiej Xiężny w darze z Ragnity kufę przedniego wina reńskiego, dwie beczki moszczu i beczkę winogron świeżych. Zjazd szczęśliwie doszedł, zgromadzenie było świetne i liczne: z Wielkim Mistrzem znajdowali się: Biskup Pomezański i pierwsi przełożeni Zakonu, prałaci, rycerze, Giermki, Burmistrze miast przedniejszych; także Mistrz Inflantski, w towarzystwie Arcybiskupa Ryzkiego, Jana, Biskupa Dorpackiego Teodoryka Resler (2). Ze strony polskiej byli: Albert, Biskup Krakowski, Jan z Tarnowa Krakowski, Mikołaj z Micha-

---

(1) List W. Xięcia do W. Mistrza d. Woranie (Orany) am Tage Mariä Geburt (8 Września) 1416. Napierski Index corp. hist. dipl. T. I. N. 762.

(2) Długosz: Lib. XI. p. 372 wymienia Arcybiskupa, lecz przepisywacz tego autora, opuścił jego imie i wyrazy *Biskupa Dorpackiego*, tylko zostało tego drugiego imie. Jan Arcybisk. był istotnie w tej porze w Rydze, gdyż wiémy z innego źródła, że z Konstancyi przyjeżdżał na czas. O Biskupa Dorpackiego bytności, patrz Napierski Index corp. hist. dipl. T. II. p. 359.

łowa Sandomierski, Sędziwoj Ostroróg Poznański, Wojewodowie, Zbigniew z Brzezia, Marszałek Koronny i wielu innych wysokich z obu narodów urzędników. Na dniu 15 Października, zaczęły się posiedzenia między radźcami obustronnymi, gdyż Monarchowie i Wielki Mistrz nie schodzili się z sobą. Krzyżacy, na wstępie zawarowawszy w każdym razie walor wyroku Soboru, podali punkta swych żądań: zasadą których było, aby Zakon przy swoich granicach, krajach i posiadłościach, jakie zdawna dzierżał, czy z nabycia mocą oręża, czy z nadań Monarchów, utrzymanym został. Ze strony królewskiej żądano: wypłaty summy ofiarowanej przed zawarciem pokoju pod Brodnicą, takoż odstąpienia ziem i włości, które wtedy oddać chciano. Wielki Mistrz zażądał wiedzieć, o jakie ziemie rzecz idzie? Odpowiedziano: Połowa Sudawii; aż do granicy Mazowieckiej, całą Zmójdź, ziemię Michałowską z Lubiczem; połowę Drwęcy, Nieszawę i Murzynow z połową koryta Wisły, włoście nadgraniczne, aż do Xięztwa Stołpeńskiego, wszystkie dobra duchowieństwa polskiego, w przedziałach pruskich leżące i zabrane, wostatku, Drezdenek z ziemią od niego zależącą, powrót szkod, wynoszących sześćdziesiąt tysięcy kop groszy. Tak przesadzone zobustron żądania, bynajmniej nie pokazują, żeby się zabierano szczerze do zgody, zapewna każda strona ufała swe-

mu powodzeniu na Soborze; czego jeszcze bliższym jest dowodem, że, lubo Król z przestaniem ze swojej strony na umiarkowańszych warunkach się oświadczył, byleby Krzyżacy o Żmójdzi nic nie mówili i szkody zapłacić chcieli, odda wszystkie inne artykuły pod słuszne rozpoznanie sądu już obranego i dopóki ten nie nastąpi, Zakonu wojną turbować nie będzie. Wtém Wielki Mistrz, raptownie wpadł w gniew, zerwał posiedzenie, i nic nie powiedziawszy, ani pożegnawszy Monarchów, choćby przez posłów, kazał podjąć kotwicę i opuściwszy swoje stanowisko na wyspie, popłynął na statku, który stał na rzucenie strzały od namiotow królewskich, nad brzegiem rzeki rozbitych; zabronił nawet radźcom swoim, aby się przed Monarchami nie stawili. Król, za całą zemstę zniewagi swojej, którą był w stanie okazać, opisać kazał rzecz, jak była i posłał ~~Cesarzowi~~, i to nie prędko nawet, bo aż na Boże Narodzenie (1). Niestosownie więc i niesprawiedliwie znajdujemy zarzut, zbyt ostry i potwarczy, Królowi, przez dziejopisa pruskiego, niedawno uczyniony (2); powiadamy to, broniąc nie osobę, lecz godność historyi. Król, słusznie się widział bydź obrażonym

(1) Długosz: Lib XI. p. 372—373. List Króla Polsk. do Cesarza d. Grodno feria secunda ipsa die Innocent. 1416. Szufl. XXI. 16.

(2) Voigt: B. VII. S. 291—293.

i co w liście swoim powiedział do ~~Cesarza~~, toż samo i Długosz podaje, który tego listu zapewna nie czytał, i czytać nie mógł: nié ma przeto, ani fałszu, ani zapędu złośliwości w tej całej rzeczy. Bardziej jeszcze poznamy tę całą okoliczność, przejrzawszy zarzuty i odpowiedzi, jej się dotyczące, które P. Kotzebue, zebrał pod jeden rzut oka (1): „Dla czegoście nie pozwolili trwania dłuższego naradom, w rzeczy tak ważnej, któraby mogła przynieść koniec pożądany?—zapytywał Wielki Xiąże, Wielkiego Mistrza. — Ponieważ radcy wasi, wyraźnie oświadczyli, że wszelka gadanina, już się nie przyda na nic.— Odpowiedział ten ostatni.— Dla czegoście Króla nie nawiedzili, będąc tak blizko? Na co ta pogardliwość? — Kochany Panie, odpowiedział Wielki Mistrz, wy nam w poprzednich listach, już nie raz dumę przypisywaliście; lecz Bóg świadkiem, my jesteśmy pokorni i chętniebyśmy przyszli, gdyby nas zawołano.— Nie, odezwał się Wielki Xiąże, wy z umysłu, ani Króla, ani nas nawiedzić nie chcieli! My byliśmy zawsze dla was życzliwi; teraz, gdy nasze rady, pisma i postępki wam się nie podobały, robcie sobie, co chcecie." Z tej szczerej i otworzystej korespondencyi, widać wyraźnie, kto był winien niegrzeczności, zawsze obok obłudy chodzącej. Witold starał się o pokoj i dobro ludów, dla tego mu bolesno by-

(1) Kotzebue: s. c.

ło bydź świadkiem tych niedorzeczności i podobno z tej przyczyny mawiał: że chciwość Zakonu, jest jedyną przyczyną przelewu krwi chrześciańskiej. Te uwagi i listy Wielkiego Xiążęcia, zawstydziły naczelnika Krzyżaków: on posłał Mistrza Inflantskiego do Trok, gdzie i Król był obecny, aby oświadczył w jego imieniu podziękowanie za staranność o zrobienie zgody; przytém wynurzył ubolewanie nad bezskutecznością zjazdu pod Wełłoną, mimo tak umiarkowanych żądań Zakonu i napomknął, że obawa zdrady, była powodem raptownego z wyspy pod Wellloną odpłynienia: — „Wy żartujecie!— Rzekł Wielki Xiąże— Lander upewniał, że rzeczywiście Wielki Mistrz, chce tak utrzymywać. Rzecz dziwna! Czy powiecie to samo w obecności Króla. Na co się on zgodził. Poszli do Króla, którego znaleźli w gronie całej rady obu narodów. Mistrz, wzięty za słowo, powtórzył to samo Królowi.— „Wy jesteście nadto zarozumiali, to właśnie było przyczyną zerwania narad i zjazdu. Jakże z wami przyjśdź kiedy można do pokoju? Poczytaliście sobie za fraszkę, żeśmy tak daleką podróż podjęli. Czyż mogło bydź jakie podejrzenie zdrady? Wszakże wasz Wielki Mistrz, był nie raz przedtém w ręku naszym, moglibyśmy byli z nim zrobić, co chcąc. Pomerania i ziemia Chełmińska nam przypada, toście sami pokoj złamali.” Były słowa królewskie — „Przez

co?— Zapytał Mistrz Lander.— Ponieważ Zakon najechał ziemię Dobrzyńską, do Korony naszej należącą; my szukaliśmy środkow powrótu, a wyście ją tymczasem spustoszyli.” Wówczas Mistrz, przybrawszy śmiałą postać, zaczął mówić:— Wy Królu z Wielkim Xiążęciem darowaliście Żmójdź Zakonowi dobrowolnie i za zgodą waszych radców, czego są dowodem siedmdziesiąt, czy ośmdziesiąt pieczęci, przy dyplomacie zawieszonych. Gdy Źmójdzini od chrześciaństwa odpadli, Wielki Mistrz, prosił waszych łaskawości o pomoc. Lecz wyście wyrzec raczyli: Źmójdź jest własnością Zakonu, niech Zakon z nią robi, co chce.—Dobrze więc, odpowiedział Wielki Mistrz, gdy się w sprawę tę mieszać nie chcecie, my za pomocą Bożą, pokonamy powstańców. Lecz Wasza Królewska Mość, wnet kazaliście oświadczyć: że, jak tylko Zakon wkroczy z wojskiem na Żmójdź, każecie uderzyć na Prussy. Któż więc pokoj złamał?”—Ta mowa bardzo obeszła Wielkiego Xiążęcia, nadewszystko, że w obecności wielu senatorów polskich i litewskich była powiedziana. Mistrz Inflantski, odprawiony był z obojętną odpowiedzią. Jednakże Wielki Xiąże, pisał do Wielkiego Mistrza: — Proszę nie gniewać się, że poseł wasz, nie otrzymał pożądanej odprawy i słyszał wyraziste wyrzuty, ponieważ sam za otworzysto trochę się tłómaczył,

w obecności wielu senatorów. Gdyby to było sam na sam, mniejbyśmy zważali.

1608.

R. 1416. *Staranie o dobro Żmójdzi.*

W ten sposob, gdy się rozchwiały narady o pokoju, projektowanym pod Wellona, Król i Wielki Xiąże, udali się na Żmójdź i przyłożyli wszelkich starań, o ustalenie dobra tego kraju. Poczynione były rozporządzenia, tyczące się porządku wewnętrznego; sami się Monarchowie, nawracaniem ludu gminnego zatrudniali. Znaleziono jeszcze trzydzieści tysięcy pogan, których pochrzcili. Po ukończeniu dzieła, byt doczesny i wieczny zabezpieczającego, wyprawili poselstwo do Konstancyi na Sobor: sprawowali je sami krajowcy, w liczbie sześćdziesięciu osob przedniejszych obywateli, na czele których byli: Jerzy Dodygold, Jerzy Bolimin Nadybowicz i Mikołaj Sepiński Polak. Oni po przełożeniu, co Monarchowie dla nich uczynili, prosili ojców Soboru: o wzbronienie nadal Krzyżakom napastowania Żmójdzi, pod pozorem nawracania, które okrócieństwa, bardziej jeszcze lud prosty od wiary świętej odstręczały, albo do odpadnienia były powodem. Prosili o Biskupa, proboszczów, nauczycielów, kościoły; zapewniali dotrwanie w wierze świętej, uległość Kościołowi Ś. i Monarchom swoim. To zrobiło wielkie wrażenie na całém zgromadzeniu, uchwalono legacyą i Kardynał Raguzy, oświadczył ochotę wła-

sną jej przewodniczenia, tylko uwagą, że nie úmié języka ani sławiańskiego, ani litewskiego, wstrzymanym został (1). Ojcowie Soboru na wszystko zezwolili, okryli pochwałami Króla i Wielkiego Xiążęcia, legacya naznaczoną została, pod przewództwem Jana z Rzeszowa, Arcybiskupa Lwowskiego i Piotra z Kustynia, Biskupa Wileńskiego, którym poruczono urządzenie hierarchii kościelnej na Źmójdzi, założenie katedry i wyświęcenie Biskupa. Monarchowie, powróciwszy ztamtąd, w Grodnie odebrali o tém wiadomość, gdzie Król święta Bożego Narodzenia przepędził.

1609.

R. 1416.
Napad Tatarów.

Kiedy Wielki Xiąże, zajęty był zbliżeniem Krzyżaków do zgody z Królem Polskim, został uskuteczniony napad Tatarów na kraje Ruskie, niemałego znaczenia, nie bez podejrzeń, że z namowy Krzyżaków i rzucenia jakiejś summy pieniędzy, między ten lud, chciwy zdobyczy, lecz samym postrachem oręża litewskiego, dotąd w spokojności względem Litwy utrzymywany. Znalazł się w tej porze jednak dowódzca śmiały, zręczny i rozsądny: był nim Edyga, znajomy już w naszych dziejach, z okazyi bitwy nad rzeką Worskłą. Ten uczeń szkoły Tamerlana, jeden z najbieglejszych wodzów tatarskich swojego czasu, nie będąc ani człowiekiem

(1) Kotzebue B. III. S. 171—172.

hańskiego rodu, ani hanem, rządził i hanami i hord ludnością, od początku zaś wieku piętnastego, dowodził osobnej hordzie waleczników swego narodu, która Taurydą starożytną zawładała, miał niejedno zajście ze starostami Wielkiego Xiążęcia nadgranicznymi, niewielkiej zapewne wagi, lecz dość wyraźnie przekonywające o nieżyczliwości sąsiedzkiej. Edyga, pod koniec lata roku 1416, zebrawszy tłum liczny Tatarów, niespodzianie i z szybkością niepospolitą, przedarł się na Ukrainę, prosto zmierzając ku Kijowu: przeszedł Dniepr i miasto otoczył. Nie potrafił wprawdzie zdobydź zamku, bronionego przez załogę z Polaków i z Litwinów złożoną, lecz, nim odsiecz nadeszła, miał dość pory do spustoszenia miasta: wszystkie cerkwie, klasztory, piękne domy, przyległe miasteczka i wsie pięknie zabudowane i najlepiej zagospodarzone, stały się łupem zniszczenia okropnego, tak dalece, że Kijowa ozdobność i wielkość, znowu na długie wieki zniknęła (1). Cofnął się wprawdzie odegnany Tatar; lecz jeszcze lat kilka, jak obaczymy niżej, pozostał w otwartej nieprzyjaźni. Koniec takoż roku 1416 oznamienowały niepokoje, napa-

(1) Długosz: Lib. XI. p. 375, donosząc o tym upadku Kijowa, z żalem dodaje: — *ab eo autem tempore, omnis pulchritudo, splendor et ornatus ciuitatis praefatae, contabuit; ciuitasque ipsa propter spolium et incendium quod pertulerat, desertari coepta, fulgorem priscum resumere non valuit. cf.* Karamzin: T. V. str. 184—185.

ście nadgraniczne i bijatyki nad Dźwiną, zaszłe między ludźmi, Kommandora Dynaburskiego i Moniwida, rządcy wojskowego w tamecznej stronie (1).

ROZDZIAŁ II.

Wypadki historyczne od roku 1416 po 1419.

1610.

R. 1416. Rzeczy przed Soborem toczące się.

Widzieliśmy już prawdziwą przyczynę ociągania się Krzyżaków, w materyi zawarcia pokoju z mocarstwami ościennemi, to jest: nadzieję na czynność posłów i stronniczy sąd Soboru Konstancyeńskiego; te jednak nadzieje, z upływem roku 1416, spełzły prawie na zupełném niepowodzeniu. Wielu Xiążąt Niemieckich, protegujących Zakon, opuściło Konstancyą; zawieszenie posiedzeń, nadewszystko brak pieniędzy na popieranie starań, które rozrzutni pełnomocnicy trwonili, albo które podupadły skarbiec Malborski nie mógł zgroma-

(1) Napomknienie o tém, w liście Mistrza Inflant. do W. Mistrza d. Ruggel bei Reval am Tage Fabiani und Sebast. (20 Stycz.) 1417. Napierski Index corp. hist. dipl. T. I. Nr. 780.

dzić tak rychło w potrzebnej kwocie. Obok tego, wziętość posłów polskich, zaopatrzonych dobrze w pieniądze, na czele których, był Arcybiskup Gnieźnieński, niepospolitego znaczenia członek Soboru, poufały spółbiesiadnik Cesarza, któremu towarzyszył do Paryża i Hiszpanii. Do tego wymowa i pióro biegłego Pawła Włodzimierzowicza, Kanonika krakowskiego i Rektora tamecznego Uniwersytetu; to wszystko, mówię, umniejszyło mocno wagę szali na stronie Krzyżackiej. Ten biegły rzecznik, w piędziesięciu artykułach, złożył Soborowi pismo przeciw mnichorycerzom, w których między innemi dowodził: że ani Niemiecki, ani Johannitów Zakon, nigdy nie mieli pozwolenia i prawa nawracać ludy gwałtownemi środkami, obrażającemi ludzkość i świętej Ewangelii łagodność; ich posiadłości nie są zdobyczami wojennemi, ale rabunkiem, który podług praw kanonicznych do zwrótu należy; że w ogólności istnienie tych zakonów, dopiéro jest chybne z ich przeznaczeniem, gdyż chrześciaństwo nie może cierpieć i nie ma żadnego zgromadzenia religijnego, któreby cudzą własność doczesną miało prawo zawłaszczać (1).

---

(1) Voigt: B. VII. S. 295—296. Ważny zbiór prac tego Rzecznika, posiada teraz Biblioteka publiczna Cesarska Petersburska, podobno w oryginale, jak mię uwiadamiał P. O'Naecwicz.

[2] Aschbach. Geschichte Kaiser Zigmunds. T. II. 340.

1611.

Mimo to wszystko, gdy w Styczniu roku 1417, Cesarz powrócił do Konstancyi i Xiążęta, protegujący Zakon zebrali się, zesłał tam Wielki Mistrz swoich znakomitszych przełożonych, na czele licznego poselstwa, ze szlachty pruskiej i mieszczan złożonego; poczęły się przeto rzeczy z nową czynnością odnawiać, nie bez nowych nadziei dla Zakonu. Lecz w domu trwały ciągle niepokoje nadgraniczne, przez napady wzajemne i odwety rządców. Obawa blizkiej wojny trwożyła Krzyżaków. W tym stanie rzeczy, pokazało się pismo, zawierające satyrę grubiańską na Króla Władysława, w którém go nazywano: bałwochwalczym zwodzicielem ludu swojego, podporą niedowiarstwa; naród Polski czyniono bandą odszczepieńców i kacerzy; wzywano w końcu wszystkich Mocarzy chrześciańskich do podniesienia oręża na pomstę nad nimi: gdyż nie można otrzymać pewniej wiecznego zbawienia, jak przez wytępienie narodu polskiego z jego Królem, sprzymierzeńcami i magnatami. Autorem tej potwarzy haniebnej, pokazał się bydź Jan Falkenberg, mnich dominikański, magister teologii, z jednego z klasztorow Pomorskich, obecny w Konstancyi. On obruszył na siebie wszystkich uczciwych ludzi, został oskarżony, ujęty, siedział w ciemnicy; lecz wyrok

R. 1417. Zatargi.

na jego przeciągnął się do następnego roku (1). Całym tego skutkiem było, że Król przekonany o namówienie mnicha przez Wielkiego Mistrza, do uklepania tej niezgrabnej ramoty, bardziej się gniewać począł na Krzyżaków, uważał to za zaczepkę, i sprawa na Soborze dla nich się mocniej zaćmiła, pomimo odwołania potwarzy i usprawiedliwień ze strony Wielkiego Mistrza.

1612.

R. 1417. *Polityka W. Xięcia,*

Kiedy rzeczy tak szły na przekor z Królem, Wielki Xiąże, zawsze głęboko politykę poznający, działał swoje, tojest: utrzymywał spokojność na granicach, urządzał Żmójdź, powiększał dobro ludów swoich i goił rany, świeżo zadane przez Tatarów w Kijowszczyznie, nadewszystko unikał zatargow z sąsiadami, coby go mogło pozbawić pięknych dochodow, pobieranych

(1) Voigt: B. VII. S. 300—301. Odwołanie tego pisma Tajn. Arch. Król. Szufl. XXI. 24. u Długosza Lib. XI. p. 387—389. Karą było dożywotnie więzienie dla mnicha, z którego, za wdaniem się królewskiém, uwolniony, gdy się udał po zapłatę, W. Mistrz Paweł Russdorf, dał mu tylko 4 grzywny, z wymówką, że praca nie przyniosła żadnej korzyści Zakonowi. Następnie on był przytrzymany w Toruniu; zkąd umknąwszy, jeszcze gorszy paszkwil na Krzyżaków napisał. Długosz: p. 377—378. Bulla Papieża Marcina V; wzmieniona w Indexie archiwum Koronnego Kromera Nr. 14. MS. fol. 3: — *Martinus Papa V condamnat Joanem Falkenberg cum ipsius famosi libello contra Vladislaum Regem et Polonos scripti et carceri eum deputat.*

z danin od Nowogrodu-Wielkiego i Pskowa: gdyż przewidywał, że za lada zjawieniem się wojny z Krzyżakami, te rzeczypospolite, przeszłyby na stronę Inflantczyków, ciągle w ukryciu podburzających je do zrzucenia jarzma litewskiego. Nie tylko więc nie chciał wdawać się w świeże niesnaski, między Królem i Zakonem wynikłe, ale barwiąc pozorem obawy od zarazy, która jeszcze w Prussach grassowała, usprawiedliwiał swoje ścieśnienie stosunków z tym krajem. Tymczasem grzecznościami łagodził nieużyty charakter Wielkiego Mistrza, posyłając mu w podarkach konie, siodła, spaniałe kobierce, kapelusze i tym podobne rzeczy (1). Przeto, w korespondencyach wzajemnych, grzeczność i uprzejmość dojrzeć się dają. Nie cierpiał nadużyć i karał samowolne praw nadgranicznych zgwałcenie przez swoich poddanych (2). Tak więc, mądrej polityki rządząc się prawidłami, ani obrażając Króla, ani jego zapędom przeciw Krzyżakom uwłaczając, umiał rzeczy, co do Litwy, na stopie najlepszej utrzymać. Niemniej też w rzeczach religijnych, głęboka polityka była zachowana. Chociaż bowiem w roku 1415, Król i Wielki Xiąże,

---

(1) Między podarunkami temi, znajdują badacze źródeł archiwalnych *Kropilchen* (?) zwierze jakieś, czy coś podobnego. [Wielka Xiężna raz przysłała *einen iungen Alatzet* (?) takoż niezrozumiałe zwierze, czy ptaka cf. Kotzebue B. III, S. 428.

(2) Voigt: B. VII, S. 302.

[może Krople, kropelki, lekarstwo.

listownie przyrzekli przed Soborem Konstancyeńskim, popierać nawracanie do jedności Rusinów; to skutku wyraźnego nie wzięło. Król nawet, co do Podola i Wołynia, odwołał swoje postanowienie edyktalnie (1).

1613.

R. 1417. Ożenienie się Króla z Elżbietą.

Król Władysław, będąc wdowcem raz drugi, zamyślał o nowém ożenieniu. Powiadają, że się starał o córkę Wielkiego Xiążęcia Bazylego, które postanowienie nie doszło (2). Za swatowstwem jednak siostry swojej, Xiężnej Alexandry Ziemowitowej, zaślubił sekretnie Elżbietę, córkę Ottona Pileckiego, Wojewody Sandomierskiego, wdowę po Wincentym Granowskim, Kasztellanie Nakielskim, wcale nie młodą, chorowitą, suchotnicę, która już miała, oprócz ostatniego, dwóch mężów: Jana Miedźwiedzia Morawczyka i Wyszlona Czambora Szlązaka, swoję pokrewną duchowną, gdyż jej matka była matką chrzestną Króla. Ztąd, podług mniemań czasu, rozumiano, że od niej był oczarowany, a przez podanie sobie truneczku miłośnego z jej ręki, dotyla źniewieściał, że już nadal nie był ochoczy do spraw wojennych (3). Małżeństwo to, przez kilka

(1) Bandtke Dzieje Król. Pol. T. II. str. 140—141.
(2) Lindenblatt: S. 323. Może to bydź rzecz mylnie z gadek krzyżackich pochwycona, gdyż zkądinąd nie słychać o tém.
(3) Kojałowicz: p. 103.

niedziel w sekrecie trzymane, aż do czasu, kiedy się Senat zebrał do Santoka, gdzie publicznie ślub został powtórzony. Po czém wystarano się o rozwiązanie kanonicznych nieformalności, z przyczyny pokrewieństwa duchownego, pod warunkiem, aby już czwarty raz żenić się nie ważył (1).

1614.

R. 1417. Biskupstwo Żmójdzkie.

Wielki Xiąże, znalazł w tej porze potrzebę, wyprawienia drugiego poselstwa ze Żmójdzi na Sobor Konstancyeński, którego celem było zażalenie na Krzyżaków, o zatrzymanie jeszcze niektórych więźniów, tudzież o prawa nowego Biskupstwa, aby je nie podciągano pod zwierzchnictwo archidyecezyi ryzkiej. Sobor natychmiast kazał więźniów uwolnić; Biskupstwo zaś Żmójdzkie, poddał pod bezpośrednią władzę Stolicy Apostolskiej i Cesarza (2). Po czém dogodna była pora, pod koniec Września, czy też na początku Października roku 1417, gdy właśnie przybyli legaci, wyznaczeni przez Sobor, zjechania z nimi pospołu do Miednik (Wornie), gdzie nowy kościoł katedralny, pod wezwaniem ŚS. Alexandra, Eugencyusza i Teodora poświęcony został i uposażeniem przyzwoitém opatrzony.

---

(1) Długosz: p. 381.
(2) Kotzebue: B. III. S. 172.

Oprócz tego, za zgodzeniem się królewskiém, dwanaście kościołow parafialnych, we dwónastu powiatach fundował, których proboszczów aktualnymi Kanonikami Miednickimi naznaczono. Na Biskupa zaś, wyświęconym został Proboszcz Katedralny Wileński, Maciej, magister Teologii, Niemiec, lecz rodem z Wilna, świadomy dobrze języka litewskiego. Co się tycze Kanoników, tych z razu sześciu tylko kreowano, uposażonych przyzwoitém opatrzeniem pospołu z Biskupem (1). Ci wszyscy sześciu byli Polacy: im oprócz tego Król i panowie polscy przesłali upominki w księgach, sprzętach kościelnych i pieniądzach. W ostatku, Wielki Xiąże, dopełniwszy to wszystko, co do utrwalenia na Żmójdzi chrześciaństwa należało, wespół z legatami, zawiadomił o tém Sobor i Ojców Kościoła (2). Jednakże potwarcze doniesienia, zapewna, wstrzymały potwierdzenie tych czynności: gdyż dopiéro w roku 1421, Papież Marcin V, przysłał bullę, przyjmującą lud Żmójdzki na łono Kościoła świętego (3).

---

(1) Zapis Witolda na rzecz Proboszcza Katedr. Wileń. Macieja, Biskupem Miednickim postanowionego i sześciu Kanoników tymczasowie przeznaczonych d. Troki w Niedzielę po święcie 11,000 panien (24 Październ.) 1417. po łacinie. W Tajn. Arch. Królewiec. Napierski Index corp. hist. dipl. T. I Nr. 805.

(2) Długosz: p. 389— 390. Kojałowicz Hist. Lith P. II. p. 104. Tenże Miscellanea p. 83.

(3) Bulla d. Romae III. ibid. Septembr. Pont. an. IV.

1615.

R. 1418. Zbliżenie się do zgody z Krzyżakami

Z początkiem roku 1418, zabłysła znowu nadzieja zgody z Krzyżakami. Wielki Xiąże, ciągle życzący zamiany czasowych rozejmow na stały pokoj, tyle potrzebny dla bezpiecznego handlu narodom, których rzeki główne w swych ujściach były w mocy obcego rządu. Na ten koniec, wraz jakoś po Nowym Roku, prosił Biskupa Dorpackiego Teodoryka o pośrednictwo, aby, nie spuszczając się na zagraniczne sądy, wynaleśdź można było środek pogodzenia rzeczy u siebie. Nawet Xiąże Troppawski Przymko, swoje pośrednictwo między stronami przyobiecał. Zjazd pełnomocników, miał miejsce w rzeczy samej; lecz znaleziono zarzut, że polscy nie byli należycie upełnomocnieni. Ztąd nowe podejrzenie, nowa niespokojność w radzie Zakonu, nowe uzbrajanie się, do czego i wieści rozmaicie [illegible]cone, nie mało dopomogły: jakoby Król zamierzył tylko łudzić projektami do zgody, w oczekiwaniu końca rozejmu; wygląda jedynie powrótu z Konstancyi posłańców i od Wielkiego Xiążęcia, aby uderzyć na Krzyżaków nieprzygotowanych. Lecz te wieści wkrótce straszyć przestały, gdy się dowiedziano, że ci posłańcy byli wy-

---

(11 Września 1421) Napierski Index corp. hist. dipl T. I. Nr. 1000.

syłani dla dowiedzenia się od Soboru i Wielkiego Xiążęcia, w rzeczach zbliżających pokoj do skutku; a nikt nie życzył wojny (1). Krzyżacy uparcie i ostro broniąc się przed Soborem, tak siebie skompromitowali, że w końcu klątwie rzuconej przez wszystkich Ojców kościoła ulegli. Uczynili byli odzew do nowego Papieża; i Marcin po swém obraniu zdjął klątwę (2). Obok tego, Królowi i Wielkiemu Xiążęciu pochwał i zaszczytow nie skąpił, czyniąc ich generalnymi wikaryuszami Stolicy Apostolskiej (3). Ten nowy Papież, wziął sobie za obowiązek, aby wszelkie zajścia wojenne między państwami chrześciańskiemi uśmierzyć. Skutkiem starań Papieża i Cesarza, umówiony został rozejm, jeszcze na rok jeden, z warunkiem jednak, aby Zakon włości: Orłow, Murzynow i Neuendorf, powrócił do rąk Zygmunta Cesarza, które on sam oddać miał Królowi; w razie zaś sprzeciwieństwa, Krzyżacy powinni będą zapłacić zaręki sto tysięcy czerwonych złotych, którą Papież, Cesarz, Król i Wielki Xiąże na równo się podzielą. Skutkiem tego postanowienia papiezkiego, był zjazd pełnomocników nad Wisłą, w celu zatwierdzenia sobie nawzajem rozejmu (4). Pokoj ten, potrzebny

(1) Voigt: B. VII. S. 316—317.

(2) Kotzebue: B III. S. 421.

(3) Raynaldi ad an. 1418. nr. 19 i 20. Kwiatkiewicz Hist. de Schism. ad an. 1418.

(4) Voigt: S. 319—320.

był dla Litwy, ponieważ się zanosiło na burzę ze Pskowianami, z czego mogła się wojna wywiązać na północy. Zabezpieczywszy się przeto z Krzyżakami, miał Wielki Xiąże prawo wymagania od nich, nie wśpierania, ani pomagania Rusinom (1); to im gdy przecięło nadzieję pomocy z Inflant, musieli przystać na warunki na nich włożone. Z drugiej strony, Wielki Xiąże, przez wymiar sprawiedliwości, nie zaś z obawy Swidrygełły, jak mniemają, który mu wówczas bynajmniej nie był straszny, ukarać kazał Zmójdzinów niektórych, co się pokazali bydź winnymi napadu na posiadłości krzyżackie pod Memlem i rabunki. Dowodem zaś, jak mało miał potrzeby lękania się kogoś ze strony, jest wyznaczenie go, przez Sobor Konstancyeński, na Protektora Biskupstwa Dorpackiego, co przyjął na siebie i uwolnił Biskupa od niesłusznego ucisku, nad nim wywieranego przez Krzyżaków Inflantskich (2).

---

(1) List W. Xięcia do W. Mistrza d. Woranie (Orany) Sonnabend vor Petri Stuhl feier (19 Lutego) 1418. Napierski Index. corp. hist. dipl. T. I. Nr. 833. List Mistrza Inflant. do W. Mistrza z doniesieniem, że W. Xiąże chce zaskarżyć przed Papieżem Zakon, za wiązanie się z poganami (Pskowianami) przeciw chrześcianom d. Riga Sonntag Reminiscere (20 Lutego) 1418. Tamże Nr. 834.

(2) List Prokuratora Zakonu, do W. Mistrza d. Kostnitz am Sonntage Domine ne longe t. j. w Kwietną Niedzielę (20 Marca) 1418. Napierski Index corp hist. dipl. T. I. N. 853.

1616.

R. 1418. *Ucieczka Swidrygełły.* Kiedy się to dzieje na północy, w stronie południowej wywiązały się wypadki, na całą uwagę zasługujące. Tatarzy Przekopscy, pod rządami Edygi będący, zrobili jakąś wycieczkę na Podole; przeciw nim stanęli Tatarzy Litewscy, stoczyli bój krwawy, pokonali i przepędzili najezdniczych rodaków swoich (1). Skutkiem tych zamieszek, były rozmaite poruszenia ludu zbrojnego w prowincyach południowych. Widzieliśmy już wyżej, o uwięzieniu Xiążęcia Swidrygełły za rokosz i zmowy z nieprzyjaciółmi ojczyzny (§ 1551). Pod ostatnie lata znajdował się on w Krzemieńcu na Wołyniu, którego zamku był starostą, szlachcic Polski, rodem z Pruss, Konrad Frankenberg; ten bardzo przyzwoicie i z łagodnością obchodził się z więźniem, swojej straży powierzonym; pozwalał dość często rozmaitym wysokiego stanu gościom jego nawiedzać. Tymczasem, podczas poruszeń wojennych, wzmienionych dopiéro, przybył do Krzemieńca Daniel czyli Daszko, syn Teodora Xiążęcia Ostrogskiego. Swidrygełło z tym młodym panem uczynił tajemną zmowę ucieczki. Jakoż Xiąże Daniel, roku 1418, na dniu Wielkoczwartkowym, posłał dwóch ludzi rycerskiego stanu, Dy-

(1) List Mistrza Inflant. do W. Mistrza d. Riga am Sonntage vor Pauli Bekehrung (23 Stycz.) 1418. Napierski l. c. N. 828.

200

mitra i Eliasza, którzy prosili o służbę u Starosty, udając, że przybywają z wyprawy na Tatarów, w której służyli ochotnikami, utracili wszystko co mieli i nie są w stanie powrócić do Litwy. Starosta im zawierzył, przypuścił do ufności i dał miejsce w poczcie rycerstwa zamkowego. Stało się jednak, że w sam dzień Zmartwychwstania Pańskiego, Xiąże Daniel, z Xiążęciem Alexandrem, przezwanym Nos, w dziewięć tylko koni, przybliżyli się do bramy twierdzy w nocnej porze; tamci, na umówione hasło, otworzyli bramę i most spuścili. Śpiskowi rzucili się na żołnierzy, wartę trzymających, pokonali, wpadli do budynku, gdzie był Swidrygełło, i uwolnili go z więzienia. Na wszczęty hałas, nadbiegł Starosta Frankenberg, uzbrojony; uderzył śmiało na zdrajców, jednak oskoczony, poległ z orężem w ręku. Xiąże Swidrygełło, tym sposobem po półdziewiąta roku strawionego czasu w więzieniu, znalazł się wolnym i wnet z Krzemieńca, zrobił ze swoimi stronnikami wycieczkę do Lucka, zapewna dla zabrania rzeczy bogatych, które bydź mogły w pałacu xiążęcym: gdyż Witold przemieszkiwał tam dawniej, i poźniej miał upodobanie bawić niekiedy. Nie wiemy, jak się ten obłow udał, to tylko pewna, że niebawnie zbiegł do Multan i po drodze rabował domy szlacheckie, w których półtarasta koni zabrał; przez Multany

pociągnął do Węgier (1). Tam się udał pod protekcyą Króla Zygmunta, starał się o przyjaciół, chciał się żenić z siostrą Biskupa Wrocławskiego, Konrada, Xiężniczką z domu Oleśnickiego. Potém wchodził w skryte stosunki z Wielkim Mistrzem (2). Poźniej bawił na dworze Ernesta, Xiążęcia Austryi i innych Xiążąt, powrócił znowu do Węgier i przy Zygmuncie zostawał czas niejaki (3)

1617.

R. 1418.
Bunty na Zmójdzi.

Zamieszanie, zrobione przez Swidrygełłę na Wołyniu, zmusiło Wielkiego Xiążęcia do udania się w tamte strony. To wydalenie się i wieści rozliczne, rozsiane przez ludzi zle myślących, ośmieliły Zmójdzinów, nienadto kątentych ze swego nawrócenia, mocno jeszcze do staroświeczyzny swojej przywiązanych, mających pomiędzy sobą Krewów i Wejdalotów ukrytych, którzy święty ogień Znicza mogli przechowywać, choć pod popiołem. Stronnicy dawnych porządkow skupili się, podnieśli bunt i pod-

(1) Długosz: Lib. XI p. 391—392. Latopisiec Daniłowicza str. 342. Kotzebue Swidrigail. S. 40—41. Co postrzega ten autor o żonie Swidrygełły, Pan Voigt znalazł rzeczą mylną: gdyż w liście, z którego tamten to dostrzegł, mowa jest o jakiejś innej damie, którą Witold poważał wysoce, czy miał z nią miłostki.

(2) Voigt: B. VII. S. 318.

(3) Ibidem.

żegany lud przez siebie zebrali w massie; powstali przeciw nauczycielom chrześciaństwa i rządcóm swoim; jednych wybili, drugich wypędzili z kraju, zrabowali ich domy i kościoły, które w perzynę obrócili; w ostatku przyszło do tego, że ołtarze bogów dawnych poczęły się kurzyć ofiarami publicznemi. Wielki Xiąże, prędkie przedsięwziął środki: pojmano przewodców i sześćdziesięciu gardłem skarano, wnet ucichło to powstanie (1). Lecz prędko znowu wybuchło poruszenie między ludem, nasamprzód w powiecie Rosieńskim, następnie w Miednickim, Knetowskim i innych. Charakter tego buntu, był w tém odmienny od poprzedniego, że już nie chodziło o przywrócenie dawnych porządków religijnych, ale o zemstę nad szlachtą, która, nie należąc do pierwszego powstania, dopomagała rządowi do jego ukrócenia: palono dwory, rabowano, były krwawe nawet sceny. W końcu, kupy buntownicze, ściśnione ku morzu, wpadły do posiadłości Kommandoryi Memelskiej, gdzie szkody poczyniły, zabrały nie mało koni (2). Następnie powstańcy zaszli pod Libawę, wzięli szturmem tę mieścinę, lud

---

(1) Lindenblatt: S. 335. Voigt: B. VII. S. 325. Źródła archiwalne.

(2) List W. Mistrza do W Xięcia d. Stum. am Freitage nach 8 tage corporis Christi (5 Czerwca) 1418. Napierski l. s. c. Nr. 855.

wycięli, zrabowali i spalili (1). Pośród tych nadbrzeżnych zamieszań, Ryga nawet, poniosła szkody w handlu swoim nie małe (2). Wielki Xiąże, pośpieszył z przybyciem do Trok, skuteczne przedsięwziął środki, ujętych przewódzców śmiercią ukarać kazał, przywrócił porządek na Zmójdzi i wszystko wróciło do zwykłych karbow (3). Niesłusznie dziejopis Pruski (Voigt), upatruje tu materyą do potwarzy na Wielkiego Xiążęcia, za jego jakoby nieszczerość, w nawracaniu Zmójdzinów: gdyż ten bunt, jak wiele poprzednich, był wyraźnym skutkiem zadziedziczałego przywiązania do dawnych instytucyj ojczystych, u ludu przesądnego i ciemnego, który może przez samych Krzyżaków został podżegniętym, przez rozsianie wieści o upadku Witolda, z przyczyny wydobycia się na wolność Swidrygełły. My z całą bezstronnością, przypatrując się zblizka charakterowi tamtego, nie możemy ani na chwilę zgodzić się, aby w nim jaka przewrótność, w materyi zwłaszcza wiary świętej, dała się postrzedz, przez cały ciąg jego panowania. Owszem, podług sprawiedliwego rzeczy

---

(1) List Rządzcy w Grobinie; do Kommandora Memelsk. d. Freitag vor Allerheiligen (28 Październ. 1418) tamże N. 876.
(2) List W. Mistrza do miasta Rygi d. Stum. am. Sonntag vor Galli (15 Październ.) 1419 tamże Nr. 912.
(3) List W. Xięcia do W. Mistrza d. Trocken Sonnab. vor Viti 1419. Szufl. XVII. 125. w Tajn. Arch. Król.

rozbioru, nikt nad niego, nie zasłużył bardziej na imie, Apostoła Żmójdzi, niezmordowanego ustalacza chrześciaństwa i dobroczynnego prawodawcy. Któż bowiem więcej prac apostolskich podjął? kto więcej zakładow religijnych ustalił? kto trwałe zaprowadzenie porządkow cywilnych ugruntował na Żmójdzi, jeżeli nie Witold? Prawda, że był przymuszony rozlać krwi nie mało, dla poskromienia buntow; kolej smutna, konieczność nieżądana, ale często nieodbita w naturze ludzkich rzeczy.

1618.

R. 1418. Zgoda ze Swidrygełłą.

Kiedy bunty wrzeć poczęły na Żmójdzi, Król Władysław, nic o tém niewiedząc jeszcze, w początku Maja Sejm odbywał się w Łęczycy, w którym czasie, przyszło do pogodzenia się ze Swidrygełłą. Powodem ku temu był Zygmunt, Król Węgierski i Rzymski; on w tej porze znajdował się w przyjaźni z Królem Polskim; gdy więc Swidrygełło po wędrówce swojej zagranicznej, przybył do dworu Węgierskiego, zapewna przyzwany, jakiemi widokami podchlebnemi, został tak ściśle strzeżony, że mu nie pozostało innego środka, jak pogodzić się z braćmi, albo znowu pójśdź do więzienia (1).

---

(1) Tego wyraźnym dowodem jest korrespondencya W. Mistrza z Biskupem Wrocławskim, za którego pośredni-

W istocie, zgoda z Królem nie miała trudności. Władysław, słaby aż do zbytku dla familii swojej, przebaczył z łatwością. Szło tylko o przejednanie Wielkiego Xiążęcia: na ten koniec, Król wyprawił poselstwo do Litwy: Macieja z Subiszyna, Wojewodę Brzesko-Kujawskiego, Piotra Szafrańca, Podkomorzego Krakowskiego i Marcina z Goworzewa, Sekretarza przybocznego swojego. Oni załatwili punkta ugody. Wielki Xiąże udzielił glejty, potrzebne do powrótu Swidrygełłowi i jego stronnikóm, wyznaczył uposażenie, czyli wyznaczone od Króla utwierdził, składające się z Brańska i Nowogrodu Siewierskiego (1).

1619.

R. 1418. *Rzeczy Tatarskie.*

Niemałém szczęściem i mądrością, udało się załatwić, tak ważne zamieszania krajowe, które pod innym władzcą, mogłyby spowadzić najniebezpieczniejsze następstwa; chodziło jeszcze o uspokojenie Tatarów. Dobry sprzymierzeniec, Han hordy Kipczackiej, Seledyn czy Saladyn, który w wojnie Grunwaldskiej służył osobiście, i w 1414 przysyłał liczne zastępy na pomoc, już nie żył. Zostało po nim trzech synów: Keremberden, Betsabuła czy-

---

ctwem, Swidrygełło zbliżał się z Krzyżàkami. cf. Kotzebue B. III. S. 190.

(1) Długosz: Lib. XI. p. 392.

li Tachtamysz i Geremferden. Pierwszy objął rządy najwyższe, i pierwszym czynem jego było, że się zwaśnił z bracią dotyla, że musieli życie unosić do Litwy, udając się pod protekcyą Wielkiego Xiążęcia. Następnie rozwinął systema rządu, zupełnie przeciwne ojcowskiemu: zdzierał Ruskich Xiążąt niemiłosiernie i kazał Wielkiemu Xiążęciu Bazylemu, drogo sobie opłacać każdą łaskę. Krzywdził i najeżdżać Tatarom pozwalał Xiążąt Ruskich, nawet hołdujących Litwie; ani przyjmował przestrog i nakazow spokojnego zachowania się, przysyłanych od Wielkiego Xiążęcia Witolda. Nadto jeszcze, zdawał się pogardzać jego potęgą, gdy sprzyjał ostatniemu napadowi Przekopskich Tatarów na kraje Litewskie, podżegając Edygę ku temu. Dopiéro Wielki Xiąże, postanowił zrzucić z Hańtstwa, niesfornego Keremberdena: przyzwał do Wilna Carewiczów Betsabułłę i Geremferdena, z przedniejszymi tego narodu ludźmi czyli Murzami, znajdującymi się w Litwie. W ich obecności wyłożył pobudki swoje do pozbawienia Hańtstwa starszego syna Seledynowego, i przyznał tę dostojność Betsabułowi, na którego szubę purpurową, złotemi haftami ozdobioną, i koronę hańską, perłami wysadzaną, przywdział. Po czém kazał wszystkim Tatarom Litewskim stanąć pod bronią, przydał znaczny oddział rycerstwa swojego i polecił ciągnąć na zawładanie tro-

nem Batego. Skutkiem tej wyprawy, wzmocnionej jeszcze Tatarami hordowemi, z liczby nieżyczliwych Hanowi, było nie trudne wypędzenie Keremberdena z Saraju. Umknął on w odległe pustynie. Betsabuła nie odznaczył należytą łaskawością swych rządow: prześladował różne stronnictwa, i wkrótce utracił przywiązanie ludu swojego. Brat wygnany, korzystając z tej zręczności, zebrał stronników, garnących się do niego; stanął na ich czele, nim się tamten obejrzał, wpadł do hordy, nie znalazł oporu, zawładał stolicą, pojmał Hana i głowę mu kazał uciąć. Zaledwie Geremferden, młodzian pięknych przymiotow, wychowaniec z dzieciństwa Litewski, potrafił umknąć do granic Wielkiego Xięztwa, z nie małą liczbą Murzów przychylnych. Wielki Xiąże, natychmiast ozdobił Geremferdena znakami dostojności hańskiej w Wilnie, nierównie z większym przepychem, jak poprzedniego; wystawność azyatycka, zadziwiła samych Azyatów. Pośpieszył też wysłać młodego Hana, w celu zapobieżenia wzmocnieniu się Keremberdena, na zajęcie państwa Kipczackiego; oprócz licznego wojska Tatarów, przydał znaczny oddział rycerstwa litewskiego; dowództwo nad całą wyprawą, powierzył Mikołajowi Radziwiłłowi, Marszałkowi Litewskiemu, poleciwszy ukaranie zbrodniarza, krwią bratnią ręce zbroczone mającego. Keremberden, na sam od-

głos przybycia brata najmłodszego zadrżał, opuścił Saraj (1); zabrawszy mnóztwo kosztowności, uciekał ponad Wołgą, chcąc zapewna dostać się do Kazania. Dowódzca wyprawy poszedł za nim w pogoń, ścigał zblizka, wprowadził na zasadzki; hufiec się jego rozbiegł, a on dostał się w ręce Litwinów z całém mieniem swojém. Tatarzy ukarali go śmiercią, nie chcąc zapewna odsyłać do Litwy, z obawy ucieczki i nowych zamieszań w kraju; nie możemy jednak sądzić, aby dobry Geremferden, chciał bydź także bratobójcą, on, który w najstarszym bracie potępiał tę zbrodnię. Cokolwiek bądź, rewolucya w hordzie, ukończyła się pomyślnie ku końcowi roku 1418. Litwa, pokoj od Tatarów i możnego, w ich naczelniku sprzymierzeńca, Wielki Xiąże, bogate wynagrodzenie w darach, Radziwiłł skarby niepoliczone, zdobyte na Keremberdenie, otrzymali (2). Tych okoli-

---

(1) Saraj, albo Szery-Saraj, co znaczyć ma' Złoty-Pałac, stolica niegdyś hordy Złotej albo Kipczackiej; miasto albo raczej stałe obozowisko, zapewne niemające znacznych murowanych budowli. Dziś miejsce jego niezbadane. Siestrzeńcewicz Hist. de la Chers. Taurique 2 edit. p. 341, mniema, że leżało nad lewym brzegiem Wołgi pod 48° 45' szerokości północnej. Teraźniejsi badacze zaś twierdzą, że leżeć miało o wiorst 80 od Astrachania, nad rzeką Achtubą, gdzie wieś Selitrenna. Żurnał Ministerstwa Narod. Proświeszczenia 1837. Jul. Czast' XV. str. 124—125.

(2) Długosz: p. 394. Stryjkowski podług źródeł swoich dokładniej, str. 517—519. Czacki o prawach T. II. str. 137—138 Przypis Nr, 1465.

czności koleją, znaczna część skarbow północnej Europy, nagromadzonych od czasow Batego w hordzie, dostała się do Litwy, Witolda panowanie przyozdobiła i uświetniła możne na długie wieki domy i pamięć w narodzie mądrego Monarchy (1).

1620.

R. 1418. Smierć W. Xiężnej Anny.

Gdy się te rzeczy działy, Wielki Xiąże został dotknięty boleśną stratą: małżonka jego, Wielka Xiężna Anna, zakończyła dni życia swojego w Trokach, dnia pierwszego Sierpnia roku 1418 (2). Po odbytych modłach pogrzebowych na miejscu, ciało ze zwykłą okazałością, przez wielki tłum ludu przeprowadzane było do Wilna, gdzie spoczywa w kościele Świętej Anny, przez nią zbudowanym (3). Witold, szczerze opłakiwał stratę przyjaciółki swojej, małżonki przywiązanej i prawie drugiej matki, która go ze złej toni nie raz wybawiwszy, dzieliła z nim wszystkie złe i dobre losy długiego pożycia. Nasi dziejopisowie mówią o tym żalu, dodając tylko, że trwał nie długo. Czy to dla tego, że jako

---

(1) Stryjkowski l. c., tę samą prawie myśl wyraziwszy, kończy następnym wierszem:

„O Witoldzie, byś ty wstał dziś z swojemi laty!"

(2) Długosz: p. 392. Lindenblatt: S. 326.

(3) O miejscu pogrzebienia, mamy dość wyraźne podania miejscowe, także list Mistrza Inflant. do W. Mistrza d. Riga am T. nach Laurentii 1418 Szafl. X. 62. Napierski s. c. T. 1. Nr. 868. Obaczyć Dodatek XVII. Tomu VII.

(2) O dacie śmierci, i miejscu pogrzebienia, obaczyć Dodatek XVII do Tomu VII.



Anna Witoldowa

W. X. Lilewska

Litog. J. Oziębłowski

filozof, chrześcianin i Monarcha, umiał się oderwać próżnemu żalowi; czy, że już podczas przeciągłej choroby żony, oswoił się z myślą jej straty i przywykł, z nałogu pożycia z niewiastą, do innej osoby (1). Ta śmierć, zasmuciła całą Litwę, która w zmarłej Monarchini swojej, znała bohaterkę wieku swojego, mądrą panię i spółuszczęśliwiającą z mężem poddanych. Ona bowiem miała swój dwór, swoję kancellaryą, swoję pieczęć osóbną, i władała obszernemi dobrami (2). Krzyżacy nawet, żałość swoję oznamienowali po Wielkiej Xiężnej, jako dobrodziejce swojej, odbyciem nabożeństwa żałobnego po wszystkich kościołach Zakonu swojego (3).

1621.

Nie zaniechał przecież Wielki Xiąże, śród tylu zatrudnień i kłopotow, zmierzać do pokoju z Krzyżakami. Król

R. 1418. Drugi zjazd pod Welloną.

(1) Namieniliśmy wyżej (§ 1616 przyp.), o damie, poważanej przez W. Xiążęcia, tu przytaczamy bliższe objaśnienie. Pisze Kommandor z Ragnity do Marszałka Zakonnego, pod datą 23 Kwietnia 1418, że się dowiedział od kupca Królewieckiego, kupczącego w Kownie, o ucieczce Swidrygełły, oraz o utrzymywaniu przez W. Xiążęcia pewnej damy: husswer (Witowds) die er in grosser hutte halde.

(2) O tém są ślady w dyplomatach. Że na pieczęci wyryć kazała obraz matki, piastującej na kolanach dwóch chłopczyków i tą się pieczętowała, przywodzi Czacki o prawach T. I. str. 73. Obaczyć pisma niniejszego T. V. § 1407.

(3) List W. Mistrza do W. Xięcia d. Marienb. am T. Laurentii 1418. Foliant Misiv. p. 45.

X niżej na zakładce po str. 460.

tém się skłonniejszym ku temu znalazł, że i Królowa Elżbieta była za pokojem i Biskup Dorpacki czynnie się zajmował pośrednictwem (1), sam nawet pisał o tém do Kommandora Toruńskiego i do Wielkiego Mistrza (2). Gdy zjazd, proponowany i naznaczony przez Papieża w Inowrocławiu, nie doszedł, otrzymał przyrzeczenie zjazdu w Litwie; dla tego tam się wyprawił z Królową, przez Stoki przybył nad Niemen, w miejscu nazwaném Dubno, wsiadł na statek, niebawnie przybył do Grodna. Zkąd z całym dworem i senatorami: Mikołajem, Arcybiskupem Gnieźnieńskim, Albertem Jastrzębcem Krakowskim, Janem Kropidło Kujawskim, Biskupami, Janem z Tarnowa Krakowskim, Sędziwojem Ostrorogiem Poznańskim, Wojewodami, popłynął w dół Niemnem. W Dorsuniszkach, znalazł Wielkiego Xiążęcia, już na nich oczekującego. Zjazd umówiony został powtórnie pod Wellonią; szły rzeczy o oddanie na ręce Cesarza włości Orłowa, Murzynowa i Neuendorfu, stosownie do wyroku papiezkiego, pod zaręką sto tysięcy czerwonych złotych; jakowe oddanie speł-

(1) List W. Mistrza do Biskupa Dorpackiego d. Preussisch Mark am Montag vor Barnaba (6. Czerwca) 1418. Napierski l. s. c. Nr 859.

(2) List Króla Polskiego do Kommand. Toruń. d. Juveni Wladislavia ipsa die individue trinit. 1418. Szufl. XXI. 58. Tegoż do W. Mistrza Szuf. XXI. 58[b].

nionem jeszcze nie było, jakoby, że nikt ze strony Cesarza, do przyjęcia nie przybył. Krzyżacy na terminie o to się protestowali; następnie przyjęcie przyszło w rzeczy samej do skutku, przez delegata Cesarskiego, Henryka Stosch. Gdy więc obawa zerwania rozejmu, z tej strony usuniętą została, zjazd Wellońskí obiecywał nadzieję zgody całkowitej. Wielki Mistrz musiał nawet niepłonne skutki przewidywać, gdyż zaprosił z sobą, oprócz zwyczajnych radźców, Arcybiskupów: Kolońskiego i Ryzkiego, Biskupa Dorpackiego, Mistrza Niemieckiej prowincyi, Kommandora prowincyonalnego Alzacyi, także wielu innych przyjaciół Zakonu, wysokiego stanu; radźców z Lubeki, Stralsundu i innych miast hanzeatyckich, zapraszane było poselstwo cesarskie, lecz Zygmunt odmówił. Legacyą papiezką, którą sam Król miał wstrzymać, przez doniesienie, że rzeczy w materyi zawarcia pokoju, dotyla już są zbliżone do końca, iżby naprożno było utrudzać legata Stolicy Apostolskiej. Mistrz Inflantski, przybył za glejtem przez Żmójdź, eskortowany przez trzysta koni dobornego rycerstwa. Tymczasem po wszystkich kościołach pruskich przez cały przeciąg czasu nieobecności Wielkiego Mistrza w kraju, odbywały się prawie nieprzerwane modły, w każdym konwencie pewną liczbę ubogich żywiono, prosząc Boga o powodzenie narad. Za przybyciem Niemnem, cały oboz Krzy-

żacki rozłożył się na obszernej wyśpie pod Welloną. Król i Wielki Xiąże, zostawiwszy Królową w Kownie, przypłynęli na toż miejsce, prawie w tymże czasie, oboz ich stanął na prawym brzegu Niemna, pod warownią Wellońską. Narady rozpoczęły się 15 Października, bez widzenia się Wielkiego Mistrza z Monarchami. Ze strony królewskiej, podług tamtoczasowego zwyczaju traktowań dyplomatycznych, z góry żądano bardzo wiele (1): wszystkich odstąpień dawniej przez Zakon, pod czasy krytyczne ofiarowanych, zrzeczenia się prawa do Zmójdzi, połowy Sudawii, zamku Nieszawskiego, ziem: Chełmińskiej i Michałowskiej, Orłowa, Murzynowa, Neuendorfa i t. d. Ze strony Krzyżaków odpowiedziano: że ziemie, miasta i włości wzmienione, przez samę dawność posiadania, stały się własnością Zakonu, utwierdzoną przymierzem Toruńskiém i wyrokiem Cesarskim. Prawda, że przed cztérma laty, były ofiarowane Królowi, lecz pod warunkiem, aby Pruss wojną nie trapił. Tego nie przyjęto, Prussy zniszczono; przeto Zakon będzie stał nieporuszenie przy opisach przymierza Toruńskiego, które

---

(1) Przykłady negocyacyj starowiecznych, mamy wyraźnie opisane w dziele Karamzina; z tego pojaśnić się można, że przesadzone żądania były zwyczajną formułą, nie zaś charakterem dyplomatyków, i sama tylko stronnicza krytyka, może to za złe poczytywać.

postanowiło, w razie sporow, sąd polubowny, ze dwónastu arbitrów złożyć się mający; w razie zaś niezgodzenia się na ich wyrok, był zawarowany odzew do Ojcą Świętego. Tych więc punktow i warunkow potwierdzenia domagano się. Polscy radzcy odpowiedzieli: dawny wyrok cesarski, dziś mocy już nie ma; Papież dość jest zajęty innemi sprawami, aby się miał wdawać w sądzenie naszej; przyszłoby więc dwadzieścia lub trzydzieści lat czekać na wyrok Stolicy Apostolskiej. Lecz, kiedy idzie o sąd polubowny, należałoby prosić raczej Cesarza za najwyższego arbitra. Krzyżacy koniecznie obstawali na obraniu sądu papiezkiego. W końcu, przełożyli przyjąć podanie na arbitrów niektórych Xiążąt, osób stanu rycerskiego i radźców miast hanzeatycznych, na zjezdzie obecnych, którychby wyrok mógł bydź podany pod rozpoznanie Papieża i Cesarza pospołu. Polacy nie chcieli żadną miarą zgodzić się na ten sąd, z nieznajomych sobie Niemców złożony, innego prócz cesarskiego nie przyjmowali. To wzbudziło podejrzenie: powstała zobopólna nieufność, rozprzęgająca wszelkie środki pomiarkowania rzeczy na miejscu: jak bowiem jedna strona gotowych arbitrów z sobą przyprowadziła, tak druga, prócz Zygmunta, nikogo sędzią mieć nie chciała. Próżne przeto były starania o zgodę, daremne pośrednictwo mądrego Biskupa Dorpackiego Teodoryka. Zjazd się zer-

wał. Król i Wielki Xiąże, unikając powtórnego afrontu, tak śpiesznie stanowisko pod Welloną opuścili, że nawet nie mieli czasu Krzyżacy przełożyć jakichś innych propozytow, zapewna niemałej dla nich wagi. Tak więc i Wielki Mistrz, z niczém odpłynął na powrót; skończyło się na protestacyach, okolnych do Xiążąt pismach i tym podobnych formalnościach (1).

1622.

R. 1418. Zaślubienie przez W. Xięcia trzeciej żony.

Powróciwszy ze zjazdu Król, bawił czas nie mały w Trokach, przed Wszystkimi Świętymi przybył do Wilna, gdzie przepędził czas niejaki, po czém z Królową i Wielkim Xiążęciem zjechał do Grodna w wigilią imienin Królowej, tojest: 18 Listopada. W dniu tej uroczystości, zawrzeć postanowił Wielki Xiąże związek małżeński z trzecią żoną, Julianną, siostrzenicą zmarłej niedawno. Piotr, Biskup Wileński, nie chciał dadź ślubu, bez zezwolenia papiezkiego, dla pokrewieństwa, jak mniema Długosz; lecz były i inne kanoniczne przyczy-

(1) Długosz: Lib. XI p. 393. Lindenblatt S. 339 — 344. Kotzebue B. III. S. 186 — 190. Voigt: B. VII. S. 326 — 331. Pisma w tej materyi w Dodatku I. Oprócz tego list Króla Polskiego do Xiążąt Niemieckich d. Wilna vigilia Omnium Sanctor. (1 Listop.) 1418 Szufl. XXI. 51. Także do Markhrab. Brandenbur. d. Wilna ult. die Octobr. 1418. Szufl. XXI. 62.

ny: bronność powtarzania potrzecikroć małżeństwa; nieupłynienie czasu żałoby po zmarłej żonie. Jednakże Jan Kropidło, z Xiążąt Opolskich, Biskup Kujawski, mniej zważający na te skrupuły małego znaczenia, gdy tamten przy swoim uporze zostawał, pobłogosławił małżeństwo w dni kilka poźniej (1).

1623.

R. 1419 Zdradziecki zamach.

Po odbytém weselu w Grodnie, Królowa odjechała na początku zimy do Krakowa, Król zaś pozostał, dla przepędzenia czasu na ulubionych łowach. Udał się do Trok, potém w Mereczu święto Bożego Narodzenia odprawiał. Następnie polował w okolicach Wigrów, czyli, jak dawniej zwano, Wingrów, za lewym brzegiem Niemna (2). Tam przybył Kommandor Rastenburski z trzema tylko ludźmi zbrojnymi, udając jakoweś poselstwo, w rzeczy zaś samej, aby się wywiedział: jak liczny był lud zbrojny na straży przy Królu. Te odwiedziny, gdy wzbudziły podejrzenia; wnet Kommandor został odprawiony, a Król się udał śpiesznie do wsi Jańcza (może Hańcza); zkąd posłał ludzi na zwiady; wkrótce sprawdziło się domniemanie; albowiem przyszła wieść,

(1) Długosz: Lib XI. p. 393.

(2) Zapewne osada Węgrów, może w niewolę kiedyś zabranych, gdyż to nazwanie takie ma znaczenie po litewsku.

że pięćdziesiąt koni jazdy krzyżackiej, dostrzeżono na zasadzce; było podejrzenie, że to przednia straż bydź musi oddziału liczniejszego; przeto Król puścił się w drogę, i dwanaście mil przez noc ubiegł saniami, aż do jeziora Methis, pod Augustowem dzisiejszém będącego; zkąd bezpiecznie już powrócił do Grodna i ztamtąd do Polski (1). Ten postępek Krzyżaków, zatarty milczeniem w ich stronniczych dziejopisów opowiadaniach, przekonać powinien, ile prawości chrześciańskiej znajdowało się podówczas w charakterze nabożnych mnichorycerzy. Ztąd wykrywa się rozwiązanie zagadnienia, uczynionego przez Kotzebue: dla czego ~~Cesarz~~ Zygmunt, gorliwy protektor Zakonu, wraz po epoce tego wypadku, rzeczą samą niełaskę swą jemu okazywał (2)? Gdyż nie mogło bydź do tego jedynym powodem, jak mniema wzmieniony autor, proste odrzucenie sądu cesarskiego na zjeździe powtórnym pod Welloną.

---

(1) Długosz: p. 394. Kojałowicz p. 105. Kotzebue B. III, S. 189.

(2) Kotzebue l. c.

ROZDZIAŁ III.

Pokoj trwalszy z Krzyżakami.

1624.

Niegodny zamach, przeciw Królowi wymierzony, oburzył wielu Monarchów na Krzyżaków. Dla tegoż z początkiem roku 1419, wywiązały się nowe obawy, w ich gabinecie politycznym. Zdarzyło się bowiem, że Król Duński, Erik IX, przebywający pod tę porę w posiadłościach swoich pomorskich, mając oprócz tego różne do Zakonu nieukontentowania, poprzestał bydź mu przychylnym, zrzekł się tercyarstwa i z Królem Polskim w ściślejsze, jak dawniej, wszedł stosunki, często się z nim i Cesarzem znosił listownie. Bogaty na szpiegów Zakon, gdyż każdy Kommandor trzymał liczbę ich nie małą, powziął wiadomość od rządzcy z Nowego-Targu (Neumark), jakoby mu powierzoną przez szpiega, przy dworze polskim trzymanego, że Król Władysław, bez żartu zamyśla wypędzić z Pruss Krzyżaków, do jakowego planu, wciągnął ~~Cesarza~~ rzymskiego Króla Zyg munta i Króla Duńskiego; spodziewany nawet jest zjazd rzeczonych Monarchów dla ~~bliższej~~ narady w tym przedmiocie; rzecz ta, naturalnie w wielkim jeszcze sekrecie zostaje, że i senatorom nie wielu

R. 1419. Obawy Krzyżackie.

jest wiadoma. W istocie samej, ta bajka szpiegowska, dała nie mało do myślenia radzie Wielkiego Mistrza. Cesarz, którego Zakon obraził honor, przez odmówienie zaufania w sprawiedliwości jego sądu, na zjezdzie drugim pod Welloną, słusznie się gniewał; doszła nawet do Małborga kopia listu pisanego do Biskupa Wrocławskiego przez Cesarza, w którym zagniewanie wyraźnie wyczytać można było; do tego jeszcze kazał Zygmunt obwieścić władzom w krajach niemieckich, aby nikogo, zbrojnie ciągnącego do Pruss, na pomoc Krzyżakóm nie przepuszczono. Tak samo prawie i Papież względem nich był rozpołożony: będąc przekonany, że jedynie z ich przyczyny nie można pokoju na północy ustalić pomiędzy chrześcianami. Poznawszy Wielki Mistrz, tak ciasne położenie swoje, ruszył wszystkich spręžyn do zapobieżenia wcześnie złemu. Nasamprzód począł się przymilać Papieżowi, nie szczędził wielkich ofiar, na wyjednanie małej rzeczy: pragnął bowiem wzbronienia wdawania się ustronnym panom chrześciańskim w zatargi z Zakonem, podczas trwania rozejmu z Królem Polskim i Wielkim Xiążęciem Litewskim. Nie wiadomo: jaki skutek uwieńczył te zabiegi; to tylko pewna, że ułagodziły się umysły na dworze papiezkim. Z Cesarzem nie szło tak łatwo z razu; wypadało myśleć o uzbrajaniu się, dla własnego bezpieczeństwa, lub zapewniać sobie pomoc u Xią-

żąt Niemieckich, stronnictwa, przeciwnego Cesarzowi, trzymających się. To były jednak dalekie postrachy: bliższy się odkrył ze strony Wielkiego Xiążęcia, który od zjazdu powtórnego pod Welloną, już przestał bydź cierpliwym widzem kabał politycznych Zakonu, przeciw Królowi Polskiemu knowanych: przekonany bowiem w ostatku należycie, że tylko Krzyżacy są przeszkodą do możności utrwalenia pokoju, kołysani dumną nadzieją odzyskania wielkości swojej, do której prawo już dawno stracili. Od tej pory więc i małe niedogodności sąsiedzkie, poczęły obrażać dotąd cierpliwego Mocarza Litwy. Tak właśnie, w pierwszych miesiącach roku 1419, posłyszał Zakon z jego strony groźne narzekania : to za niewydanie jakichś Rusinów, zbiegłych do Pruss i utrzymywanych przez Kommandora z Ragnity; to za użycie nieprzyzwoitych wyrażeń w liście jednym, z których postrzedz można było mowę o Wielkim Xiążęciu, jako o człowieku, brak rozsądku cierpiącym. Wielki Mistrz przeląkł się, usprawiedliwiał się, jak mógł; żalił się, że wyrażenia zostały złośliwie przekręcone i wyłożone. Następnie narzekano z Litwy, że Zakon hamuje handel Kowna z Królewcem, zkąd soli dowozowi przeszkoda się dzieje (1). Tak więc, nie nadto trafna polityka Michała Sternberg, do-

(1) Voigt: B. VII. S. 332 — 339.

prowadziła Zakon do nieprzyjaźni ze wszystkimi sąsiadami, pomiędzy którymi, Wielki Xiąże był najniebezpieczniejszy, tak przez własną potęgę, jako też przez wpływ, który miał na umysł Króla brata. Jednakże nie można usprawiedliwiać zamiarow Wielkiego Mistrza, jako dyplomatyka i władzcy krajami chrześciańskiemi, gdy rozważym jego przewrótności dowody: w jednymże bowiem czasie, kiedy pisał listy do Wielkiego Xiążęcia najuniżeńsze i pozor największej szczerości noszące (1), wchodził przez Mistrza Inflantskiego, ze Swidrygełłą w tajemne stosunki, mając nadzieję, że Żmójdzini dadzą się do powstania, na rzecz tego Xiążęcia, nakłonić, mający niechęć do obecnego władzcy swojego, za ostateczne dawnych instytucyj wywrócenie, a nawet mogłaby ta rewolucya przenieść się aż do samej Litwy i narobić największego kłopotu. Postrzegamy nawet, że te rzeczy były prowadzone z niejakąś usilnością: albowiem znajduje się drugi list, w którym Marszałek Zakonny, doradza Wielkiemu Mistrzowi, aby się wdał ze Swidrygełłą w korespondencyą, względem ściągnienia emigrantów do Pruss ze Żmójdzi i Litwy, którzy są, lub mogą bydź, jemu przychylni, tych należy przechować u siebie, albo przesłać do Xiążę-

---

(1) List W. Mistrza do W. Xięcia d. Marienb. nach heil. drei Könige 1419, Foliant Missive p. 49.

cia. Takož nalega o danie odpowiedzi względem pomocy, jakiejby się Xiąže mógł spodziewać od Zakonu w razie potrzeby (1).

1625.

Te intrygi ze Swidrygełłą były w ukryciu; jednakže Wielki Xiąže, widocznie się gotował do wojny z Krzyžakami, za upływem rozejmu wybuchnąć mogącej, oni takož, mieli się do oręža. Tymczasem Król Władysław odebrał wezwanie od Cesarza, zapraszające na zjazd osobisty. Ukazała się i bulla papiezka, zachęcająca strony do zgody, w czém Ojciec Święty, okazując swoję troskliwość, przyrzekał przysłać legatów, w celu pośredniczenia. Wielki Mistrz, lubo zaproszony, nie przybył na zjazd cesarski, przysłał tylko Kommandora toruńskiego. Nie przyszło przeto do žadnych układow stałych z Krzyžakami w Koszawie. Oni się ociągali na przybycie legatów papiezkich, od których spodziewali się więcej dla siebie pomyślności w układach, zapewna juž mając przygotowaną ich skłonność, na swoję stronę. Nie bawnie teź przyszło do zjazdu pełnomocników w Gniewkowie-Kujawskim, w obecności legatów: Jakóba Spoletańskiego i Ferdynan-

R. 1419. Zjazdy.

---

(1) List Marszał. Zakonnego do W. Mistrza d. Königsberg am. Dienstag nach S. Dorothen Tage 1419 (6 Lutego) Kotzebue Swidrigail S. 41—42.

da Lukiczkiego Biskupów. Polscy i Litewscy posłowie, zapewna poznawszy zdanie legatów, przełożyli żądania ze swojej strony obszerniejsze, jak kiedykolwiek; szczególnie co do Żmójdzi, nie tylko domagali się bezwarunkowego odstąpienia, ale nadto granice jej chcieli zakreślić całym biegiem Niemna, czyli prawego koryta, mającego swe ujście do morza, pod miastem Memlem, a tak i miasto należeć powinno do Żmójdzi. Legaci usilnie pracowali nad złagodzeniem żądań, zaprosili pełnomocników do Torunia, dla przekonania się o wszystkiém z przywilejow i innych aktow, złożonych w tamecznych archiwach. Co gdy uskuteczniono, Krzyżacy zezwolili na punkta następne: Zakon odstępuje Królowi i Wielkiemu Xiążęciu Żmójdź na wieczne czasy, jednakże co do odgraniczenia, musi nastąpić wprzódy osobna umowa. Dalsze artykuły do samej się Polski ściągały. W końcu, przyrzekł Zakon, w sposobie wynagrodzenia, opłacić Monarchóm obu, trzydzieści tysięcy czerwonych złotych węgierskich. Polscy pełnomocnicy nie zgadzali się na przyjęcie tych punktow, dając przyczynę, że nie mają umocowania na takowe warunki. Głównym zaś powodem, była widoczna stronność legatów dla Zakonu; to mniemanie sprawdziło się po rozejściu się zjazdu, przez wydane od

nich świadectwo stronnicze o tém, co widzieli i słyszeli (1).

1626.

R. 1419. *Przygotowania do wojny.*

Po takowém układow o pokoj zerwaniu, nic pewniejszego nad wojnę nie było na widoku. Jednakże Król Władysław, skutkiem narady osobistej z Cesarzem w Kaszowie, usiłował wyświecić przed publicznością swoje prawo, że nie kto inny, jak Cesarz, ma moc spory rozpoznać i pokoj ustalić, jako naczelnik w chrześciaństwie władzy świeckiej. Jakoż Cesarz ogłosił postanowienie na zjeździe Kaszowskim uchwalone, za niebyłe, zadeklarował nieodmiennie na dniu Ś. Michała, blizko nastąpić mającym, wziąć spory pod swoje rozpoznanie, nawet w razie niestawienia się strony przeciwnej (2). W jakowém zdarzeniu Cesarz, pospołu z Królem Polskim i Wielkim Xiążęciem Litewskim, mocą oręża wyrok do skutku doprowadzą. W zamiarze poparcia tej deklaracyi, już Wielki Xiąże miał siły zbrojne przygotowane: Tatary i Kozactwo Ruskie, zbierało się tłumami, gotowe zalać ziemie krzyżackie i spustoszenie rozpostarć, one się podsuwa-

(1) Długosz: p. 395. Voigt: B. VII. S. 343—348.

(2) *Sigismundus Rex Romanorum prorogat compromissum de damnis iniuriis et contumeliis Regis Poloniae et Magistri Cruciferorum de concursu ipsorum.* Cromeri Index Arch. Cracov. Nr. 538. sub anno 1419.

ły ku granicom pruskim. Wielki Mistrz, ze swojej strony, zgłębiwszy rzeczy i poznawszy osoby działające należycie, o niczém więcej nie myślał, jak o przygotowaniu zapasu pieniędzy: kazał srébro zabrać po kościołach i przebić na monetę, wydobył ostatnie skarby swoich poprzedników. Nakazał modlić się, zbierać zaciągi zagraniczne, które nie szły pomyślnie, gdyż oprócz Xiążęcia Szczecińskiego i z para tysięcy różnej hałastry, licząc w to majtków, nie mógł zgromadzić więcej ludu, cała obrona polegała na własnej sile zbrojnej, która bardzo była słaba. Nawet Mistrz Inflantski, nie mógł kontygensu dostawić, gdyż wiadomość o sprzymierzeniu się przeciw jemu Litwy, z Wielkim Xiążęciem Bazylim i rzeczamipospolitemi północnej Rusi, trzymała go na wodzy. Obawa doszła do najwyższego stopnia, gdy powzięto wieść, że Król Władysław, z liczném wojskiem do ziemi Dobrzyńskiej, Wielki Xiążę Witold do Mazowsza, istotnie wkroczyli; dzień upływu rozejmu, tojest: 12 Lipca nadchodził; należało mieć się do odporu. Do tego jeszcze wieść gruchnęła o zawarciu przymierza zaczepnego i odpornego między Królem Władysławem i Witoldem z jednej, a Królem Erikiem Duńskim i Szwedzkim z drugiej strony przeciw Krzyżakom (1).

---

(1) Cromeri Index Archiv. Cracov. Nr. 147. MS. fol. 17. dat. in Castro 1419. sub sigillis 16.

R. 1419. Przełożenie rozejmu.

W tym zbiegu okoliczności, udało się stronnikom Krzyżackim, znaglić Papieża do czynnego ratunku; wysłano polecenie Bartłomiejowi Kapra, Arcybiskupowi Medyolańskiemu i posłowi Króla Angielskiego, znajdującym się przy ~~Cesarzu~~ króla Zygmunta, aby natychmiast zjechali do Pruss i wojny wybuchnieniu przeszkodzili. Oni, za przybyciem na miejsce, wespół z legatami papiezkimi, bawiącymi tam jeszcze, zajęli się ułatwieniem rzeczy, sam nawet ~~Cesarz~~ Zygmunt działał zgodnie z wolą Stolicy Apostolskiej, poleciwszy reprezentacyą swojej osoby Arcybiskupowi. Widzieli Krzyżacy ostateczność, zmuszającą ich do przyjęcia sądu ~~cesarskiego~~ króla rzymskiego, i na nią się zgodzili, Wielki Mistrz wydał formalne opisanie się na kompromis, z którem Arcybiskup przybył do obozu królewskiego pod Bądzinem; tak więc Król, w imieniu swojém i Wielkiego Xiążęcia, przyjął to postanowienie; rozejm przedłużono do 13 Lipca roku następnego. ~~Jednakże Cesarz~~ Zygmunt~~, zsyłając się na swoje zatrudnienia, nie dotrzymał obietnicy, rozsądzenia natychmiast sporów, odłożył do początku roku następnego, na co się i strony zgodzić musiały. Tymczasem Król, dość już czerniony przed Papieżem i poznawszy skłonności jego legatów,~~

na końcu na białym znak

przełożył swoje usprawiedliwienie w obszernym liście (1).

1628.

R. 1419. *Przymierze z Edygą.*

Nie zaniechał Król Władysław i w tym roku, na początku zimy, przybydź do Litwy, w towarzystwie Królowej. Bawił się łowami, i w Mereczu święta Narodzenia Pańskiego przepędził. Właśnie pod tę porę bytności królewskiej w Litwie, przybyło świetne poselstwo od Edygi, Hana Tatarów Przekopskich, czyli Krymskich. Ten stary wojownik, ciągle w zajściach z Wielkim Xiążęciem zostający, władał Tatarami dopóty silnie, póki był w stanie prowadzenia ich na zdobycze; kiedy zaś przyszedł do wieku podeszłego, i nie miał w synach swoich żadnego, któryby tej potrzebie godnie zadość mógł uczynić, myślał o spokojnych wygodach życia domowego, począł przyzwyczajać Tatarów do takowej reformy, obiecującej tysiączne korzyści, jakie ta piękna kraina mogła nastręczać. Lud nie smakował w tém przedsięwzięciu, obcém dla siebie; były poruszenia podobno, ludu, wielu nieu-

(1) List Króla Polsk. do Papieża Marcina V d. in Sandecz feria tertia intra octavas nativitatis. s. Mariae Virginis Anno domini millesimo quadringentesimo decimo nono ap. Długosz: Lib. XI. p. 393—399. Żeby na stronniczego wykładu rzeczy opinią nie zasłużyć, powtarzamy własne zażalenia Króla w Dodatku II.

kontentowanych wynosiło się za granicę, Murzowie mieli przytułek i wsparcie w Litwie. Chytry przeto starzec, postanowił pojednać się z Wielkim Xiążęciem i to było celem poselstwa; ono przyprowadziło do Wilna dary ukazywane przy tryumfalném wnijściu posłów do miasta: trzy ogromne wielblądy, ujuczone skrzyniami, okrytemi szkarłatném suknem, dwadzieścia siedm koni wierzchowych z bogatemi siedzeniami. Pierwszy z posłów złożył u tronu Wielko-xiążęcego list następnej osnowy:—„Znakomity Xiąże! W pracy i dziełach honoru, dożyliśmy oba sędziwej starości, poświęćmyż więc pokojowi ostatki życia naszego: krew, którąśmy w bitwach wzajemnej nienawiści przelali, już wsiękła w ziemię; słowa swaru, któremiśmy się nawzajem zasmucali, wiatr rozwiał; płomień wojny, serca nasze z gniewu oczyścił; potok czasu, płomień zagasił (1).” Prosił przytém Edyga o utwierdzenie siebie na dostojności hańskiej (2), tudzież aby Wielki Xiąże nie przyjmował do Litwy emigrantów tatarskich, zwłaszcza Murzów, tojest: wyższego stanu osob (3). Monarchowie zgodzili się na przymierze pokoju z Edygą, który przyjąwszy potwierdzenie siebie na haństwo, wyznał się bydź zależnym od Wielkiego Xią-

(1) Długosz: p. 409.
(2) Siestrzencewicz Hist. de la Cherson. Taurique p. 318.
(3) Czacki: O prawach T. II. str. 138.

żęcia Litewskiego. To zależenie Krymu, było skutkiem już bardzo dawnych podbojów, przez Litwinów nad krajami tamecznemi. Lecz zaledwie ślad, mogący przypomnienie tego wzbudzić, da'e się odkrywać, z przyczyny zaginienia pismiennych pamiątek. Powinnością naszą będzie to wyłożyć, gdy się właśnie tu miejsce nastręcza. Krym, w pierwszej połowie trzynastego wieku, stał się podbiciem Tatarów, lecz w roku 1266, Car Kipczacki Menguhan, synowca swojego, imieniem Oram, uczynił udzielnym władzcą tego kraju. Poźniej w lat dziesięć, tojest: roku 1276, ten nowy Han Krymu, z pomocą Rusinów, zawojował Jazygów, koczujących nad brzegami Dnipru i Prypeci, aż ku granicom Rusi Litewskiej, których stołeczną warownię Dawidgorod, czyli Dawidgrodek, dziś nazywającą się, zdobyto. Te nowe zetknięcie się zawojowań Tatarskich, z granicami Litwy, posłużyło do zatargow, trwających zapewna długi lat przeciąg. Lecz Gedyminowi było zostawiono, ponieść pierwszy raz oręż zwycięzki Litwy, nad brzegi morza Czarnego, z powodu jego nabyć w Rusi południowej. On wygnał Tatarów z nadbrzeży Dniepra, Bohu i Dniestra, którzy się udali do Krymu. Następnie znowu błędne i zbójeckie hordy Tatarów, wylały się za prawy brzeg Dniepra i Bohu dolnego, aż ku Oczakowu; Olgerd więc był przymuszony je spędzić, co uskutecznił po zwy-

cięztwie nad Sinemi wodami, czyli nad rzeką Siniuchą, przez co nie tylko za prawe naddnieprze, lecz aż ku Donowi panowanie Litewskie się rozpostarło. Ten krok stanowczy, następne zwycięztwa w samym Krymie, wzięcie Chersonu i ciągle groźna postawa na Podolu, czyniły Wielkich Xiążąt Litewskich, zwierzchnymi panami Tatarów tamecznych; pamiętnych zwycięztw i podbojów. Pamięć tego do poźnych wiekow dochowują: wyłomy w warowniach, wzgórza, studnie, okopy, groble i mosty, noszące imiona Gedyminów, Olgerdow, Witoldow (1). Wiadomsze z opowiadań naszych poprzednich stosunki z Tatarami Witolda, nie tylko dawniejsze prawa nad nimi wzmocniły, lecz większej nierównie im wagi nadały.

1629.

R. 1420. *Kompromis Wrocławski.*

Prowadząc porządkiem czasu nasze opowiadania, znowu musimy się wrócić do okoliczności z Krzyżakami. Kto daje czas, daje życie, powiada staropolskie przysłowie. Jakoż Wielki Mistrz, wybornie z tego umiał korzystać: trafił tak dobrze do radźców, otaczających Cesarza, że ten sędzia, tak surowy i sprawiedliwość obiecujący wprzódy, stał się dopiéro narzędziem pochlebném Zakonu. Za zbliżeniem

(1) Siestrzeńcewicz Hist. de la Cher. p. 342—347.

się Nowego Roku 1420, posłowie z obu stron, Legaci papiezcy, Arcybiskup Medyolanski, już oczekiwali Cesarza we Wrocławiu. On przybył szóstego Stycznia. Niezwłócznie zaczęły się rozprawy: dowody, odwody i cały wykład rzeczy naprędce ukończono. Cesarz już bowiem wyrok miał z sobą gotowy, który natychmiast ogłosić kazał, w obecności całego zgomadzenia; on brzmiał w takiej treści:— Wszystkie drogi w państwach obustronnych, mają bydź wolne dla podróżujących, szczególnie kupców, jeńcy mają bydź z obustron uwolnieni. — Ominiemy szczegóły samej Polski tyczące się.—Co do Żmójdzi, warunki, w traktacie toruńskim pomieszczone, utrzymane w zupełności zostają. Zakon przedział kraju, między Niemnem dolnym, a granicą dawniejszą Zmójdzi od morza, aż do ujścia do Niemna rzeki Rodawy (1), zatrzyma. Przy Litwie zaś Zmójdź, za lewym brzegiem Rodawy, a za lewym Niemna linia prosta, od punktu naprzeciw ujścia wzmienionego dopiero, aż do Sudawii i miejsca zwanego Gewken, przeprowadzona, ma granicę stanowić, W tych granicach Zmójdź zostanie przy Litwie, po zgon Króla i Wielkiego Xiążęcia. — Jednakże

(1) Rzeka Rodawa nieznajoma, zapewna strumień powyżej zamku Rawdań, do Niemna wpadający., który dziś zapomniane, to nazwanie musiał nosić. Miejsce Gewken także nie można znaleśdź, musiało leżeć nad Szeszupą, gdzieś niżej Nowego miasta.

w tych krajach, żadnych zamkow budować niewolno. — Zastrzeżono przyjaźń i spokojność sąsiedzką. — Zapomnienie i poniechanie bez żadnego wynagrodzenia szkod i obelg dawniejszych. — Dotrzymanie tych postanowień, pod zaręką dziesięć tysięcy grzywień srébra zabezpieczył (1). — Słowem: cały wyrok cesarski był takiego brzmienia, że zaledwo sami Krzyżacy, ośmieliliby się podobny dekret dla siebie napisać. Naturalnie to zdziwiło niepomału Króla i Wielkiego Xiążęcia, oni pojąć nie mogli: jakim sposobem Cesarz odmienił swoje przyrzeczenie, niedawno wyrzeczone, że będzie sprawiedliwym rozpoznawcą sporow. Nam dziwniej się widzi dopiéro, dla czego dyplomatycy Polscy nie poznali dotąd charakteru Zygmunta, zawsze niesłównego, przedajnego i przewrótnemi radźcami otoczonego. Natychmiast Król i Wielki Xiąże, posłali posłów do Wrocławia, Zbigniewa z Oleśnicy i Mikoła Cebulkę, Sekretarza Nadwornego Litewskiego, którzy stanąwszy przed Zygmuntem oświadczyli: — Wyrok cesarski zmartwienie głębokie ich panom przyniosł; Cesarz żadnych przyrzeczeń swych nie dotrzymał; krzywdzi Króla, że pierwej, niżeli Krzyżacy, powinien wszystkie warunki wypełnić; zamek Złotorya, złodziejskim sposobem zrujnowany, nigdy nie był

(1) Długosz: p. 412—413.

kryjówką zbójcow; hańbi dostojność królewską, tak małej summy dla niego wyznaczenie, na odbudowanie zrujnowanych zamkow przez Zakon, ma Król tyle w skarbie pieniędzy, że mu na to wystarczy jeszcze. Przeto niech Cesarz wie, że nie pokoj ustanowił, ale skrwawione miecze rzucił pomiędzy strony. Teraz Król i Wielki Xiąże, skarby swoje, które obracali na zasłonę chrześciaństwa od niewiernych, będą przymuszeni otworzyć dla tychże niewiernych, aby za ich pomocą odzyskali; to co z prawa do ich dziedzictwa przynależy (1). Cesarz wykrętne dał tłómaczenia się, jednakże nieobraźliwe; wstydziła go stronność, nie chciałby rozgniewać Monarchów, potrzebnych jemu i potężnych; przeto, między innemi wymówkami, napisał do Króla osobny list następny: — „Brzmi to niedobrze w uszach każdego chrześcianina wiernego, gdy oświadczają posłowie Waszej Królewskiej Mości, że musicie szukać związkow z niewiernymi, dla obrony dziedzictwa ojców waszych; nie mogli ku temu żadna konieczność, jeżeli tylko zechcecie przestać na naszym wyroku, osnowanym na ważnych zasadach i radzie zacnych ludzi. Ostrzegamy i polecamy wam, nie myślcie o podobnych rzeczach, ani się słyszeć z tém dawaj-

---

(1) Treść z mowy Oleśnickiego przytoczonej u Długosza p. 416—421.

cie przed waszymi; gdyżby to ubliżało sławie waszej, o którą troskliwi jesteśmy (1)." Król ze zwykłą sobie flegmą, przyjął poselstwo cesarskie, z tém pismem przybyłe. Przełożył niesłuszność wielu punktow, niektóre przyjął, w innych poprawy żądał; naprzykład chciał, aby granicą Pruss od Żmójdzi, było koryto dolnego Niemna, od ujścia Szeszupy aż do morza. Z temi przełożeniami, był u Cesarza Biskup Poznański, na osobnej audyencyi przekładał Zygmuntowi, potrzebę odmienienia niektórych punktow wyroku; lecz on wyraźnie powiedział, że bez zgodzenia się strony przeciwnej, tego uczynić nie może; legaci też papiezcy pilnowali, aby się to nie stało.

1630.

B. 1420.
Ważenie się rzeczy politycznych.

Jednakże Monarchowie, wcale nie myśleli poddać się tym złudzeniom, przybrali groźną postawę i Wielki Mistrz poznał niebezpieczeństwo jemu grożące. Wziął więc za pozor interes ludu i wchodził z przełożeniami do Wielkiego Xiążęcia o stosunki przyjacielskie (2). Jakož Mistrz Inflantski, potwierdził tę potrzebę pokoju, zawiadamiając, że sami Litwini są za tém, gdyž cały kraj wiele cierpi z przy-

(1) Voigt: B. VII. S. 368—369.

(2) List W. Mistrza do W. Xięcia d. Marienb. am. T. Purif. Mariä 1420 Registr. V. p. 7.

czyny zerwania handlu (1). Tymczasem Wielki Xiąże, nie wchodząc pooddzielnie w żadne umowy, gotował się na każdą potrzebę mieć wojsko do wojny. Krzyżacy przez swoich szpiegów z Inflant wiedzieli, że ośm tysięcy Tatarów są na pogotowiu; że następca Hospodara Wołoskiego, przybył z pocztem ludu zbrojnego do Wilna, celem najęcia kozaczyzny swojej, na zrabowanie krajow krzyżackich i tysiączne inne zatrważające nowiny (2). Król, chcąc ulgę ludom przynieść, akceptował punkt dekretu cesarskiego, co do wolności handlu, nadto odstąpić kazał Staroście zamek Juszyniec Krzyżakom. Lecz oni handlu ze swojej strony otworzyć nie chcieli, woląc raczej swojego ludu pomnożyć straty i nędzę, niżeli dogodzić sąsiadom nieprzyjaźnym. Wówczas Wielki Xiąże, oświadczył od siebie przyczyny, zniewalające go do odrzucenia cesarskiego wyroku, w gniewie i niełasce utworzonego, w którym kategoryą o Żmójdzi najniesprawiedliwszą znajduje. „Gdyż wiedzieć powinien był Cesarz, treść listu Witolda, że ten kraj jest jego spadłością dziedziczną, żadnej alienacyi niepodległą, tak

(1) List M. Inflant. d. W. Mistrza d. Riga, am. T. nach Purif. Mariä 1420 szufl. X. 105.

(2) List M. Inflant. do W. Mistrza, z dołączeniem w oryginale wiadomości od Kommand. z Aszerade odebranej d. Riga Dienstag. nach Fastnacht (27 Lutego) 1420. oraz list Kommand. Dynebursk. do Mistrza Inflant. d. Lyxsten. am. Tage Marci (25 Kwiet.) 1420. Napierski: s. c. N. 931. 939.

dobrze, jak Litwa, z którą składał i składa jedno ciało, czego jest dowodem jedność języka i pochodzenia mieszkańców, a nawet samo nazwanie krainy (1). Jeżeli ~~Cesarz~~ twierdzi, że od tego kraju nie można odsądzić Krzyżaków, ponieważ go z mozołem i ofiarą krwi swojej nabyli; przeto zle bydź musi poinformowany, gdyż oni przemocą się do tego wdarli, a kiedy czas niejaki mieli w posiadaniu, to się działo za zezwoleniem Wielkiego Xiążęcia. W ogólności, ~~Cesarz~~ w dekrecie swoim, nie zwrócił uwagi na to, że Krzyżacy są obcymi, przybylcami z Niemiec, którzy Prussy posiedli siłą i przewrótnością, wytępiwszy miliony ludu niewinnego; teraz zaś ośmielają się panów dziedzicznych i posiadaczów prawych z ich ojczystego kraju wycisnąć. Ponieważ Wielki Xiąże, sam, nie opisywał się na kompromis Wrocławski, ani pieczęć jego przy tym opisie nie znajduje się, przeto raczy ~~Cesarz~~ uciążliwy dla niego swoj wyrok odmienić i poprawić; jednakże bądź co bądź, Wielki Xiąże ani piędzi ziemi swojej nikomu nie odstąpi (2)." Odpowiedź Zygmunta była następnej treści: — „Względy lub niewzględy, nie miały za-

---

(1) Ten ostatni szczegół, ważny z siebie, rozpatrzymy bliżej w badaniach geograficznych, pod art. Auxstecya. T. VII. Dodat. Badania Jeograficzne.

(2) Pismo W. Xięcia do Cesarza d. in curia venationis Bersti, feria II post dom. Oculi 1420. W kopii notarial. Foliant C. p. 186 — 187. prywatnej Szufl. XVII. 90.

dnego wpływu na wyrok wrocławski; wina tojest Króla i Wielkiego Xiążęcia, kiedy po braterskiej przychylności jego, więcej się spodziewali, niżeli sprawiedliwość i słuszność dozwalała; gdyż te były zasadą wyroku. Zadziwia najbardziej zażalenie względem Żmójdzi, którą sam Wielki Xiąże dobrowolnie, po swojém dożywociu, Krzyżakom przekazał i t. d. (1)." Następnie ważyły się rzeczy między stronami; to chciano zerwać, to utrzymać moc wyroku cesarskiego, a każda czyhała na drugą, żeby ją wprowadzić do przypadku, zarękę wypłacić zmuszającego. Zakon pomimo upadku finansow i kraju do ubóztwa z własnej winy przyprowadzonego, zaliczył Królowi pierwszą połowę dwadzieścia pięć tysięcy złotych, dekretem naznaczoną, na terminie Świętego Jerzego. Niezwykła przytém chłosta niebieska, dotknęła nieszczęśliwe Prussy: niepokoje religijne, przez stronników husyckich wzniecone, nieurodzaje, głód, w końcu mor niesłychany, w tym samym roku się rozszerzyły po całym kraju; ostatnia klęska dotknęła Ruś północną i część Litwy (2). Wielki

---

(1) List Cesarza do W. Xięcia d. in opido nostro Gretz X mensis Maii 1420 Foliant C. p. 188.

(2) Rufus, Chron. ap. Detmar. T. II. p. 513. Tam jest wzmianka, że zaraza z Pruss, rozpostrzeniła się w różne strony. Wremiennik Sofijski str. 453, mówi, że mor doszedł aż do Nowogrodu Wielkiego Toż samo i korespondencye Krzyżackie świadczą c. f. Voigt: p. 587.

Mistrz modlił się, pościł, a starego Henryka Plauen, dręczyć więzieniem nie przestawał, ani bydź czułym na dobro ludów powierzonych władzy swej nie myślał. Napróżno stronni dziejopisowie, piorunują na Króla Władysława, za poniżenie Zakonu Krzyżackiego; on sam dawno już na to zasłużył; jeżeli wielki człowiek, Konrad Jungingen, utrzymał wysoką świetność Zakonu, do której pod poprzednikami Konrada Wallenroda doszedł, jeżeli od bitwy pod Grunwaldem, jeszcze kilku Mistrzów panowało w Malborgu z władzą monarchiczną, to należy przyznać słabości charakteru Króla Władysława i niedeterminacyi, choćby z tego samego względu, że na traktowaniach o pokoj, trwonił czas, gdy stał z orężem zwycięzkim w ręku, iż użyję starosławiańskiego wyrażenia, na kościach nieprzyjaciół, a potém się biedził, że mu z rąk wymknięty ptaszek nie daje się ułowić.

1631.

R. 1420. *Knowanie Swidrygełły.*

Po uczynieniu jawném swojego zdania względem kompromisu Wrocławskiego, Wielki Xiąże przybrał postawę wojenną, uzbrajał rycerstwo swoje, ściągał sprzymierzeńców, odbierał posiłki z Polski (1). Wielki Mistrz zamiast ulegania potrzebie i okolicznościom,

(1) List Kommand. Brandeburskiego d. Guben Donnerst nach Pfingst. 1420 Szufl. IV. 96. Drugi Szufl. LVII. 23.

przez zrzeczenie się pretensyi do Żmójdzi, już niepewnej i niepodobnej prawie do zrealizowania, umyślił knować nowe podstępy. Swidrygełło, który się w roku zaprzeszłym pojednał z braćmi (1), lecz niezadowolony ugodą, pozostawał przy dworze ~~Cesarza~~ Króla Zygmunta, aż do zjazdu z nim Króla w Koszawie. Tam zgoda doszła do końca i dobry Król Władysław, postąpił mu jeszcze w dzierżenie Czernigow, Trubczewsk i Borowsk, z ziemiami i włościami od nich zależącemi (2). Lecz widać i tym losem pogardzający Xiąże, może z poduszczenia Niemców, z którymi, jak widzieliśmy, miewał tajemne stosunki, zamyślał zbiedz do Pruss i podjąć otwarty rokosz przeciw Wielkiemu Xiążęciu, w zamiarze dochodzenia w Litwie dziedzictwa swojego. Gdy ta emigracya, miała się uskutecznić drogą przez Mazowsze, Wielki Mistrz przesłał glejty i dał rozkazy Rządzcy Neumarku

---

(1) *Svidrigalus Dux promittit servatorum esse quae Vladislaus Rex Vitoldi pro ipso spopondit, subiiciens se hostilitati et censuris ecclesiasticis.* Cromeri Index Arch. Cracov. N. 438. MS. fol. 38. sub Anno 1420.

(2) Latopisiec Daniłowicza str 244 Długosz: p. 392, wyraźnie mówi o zgodzie pod rokiem 1418, której skutkiem, było posiadanie Brańska i Nowogrodu Siewiersk. List zaś Kommandora Toruń z Koszawy, Szufl. XVII. 92. przytoczony u Voigta S. 377, przekonywa o powtórném pogodzeniu się, za osobistem pośrednictwem Zygmunta w Koszawie, czego skutkiem było dodanie Trubczewska i Borowska. Naostatek Kotzebue Swidrigail S. 42, powiada, że Swidrygełło przed rokiem 1421, posiadał także Czernigow.

i Kommandorowi Człuchowskiemu, przyjęcia zbiega z uczciwością i gościnnością, stanowi jego przyzwoitą (1). Oprócz tego, odebrał Xiąże uręczenie na piśmie: że, jak tylko do Pruss przybędzie, otrzyma wszelką pomoc i wszystkie obietnice dopełnione zostaną, do których się pierwiej Wielki Mistrz słowy i podaniem ręki zobowiązał (2). Widać przeto, że gdzieś zaszło widzenie się osobiste, może przed powrótem jeszcze z Węgier. W ślad zatém nastąpiły liczne werbunki braci zakonnych w Niemczech, uzbrajanie warowni nadgranicznych, ściąganie ludu, służbę wojenną pełnić obowiązanego (3). Lecz projekta Swidrygełły, na ten raz nie przyszły do skutku, zapewna gdy się obejrzał, że na stronników Żmójdzkich, liczyć nie można było, a Zakon wcale w inném zostawał położeniu, niżeli wtedy, gdy go znał przed kilkunastą laty. Wstrzymał się od spełnienia płochości, owszem udawał wiernego wazala, walczył z Tatarami jakimiś, robiącymi wycieczkę do Rusi Litewskiej, których ze stratą ich znaczną przepędził i do trzydziestu jeńców zabranych, do Wilna przysłał (4).

---

(1) Glejt dla Xiążęcia Swidrygełły d. Marienb. am. T. der heil. Dreifalt. 1420. Registr. V. p. 13.

(2) List W. Mistrza do X. Swidrygełły d. Elbing Donnerst. vor Margaretha 1420. Registr. V. p. 19 20.

(3) Voigt: S. 378.

(4) List Kommandora Dynabursk. do Mistrza Inflant, d.

1632.

R. 1420. Smierć Królowej Elżbiety.

Pośród tych okoliczności, w stronie Litwy dziejących się, Król, objeżdżając Kujawy, odebrał w Brześciu wiadomość, o śmierci swej żony Elżbiety, przed Wniebowstąpieniem Pańskiem w Krakowie przypadłej. Nie długo smucił się z tej straty, a dwór prawie żadnego smutku nie okazywał: gdyż Polacy nie nawidzieli tę Królowę, dla jej skępstwa, gnusności, dziwactw, podeszłego wieku i nie wysokiego rodu (1). Jednakże ona nie była bez zalet: albowiem ten sam dziejopis nam powiedział na inném miejscu, że miłowała pokoj i do oszczędzania krwi ludzkiej, męża nakłaniała. Niebawnie potém przybyła legacya Czeska do Króla, z oznajmieniem: iż gdy Zygmunt, brat zmarłego ich Króla, nieznośne warunki w przyjęciu korony założył, panowie przedniejsi, obrali na Króla swego jego osobę i prosili o przyjęcie tego obioru. Król Władysław, po naradzeniu się ze swoimi senatorami, lubo nie odrzucał ofiary Czechów, lubo to wezwanie za chlubne dla siebie poczytywał, lecz nie przyrzekał tak prędko na żądanie dadź odpowiedź, z przyczyny wielkich niepokojow, panujących w Czechach (2).

Dünaburg am. Montag nach Quasimodo geniti (31 Marca) 1421. Napierski: l. s. c. N 984.

(1) Długosz: p. 427.

(2) Długosz: p. 430.

1633.

R. 1420
Trzeci zjazd pod Welloną.

Król ~~C[illegible]~~ Zygmunt, świadomy tych okoliczności, lubo znał niepochopność Króla Polskiego, do podobnych przedsięwzięć; jednakże przewidywał, że Wielki Xiąże, zniechęcony doostatka, mógłby go wielkich kłopotow nabawić w Czechach, gdyby się ujął za sprawą niesfornego ludu; gdyby pospołu z Królem bratem, uderzył jeszcze na Krzyżaków, z czego mogłaby się wywiązać wojna, kto wie, jakie następstwa dla samego Zygmunta przynieść mogąca. Wysłał przeto do Pruss jednego z dworskich rycerzy swoich, Konrada Winsberg, opatrzonego w pełnomocnictwo do wejrzenia we wszystkie szczegóły nieporozumień stron obu, uczynił pomiarkowanie, zreflektował uporczywych, pogodził rzeczy sprawiedliwie na miejscu, szczególnie o trzy włości Kujawskie: Orłow, Murzynow i Neuendorf, rzecz dopiéro w żywym sporze będącą. Oprócz tego, powinien był znajdować się na zjeździe pod Welloną, niedawno przez Wielkiego Xiążęcia proponowanym. Lecz tymczasem, dzień Ś. Małgorzaty się zbliżył, i z nim koniec rozejmu; przeto natychmiast działania wojenne ze strony Polaków, nad całą granicą pruską rozwinięte zostały. Król ogłosił wypowiedzenie wojny, zamek Gułub oblęgać kazał: już basztę jednę zdobyto, ogień działowy nieprzestannie trwał pod murami warowni.

Rheden, Toruń, mocno zagrożone zostały. Ten napad, tém był niebezpieczniejszy dla Krzyżaków, że się stał raptownie, a nie było wojska zaciężnego zza granicy w kraju, na którego tylko można było rachować obronę. Gdy i Xiąże Mazowiecki, Janusz starszy, wkroczył z wojskiem, po nieprzyjacielsku do Pruss, niebezpieczeństwo tam wszystkich przeraziło. Na szczęście, że Wielki Xiąże, spokojniejszém uczuciem rządzony, zatrzymał swoich rabowników do czasu zjazdu pod Welloną na dzień 8 Września odwołanego, zwłaszcza, gdy się dowiedział o poselstwie Winsberga. Zjazd doszedł, lubo królewscy pełnomocnicy na nim nie byli, przecież działania wojenne, albo zatrzymane, albo słabo popierane zostały. Zaczęły się rzeczy od proponowania Wielkiemu Xiążęciu, przyjęcia kompromissu Wrocławskiego. Lecz on wyraźnie powtórzył swoje poprzednie oświadczenie: że gdy się nie opisał na ten sąd, nie ma potrzeby, ani ochoty do ulegania jego dekretowi. Zabierano się niby szczerze, do ułatwienia rzeczy względem Litwy na miejscu; ale szło o rozejmu jeszcze na rok przedłużenie. Wielki Xiąże, zgodził się na rok jeden, tojest: do Świętej Małgorzaty roku następnego. Gdy przyszło do przełożenia punktow ugody, ze strony Litewskiej żądano rozgraniczenia Żmójdzi, wcale innego, jak je dekret cesarki zakreślił. Odstąpienia puszczy zaniemeńskiej na za-

wsze. Wostatku, aby utrwalić zrzeczenie się tych ziem, powinni byli Krzyżacy zniweczyć wszystkie dowody i zapisy względem Żmójdzi, w ich archiwach będące. Wielki Mistrz, otrzymawszy, czego sobie najbardziej życzył, tojest: zawieszenie broni ze strony Litwy, na nic nie przystał, i zjazd się rozszedł (1). Trzeba uważać: że, albo Wielki Xiąże znajdował się w okolicznościach, zmuszających go do pokoju z Krzyżakami, do czego nie mamy dowodow w źródłach nam wiadomych, albo, co najpodobniej, że Niemcy na zjezdzie trzecim pod Welloną, odrwili radźców Litewskich swoją gotowością do ugody, którą Wielki Mistrz potém niby przez upor własny zerwał.

1634.

R. 1420. Poselstwo z Czech.

Tymczasem Król odebrał z Czech powtórne poselstwo, zapraszające go na tron. Na które gdy odpowiedział, że bez naradzenia się z Wielkim Xiążęciem Litewskim, nie może nic stanowczego powiedzieć, dwóch posłów: Hinkon z Walsztenu i Symon Konsul Pragski, udało się do Litwy. W końcu po naradach i spólném zniesieniu się Monarchów, dano posłom odpowiedź w Niepołomicach: — „Umiarkowaniem rządzący się Król Jegomość Władysław, poprze-

(1) Voigt: B. VII. S. 379—380.

staje na udzieloném mu od Boga Królestwie Polskiém; ani się przeto kwapi do objęcia Czeskiego, zwłaszcza podległego teraz cenzurze kościelnej(1)." Do rzeczy dziejących się w biegu roku 1420, należy jeszcze następny szczegół: — Papież uczcił Wielkiego Xiążęcia Witolda godnością Opiekuna Arcybiskupstwa i Kościoła Ryzkiego, jedynie w celu osłaniania chrześcian, a mianowicie stanu rycerskiego od prześladowań krzyżackich (2).

1635.

R. 1421. *Wypadki rozmaite.*

Po zawarciu rozejmu pod Welloną, działania wojenne Polskie i Mazowieckie w zawieszeniu zostały. W tymże czasie utworzono projekt zaręczenia córki Królewskiej Jadwigi, domniemanej dziedziczki tronu polskiego, za Fryderyka syna Markhrabi Brandenburskiego, takoż Fryderyka. Król, nie spodziewając się dziedzica w synie po sobie już zostawić, gdy i Witold męzkiego potomstwa nie miał, za doradzeniem magnatów, przybrał sobie za zięcia młodego Fryderyka (3). Witold wziął go do sie-

---

(1) Długosz: p. 433—435.

(2) Bulla papiezka d. Romae III. Kal. Januar. Pont. An. X. (30 Grud. 1420) Napierski l. s. c. Nr. 971.

(3) *Contractus matrimonii inter Hedvigim, Vladislai Regis filiam et Fridericum iuniorem Marchionem Brandenburgensem his conditionibus: quod copula post quinque annos demum consumari debet. Si rex nullum filium re-*

bie i kazał wychowywać na łonie ojczystej ziemi, uspasabiając za następcę. Nawet związek ten, ożywił interes królewski i wprawił Krzyżaków w ambaras niemały; ponieważ wiele ważnych stosunków z Xiążętami niemieckimi zrywało się, między któremi Fryderyk niepoślednie miał znaczenie. Ambaras ten powiększyły okoliczności, otaczające samego Cesarza, którego względy, tak drogo już kosztowały Zakonowi, gdyż za skarby kościołów konwentowych i inne zgromadzone i obrócone na monetę, najmować drogo musieli ludzi zaciężnych do wojny, z przyczyny przeszkód, jak wiemy, przez Cesarza poczynionych, a najwięcej poszło na zjednanie dyplomatycznej opieki przeciw Polsce i Litwie. To źródło już się przerwało, Król Pol-

---

linquet, succedet in regnum Fridericus cum uxore. Si vero alias filias relinquet, in dotem Fridericus idem dabit. Quod si intra illos quinque annos Rex moreretur, copulabuntur conjuges, non expectato praescripto tempore. Si vero Rex haeredem masculum reliquerit, dos erit puellae centum millia aureorum Vngaricorum intra biennium solvenda. Fridericus vero ducenta millia aureorum contra dotis honorem in certis bonis suis ipsi inscribet ad vitam ab ea obtinendis. Post mortem vero Hedvigis, dos Regi et Regno restituetur. Quod si Hedvigis moriatur ante copulam et Rex nullos masculos reliquerit, nihilominus ei Fridericus in Regno succedet. Si vero Fridericus ante acceptam dotem moriatur, habebit nihilominus Hedvigis certa bona in Marchia quoad vixerit. Debebit autem Fridericus pater filio partem parem cum fratribus attribuere. Cromeri Index Archivi Cracoviensis. Nr. 173. MS. fol. 20.

ski, a bardziej Wielki Xiąże, byli w traktowaniach z Hussytami Czeskimi, dotyla groźnymi dla Cesarza, i zdaje się, że ci Monarchowie jęli się tego środka wzięcia na wodze Zygmunta; lubo odmawiali publicznie Czechom, lecz w skrytości musieli czynić im nadzieje, jak to następność dowiodła. Ale i kurya papiezka, poznawszy niemożność Krzyżaków, zasilanią jej chciwych członków pieniędzmi, których braknąć poczęło, obejrzała się na lepiej zasilany strumień złoty, płynący z Polski i Litwy; rzeczy więc tych ostatnich krajow, poszły lepiej u Stolicy Papiezkiej (1). Zależało w tej epoce wszystko od Wielkiego Xiążęcia, gdyby on chciał, byłoby po istnieniu Krzyżaków w Prussach. Jednakże, czy szkrupuł religijny, czy potrzeba polityczna, której zgadnąć nie umiemy, skłoniły go, że nie chciał zguby Zakonu. Widząc się bowiem z Markhrabią Brandenburskim, dał się przekonać o tej ostatniej myśli politycznej, i ułożyli środki zapewnienia spokojności z Krzyżakami. Na ten koniec, wyjednali u Króla Władysława jeszcze przedłużenie rozejmu, do przyszłego Ś. Jana, który i Wielki Xiąże zatwierdził (2). Lecz Krzyżacy sami zbliżali się do swojego upad-

(1) Voigt B. VII. S. 396.

(2) Ratyfikacya rozejmu z Królem Polsk. przez Wielkiego Xiążęcia wydana d. Dubitz (Dubicze) am T. Jacobi (15 Stycz.) 1421. Registr. V. p. 43. Szufl. XVII. 4. cf. Voigt: S. 392.

ku: pod tym nieszczęśliwego wyboru Wielkim Mistrzem, on ciągle upierał się przy swojém, żadnych pośrednictw pokoju nie przyjmował, w ciągłém więc przygotowaniu do wojny, w ciągłém intryg politycznych wysileniu, niszczył ostatnie źródła dochodow krajowych i lud przyprawiał o nędzę najwyższą. W końcu przecież poznali dyplomatycy zakonni: zkąd ich zbawienie pochodzi; dla tego poczęli z większą usilnością, niżeli kiedy, skarbić sobie względy Wielkiego Xiążęcia, szczególnie Mistrz Inflantski, jako protektorowi Arcybiskupstwa Ryzkiego, często składał hołdy uszanowania i przysyłał upominki, takoż i Wielki Mistrz, za co nawzajem hojnie oddarowani zostawali (1). Co się tycze Inflant, Krzyżacy tameczni, byli zagrożeni zblizka, za nieprzyjaźne jakieś obejście się z Rusinami; Wielki Xiąże kazał Pskowianom wziąć się do broni, lecz ci wzbraniali się, zsyłając się na przymierze pokoju, przez nich oprzysiężone; tego słyszeć nie chciał i kazał im oświadczyć swoję niełaskę (2). Rzeczy te musiały się ułagodzić, nawet zabezpieczenie kościoła Żmójdzkiego, od wpływow obcego duchowieństwa i samych Krzyżaków, utwierdził Papież wyraźniej-

---

(1) List z podziękowaniem W. Mistrza do W. Xięcia i jego żony d. Marienb. Donnerst. nach Epiphan. 1422. Regestr V. p. 49.

(2) Kronika Pskowska u Karamzina T. V. Nota 202.

szym jeszcze sposobem, przez osobną bullę: w niej, okrywszy pochwałami Wielkiego Xiążęcia, jako pomnożyciela wiary chrześciańskiej, zabronił Krzyżakom i duchowieństwu inflantskiemu, jakikolwiek mieć wpływ na Zmójdzinów, Litwinów i Rusinów, do chrześciaństwa przywiedzionych, lub przywieśdź się mogących, zostających w krajach Wielkiego Xięztwa Litewskiego (1).

1636.

W ogólności rok 1421, upłynął w pokoju: dla tego niewiele nam zostało w zabytkach dziejow wiadomości z tej epoki, niektóre jeszcze zapamiętane opowiemy. Wielki Xiąże, zwołał sejm narodowy do Wilna, przedmiotem uchwał jego głównym, było utwierdzenie przy prawach i przywilejach duchowieństwa Zmójdzkiego, uposażenie kościołow i dalsze potrzeby tego rodzaju. Metropolita Focyusz, powziął jakąś nadzieję przywrócenia siebie do zarządzania kościołem Ruskim w państwie Litewskiém, zapewna, że Grzegorz Cymwlak, żyjący jeszcze, albo wpadł w niełaskę, albo się w kraju na ten raz nie znajdował. Cokolwiek bądź, Focyusz z pobożnością pielgrzyma nawiedzał cerkwie: był we Lwowie; w wigilią Bożego Narodzenia, zjechał do Włodzimie-

(1) Bulla Papieża Marcina V. d. Rom. II. Kol. Jun Pont. an. IV. (31 Maja 1421) Napierski s. c. Nr. 990.

rza Wołyńskiego, gdzie święta obchodził; święceniu wody na Trzy Króle, był obecny w Wilnie roku 1422, zkąd zwiedził Borysow, Druck, Tetery, zjechał do Mścisławia, gdzie się widział z Xiążęciem Symonem Symonowiczem Langweniem; w Smoleńsku odprawiał synod prowincyonalny, za wolą Xiążęcia Symona Iwanowicza, w końcu z próżną nadzieją, powrócił w Wielkim Poście do Moskwy (1).

1637.

R. 1422. Pośrednictwo Papieża, wichrzenie Ce-

Niemałym powodem do oszczędzania Krzyżaków, były Wielkiemu Xiążęciu usilności papiezkie, w utrzymaniu zgody i rzeczy na dawnym stopniu w państwach północnych, albowiem Stolica Apostolska, ciągle jeszcze miała nadzieję, że Zakon tych rycerzy potrzebnym jest do rozkrzewienia jedności wiary w tej Europy części. W owej właśnie porze, tojest: na początku roku 1422, Ojciec Święty, przewidując burzę, wiszącą nad Krzyżakami, przez nich samych, jakby umyślnie zgromadzaną, chciał wynaleść środek pogodzenia trwałego z Królem Polskim i na ten koniec po-

(1) Latopisiec Daniłowicza str 244—245. Mylnie wydawca w przypisie wnioskuje, że z powodu śmierci Grzegorza Metropolity, przydarzonej jakoby r. 1419, tę podróż Focyusz przedsięwziął, gdyż Stebelski Żywoty ŚŚ. Panien. T. III. str. 182. ten zgon odnosi do roku 1437.

stanowił był wysłać niejakiegoś Doktora Prawa, Antoni Zeno z Medyolanu zowiącego się; lecz Prokurator Krzyżacki, zapewna nie widząc w tém pomyślności dla swoich pryncypałów, upornie trzymających się dekretu Wrocławskiego, w jakim celu i Biskupa Warmińskiego mieli agentem w Rzymie, potrafił za staraniem tego ostatniego, zamiar papiezki odkłonić. Jednakże Marcin V, poznał rzecz gruntownie; gdyż zgubny upor chcąc przezwyciężyć, wysłał legacyą większego znaczenia, nadawszy charakter wspomnionemu Zenonowi, Nuncyusza Apostolskiego. Jemu poruczono było zjechać na miejsce, w Głogowie rozpoznać rzeczy co do Polski, w miejscu zaś obraném w Litwie, lub na Zmójdzi, co do tego ostatniego kraju, po wejrzeniu w pretensye wzajemne i ich sprawdzeniu, rzecz gotową przedstawić Ojcowi Świętemu, przed którego sądem, stawić się mają strony, na mocy ich własnych opisow dawniejszych, dla przełożenia swych rzeczy i wysłuchania wyroku, poprawującego dekret Cesarski we Wrocławiu ogłoszony (1). Lecz wraz po wyjezdzie Zeno, to-

---

(1) List kredencyonalny Papieża do W. Mistrza d. Romae apud S. Petrum Cal. Decembr. pap. an. quinto w foliancie C. p. 253. Tamże dwie bulle d. Rome ap. s. Petrum VIII. Calend. Decembr. p a. quinto. Jedna się nazywa: Bulla amicabilis compositionis faciendae. Druga: Bulla justitialis. Drukowane u Długosza p. 448, u Rajnald Annal. eccles. an. 1421. nr. 15.

jest: na początku roku 1422, ukazał się na dworze papiezkim poseł Cesarski, z przełożeniem; że Król Polski i Wielki Xiążę Litewski, tworzą żądania, wszelką słuszność przechodzące; zwłaszcza ten drugi, pragnie Żmójdzi granice rozciągnąć aż po samo morze, zająć połowę Sudawii, oraz ziemie niegdyś przez Jadźwingów zamieszkane i dalsze pretensye nadmierne; że Wielki Mistrz, nie jest dalekim od położenia końca sporom. Wszelako, gdy Król od wyroku Cesarskiego appellował do Stolicy Apostolskiej, o co się dopiero rzecz toczy, Cesarz to znajduje z uszczerbkiem dostojeństwa swojego, gdyż w rzeczach świeckich, wyższej nad swoję juryzdykcyi nie widzi. Z takiego powodu, chociaby Ojciec Swięty i ogłosił swój wyrok, Cesarz się do jego stosować nie będzie, jako w rzeczy niepraktykowanej, aby wyrokow własnych cierpieć miał zniesienie. Uprasza przeto Ojca Świętego, aby pośrednicząc w tych sporow pożądaném ukończeniu, nie raczył odmieniać wyroku cesarskiego, lecz owszem przywiodł strony prosto do jego uznania (1). Tymczasem Nuncyusz papiezki Zeno, przedłużał drogę do Polski; lecz Cesarz Zygmunt, ujęty nowemi darami, znowu pośpieszył ze swoją protestacyą solenną, w której zapo-

(1) Voigt: B. VII. S. 397—399. Poselstwo cesarskie, wyprawione było do Rzymu około 21 Grudnia 1421 roku.

wiedział: że żadne poselstwo papiezkie potrzebném nie jest, ani bydź może przyjętém. Wielki Mistrz ze swojej strony, appellował od wyroku papiezkiego, do Papieża lepiej zainformowanego (1). Mimo to wszystko, Zeno rozwinął swoję czynność, przed którym ze strony królewskiej, przełożenie całego interesu nastąpiło (2); po rozpatrzeniu czego, ogłosił on swoje postanowienie, które i legata papiezkiego, Kardynała Weneckiego potwierdzenie otrzymało (3). Jednakże wyrok ów, jako na jednostronne doniesienie zapadły, nie był skuteczny i to pośrednictwo papiezkie, mogące przynieść najzbawienniejsze skutki, jak to następność pokazała, spełzło prawie na niczém (4).

1638.

R. 1422. Ożenienie Króla Władysława z czwartą żoną.

Cesarz Zygmunt, zawsze pełen widoków, dla siebie korzyść obiecujących, gdy dowiedział się, że Król Władysław, owdowiawszy po raz trzeci, zamyśla o nowém małżeństwie, kazał mu swatać swoję córkę Elżbietę. Jakoż jezdzili z Polski posłowie dla widzenia tej panny; lecz, za ich powrótem, to swatowstwo się rozchwiało. Niebawnie zaś

(1) Ibidem

(2) *Processus iudiciarius coram Antonio Zeno Referendario et nuncio Apostolico in Vladislaum Regem et Ordo Cruciferorum sub 2 sigillis.* Cromeri Index Arch. Cracov. N. 539.

(3) *Transumptio sententiae Commissorialis approbatio per Cardinalem Venetiarum. Ibid. Nr.* 540.

(4) Długosz: p. 450—451.

Król wyprawił do Litwy Zbigniewa Oleśnickiego, dla naradzenia się z Wielkim Xiążęciem, względem wynalezienia mu żony, w domie którego z Xiążąt tamecznych. Szczególnie zwrócił uwagę na dom Xiążęcia Andrzeja Olszańskiego, mającego urodą słynące córki Wasilissę, przezwaną Biełucha i Sonkę (1). Młódsza należała do wyboru Królewskiego. Gdy tę rzecz Wielki Xiąże z Oleśnickim przełożyli bratu i opiekunowi Xiężniczek Symonowi Andrzejowiczowi, ten odpowiedział: że, lubo największy zaszczyt dla siebie znajduje w tym obiorze, i z miłą ochotą przyjmuje oświadczenie, jednakże zwyczaj starożytny, nie pozwala wydawać młodszej siostry, mimo starszej, zamąż; niechby przeto Król Jegomość wziąć raczył starszą za

---

(1) Kronika rękop. Litew. Bychowca str. 75, z której ten cały paragraf bierzemy. Stryjkowski mając ją pod ręką, chce poprawiać, podług Miechowity (str. 520), że to były nie Olszańskie Xiężniczki, ale z tej linii, z której Xiążęta Ostrogscy pochodzą; tymczasem mylnie to czyni, gdyż podług wyjaśnienia genealogii Xiążąt Ostrogskich, przez Stebelskiego, Żywoty ŚŚ. Panien T III, dom ten nie ma żadnego związku z tamtym. Ten Xiąże Andrzej, był synem Siemiona, obaczyć pisma niniejsz. T. III. Tabl. Geneal. II, a wnukiem Mindowa czyli Jana, syna Algimunda Olszy Romundowicza. Ten Mindow, za Gedymina był rządcą Kijowa i nosił tytuł Xiążęcia Kijowskiego. Taż Tabl. Genealogiczna. Dla tego i Długosz Andrzeja nazywa filius Junis. Jedna jeszcze wzmianka u Stryjkowskiego zasługuje na uwagę: On mówi, że te Xiężniczki były nie siostrzenicami, lecz wnuczkami Witolda, bydź więc mogło, że której siostry jego, czy brata córka, była za Xiążęciem Andrzejem.

żonę, nie ustępującą w urodzie i rozumie młodszej. Król, odebrawszy takie uwiadomienie, napisał do Wielkiego Xiążęcia:— „Ja sam to wiem, że starsza Wasilissa, jest urodziwszą; lecz ma wąs, co znaczy moc jej ciała większą, niżeliby przystało dla żony, tak podżyłego, jak ja człowieka; nie śmiem przeto kusić się o nią.” Bydź nawet mogło, że sam Wielki Xiąże, więcej przychylny starszej Xiężniczce, chociaż obie były wnuczkami jego z siostry, życzył tamtę mieć za Króla wydaną, a ztąd nie nader przychylne skłonności były ku niemu młodszej, jak to następne wypadki pokazują. Cokolwiek bądź, musiano obmyśleć środek zadość uczynienia upodobaniu Króla Władysława. Wezwali Xiążęcia, Jana Włodzimierzowicza Bielskiego, kuzyna Xiążąt Olszańskich, za którego wydali Wasilissę, a Sonkę zaręczyli za Króla. ~~Odradzali panowie Polscy Królowi to małżeństwo i swatali usilnie Offkę, synowicę Cesarską~~, córkę ~~Wacława Króla Czeskiego~~; ~~lecz to swatowstwo zamieszki tameczne bez końca przewlekły~~. Król na zimę zjechał na łowy do Litwy: bawił w Trokach, Wigrach, starał się przyśpieszyć ożenienie swoje. W mięsopuście, narzeczona Królewska, przybyła do Nowogródka, gdzie chrzest łaciński przyjęła pod imieniem Zofii; po czém pobłogosławił

małżeństwo, Maciej Biskup Wileński; wesele bez żadnych wystaw się odbyło (1).

1639.

Wielki Xiąże, nie wiedząc o obrótach Czeskich, obiecywał najlepszą następność dla Zakonu Krzyżackiego, ze środków przedsięwziętych w Rzymie; dla tej przyczyny, za nadejściem Nowego Roku, starał się udarować Wielkiego Mistrza nowemi darami (2). Lecz niebawnie inne powziął o rzeczach i ludziach wyobrażenie; uraził się mocno na Cesarza Zygmunta, tak niegodnie siejącego kłótnie między stronami i wyraźną przedajność zdań swoich okazującego. Gdy więc trzecie poselstwo Czeskie, przybyło przez Polskę do Litwy, oddające

R. 1422. Wsparcie Czechom udzielone.

(1) Kronika rękop. Litew. Bychowca str. 69—70. choć pod mylną datą, ale szczegółowie opisuje. Długosz: p. 442—447. Kojałowicz Hist. Lith. P. II. p. 112. W Miscellanea p. 77. tam jest omyłka druku, gdy śmierć Piotra Biskup. Wileń. położona pod rokiem 1431, zamiast 1421, gdyż oprócz tego, cośmy powiedzieli, mamy zabytek dyplomatyczny, poświadczający, że ku końcowi roku 1421 umarł Biskup Wileński, po którego śmierci, Maciej z Miednickiego na Wileńskie Biskupstwo był przemieszczony. List Kommand. Dynaburskiego do Mistrza Inflant. d. Dünaburg am Freit. na Neu Jahr. (2 Stycz.) 1422. Napierski s. c. Nr. 1005. Żeby zaś z interesu własnego, Witołd podjął się tego swatania, w nadziei jakoś upatrzonej, że Sonka będzie bezpotomną, jak to chcą niektórzy nowsi dziejów wykładacze, twierdzić nie umiem, nieznajdując tego w historycznych źródłach moich.

(2) List W. Mistrza do W. Xięcia i jego żony z podziękowaniem za Noworoczne podarunki d. Marienb. Donnerst. nach Epiphan. 1422. Regestr. V. p. 49.

opiece spaniałej Wielkiego Xiążęcia losy narodu swojego, przeciw okropnej przemocy Cesarza Zygmunta, już się nie wahał więcej przyjąć tę narodową ofiarę, zapewna nie bez przekonania, że dopiero i Papież nie będzie za złe to uważał, gdy mu Cesarz tak poniżające zarzuty uczynił, w materyi legacyi Zenona. Lubo sam, już będący w podeszłym wieku, nie życzył sobie korony czeskiej, ukazał jednak do niej drogę krewnemu swojemu Zygmuntowi, synowi Dymitra Korybutta, Xiążęcia Siewierskiego, Zbarazkiego i Wiśniowieckiego (1). Ten młodzian zasługi już znakomitej na polu sławy, w istocie był godnym wielkiego przeznaczenia, a wsparty zasiłkami w pieniądzach i ludziach, obiecywał niezawodne powodzenie. Czesi, zapewnieni o pomocy z Litwy i Polski, przyjęli to przełożenie z zapałem. Młody Zygmunt, wkrótce stanął z doborném wojskiem w Morawii. Na tę wieść, zadrzał Cesarz z bojaźni i gniewu: oblegał on pod tę porę warowny grod Morawski Ostrog, i wnet odstąpił od oblężenia bardzo tchórzowsko: gdyż popalić kazał obozy i machiny swoje, sam, ile mógł, śpiesznie umknął do Węgier. Przewrótni ludzie, nigdy mężnymi nie byli, dla nich walka w polu odkrytém, jest śmiertelnym przestrachem. Pokazał jednak młody wojownik

(1) Stryjkowski str. 524. tak go tytułuje.

Litewski zaraz na wstępie, czego potrafi dokazać, gdy obronne miasto Winczów, nie chcące mu się poddać, jednym podlotem wziął szturmem. Tym sposobem, zatrwożeni stronnicy Cesarscy z Morawii, z łatwością tę prowincyą poddali w ręce Zygmunta Korybutta. Zkąd udał się do Czech i w Pradze, z wielką radością ludu, został powitany Królem i obrońcą ojczyzny. Zamki przedniejsze swoim ludem poosadzał i przeciwnikom Cesarza nadał nowe życie. Spokojność w kraju i porządki cywilne przywrócił. Po czém obległ zamek Karlsstein, w którym chowane były archiwa państwa. Oblężeni, mając załogę liczną, dobrze dobraną i dowodzoną, mimo chorob szkorbutycznych, które z powietrza zepsutego, od mnóztwa gnijących trupow powstały, mimo dzielnego attakowania, przez sześć miesięcy się bronili. Oblężenie więc przeciągnęło się do zimy, w której porze, przyprowadził odsiecz Fryderyk stary Markhrabia Brandenburski, najęty od [redacted]

Dąsał się Zygmunt w Węgrzech z gniewu i byłby wyrobił klątwę u Papieża na całą Litwę, gdyby to się nie działo zgodnie z sekretną wolą Jego Świętobliwości. Żeby więc odciągnąć Króla i Wielkiego Xiążęcia, od pomagania dalszego Czechom, trzeba było ich w wojnę wplątać koniecznie z Krzyżakami; pod- *R. 1422. Rzeczy Pruskie.*

żegał tych mnichorycerzy różnemi sposobami, przesyłał do nich listy, przez ludzi przebranych, wędrujących przez Polskę. W jednym z tych listow, pisał Cesarz do Wielkiego Mistrza:— „Zdaniem jest naszém i my ci nakazujemy pod posłuszeństwem nam i państwu Rzymskiemu, oraz pod warunkiem utraty istnienia Zakonu i posiadłości, abyś, bez naszej wiedzy i woli, żadnego rozejmu, ani zjazdu z Królem Polskim i Witoldem nie zawierał, nie przyjmował przełożonych układow, ani ziem zakonnych nie odstępował. Gdyby zaś bydź miało, że Antoni, legat papiezki, co chciał uczynić, coby nam, twemu Zakonowi i państwu Rzymskiemu z uszczerbkiem było; wolą jest naszą, abyś od tego odwołał się do Papieża, który też nam przyrzekł, że przeciw dekretowi naszemu nic nie przedsięweźmie, ani go odmienić zechce, bez naszej wiedzy i woli (1).” Dla tegoż, mimo usilności Antoniego Zeno, za którego staraniem nastąpił zjazd pełnomocników stron [redacted] Solczu, nie można było nawet rozejmu wyjednać, tylko pod warunkami od ostatnich podanemi: jeżeli przeciw temu nie zajdzie rozkaz przeciwny Papieża lub Cesarza. Przypadek jednakże objaśnił Polaków, o skrytych manewrach Zygmunta Węgierskiego. Wy-

---

(1) List Cesarza do W. Mistrza d. Brünn Donnerst. nach. un. Frau. Lichtmesse 1422 Szu l. IV. 40.

słaniec jeden od niego z listami do Pruss, przebrany za żebraka, zachorował i umarł w Koninie; prosił on przed śmiercią, aby łachmany jego odesłano Kommandorowi do Torunia; to dało powod do przetrząsania i znalezienia zaszytego listu cesarskiego, który opieczętowany, jak był, odesłano Królowi. W nim znaleziono polecenie: „Aby wszelkiemi sposobami starali się Krzyżacy szkodzić krajom polskim i litewskim napadami, otwartemi, skrytemi, jak tylko można najwięcej, lecz skoroby wojsko przeciw sobie gotowe ujrzeli, wnet uciekać się do rozejmu, który do potwierdzenia Papieżowi i Cesarzowi został podany. Inaczej nie wdawać się w napady, jak tylko pod opieką rozejmu, warunkowie zawartego, dającego się rozmaicie tłómaczyć (1).” To odkrycie, najobojętniejszych rozjątrzyło, wszyscy doradzali Królowi uzbrajanie się. Wielki Xiąże, jeszcze w końcu roku przeszłego, pospołu z Królem miał sekretne narady z Wielkim Xiążęciem Moskiewskim, zapewna w celu zabezpieczenia się od Tatarów i przygotowania się do wojny z Krzyżakami, którą mógł przewidywać (2). Dla tego miał już pod ręką znaczne

(1) Długosz: p. 453.

(2) List Komman. Dynabursk. do Mistrza Inflant. d. Dünaburg Freit. nach. Neujahr. (2 Stycz.) 1422. Szufl. VIII. 52. List bezimienny do W. Mistrza d. Thorn Sonnab. Fabiani u. Sebast. 1422. Szufl. VIII. 45.

siły zbrojne, oprócz tego wiedzieli Krzyżacy, że Król polecił lud wojenny werbować za granicą; na zgromadzeniu zaś senatorów swoich wyraźnie się oświadczył:—,,Wiem dobrze, iż Krzyżacy tylko mojej, lub Wielkiego Xiążęcia śmierci wyglądają, aby wpaśdź do Polski, rozerwać jedność między obiema narodami i osłabić je na zawsze. Lecz do tego nie dopuszczę, raczej siebie samego za całość narodów moich poświęcę; przeto zgromadzę liczne wojsko i Zakoń ten dotyla poniżę w Prussach, że po mojej śmierci, państwom moim szkodzić nie potrafi (1).” Obie przeto strony z poduszczenia Cesarza, zabierają się do wojny, chociaż Krzyżacy nie mieli nic więcej do wystawienia, nad własne siły krajowe i cokolwiek Inflantczyków. Tymczasem Michał Sternberg, skołatany kłopotami i chorobą, cierpiąc od lat kilka dolęgliwość kamienia w pęcherzu, złożył swoję dostojność dobrowolnie i otworzył miejsce do obrania 10 Marca roku 1422, Pawła Russdorf, byłego Szatnego Zakonu (2). Cesarz wnet pośpieszył z zachęceniem nowego Mistrza do wojny, donosząc:—

---

(1) List Prokuratora Zakonu przy dworze Cesarskim d. Nürnberg 8 Jannuar. 1422 Szufl. I. 95.

(2) Sternberg przeniosł się na Kommandoryą do Gdańska i tam umarł 1424 Grud. 20. Prześladowany przez niego Henryk Plauen, przeżył go jeszcze laty sześ iu, zostawszy przez Pawła Russdorf uwolniony z więzienia.

„Trzy wojska Witold uzbraja w jednym czasie: jedno ma prowadzić sam przeciw Prussom, drugie pójdzie na posiłek Zygmuntowi do Czech, a trzecie przeciw Krzyżakom Inflantskim. Wzywa przeto Wielkiego Mistrza, do mienia się dobrze na ostróżności; a w razie gdyby na jego samego lub Zakon, Król, czy Wielki Xiąże, uderzył z całą siłą, należy wyruszyć przeciw nim i działać zkąd tylko można będzie, ponieważ [redacted] sprawę Zakonu [redacted] Monarchów nieprzyjaźń na siebie ściągnął. Względem zaś Nuncyusza papiezkiego, za przybyciem jego do Pruss, tak postępować, aby wszędzie zawstydzenie, niesmaki i złe przyjęcie znalazł (1)." Nie zrobiło to jednak mocnego wrażenia na Pawle Russdorfie, który znał zanadto dobrze sposob myślenia [redacted] Zygmunta, aby się dał tak łatwo powodować.

1641.

R. 1422. Zamach na Krzyżaków.

Jednakże postrachy sprawdzać się poczęły: Król [redacted]bią Brandeburskim, Fryderykiem ojcem, z Xiążęciem Swidrygełłem, i wielu panami [redacted] Wojska się zbierały po różnych miejscach; wyraźnie można było zgadnąć, na kogo ta burza zmierzała, albowiem nie było zamiaru po-

(1) List Cesarza do W. Mistrza d. Wesel Dienst. nach. Ostern. 1422 u Voigta B. VII. S. 428 w wyciągu.

syłać je do Czech, gdzie Król niechętnie zazierał, brzydząc się kacerzami i ich niesfornością, a do tego trzebaby było mieć do czynienia z Xiążętami Imperii, którzy się oświadczyli, w takowym razie stanąć za stroną Cesarza. Przytém Wielki Xiąże miał na pogotowiu Tatarów i Kozaczyznę, lada dzień wstąpić do Pruss mogącą (1). Wszelako wprzód Nuncyusz papiezki przybył do Malborga z rószczką oliwną w ręku; Wielki Mistrz, spełniając poruczenie cesarskie, wydalił się, aby go nie przyjmować; przełożył on zjazd osobisty Monarchów z Wielkim Mistrzem; przestano na tém; lecz na termin nie przybyli Krzyżacy do Raciąża, Król tam ich oczekiwał, w końcu, zniecierpliwiony wyjechał i kazał wojsko ściągać do Wolborza, aby iśdź przez pola Grunwaldu, prosto ku Malborgowi. Nuncyusz doniosł o tém, i Wielki Mistrz, pomimo chwiania się, zgodził się na zjazd pełnomocników. Lecz, na samym wstępie, Krzyżacy zaczęli odwoływać się do warunków o rozejmie, przez Cesarza podyktowanych. W końcu, nie mogąc Nuncyusza żadnemi darami na swoję stronę przeciągnąć, zagniewani na jego trwanie przy sprawiedliwości, rzucili się na łono Cesarza i Xiążąt Imperii, w nadziei otrzymania od nich silnej pomocy (2), którą im zapewna chytry Zygmunt

(1) Voigt: B. VII. S. 428—439.
(2) Tenże S. 431.

powabnie odmalował wprzódy. Tymczasem oczernili przed Papieżem, najsprawiedliwszego człowieka, i Antoni Zeno został odwołanym, właśnie, gdy w Głogowie odkrył swoję juryzdykcyą, kazawszy stronom składać objaśnienia lub skargi. Tak mu zawdzięczyli Krzyżacy, za staranie utrzymania pokoju, przez cały czas bytności swojej, jakiego od lat kilkunastu Prussy nie znały (1). Zaledwie Nuncyusz odjechał, wnet zaczęły się mordy, napady, pożogi nadgraniczne. Krzyżacy na Polaków, Polacy na Krzyżaków narzekać poczęli. Król się odezwał nawet z manifestem do Stanów Pruskich, zrzucając winę na Zakon, w razie wybuchnienia wojny, a z tego powodu, prosił o przychylność dla siebie. Chciał, widać, wzbudzić już tę niejedność, zajście Stanów z Zakonem, które za syna jego Kazimierza dójrzały. Nieugiętość jednak Wielkiego Mistrza, usprawiedliwiają dziejopisowie tém, że nie był władnym żadną miarą przystąpić do rozejmu, przez coby przeciwnicy mieli ręce wolne do podania Hussytom czeskim: tak bowiem honor Zakonu wymagał. A nie chcą ci pisarze rozważyć, że bliższe Mocarzom bydź powinno szczęście własnego ludu, nad dalekie zalet błyskotki. Dosyćby przeto było powiedzieć, że i Pa-

---

(1) Tenże S. 432.

weł Russdorf stał się narzędziem intryg Cesarza i zguby kraju swojego.

1642.

R. 1422. *Wojna.*

Nieszczęsny spor, zgubniejszy dla ludzkości, nad nasze dzisiejsze wyobrażenie o wojnie. Król, chociaż naradzał się z Wielkim Xiążęciem, przecież zle prowadził rzeczy: albowiem Krzyżacy wiedzieli wcześnie, o wszystkich planach i poruszeniach jego, dla tego przygotowywali się tam do obrony, gdzie potrzeba było, z małą siłą wprawdzie, bo w ogóle dwadzieścia cztéry do trzydziestu tysięcy wynoszącą, gdy Król miał, połączywszy Litewskie wojsko, przeszło sto tysięcy. W ostatnich dniach Lipca wszedł do Pruss, prawie tą samą drogą, jak przed bitwą pod Grunwaldem. Wtedy Xiąże Swidrygełło, wypowiedział przyjaźń Zakonowi (1). Wielki Mistrz unikał bitwy w otwartém polu, oczekując na posiłki z Inflant. Jednakże pod Łobawą, zaszła bitwa i Krzyżacy ze stratą wpędzeni byli do warownego zamku. Wkrótce nadciągnął Król z Wielkim Xiążęciem, prowadząc z sobą liczne zastępy rycer-

---

(1) List wypowiedni Swidrygełły do W. Mistrza d. Borowo terre Masovie situato feria II post festum S. Jacobi 1422 Szufl. XVII. 63. Powod do tego, że Witold i Król *fratres seniores nostri et domini generosissimi*, są w wojnie z Zakonem, *quorum nos sumus subditus, servitor et adiutor fidelis*...

stwa Ruskiego, tak Xiążąt hołdowniczych, jako też traktatami przyjaźni, lub pokrewieństwa z sobą połączonych; za nimi nadciągnął Han Tatarski Geremferden. Robiły się przygotowania do szturmu; lecz gdy ten nie mógł tak prędko przyjśdź do skutku; ponieważ się w wojsku królewskiém, tylko jedno burzące działo znajdowało; posłano do Brześcia Kujawskiego po więcej. Tymczasem Król, przekonawszy się, że zamek nie do Krzyżaków, lecz do Biskupa Chełmińskiego należał, odstąpił od oblężenia. Wojsko, w celu dalszego w ziemię Chełmińską zapuszczenia się, posunęło się ku Drwęcy. Między tém, lekkie Kozactwo Litewskie i Tatary, szeroko rozbiegli się w różne strony; okropne zniszczenie kraju, było tego manewru skutkiem. Główne wojsko zalało ziemię od Kommandoryi Bratjan zależącą, którą zniszczyło. Jeden oddział, przedarł się pod Riesenburg, zdobył go, splądrował i spalił. Następnie wojska przez Sztum, skupiły się ku Malborgowi (1).

1643.

Król jednakże z obozu pod Bratjan, oświadczył gotowość do zawarcia pokoju. Wielki Xiąże podawał się za pośrednika. Krzyżacy nie mieli względu na ludzkość cierpiącą, ze wzgardą od-

(1) Voigt: B. VII. S. 438—439.

rzucili przełożenia dobrych Monarchów, kołysani nadzieją pomocy z Niemiec, uwiedzeni niektóremi powodzeniami Kommandora Człuchowskiego, nadewszystko zwodniczemi obietnicami ~~Cesarza~~ Zygmunta, trzymali się przy swoim uporze. Los Pruss, codziennie się stawał okropniejszy, powiada Pan Voigt; w rzeczy samej najpiękniejsza część tego kraju, już w perzynę obrócona leżała. W pierwszym tygodniu napadu, od Soldawy, aż na widoku Gdańska, wsie były w płomieniach, nocy okropnością pożarow, oczy patrzących przerażały. Same tylko warowne grody, stérczały pośród tych ruin. Lecz się dostało wielu i tym ostatnim, najmocniejsze upadać poczęły. Wielki Xiąże zdobył Bischofswerder; wówczas raz pierwszy Wielki Mistrz zażądał wdać się w rozmówienia się, lecz mu odpowiedział władacz Litwy: — „Myśmy uprzednio do was pisali, że pragnęlibyśmy szczerze widzieć przerwanie rozlewu krwi chrześciańskiej, tak opłakanego. Teraz wymagacie po nas rzeczy niepodobnej, abyśmy ustąpili z kraju waszego. Wiecie bowiem, Panie Mistrzu, że my nie raz schodziliśmy z pola z dobrém powodzeniem. Lecz na tak płoche pismo wasze, nie myślimy wojsk naszych wyprowadzać z Pruss, gdyż na ten koniec je zebraliśmy i tu sprowadzili, aby nam i krajom naszym, za pomocą Bożą, wiekuisty pokoj wyjednać. Jeżeli chcecie z nami i bratem naszym, do

zawarcia zgody przystąpić, starajcież się rozsądnie zawczasu, aby wasz kraj więcej szkody nie poniosł. Gdy zaś inne macie myśli, a tego nie żądacie, więc my polecamy Bogu, co się nadal stanie, to się stanie na duszę waszą (1)." Ztamtąd Wielki Xiąże poszedł pod Gołub, gdy Król 15 Sierpnia stanął obozem nad jeziorem Wansen. Gołub wzięty, ułatwił połączenie się wojsk obu narodów; zamek jednakże długo się bronił, aż nareszcie, mury zniszczone, od dwónastu dział burzących, zagrzebały w ruinach walecznych obrońców swoich, między którymi piętnastu rycerzy zakonnych, i Kommandor się liczyli, reszta wydobytych żywemi z ruin, poszli w niewolę. Piękne okolice Kowalewa, ludna Chełmińska ziemia, najpiękniejsze zamki i włoście prywatnych osob, cały kraj płazki, *platte Land* przez Niemców zwany, były oddane najokropniejszemu zniszczeniu. Kupy Tatarów i Wołochów, niesłychane bezprawia popełniały: nie szczędzono dziewic i uczciwych niewiast, plugawiono kościoły, kapłanów za nogi wieszano, ćwiertowano dla wykrycia skarbow kościelnych, przedmioty czci chrześciańskiej naśmiewisku podawano (2). Upadały i zamki najwa-

(1) List W. Xięcia do W. Mistrza d. Bischofswerder Donnerst. vor Assumpt. Mariä 1422 Szufl. XVII. 11.

(2) Z opisu przez W. Mistrza zostawionego Szufl. XXI. 179. u Voigta B. VII. S. 445.

rowniejsze, jeden po drugim: Tuchol, Chełm zdobyte zostały. Tymczasem Wielki Mistrz, co robił? Michał Sternberg modliłby się z mnichami swoiemi, Paweł Russdorf, niewidzialnym się uczynił; zapewna przepędzał smutne chwile, w jakim odległym konwencie, za kuflem wina, dobre lata przypominającego. Jednakże pokazał się w wojsku, które szło żółwim krokiem, na odsiecz Chełmowi, i przybyło już po wzięciu miasta i zamku, pod którego wałami zatoczyło oboz w tych samych okopach, które oblegający usypali. Przybył także i poseł Cesarski do Króla, któremu złożył pismo następnej treści: „Bardzo to zadziwia Cesarza, iż Król Jego Mość, niepomny na traktaty i opisy przyjacielskie, synowca swego, Korybutta, wysławszy do Czech, wśpiera go pomocami rozmaitemi, który poddanych cesarskich od posłuszeństwa oderwał, heretykom pomaga, stoi na ich czele i rebellią otwartą ożywia. Dziwi także Cesarza: dla czego Król Jegomość Zakon Krzyżacki, członka Świętego Imperium, uciska tak srogą wojną, mimo kompromis Wrocławski. Uprasza przeto Jego Cesarska Mość: aby Korybutta odwołał i zakazał swoim, heretyków posiłkować. Jeżeli zaś Król Jego Mość, mniema się bydź w czém obrażonym, Cesarz zgadza się na zadośćuczynienie, przez rozpoznanie sądu obranego. Niechby wojsko królewskie Prussy opuściło, przestało Zakon wojną prze-

śladować, wówczas i dekret kompromissu Wrocławskiego bydź może poprawiony." Odpowiedzi królewskiej taka treść była: „Cesarz Jego Mość nie ma się czego dziwić, gdyż wiadomo powszechnie, że każdy człowiek, nieznajdujący sprawiedliwości u ludzi, powierza swą sprawę Bogu i własnemi siłami ją popiera." Dalej następuje wykład powodów do wojny obszerny i bardzo przekonywający, o słuszności ze strony królewskiej, co omijamy, gdyż się o tém dość wyraźnie w poprzednich paragrafach powiedziało. Wyprowadzą widoczny argument, że Krzyżacy sami i Cesarz są sprawcami nieszczęścia kraju Pruskiego, gdyż ani umiarkowanie, ani sprawiedliwość sądu, ani cierpienie sprawiedliwego pośrednika, w osobie Antoniego Zeno, ani żadne słuszne reflexye, miejsca nie znalazły. „Co się tycze Zygmunta Korybutta, powiedziano dalej, tego Król ani wysyłał, ani wspierał: jest bowiem wyraźne oświadczenie na piśmie Wielkiego Xiążęcia Litewskiego Witolda (1) że swoim kosztem i za swoją własną wolą, wyprawił go do Czech, prosto przeciw nieprzyjacielowi swojemu Cesarzowi Zygmuntowi, który przez wyrok niesprawiedliwy, we Wrocławiu utworzony, chciał go pozbawić posiadania ziem ojczystych i takowe Krzyżakom przywłaszczyć. Niechże więc Cesarz Jego Mość, samochcąc zasłużoną nieprzyjaźń Wielkiego Xiążęcia, jako sędzia niesprawiedliwy, czuć

raczy i t. d. (1)" W końcu Wielki Mistrz, widząc nieuskutecznienie przyrzeczeń czynnej obrony od [redacted] i Xiążąt Imper[redacted], tak mu hojnie udzielanych, nalegał na ich uiszczenie, w ostatecznej potrzebie. I usłyszał odpowiedź: —„Broń się, jak możesz; albo myśl o pokoju."— Pokoj, pokoj! powtórzyli wszyscy Niemcy, duchowni i świeccy, w całych Prussach. Na ten odgłos powszechny, na to zgodzenie się, przestali w końcu i Krzyżacy; wysłano posłów do obozu królewskiego.

1644.

R. 1422. *Pokoj nad jeziorem Melno.*

Po niejakich zrazu sporach i przesadzonych, jak za zwyczaj, pretensyach stron obu, stanął pokoj, umówiony w obozie królewskim nad jeziorem Melno, niedaleko Radzyna i Rogoźna, na dniu 17 Września, między pełnomocnikami, na to wyznaczonymi (2), pod następnemi warunkami: — „Wszelkie zajście umo-

(1) Mowa posła Cesarskiego i energiczna odpowiedź na nią u Długosza p. 459—461.

(2) Ze strony Polskiej i Litewskiej: [redacted] Tarnowa Krakow. Sędziwoj Ostrorog Poznań., Mi[redacted]hałowa Sandomier., Mikołaj z Opatowa Łęczyc. Wojewodowie, Zbigniew z Brzezia Marsz. Koron., Gedygold szlachcic Litew., Mikołaj Sepiński Staros. Łukowski. Tyluż od Krzyżaków: [redacted]armiń., Gerard Pomeź. Biskupi; Henryk Elblązki, Ludwik Lantze Toruń., Marcin [redacted] Dzierzgowski Kommandorowie; Wulfram Hansbach Marsz. Inflant. Posiedzenie odbywało się pod namiotem przepysznym królew-

rzone i niepowinno bydź nadal nigdy wznawianém, albo na krzywdę którejkolwiek strony, wziętém pod uwagę. Wszystkie duchowieństwa polskiego dobra, będące w obrębie granic Pruskich, zostają przy dawnych prawach swoich, posiadłościach, przynależnościach i dochodach. Zakon odstępuje Polsce ziemię Nieszawską z włościami Orłów, Murzynow i Neuendorf, również posadę zamku Nieszawy, który ma prawo zburzyć, połowę koryta Wisły, z jej wyspami, cłami i t. d., począwszy od ujścia Drwęcy w dół, aż do starej granicy pomorskiej i Bydgoszczy, z połową cła na przewozie Toruńskim. Termin zbijania zamku Nieszawy zakreśla się do następnego Ś. Jana. Granice między Polską, Pomorzem, Neumarkiem, Chełmińską i Michałowską ziemiami, będą w czasie poźniej wyznaczonym sprawdzone, tak, aby Polska i Xięztwo Mazowieckie przy dawnych, dokumentalnie przez Zakon przyznanych granicach zostały. Żmójdź i Sudawia, w granicach należycie oznaczyć się mających, odstępują się Królowi i Wielkiemu Xiążęciu Litewskiemu. Handel między Prussami, Polską, Mazowszem i Litwą, zupełną wolność na dawnych zasadach opartą odzyskuje.

---

skim, z sukna szkarłatnego zrobionym, bogatemi kobiercami wysłanym, który przysłał Hrabia Cylli Królowi w darze. Długosz: p. 465.

W sporach handlowych ustanowi się osobny trybunał zobopolny. Zbiegi przez obie strony wydawani będą, zbrodniarze protekcyi nie otrzymają, lecz się ukaraniu poddadzą. Wszystkie dokumenta i opisy Zakonu, tyczące się posiadania Nieszawy, trzech wyżej spomnionych włości i przewozu pod Toruniem, szczególniej dyploma pokoju Toruńskiego, oba dekreta Zygmunta ~~Cesarza~~ Króla w Budzie i Wrocławiu zapadłe, oraz przez Króla Polskiego zrzeczenie się Żmójdzi, Sudawii, Inflant, będą mu do rąk zwrócone. Wszystkie przywileje Zakonu, któreby niniejszemu przymierzu pokoju przeciwne były, będą się uważały za unikczemnione i nie mające znaczenia żadnego. Pomorze, ziemia Chełmińska i Michałowska, pozostają nadal przy Zakonie. Również dekret sędziego papiezkiego, zapadły względem Pomorza, będzie wydany Zakonowi, dla znikczemnienia. Wszyscy odstępcy zakonni, wypędzeni będą z krajow Królestwa Polskiego i nigdzie cierpiani nie zostaną. Wynagrodzeń za szkody wojenne, albo jakie bądź inne, żadna strona nie będzie poszukiwać." W ostatku powiedziano: „Jeżeliby która strona, przeciw drugiej i temu przymierzu działając, wojnę lub jakie zajście chciała przedsięwziąć; wówczas pokoj łamiącej strony poddani, nie powinni jej ani posłuszeństwa, ani pomocy udzielać, a ona im te powody do sprzeciwieństwa i nieuległości

na piśmie, osobnym dyplomatem obowiązana jest zabezpieczyć. Wszyscy następni Królowie Polscy, Wielcy Xiążęta Litewscy i Wielcy Mistrzowie Zakonu Niemieckiego, przyjąć powinni na siebie obowiązek, teraźniejsze przymierze święcie i nienaruszenie dochowywać, traktujący Monarchowie i Wielki Mistrz osobno są obowiązani, niniejsze przymierze, potwierdzić, pieczęciami umocnić i zachować w całości (1).

(1) Oryginał tego dyplomatu, czyli instrument pokoju, przez pełnomocników utworzony *d. in loco stationis exercituum dominorum Regis et ducis in flumine Ossa iuxta lacum Melno inter Radzyn et Rogozno castra in terris Prussie ipso die S. Stanislai Pontif.* 1422. tojest: *in die translationis S. Stan slai*, 27 *Septembr.* Szufl. LXV. 55. Tranzumpt tamże N. 56. Cromeri Index Arch. Cracov. Nr. 541. Sub titulo et sigillo Regis et Vitoldi et 120 consiliariorum sub eadem data. Tamże do tego przedmiotu odnoszą się N-ra 542 — 548 włącznie dyploma królewskie i W. Xięcia osobne w Tranzumpcie z roku 1481, tamże Nr. 57. Drukowane u Dogiela T. IV. p. 110. u Baczko B. III. S. 161. oba wydania bardzo mylne. Znajduje się także w Foliancie D. p. 12—25. i w Szufl. varia Nr. 151. Napierski Index etr. T. I. Nr. 1019. 1020. Lecz tam wykład daty mylny 8 Maja, ponieważ to odnosi się do miesiąca Września, w którym dnia 27. przypada uroczystość Ś. Stanisława Bisk. Męczen. przeniesienie relikwii. Dyploma przez W. Mistrza pod tąż datą. Szufl. LXV. Nr. 54. Że w imieniu Stanów Pruskich działali osobni delegaci, ze szlachty: Jan Czypellin, Hans Logendorf i Mikołaj Schillingsdorf, poświadcza list Kommand. Toruńskiego i Elbląskiego d. am Melden-See Sonnab. vor Michaelis 1422. Szufl. XXII, 54. Sprawdzić Voigt: B. VII. S. 447—449.

1645.

R. 1422. Obróty polityczne.

Warunki tego przymierza, wcale nie były przesadzone, Monarcha, zwycięzca z mniejszém umiarkowaniem, jak Władysław, pewnoby więcej nierównie żądać miał prawo i wymógłby, co pragnął; same ustąpienia nierównie były mniejsze, od ofiarowanych dawniej ze strony Zakonu, w podobnych okolicznościach będącego. Jednakże krzyk na niesłuszne pokrzywdzenie członków imperii, rozbiegł się ze dworu Cesarza Zygmunta po całych Niemczech; wszyscy naganiali Krzyżakom, zawarcie uciążliwego pokoju. Któż przeczytawszy poprzedni opis zniszczenia niewinnych obywateli, nie będzie winił Wielkiego Mistrza, o sprowadzenie tych nieszczęść na Prussy, lub o zapobieżenie im wcześniejsze? Któż nie nagani polityce piekielnej Zakonu, odrzucającej miłosierdzie nad ludem jego, oświadczone przez Króla pod Bratjan? I któż nie pozna, że ten pokoj tyle był dogodny dla Krzyżaków, pod owe czasy, ile tylko żądać można było? Jednakże jeszcze chciano poprawy przymierza na korzyść Zakonu, zwlekano opieczętowanie dyplomatow, zerwano zjazd ratyfikacyjny w Gniewkowie, odbydź się mający pod koniec Września. Co większa, zbierano lud zbrojny zza granicy w Prussach, za ostatni, iż tak powiedzieć można, grosz ubogiego i zgłodniałego ludu, zamiast kupienia mu chleba; straszono wojną

Polskę i Litwę. Król, chcąc zawiązać gębę gadaczom niemieckim, złożył zjazd pełnomokników swoich z cesarskimi w Kesmarku na początku Grudnia, na którym zarzuty i wątpliwości usunięto, wszczęte pomiędzy obódwoma dworami. Tymczasem Marszałek Zakonny, wielki przeciwnik tego pokoju i niektórzy z Xiążąt Niemieckich, bawiący przy dworze Cesarza, ciągle swoje nadzieje wojny ogrzewali, przy rewerberze politycznym tego Monarchy; na nieszczęście dla nich, za lada powiewem wiatru, zmieniającym działania swojego własności (1).

1646.

R. 1422. Różne wypadki.

Nie należy ominąć jeszcze w roku 1422 przydarzone wypadki. Okropna zaraza morowa, wywiązała się w Inflanciech, która prawie większą połowę ludności wiejskiej sprzątnęła. Musiała się przeto czuć dawać i w ościennych krajach (2). Pod koniec roku, przyjmował Wielki Xiąże w Smoleńsku odwiedziny córki swojej Wielkiej Xiężnej Zofii, przedstawującej mu po raz pierwszy wnuka, młodego Bazylego Bazylewicza, liczącego w tej porze lat siedm, czy ośm wieku (3).

(1) Voigt: B. VII. S. 450—454.

(2) List Mistrza Inflant. do W. Mistrza d. Wenden am Sonntag vor Mariä Geburth (6 Września) 1422. Napierski l. c. Nr. 1041.

(3) Kronika Chłynowska u Karamzina T. V. Nota 225.

R. 1423. *Czwarty zjazd pod Welloną, ratyfikacyjny.*

Zawziętość Cesarza przechodziła granice wszelkiego umiarkowania; niedołężny w polu, nieumiejący prowadzić koleje wojennej polityki, dąsał się i wstydził, że jeden Xiąże Litewski, w brew całej potędze jego i imperii, trzymał Czechów zbuntowanych na groźnej stopie niepodległości i groził niechybném osiągnieniem tronu tego narodu. Szukał więc środkow wzniecenia nanowo pruskiej wojny, z prostej obawy i chęci odciągnienia pomagań z Polski i Litwy Czechom udzielanych, lub udzielić się mogących. Zobowiązywał nowego Elektora Saskiego, Fryderyka Markhrabiego Misnii, do wystawienia na własnym koszcie tysiąca jeźdźców, na pomoc Krzyżakom. Marszałek Zakonny, wszedł, za wpływem cesarskim, w sekretne zmowy z Ludwikiem, Xiążęciem Bawaryi, z Xiążętami Szlązkimi. Wielki Mistrz, tę otuchę odebrawszy, gotował się rzeczywiście zerwać przymierze nad Melno, zastrzegł Kommandorów sekretnie i Mistrza Inflantskiego, z nakazaniem wystąpienia na pierwszą odezwę (1). Wszelako te sekretne zmowy i przygotowania, nie uszły baczności Wielkie-

(1) List W. Mistrza do Mistrza Inflant. d. Marieb. am Dienstag nach Pauli Bekehrung (26 Stycz.) 1423. Napierski l. c. Nr. 1066.

go Xiążęcia, on wraz o tém dał do zrozumienia i narobił ambarasu niewymównego, Pawłowi Russdorf (1), że nie wiedział co począć. Wreszcie odebrawszy wyraźne zapytanie z Wilna: — „Czy Zakon myśli utrzymać zawarte nad Melno przymierze, albo nie?" Musiał zwołać generalne zgromadzenie przełożonych Zakonu, prałatów, radźców cudzoziemskich, przy boku swoim będących, delegowanych od stanów pruskich, którym przełożył stan istotny kraju i rzeczy politycznych; po czém się zapytał o radę w dalszém postępowaniu i względem odpowiedzi, na zapytanie Wielkiego Xiążęcia Witolda. Wszyscy byli za utrzymaniem pokoju; żądano tylko, aby wyjednać u Monarchów odmianę niektórych punktow. Odpowiedziano więc w imieniu całego zgromadzenia (2): — „Wojska zagraniczne odprawią się natychmiast. Marszałkowi Zakonu dany będzie rozkaz, aby urzędownie ogłosił przed Cesarzem przystąpienie Zakonu i stanów pruskich, szczerze i nieodmiennie do przymierza nad jeziorem Melno zawartego. Co się tycze odmiany artykułow, którą, za bezorężném po-

(1) List W. Mistrza do Mistrza Inflant. d. Kreuzburg, am Dienstag nach Judica (23 Marca) 1423. Napierski l. c. N. 1079.

(2) Uważać potrzeba, że to był akt pierwszy, powagą i naradą stanów państwa uświęcony, gdyż dotąd, oprócz woli W. Mistrza i jego przybocznej rady, nikt do takich rzeczy nie wpływał.

średnictwem Cesarza, spodziewano się wyjednać, ta zależała na tém: aby się utrzymać przy dawnych z Polską granicach, chociażby w ostatku przydać przyszło do Żmójdzi, odstąpienie jakiego kawałka kraju, oprócz trzech włości, Polsce postąpionych; jednakże z warunkiem, aby zamki nadgraniczne uszczerbku nie poniosły, owszem Nieszawa i przewoz pod Toruniem, w całku przy Zakonie pozostały." Kiedy takie usprawiedliwienia się tworzył Wielki Mistrz w Malborgu, w Węgrzech doszły do dworu cesarskiego inne wiadomości, które Marszałek Zakonny pośpieszył przesłać do Pruss. A mianowicie: — „Król i Wielki Xiąże, nie zważając na żadne wymówki, zapobieżeć chcą zerwaniu przymierza pokoju, sami je zrywając, i na ten koniec ogromne wojska zebrali znowu i zamierzają uderzyć z różnych stron na Prussy, a Hussyci na Szlązk mają napaśdź. Kiedy i Turkom posłano wielkie upominki, aby z [redacted] rozpoczęli wojnę, jako broniące mu przeszkodzić do całkowitej zagłady Zakonu. Takoż w drodze już jest poselstwo do Hana Tatarów, w celu zawarcia z nim na trzy lata umowy, na dostarczenie tłumów rabowniczych, przeciw Prussom sprowadzić się mających. W ogólności nie ma nic pilniejszego w działaniu u tych Monarchów, nad sprowadzenie Turków i Tatarów na Cesarza i Krzyżaków." Na odgłos takowych wieści, zapewna zręcznie wymy-

słonych przez dyplomatyków królewskich i podrzuconych szpiegów, Cesarz i Wielki Mistrz truchleli w przestrachu. Pierwszy uprzejmie szukał środkow zbliżenia się z Królem Władysławem; wyjednał z nim widzenie się osobiste w Kaszawie, co pod koniec Marca, miejsce rzeczywiście miało (1); tam się pojednał z Królem, zaniechawszy całkiem interes Zakonu. Wyznał nawet Cesarz przez pismo urzędowe, że niewinnie Króla posądzał o protegowanie Hussytów, w którém były te wyrazy: „Król Jegomość Polski, wcale jest niewinnym w wojnie religijnej Czeskiej, przyjaciel pokoju, miłośnik dobra chrześciańskich państw i Królów." Skutkiem tych podchlebstw, było odwołanie Zygmunta Korybutta z Czech, któremu Król przyobiecał w zamianę za koronę Czeską, puszczenie prawem dziedzictwa ziemi Dobrzyńskiej. Papież się wstawiać począł i Wielki Xiąże, wkońcu pozwolił na to odwołanie. Jednakże Król, wraz po zjeździe Kaszawskim, kazał zająć trzy włości i Nieszawę z połową przewozu Toruńskiego; czemu się Krzyżacy nie śmieli sprzeciwiać. Owszem Wielki Mistrz prosił pokornie Wielkiego Xiążęcia, o złożenie zjazdu ratyfikacyjnego, posłał dla Wiel-

---

(1) *Sigismundi Romanorum et Ungariae Regis salvus conductus Vladislao Poloniae Regi et Consiliariis eius, ad personalem conventionem ipsorum Regum datus.* Cromeri Index Archivi Cracov. Nr. 284. MS. fol. 31.

kiej Xiężnej ładunek wina reńskiego, antał wybornego wina starego krajowego, takoż dla samego Wielkiego Xiążęcia parę ryb solonych i inne upominki, donosząc o wszelkiej gotowości do wykonania przymierza nad Melno zawartego. Na początku Maja złożono zjazd pod Welloną, czwarty z porządku, z wiadomych na tém miejscu zgromadzeń dyplomatycznych. Krzyżacy domagali się zezwolenia, na potwierdzenie przymierza przez Papieża lub Cesarza, prosili odmiany niektórych punktow, żądali dodatkow; wszystko odrzucono; słowem: w całém brzmieniu swojém, u nas w treści wyżej wyłożoném, przymierze opieczętowano i należnemi formalnościami utwierdzono. Po czém, pełnomocnicy królewscy, Wielki Xiąże i Wielki Mistrz, w najlepszej zgodzie zjazd opuścili (1). Winniśmy jeszcze na dopełnienie tego artykułu powiedzieć, że Papież na zaskarżenie Krzyżaków i za staraniem Niemców, rzucił był klątwę na Króla, Wielkiego Xiążęcia i wojska ich, za profanacyą kościołow podczas wojny, i sprowadzenie ludów niewiernych, na kraje chrześciańskie. Zapewna appellowano od tej bulli do Papieża, lepiej zainformowanego; wszelako Marcin V, sam rozwiązał tę cenzurę, przez rozgrzeszenie powszechne (2).

---

(1) Dotąd od początku paragrafu. Voigt: B. VII. S. 455—460.

(2) Bulla Pap. Marcina V. d. Romę apud s. Mariam Ma-

1648.

Do zalet Wielkiego Xiążęcia Witolda, przyliczyć winniśmy dobroć i łagodność jego względem ludzi, których uważać miał powod za przyjaciół swoich, gdy znowu w rzeczach z nieprzyjaciółmi był otworzysty, stały w postanowieniach, umiarkowany w wymaganiach. O czém przekonać się myślimy, z wypadkow świeżo opisanych. Gdy zaś pogodził się z Krzyżakami, dawał im dowody swojej szczérej przychylności, zawsze z upodobaniem szczególném będąc dla tej instytucyi militarnej, jako miłośnik sztuki rycerskiej. Dziejopisowie pruscy, nie bez podziwienia postrzegają zmianę w postępowaniu Wielkiego Xiążęcia, od daty ostatniego zjazdu pod Welloną. Posyłał do Malborga spaniałe dary, nie gardził upominkami wzajemnemi, każdego z posłańców pruskich hojnie udarowywał, ugaszczać polecał najuprzejmiej. Niezmordowanie wysilał się nad udowodnieniem swoich przyjacielskich uczuć, dla Zakonu. Przyjął na siebie, że za pierwszém widzeniem się z Królem, załatwi wszystko, coby do załatwienia pozostawało (1). Tak więc z człowiekiem

R. 1423. Stosunki z Krzyżakami.

iorem, Quint. Cal. Septembr. p. n. a. VI. u Dogiela T. IV. Nr. 91. p. 115.

(1) Voigt: B. VII. S. 465—466.

mądrym, rzetelnym i prawym, rzeczy idą najprostszą drogą.

ROZDZIAŁ IV.

Starość Witolda.

1649.

R. 1424. Koronacya Królowej Rzeczy polityczne.

Bawił Król dla łowow, przez część zimy w Litwie i święta Bożego Narodzenia, zwykły koniec tych zabaw łowieckich, odbywał w Grodnie. Ztamtąd wyjechał do Polski, naznaczywszy dzień koronacyi, młodej Królowej Zofii, 12 Lutego. Na tę uroczystość, przybył także do Krakowa Cesarz Zygmunt, z żoną swoją Barbarą, Król Duński Erik, Xiąże Zygmunt Korybutt; legat papiezki Branda, Kardynał tytułu Ś. Klemensa; wielu Xiążąt, tak krajowych, jako też zagranicznych, panów i pań. Lecz Wielki Xiąże wymówił się chorobą, posłów tylko przysłał w imieniu swojém; w rzeczy zaś samej, postrzegamy ukrytą niechęć do Królowej, podobno już od samego jej zamążpójścia powziętą. Po ukończonych uroczystościach koro-

nacyi, Cesarz składał narady z Królami Polskim i Duńskim, przedmiotem których, było odmówienie zupełne pomocy Korybuttowi, zawsze niebezpiecznemu dla Cesarza, nawet cofnienie nadania ziemi Dobrzyńskiej, z obawy, aby, nawerbowawszy w niej szlachty, nie dawał wsparcia Hussytóm: w istocie złe wyrachowany środek, jak to na swojém obaczymy miejscu. Swatano także Królewnę Jadwigę, za Bogusława, Xiążęcia Stołpeńskiego, pokrewnego zblizka Cesarzowi i Królowi Duńskiemu. W nagrodę zapewna tych ofiar, przyrzekli ci Monarchowie oba, dadź pomoc przeciw Krzyżakóm, jeżeliby ratyfikacya przymierza nad Melno, nie była uzupełniona, i wszelkie ich o to starania, skutku nie wzięły. Wielki Xiąże w szczerości ducha, przez swego pełnomocnika, nakłaniał do zjednania pokoju, przyrzekał swoje pośrednictwo w uprzątnieniu trudności: gdyż nieprzyłożenie pieczęci do dyplomatu przymierza, przez Mistrza prowincyj niemieckich, jeszcze czyniło je niezupełném. Przekładał Wielki Xiąże osobno Królowi, złożenie zjazdu pod Toruniem, na którym przyrzekł dołożyć usilności, nad utrwaleniem zupełnej zgody. We własnych nawet interesach, dotyla pokazał umiarkowania i zamiłowania spokojności, że w rozgraniczeniu od strony Memla, zupełnie się spuścił na prawość Wielkiego Mistrza. Nie tylko bowiem w starości wieku swojego, mógł

nabrać zamiłowania pokoju, ale też widział jego potrzebę dla swojej ojczyzny, gdzie od lat kilku przerwany handel na morzu Baltyckiem, sprowadził niezmierną taninę zboża i brak pieniędzy. Nie miał zamiaru wdawać się w interesa Czeskie: gdyż za przybyciem niedawno posłów husyckich, odpowiedział: — Że raz zezwoliwszy na odwołanie Xiążęcia Zygmunta, nie przystało mu łamać przyrzeczenia swoje i oświadczenia na pismie; że każdego z podwładnych swoich, pomagającego Zygmuntowi, lub Czechóm, uważać będzie za nieprzyjaciela swego i ojczyzny; całą więc tę rzecz za obcą dla siebie chce uważać (1). Gdy na radzie królewskiej nastąpiło rozważanie traktowanych sekretnie punktow między Monarchami, podczas uroczystości koronacyi Królowej Zofii, wielu senatorów odradzało usilnie wydania Królewny Jadwigi za Bogusława Stołpeńskiego, mieniąc to bydź rzeczą nieodpowiednią godności Króla i narodu Polskiego; albowiem zerwania umówionego małżeństwa z Fryderykiem Brandenburskim, by-

(1) Długosz: p. 474—476. Voigt: S. 466—469. Względem gotowości pojednania z Królem, list W. Xięcia do W. Mistrza d. Garthe Sonntag Ramis Palmar. 1424. Szufl. XVII. 18. Względem rozgraniczenia Żmójdzi, list tegoż do tegoż d. Kauen a. T. s. Stanislai 1424. Szufl. XVII. 19 Oświadczenie W. Xięcia przed posłami Czeskimi, względem nie wdawania się w ich rzeczy d. in curia nostra Prelom feria quarta conductus Pasche 1424. Szufl. XVII. 17.

łoby niedotrzymaniem uroczyście danego słowa. Młody Markhrabia, znajdował się przytém na dworze Wielkiego Xiążęcia Witolda i pod jego oczyma brał wychowanie. Musiał przeto Król odezwać się w tej mierze, jak zwykł w każdém postanowieniu ważném, do rady brata; oznajmił o tém Cesarzowi i Królowi Duńskiemu, a ci wysłali swoich posłów, którzyby z królewskimi pojechali do Litwy. Oni Wielkiego Xiążęcia znalezli w Grodnie; prosili o zezwolenie na zaślubienie synowicy i córki chrzestnej, Jadwigi za Bogusława. Ośm dni upłynęło na przyjmowaniu posłów, nim, zważywszy korzyści obiecywane z tego małżeństwa, nowo ułożonego, z powodami, które mówiły na stronę Fryderyka, mógł obmyśleć środek przyzwoity; lecz i tak nie objawił go posłóm, ale odprawił ich, z przyrzeczeniem, że wyszle niebawnie poselstwo od siebie, prosto do Króla Polskiego z przełożeniem swych myśli. Znał dobrze Wielki Xiążę, korzyści dla państw obu narodów i domu swojego, przez spokrewnienie się z Cesarzem i Królem Erikiem; lecz honor narodu i Króla, oraz przychylność do zacnego pupilla swojego, wyraźniej przemawiały za tym ostatnim. Przezorny więc Witold, odłożył do czasu swojego zdania objawienie, do którego rzeczy w zawieszeniu pozostać były powinny, nie chcąc prostém odmówieniem Stołpeńskiemu, narażać przyjaźniących się

Monarchów. Tymczasem Zygmunt Korybutt, zniecierpliwiony zwłoką oddania sobie przyobiecanej ziemi Dobrzyńskiej, zapewna poznawszy poczynione na sekretnej naradzie Cesarza z Królami Polskim i Duńskim, zabiegi przeciw sobie, skrycie i mimo więdzy tak Wielkiego Xiążęcia, jako też Króla, znowu się udał do Czech i stanął na czele rokoszanów. Cesarz musiał oburzyć się na Witolda, rozumiejąc go bydź narzędziem tej wyprawy: gdyż młody Zygmunt nie bez ludu i środkow zapewna ją przedsięwziął. To właśnie było powodem, że już Wielki Xiąże, nie ukrywał swego zdania, w materyi odmówienia Stołpeńskiemu Xiążęciu ręki Królewny (1). Zaledwie to nastąpiło, gdy się ukazała bulla papiezka, na imie Króla Władysława wydana, mocno przemawiająca za małżeństwem z Jadwigą młodego Fryderyka (2). Uważać potrzeba, że Królowa Zofia, była przeciwną temu małżeństwu, które nie przyszłoby nigdy do skutku, bez starań Wielkiego Xiążęcia; co ożywiło spór jego z Królową i dało przyrost nienawiści wzajemnej, już dość wyraźnej wprzódy (3).

(1) Długosz całą tę rzecz dokładnie wykładający, niezrozumiale się tłómaczy, o przyczynie wykrycia przez Witolda zdania swego, z powodu Zygmunta Korybutta nowych działań p 479.

(2) Bulla Marcina V. d. Romae apud Sanctos Apostolos quinto Calendas Junii, pontificatus nostri anno septimo. Drukowana u Długosza p. 479— 480.

(3) Kojałowicz: p. 118, myla się, mieniąc bydź zerwa-

Namieniliśmy okoliczności, otaczające przedsięwzięcia Zygmunta Korybutta; lecz jego powtórne wtargnienie do Czech, przypisać musimy winie samego Cesarza. On zamiast, co był winien pogodzić się z tym walecznym Xiążęciem, odwołanym do kraju i na to pewnie sprowadzonym do Krakowa, na obchod koronacyi Królowej; pokazał dumę swoję i jeszcze wyrobił cofnienie słowa królewskiego, w nadaniu ziemi Dobrzyńskiej; na co słaby Król Władysław, raz pozwoliwszy, musiał się wykrętnemi tłómaczeniami, przed Xiążęciem Zygmuntem osłaniać. Gdy bowiem ten prosił o dotrzymanie obietnicy, Król zwlekał potrzebą naradzenia się z Senatem; Xiąże nalegał, rada senatu oświadczyła, że przyrzeczenie Królewskie było nieważném: ponieważ nie pozwala prawo zasadnicze Królewstwa, rozdawać kraje, pod takiemi warunkami. Zygmunt zamilczał; ale powziął zamiar powrótu do Czech, do czego upewniało go nie dotrzymanie warunku, pod którym tamten kraj opuścił. Zebrał przeto sobie stronników, między rycerstwem polskiém i litewskiém, na ich zaś czele, około Zesłania Ducha Ś., poszedł pomagać Hussytom znowu, któ-

R. 1424. Różne zdarzenia.

ném małżeństwo Jadwigi z Fryderykiem; lecz o nienawiści, między Królową i W. Xięciem, pamięta dobrze.

rych opinią religijną przyjął, i wielką miał ufność w narodzie. Cesarz piorunował na Króla i Wielkiego Xiążęcia, mieniąc ich bydź winnymi w tém przedsięwzięciu, oni pisali upominalne listy do młodego Zygmunta, lecz na próżno. Wszczęło się nieporozumienie z Cesarzem, który całą Europę napełnił swoim krzykiem na pomaganie Hussytom. Monarchowie usprawiedliwiać się przymuszeni byli: pierwszy posłał pięć tysięcy kopijników do Morawii, dla działania przeciw rokoszanom: drugi sekwestr nałożył na dobra Korybutta, w Litwie będące, i na wieczne wygnanie z kraju go wskazał (1). Podczas tych wypadków, przyjmował Wielki Xiąże w Krzemieńcu poselstwo od Pskowian, na którego czele był posadnik, czyli Konsul rzeczypospolitej, Sylwester. On złożył hołd Monarsze, jako zwierzchniemu opiekunowi swego kraju, i upraszał jakichś nowych względów, czy ulgi w poborach, na rzecz skarbu Litewskiego czynionych; lecz znalazł gniewnego Wielkiego Xiążęcia, za nieposłuszeństwo w roku jeszcze 1421 (§ 1635) okazane; przeto odpowiedziano posłowi: że nie pora dopiéro mówić jeszcze o ulgach, trzebaby wprzódy zasłużyć na skłonność

(1) Długosz: p. 482 — 483. Co Kojałowicz mówi o uwięzieniu Zygmunta Korybutta przez W. Xiążęcia, nie znajduję bydź rzeczą zgodną z biegiem, lepiej wyświeconych okoliczności, omijamy przeto.

ku sobie Monarchy, nielubiącego swoje postanowienia i umowy, solennie zawarte z rzecząpospolitą, odmieniać (1).

1651.

R. 1424. Zjazd Nieszawski.

Żebyśmy nie omineli szczegółow, do stosunkow Litwy z Krzyżakami odnoszących się, powiemy o zjeździe Króla Polskiego i Wielkiego Mistrza, odbytym w Nieszawie za Wisłą, naprzeciw Torunia. Był on dziełem tego ostatniego, w skutek danej obietnicy uprzednio Krzyżakom; lecz sam się nie znajdował, czy to z przyczyny niechęci z Królową, rządzącą jakoby mężem absolutnie, czy dla innych przeszkod, poseł upełnomocniony zastąpił jego miejsce. Na tym zjeździe, po rozpatrzeniu dowodów, usuwających jeszcze byłe nieformalności, względem ratyfikacyi, przez cały ogół Zakonu przymierza nad Melno zawartego, zgodzono się na wolność handlu tranzytowego, kupcom pruskim przez kraje Polskie, Mazowieckie, Litewskie i Ruskie, z warunkiem opłaty cła i składowych pieniędzy, podług dawnego zwyczaju. Tymże kupcóm, prowadzącym towary, przez kraje wzmienione, pozwolono przedawać, gdzie zechcą, wieźć dalej, lub na powrót sprowadzać, bez żadnej przeszkody. Wzajemnie kupcóm polskim i krajow sprzymie-

(1) Kronika Pskowska u Karamzina T. V. Nota 202.

rzonych, w Prussach to samo zawarowano. Lecz opłatę od towarow, zwaną Pfundzoll, podczas zajścia i wojen ustanowioną, nie chcieli Krzyżacy usunąć, i po długim sporze, przestano na jej trwaniu, nim się Zakon nie przekona dowodnie, że z mocy przymierza nad Melno,istnieć nie powinna. Opłata, w Gdańsku pobierana od Polskich kupców, pod nazwaniem Lobegeld, znosi się. Zgodzono się także na wiele artykułow, tyczących się handlu i wygod wzajemnych (1). Zjazd ten przeto, za jeden z najkorzystniejszych dla Mocarzów i ludów poczytać należy; jakož Wielki mistrz, uprzejmie dziękował Wielkiemu Xiążęciu, za mądre i sprawiedliwe pośrednictwo (2).

1652.

R. 1424. *Rzeczy Ruskie.*

Kiedy te rzeczy działy się, Tatarzy zrobili silny napad na Ruś hołdowniczą Litwie. Han Kojdadat, naszedł z tłumami ludu swojego Xięztwo Odojewskie, rządzone przez Xiążęcia Jerzego Romanowicza. Wezwany Wielki Xiąże na ratunek, polecił Bazylemu Dymitrowiczowi śpieszyć z wojskiem Moskiewskiém, sam zaś wyprawił Litewskie i Rus-

---

(1) Tranzakcya o tém w Dodatku XII. do Tomu VII.

(2) Voigt: B. VII. S. 469—471. List W. Xięcia do W. Mistrza d. Wilna am Abend des heil. Leichnams 1424 Szufl. XVII. 20.

kie zastępy z Xiążętami Andrzejem Michajłowiczem, Andrzejem Wsewołodowiczem, Iwanem Babą i bratem tego ostatniego Puciatą, wysłał takoż Xiążąt Druckich, i polecił Xiążęciu Mitku, czyli Dymitrowi Wsewołodowiczowi, z Grzegorzem Protasowem, Starostą Mszczeńskim, wyciągnąć z ludem ukraińskim. Te wszystkie oddziały, tak dobrze urządzone, poruszenie przeciw Tatarom wykonały, że Xięztwo Odojewskie, oswobodzone zostało od napadu, nim jeszcze Moskwianie nadciągnąć potrafili. Oskoczony Han, który sobie roił zamachy na głębszą Rossyą, doznał stanowczej klęski; zaledwie uratował się ucieczką, porzuciwszy zwycięzcom wszystkie łupy i własne zasoby, razem z dwiema żonami. Z nich jedna ~~część~~ do Wilna, z połową bogactw obozowych hańskich, druga do Moskwy została odwieziona. Ze szczególną uwagą spominają kroniki, w tém porażeniu Tatarów, o zabiciu olbrzyma z ich narodu, zwanego Kohcz (1). To zwycięztwo, napełniło radością Moskwę, która niebawnie jednak zasmuconą została, śmiercią Wielkiego Xiążęcia, Bazylego Dymitrowicza, przydarzoną 27 Lutego w roku następnym. Ten do-

(1) Latopisiec Daniłowicza str. 245 — 246. Nikonowska kronika u Karamzina T. V. Nota 214. choć mylna co do daty. List W. Xięcia do W. Mistrza z oznajmieniem o tém zwycięztwie d. Woranie (Orany) am Neujahrstag 1425. Napierski l. s. c. Nr. 1163.

stojny zięć Witolda, w testamencie swoim poruczył niepełnoletniego syna, opiece jego (1). Jakoż nie zawiodł się w tém zaufaniu, czy z polityki, czy z przychylności, w Mocarzu Litewskim położoném. Albowiem przez cały ciąg życia jego, państwo Bazylego Bazylewicza, było wolne od obawy ze strony Litwy.

1653.

R. 1424. Urodzenie syna Królowi.

Rok 1424, uradował Króla i oba narody, gdy ostatnich dni Października, Królowa Zofia powiła syna, który następnie w rocznicę koronacyi matki swojej, 17 Lutego 1425 ochrzczony, przyjął imie ojcowskie, Władysław. Wielki Xiąże, lubo proszony, nie przybył na chrzciny (2).

1654.

R. 1425. Mor.

Radość z następcy, ze krwi dotyla uwielbionej w narodzie Litewskim i

(1) Godne są uwagi słowa testamentu W. X. Bazylego:— ,, *A prikazywaju swojeho syna Kn. Wasilia i swoju Kniahiniu i swoi dieti swojemu bratu i testiu Welikomu Kniaziu Witowtu, kak mi rekł: na Bozie da na niem! kak sia imeł pieczałowati, i swojej bratie mołodszej Kniaziu Ondreju Dmitrewiczu i Kniaziu Petru Dmitrewiczu i Kniaziu Konstantinu Dmitrewiczu i Kniaziu Semenu Wołodimerowiczu; i ich bratie, po ich dokonczaniu kak my rekli.* Widać z tego, że Witold przyrzekł uprzednio, tak jak Xiążęta bracia, którzy oprzysięgli to przyrzeczenie, bydź opiekunami i podporą młodego Bazylego, na przypadek śmierci ojca.

(2) Długosz: p. 483—485 Dominica Esto mihi.

do str. 465 Przyp. (1). znak II.

W jednej starodawnej rękopisnej, między lekarstwami domowemi od zarazy i morowego powietrza, jest jedno pod nazwaniem Króla Władysława Jagiełły: Ormiańskiej glinki, Szwyego ziela, Dyptanu białego, Goryczki, Koralu białego, proch z tego zmieszany pić w czystem winie. – Autor upewnia że ten Król biorąc to lekarstwo, żadnej się zarazy i powietrza nieobawiał nigdy. –

X do str. 381. przypisu (3) ciąg dalszy.

Portret W. Ks. Anny tu przyłożony, pochodzi z Białego stoku, nabyty w Grudniu od jednej starej officyjalistki ~~Kasztel. Krakowsk~~ stwiącej niegdyś u Kaszt. Krak. Branickiej. Jest w minjaturowej formie, takiej jak tu wielkości, emaljowany na blasie, kolorami. W takiej samej oprawie, był drugi samego Witolda, lecz tak emalja uszkodzona że znaku twarzy niebyło. Napisy

Tylko na odwrotnej stronie przypominają osoby, do których te portreciki należały.

Polskim, w roku 1425 pomieszała zaraza okropna; mor czyli czuma azyatycka. Monarchowie oba z żonami i dworami swemi, przymuszeni byli, odosobniając się od ludu swe[illegible], kryć się po puszczach odległych. Król Władysław, zagorzały myśliwiec, nie omieszkał i w tym razie rozrywać się polowaniem; w puszczy Białowiezkiej, goniąc za jeleniem, szwankował z koniem i goleń złamał. Po czém w Krasnym Stawie, leczył się przez kilka miesięcy (1).

1655.

R. 1425. Sejm w Brześciu Litew.

Król przyszedłszy cokolwiek do zdrowia, złożył Sejm w Brześciu Litewskim, na dzień Ś. Marcina, na którym, po ułatwieniu niektórych rzeczy, tyczących się samej Polski, kazał przełożyć stanom, aby uznały syna jego Władysława następcą tronu Polskiego, zwierzchniczym Wielkim Xiążęciem Litewskim i Panem dziedzicznym Rusi. Szlachta obu narodów, poznawszy, ile o to chodzi Królowi, zwłaszcza, że z bratem Witoldem w nienajlepszém był wtedy porozumieniu, poczęła się drożyć, wymagać nawzajem ulgi w ciężarach publicznych, nadania

(1) Długosz 488. Ta zaraza w lecie pokazała się w Polsce, przeszła do Litwy, ztamtąd na Ruś i lubo w pierwszych krajach ustała z zimą tegoż roku, jednakże przez Ruś Litewską przeszła dalej i w 1426 w Moskwie była. Latopisiec Daniłowicza str. 247. Stryjkowski str. 525.

swobod i tym podobnych, wyłamania się niebacznego zpod uległości władzy najwyższej oznakow; oznakow, niestety! przyszłych nieszczęść narodow obu. Gdyby to inny Mocarz, nie myślałby o tém: ale potrafiłby utworzyć prawo, dziedzictwo tronu zapewniające na przyszłe wieki, bez tych upuszczeń wodzy słabnących coraz i coraz w ręku następców jego, na zgubną kolej w następności. Władysław przyobiecał wszystko. Geniusz mądrych doradźców zadrżał nad tą słabością, przeto dyplomatycznie obietnicy nie potwierdził. Stany ze swojej strony, dyploma przyznające dziedzictwo młodemu Władysławowi, opatrzone formalnościami, nie wręczyły Królowi, ale oddały na ręce cnotliwego Biskupa Krakowskiego, Zbigniewa Oleśnickiego, od którego wzięły przyrzeczenie: że nie wprzód odda Monarsze, aż on spełni swoję obietnicę (1).

1656.

R. 1425. *Zjazd w Grodnie.*

Mimo załatwionych rzeczy z Krzyżakami, na zjezdzie Nieszawskim, o których jużeśmy mówili (§ 1651), jeszcze zostawały nieporozumienia względem granic, składano zjazdy pełnomocników i znowu zrywano, gdyż strony obie upornie stały przy swoich wyrozumieniach. Wielki Xiąże, lubo szczerze chciał koń-

(1) Długosz: p. 487. Kojałowicz: p. 120.

ca, i zbliżał rzeczy ku temu, ile mógł, Krzyżacy zawsze znajdowali coś nowego do życzenia, w końcu na wymiar długości mili zgodzić się nie mogli, zaledwo przyszło do postanowienia, że przestrzeń odległości między Elblągiem i Marienwerderem, powszechnie przyznana za wynoszącą mil cztéry, będzie zasadą miary mili krajowej. Pozostawało jeszcze złożenie zjazdu Wielkiego Mistrza z Monarchami, zwłaszcza, że Wielki Xiąże wziął na siebie załatwienie sporow. Nawet Król Duński, pracował nad zbliżeniem końca rzeczy, doradzając poniechania przesadzonych wymagań, któreby zaprowadzić mogło znowu, kto wie, do czego. Nastąpił więc zjazd w Grodnie, na którym Wielki Xiąże stanął, jako pośrednik między Królem i Wielkim Mistrzem. Szło najbardziej o młyn na rzece Drwęcy, w miejscu zwaném Lubiszow (Lubitz). Była to przeprawa z Polski do Pruss, jedyna droga militarna letnia, przez tę bagnistą rzekę, gdzie znajdowało się umocnienie, obraniające ten punkt ważny; chodziło przeto Krzyżakom o to bardzo. Polakom takoż chciało się mieć w swoim ręku wrota do Pruss: gdyż chcąc tam iśdź z wojskiem, musiano zawsze kołować górną częścią rzek Ossy i Drwęcy, zatopami wówczas wielkiemi płynących. Szła przeto rzecz, nie o młyn, ale istotnie o klucz do ziemi Chełmińskiej. Król ciągłe wzbraniał się powrócić tę przeprawę Krzy-

żakom, po zawładaniu nią podczas wojny ostatniej. W końcu zezwalał na to, pod warunkiem, aby mu wolno było w inném dogodném miejscu, takiż młyn na Drwęcy postawić. Lecz Krzyżacy w żaden sposob nie zgadzali się na to, koniecznie się trzymając przy posiadaniu wszystkich przepraw na tej rzece. Wówczas Wielki Xiąże, widząc upor stron obu, chciał z własnych posiadłości ofiarę czynić: przełożył, że odstępuje Krzyżakom na Żmójdzi cały powiat Połągowski, za młyn Lubiszowski Królowi odstąpiony. Król zaś, wzruszony tém mocno, zrzekał się młynu, pozwalając go odbudować Krzyżakom, ale drewniany i bez żadnego obwarowania militarnego. Nie zgodzono się i na to, aż przyszło rzeczy puścić w przewłokę, odłożywszy do narady ze stanami na Sejmie (1). Co się tycze rozgraniczenia Zmójdzi od Pruss, nie mamy wprawdzie żadnego szczegółu w źródłach nam znajomych, zdaje się przecież, iż kraj Zapuszczański z częścią Sudawii, został przy Litwie, a za prawym brzegiem Niemna dolnego, Krzyżacy mieli część znaczną kraju; przynamniej tymczasowie rozgraniczenie przyszło do skutku, prawie to samo, jak je poźniejsze traktaty utwierdziły i dziś istnie.

1657.

R. 1426. Niebawnie potém Król był osobiście

1) Voigt: B. VII. S. 482—483.

przytomny, przy sprawdzaniu granic Kujawskich, jeszcze nię domagał na nogę. Krzyżacy z wielkiemi honorami starali się go przyjmować; Wielki Mistrz lekarza swego nawet przysyłał. Wtedy na czele przełożonych Zakonu, znajdował się Henryk Holt, Wielki Szpitalnik, dworak, grzeczny, umiejący język sławiański, wymówny i oświecony (1). Ten Krzyżak, potrafił sobie ująć względy Króla, podobał mu się od chwili pierwszej rozmowy. Gdy się bowiem wszczęła mowa, o młynie Lubiszowskim, Król zapytał Holta: „Czybyście w rzeczy samej przyjęli od Witolda ofiarowany wam, za jeden młyn, powiat Połągowski?"—„Dlaczegobyśmy nie mieli przyjąć daru monarszego, odpowiedział Krzyżak, gdybyśmy wiedzieli tylko, że to jest zgodném z wolą Waszej Królewskiej Mości. Gdy twoja, Królu, łaska nas obdarza, jakże ją odrzucać moglibyśmy?"— Podobała się Władysławowi ta mowa, i odtąd, za pośrednictwem Holta, szły rzeczy z największą łatwością. Gdyż to było w charakterze Króla Władysława, że do kogo zabrał upodobanie, temu rad wierzył we wszystkiém, i sam się mu zwierzał, ani odmówić w niczém prawie nie umiał. Oświadczył nawet, że przyłoży starania, aby młyn dostał się w całkowitą posiadłość Zakonu. Pokazało się jednak z bliższego

(1) Voigt: S. 544.

rozbioru rzeczy, że brzeg lewy Drwęcy, granicznej rzeki, z prawa należał do Polski, przeto umocnienie przeprawy w połowie, Krzyżacy niesłusznie trzymali dawniej; o tém rzecz była na ostatnim sejmie Brzeskim, i Król sam nie mógł jej rozstrzygnąć (1). Tymczasem, zapewna z natchnienia Holta działając, Wielki Mistrz starał się łagodnemi i podchlebnemi drogami,trafiać do Wielkiego Xiążęcia i żony jego Julianny, których obsyłał grzecznemi listami, przy częstych upominkach; toż samo i względem Króla zachowywał. To dało prawo do szczerości, rzetelności, zaufania, szacunku wzajemnego. Cóż dziwnego, że Monarchowie ze swojej strony ubiegali się z grzecznościami i dogodzeniami nawet dobru Zakonu.

1658.

R. 1426. *Sejm Łęczycki.*

Nastąpił sejm w Łęczycy na Zielone Świątki. Szlachta, znając słabość królewską, w postępowaniu łatwém rzeczy, o które go proszono, ani wątpiła, że przyobiecane ulgi i przywileje na sejmie Brzeskim, uskuteczni z łatwością, dla tego bez żadnych poprzednich zabiegow, z góry dopraszała się o nie. Lecz Król miał sobie otworzone oczy, zapewna przez Wielkiego Xiążęcia i naradzał się z Cesarzem Zy-

(1) Bielski kronika str. 326.

gmuntem, najbieglejszym politycznym wykrętaczem swojego czasu. Tak więc, gdy temi radami oświecony i zrażony sposobem domagania się, pokazał upor prawie niewidziany w nim dotąd, zadziwił całe zgromadzenie; a zapaleńcy w zapędzie wściekłym, porwali z rąk Biskupa Krakowskiego dyploma, przez stany wydane, na zapewnienie dziedzictwa tronu Królewicowi i na hasło wymówione z ust Królewskich, że mu Cesarz Zygmunt, nie radzi spełniać tego kroku, dobywszy szabli, rozsiekali je na szmaty, śród sali sejmowej. Król, ze stoicką cierpliwością, zniósł tę obelgę majestatu swojego. Miał bowiem już ułożony środek, z doradzeń Cesarza: zaczął ujmować sobie senatorów i posłów jednego po drugim, rozmaite rzuciwszy pomiędzy nich upominki; tak więc każdy pojedyńczo, pieczęci swoje do dyplomatu przyłożyli (1). Ratyfikacya oddania młynu Lubiszowskiego, na tym sejmie stanęła. Także troskliwi Polacy o całość granic Litewskich, wyprawili z sejmu w poselstwie, do Wielkiego Xiążęcia Zbigniewa, Biskupa Krakowskiego i Piotra Szafrańca, Podkomorzego Krakowskiego, dodawszy im Mikołaja Drzewickiego, Pisarza kancellaryi królewskiej, z oświadczeniem: że ponieważ względem młynu, już nie ma kwestyi, aby Wielki Xiąże nie ra-

(1) Bielski str. 327. Także Dodatek VII.

czył uszczuplać granic państwa Litewskiego (1). Bydź musiały i inne dowody, do tego ważnego poselstwa, które w tajnikach politycznych zatarte, nie doszły do wiedzy dziejopisów. Cóżkolwiek bądź, niezawodnie tu chodziło o jednomyślność między Monarchami, bardziej, niżeli o młyn, lub Połągę, jak widać u Długosza, lubo zgłębienie tych rzeczy, rozprawianiami próżnemi zacierającego. Wielki Xiąże, przyjmował w Trokach tych zacnych posłów, z wielką uprzejmością: Biskup Wileński, Maciej, z wielu senatorami litewskimi, za dwie mile ich spotykał; sam Witold za przybyciem zszedł aż do bramy zamkowej na przywitanie (2).

1659.

R. 1426. *Wyprawa Ruska.*

Pskowianie, jakeśmy już postrzegali wyżej, mieli niedogodności, ze strony rządu Litewskiego doświadczane i Wielki Xiąże nie chciał wejrzeć w ulżenie tego. Następnie w roku 1425, prosili Nowogrodzian o wstawienie się za sobą u Wielkiego Xiążęcia; ci posłali swoich posłów, pospołu z Pskowskimi: Posadnika Teodora i innych wysokiego znaczenia swych urzędników i bojarów. To jednak wdanie się nie miało skutku (3). Podburzani potém Pskowianie,

(1) Ibidem. Długosz: p. 491—492.
(2) Długosz: l. c.
(3) Kronika Pskowska u Karamzina T. V. Nota 260.

przez Xiążąt Rossyjskich, nie doradziwszy się swego opiekuna, wdali się w zajścia z Biskupem Dorpackim, z których formalna wynikła wojna. Biskup Teodoryk, skarżył się Wielkiemu Xiążęciu, ten chciał pogodzić strony, lecz republikanie wojny prowadzić nie przestawali; przyszło więc do tego stopnia nieposłuszeństwo, że musiał sam pójśdź z wojskiem do Pskowa (1). Niesłuszne jest zdanie dziejopisa Rossyjskiego, jakoby Wielki Xiąże Witold, pogardziwszy znaczeniem młodego Bazylego, wnuka swojego, przez samę chciwość panowania, ten napad przedsięwziął (2); ponieważ wpływy do Rusi północnej władacza Litwy, zasięgają wyżej nad epokę panowania młodego Bazylego, a do tego ani starości ojca, ani młodości syna, nie miał powodu lękać się, przewyższając ich stokrotnie w potędze, mądrości i waleczności. Owszem, Bazyli sam przybył do obozu dziada swojego, pod Pskow i utwierdził przysięgą prawa jego, do wdawania się w sprawy rzeczypospolitych północnych, przyrzekając nie mieszać się w te rzeczy (3). Niemniej jak Xiąże Razański, Iwan Fedorowicz, który w tymże czasie i miejscu, osobnym dyplomatem

(1) Hiärn: S. 176.

(2) Karamzin: T. V. str. 220—221.

(3) „*A Kn. Wel. tohda k diedu swojemu Witowdu, i krest pocałowa, czto jemu nepomahati po Nowiehorodie, ni po Pskowie.*" Kronika Nowogródzka, u Karamzina T. V. Nota 261.

zaprzysiężonym, obowiązał się bydź uległym i służyć w każdej potrzebie Wielkiemu Xiążęciu Litewskiemu (1). Było to aktem utwierdzającym dawne hołdownictwo Xięztwa Razańskiego, dopiéro ponowionym z odstąpieniem Tuły i dwóch jeszcze mieścin, w nieograniczone władanie Wielkiego Xiążęcia Witolda. Nie zdradzał przeto zaufania położonego w sobie, przez zeszłego Bazylego Dymitrowicza, owszem utwierdzając władzę swoję dawniejszą, nad krajami i Xiążętami Ruskimi, zabezpieczał spokojność dla wnuka, nader nieszczęśliwego w następności, gdy postradał przez śmierć dziada i opiekuna. Cokolwiek bądź, wojna ta pskowska, znosząc jej różne opisania w jedno

---

(1) W Cesarskiej bibliotece publicznej jest kopia zaprzysiężonego dyplomatu, około tego czasu (1426) danego przez Xiążęcia Razańskiego Witoldowi. Powiedziano tam: — „*Hospodinu Ospadariu mojemu, W. K. Witowtu. Se aż K. W. Iwan Fedorowicz, dobił eśm czełom, dałsia eśmy emu na służbu ...... A budet li kotoraja nałoha W. K. Wasilia Wasilewicza, wnuka jeho, iz kotoroje storony a sozwolit' mi K. W. Witowt imi posobliati jemu (Bazylemu) a sud i sprawy derżat' nie z Welikim Kniaziem Wasiliem Wasilewiczem so wnukom swoim kakoje nelubie, ili s diad ami jeho, ili s bratieju jeho, i mnie posoblati W. Kn. W.towta, swojemu Ospadariu. A. W. K. Witowtu w moju otczynu ne wstupatisia, wynemszi Tułu, Berestej, Dorożeń.... A sudy i sprawa dawati mnie jemu czysto. Siechawsia sudiam W. K. Witowta s moimi, suditi im celowaw krest..... a czto soprutsia i no położit na Ospadaria, na W. K. Witowta koho obwinit* i t. d. Tamże.

i porównywając z rzeczywistością, następne miała koleje. Wyprawa przeciw Pskowianom, zaczęta 29 Czerwca 1426 była prowadzona z wielkiém wojskiem, które, oprócz krajowych zastępow, liczyło pod swemi chorągwiami Czechów, Wołochów i Tatarów, dowodzonych przez Hana jakiegoś Mahmeta. Kazał też Wielki Xiąże Nowogrodzianóm, przybydź sobie na pomoc; oni, mimo prośb uprzednich jeszcze posiłkowania przez Pskowian sobie uczynionych, przysłali oddział ludu swego, do obozu Litewskiego, pod dowództwem niejakiegoś Alexandra Ihnatiewicza. Z temi siłami uderzył Witold, nasamprzód na Opoczkę pierwszego Sierpnia, miasto pskowskiej rzeczypospolitéj, bardzo obronne. Opoczanie, zrobili most fortelny przed bramą: gdy więc Litwini, wdzierali się po nim do miasta; most zapadł, ludzie padali na pale ostro sterczące, pod spodem ukryte, jedni umierali na nich, drudzy wpadłszy w tę myszołówkę, dostawali się w ręce nieprzyjaciołom. Ci, niezwykłego okrócieństwa zdarzeniem, darli z żywych skury, wobec wojska całego oblężeńców. Przerażony Wielki Xiąże tym widokiem okropności, po dwóch porach oblężenia, kazał odstąpić. Poszedł pod miasto Woronacze, które obległ i począł szturmy przypuszczać, mieszkańcy udali się do Pskowian, prosząc o wstawienie się lub ratunek, ci wysłali w poselstwie Posadnika Teodora z boja-

rami; lecz Wielki Xiąże nie przyjął żadnego wstawienia się, kazał przedłużać szturmy i strzelanie z dział, kamiennemi kulami do murow. W tej porze ku końcowi Sierpnia, poczęły bydź deszcze i burze, jedna tak była straszliwa, że żaden namiot, nie mógł ustać na miejscu, sam Wielki Xiąże, trzymając się za słup namiotu swojego, zawołał: Boże zmiłuj się! Woronaczanie poddali się na łaskę i otrzymali ją. Zgłosili się nawet do Pskowian, aby toż samo uczynili. Tymczasem Posadnicy: Sylwester i Teodor Szybulkin, wysłani byli ze cztérystą rycerstwa, na osadzenie Kotelny, o czém dowiedziawszy się Wielki Xiąże, kazał iśdź pod to miasto, oddziałowi swojego wojska, złożonemu z siedmiu tysięcy ludzi, licząc w to i Tatarów; ci tak się uwinęli, że napędzili Pskowian, jeszcze przed miastem; przyszło do bitwy i Rusini trzydzieści rycerstwa swego stracili w zabitych i pojmanych, sami wbiegli do warowni. Inne zajścia były z Tatarami Litewskimi pod Ostrowiem i dalej, z czego widać, że zagony szeroko rozpuszczone były w kraju. Jeszcze pod Woronaczą, przybyło w poselstwie od Pskowian do Wielkiego Xiążęcia, dwóch Posadników i bojarowie, wezwani od Woronaczan, zapewna w celu zrobienia zgody; ale nie przyszło do tego. Pskowianie przeto przygotowali się do obrony, popalili przedmieścia. Wielki Xiąże ściągnął wojsko pod

miasto i przypuściwszy attak ze wszystkich stron, prędko zawładał, przy czém rabunek był wielki. Jednakże Posadnicy Jakim i Teodor, ubłagali zwycięzcę, zapewniwszy opłatę do skarbu Litewskiego tysiąc rubli, podług innych, tysiąc cztérysta piędziesiąt, za wdaniem się Alexandra Włodymirowicza Łykowa, posła Wielkiego Xięcia Bazylego, będącego przy Witoldzie, gdyż chciano od nich trzech tysięcy rubli. Jeńców oddano na porękę posadników i ustanowiono, aby na Trzy Króle, pieniądze i jeńcy byli do Wilna przystawieni. Pskowianie udali się następnie do Wielkiego Xiążęcia Bazylego, prosząc o wstawienie się za sobą; on wysłał posłów swoich, razem ze Pskowskimi, którzy dań odwieźli na Trzy Króle roku 1427 i jeńców przystawili, jednakże za tych musiano okup osobny zapłacić cztérysta piędziesiąt rubli; przeto, nim ta wypłata na dniu pierwszym Października nie nastąpiła, jeńcy zostali przytrzymani w Litwie (1).

1660.

R. 1426. *Rzeczy Pruskie.*

Wielki Xiąże, szczęśliwszy za domem, niżeli w domu, biedził się jeszcze względem końca, ostatecznego sporow Kró-

(1) Kronika Pskowska. Kronika Nikonowska u Karamzina T. V. Nota 260. Latopisiec Daniłowicza str. 246—247. Karamzin text. l. s. c. U nich o wzięciu Pskowa, nie ma

la z Krzyżakami. Dziwném bowiem odcieniem charakteru Króla Władysława, była niedeterminacya, ani w żądaniach, ani w odstąpieniach; to jednym końca nie znajdował, to drugim położyć nie umiał miary. Niezmiernie podejrzliwy, sam sobie nieufający, nie rzadko nikomu nie zawierzał. Ztąd rzeczy z Krzyżakami, tak się powikłały, że im koniec przewidzieć trudno było. Z drugiej strony zgromadzenie butnej szlachty niemieckiej, pod kapicą mnichowską, nosiło wyostrzone miecze i wyuzdane namiętności, którym hamulca nie znało, przytém ciemnota wieku, złe wychowanie i obskurantyzm zakonny, czyniły to zgromadzenie, bardzo nieznośném sąsiadem. Znał to dobrze Witold i obok tego wiedział, że tych ludzi poprawić, już nic nie może, prócz upadku Zakonu, czego sprawienie także, niepodobieństwem było, w obecnym stanie Kościoła i Imperii. Znajdował więc środek w łagodności i poliatywie, nie ustępując od słusznych praw swoich. Do takiego systematu i Króla i radę jego trudno było nakłonić statecznie. Raz tak, drugi raz inaczej myślano w gabinecie polskim; ztąd zjazdy pełnomocników często składane, na niczém się rozchodziły; nawet niekiedy dla błahych lub śmiesznych przyczyn: naprzykład raz

---

wzmianki. Wyraźnie świadczy Hiärn S. 176. cf. Gedebusch Liflānd. Jahrbücher 1426.

dla tego, że siana dla koni zabrakło. Było to bardzo bolesną rzeczą dla Witolda, który zwłók próżnych nie cierpiał, a to, co robił, chciał mieć zupełnie wykończoném; naturalnie więc martwił się, nad tém wahaniem się stron obu, uporczywości, niedeterminacyi. W końcu przeto roku 1426, prosił Wielkiego Mistrza, aby na jego sąd i pośrednictwo, zdać się raczył w materyi załatwienia kwestyi z Polakami. Właśnie też i Król, w zwykłej porze łowow, zjechał do Litwy (1). Krzyżacy przybyli do Grodna w liczném poselstwie: Henryk Holt, Wielki Szpitalnik Zakonu, Jost Strupberg Kommandor z Balgi, i kilku rycerzy niższego stopnia; ze strony stanu cywilnego, był Háns Logendorf, Sędzia Ziemski Chełmiński, z niektórymi urzędnikami, mieli oni wszyscy szczególne upełnomocnienie, jakby na kompromis. Kiedy Wielki Xiąże, kazał sobie przełożyć treść interesu, do załatwienia podać się mającego, pokazała się rzecz tak małego znaczenia, że wstydby i pomyśleć o takim zachodzie i kłopotach, których była przyczyną. Szło o rozgraniczenie posiadłości Drezdenka i Jesznic, któreby między prywatnymi osobami, godzinę czasu zajęły. Królowi przełożono te

---

(1) Długosz: p. 494 — 495. On powiada gdzie indziej, że obłow zwierzyny, tak bywał obfity, iż Król obsypał nią Monarchów sąsiednich, senatorów i jeszcze solić kazał, lub wędzić na dalsze przechowanie.

niedorzeczności, które, kwaśno przyjąwszy, chciał zamienić w ważniejsze, przez przyczynienie wymagań swoich. Gniewny poniekąd, nie chciał wiedzieć, ani o tém poselstwie, ani o pośrednictwie w układach; odwołał się do czasu sposobniejszego, i wytknął na to zjazd, już wprzódy zapowiedziany, na przyszłą wiosnę nad granicą, na którym swoję bytność zadeklarowawszy, zapraszał Wielkiego Xiążęcia i Wielkiego Mistrza. Krzyżacy z tej odpowiedzi, powziąwszy powod do obawy o wojnie, tém usilniej się starali zbliżyć do Króla. Im bowiem już doniosły szpiegowskie rapporta, o niejakichś przygotowaniach wojennych, co w ich podejrzliwym gabinecie potwierdziło odebranie dzieci ze szkół Toruńskich przez kogoś z magnatów polskich, dla niewiadomej przyczyny. Nalegali na Wielkiego Xiążęcia, o wyrobienie im posłuchania u Króla, wzięto za powod ku temu, złożenie podziękowania, za przysłaną zwierzynę do Malborga. Wielki Xiąże mówił Królowi, że ci posłowie, prosto w tym celu przybyli do Grodna, gdyż i on sam posyłał upominki, niedawno Wielkiemu Mistrzowi: konia bieguna (Laüfer) do sań i dwa wielblądy. Posłowie, przez organ Holta, obszernie rozmawiali z Królem, gdy przyszło do materyi w sporze będącej, pokazało się, że więcej uporu było ze strony Krzyżaków, niżeli polskiej. Przybył takoż do Grodna i Marszałek Zakonu, za-

pewna uwiadomiony o stanie rzeczy, on chciał pracować nad środkami pogodzenia stron, niby jako pośrednik, ale Polscy senatorowie, odezwali się: „Żeśmy tu przybyli dla łowow i zabaw, nie zaś dla rozbierania spraw politycznych.” Jednakże staranność niezmordowana Wielkiego Xiążęcia, tyle wymogła na stronach, że się zgodzono na obiór cztérech arbitrów i superarbitra, którzyby w roku blizko następnym, rozebrali spory i polubownie rozsądzili (1).

1661.

R. 1427. *Postrzeżenia.*

W wieku już podeszłym, Wielki Xiąże Witold, nie tracił na krzepkości sił umysłowych, czynnie się zatrudniał sprawami państwa, i radby to samo widział po bracie swoim, Królu Władysławie; ten zawsze powolny i ociężały, w starości bardziej się nim stawał, lecz miał radźców oświeconych, sumiennych i prawdziwe dobro ojczyzny miłujących, na których polegał. Witold był sam jeden, z rozumem tylko swoim: gdyż nie potrzebował nigdy przy boku swoim mieć innych ludzi, prócz zdolnych wypełniać rozkazy. W obecnych czasach opowiadaniom naszym, był on miłośnikiem szczególnym świetności rycerskiej, i kiedy inni ludzie, skrzętność i oszczędność

(1) Voigt: S. 492—496.

zachowywać lubiący, często na starość mocniej lgną do tej skłonności, on przeciwnie starzejąc, począł pokazywać wyraźną do rozrzutności ochotę. Pyszne uczty, wystawność dworu, hojność w darach, zdobiły starość tego bohatéra: każdy poseł, nawet prosty goniec, ode dworu jakiego Xiążęcia przysłany, bez wspaniałego udarowania nie odjechał: kosztowne pasy, suknie, futra, sobole, rozdawał ludziom takowym. Nadania dóbr zasłużonym, ozdoba kościołow i uposażenie sług ołtarza, zapomnianém nie było. Bogaty w dobra leżące, dobrze urządzone, w zapasy wszelkiego rodzaju i skarby drogich kruszcow, gdy nie widział nadziei zostawienia po sobie dziedzica, zapewne przewidując rozmarnowanie tych dostatkow, przez następców swoich, postanowił rozumnie ich użyć, na osłodę przykrych dni starości, na dobro ludu swojego, przychylnych sług i serc przyjaźnych. Potrzebował rozerwania się wesołą zabawą i na to przeznaczył czas poobiedni, do której pory on i dwór cały, zatrudnieni bydź musieli, każdy swoją czynnością. Gdy zaś przyszła godzina obiadowa, według dzisiejszej czasu rachuby, trzecia z południa, pracownia rządowa, za danym odgłosem trąb i kotłow, jakby czarowną mocą, przeobrażała się w ucztę i biesiadę, co trwało do pewnej pory wieczornej, w której znowu cichość klasztor-

na panowała do świtu (1). Zdarzyło się, że w roku 1427, Wielki Xiąże, przesłał w podarunku Wielkiemu Mistrzowi, sześciu Tatarów wiernych, do przybocznej posługi: nauczył bowiem i mnichorycerzy, pozbywać się przesądnego uprzedzenia o ludziach innego wierzenia, a szanować w każdym cnotę. Wielki Mistrz, nawzajem przysłał nadwornego trefnisia, czyli wesołego szarlatana, zowiącego się Hänne, czyli po polsku Kokoszek. Ten dziwak z postaci, ubioru i dowcipu, bawił Wielkiego Xiążęcia i dwór cały. Razu jednego przyszło z żartow, że gdy parodiował mowy i czyny rycerzy, dość nieprzyzwoicie, Wielki Xiąże wykroił mu porządny policzek; on to wziął za pasowanie na rycerza i począł nazywać siebie Ritter von Hänne, dowodząc, że bydź nie może inaczej, gdyż przy pasowaniu, tak mu się gęba nadęła i wykrzywiła, że odtąd nie może grać innej roli, prócz rycerza niemieckiego. Jednakże Wielki Xiąże powiedział mu, że przez danie policzka, porządniejszego jeszcze z drugiej strony, potrafi mu wykrzywienie gęby, tak sprostować, że o rycerstwie nie pomyśli więcej. W końcu po wielu pociesznych sporach, które były satyrą sporow Króla z Krzyżakami, stanął kompromis; na nim

---

(1) Ze źródeł archiwalnych, listow starej daty, podań, zabytkow kronikarskich, na wielu miejscach przytoczonych.

udecydowano, że Pan Kokoszek, zawsze przed południem miał wolność bydź rycerzem i sprawować się rozsądnie, z powagą temu stanowi przyzwoitą, nosić zbroję, miecz przy boku, szyszak na głowie, co stanowiło karykaturę nadzwyczaj śmieszną, na widok człowieka półtorałokciowej urody z garbami na przodzie i z tyłu, ubranego w strój rycerza, dwa razy prawie, od niego urodziwszej postaci. Lecz od pory obiadowej, powinien był grać rolę trefnisia, nosić kaftan błazeński, z fałdami i uszy ośle (1).

1662.

R. 1427. Pomówienie na Królową.

[Andrzej- Już w roku 1427, Król był ojcem dwóch synów, z których młodszy, [Kazimierz, umarł w niemowlęctwie, drugiego Marca, z żalem niezmiernym rodziców(+). Tymczasem Królowa była znowu przy nadziei. W tém niejakieś plotki słyszeć się dały na dworze Wiel-

---

(1) Ten szczegół komiczny, dochowały korespondencye, między innémi: List W. Xięcia do W. Mistrza d. Cryczow am Abend Division. apostol. (14 Lipca) 1427. Szufl. XVII. 57. Voigt. Gesch. Marienburgs S. 334 — 335. Także dochował się list tego trefnisia, dowodzący, że on był krzyżackim szpiegiem, do W. Mistrza pisany d. Smolensk an unser lieb. Frauen (1 Lutego) Abend 1428 Szufl. LXIX. 11. W którym opisuje rozliczne podarunki, dawane W. Xięciu podczas podróży, składające się z koni, szub, szabel, wielblądow i t. d. Podpisał się w tym liście: *Hänne vor mittage rytter, nachmittage geck, euwer hovgesinde.*

(+) Na końcu na białym znaku [illegible]

kiego Xiążęcia, posądzające wierność małżeńską, zacnej Królowej Zofii. Wielki Xiąże, już i tak niechętny dla niej, doniosł Królowi; ten zawsze łatwowierny, do tego mocno zazdrośny w pożyciu z żonami, z których każdą o podobne rzeczy obwiniał, przychylił się do tego podejrzenia. Otoczył Królową ludźmi pilnującymi jej krokow, kazał uwięzić dwie panny pokojowe Katarzynę i Elżbietę Szczekockie, siostry rodzone. Te zastraszone mękami, wyznały, że dworzanie: Hinca z Rogowa, Piotr z Kurowa, Wawrzyniec Zaręba, Jan Kroska, Jan Koniecpolski, Piotr i Dobek Szczekoccy, bywali na pokojach u Królowej. Trzej ostatni zemknęli, innych posadzono do więzień. Rzecz przybrała postać najsurowszą, gdy Król zwołał sejm obu narodów do Horodli, na dzień trzeciego Maja, który był niedzielny. Sprawa Królowej podaną została rozbiorowi, tego poważnego zgromadzenia i przetrząsana z wielką uwagą. Król zdawał się bydź przekonanym na stronę potwarzy. Wzięto nasamprzód na uwagę, że oskarżyciel nie jest stawającym, ani pierwszy odkrywca rzeczy wiadomy; że panny, zastraszone torturą, mogły wyznać, czego od nich się dopytywano jedynie ze strachu, gdyż w spokojnych chwilach, zapytań, uniewinniające Królową rzeczy mówiły. Że siedmiu dworaków obwiniono, a każdego zarówno, przeto rzecz z natury swojej, nie zasługuje

w żaden sposob na wiarę; oni bywali na pokojach, z obowiązku służby i nie ma śladu, ani podobieństwa, żeby pojedyńczo wchodzili do apartamentow Królowej, lecz zawsze we trzech lub czterech; że niektórzy uciekli, to było skutkiem również bojaźni młodzieńczej; naostatek, że pomówka nie jest rzeczą, a w obecném zdarzeniu, płochym tylko domysłem i zupełnie płonnym. Król, te zdania usłyszawszy, milczał; wówczas Jan Tarnowski, Wojewoda Krakowski, zapytał: „Cobyś Królu z synem twym począł, gdybyś doznał niewierności po jego matce?— Będzie on przy mnie, odpowiedział Władysław, aby wam królował po mojej głowie.— Boże uchowaj, podchwycił Wojewoda, abyś nam za Królow miał narzucać potomstwo matki osławionej i mimo to, od ciebie Królu, za własne przyznane." Zmiękczył się Król, dał głosowi prawdy i słusznego przekonania przystęp do serca swojego; dozwolił Królowej powrócić do Krakowa z Rusi, cieszyć się wolniejszém obejściem się w towarzystwie i dobrą nadzieją. Sam ciągle podróżował po kraju, polował do upadłego. Tymczasem 29 Listopada, Królowa powiła trzeciego syna, który 21 Grudnia, ochrzczony został pod imieniem Kazimierza. Nie miał już i Król nic do zarzucenia Zofii: czas go lepiej oświecił i poznał, że nienawiść bywa ślepą i popędliwą w posądzeniu osób. Zezwolił przeto na uniewin-

nienie prawne Królowej. Kommissarze wyznaczeni: Zbigniew Biskup, Jan z Tarnowa Wojewoda, Krystyan z Ostrowa Kasztelan, Krakowscy, Mikołaj z Michałowa, Wojewoda Sandomierski i Starosta Krakowski, ich był wyrok: że ponieważ ze strony oskarżającej, żadne dalsze dowody, nie zostały złożone, po tak znacznym upływie czasu, owszem za niewinnością oskarżonej wszystko przemawia, ma przeto wolność oczyszczenia się z zarzutu, przez wykonanie przysięgi z siedmiu świadkami płci swojej, ręczącemi święcie o jej niewinności. Przysięgę tę, wespół z Królową złożyły damy wysokiego stanu, których imiona zasługują na pamięć u potomności: Katarzyna Mikołajowa z Michałowa, Wojewodzina Sandomierska, Anna Zbigniewowa z Brzezia, Marszałkowa Koronna, Kochna Jakóbowa Koniecpolska, Wojewodzina Sieradzka, Jadwiga Janowa Głowaczowa, Wojewodzina Mazowiecka, Klichna Nowojowa z Mokrska, Helena Pawłowa z Bogumiłowicz, Sędzina Krakowska, Helena Kotka panna, poźniej żona Floryana Pacanowskiego. Następnie Królowa, gdy żądała wyjawienia autora tej potwarzy, wskazano jakiegoś Strasza, szlachcica. Ten wypierał się, złożył przysięgę na ręce Piotra Widawskiego, Sędziego Sieradzkiego i wyzywał na rękę każdego, ktoby mu to śmiał zarzucić. Jednakże oskarżony na sejmie Sandomierskim, osądzony został na więzienie; lecz

za wdaniem się Królowej, wolność niebawnie otrzymał. Poźniej, zapewna z powodu jakiejś niedyskretności, w roku 1431, znowu na sejmie Sandomierskim, zaszło na jego oskarżenie, ujęty i od sądu potępiony, z rozkazu Królewskiego, wsadzony był do wieży, na dnie w zamku Sandomierskim. Tam czad przypadkowie od węgli powstały, udusił chłopca przy nim będącego, samego zaś, lubo żywego jeszcze wyciągnięto, lecz od śmierci uratować nie potrafiono. Rzecz widoczna, że Strasz był broniony od Wielkiego Xiążęcia i dopiéro po jego śmierci sądzeniu podległ; musiał bydź przeto narzędziem jakiejś kabały, na dworze Litewskim, przeciw Królowej Zofii osnutej. Wszakże i wielcy ludzie, miewają swoje słabości, im zaś dalsi w latach, tém bliżsi do nich jesteśmy.

1663.

R. 1427. 1428. *Wypadki przyrodzone i polityczne.*

Do szczególności roku 1427, należą jeszcze wypadki przyrodzone. Powódź nadzwyczajna z wiosny, na wszystkich rzekach, zapewne z przyczyny wielkich śniegów, raptownie stopionych; te wylewy zatopiły mnóztwo miejsc mieszkalnych, nadbrzeżnych, poprzerywały tamy nad dolną Wisłą, zalały Żuławy aż pod Gdańsk; przy czém wiele ludzi życie postradało, bydląt mnóztwo zginęło,

szkody nieporachowane były (1). Lato nadzwyczajnie suche i gorące, tak, że od Wielkiejnocy, do połowy Sierpnia, deszczu ani kropli nie wypadło (2). W jesieni znowu powódź niespodziewana, pokazała się na Niemnie, zapewne z przyczyny ulewy gwałtownej, gdzieś w puszczy, nad środkową częścią tej rzeki przydarzonej. Podług zaś moich postrzeżeń, musiało jakieś jezioro, przez usunięcie się ziemi, może skutkiem wewnętrznego zapadnienia, w wydrążenie zdziałane przez ciekącą wodę podziemną, blizko Niemna środkowego, gdzieś leżące, raptownie przelać się do jego koryta i massę wody podwyższyło bardzo znacznie. Że w kilka godzin, woda podniosła się wyżej tam i przez nie się polała; pomimo dzień i noc usilnego tamowania w obecności Kommandora Memelskiego, niepodobieństwo było obronić, przerwanie się szerokich rowow, aż musiano jednę tamę przekopać, aby wodzie dadź swobodny odpływ (3). Następnie

---

(1) Schütz: p. 115.

(2) W roku 1837. gdy to piszę, właśnie podobne wypadki postrzegać się dały. Maja 3 czytam w gazecie o powodziach na Wiśle i Niemnie, szczególnie na ostatniej rzece, dolne płaszczyzny wiele ucierpiały. Susza panowała do 8 Sierpnia, przez pięć lub sześć niedziel; potém ulewy, niepogoda długo trwająca, choroby zaraźliwe: gorączki, gryppa, cholera azyatycka.

(3) Spłynienie jezior do Niemna, było rzeczą dość częstą, gdy z przypatrzenia się pozycyi nadbrzeżnych tej rzeki, sądzić będziemy. Lecz raptownego spłynienia możność

zdarzyła się jesień i zima tak ciepła, że na początku Grudnia, jeżeli wierzyć kronikarzom, drzewa się nanowo rozpuszczać poczęły i kwitły. Wówczas zaraza morowa, panująca jeszcze na Rusi zadnieprzańskiej, przebrała się do Litwy i Prus, opustoszając wsie z okropnością niewypowiedzianą; podane straty w tym ostatnim kraju, wynosiły w tej porze: sto ośmdziesiąt trzech krzyżaków braci zakonnej, pięćset sześćdziesiąt kanoników i xięży, dwadzieścia pięć tysięcy ludu dorodnego i do roboty zdatnego, ośmnaście tysięcy samych dzieci (1). Toczyły się tymczasem rzeczy, do załatwienia z Krzyżakami pozostałe. Król bawiąc w Litwie przez zimę, na samym początku roku 1428, ratyfikował swoje postanowienie Grodzieńskie, względem wybrania cztérech arbitrów

---

przypuścić tylko można, za dokładniejszém gruntu i rzeczy rozpoznaniem. Przewałem to dawniej nazywano, albo perekopem, takich uroczysk są ślady nad Niemnem, Perekop, Przewałka, Przełomka i wszędzie ślad fenomenu wzmienionego. Jakby zaś to przerwanie nastąpiło, łatwo sobie wytłómaczy, kto się zastanowi nad ruchłością ziemi piaszczysto-gliniastej w tych miejscach i przypuści, że pierwiej te jeziora, sączyły podziemnym kanałem wodę do Niemna. Następnie za rozpostrzenieniem tego kanału i parciem zbyteczném wody, on zapadł, zatamował się, woda przepełniona, otworzyła sobie drogę obszerną, którą z góry raptownie łunęła do rzeki. W

(1) Schütz l. c. Zernecke Thorner Chronek. p. 47. Stosunek co do dzieci zadziwiający, gdyż i w roku 1837, gdy w moim zakątku choroba Grypa, dość uprzykrzenie panuje, daleko więcej chorych i umierających jest dzieci.

do str. 440 przypis znak W obfesne na dwie żyjące utoki

W r. 1841. marca 23. Jezioro Salanta, w powiecie Gro- 262
dzieńskim, przerwało sobie odpływ do rzeki Rotnicy i
do Niemna, zczego niezmierna powódź, przemieniła ~~całkowicie~~
zupełnie położenie miejsc, którędy masa tej wody zatynęła.
raptownym pędem.

i superarbitra (1). Jednakże za zebraniem się kompromissarzów w Szamotułach, nie można było trafić do końca, zwłaszcza, że i Arcybiskup Gnieźnieński, wszedł ze swojemi wymaganiami (2). W ogólności rok ten, począł się pod złą wróżbą, dla Króla i Wielkiego Xiążęcia: albowiem niesmaki pomiędzy nimi nastałe, przepowiadały dalszych nieprzyjemności koleje. Mamy ślad wspomnionej dopiéro okoliczności, w jednym liście Wielkiego Xiążęcia pisanym, do Wielkiego Mistrza (3). Gdy bowiem Król, oznajmić polecił Wielkiemu Mistrzowi, że za zbliżeniem się ciepłej wiośnianej pory, chce wespół z małżonką swoją Zofią, dopełnić nabożne przedsięwzięcie nawiedzenia klasztoru Panien Brygidek w Gdańsku, Wielki Mistrz pisał o tém do Wielkiego Xiążęcia, prosząc o radę; ten z próżnej niechęci do brata i bratowej, radził odmówić pozwolenia na to, z obawy, że kto wie: jaki cel ta podróż mieć może, gdyż ten pobożny ślub, wyraźnie zdaje się bydź zmyślonym, tylko pozorem. Król jednakże nie tracił przychyl-

---

(1) Dyploma Królewskie d. Wilna feria V ipso die circumcisiou. dni. 1428 Szufl. LXVI. 5.

(2) Instrument notarialny d. in Szamotuli Posnan. dioc. XXII. mensis Februar. 1428. Szufl. LXVI. 4. List Arcybiskupa Gnieźń. do W. Mistrza d. in castro Lowicz in crastino purific. Mariae 1428 Szufl. XXX. 16.

(3) List W. Xięcia do W. Mistrza d. Traken Donnerst vor Prisca 1428. Szufl. XVII. 52.

ności do Wielkiego Xiążęcia, nie wiedząc o ukrytej nieżyczliwości, albowiem zgodził się na jego rozpoznanie, w rzeczy tyczącej się rozgraniczenia Drezdenka, co utwierdził dyplomatem osobnym, wydanym w Nowej-Nieszawie, na zjezdzie osobistym z Wielkim Mistrzem (1). Wszelako Wielki Xiąże z godnością, odpowiednią swemu charakterowi, przyjmując to pośrednictwo i ufność w sobie położoną, gdy wiedział, że Cesarz Zygmunt, począł także wtrącać się znowu w spory, pomiędzy stronami, sądził bydź rzeczą przyzwoitą, odłożyć na czas dalszy swoje rozpoznanie (2), zapewna mając nadzieję na blizkim zjezdzie u siebie Cesarza, Króla i Wielkiego Mistrza, te rzeczy z większém powodzeniem załatwić. Krzyżacy tymczasem lękali się wyraźnie wojny z Polską: gdyż szpiegi ich donosili w tej porze, iż między magnatami polskimi, panuje mniemanie powszechne, o blizkiej wojnie pruskiej; była też wiadomość sekretna z Torunia, o poselstwie kacerzy Czeskich, do Króla Władysława z prośbą,

(1) Dyploma Królewskie d. in nova civitate Nieszawa feria III. infra octavas Ascens. dni. 1428 u Dogiela T. IV. nr. 95. Na to rewersalne dyploma, przez W. Mistrza wydane pod tąż datą. Szufl. XXII. 51.

(2) List W. Xięcia do W. Mistrza d. Litthuanisch-Nowogrodek Sonnt. in der Octava Assumpt. Mariä 1428 Szufl. XVII. 42.

o pozwolenie przejścia przez Polskę, celem wpadnienia do Pruss, gdzie, pomimo zabiegów Krzyżackich, stronnictwo wiklefickie, dość obszernie rozgałęzione było.

1664.

Ważniejsze zatrudnienia w tej porze, zajęły uwagę Wielkiego Xiążęcia, tojest: wyprawa wojenna przeciw Nowogrodzianom. *R. 1428. Wojna z Nowogrodem.* Ci ludzie, zamożni z handlu, który od wieków ożywiał ich przemysł rybacki, łowiecki i przekupniczy, oświeceńsi od innych Słowian północnych, oddawali się uciechom, biesiadom i zbytkom stołu; wcale niewojowni, lecz dość dumni i zarozumiali; w swojej swobody zatopieniu, sprzykrzyli sobie w końcu dannictwo, Litewskiemu władzcy zaprzysiężone; nie tylko więc posłuszeństwo wypowiedzieli, ale jeszcze się ośmielili spór prowadzić, o jakieś granice i w znoszeniu się dyplomatycznem, użyli nieprzyzwoitych wyrazow: nazwali Wielkiego Xiążęcia, zdrajcą i grubianinem. Pogroził im wojną, oni w swoje nieprzebyte puszcze ufni, z płochością odpowiedzieli: „Będziemy warzyć miód na przybycie gości." W rzeczy samej, nie było wówczas w lecie drogi prostej z Litwy do Nowogrodu, handel odbywał się tylko saniami, podczas zimy. Lecz starzec Witold, obrażony na honorze, wziął to za powod do wy-

prawy; ona, zkądinąd zapowiadając korzyście wielkie rabownikom, nęciła młodzież, do takich spraw ochoczą. Jakoż, naradziwszy się o tém na sejmie horodelskim z Królem i stanami obojga narodów, wezwał Xiążąt hołdowniczych i przyjaźnych: Swidrygełłę, Zygmunta brata swego rodzonego, Kazimierza Mazowieckiego, Alexandra Włodzimierzowicza Wołyńskiego, Jerzego Symonowicza Langwenia i innych. Wszedł w ściślejsze stosunki z Xiążętami, uległymi swej władzy, Janem Fedorowiczem Razańskim (1) i Janem Włodzimierzowiczem Prońskim (2). Z Polaków przedniejsi byli: Wincenty Szamotulski, Kasztelan Międzyrzecki, wódz naczelny polskiego rycerstwa, prowadzący chorągiew Ś. Jerzego, Jan z Kobylań, Jakób z Czyżowa, Mszczuk ze Skrzynna, Mikołaj syn Zbigniewa z Brzezia, Dzik Kadłubek, Maciej z Uścia, Jan z Szczekocina, Jan Łopata z Kalinowa, Jakób Przekora z Morowian, Mikołaj Siecińśki i inni. Ogromne wojsko, na początku Czerwca ruszyło prostą drogą, na Czarny las, przejście, które w tej porze roku było za niepodobne uważane. Przodem szła armia, złożona z dziesięciu tysięcy robotników, pod przykryciem doboru ry-

---

(1) Dyploma tej umowy, znajduje się w dziele: Akty Sobranyje w bibliotekach, archiwach i t. d. S Petersburg 1836 T. I. Nr. 25 str. 17.

(2) Dyploma umowy z tym drugim. Tamże Nr. 26 str. 18.

cerstwa polskiego; ci ludzie wycinali proste drogi, uścielali drzewem, pokrywali darniem i piaskiem, w miejscach baguistych, porobili mosty, przeprawy (1), słowem: w krótkim czasie, całe wojsko przeszło miejscami najniedostępniejszemi i stanęło we środku kraju Nowogrodzian. Obłężono miasto Porchow. Były rozmaite działa, przy wojsku litewskiém polowe i burzące, tamte nazywano Tiufiaki, między ostatniemi widziano jedno ogromne działo, zwane Gałka, tojest: Kawka, herb ziemi Halickiej mającę na sobie wyobrażony, ulane przez jakiegoś Niemca Mikołaja, ciągnęło je cztérdzieści koni. Z tego działa, wystrzelona do miasta kula, wywaliła basztę jakąś, czy blanki na ścienie i przeszła przez cerkiew Świętego-Mikołaja, przebiwszy dwie ściany, zapewne drewniane, nad samym ołtarzem, w czasie odprawowa-

---

(1) Widzieliśmy w iściach Olgerda, już podobne przykłady; Witolda szlaki wojenne, jeszcze znakomitsze były, wielu pamięć pozostała, chociaż nie umiemy zgadnąć epoki ich nastania. Między Wieliżem i Witebskiém, były niegdyś ogromne lasy, przez które W. Xiąże Witold idąc raz z wojskiem, drogę torować kazał. Ona się nazywała Witoldowa droga, na niej było jezioro, zwane także Witoldowe, na którém kazał most zbudować. Zamojski w czasie wyprawy Króla Stefana Batorego, szedł tą drogą i odnawiał ją. (Swięcki Opis Starożytnej Polski T. II. str. 284—285:) „W powiecie Kopyskim, w majętności Marszałka Nitosławskiego, nazwanej Opczuha, znajduje się grobla, która dotąd nosi nazwisko Mostu Witoldowego." (Kamilla Narbuttówna, Postrzeżenia w podróży po Białorusi 1835. Rękopisne udzielenie.)

nia świętej Liturgii, bez żadnego uszkodzenia kapłanowi i ludziom obec ym; dalej kiedy chciano strzelać, widać nieumiejętny puszkarz, nie przybił zakładki do prochu, działo pękło, przez co ludzi nie mało, blizko znajdujących się, pobitych lub ranionych było, między innymi, jakiś Wojewoda Połocki i Krzyżak znakomitego stopnia. Załoga Porchowa, lubo była złożoną ze trzech tysięcy dobornego ludu, pod dowództwem Posadnika, Grzegórza i znakomitego obywatela, Izaaka Boreckiego, nie miała jednak śmiałości opierać się dłużej. Dowódzcy weszli w rokowanie i Wielki Xiąże zgodził się na to, z warunkiem, aby umowy były zawierane, w imieniu całej rzeczypospolitej Nowogródzkiej. Posłano więc z Porchowa oznajmienie o tém do stolicy, gdzie już przestrach wielki panował. Przybył więc Arcybiskup Nowogródzki Eufemiusz, na czele poselstwa, ze czternastu przedniejszych obywateli złożonego. Przezorny Wielki Xiąże, wolał korzystać z pierwszego wrażenia przestrachu, niżeli ryzykować wzięcie Nowogrodu, któreby, kto wie, jak poszło, gdyby lud wolny do rozpaczy został doprowadzony. Zgodzono się więc na kontrybucyą za Porchow, jako już w ręku będący, pięć tysięcy rubli, a za Nowogrod, lubo jeszcze nietykany, lecz stołeczne miasto także pięć tysięcy rubli i za jeńców osobno trzy tysięcy rubli srébra na wagę ryzką. Ta znaczna kon-

trybucya na owe czasy, oprócz klęsk, przez opustoszenie części kraju, była niemało znaczącą chłostą dla nieuważnych republikanów (1). Oni się zgodzili na wszystko, ponowili przymierze, stosunki swoje z Wielkim Xiążęciem i usłyszeli od niego te wyrazy: „Odtąd nieważcież się mnie nazywać zdrajcą lub grubianinem!” Po czém siadł do pojazdu i pojechał śpiesznie do Litwy, kazawszy wojsku ciągnąć w pokoju za sobą. Za powrótem do kraju, przedniejsze rycerstwo, przyjmował Wielki Xiąże w Nowogródku, gdzie nadgrody pomiędzy nich rozdzielił, uczty i wystawności wojenne, były oznaką ugoszczenia ochotnego. W tej porze, stosunki przyjaźne i pokoj zapowiadające z Rossyą, były powodem, że i Focyusz, Metropolita Rossyjski, nie miał bronności wdawać się do spraw cerkwi, w Litwie i na Rusi Litewskiej będących, które nie chciały uznawać nad sobą zwierzchnictwa Metropolity Rusko-Litewskiego; jakoż Focyusz, w roku jeszcze 1427, miał pozwolenie objeżdżać takowe cerkwie, i ta podróż przedłużała się przez dwa miesiące (2).

---

(1) W ogóle przeszło jeden milion siedmset trzydzieści trzy tysiące dwieście złotych dzisiejszych.

(2) Długosz: p. 509 — 512. Latopisiec Daniłowicza str. 248—250 Kronika Nowogrodzka i Nikonowska u Karamzina T. V. Nota 260. Tegoż text str. 221—222.

1665.

R. 1428. O Tatarach.

Kiedy dotyla pomyślne wypadki, prowadzone ręką mądrego władzcy, zabezpieczyły spokojność Litwy, ze strony Rusi północnej, on wpływami potęgi swojej i Tatarom przywracał pokoj, w hordzie Złotej, czyli Kipczackiej, skołatanej częstemi rewolucyami. Widzieliśmy już dwóch Hanów, koronowanych w Wilnie i osadzonych na tronie Batego, trzecim był Dewlet Hadży Gerej, człowiek szczególny przez swoje przygody, mądrość i cnoty; jego historya, zasługuje na pomieszczenie w piśmie niniejszém, dla styczności z naszą. W czasie pierwszej emigracyi Taktamysza, przybył z nim do Litwy, krewny jego Carewicz, w prostej linii od Czyngishana pochodzący, nazywał się Dewlet. On osiadł w okolicach Trok, na ziemi mu darowanej, przez Wielkiego Xiążęcia Witolda, ożenił się z córką bogatego Tatara Murzy, po której wziął wieś w posagu i dotąd Carewo nazywającą się, takoż w powiecie Trockim położoną. Z tego małżeństwa, urodził się młody Dewlet, około roku 1397. Ojciec w roku 1399, poszedł z Taktamyszem na wyprawę, przeciw Tymur Kutłukowi, zabrawszy z sobą żonę i syna jeszcze niemowlęciem. Po bitwie nad Worskłą, podzielił losy Taktamysza, i już więcej nie powrócił do Litwy: albowiem po upadku tamtego, wszyscy jego krewni, wycięci

w pień zostali, przez nieubłaganego Abuseida, następcy Tymur-Kutłuka. Z tej rzezi, sługa Dewleta, wieśniak ze wsi Carewo, Litwin rodem, potrafił umknąć z małym synkiem pana swojego, a następnie po kilku leciech, udało mu się z niektórymi Tatarami litewskimi, powrócić do ojczyzny. Wówczas młody Carewicz miał lat około dziesięciu. Assan, brat stryjeczny Assyi, matki tego dziecka, władał Carewem, przyjął go do siebie i wychowywał podług zasad religii muzułmańskiej. W kilka lat poźniej, odbywał ten Assan pielgrzymkę do grobu Mahometa i brał z sobą młodego siostrzana swojego. Na tej podróży strawił lat sześć czy siedm, i Dewlet powrócił uczonym człowiekiem, w naukach religijnych. Assan umierając, zostawił go wkrótce posiadaczem, dostatniej puścizny ziemnej; on ją przedawszy Tatarowi z sąsiedztwa, nazywającemu się Szabuń, sam udał się powtórnie do Azyi, tam zwiedzał miejsca, pamiątkami religijnemi uświęcone; słynął dobroczynnością, nauką i życiem przykładném; przeto powrócił do Litwy z nazwaniem zaszczytném Hadży (1). Dewlet-Hadży, był użyty do służby, przy boku Wielkiego Xiążęcia Witolda, u którego zjednał

(1) Hadży, znaczy u Mahometanów: człowiek błogosławieństwem prawowiernych okryty, który zwiedził miejsca święte, słynie z dobroczynności i nauki.

sobie odznaczające się względy. Następnie, kiedy rewolucye w hordzie Kipczackiej, nastałe po śmierci Geremferdena, zmusiły wkońcu Tatarów, do szukania Hana, ze krwi dawnych władzców swoich, obrócili się oni z prośbą do Wielkiego Xiążęcia, na którego dworze, znajdowali się Tatarzy, takiego pochodzenia. On w roku 1428, wybrał Dewleta-Hadży na tę dostojność; wzbraniał się, powiadają, i nie chciał opuszczać Litwy, do której mocno był przywiązany, jako rodzimej ziemi swojej. Kiedy zaś Wielki Xiążę, nalegał i przekładał, że nie może większej posługi, dla ojczyzny swej litewskiej zrobić, nad przyjęcie władzy w narodzie, mogącym inaczej bydź jej szkodliwym, przyjął więc tę ślizką godność i niebezpieczną. Odziany w Wilnie purpurą hańską, ze zwykłemi obrządkami, wyjechał w towarzystwie posłów Kipczaku do Hordy, wziąwszy z sobą sługę ojcowskiego, który mu życie uratował, podczas rzezi Abuseida, starego Giereja (1), którego szanował jak ojca i nazywać przywykł, drugim dawcą życia. Zaledwo, powiedzieć można, co wstąpił nogą na tron Batego; gdy na nowo zawzięła się okropna niejedność, między Tatarami zawołżańskimi, znalazło się trzech przywłaszczycielów, władzy naj-

(1) Gieros, po litewsku znaczy *dobry*. Słownik Syrwida str. 41. Gierej nazwisko litewskie narodowe.

wyższej, wojna wewnętrzna, z całym zapałem dzikich namiętności wrzała; stołeczny ułus Saraj, zburzonym został, mnóztwo się utworzyło udzielnych władzców, a każdy tytułował się najwyższym Hanem. Dewlet-Hadży bezsilny, przeciw tym zamachom wewnętrznym, porzucił Tatarów i udał się na powrót do Litwy. Tu jego zbawca, poczciwy Gerej, umarł, i on na pamiątkę swojej wdzięczności, przybrał za przydomek jego nazwisko, uprosiwszy sobie u Wielkiego Xiążęcia Witolda przywilej, aby dla pamięci cnoty Gereja, to nazwanie pozostało w rodzinie Dewleta i jego sukcessorów (1).

1666.

R. 1429. *Zjazd w Łucku.*

Już od dawnego czasu, zmierzały intrygi nieprzyjaciół Polski i Litwy, do rozerwania jedności tych dwóch narodów. Jeszcze przed trzydziestą laty, jakeśmy widzieli, była poddmuchnięta myśl Witoldowi, ogłoszenia się Królem udzielnym; lecz mu wtedy chodziło o większe królestwo, niżeli była obszerność państw, pod władzą jego będących, w tamtej epoce: chciał on wprzódy bydź panem całej Rossyi,

(1) Fragmenta Michelonis in opere s. t. i t. Russia seu Moscovia itemque Tartaria Lugd. Batav. a. 1630. p. 193. Stryjkowski str. 534. Podania i wiadomości z papierow miejscowych, zebrane między Tatarami Litewskimi. *Udzielenie rękopisne.*

przez pokonanie Tatarów, nad nią panujących. Klęska jednak nad Worskłą, przyprowadziła do rozwagi, następnie śmierć Konrada Jungingen, zrodziła powikłanie interesow politycznych, na długie lata. Napotém zwycięztwa nad Zakonem Niemieckim, jego do upadku zmierzanie, bezpotomność Króla Władysława i słabowitość zdrowia, nastręczały inne widoki, jak z ciągu opowiadań naszych postrzegaliśmy. Mógł bydź lada chwila Królem Polskim, czyli złączonych obu narodow. Zawsze jednak nie był przychylny, ścisłemu połączeniu się ich w jedno ciało, lubo pozornie zdawał się zgadzać na wszystko, lubo mu sejm unii horodelskiej 1413, nadał nową moc uszczęśliwiania rodzin szlacheckich, nadaniami prerogatywy ich zabezpieczającemi, lub powiększającemi, zawsze, mówię, dalekim był Wielki Xiążę, od szczerej ku tej unii przychylności. Czy to dla tego, że z charakteru Polaków i ich dążenia do zle zrozumianej wolności cywilnej, zawsze na bezrządzie i upadku kończącej się, nie przewidywał pomyślnej następności dla Litwy; czy z poduszczeń, pochodzących z pracowni politycznej ~~Cesarza~~ Zygmunta, nieprzychylnego mocno unii, miał sobie przeciw niej napomknięte uwagi; czy naostatek z własnej skłonności, do despotyzmu i samoistności ojczyzny, starał się, dopóki żył, wstrzymywać skutki wielu ustaw horodelskiego sejmu. Cokolwiek

bądź, widoczna jest rzeczą, że od pokoju nad Melno i Cesarz i gabinet Malborski, pracowali nad wmówieniem Wielkiemu Xiążęciu, przyjęcia korony królewskiej. Cały bieg okoliczności, przez nas od tej epoki przejrzanych i wyłuszczonych obszernie, usprawiedliwia ten domysł. Witolda umysł był krzepki, nad wiek i zdrowie silniejszy, w nim przeto łatwo pomieściły się wrażenia pochlebne i dawne pomysły ożywiające. Krzyżacy osłabieni, zięć Bazyli Dymitrowicz nieżyjący, syn jego w domu własnym otoczony niebezpieczeństwami, od Xiążąt pokrewnych i Kazańskich Tatarów, Pskow i Nowogrod w uległości, Kipczacka horda znaczenie straciła, lub jej rozdrobnione ułusy, czekają na pana ze strony Litwy; słowem, cała północna Europa, zdawała się wyglądać Króla, na Litewskim tronie, aby mu służyła. Takie zapewna były myśli Wielkiego Witolda, w podeszłej starości. Sam Król Władysław, był ich powiernikiem niezaprzeczenie i im przyklaskiwał. I to było powodem, umówionego między braćmi zjazdu wielkiego w Łucku, na Trzy Króle, roku 1429. Cesarz miał oprócz tego interesa, do załatwienia na tém zgromadzeniu: tyczące się umowy z Monarchami, o prowadzeniu wojny Tureckiej, niemałego dla całego Chrześciaństwa znaczenia, o ułożenie się z gabinetem Polskim, względem spraw Wołoskich; szło i o Hussytów, gdyż o wspieraniu ich przez Litwi-

nów i Polaków. nie było wątpliwości; naostatek ważnym powodem do zjazdu, była rzecz o złączenie wyznania Greko-Ruskiego z Rzymskiém Na termin więc umówiony, zbierać się poczęli Xiążęta hołdujący Litwie; wysocy urzędnicy Litewscy i Polscy; Legat papiezki, Jędrzej Dominikan (1); Król Władysław z Xiążętami z Mazowsza i krajow przyległych: Erik XIII Król Duński, Wielki Xiąże Bazyli Bazylewicz, z wielu Xiążętami pokrewnymi, w towarzystwie Focyusza Metropolity; Xiążęta Twerscy, Razańscy i inni z Rossyi; ~~Wielki Mistrz Paweł Russdorf, z pierwszymi przełożonymi Zakonu;~~ Wojewoda Wołoski; Hanowie Tatarscy z Perekopu, znad Donu i zza Wołgi; posłowie Cesarza Wschodniego. Ci wszyscy już byli zgromadzeni, gdy ~~Cesarz~~ Król Zygmunt, z żoną Barbarą, towarzyszony przez wielu Xiążąt Rzeszy Niemieckiej, znakomitych magnatów Czeskich, Węgierskich, Austryackich, Karwackich, i z innych krajow jemu podległych, przybył na dniu 22 Stycznia. Wjazd ~~Cesarza~~ króla Zygmunta, przepychem i szczególną wystawnością przyjęcia, zapowiadał zjazd jeden z najokazalszych, jakie Europa kiedy widziała. Szczególniej Król Polski z swoim dworem, strojnością i mnóztwem ry-

(1) Bulle papiezkie na imie Króla Polsk. d. Romae apud Sanctos Apostolos Calendis Octobr. an. 1428. Druga pod tąż datą, u Długosza: p. 522—526.

cerstwa, najbogaciej ubranego, celował nad innych Monarchów, chociaż i Cesarz i Witold, wysadzali się na przepych w tej mierze. Skoro Cesarz przybył nad rzekę Styr, wyszły na spotkanie processye, na samprzód Andrzej, Biskup Rzymskiego wyznania, za nim Biskupi Ruski i Ormiański, dalej Rabin Izraelitów, każdy na czele gminy swojej, z chorągwiami i oznakami uprzejmego powitania. Za przybliżeniem się pierwszego, zsiadł z konia, przyjął błogosławieństwo i uczcił relikwie Świętych, dalszym uczynił podziękowanie i pojechał do miasta; tam przyjęty przez Wielkiego Xiążęcia, zaprowadzonym został do gmachu, w którym go całe zgromadzenie i uczta wieczorna oczekiwały (1). Po niejakim czasie, wesołościom poświęconym, odkryły się posiedzenia dyplomatyczne. Cesarz zażalony na Wołochów, za niepomaganie sobie w wojnie tureckiej, przełożył zgóry Królowi i Wielkiemu Xiążęciu, rozebranie tego kraju i podzielenie się im na równo, stosownie do przymierza w roku 1412 zawartego (§ 1586); lecz Polacy mocno się temu oparli, dowodnie wyjaśniając, że Wołoszczyzna, była zdawna krajem hołdującym Koronie Polskiej; przeto ani na zawojowanie, ani na podział wydać go nie można. Jeżeli zaś

---

(1) Długosz: p. 514. Dzień przybycia, podaje Voigt: B. VII. S. 523.

Wołoszyni, na pomoc przeciw Turkom nie przybyli, to nie ich, ale samego Cesarza wina, ponieważ oni, rok przedtém, wyciągnęli byli na wojnę turecką z Wołyńcami i Litwinami, aż do Braiłowa, lecz złe prowadzone obróty wojenne, przez wodzów cesarskich, ubliżyły im i Litwinom zręczności w usłużeniu, tak chętnie ofiarowaném. Obeszło mocno [redacted], gdy posłyszał śmiałe mowy polskich dyplomatyków, jemu wyrzucające niezręczne prowadzenie wojny z Turkami. Tém bardziej, że się rozwodzić mu przychodziło nad swojemi środkami ku temu, nad nadziejami wielkiemi, zapraszając rycerstwo chrześciańskie, do walczenia przeciw niewiernym Saracenom, tak Turków nazywano wtedy. Na te znowu mowy, Polacy odpowiedzieli, z życzeniem pomyślności broni chrześciańskiej; lecz dodali: że im nie przystało łamać przymierza z Turkami, dawnością czasu i słówności obu narodów upoważnionego, zwłaszcza dla pozoru ważnego, mającego na celu zagrodzenie im wstępu, do północnej Europy; gdyż i położenie polskiego kraju jest takie, że całą potęgę turecką mieliby na sobie. Wszelako, gdyby się utworzyła powszechna liga państw chrześciańskich, narod Polski od niej się nie odpisze (1). O niepomaganiu Hussytom, urzędownie przekonały dwory Litew-

---

(1) Kojałowicz: p. 126— 127.

ski i Polski, że zaś prywatni emigrują niekiedy z ludźmi swymi za granicę, temu zapobiegają ile można. O zjednoczeniu wyznań Ruskiego z Rzymskiém, gdy legat papiezki i cesarscy dyplomatycy, obszernie rzecz przełożyli, senatorowie Litewscy i Polscy odpowiedzieli: że myśleć o tém, nie ma dziś potrzeby, gdyż wierzenie wschodniego kościoła, daleko jest rozleglejsze, niżeli zachodniego, nie ma żadnej między niemi herezyi, a w świętości dogmatow, jedno drugiemu nie ustępuje. I to tylko należy do obrębu rozpoznania zjazdu niniejszego; z resztą, dysputy teologiczne, za jego przedziałami zostają. Na tém i poprzestać musiano: gdyż Monarchowie nie popierali wnioskow legata. Zresztą, schodziły dni więcej na zabawach, ucztach, wesołości, niżeli na rozbieraniu spraw politycznych. Cesarz pracował z żoną swoją tajemnie, około Króla Władysława, aby go nakłonić do zezwolenia na koronacyą Witolda, na Króla Litewskiego, którą na tymże zjeździe odbydź, zamiarem było sekretnym. Co tém pewniejszą łatwość zapowiadało, że Cesarz i Witold, mieli na to oświadczenie, uprzednio otrzymane od Władysława, życzącego z serca bratu korony (1), nie wchodząc

(1) Kronika rękop. litew. Bych str. 80, lubo w tém miejscu ma niedokładności, jednakże obok tego dochowuje wyraźny ślad, że Król wiedział uprzednio o tém i nie był przeciwny.

w przewidywania polityczne. Jednakże w Łucku, on się odwoływał ciągle do rady swego senatu. Musiano przeto złożyć tajne posiedzenie senatorów polskich. Nie wątpili doradźcy cesarscy o dobrym skutku przełożeń, zapewne sądząc z chęci pozornych wielu z przedniejszych członków tego mężów zgromadzenia. Sekretarz Wielkiego Xiążęcia, Mikołaj Siepieński, herbu Nowina, przemówił do rady polskiej, temi słowy: — „Najjaśniejszy Cesarz Zygmunt, pana mojego Wielkiego Xiążęcia Witolda i namową i radą skłaniać usiłuje: aby zamiast tytułu Wielkiego Xiążęcia Litewskiego, przyjął dostojność Króla Litwy. Na takowe przedsięwzięcie, sam Król Jego Mość Polski, Najjaśniejszy Władysław, dadź zezwolenie obiecuje. Jednakże pan mój, nie chciwy zaszczytow, odwołuje się, przezacni mężowie, do waszej rady; abyście, naradziwszy się pomiędzy sobą, zdanie mu wasze w tej mierze objawić raczyli." Po czém sam Wielki Xiąże wszedłszy na posiedzenie, głos zabrał w treści: „Że zamyśla zadość uczynić naleganiom Cesarza i woli Króla, brata swojego; lecz nadewszystko, poważając mądre zdanie senatorów polskich, pragnie mieć i ich otwarte i wolne na to zgodzenie się." Po czém prosił każdego o odkrycie zdania poosobno: — Pierwszy z miejsca, Albert Jastrzębiec, Arcybiskup Gnieźnieński, w długiej mowie rzecz rozwodząc, na żadną stronę pe-

wności nie zostawił, pochwałami zaczął, na pochwałach skończył swoję rzecz i zdanie w zawieszeniu ukrył. Po nim Zbigniew, Biskup Krakowski, wyraził zadziwienie swoje, nad nowością rzeczy, do rozwagi podanej, opowiedział jej ważność i delikatność materyi, więcej znaczące nad mniemanie czyje, a tém samém trudność w odkryciu zdania, jednakże z powinności urzędu i stopnia, zajmowanego w radzie narodowej, winien jest otwarcie powiedzieć.— „Najjaśniejszy Xiąże, mówił dalej, twój brat, Król Polski, pan nasz miłościwy, Władysław, nie innem prawem, nie pod innym warunkiem, wziął tę królewską dostojność i poślubił sobie rękę Królowej, świętej pamięci Jadwigi, której, ani w urodzie, ani w urodzeniu, ani w bogactwach, równej nie było w chrześciańskiej Europie, która, odmówiwszy ręki innym Xiążętom katolickim, połączającym z jej państwem kraje swoje na zawsze i w jedno ciało spajającym, dla tego tylko, aby państwo Litewskie, wiarę katolicką przyjęło i pospołu z Rusią, z królestwem się polskiém połączyło i jemu się poddało. O czém i samego Władysława i twoje panie i wielu Xiążąt pokrewnych waszych, mamy zobowiązania się, oraz wasze przywileje, któreście przed niewielą laty (1413 w Horodle) wznowić i utwierdzić nową powagą waszą i stanów, obojga narodów raczyli; a to jeszcze za radą i zgodą, samego Cesa-

rza Zygmunta, i aby trwalszém sprzymierzenie się nasze i jedność uczynić, herby i szlachectwa naszego klejnoty, połączyliśmy z Litwą. Jakże dziś, ci sami Monarchowie, tenże sam Cesarz, chcą węzły jednoty naszej potargać? Chcą wojnę między bratnimi narodami wzniecić? Raczże, Najjaśniejszy Wielki Xiąże, wiedzieć, że ten związek potężnych narodów, utrzymuje się dotąd statecznie; on brata twojego, chociaż bez dziedzica płci męzkiej, po zgonie Królowej Jadwigi zostawionego, uznaje swoim Królem, synów jego z Królowej Zofii zrodzonej, uznał następcami tronu polskiego, po długiém, daj Boże, życiu ojca. A ty Wielki Xiąże i brat twój, Najjaśniejszy Władysław, czyliżbyście żądali zadać cios temu związkowi i ciało państwa tego, w nienawistném rozerwaniu widzieć? Moc, dzielność i podporę własnej potęgi waszej złamać? Zarzuci nam może potomność, żeśmy, poniechawszy innych panów, brata twojego nad nich przenieśli i zaniedbaliśmy korzystniejszego powiększenia Królestwa Polskiego. Lecz usprawiedliwi nas, w tém postanowieniu gorliwość, o powiększenie wiary świętej, zbawienia dusz, cośmy wyżej nad skarby i bogactwa doczesne ocenili; czego Litwa dadź nam nie mogła, ani nawet potęgi, którą jej sąsiedzi poniewierali, że prawie wywróconą i zniszczoną była; jakowe wielkie przedsięwzięcie, podało środki do zwycięże-

nia i poskromienia nieprzyjaciół naszych Krzyżaków, przez zesłane od Boga nad nimi najzupełniejsze zwycięztwo. Na tych gruntownych zasadach opierając zdanie nasze, prosimy Wszechmocnego Boga, aby odmienił, Panie, zamiary twoje, rozproszył chęci, przez które chcesz zadać boleśną ranę Królestwu Polskiemu. Boleśno mi byłoby gościem bydź na tej gorzkiej uczcie, którą miałaby za cel osłabienie ojczyzny mojej. Przeto z całego serca i z całą usilnością duszy mojej, proszę cię, Najjaśniejszy Wielki Xiąże, odradzam i sprzeciwiam się twojej koronacyi: nie chciejże, Panie, pod żadnym względem, widokiem i warunkiem jej przyjmować. Gdy bowiem z zimną rozwagą, kolej tych wypadkow przezieramy, rzeczą nam zdaje się bydź niepojętą, żebyś ty, Panie, który znasz należycie charakter Cesarza Zygmunta, dał się jego intrygom powodować, i przeniosłbyś chęć królowania, nad bratniej jedności zgodę; którąbyś poniechawszy, rzucił nasienie zgubnej niezgody, pomiędzy ród twój, państwa, wysokie dostojności, a zamiast życzonego przez długie lata życia twojego, im dobra, dobra tylą trudami i mądrością twoją zgotowanego, zgubę i upadek na starość dni twoich przygotował. Odłoż więc, miłościwy Wielki Xiąże, tej chwały znikomej powab niewieści, i okaż się na schyłku dni twoich mężem, jakim w młodszym wieku jaśniałeś. Je-

dno jest, o czém ci mówić nie przestaniemy: abyś poprzestał ten zamiar popierać, nieprzynoszący ci żadnych korzyści. Wielka sława rozumu twojego, głośna dziś po całym świecie i owa zgodna miłość braterska, dla której, pomimo wielu innych braci Królewskich, stanąłeś na stopniu świetności twojej, jako stróż wielkich związkow politycznych." Poparł to zdanie Jan Tarnowski i za nim wszyscy z kolei senatorowie. Wielki Xiąże słuchał cierpliwie, jednakże nie bez uczucia wewnętrznej niechęci; nie mówił nic publicznie, lecz opuszczając zgromadzenie, powiedział do otaczających go zblizka:— „Gdym raz postanowił i zamierzyłem sobie, tę rzecz do skutku doprowadzić, nie zaniecham użyć innych środkow i sposobow." Senat, zmartwiony tém przyjęciem zdania swojego, ze smutkiem i wyrażeniem boleści, udał się do Króla, któremu w mocnych i energicznych wyrazach, objawiono wszystkie niebezpieczeństwa, grożące ojczyznie, jemu samemu i jego domowi, zbogaconemu dwóch synów, następców po nim i po Witoldzie nadzieją; opisano zdrady i ukrytej trucizny podstępy, przez nieprzyjaciół i Polski i Litwy powzięte, dopiéro przez Cesarza Zygmunta, doprowadzone do skutku; wykazano jego czarne sumienie, zdradliwość, zawiść zadawnioną przeciw Królowi; w końcu, wystawiono słabość zgrzybiałego starca Witolda. Król, do łez rozczulony, dzię-

kował swoim senatorom, pochwalał ich miłość ojczyzny i dobra domu swojego. Po czém wraz senatorowie Łuck opuścili, Król nocy następnej za nimi wyjechał. Ten ostatni wypadek, lubo przeraził mocno Cesarza i Witolda, jednakże, ochłonąwszy z pierwszego przestrachu, poczęli się naradzać. Zwołali senatorów i Xiążąt Litewskich i Ruskich, których proszono o udzielenie szczerego zdania. Wszyscy oświadczyli niepodobieństwo przyjęcia korony, bez zezwolenia Króla Polskiego i stanów: gdyżby to było znakiem zerwania jedności z Polską, ustalonej tak uroczystemi aktami, a szczególnie na sejmie horodelskim 1413 roku. Napróżno nawet Cesarz i jego radźcy, usiłowali przekonać, że akt horodelski, tak jak i poprzednie, nie są prawami, niemożnemi do usunięcia, gdyż szlachta Litewska, będąc starszą od Polskiej, ma prawo jej powrócić listy jedności i herby.— „Nie chcemy, odpowiedzieli, dawać przykładu łamania, opieczętowanych i oprzysiężonych przywilejow, coby nas w końcu samych, kto wié, do czego doprowadziło". Mimo to, starzec trwał przy uporze i tém się mocniej czepiał rad cesarskich, które były: aby rzucił złoto pomiędzy senatorów polskich i jednego po drugim sobie zjednał. Tymczasem postanowiono, jak bądź to bądź, koronacyą uskutecznić i aby ją pewną formalnością odziać, wysłali posłów do Papieża, z pieniędzmi po bul-

lę i koronę. Ze strony Wielkiego Xiążęcia, pojechali do Rzymu, Symon Dedygoldowicz i Szedybor, brat Kiezgajłły. Jeszcze Cesarz ze swoim dworem, dni pięć przebawił w Łucku; w końcu wszyscy hojnie uraczeni i udarowani, rozjechali się. Przy tej okazyi, Cesarzowi dostał się w podarunku róg turzy, kosztownie oprawny na puhar do picia, jeden z tych, które Gedymin zdobył po zabiciu tura, przed założeniem Wilna. Zresztą, zjazd ten, trwający w ogóle do siedmiu tygodni, prócz goryczy, niesmakow, a nawet skrócenia wieku, przez nadwerężenie niemi zdrowia i kosztow niezmiernych, nic więcej nie przyniosł dla Wielkiego Xiążęcia (1).

(1) Kronika rękop. Litew. Bychow. str. 81 — 85. Długosz Lib. XI. p. 513 — 520. Kromer. Lib. XIX *sub anno suo*. Stryjkowski str. 529. Ten ostatni trafny obraz intryg Cesarza Zygmunta skreślił, przytoczywszy wyrazy poety Łacińskiego: *frigidum latitare anguem in herbis*; że podawał jakby bukiet z wonnych kwiatow, w którym był wąż ukryty. Jan Faber, Biskup Wiedeński, osobną rozprawę o tym zjeździe w pismach swoich zostawił. Voigt: S. 523. Źródła archiwalne, kronika wyżej spomniona, w materyi utrzymania gości powiada: „*Wychażywało na nich obrokow na każdy deń:* (sic) *Medu syczonoho sem sot boczek, okrom Muszkatel y win y Małmazej y innych pitej rozmaitych. A jałowic sem sot, Baranow, weprow sem sot, Zubrej po szestdesiat, łosej po stu, krome innych rozmaitych zweryn y innych mnohich mias y domowych potreb; y derżał tych hostej u sebe Weliki Kniaź sem nedel.*" Ten rozchod powtórzyli bezkrytycznie poprzednicy nasi Rzecz przechodząca wszelkie prawdopodobieństwo. Rozważywszy zaś ją zblizka, i częstomylność źródła zkąd poszła, wypada poprawić w kronice omyłkę widocznie uderzającą; i zamiast

1667.

Wyraźną niechęć do Króla, okazał Wielki Xiąże, gdy dla przepędzenia zapust, pospołu w Sandomierzu, jak był przyobiecał, przybycia swego odmówił. Król koniecznie chciał się z nim widzieć, kilka razy posyłał dworzan swoich, wreszcie przysłał glejt i zaledwo przyszło do porozumienia się, podobno nie na osobistej rozmowie, lecz za pośrednictwem osob wybranych, że na sejmie, niebawnie w Nowym-Korczynie złożyć się mającym, ta rzecz jeszcze raz do narady podaną będzie. Tymczasem Król pisał do ~~Cesarza~~, stanowczy opor swój, przeciw zamiarom koronacyi, oznajmując. Zostawała jeszcze nadzieja, ujednania senatorów datkami, skrycie im podesłanemi. Już agenci Wielkiego Xiążęcia, przysłani ze złotem, zaczęli działać, gdy sejm nadszedł, a praca ich jednak bezskuteczną się okazała. Dla tego posłowie z Litwy, Gasztold, Wojewoda Wileński i Rumbold, Marszałek Litewski, przewidywali: jakiego rodzaju zdanie na sejmie

R. 1429. Upor Witolda.

---

deń czytać *nedela.* Taką rzeczą znajdziemy, że ludność ugaszczana, wynosiła około piętnastu tysięcy głów. Porcya przeto mięsna, przez sześć dni jadalnych w tygodniu wypadała, po półtora funta na osobę; porcya miodu po butelce co dzień. Jakoż tak liczne mocarzy, panów, posłów i ciekawego rycerstwa zgomadzenie, z ich całą assystencyą biorąc, niezawodnie znaczną armią składało. Podług tego, przybliżone wyliczenie wydatkow, na całkowite utrzymanie gości, przez siedm niedziel, wynosiło najmniej półtora miliona, dzisiejszych złotych polskich.

przejdzie, i gdy rzecz swoję przełożyli przed zgromadzeniem, zamknęli ją oświadczeniem woli Wielkiego Xiążęcia: „Czy Polacy zechcą, lub nie zechcą, widzieć Królem Litewskim, Wielkiego Xiążęcia Witolda, on przecie nim bydź musi koniecznie.” Naturalnie, że godność narodu obrażona, upor przeciw uporowi stawiąc, formalne odmówienie zgodzenia się zrodziła. Po ukończeniu narad, wyjechali w poselstwie do Litwy: Zbigniew, Biskup Krakowski i Mikołaj z Michałowa, Wojewoda Sandomierski i Starosta Krakowski, którzy podczas świąt Wielkiejnocy przybywszy do Grodna, przekładali odpowiedź sejmową Wielkiemu Xiążęciu, na osobném posłuchaniu. Mowa Biskupa taką treść zawierała:— „Żeby Wielki Xiąże nie zamyślał wynosić się na dostojność królewską, z pogwałceniem przymierza i przysięgi swojej, z krzywdą Królestwa Polskiego, bez korzyści dla siebie i Litwy; gdyż to wywyższenie jego osoby, zaćmi bardziej sławę i wielkie imie jego, niżeli uświetnić potrafi. Będąc bowiem dziś pierwszym, pomiędzy Xiążętami, poślednim w rzędzie Królów stanie. Żeby miał uwagę na mogący nastąpić rozlew krwi, pomiędzy braćmi i ich ludami, którzy od lat młodości, będąc w zgodzie, przez tę jednomyślność, zrobili sobie wielkie imie na świecie. Nie byłoby to dziełem męża, w tak nachylonym wieku będącego i bezpotomnego, szukać ozdoby skroniom swoim, we

fraszce, złotem i kamykami upstrzonej, skroniom ozdobionym laurami zwycięztw; a przez to dwóch narodów rozrywać przyjaźń, narażać na zajścia wojenne i wydawać je na korzystanie zdradliwym sąsiadom. Właściwiej byłoby gonić się za dobrem powszechném, niżeli za prywatném urojeniem. Cóż dopiéro, dla tak płochych widokow, podniecanych ze strony nieprzyjaciół ukrytych, wikłać się samemu, i Króla brata, wprowadzać w kolej wypadkow smutną i nieprzewidzianych nieszczęść następstwo ściągających na ojczyznę. Albowiem należy wiedzieć, że Król Jegomość Władysław i naród Polski, każdej krzywdy, dochodzić będą z orężem w ręku." Wielki Xiąże, usiłował przekonać, że lubo projekt spomniony, miał sobie oddawna i przez przyjaciół i przez Cesarza podawany (1), oddalał go jednak od siebie, gdy zaś i Król Władysław, sam go ponowił i świeże nalegania cesarskie zaszły, ogłosił się z nim publicznie. Wstydby mu przeto było odstępować zamysłu, tak powszechnie głośnego, na tak uroczystym zjeździe,

---

(1) Ten-to był właśnie projekt, który w roku 1412, Zygmunt przesłał Witoldowi, w nadziei poróżnienia go na zawsze z Polakami. Kojałowicz p. go wyraźnie powiada, że pomnik tych intryg, pozostał w dyplomacie autentycznym, przez Wiel. Xiążęcia, Biskupa Wileń. Mikołaja, Wojewodę Alberta Moniwida i Jana Niemirę, własnoręcznie podpisanym, dochowującym się w archiwach państwa.

niechybnie przywieśdź do skutku postanowionego. Dość i tyle umiarkowania, że po szyderskiém opuszczeniu, przez senatorów i Króla Polskiego Łucka, nie włożył sam sobie korony królewskiej na głowę. Na tém się skończyły rzeczy w Grodnie. Tymczasem Wielki Xiąże, czynnie się krzątał koło projektu: znosił się z Krzyżakami; pisał do Króla, wyrzucając mu, że dopiéro zapobiega u Cesarza temu, na co pierwiej sam przyzwalał, krzywdzi wolność narodu Litewskiego i dostojność Wielko-Xiążęcą, robiąc ich wazalami, czy poddanymi Korony Polskiej (1). Niemniej użalał się przed Cesarzem na nierzetelność Króla brata, który słowa królewskiego nie dotrzymuje, robi zawady, w dziele dawno już i należycie powziętém i rozważoném; zarzuty Królewskie przeciw koronacyi, nie tylko, że są bezzasadne, ale krzywdzące honor jego własny i szlachty Litewskiej; on nie zamyśla robić żadnych poróżnień, między Litwą i Polską, jak to Król czyni, chcąc szlachtę Litewską, za wazalów Korony Polskiej uważać; co oni z wielkiém obruszeniem przyjęli, gdyż nigdy żadnemu państwu obcemu nie hołdowali i t. d. (2).

(1) List W. Xiążęcia do Króla Polsk. d. Trocky feria V. ante domin. Reminiscere 1429. Szufl. XVII. 156.

(2) List W. Xiążęcia do Cesarza d. in curia nostra Eyxischky (Ejszyszki) die domin. Invocavit 1429 Szufl. XVII. 136 (137?).

Senatorowie zaś Polscy, powziąwszy wiadomość o tych znoszeniach i przejąwszy kilka listów, zjechali się do Sandomierza 8 Września; zkąd powtórnie Biskupa Zbigniewa, z Janem Tarnowskim, Wojewodą Krakowskim, wysłali do Wielkiego Xiążęcia, poleciwszy im: iż jeżeliby inaczej od przedsięwzięcia, odwieśdź go nie mogli, aby mu Koronę Polską, w imieniu Króla Władysława ofiarowali, dodając: „Niechże ją przyjmie raczej od przyjaciół, niżeli od nieprzyjaciół." Czy to był własny zamiar Króla, czy zagadnienie przez dyplomatyków wymyślone, trudno zgadnąć. Jednakże wierzyćby należało, że Władysław, lubo młodszy nieco wiekiem, lecz słabszego zdrowia, lubiący spoczynek i pokoj domowy, mógł się zdobydź na taką ofiarę, dla dobra ojczyzny i miłości bratniej. Zwłaszcza, że po Witoldzie, jako bezpotomnym, spadłość na synów Królewskich, łatwoby przeszła. Może i dary, rzucone pomiędzy senatorów, przyczyniły się ku temu, bez nadwerężenia ich sumienia. Mogłoby to wszystko skutkować, na spaniałomyślnym Witoldzie; ale niektórzy z senatorów polskich, uwleczeni obietnicami wielkiemi, jeżeliby został Królem Litewskim oddzielnym, podburzyli go widać, jakiemś ostrzeżeniem, o podejrzliwości przełożenia nowego, o czém pośpieszyli uwiadomić, przed przybyciem poselstwa; dla tego był już na odpowiedź przygotowany. Jednakże,

mimo to wszystko, postrzegamy z całego rzeczy obrótu, że po niejakiej rozwadze, to przełożenie ostatnie, mocno wzruszyło Wielkiego Xiążęcia, zachwiało upor i nienawiść złagodziło. Byłby się nawet dał zupełnie odwieść od swego zamiaru, gdy i dwaj zaufani doradzcy jego: Lutko, z Brzezia i Mikołaj Cebulka, oba sekretarze nadworni, byli tego samego, co posłowie Polscy zdania, ponieważ nie z tą, co przedtém zaciętością, trzymał się przy swojém. Wszelako jakaś nieufność mocna, zatruła te widoki: przyjmował z uprzejmością i cierpliwie przełożenia, grzecznie rozmawiał i poufale z Biskupem, chciał zgruntować jego myśli tajemne; w końcu żartując z gorliwości jego. Powiedział mu wyraźnie: —„Wy jedni tylko jesteście szkopułem niepokonanym na drodze mojej.” Zrobił spaniały podarunek Tarnowskiemu, lecz Biskupowi nic nie dał, wiedząc, że nic nie przyjmie. Gdy zaś dworscy, poczęli różne wnioski robić, ogłaszać publicznie, zatwardziałą nieużytość Biskupa, zprzeciwka wychwalając powolny i łagodny charakter Wojewody, Zbigniew im otwarcie powiedział: — „Jeżeli Pan Tarnowski, mój zacny kollega, zgodzi się na koronacyą waszego Pana, ja wnet przystanę na to.” Tém objaśnieniem mądrém, zawstydził dworaków i usprawiedliwił Wojewodę. Pięć dni zabawiwszy w Grodnie posłowie, wyjechali na powrót przez

Wołkowysk, dokąd Wielki Xiąże ich przeprowadzał; tam w nieobecności swoich radźców, gdyż pod te ostatnie lata życia, miał w nich potrzebę, a oni mu stosownie do przełożeń polskich radzili, przeto nie chcąc, aby się mu sprzeciwiali dopiéro, taką odpowiedź objawił:— Powtórzywszy, co pierwiej powiedział, o początku tego projektu, pochodzącym od Cesarza Zygmunta i potakiwanym przez Króla Władysława, o nieprzyzwoitości odstąpienia od rzeczy, tak już publicznej, dodał jeszcze: — „Gdym rozważył dziś przełożenie, przez was mi uczynione, muszę się przyznać szczerze, że nie zamyślam upornie dobijać się korony Litewskiej, lecz jeżeliby mi ją ofiarowano, odmówić nie potrafiłbym, dla przyczyn dopiéro wyłożonych. Przywłaszczać zaś Koronę Polską sobie, którą brat mój, składa, mam za rzecz odrażliwą i niesłuszną. Byłoby to w mém rozumieniu, największym uszczerbkiem sławy mojej, abym koronę, spadającą z głowy brata, pod jego życiem, włożył na głowę moję.” W ostatku, po tej energicznej odpowiedzi, począł się przymilać posłom i z upokorzeniem prawie dziecinném prosić, aby odwiedli Króla Władysława, od zamiaru przeszkadzania do Korony Litewskiej, albowiem ten krok brata swojego, widzi za najwyraźniejszą krzywdę dla siebie. Słowem, starzec uporczywością tą przekonał, o swego umysłu osłabieniu wiekiem, a nawet może i

sam poznawszy w końcu to do siebie, chciał się poprawić przed posłami, gdyż pożegnał ich z temi słowy:—„Chciejcie Waszmość i to mieć w trwałej pamięci, co powiem, abyście moje wyrazy odnieśli, na zgromadzeniu Króla z senatorami: jeżeli Król Jegomość, brat mój ukochany i zacny naród Polski, zechcą mi mocą przeszkadzać w zamiarach moich, potrafię orężem sprawę moję wesprzeć.'' Mimo to jednak, dałby się starzec uspokoić, gdyby nie ustawiczne podszepty, niektórych poufalców nadwornych, zaprzedanych Krzyżakóm, którzy o wszystkiém ciągle donosili Cesarzowi. Właśnie bowiem, gdy posłowie Polscy bawili jeszcze w Wołkowysku, nadbiegł poseł Cesarski, niejakiś rycerz Leonard. On złożył Wielkiemu Xiążęciu, przysłany od Cesarza znak honorowy, czyli gatunek orderu zwanego *Smok*. Był to krzyż złoty, promienisty, rycerski, pod którym znajdowała się srebrna zmija skrzydlata, zwinięta w obręcz, z paszczą rozwartą, płomienie wyziewającą; dewiza na tym krzyżu była: *O quam misericors Deus, iustus et clemens!* Nosił się ten order na szyi, na złotym pojedyńczym łańcuchu zawieszony. Był godłem pewnego stowarzyszenia rycerskiego, którego członkowie przybierali na siebie powinność zaprzysiężoną, ulegania pewnym prawom i przepisom towarzystwa, szczególnie wspierania jeden drugiego, w każdej potrze-

bie i w każdym razie, złym lub dobrym; ustawy tego orderu były tajemnicą, dla osob niemających tego orderu (1) Chociaż Wielki Xiąże, przyjął ten zaszczyt i wdział na siebie, jednakże z tém oświadczeniem, że to czyni, przez szacunek względow cesarskich, nie zaś, aby się miał zobowiązywać, do nieznajomych mu powinności, zwłaszcza przysięgą, którąby mogła uwłaczać, obowiązkom zaprzysiężonym Królowi Polskiemu. Tymczasem Leonard, miał drugie ważne niemniej poruczenie, tojest: doniesienie o przygotowaniu korony; przeto na koronacyą naznaczył, sam Wielki Xiąże, dzień 16 Października. To znoszenie się z Cesarzem, niemniej jak podszepty, zaprzedajnych senatorów polskich i niektórych dworzan wielko-xiążęcych, sprawiły, że w tej porze Witold, był znowu mocno zagniewany na Króla, ponieważ w liście jednym, ostrzegał Wielkiego Mistrza, aby nie wierzył przewrótnym wyrazom królewskim, pokój rzekomo

---

(1) Opisanie tego smoka u Długosza: p. 532. Na portrecie Witolda, odkrytym w kopii starej daty, w Wilnie u XX. Augustyanów, wybornie oddanym na kamieniu przez Pana Rypińskiego, dla historyi miasta Wilna, przez M. Balińskiego, daje się widzieć krzyż na złotym łańcuchu, wiszący na piersiach W. Xiążęcia. Malarz kopijujący, ze starego malowidła, zapewna uszkodzonego, opuścił smoka. Podług postrzeżeń jednego znawcy rzeczy starożytnych naszych, smok ten był ze srebra w płaskorzeźbie, a na nim przyłożony zwierzchu, trochę wypuklejszy krzyż złoty, z dewizą emaliowaną czarnemi literami.

zapowiadającym: bo i przeciw niemu samemu, on jest pełen obłudy i niełaski. Radzi przeto w sporach o granicę, zbyt się nie uniżać, coby Króla tém większą pychą nadymało (1). Wszelako Król Polski, musiał wiedzieć o tej sekretnej zmowie, gdyż podwoił za granicą przeszkadzające środki. Pisał do zgromadzenia Kardynałów, do Ojca Świętego i niebawnie ukazały się bulle: Nasamprzód na imie Biskupa Chełmińskiego, który miał przyporuczenie włożyć koronę Witoldowi, zabraniając mu tego dopełnienie (2). Potém na imie Witolda, Cesarza i Wielkiego Mistrza; tamtemu zabraniająca przyjęcia, tym zakazująca dopomagania do korony królewskiej; powody w nich te same, jakieśmy widzieli przez Polaków podane (3). Ten rzeczy obrót, zdawał się istotnie obojętnym już czynić Wielkiego Xiążęcia, na projekta koronacyi; dzień 16 Października przeminął, bez przybycia posłów Cesarskich i koronatorów, nastąpiło znoszenie się z Królem listowne, a w końcu jakoś Listopada

---

(1) List W. Xiążęcia do W. Mistrza d. Soleczniky Sonnab. nach Viti 1429. Szufl XVII. 47.

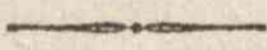
(2) *Martinus V. Papa monet Episcopum Culmensem ne Vitoldum Regem Lithuaniae et Russiae in Sigismundi Caesaris gratiam coronet. Datum Romae Anno* 13. (W początku Listopada 1430 roku) Cromeri Index Archivi Cracoviensis Nr. 16. MS. fol. 3.

(3) Bulle d. apud sanctum Petrum Idibus Novembris pontificatus nostri anno quatuordecimo, u Długosza p. 533—535.

zjazd osobisty, po którym zapewna bracia pojednani rozeszli się (1).



ROZDZIAŁ V.
Rok ostatni panowania Witolda.



1668.

R. 1430. Zjawiska nadprzyrodzone. Rzeczy Polityczne.

Życie bohatera, jest kwiatem historyi ojczyzny jego, zwierciadłem wieku i miłém przypomnieniem dla potomności. Drogie są nam przeto szczegóły o Witoldzie, a najdroższe, z chwil życia jego przedśmiertnych. Rok 1430, ostatni w życiu doczesném Witolda, zdawał się bydź przepowiednią nieszczęść i poniżenia, jakie Litwę oczekiwały, po jego upływie. Zjawiska nadprzyrodzone ustraszały ludzi, a starzy guślarze litewscy, może i nie bez prawdziwego przeczucia, przepowiadali smutne następności. Dalecy jesteśmy od wierzenia w przepowiednie ludzkie; jednakże nie ma prawie krainy, dochowującej pisane dzieje szczegółowe, żeby podobnego przykładu nie wystawiała. Czy to dla tego, że jest jakiś związek w przyrodzeniu, między rzeczami fizycznemi, moralnemi i politycznemi, czy dla te-

(1) O tym zjezdzie List W. Xięcia do W. Mistrza d. Garthen Sonnab. nach Andreä 1429. Szufl. XVII. 191.

go, jak podobniej do prawdy, że ludzie z następnością, blizką przeszłość porównywając, radzi upatrywać niejakąś w naturze własność ostrzegalną. Cokolwiek bądź, śmierć Witolda i nieszczęśliwe panowanie dwóch po nim następców, poprzedziły zjawiska dziwne i zwyczajnemu biegowi przyrodzenia niewłaściwe. W okolicach Smoleńska widziano wilka gołego, bez śladu na nim sierści: niezmiernej był wielkości, w śród dnia napadał na ludzi i pożerał. Na jeziorze Trockiém, woda niespodzianie przybrała kolor krwi, i tak stała zafarbowana przez dni siedm (1). Powiadają, że inne dziwowiska były także przedmiotem tego czasu postrzeżeń, odsyłając je do powieści gminnych, zkąd powziąć się o nich zdarzyło wiadomość (2), przestaniemy na samém napomknieniu, poprzednich zaświadczonych historycznie. Wielki Xiąże, w ciągłém oczekiwaniu korony, której i nie pragnął i nie odrzucał, dowiedział się o poruszeniach szlachty w Wielkiej-Polsce, których cel nie był wiadomy; wnosił przeto, że idzie o napad niespodziany, albo na Prussy, albo na Litwę, może w zamiarze pozbawienia kogo wolności; tak al-

---

(1) Latopisiec Daniłowicza str. 250.

(2) Że w Trockim smoka ludzi zabijającego widziano. Na Żmójdzi grad kamienny gdzieś spadał. W Brześciu ziemia się wstrzęsła. Udzielenie z badań obcych.

bowiem donosił Wielkiemu Mistrzowi (1). Następnie, gdy uczynił dopytywanie się urzędowe, o tém uzbrojeniu, odebrał odpowiedź, że to się dzieje z ostróżności przeciw Hussytom, kupiącym się w Szlązku nad granicą Polską; o czém uwiadomić Krzyżaków nie zaniechał (2). Około tejże pory w Marcu, zebrał się sejm w Jedlnie, na którym Wielki Xiąże miał posła swojego; przez niego złożone zostały listy do Króla i senatorów; w nich się użalał: że Król przed Papieżem i Monarchami katolickiemi, starał się go oczernić, jakoby zamyślającego o Koronie Litewskiej, jedynie dla zguby państw obu i niejedności, między narodami obódwóma; że Król wyobraził zamiary Wielkiego Xiążęcia, jako przez nadmiar dumy podyktowane; a nie chce pamiętać na to, iż do zezwolenia na przyjęcie korony, był pierwszym, niejednokrotnie zachęcał i doradzał. W skutek przeto dania odpowiedzi na te listy, i wynurzenia nieukontentowania królewskiego, że Witold niedawno wymagał przysięgi, od szlachty Litewskiej, na posłuszeństwo tylko sobie samemu, z wyłączeniem Króla Władysława, a przeto na szkodę państwa i poniżenie powagi królewskiej, wysłany został po raz

(1) List W. Xięcia do W. Mistrza, d. Dubitz Mitw. nach Reminiscere 1430 Szufl. XVII. 74.

(2) List W. Xięcia do W. Mistrza d. Berszi (Berszty) Sonnab. vor Palmar, 1430. Szufl. XVII. 75.

trzeci Zbigniew, Biskup Krakowski, w towarzystwie Mikołaja z Michałowa, Wojewody Sandomierskiego. Oni pod koniec Wielkiego postu, przybyli do Grodna i tam oświadczyli Wielkiemu Xiążęciu, na publiczném posłuchaniu, w obecności senatorów Litewskich:—„Nie ma Król Władysław, żadnego zamiaru działać, na pokrzywdzenie sławy Waszej Wielko Xiążęcej Mości, z którym przez całe życie, był w zgodzie i zjednoczeniu, owszem zawsze się starał i stara o własne wasze dobro i powiększenie sławy. Lecz jeżeli przed Papieżem i Królem Jego Mością Katolickim, czynił remonstracye; dopełnił to będąc potrzebą zmuszony: bo widział uszczerbek prawom swoim, z tej koronacyi wyniknąć mogący, zwłaszcza, gdy i ~~Cesarz~~ Król Zygmunt, spółdziałającym się znalazł. Stolica Apostolska miała więc prawo, tamę tym zamiarom położyć." W materyi wymagania przysięgi od szlachty i wzmacniania zamkow, od strony Polskiej granicy leżących, całą rzecz wyłożywszy, zakończyli posłowie prośbą:— „Abyś, Najjaśniejszy Wielki Xiąże, mówili, umysł swój od próżnych nadziei korony, odwrócić raczył, a całą rzecz i widoki swoje, odłożył do lepszej rozwagi i rozpatrzenia się następnego."— Na co wszystko następnej treści odpowiedź odebrali:— „Wielki Xiąże nic przeciw państwu i Królowi Polskiemu nie knował, ani na ten cel przysięgi od swoich wymagał, lub zamki wzmacniał,

aby nieprzyjacielsko chciał poczynać: lecz, kiedy przewidywał potrzebę własnego bezpieczeństwa, aby jacy nieprzyjaciele go znienacka nie napadli; zwłaszcza, gdy niezawodnie wiedział, że Czescy heretycy, nalegali na Króla Polskiego, przez usilne prośby i poselstwa, aby im przejścia przez Polskę do Pruss i Litwy dozwolił. Jakowe znoszenie się z heretykami, Król przeciw dawnemu zwyczajowi, przed Wielkim Xiążęciem taił i o tém nie zawiadomił." Takowa odpowiedź, lubo fałszu nie zawierała w sobie, lecz niemniej była wykrętną: albowiem Król bynajmniej nie myślał o zatargach, lub związkach z Hussytami, lecz sam tak się tłómaczył, dla pokrycia kupienia się szlachty Wielkopolskiej, nad Szlązką granicą, w zamiarze pilnowania przejazdu posłów cesarskich z koroną do Litwy. Wiadomo było zkądinąd, że fanatyzm religijny Hussytów, przedarł się do Wielkopolski, i banda jedna tych polskich zapaleńców obrazoborczych, niedawno napadłszy na klasztor Częstochowski pobroiła bardzo, obraz Matki Bozkiej odarła z ozdob kosztownych i samemu malowidłu uszkodziła, przez przecięcie twarzy szablą (1). W istocie przekonał się Wielki Xiąże, o tej ostatniej prawdzie: gdyż nawet był gotow posłać wojsko swoje do Polski, dla pomagania przeciw Hussy-

(1) Długosz: p. 542—544.

tom; to samo nawet pośpieszył doradzić Wielkiemu Mistrzowi, z ostrzeżeniem, aby się nie wdawał w dalsze z Polską stosunki dyplomatyczne (1). Następnie użalał się przed nim, że jest zmuszony w nieprzyjemne wdawać się korrespondencye z Królem, gdyż napróżnoby chciał bydź doradzającym, jak dawniej pobratersku; zkądinąd w obecném dworu polskiego położeniu, potrzebaby tyle doradzać, że i papieru na wypisanie tych rad nie wystarczyłoby (2). Wielki Mistrz, chciał bydź nawet pośrednikiem zgody między bracią, i na ten koniec, przekładał zjazd pod Toruniem osobisty, na którym i środki obrony, przeciw Hussytom, bydź miały ułożone spólnie. Król ten zjazd z ochotą przyjął i pisał, zapraszając Wielkiego Xiążęcia; z tém jednak oświadczeniem, że wolałby z nim się jednym widzieć, bez obcego świadka (3). Witold odesłał ten list w oryginale do Malborga, sam nie chciał bydź na zjeździe, tylko pełnomocnika obiecał przysłać; już bowiem znowu powrócił do upartego postanowienia swego i nie mając nadziei przezwyciężyć brata, czyli raczej gabinetową radę jego, nie pragnął się narażać na nowe dysputy

---

(1) List W. Xięcia do W. Mistrza d. Garthen, am Osterabend 1430 Szufl. XVII. 195.

(2) List W. Xięcia do W. Mistrza d. Kauen Sonnab. vor Himmelfarth. 1430 Szufl. XVII. 65.

(3) List Króla Polsk. do W. Xięcia d. in Gambicze feria IV. in Vigilia Corp Xsti 1430 Szufl. XXIII. 1.

nieprzyjemne (1). Do tego zaszły nowe doniesienia, o mniemanym, czy prawdziwym zamiarze rządu polskiego, pomagania Hussytom, przeto zjazd ów nie przyszedł do skutku.

1669.

W obecnym stanie rzeczy, ~~Cesarz~~ doradzał przyśpieszyć koronacyą, gdyż i on, obawą pomocy Hussytom przejęty, chciał Polakom w innej stronie doczynienia przysporzyć: albowiem szlachta Wielkopolska, pomówiona już o stosunki z Czeskimi rokoszanami, ciągle miała hufce swoje pod bronią, w różnych miejscach granic swojej prowincyi od Niemiec. Uprzedził przeto Wielkiego Xiążęcia, że na początku Września, przyszle niezawodnie koronę, dyploma na króla i osoby, mające obrząd koronacyi dopełnić; umówiono więc na ten cel dzień 8 Września w Wilnie (2). Tymczasem Polacy, z zapałem postanowili przeciąć wszystkie drogi tym koronatorom. To postanowienie już było od wiosny powzięte i zbrojno spełniane, a sekret dochowany tak ściśle, że mimo starań i domysłów dość blizkich, jakeśmy już mówili, nikt nie wiedział u-

R. 1430. Zabiegi o koronacyą.

(1) List. W. Xięcia do W. Mistrza d. Hof Mlodeczno Dienst. in der octava Corp. Christi 1430 Szufl. XVII. 176.

(2) List W. Xięcia do W. Mistrza d. Oszmyana am T. Corp. Chr. 1430 Szufl. XVII. 71.

stronny, o prawdziwym celu uzbrojenia wolnej szlachty, ochotników bezpłatnych, na setne kupy podzielonych. Jan Czarnkowski, Podkomorzy Poznański (x) był duszą tego uzbrojenia. Taka jest moc gorliwych narodu chęci! Cesarz Król rzymski sam rozgłosił pierwszy o dniu koronacyi, spodziewając się, że Polacy hurmem pójdą do Litwy i Hussytów najmą jeszcze na pomoc, a on tymczasem skorzysta w obrótach swoich w Czechach, przeciw tym ostatnim. Lecz się to nie powiodło: mądre senatorów Polskich rady, gdy nie mogły przezwyciężyć uporu, już dzieciniejącego starca Witolda, znalazły środki bezkrwawego zajścia, nie dopuścić rzeczy do skutku; zwłaszcza, że i Litewski senat, widząc prawie gasnące zdrowie Wielkiego Xiążęcia, nie śmiał się opierać królewskiej woli.

1670.

R. 1430. *Zjazd na koronacyą.*

Zbliżał się dzień 8 Września, na który oczekiwano w Wilnie koron, dla przyszłego Króla i żony jego. Sproszeni też byli na ten świetny obchod: Wielki Xiąże, Bazyli Bazylewicz, Metropolita Focyusz, Xiążęta: Borys Twerski, Odojewscy i wiele innych hołdujących lub pokrewnych Witoldowi, jako też sąsiednich, nawet Mazowieccy, Han Perekopski, Eliasz, były Wojewoda Wołoski, posłowie Cesarza Greckiego, Wielki Mistrz, Marszałek Zakon-

(X) Ten zacny urzędnik bardziej z miłości dobra publicznego niżeli oglądania się na względy Króla Jagiełła, śledził pilnował wysłańców od Króla Rzymskiego do Witolda i przejęte listy, wykrył intrygi.

ny Inflantski i wielu przełożonych Krzyżackich (1). Jednakże Paweł Russdorf, nie bardzo chciał bydź na koronacyi, widać, aby się Królowi nie naraził. Wielki Xiąże nalegał usilnie na to, przekładając nieodbitą potrzebę jego przybycia do Wilna, choćby dla przekonania nieprzyjaciół, o szczerym związku przyjaźni, między państwami Litewskiém i Pruskiém (2). Gdy się to dzieje, Król odebrał uwiadomienie od Czarnkowskiego, że posłowie ~~Cesarscy~~: Baptysta Cygala, Doktor obojga prawa, drugi Włoch także z Sienny, rycerskiego stanu, Zygmunt Roth Szlązak i kilku Litwinów z nimi, przejęci zostali; pisma przy nich zabrane, Królowi przesłano, znaleziono przy nich bogate ubiory, księgi, klejnoty, lecz koron nie było. Zbici, zranieni, będąc puszczeni na wolność, dostali się pieszo do Człuchowa; zkąd Kommandor tameczny, przesłał ich do Malborga (3). Z tych ~~listów~~ przejętych miano już pewność o dniu przeznaczonym na koronacyą; byli to bowiem posłańcy, oznajmujący przy-

---

(1) O tych zaprosinach są dwa listy W. Xięcia do W. Mistrza d. Worani Sonnab. S. Dominici 1430 Szufl. XVII. 79. Drugi: d. Dawgy Dienst. vor Laurentii 1430. Szufl. XVII. 80.

(2) Listy W. Xięcia do W. Mistrza d. Hof Olyta Sonnt. vor Assumpt. Mariä 1430 Szufl. XVII. 174. Z udzieleniem kopii listu Cesarza, względem przysłania koron. Drugi de Hof Dorschunischky Donnerst. nach Assumpt. Mariä 1430. Szufl. XVII. 72.

(3) Voigt: B. VII. S. 546—547.

bycie koronatorów (1). Skutkiem tego, był list Królewski, po kilkumiesięczném przerwaniu odpisow na listy Witolda, w którym go prosił usilnie, o odłożenie koronacyi na czas poźniejszy, gdyż chciałby wprzód widzieć się osobiście: gotow bowiem będąc, życzeniom brata dogodzić, pragnąłby z duszy własną mu koronę na głowę włożyć i synów swoich poruczyć w opiekę; sam zaś życzyłby sobie w spokojności resztę dni życia przepędzić, doznając już niemoce starości. Wszelako Wielki Xiąże, na to czułe wynurzenie się brata, odpowiedział, że dzień na koronacyą już naznaczony, wysocy goście zaproszeni, przeto odmienić tego nie można. Po takiém oświadczeniu, znowu nienawiści i rozjątrzenia, zdawały się okazywać oznaki: dyplomatycy polscy, odwoływali się do bull papiezkich, wyżej spomnionych, zabraniających koronacyi; twierdzili, że Cesarz Zygmunt, sam nie będąc koronowany, nie ma prawa koron rozdawać; że Wielki Mistrz nie jest władnym, przeciw papiezkiej woli przepuszczać koronatorów, przez kraje swoje do Litwy; i tym podobne rzeczy zarzucano i odpowiadano na nie. Mimo to, Wielki Mistrz polecił Rządzcy Zakonnemu, w Nowej Marchii, aby w razie przybycia posłów z koronami, eskortował ich do Pruss (2). Czarnkowski na granicy polskiej, pilnie

(1) Długosz: p. 546.
(2) Długosz: l. c. Voigt: l. c.

straż trzymający, zachorował, jego miejsce zastąpili: Sędziwoj Ostroróg i Dobrogast Szamotulski, Kasztelan Poznański; przeto drogi nieprzestały należycie bydź osadzone, szczególnie z Saxonii do Pruss prowadzące; Hussyci nawet czyhali na posłów tych, odrębnie od Polaków. Rządzca Nowej Marchii, dowiedziawszy się o takowych zasadzkach, ostrzegł będące już w Frankforcie nad Odrą, spomnione poselstwo, które składali: kilku Xiążąt Imperii i Arcybiskup Magdeburski, mający odbywać obrzęd koronacyi, otaczało ich czterysta jezdnych rycerzy. Oni się przelękli tém uwiadomieniem, a nawet nad Odrą nie widząc się bezpiecznymi, wrócili na powrót do głębszych Niemiec (1). Między tém, ukazało się znowu poselstwo od Króla do Wielkiego Xiążęcia, z ponowieniem uprzednich przełożeń i oznajmieniem: że Król Jego Mość nic sobie tak mocno nie życzy, jak pozostania na zawsze w braterskiej przyjaźni i miłości. Witold, rozczulony tém wywnętrzeniem się, pośpieszył wzajemnie te same chęci wynurzyć; lecz wymagał wprzód jakiegokolwiek środka obmyślenia, do pojednania się w rzeczach politycznych (2). Takową odpowiedzią Król ucieszony, pisał natychmiast

---

(1) Voigt: S. 548.

(2) Listy W. Xięcia do W. Mistrza d. Troken am T. Nativ. Mariä 1430 Szufl. XVII. 70. 168. 169. z doniesieniami o chęci do zgody.

do Wielkiego Mistrza, jako wskazanego ze strony Wielkiego Xiążęcia na pośrednika, aby raczył niezwłócznie zjechać do Wilna i rozpocząć dzieło pojednania braci (1). On w rzeczy samej, trochę pomarudziwszy, gdy postrzegł, że akt koronacyi, już się rozchwiał, pod koniec Września przybył na miejsce. Tam już od kilku tygodni, mnóztwo znakomitych gości przebywało, podejmowanych z przepychem, co do zbytku, zjazdowi Łuckiemu nieustępującym. Wszelako wyglądano jeszcze posłów z koronami, gdyż nie miano żadnej o nich wiadomości. Dopiéro, za przybyciem Wielkiego Mistrza, powzięto pewność o cofnieniu się ich z Frankfortu, nawet o losie Cygali, Wielki Xiąże dowiedział się raz pierwszy; to go niezmiernie obruszyło i przyprawiło zdrowie o znaczny uszczerbek (2). Lecz w tym samym prawie czasie, nadbiegł goniec z Pruss, do Wielkiego Mistrza z uwiadomieniem, że posłowie z koronami, są już w Starym Berlinie, i zamierzają przedłużać podróż, przez Stary Szczecin, przeto ich wkrótce spodziewano się oglądać w Wilnie. Radość ztąd niezmierną, między stronnikami przeciwnymi Polsce, przer-

---

(1) List Króla Polsk. do W. Mistrza d. Solcz in crastino s. crucis (exaltationis) 1430 Szufl. XXIII 2. Foliant C. p. 288.

(2) List, W. Xięcia do W. Mistrza d. Troken Sonnab. vor Mathäi 1430 Szufl. XVII. 10.

286

wało, tuż nadbiegłe uwiadomienie, że Król Władysław z wielkim dworem, senatorami i ogromnym pocztem rycerstwa, sam jedzie do Litwy. Powodem do tej podróży, więcej jak interes polityczny, były uczucia przyjaźni, albowiem nie lękano się w Polsce, o przybyciu koronatorów do Wilna, a gdyby i bez tych koron cesarskich, umyślił Wielki Xiąże, odbydź własnemi koronacyą swoję i żony swojej, wiedziano już dobrze, o zdrowia słabości i chorobie Wielkiego Xiążęcia, którą był wrzód między łopatkami, bardzo niebezpieczny, nadewszystko dla ludzi podeszłego wieku. To Król rozważał na radzie swojej: gdyż widział ożywiające się w bracie uczucia dawnej miłości, ponowione świeżo przez list i poselstwo sprawowane, przez najzaufańszego radźcę, Mikołaja Maldrzyka, z oświadczeniem szczerych uczuć i prośbą, o przybycie do Wilna, nie już na koronacyą, o której najmniej myśli, ale dla odwiedzenia w chorobie (1); po różnych zdań objawieniu, Król wybrał się do Litwy. Przyjęty na granicy przez Xiążąt krwi, ~~28 Października~~ 28 września, przepędził dni kilka w Wołkowysku, dla znoszenia się listownego z bratem, zkąd się udał do Grodna i tam jeszcze czas niejaki przemieszkał. Naostatek, odebrawszy uroczyste poselstwo, z zaproszeniem do Wilna, puścił się w drogę; gdy się

(1) Kojałowicz: p. 136.

o milę zbliżył do miasta, był spotkany pod wsią Kielmieją, przez Wielkiego Xiążęcia Witolda, Wielkiego Xiążęcia Bazylego, Wielkiego Mistrza Russdorfa i mnogich gości wysokiego stanu. Za zbliżeniem się, zsiedli wszyscy z koni, co gdy Król uczynił i rękę wyciągnął, Witold rzucił się w objęcie brata i długo objąwszy się ściskali się i całowali, od łez przemówić nie mogący starce. Przybycie Króla do Wilna, tém było mocniej rozrzewniające i czulsze, iż nastąpiło w dniu Świętej Jadwigi, (+) przypominającym pamięć Wielkiej Królowej Polskiej, która w tych samych murach stanąwszy, z krzyżem i rószczką oliwną w ręku, pośród braci zwaśnionych i bałwochwalczego narodu Litewskiego, tamtym pojednanie się, temu światło wiary prawdziwej darowała. Udawszy się do kościoła, padli na kolana bracia za ręce trzymając się przed ołtarzem, i utwierdziwszy w obliczu chwały Boga, swoje szczere pojednanie się, oblani łzami radości, poświęcili z nich kilka pamiątce Jadwigi. Już takie wynurzenie się, zadało cios hydrze niezgody, chcącej rozszarpać jedność dwóch wielkich narodów, nie było czego czekać Krzyżakom przezorliwym; Wielki Mistrz i przełożeni, cichaczem w tym samym dniu wycisnęli się z Wilna (1). Monarcho-

(1) List Króla Polsk. do W. Mistrza d. Montag nach Hedwig 1430. Szufl. XVII. 112. Podług Foliantu C. W. Mistrz wyjechał z Wilna 16 Październ. nazajutrz po przy-

(+) 7 Października. Nomenclatura principalium sanctorum etc. Varsaviae 1644. p. VIII.

wie, po wysłuchaniu Mszy świętej w katedrze, zwiedzili pokoje na pałacu Gedymina i po krótkiém śniadaniu, udali się do kościoła Panny Maryi na Piaskach, dla odbycia nabożeństwa żałobnego, po Królowej Jadwidze, które Franciszkanie, corocznie w tym dniu zwykli byli odprawiać. Z kościoła Witold z żoną odjechał prosto do Trok, że zaś Król naparł się go przeprowadzić, do pierwszej straży zamieskiej, jechali oba konno. Dręczony Wielki Xiąże, już od niemałego czasu wrzodem, na plecach, mając się w tym dniu nieco lepiej, nie zdawał się czuć tej dolęgliwości wyraźnie; jednakże utrudzenie i poruszenia umysłowe sprawiły, że jadąc konno, tuż za bramą Trocką raptownie zasłabł i spadł z konia, otrzeźwiony wsiadł do pojazdu żony, po przybyciu do Trok układł się do łóżka, z którego już wstać nie miał (1).

1671.

R. 1430. *Obróty dyplomatyczne.*

Przeświątkowawszy dzień 15 Października, który był niedzielny, rozpoczęto nazajutrz dyplomatyczne układy, na

byciu Króla. Długosz myla się z dniem przybycia Króla do Wilna, powiadając, że na dniu 4 po Ś. Franciszku, t. j. 8 Października. Lecz niżej poprawia się p. 556, mówiąc wyraźnie: *In die S. Hedwigis descendit Wladislaus Rex Vilna versus Troky*, powinno bydź *Rex versus Troky*. To jest: z Wilna tegoż dnia przeprowadzał Witolda, jadącego do Trok

(1) Źródła archiwalne, udzielenia badawcze, Długosz.

posiedzeniu pełnomocników królewskich, wielkoxiążęcych i krzyżackich. Ci drudzy podali przełożenie, że Wielki Xiąże chce bydź pośrednikiem, we wszelkich dotąd znajdujących się do załatwienia nieporozumieniach, między Cesarzem co do Hussytów, między Krzyżakami co do granic i dalszych zarzutów, a Królem, z tym warunkiem, aby go strony obrały za sędziego i przyrzekły poprzestać na wyroku polubownym. W końcu proszono Króla, aby dał swoje zezwolenie na koronacyi odbycie i na niej chciał bydź przytomnym. Król się naradzał ze swoimi senatorami, po czém dał odpowiedź na pełnomocników zgromadzeniu:— „Chętnie Król Jego Mość zgodzi się, na sąd pośredniczy Wielkiego Xiążęcia, jeżeli Cesarz i Wielki Mistrz, dadzą poosobno na piśmie, zezwolenia przestania święcie na jego wyroku.” Pełnomocnicy Krzyżaccy, odezwali się w długiej mowie, wykładając życzliwość Wielkiego Mistrza dla Króla, zamiar przybycia jego do Wilna, nie w innym celu wyobrażali, tylko z prostej i szczerej chęci, pojednania Monarchów obu między sobą, czego nigdy nie odmówi, w razie potrzeby, usprawiedliwiali raptowny odjazd, jakimś interesem, przypadłym w jedném mieście pograniczném, przyrzekali przybycie jego na pierwsze wezwanie. Lecz ze strony Królewskiej, podziękowano przez organ Biskupa Krakowskiego, Zbigniewa, za dobre chęci, które dziś są już nie-

potrzebne, gdy się Monarchowie osobiście pojednali jako bracia: „Król Jego Mość, dodał mówca, nie chciałby na chwilę wątpić o najlepszych zamiarach Wielkiego Mistrza, względem siebie, gdyby przejęte z Cygalą jego własne listy, wcale co innego nie zapowiadały.” Względem koronacyi była odpowiedź obojętna: że Król bez naradzenia się z Senatem, w kole sejmowém zgromadzonym, nie może nic w tej mierze stanowić, stosownie do przyrzeczenia swego, przy wyjeździe z Polski, danego Senatowi i stanom królestwa. W jakowym względzie, wysyła Król natychmiast gońca do Krakowa. Co gdy się dzieje, nadjechał poseł od Xiążąt Szlązkich, z oświadczeniem trwałego i nienaruszenie dochowywać się powinnego postanowienia, w utrzymaniu przymierza z Koroną Polską, służenia i pomagania, przeciwko wszelkim jej nieprzyjaciołom. W tej nowej ratyfikacyi przymierza, dodano było na końcu: „Chociaż Zygmunt, Król Rzymski, przechwala się przed różnemi narodami, wzniecić wojnę między dwóma najjaśniejszymi braćmi, przedtém tak przykładną zgodę zachowującymi, przez rzucenie pomiędzy nich Korony Litewskiej, jakby kości pomiędzy zajadłe zwierzęta, o co do zgonu kłócić się i walczyć z sobą nie przestaną i niepierwej się rozejdą, aż się nawzajem pozagryzają i t. d.” Te i dalsze ze strony nieinteresowanej, oddane malowidła cha-

rakteru Zygmunta, w których się odcieniał wyraźnie zgubny zamiar koronacyi, zrobiły wielkie wrażenie, na całém zgromadzeniu zacnych gości, każdy widział i rzeczy i osoby i uczucia i wiek ich podeszły, nadewszystko stan zdrowia Witolda; przekonał się o zdradliwych poduszczeniach, próżności starca upartego i słuszności powodow do niezgadzania się Polaków. Wszystkie okoliczności dyplomatyczne, gdy wysłani mężowie zacni od Króla, przełożyli w Trokach Wielkiemu Xiążęciu, wysłuchał cierpliwie, leżący na łożu boleści, uwielbiał Króla, ale nalegać nie zaprzestał, aby dał rozkaz do koronacyi. Powiedział w końcu z oczyma łzami nabiegłemi:— „Słaby jestem, nie mam nadziei wyjścia z tej choroby; lecz chciałbym przed zgonem widzieć moje i ulubionej małżonki mojej skronie, uwieńczone koroną królewską, na co przecie mogłem zasłużyć u Króla, Pana i brata mojego najmilszego i u drogiej ojczyzny mojej!"— W ostatku przerywanemi od łkania słowy, dodał: — „Jeżeli mię śmierć w tej boleśnej chorobie ominie, złożę koronę na ręce królewskie na powrót i do zgonu żyć będę w pokoju i samotności klasztornej." Król polecił odpowiedzieć, że lubo nic pożądańszego nie widzi dla siebie, nad dogodzenie żądaniu brata ukochanego, przecież musi oczekiwać powrótu gońca z Polski, dla powzięcia wiadomości o postanowieniu Senatu i Sta-

nów, bez czego przyrzekł święcie nic nie działać; zsyłał się na świadectwo Biskupa Krakowskiego, przydanego mu od senatu za świadka działań. Tu zastanowić się potrzeba z uwagą, że było stronnictwo na dworze Wielkiego Xiążęcia, działające w brew zamiarom królewskim, zdaje się, Wielka Xiężna Julianna, może oślepiona blaskiem korony królewskiej i Swidrygełło, przebywający w Trokach wtedy, należeli głównie do tego, albowiem z okoliczności stanu zdrowia Witolda i jego serca zawsze dobrego dla Króla, nie możnaby mu przyznać samemu, takiego wytrwania w uporze, a tém bardziej tych machineryj skrytych, które wraz opowiemy. Po przybyciu ostatniém Wielkiego Xiążęcia do Trok, pisał on list, albo raczej w jego imieniu stronnictwo spomnione, do Wielkiego Mistrza, donosząc o swojej nieźmiennej chęci dopięcia korony, przyłączając list do [redacted] z prośbą, o przesłanie jej najrychlejsze przez Prussy. W tym ostatnim liście, donosił Cesarzo[redacted] o wszystkiém, co zaszło w Wilnie, prócz swego przypadku i choroby, wyraził, że się nigdy z Królem Polskim nie pojedna, bez uczęstnictwa wtém Cesarzów i Krzyżaków. Jednakże, jeżeliby Cesarz chciał przysłać korony, niechby to uskutecznił przez Prussy, z małym i nieznacznym pocztem ludzi, albo wcale pokryjomo; wówczas on, zwoławszy swój narod Litewski, przyprowadzi

rzecz do skutku, aby powtórnie poniżenia i wstydu nie doznał, jak dziś w obliczu oczekujących Mocarzów i wysokich gości (1) Co zaś bardziej przekonywa, o korzystaniu ze słabości zdrowia Witolda, przez stronników, to następna okoliczność. Skoro Wielki Xiąże, powziął poprzednio opowiedzianą odpowiedź od Króla, przybyli do Biskupa Zbigniewa, Mikołaj Siepiński i Mikołaj Małdrzyk z Kobela, sekretarze i radźcy przyboczni, zapewna bardziej z naprawy stronnictwa, niżeli z woli chorego pana. Oni mieli polecenie przełożyć Biskupowi, że gdy już prawie wszyscy senatorowie polscy i Król sam, nie są dalecy od zgodzenia się na koronacyą, aby raczył jeden nie bydź przeciwny temu. Nie przestając na tém, wielkie mu dary ofiarują i świetne czynią obietnice, dodając w końcu: że gdy pogardza złotem i kosztownościami, niech wie, że go Wielki Xiąże, ozdobić jest w stanie, taką czcią, uwielbieniem i dostojeństwem, jakich nikt jeszcze w Litwie nie dostąpił. Wtedy cnotliwy Senator powiedział posłom te słowa: „Lubo godnym jest Witold najpoważniejszych urzędów, samej nawet korony, z tém wszystkiém bez naruszenia przymierza i gwałcenia przysięgi raz wykonanej, dopiąć tego nie zdoła. Radziłbym

(1) List W. Xięcia do W. Mistrza d. Sonntag Hedwig 1430 Szufl. XVII. 185. Przy nim kopia listu do Cesarza.

więc zaniechać, o co się ubiega, w czém, jako sam rozumie, nic więcej, oprócz hańby, ohydy i wiecznej niesławy, w potomności otrzymać nie może, a na Litwę i Polskę, niechybnie klęskę ściągnie. Czy mniema, że Cesarz i Krzyżacy, zawsze nieprzyjaciele Polski i Litwy, radzą mu dobijać się o koronę w celu godności zasług jego? Bynajmniej. Zawzięci nieprzyjaciele, chcą tylko nadwątlić te ogromne państwa, domowemi waśniami, nim zdołają spożyć orężem. Dziwię się, iż Witold, przy schyłku życia, w bezsilnej już starości, bez potomka, któremuby miał zostawić, jednakże ubiega się tak troskliwie o koronę. Mnie zaś, odnieście mu odpowiedź, nie potrafi ani ująć datkami, ani zniewolić prośbą, ani ustraszyć pogróżką, więcej bowiem cenię wiarę, więcej cnotę, więcej miłość ojczyzny, aniżeli łaskę i wszystkie skarby Wielkiego Xiążęcia (1)" Po tej odpowiedzi, przybyli znowu ciż sami posłowie, w towarzystwie Macieja Biskupa Wileńskiego, z nowém przełożeniem, żeby się zgodzono choć na pozorną koronacyą, w celu uniknienia wstydu, w obliczu tak licznych gości; po czém Wielki Xiążę, złoży sam koronę i odeszle Cesarzowi, iżby ztąd żaden cień nawet niedogodności dla Polski nie pozostał. Jeżeliby i temu przełożeniu Biskup Zbi-

(1) Hlebowicz: Żywot Witolda str. 108—109.

gniew odważył się sprzeciwiać, wiedzieć ma, że Wielki Xiąże w to potrafi, iż nie tylko dostojności swojej pozbawionym zostanie, ale też takiej niesławy i kłopotów nabędzie, jakich sobie wyobrazić nie potrafi. Zbigniew odpowiedział na to, z umysłem niezachwianym: — „Ani na prawdziwą, ani na zmyśloną koronacyą, mogącą się w prawdziwą przemienić, nie zezwolę nigdy, gdyż raz wyznałem i w gruncie sumienia swego jestem przekonany, o jej zgubnych dla ojczyzny skutkach, przeciw której, za żadną ofiarę, nawet w obawie życia, nic działać nie mogę; piastuję też w osobie swojej dziś takie polecenie narodu mego i taki charakter dostojności, których żadne pogróżki, panów tego świata niezachwieją, ani uszkodzić mogą." Podziwieniem bardziej, niżeli niedogodnością odpowiedzi wzruszony Witold, miał powiedzieć przed obecnemi na ten czas osobami: — „Wszystkich prawie Polaków, albo szczodrobliwością, albo prośbą, albo groźbą, na moję stronę nakłoniłem, lub nakłonić mam nadzieję, tego tylko popa, żadną żywą miarą przerobić nie mogę, o którego, jak o skałę niewzruszoną, wszystkie się moje usilności rozbiły." Publicznie zaś okazał Biskupowi Krakowskiemu, najwyższy szacunek. Tu właśnie nadbiegł sekretny goniec z Pruss z listem od Cesarza, odpowiadającym na list, ostatnią razą spomniony, w którym pisał Zygmunt: że posta-

nowił zebrać wojsko w Niemczech, z którémby wysłani posłowie z koronami, mogli zbrojną ręką otworzyć sobie drogę, przez Polskę do Pruss i do Litwy. Lecz Wielki Xiąże, już poniechał myśleć o koronie ziemskiej, kazał przeto odpisać do Cesarza, z podziękowaniem ostateczném, za życzenie sobie tej godności: gdyż nie chciałby dla swego kaprysu, mieć przelaną krew ludzką. Niech Cesarz nie raczy siłę zbrojną, przeciw sile polskiej straży nadgranicznej wysyłać; prosząc w końcu najusilniej o to, dodał: aby zostawiono rzeczy czasowi, a on sam potrafi, dobrą drogą wszystko ukończyć (1). Już przeto nie było żadnej nadziei dójścia koronacyi. Witold widocznie zbliżał się do grobu; goście sproszeni zagraniczni, powoli jeden po drugim, Wilno opuścili (2).

1672.

R. 1430. Smierć Witolda.

Choroba Wielkiego Xiążęcia, wzmagać się poczęła, lekarze zwątpili, poznano wkrótce, że już nie było nadziei wy-

(1) Druga kopia listu W. Xięcia do Cesarza, przy liście do W. Mistrza, wyżej cytowanym znajduje się.

(2) Sprawdzić. Napierski Index corp. hist. dipl. T. I. Nr. 1,300. Registrant. C. w Arch. Król. Bardzo ważne pismo zawierające: Wiadomość o wypadkach na niedoszłej koronacyi W. Xięcia Witolda i po jego prędko zdarzonej śmierci zaszłych, obiorze W. X. Swidrygełły, wespół z odporném i zaczepném przymierzem, między Swidrygełłą i Zakonem zawartém w Memlu, 19 Czerwca 1431.

zdrowienia. Jednakże chory, ze stałym umysłem, znosił cierpienia, gdy zaś poczuł sam zbliżenie się śmierci, wyznał publicznie w obecności Króla, Panów Radnych obojga narodów i wielu dworskich osob, że już nie myśli o koronacyi więcej, lecz zwraca swój umysł, do królewstwa wiecznego osiągnienia. Już więc i senatorowie polscy, w większej się liczbie rozjechali, sam jeden Król, prawie, bawił w Trokach, przy łożu śmiertelném brata najwięcej przesiadując, przez co okazał czułości braterskiej dowody nie zmyślone. Lecz i okoliczności Litewskie, potrzebowały pobytu królewskiego w Litwie. Tém bardziej, że Xiąże Swidrygełło, z rady podobno familijnej i z woli Królewskiej, naznaczony będąc na następcę na Wielkie Xięztwo, po zgonie Witolda, począł w zamkach i składach skarbowych zapasow gospodarzyć, bez żadnej na nikogo uwagi. Co gdy doniesiono Wielkiemu Xiążęciu, kazał Gedygoldowi, Wojewodzie i Staroście Wileńskiemu, Rumbowdowi, Marszałkowi Litewskiemu, oraz Mikołajowi Sepińskiemu, aby donieśli o tém Królowi. Władysław zgromił tę nieuwagę łagodnie Swidrygełłowi; on jednak uraziwszy się, raptownie i bez opowiednio Wilno opuścił, już knując to w myśli, co niebawnie skutkiem okazać zamierzył. Po czém Witold, gdy poznał zgon swój nieuchronny, wezwał do siebie Króla, żonę i wiele przedniejszych o-

sob, w Trokach obecnych, przy których mówił do brata, temi słowy: „Czuję, Najjaśniejszy Królu i najukochańszy bracie, że się moja godzina ostatnia zbliża, w której rozłączę się z wami i ze wszystkiém, co mię otaczało. Wielkie Xięztwo Litewskie, które z rąk twoich odebrałem, powracam ci na powrót; rządź niém sam, albo przez kogo zacnego. Żonę moję, prałatów, xiążąt, rycerstwo, tak tu obecnych, jako i nieobecnych, twojej łaskawości i względom poruczam; prosząc, abyś przy nich zachował dary, prawa i przywileje przezemnie nadane. Proszę najuniżeniej, przebacz mi wykroczenia moje i to ostatnie zmartwienie, które starając się o koronę, tobie przyczyniłem.” Również wszystkich obecnych żegnał i przepraszał; płynęły łzy z powiek osob, otaczających łoże bohatera umierającego. Spowiadał się razy kilka, Maciejowi Biskupowi Wileńskiemu, po czém przyjął ostatnie sakramenta. Zapytywany przez spowiednika o wierzenie w artykuły wiary katolickiej, gdy przyszło do *Ciała zmartwychwstanie*, o czém zwykł był za życia, często dysputować z powątpiewaniem, odpowiedział: „Wierzę i najmocniej wierzę w przyszłe ciał zmartwychwstanie!” A potém dodał: — „Niegdyś, gdy w inne artykuły wiary, z całą mocą ducha mojego wierzyłem, w tym jednym powątpiwałem; teraz, nie tylko mocą wiary, ale i przekonania wierzę, ponieważ mam nadzieję za-

płaty, za moje dobre uczynki, w przyszłém wiekuistém życiu i przebaczenia za złe, przez zasługi Zbawiciela w ciele umarłego za nas i w ciele zmartwychwstałego. Jeżeli zaś potrzebne jest zadośćuczynienie, za przeszłe moje powątpiewanie, chcę to dopełnić podług woli twojej, pasterzu." Tak pojednawszy się ze światem i Bogiem, kazał klucze od zamkow warownych i skarbcow oddać w ręce Królowi. Żyć przestał na samém rozświtaniu jutrzenki, tojest: po godzinie szóstej, dzisiejszej rachuby, 27 Października roku 1430.(+) Ciało przez dni ośm, na zamku Trockim, stało publicznie wystawione, przy którém trzy razy na dzień: rano, w południe i wieczor, odprawowano nabożeństwo żałobne. Płacz osieroconej wdowy, zawsze towarzyszył modłom: lud rzewne łzy wylewał. Został pogrzebiony, ze zwyczajną stanowi swemu okazałością, dnia 7 Listopada, w Wilnie, w kościele Katedralnym S. Stanisława. Król ze łzami szczéremi, oddał ostatnią powinność bratu, Swidrygełło i wielu Xiążąt pokrewnych, znajdowali się na pogrzebie (1). Droga była pamięć tego wielkiego człowieka w narodzie Litewskim, który go podniosł na stopień potęgi, może zazdroszczonej i wartej zazdroszczenia Mocarzów Europy. Pamięć ta jednak ledwo nas w części docho-

---

(1) Długosz: p. 555—559.

(+) na białym

Do str. 530.

(+) ~~Długosz p. 557.~~ Datę zgonu co do dnia z Długosza (p. 557), ~~z [illegible]~~ stąd że my ~~z danego [illegible]~~

i podług notacyi w rękopismach Wierzbickiego znalezionych; która odpowiada biegowi rzeczy dziejących się dyplomatycznie potwierdzonych. Że Latopisiec Daniłowicza położył dzień 23 Października, musi być omyłką, ~~czy w druku czy w którym rękopismie~~ ~~wyczytanie~~.

293

do str. 551.

(+) O tem znalazł dowody P. Szaliński (Hist. Wilna T. I. str. 189.) w dziele Smolleta: Story of England T. IX. B. 4. p. 163.

dzi, w pismach Długosza i spółczesnych źrodłach archiwalnych; poźniej, kiedy przez brak dziejopisa, w ojczystej mowie piszącego, poczęła ta czcigodna pamięć niknąć, Królowa Bona, starała się ją ożywić, przez wystawienie nadgrobku z marmuru, w kościele katedralnym wileńskim, który jeszcze Kojałowicz widział, po prawej ręce Wielkiego ołtarza (1); dziś, na nieszczęście śladu, tej pamiątki nie ma.

1673.

Postrzeżenia biograficzne.

Wielki Xiąże Witold (2), urodził się roku 1344. podług najlepszych postrzeżeń, żył przeto lat ośmdziesiąt sześć (3). Był

---

(1) Kojałowicz: p. 138. Kronika rękop. Litew. Bych. str. 86. Obaczyć Dodatek IV. datę pogrzebu, znalazłem zanotowaną w rękopismach Wiercińskiego, xięga in folio.

(2) Prawdziwie po litewsku pisać się powinno Witaut, albo Witaud, ztąd Rusini pisali Witowt, tak się i sam pisał niekiedy; lecz także i Witoldus, zpolska Witold jest w starych dyplomatach, a że brzmi gładziej, przyjęte jest powszechniej i my się tego wyrażenia trzymamy. Obaczyć dyploma w Dodatku XII. Tomu VII.

(3) Tablica Genealogiczna III, przy Tomie IV pisma niniejszego. Kontynuator Dusburga c. XXV. p. 426. powiada wyraźnie, że Jagełło w roku 1370, podczas bitwy pod Rudawą, miał wieku lat 22, co się zgadza z naszą Tablicą genealogiczną. O latach zaś Witolda, nie mógł wydawca Dusburga, Hartknoch, wyraźnie wyczytać liczby, przeto położył podług domysłu polskich autorów; lecz oni także nic pewnego nie mają w tej mierze; zkądinąd wszystko przekonywa, że Witold starszy był od Jagełły.

urody miernej, twarzy pełnej i dość otyły, jednak kształtny i ruchawy; brody i wąsow nie nosił, które z przyrodzenia, że mu rzadko porastały, wyrywał. Trzeźwy i czynny, jak dziad jego Olgerd; bardzo pilny w wykonaniu rzeczy powziętej, niekiedy choćby mu najwięcej kosztowało, musiał swego dokazać, lub zaczętą fabrykę, czy dzieło jakie dokończyć; ani snu, ani spoczynku, nie pozwalał sobie, dopóki do końca nie doprowadził, co zamierzył prędko ukończyć, siedząc nawet za obiadem, zajmował się czytaniem depeszow, lub roztrząsaniem prośb sobie podanych. W Sobotę najpospoliciej miał zwyczaj korespondencye swoje z dworami zagranicznemi wysyłać, jak postrzegamy z największej liczby listow jego, w archiwach Królewieckich dochowujących się, w tym dniu datowanych. Nie lubił długiego czasu poświęcać, rozrywkom i łowom, tak, aby przez to uszczuplił sobie chwil przeznaczonych do spraw państwa. Handel protegował mocno i sam często, dla zachęcenia kupców, wchodził do spółki handlowej z nimi; tą drogą najwięcej nabywał rzeczy drogich: futer, koni, metallow kosztownych, sprzętow, gdyż się kochał w ozdobnych porządkach. Biesiad szumnych unikał: ztąd więcej oszczędnym go, niżeli hojnym nazwaćby można, gdyby na starość nie począł bydź rozrzutniejszym. Miał upodobanie w zalotach: dla tego był często pomawiany, o sta-

bość dla kobiét; jednakże od żon swoich, nie przestawał bydź kochanym. Zarzucano mu, że niekiedy, ukończywszy wojnę, porzucał obóz i pospieszał w objęcia żony. Kronikarz Litewski nie znajduje nikogo z mocarzy, ani ze starożytnych, ani nowoczesnych, z którymby go mógł porównać: gdyż ojczyznę swoję w nędzy i ubogą zastawszy, do czego i sam się przyczynił uprzednio nie pomału, postawił na stopie najogromniejszej Monarchii, swego czasu, i stopniami świetność jej, tak podniosł, że nigdy napotém bydź świetniejszą i potężniejszą nie mogła: był jakby geniuszem sławy i wielkości swojego kraju, za którego zniknieniem, tamte gasnąć poczęły. Surowy na swoich urzędników i wojskowych dowódzców, surowszy w postrzeganiu sprawiedliwości; lecz łagodny i miłosierny, ile tylko bydź nim znajdował rzeczą przyzwoitą, lub Bogu przypodobaną. Dobroczynność i rozkosz w uszczęśliwieniu ludzi, była jego szczególnym udziałem; cnoty tak wrodzone domowi Gedymina. Dla ludzi prywatnych wszelkiego stanu, płci i wieku, był bardzo łaskawy i przystępny; przeciwnie dla magnatów, xiążąt podwładnych i urzędników, najczęściej się okazywał z hardością, wymuszaniem najściślejszej uległości; ostatnich częstokroć, gdy widział, że się bogacili kosztem poddanych monarszych lub skarbu, pozbawiał miejsca i bogactw, zostawując na próbie czas niejaki, i gdy postrzegł

poprawę, lub się spodziewał, że skorzystali z doświadczenia, znowu do obowiązków, w innej gdzie prowincyi, przywracał. Karność wojskową, bardzo ostro postrzegał (1). Do szczególności charakteru Witolda należało, że nie łatwo przyjmował jakie projekta; lecz gdy przyjął, albo sam powziął, trudno go było odwieśdź od tego i prawie niepodobieństwo, częstokroć z dziwnym uporem i przekorą, powzięty zamiar utrzymywał. Tak razu jednego, gdy darował Sekretarzowi swemu i faworytowi, Mikołajowi Małdrzykowi, (x) na jego ożenienie, oprócz rzeczy kosztownych, znaczną jeszcze summę pieniędzy, Wielka Xiężna Julianna, przyganiała mu zbyteczną rozrzutność, w tej mierze. Witold na przekor posłał dwa razy tyle pieniędzy Małdrzykowi. Żona znowu narzekała; on znowu podwojoną kwotę kazał zaliczyć. Ta sprzeczka trwała, do ośmiu razy i darowizna, coraz w tym stopniu powiększana, na przekor Wielkiej Xiężnie, wy-

(1) Eneasz Sylwiusz, który w niczém nie oszczędza Witolda, powiada: że tak był srogim, iż gdy rzekł do kogo:— „Powieś się!" wnet się sam powiesił, gdyż inaczej byłby oddany na roztarganie dzikim niedźwiedziom. Przeciw temu powiedzieć można, że to był dawny zwyczaj ruski, gdzie zbrodniarzy samych wieszać się zmuszano. Gwagnin wyd. polsk. xięga III, str. 29. Jeszcze mówi Sylwiusz, że Witold, ile razy na konia siadał, zawsze miał przy sobie łuk, z którego strzelał do ludzi, którzy mu się nie podobali. To bajka, ani Mongoła żadnego przystosować się niemogąca.

(x) na koniu na białym zam XX

do str. 555. przypis (2) 296

(+) Zaginęły dzieje wojen Witoldowych na Ukrainie i z Tatarami, zaledwie cień ich pozostał w ogólnych wspomnieniach. Że jednak nieraz przeważnie Krym najeżdżał, świadkami są, pamiętni Karaimowie, Troccy, Łuccy i Haliccy, w trzech osobnych językach, bez pewnego roku oznaczenia, ~~sprowadza~~ wyprowadzonych z Krymu. Trocy mienią się najstarszymi przybyłami, później

mi

nym, [illegible]

mi Turcy, najpóźniejszymi Halicy, oni będąc wprzód na Podolu osie-
dleni, dla najazdów Tatarskich, przenieśli się do Halicza, już za króla
Stefana. Ich język turecki, ich znoszenie się z główną synagogą w Czu-
fut-Kale (w Krymie) dowodzą ich pochodzenia. Że zaś w Trokach
byli zdawna, wspominają o nich, jako mieszkańcach Trockich, kronikarze,
mówiąc o szczegółach tragicznego zgonu Zygmunta W. X. Litew.

niosła ogromną summę (1). Głęboki rozsądek, doświadczeniem obszerném wsparty, czynił go jednym, z największych wieku swego mocarzy. Nie był wojownikiem namiętnym, owszem unikał wojny, ile tylko bydź mogło, za to popierał silnie, gdy przedsięwziął. Nie zawsze w bitwach szczęśliwy, doznawał niekiedy klęsk, a szczególnie nad Worskłą; lecz trafiał na sposoby poprawienia strat swoich, lub korzystania ze zwycięztw, i wraz goił rany ludzkości, zadane przez wojnę. Lubił powiększać swą władzę i sławę, zawojowania utrzymać przy sobie stale. Gdy raz pokonał Tatarów nad morzem Czarném, wjechał na koniu do zatoki morskiej, zwanej Owidyewo Jezioro, gdzie były szczątki starożytnego portu i ogłosił się panem morza (2). Prędki w mowie, wesołego często humoru, rad słuchał rzeczy dowcipne i sam rozprawiać anegdoty miał upodobanie. Gdy raz mu ktoś odradzał, aby w dniu bardzo mroźnym, nie wdawać się w bitwę z Tatarami:—„Owszem, odpowiedział, dziś powinniśmy się bić, gdy zwyciężymy, zwyciężymy dwa razy; gdy zaś przegramy, ulegniemy sile dwóch nieprzyjaciół, Tatarów i mrozu.” Było jego zwykłem przysłowiem:—„Traci ten zaw-

(1) Długosz: 562 — 563. Summa w ogóle darowana była dwieście pięćdziesiąt pięć razy większą od pierwszej.

(2) Swięcki: Opis Staroż. Polski T. II. str. 194.

sze czas, kto na niego czeka." Miał wielkie upodobanie w dobornej jeździe lekkiej: Kozacy i Tatarzy, byli też wojskiem jego faworytném. Ostatnich mocno kochał, za ich męztwo, wierność, cnoty domowe. Nadawał im ziemie i przyuczał do życia obywatelów europejskich. Raz mu wymawiali Senatorowie Litewscy, że zbyt obszerne nadania ziem, poczynił dla Tatarów w Litwie i na Rusi, robiąc uwagę, że ten lud niesforny, może bydź niebezpiecznym w kraju. „Nie, rzecze, ja przeciwnie mniemam, albowiem dobrocią i najdziksze zwierzęta dają się oswajać." W rzeczy samej, Witold swoją dobrocią, z Tatarów hordy, zrobił lud ucywilizowany najlepiej, wielu samą łagodnością nawrócił do chrześciaństwa; o czém i na Soborze w Konstancyi mówiono (1), ci zniknęli pomiędzy familiami szlacheckiemi, pozostali zaś przy mahometyzmie, tém się tylko odróżniają dziś od krajowców rodowitych: bo nawet język swój stracili pomiędzy sobą. Miał upodobanie w uczoności: słuchał przeto sporow w towarzystwie, między uczonymi, sam niekiedy w materyach teologicznych dysputował. Ktokolwiek, z mądrości i uczoności zalecony, pokazał się na dworze jego, był

(1) List Prokuratora Krzyżackiego, przy Soborze Konstancyeńskim Piotra Wormedith do W. Mistrza d. Kostnitz am Freitag vor Simon und Juda 1418 Napierski l. c. N. 873.

uprzejmie przyjmowany i hojnie udarowany. Lubił wymownie wysłowione rzeczy, aby nieprzewlekle i w dobrym celu powiedziane. Chwalono raz przed nim talent krasomówski, jednego magnata, na co odpowiedział:—„Wolałbym choć nie gładko mówić, ale prawdę (1).” Znał języki słowiańskie, niemiecki i podobno łaciński, pisał porusku i poniemiecku. Jednakże ojczystym językiem, rad często rozmawiał, któremu przyznawał pierwszeństwo, nad wszystkiemi innemi, chciał wprowadzić piśmienność tego języka, w powszechne użycie, co mu Krzyżacy odradzali i skłonność jego do narodowości utrzymania, przez przychylność do poganizmu, tłómaczyć starali się, ci nieprzyjaciele oświecenia (2). Wielki Xiąże Witold, nie lubił prze-

(1) Stryjkowski: str. 534.

(2) „Języki są pomnikami czasow poprzedzających historyą. Poznać język narodu, znaczy poznać cały obrót jego ukształcenia się. Wewnątrz tych dziwnych składow, leży, tak mówiąc, piętno, odróżniające jeden narod od drugiego. Czém język doskonalszy, tém narod bliższy do oświecenia. Porównanie językow, może objaśnić pochodzenie i pokrewieństwo wzajemne, między narodami; a gdyby trafem nieprzewidzianym, mogły zniknąć z oblicza ziemi, wszystkie pamiątki historyczne, wówczasby ślady czasow przeszłych, tylko się pozostały w samych dyalektach, w ich wzajemnych stosunkach, w ich wewnętrzném ukształceniu; i wówczasbyśmy sądzili o politycznych losach narodu, stosownie do doskonałości form grammatycznych, jemu właściwego języka.” Uwarow Prezydent Akademii Nauk Petersburskiej, Minister Oświecenia Narodowego. Wyjątek z jednej rozprawy jego umieszczony w Rossyj Chrystomatyi. T. I. str. 420 Już w Tomie I i na wielu innych pisma niniej-

bywać na jedném miejscu, zawszē przejeżdżał z prowincyi do prowincyi, z powiatu do powiatu, jak Król Władysław Jagełło. Nie miał upodobania w Wilnie mieszkać, uważał bowiem to miasto za nieprzyjazne zdrowiu (1), najczęściej w Trokach przebywał, gdzie się i urodził (2); kiedy miał potrzebę Ruś południową zwiedzać, w Łucku lubił wypoczywać po podróży. Grodno, Brześć, Wołkowysk, Oszmiana, Merecz, Kowno, były miasta upodobanego pobytu w Litwie; lecz bardzo często, w zamkach wiejskich, dla łowow, lub przypatrzenia się rolniczym robotom, które zachęcać lubił, przemieszkiwał. Orany, Dubicze, Ejszyszki, So-

szego miejscach, namienialiśmy o dawnym bardzo postępie Litwinów, na drodze cywilizacyi, przez samo poznanie ich języka. Takie było zdanie Witolda, które mąż uczony naszego wieku, w ogólności rozwinął, gdyż wielkie prawdy ściągają na siebie uwagę wielkich geniuszów, w każdym wieku i narodzie.

(1) Oprócz Gedymina i Olgerda, żaden Wielki Xiąże nie mieszkał stale w Wilnie, zapewna dla tej samej co Witold przyczyny. W istocie to miasto, prócz wybornej wody, nic więcej zdrowiu przyjaźnego nie nastręcza. Dawniej Grodno uważało się za miejsce najzdrowsze, często zarazy grassujące po kraju, tego miasta nie tknęły. Dziś Windawa uważa się za miasto najzdrowsze, na ziemi ludów litewskiego plemienia. Postrzeżono, że liczba lekarzy i ich byt dobry, jest w stosunku odwrótnym do stanu zdrowia miejscowego.

(2) Pałac, w którym się urodził, zamienił na klasztor Benedyktynów.

299

leczniki, Berszty, Dawgi, i inne włoście, wówczas znakomite, były upodobanemi miejscami, pobytu wiejskiego, jak to postrzegamy z datowania z tych miejsc korrespondencyj z Krzyżakami. Zgon tego Monarchy, opłakiwały narody jemu podległe, lub hołdujące, nawet odlegli sąsiedzi; Papież, [illegible] i wielu panujących Xiążąt, żałość swoję po nim w listach do Króla Władysława pisanych, oznamionowali (1).

1674.

O żonach i potomstwie Witolda.

Niezaprzeczoną jest prawdą, że Witold miał trzy żony: lecz porządek pożycia z niemi, potrzebuje wyjaśnienia; gdyż Stryjkowski pomieszał rzeczy i zaćmił; wylicza on bowiem żony Witolda tak: pierwsza Anna, druga Marya, trzecia Julianna, może uwiedziony mylnym porządkiem, w kronice litewskiej natrafionym (2). Potém poprawia swoję omyłkę, gdy powiada, że po śmierci Anny, Witold poślubił Juliannę i ta zaś była ostatnią żoną, przeżywszy jego. Toż samo i wszystkie inne źródła, mnie znajome potwierdzają; wiemy nawet, że owdowiawszy, przeniosła się w roku 1431 do Polski i tam

---

(1) Pamiętną jest w tej materyi bulla Papieża Marcina V. d. Romae ap. sanc. Apostolos Idibus Januar. p. n. a XIV. u Długosza p 561 — 562.

(2) Kronika rękop. Litew. Bych. str. 75. Stryjkowski str. 516.

resztę dni życia swego przepędziła (1). Niezawodnie przeto Maryą, za pierwszą żonę liczyć potrzeba. Lindenblatt, spółczesny kronikarz pruski, który znał dobrze Wielką Xiężnę Annę, pobożną katoliczkę, gorliwą w wierze, przychylną do Krzyżaków, poważaną przez nich wysoce, szczególnie przez Wielkiego Mistrza Konrada Jungingen, kronikarz ten, mówię, spominając o żonie Wielkiego Xiążęcia, nawiasem powiada: Witołd nasamprzód ożenił się z żoną, porwaną jakiemuś Xiążęciu Ruskiemu, który, gdy swojej krzywdy śmiał upominać się, głowę na klocu stracił, z rozkazu jego (2). Ta zaś Xiężna, była czarownicą zawołaną. Ale nie zgadła wszystkiego, ponieważ przepowiedziała umierając, że po jej śmierci, szczęścić się nie będzie mężowi, gdy przeciwnie, powodziło mu się zawsze najlepiej. Nie mógł przeto Lindenblatt mówić tego o Annie, raz dla tego, że ją znał i wychwalał z innej strony, jakeśmy namienili, drugi raz, że sam nie wiele ją musiał przeżyć, gdyż prawie z jej śmiercią, równie zamyka kronikę swoję. Mam pod ręką tranzumpt przywileju Witolda, dany kościołowi farnemu w Brześciu, pod rokiem 1412, w którym spomina o donacyi temuż kościołowi, przez żonę swoję, wte-

(1) Długosz: p. 556.
(2) Lindenblatt in MS. p. 159 exempl Kotzebue.

dy już nieżyjącą, imieniem Oprassia (Praxeda), na wsi Szebryniu uczynionej (1). Wiemy zaś, że w pożyciu z Anną zostawał, już przed ucieczką swoją z Krewa, po rok 1418, przeto nie pozostaje żadna wątpliwość, że Annę pojął już wdowcem będąc po Maryi, czyli Oprassyi. Ta zaś, była córką Andrzeja, Xiążęcia Lukomlskiego i Starodubowskiego (2). Musiał ją poślubić dość wcześnie, ponieważ w roku 1382, już będąc w Krewie, żona Anna miała przy sobie dwoje dzieci (§ 1328). Zdaje się nawet, że Zofia, wydana za Bazylego Dymitrowicza, rodziła się nie z Anny, ale z Maryi-Praxedy; ona była zaręczona w Łucku za Bazylego, roku 1388, przeto w tej porze, musiała mieć lat najmniej szesnaście, podług tamtowiecznego zwyczaju, panien zaręczania, urodziła się więc najpóźniej roku 1372. Owdowiała w roku 1425, i miała wtedy lat pięćdziesiąt trzy, co się zgadza ze źródłami dziejow Rossyjskich. Druga żona, Anna Swiatosławowna, Xiężniczka Smoleńska, rodząca się z Xiężniczki Olszańskiej, córki Jana Mendogowicza (3), za młodą byłaby na matkę Zofii, ponieważ ona w roku 1399, uchodzi-

(1) Obaczyć Dodatek V.
(2) Kronika rękop. Litew. Bych. str. 75.
(3) Obaczyć Dodatek X do Tomu VII. artykuł. Linia Xiążąt Olszańskich

ła jeszcze za piękność młodą (1); więc choćby wtedy miała lat trzydzieści pięć, bydź nie mogłaby matką Zofii, urodzonej 1372. Anna umarła w roku 1418, nie bardzo w podeszłym wieku, zaledwie mając lat pięćdziesiąt cztéry, jak wiemy z innych źródeł (2). Ona była matką innej córki, znajomej pod imieniem Raka, wydanej w zamęzcie, za znakomitego rycerza Litewskiego, Kormulta, od którego dom Wołodkiewiczów, początek swój wywodzi (3). Anna takoż miała dwóch synów, Jana i Jerzego, otrutych w Królewcu. Wraz po śmierci Anny, pojął Witold Juliannę, córkę Xiążęcia Jana Mendogowicza Olszańskiego i Karaczewskiego, siostrę rodzoną Symona, przezwanego Luty i Andrzeja Wiaziemskiego, ojca Królowej Polskiej Zofii (4). Była ona przeto ciotką, zmarłej niedawno Anny, jak nas uwiadamia Stryjkowski, z nią przeżył lat dwanaście bezpotomnie. Miała zapisy dożywotne od męża, na włościach skarbowych i dochodach powiatu Nowogródzkiego (5). Umarła roku 1448, mając lat siedmdziesiąt, w Dąbrowi-

---

(1) Mowa Szczukowskiego na radzie wojennej przed bitwą pod Worskłą r. 1399. § 1466.

(2) Notacye Wiercińskiego rękop.

(3) Paprocki fol. 666. Okolski Orbis pol. T. I. p. 540.

(4) Kronika rękop. Litew. Bych l. c. Długosz: p. 393.

(5) *Vitoldi dotalitia uxori suae ad vita inscripta cum facultate donandi Wahimuki ecclesiae. Exemptio districtus Nowogrodek á laboribus ad alias arces et loca. In Grodno* 1428. Cromeri Index arch. Cracov. MS. fol. 38, Nr. 439.

cy pod Lwowem, pogrzebiona w Wilnie w kościele Świętej Anny (1).

1675.

Stan wewnętrzny państwa.

Litwa za dynastyi swoich Xiążąt trzeciej, stała się państwem prawdziwie monarchicznem: bo chociaż Ryngolt, a po nim Mendog, rządzili już w niej samowładnie, jednakże poźniejsze rewolucye, przerwały to ustanowienie rządu. Witenes i syn jego Gedymin, poczęli znowu formę rządu monarchicznego ustanawiać, Witold zaś doprowadził samowładztwo do zupełności. On ukrócił nasamprzód samowolność Xiążąt pod opieką, czyli hołdownictwem Wielkiego Xiążęcia zostających, następnie możnych panków, do ścisłej uległości przywiodł, dla tegoż i Żmójdzini przykrzyli sobie jego panowanie, zwłaszcza, gdy im zjazdow gminnych, czyli sejmow ludu zabronił. Lecz zwoływał senatorów i Xiążąt na zjazdy, które formę sejmu miały, potém po roku 1413 i szlachta przez delegowanych swoich, miała [Wszelako] w tych obradach uczęstnictwo, na wzór sejmow polskich. W ogólności drobni posiadacze ziemi stanu rycerskiego (*ziemianie hospodarskije*), więcej wolności za Witolda otrzymali, niżeli jej przedtém mieli. Toż samo bojary, czyli wolni rolnicy i rolnicy poddani, byli pod czynną praw opie-

(1) Notacye Wiercińskiego rękop.

Wszelako w ważnych rzeczach i gdzie szło o interes państwa, nic bez rady senatorow nie stanowił. (1)

(1) Tego dowodzi Przywilej nadający dobra [illegible] z Metryk. Litew. Lib. Inscript. 22 fol. 7 kopija a w [illegible] własny księga [illegible] Nr. 223 fol. 483.

kę podciągnięci. Mieszczan udzielnemi przywilejami udarował i miastom prawa Magdeburskie nadawał. Żydom dał przywilej swobod i obywatelstwa, datowany w Łucku 1408 roku (1). Handlowi rozpostrzenił drogi rozległe i wygodne, albo dawniej zaniechane wznawiał. Dwa porty miał na morzach: na Baltyckiém Połągę, wznowioną pod ostatnie lata urządzenia Żmójdzi, i Kaczybej dziś Odessę na Czarném. Stawiał domy celne murowane i inne gmachy, bezpieczne od ognia, na składy towarow (2). Budował warownie dla ochrony handlu, od napaści zbójcow i ludów łupieżnych: nad Dnieprem, nad Bohem i po szlakach lądowych na Podolu, między innemi: Krzemienczuk, tojest: syn Krzemieńca, osada Krzemieniecka, Upsk, Herbedjejow-rog, Missuryn, Koczkos (Koczybej?) Barhuń, Tiahinia, w których ciągle stały garnizony Litewskie (3). Ułatwiał związki lądowe, przez zakładanie dróg militarnych w miejscach, którędy latem nikt nie mógł przejechać; stawiał trwałe mosty, na wielkich rzekach: naprzykład na Bohu by-

---

(1) Czacki O prawach T. I. str. 93.

(2) Na wyspie Dnieprowskiej Tawań, znajdował się taki gmach murowany, zowiący się Łaźnia Witoldowa. Swięcki Opis T. II. str. 195.

(3) Kiedy rozważymy, z jaką to trudnością Królom Polskim, przychodziło stawiać twierdze w tych nieludnych stronach, dziwić się potrzeba czynności Witolda i środkom jego.

ły dwa takie: jeden przy ujściu rzeki Kuczman, drugi przy ujściu rzeki Pisczembot. Najwięcej postrzegamy śladow usilności Witolda, nad rozpostrzenieniem handlu z krajami Ruskiemi, albo przez Ruskie z Azyą, zapewna dla tego, że polityka piekielna Krzyżaków, z własnych ich poddanych zgubą, najczęściej przeszkadzała handlowi na morze Baltyckie (1). Krzyżaccy przełożeni, tak pilnie i srogo strzegli swych granic, jak żaden barbarzyński narod, tego nie zachowywał (2). Postrach tych zbójcow, tamował wszystkie stosunki handlowe. Oprócz tego, fałszowanie przez rząd monetarnej wartości odstraszało kupców. Przeciwnie, handel wschodni i z północnymi Rusinami, przez cały ciąg rządow Witolda był kwitnący; same nawet rewolucye tatarskie, niewiele szkodziły pierwszemu, Tatarzy rzetelniejsi byli i gościnniejsi, zawsze

---

(1) Szczególnie rząd Henryka Plauen, szkodliwy był handlowi. Według niego, przyczyna zerwania handlu była, że ponieważ przez kupców można się wiele rzeczy dowiedzieć, dla tego, tylko zaufanym monopolistom, pozwalał w Litwie bywać. W ogóle kupców miano za szpiegów, i ztąd ich pokrzywdzenia częste bywały.

(2) „W roku 1423, niektórzy Kanonicy z Inflant, mając na czele swém Dziekana Kapituły Rewelskiej, z pewną liczbą młodzieży, chcącej się doskonalić w naukach za granicą, puścili się do Włoch. Na granicy pojmał ich Goswin Aschenberg, Kommandor z Grubyna, odarł z tegó, co mieli z sobą, kazał powiązać wszystkim ręce i nogi, przyczepić kamienie i wrzucić do rzeki." Kotzebue Preuss. ält. Gesch. B. III. S. 224. To znaczyło pilnować granicy.

od Niemców Pruskich. Przez Polskę do Węgier i do Wrocławia, szedł handel bez żadnej przeszkody. Co do oświaty i religii chrześciańskiej rozpostrzenienia, wątpić nie można, aby ten mądry Monarcha, nie czynił usilności możnych, w swojm czasie. Miał ludzi pożytecznych, w różnych przedmiotach naukowych i technicznych, sprowadzonych zza granicy, którym polecał młodzież krajową uczyć. Jeżdżąc ciągle po kraju, sam nad wszystkiém dozorował: biada uchybiającym w poruczeniach! Fundacye kościołow i klasztorow, były bardzo liczne; jużeśmy o tém mówili wyżej, szczególnie w paragrafie 1468, tam przepomniane, tu wspomnimy: W Wołkowysku fara, pod tytułem Ś. Mikołaja (1). W Grodnie fara (2). W Brześciu fara (3) i XX. Augustyanów (4). Oraz wiele innych, zapomnianych po większej części. Obszerność państwa, była od Baltyku do Czarnego morza, od Bugu do morza Białego i granic Permii; dziś szesnaście Gubernii pod Rossyjskiém berłem będących składa (5).

(1) Dzieje Dobroczynności, pismo peryodyczne r. 1821.
(2) Badania archiwalne miejscowe.
(3) Dodatek IV.
(4) ~~Wiadomość dochowana w klasztorze Wileńskim XX. Augustyanów.~~
(5) Ekaterynosławska, Chersońska, Podolska, Wołyńska, Kijowska, Czernihowska, Mohilewska, Mińska, Smoleńska, Witebska, Pskowska, Nowogrodska, Wileńska, Grodzieńska, Obwod Białostocki i Augustowska w Królewstwie Polskiém.

KONIEC XIĘGI DWÓNASTEJ.

do str. 566.

X. Fundowane Biskupstwo Łuckie ~~r. 1428 w wielki czwartek~~, którego pierwszym Biskupem był Andrzej. (1).

(1) Przywilej nadający uposażenie w ziemiach Biskupstwu Łuckiemu Dat. Gradzne feria quinta Coena Domini Anno 1428. – Acta Lituanica Liber Inscript 28 fol. 62. – U mnie wypis.

XX do str. 566. – przypis (4).

7 ~~w Brzeciu Litewskim~~ fundacya XX Augustyanów Eremitów, D. Nowe Troki roku 1398, ~~byli musiał~~ styczn. 25. – Z metryk. Litew. Lib. Inscript. 64 fol. 103. U mnie kopija Zbiór własny Księga F. Nr. 255 fol. 406.

+) do str. 566. wstawiono do textu –

Zamki i grody ~~na~~ podniesień, albo na zamo-skaliach, chociażby same Ukrainne wyliczyć: w Krzemieńczugu, Upsku, Horbedże-jarym-rogu, Miszczyńcach, Koszkosie, Bzarkunice, i wiele innych.

DODATKI

DO DZIEJOW

NARODU LITEWSKIEGO

*Tomu VI*go.

DODATEK I,

Do §. 1484.

Przymierze między Bolesławem czyli Swidrygełłą, Xiążęciem Litewskim, i Wielkim Mistrzem Konradem Jungingen. d. Marienburg 2 Marca 1402.

Z oryginału pisanego na pargaminie, w Archiwum Zakonu Niemieckiego, w Królewcu. Szufl. LIV. N. 1. W druku u Kotzebue: Swidrigail. s. 164—170.

In nomine sancte et indiuidue Trinitatis Amen, Nos Boleslaus alias Swydrigail Dei gratia Princeps et heres Litwanie et Russie et dominus Podolie Universis presentibus et posteris presencium noticiam habituris Salutem et rei geste ad perpetuam memoriam cognoscere veritatem, Cum auctor pacis ad pacis et unitatis spiritum suis rigorosis monitis et mandatis se-

dule nos inuitet dignum arbitramur ut inueterate displicencie, gwerre, et offense contra venerabilem Ordinem Beate Marie Jerosolimitann de domo theuthonica per nos diucius exagitate in pacem perpetuam remissionem et concordiam contemplacione orthodoxe fidei commutentur, Hinc est quod nos cum venerabili domino Conrado de Jungingen Magistro generali suisque Compreceptoribus dicti Ordinis Anno die et loco infrascriptis certum terminum placitorum concorditer celebrauimus super pace inter nos et terras nostras ex vna et dictum Magistrum generalem suos et Terras eiusdem Ordinis parte ex altera facienda perpetuo et firmanda, et variis premissis tractatibus tandem non coacta nec vi nec metu conpulsi, sed sponte et bona voluntate sinceritate animi nostri, quam reuera ad fidem Cristi gerimus expressimus in hunc modum In primis si quidem promisimus in omnibus Terris nostris pro posse nostro fidem catholicam dilatare Sacrosancte Romane Ecclesie Sacroque Romano Imperio ea exhibere et facere, que ceteri liberi Reges et principes catholici ipsis tenentur ex debito exhibere, Nullorum Christianorum Terras excepta via defense aut propulsando iniurie vmquam in manu nostri exercitus inuadere, aut inuadantur, vllos cum proposito et voluntate admittere, et quidquid nobis fuerit possibile intuitu cristiane fidei firmiter adimplere, Insuper promisimus et presentibus bona fide promittimus quod ex nunc et in antea tenebimus pacem inviolabilem et concordiam cum dicto domino Conrado Magistro suis successoribus totaque ordine predicto, ac ecclesiis et Prelatis in prussia et liuonia eorum et earum terris quibuslibet, terrarumque incolis, perpetuis temporibus obseruare, nec umquam volumus nec debimus aliquam ligam inire aut facere contra Ordinem et ecclesias predictas cum dominis aut aliis hominibus quibuscumque, et rancore quolibet postposito, omnes et singulas iniurias si quas no-

bis aut nostris per se vel per alios quomodolibet intulerunt remittimus penitus et offensas, Insuper limites et terminos inter nostras et eiusdem Ordinis Terras distingwi fecimus et distingwimus in hunc modum, Incipiendo in quadam Insula dicta Sallyn sita in fluuio dicto Memla habente sub se Insulam dictam Romeywerder, Que quidem Insula Sallyn tota apud ordinem permanebit temporibus affuturis Ea ita ob extremitate superiori dicte Insule Sallyn directe progrediendo ad fluuium dictum Naueze in decliuo seu valle continue sub silua dicta Heiligenwald, Ab hinc dictum fluuium sequendo in mediis fluctibus usque in Wiswilten, ab hinc directe eundo ad quendam lapidem magnum dictum Roda iacentem in fluuio dicto A. et Roda vulgariter nuncupatum, Ab isto lapide ascendendo ad Stagnum dictum Smarden, Ab hinc directe ad Stagnum seu locum dictum Apeytensee, A dicto stagno seu lacu per directum eundo usque ad viam vulgariter nuncupatam der Brengelische weg, Abhinc directe usque in Nenemyten (Nomoniten?), Abhinc linealiter procedendo versus finem seu aciem Merice vulgariter dictam die heide ad locum ubi fons oritur, A dicto ortu fontis procedendo per directum in solitudinem quandam communiter wiltnisse dictam, ubi fluuius Egloffe ortum habet, Ab hinc directe eundo permedium dicte Solitudinis videlicet Wiltnisse usque ad terminos illorum de ploskaw, Et hy omnes termini premissi siti sunt versus lyuoniam, Ascendendo vero versus prussiam termini subscripti perdictum Ordinem perpetuo sine quo libet contradiccionis obstaculo habebuntur, Incipiendo a supradicta Insula Sallyn in directum procedendo usque ad fluuium dictum Suppe, Ab hinc ascendendo ad locum ortus sui, Ab hinc directe progrediendo usque ad fluuium qui effluit a loco dicto Metensee, et dicitur communiter Metenflies, Ab hinc

per descensum fluuii usque in fluuium dictum Beber, Deinde dictum fluuium sequendo usque ad Granicies Terre Mazouiensis, Omnes igitur terras versus prussiam et lyuoniam per predictos limites ut premittitur distinctas, cum omnibus suis iuribus et vtilitatibus ad predictum Ordinem expresse recognoscimus perpetuo pertinere Quibus eciam se quid iuris in eisdem nobis nostris coheredibus heredibus et successoribus conpeteret seu conpetere posset, expresse presentibus renunciamus, Quare homines Ordinis Agricolos, Militares, aut cuiuscunque condicionis existunt, qui a tempore inite perpetue pacis et concordie cum Illustri Alexandro alias wytoldo sollempniter contracte de Terra Samaythe ad dictum Alexandrum quomodo cumque aufugerunt, absque contradiccione restituere seu reddere tenebimur de Terris nostris undecumque, omni dolo procul moto, quam cito auxiliante domino redire ad propria nos contingat, Insuper volumus quod homines Ordinis et Ecclesiarum predictarum in omnibus Terris nostris mercari et negociari libere valeant absque thelonijs aliisque exaccionibus, quos eciam tuebimur sicut nostros, saluis tamen, theloneis ab olym institutis, ac quibuslibet edictis nostris editis et edendis in Terris nostris, quibus nostri ortantur et dicti Ordinis homines sint ortati, Preterea nullum hominem, agricolam, alientem, Militarem, aut cuiuscunque condicionis vel status fuerit sine expressa licencia Magistri generalis qui pro tempore fuerit debebimus ad Terras nostras recipere aut locare, Item nobis in expedicione communi cum predicto Ordine et ipsius hominibus existentibus, Quotquot captiuauerint suos habeant et teneant ut captiuos, Excessus quoque et maleficia per Ordinis homines qualitercunque commissos et commissa Capitaneus exercitus Ordinis libere iudicabit, Excessus, vero communes per vtriusque exercitus homines commissos, Capitanei vtriusque exercitus in simul et communiter iudicabunt, Nullos in-

super Armigeros, dominos, Milites, vasallos, vel alterius cuiuscunque generis homines, eciam si Cristi fideles fuerint in dampnum sese preiudicium ipsius Ordinis aut suorum scienter umquam per Terras nostras ire permittimus, Sed impediemus et prohibebimus iuxta posse, Insuper homines proscriptos seu bannitos a Terris Ordinis non recepiemns ad Terras nostras, maxime, qui in sui vindictam homicidia seu incendia Ordini vel ipsius hominibus comminantur, Preterea per Terras dicti Ordinis contra quoscunque nunquam traducemus exercitum aut traduci per quem cumque faciemus, nisi expresse fuerit de beneplacito dicti Ordinis, Quo obtento, dampnum nequaquam Ordini aut ipsius hominibus inferemus, Insuper tractatum habitum dudum super pace et concordia perpetua per Illustrem Alexandrum alias Wytoldum patruum nostrum cum dicto Ordine quantum ad iniuriarum remissionem, districtuum et granicierum limitacionem, cum aliis quibuscunque Capitulis seu clausulis prout eiusdem originalia dudum tradita sepedicto Ordini lacius dicta continent, Que omnia et singula, èx certa sciencia hic habere volumus pro insertis, Excepto articulo de non recipiendis hominibus superius mutato, Et alio articulo ex certa sciencia simpliciter obmisso, qui sonat de dominio et terra Ruthenorum de Pleschkaw, et positus est in originali dicti Wytoldi, Approbamus gratificamus et laudamus rata et grata habere volentes, verum cum assistentibus nobis prosperis quoque domino adiuuante ad paterna bona peruenerimus, Promittimus presentibus bona fide quod tunc velimus et debebimus tradere aliam literam presenti litere per omnia consimilem, cum Baronum procerum ducum aliorumque nostrorum pociorum omnia predicta dictata et ordinata singulorum Sigillis, qui per Magistrum generalem et preceptores suos tunc postulati fuerint, ad fulcimentum maioris roboris sigillandam, Omnia vero et singula promissa in

articulis premissis et eorum quolibet contenta bona fide promittimus pro nobis heredibus coheredibus et quibuslibet successoribus nostris firmiter et inuiolabiliter obseruare, Nec umquam contraueniemus aut contraueniri procurabimus per quoscunque arte racione Ingenio, de iure, vel de facto consilio vel auxilio publice vel oculte In quorum omnium euidens testimonium et fidem de et super omnibus premissis literas tam in latino quam theutonico per omnia eiusdem sentencie, nostri Sigilli munimine fuimus communiri, Datum in Castro Marienburg, Anno Domini Millesimo Quadringentesimo secundo, Secundo die Mensis Marcij.

DODATEK II, do §. 1621.

Swiadectwo i Manifest o zjezdzie pod Welloną.

Chociaż, te rzeczy znajdują się drukowane u Kotzebue Preuss. ältere Geschichte. B. III. s. 431—441. jednakże ich ważność i nowość, w historyi naszej nakazuje tu pomieścić.

My Wilhelm Hrabia Ewirsteyn, Radźca i Poseł Jaśnie Oświeconego Xiążęcia Pana a Pana Ludwi-

Wir Wilhelm Grofe tzu Ewirsteyn Rath und Sendbote des Durchlachtigen fursten und herren Heren

307

ka Falchrabiego Renu, Świętego Państwa Rzymskiego Arcy-Xiążęcia etc. i Xiążęcia Bawarskiego etc. Kraft Elkerhuwzen Mistrz dworu; Heileman Beldersheim Rycerze, Radźcy i Posłowie, Najprzewielebniejszego w Bogu Ojca i Pana Jana Świętego Kościoła w Menc Arcybiskupa, Świętego Państwa Rzymskiego Arcy-Kanclerza w krajach Niemieckich etc. Tomasz Mas Kanclerz, Hannes Newkuche Rycerze, Radźcy i Posłowie Przewielebnego w Bogu Ojca i Pana Konrada Kościoła Wrocławskiego Biskupa i Xiążęcia Szlązkiego etr. Konrad Bischof Bimiasta nad Zundem Burmistrz etr. Wyznajemy tym listem odkrytym, że w roku Pańskim 1418, w dniu czternastym po Świętym Michale, odbył się polubowny zjazd na Niemnie pod Welloną, pomiędzy Najjaśniejszym Monarchą Panem a Panem Władysławem Królem Polskim etc. i Jaśnie Oświeconym Monarchą Panem Alexandrem czyli Wytowdtem Wielkim Xiążęciem Litew-

Lodwigo pfaltzgrofes bey Reyne des heiligen Romischen Reiches Ertztrogseses etr. und hertzoges in Bayern etr. Crafft von Elkerhuwzen Hofemeister Heilemann von Beldersheym Ritther Rethe und Sendeboter des Allirerwirdigsten in gote vaters und herren hern Johannis der heiligen kirchen zu Mentz Ertzbischoffes des heiligen Romischen Reiches Ertzcancellers in dutschen Landen etr. Thomas Mas Canceller Hannes von Nuwkuche Ritther Rethe und Sendeboten des Erwirdigen in gote vaters und herren hern Conradts der kirchen tzu Breslaw Bischofes und hertzoges in Slesie etr. Conradt Bischof der Stadt czum Sunde Burgemeister etr. Bekennen mit diesem uffenem Briefe, das in der Jarczens unzers herren vyrczen hundert in dem achttzenden vyrtzen tage nach sente Michels tage eyn freuntlicher tag gehalden ist vff der Mymel vnder Welun Czwuschen dem Allerdurchluchstigen fursten und herren hern Wla-

skim i Ruskim etr. ich sprzymierzeńcami i hołdownikami z jednej, a Przewielebnym duchownym Panem Michałem Kochmeistrem Wielkim Mistrzem Niemieckiego Zakonu, jego całym Zakonem sprzymierzeńcami i hołdownikami z drugiej strony. Na którym szło o zgodę i pokoj, na jakowym polubownym zjezdzie, tak się rzeczy miały. Po niektórych żądaniach, odpowiedziach i zaprzeczeniach, posłali wyżej wzmienieni Monarchowie, do Wielkiego Mistrza swoich wysokich radźców, na wyspę, na Niemnie położoną, do jego obozu, dowiadując się, azali Wielki Mistrz skłonnym jest do pokoju? W jakowym razie, Monarchowie toż samo oświadczają, jedynie, aby pokoj nazawsze ustanowić co do granic etr. Oni naprzód żądali kraju Żmójdzkiego etr. Sudawii połowę etr. Zamek Nieszawę etr. Ziemię Michałowską ze wsiami Moryn, Orłow etr., ze wszystkiemi do nich przynależnościami nazawsze odstąpić, wyż rzeczonym Panom Królowi i

dislao konige czu Polan etr. und dem Irluchten fursten hern Allexander anders Wytowdt Grosfursten tzu Litawen und Russen etr. Iren helfern und beylegern von eyme und dem Erwirdigen geistlichen hern Michel Cochmeister homeister dutsches Ordens seyme gantzen Orden helfern und beylegern vom andern teile aldo tzu arbeitende vmb eyntracht vnd frede vff welchem fruntlichem tage haben sich die sachen also verlouffen Nach mancherley vorderungen antworten und wederreden So schigten die obengeschreben hern fursten tzu dem hern hoemeister Ire achtbare Rethe uff das Werder seynes legers in der Mymel gelegen also werbende Wolde der Homeister geneyget seyn tzu frede. So wolden Ire herren des gleichen ouch thun vnde vmb des willen das der selbe ewige frede di stebas gehalden wurde mit grenetzen etr. So vorderten sie die landt Samayten etr. Sadawerlandt halb etr das Slos Nessaw etr. das Land Michelaw unde

308

Xiążęciu; albowiem dawniej to samo i jeszcze więcej postępowaném było. Następnie przekładali Panu Wielkiemu Mistrzowi, zapytanie: dla czego nie czynił zadość przymierzu wiecznego pokoju w Toruniu zawartemu? etr. które opieszale spełniano ze strony Zakonu i prawie całkowicie niedotrzymane, przeto nietrzymając się już tego, należałoby stosownie do wielokrotnych przełożeń Królowi czynionych, gdy bowiem rzecz cała podług tamtego opisu i jego rozpoznanie, oddane być miało na sąd Ojca Świętego Papieża. Lecz gdy wspomniony nasz Ojciec święty, niedawno swą dostojność objąwszy, wielą zatrudnieniami jest obarczony, ani się takiemi rzeczami zająć może, z przyczyny innych interessow pilnych, tyczących się Kościoła Świętego; a nawetby rzeczy w przewłokę poszły na jego dworze, i za lat dwadzieścia albo trzydzieści końca nie miały. Dla tego ich Monarchowie chcieliby raczej zostawić to Najjaśniejszemu Monarsze Panu

die dorffere Moryn, Orlow etr. mit allen iren togehorungen ewiglich abetzutreten den obegenanten heren konige und hertzoge Sindt das In eyn sulchs vnd dennoch mee vorczeiten geboten Weer Ouch worben sie Alze der herre Homeister meint deme briefe des ewigen fredes tzu Thorun gemacht nach tzu geen etr. der were obirfarn von dem Orden vnd wolde den ouch vorbas nicht halden Sunder als Iren heren digke (oft) angeboten were, die sache tzu bleiben am unsern heiligen vater dem Pabste nach vsweisunge desselben fredebriefes tzu Thorun. Wend nu der obengeschreben vnser heiliger vater nulich an das Ampt Komen were vnd vil tzu schigken hette vnde kunde solcher sachen nicht vsgewarten von ander notlicher geschefte weger der heiligen Kirchen, Ouch wurden sachen gar lange vortzogen in seyme hofe vnd uffte bey tzwenczig oder dreysig Jarn nicht ende nemen vmb des willen so wolden Ire heren gerne Irer sa-

a Panu Zygmuntowi Rzymskiemu i Węgierskiemu etr. Królowi, któryby upoważniony był do polubownego rozsądzenia, albo podług prawa, któreby obrał, byleby koniec nastąpił, w przeciągu czasu do następnego dnia S Małgorzaty, kiedy rozejm upływa etr. Na co odpowiedział P. W. Mistrz, że na zajutrz swoich posłów przyszle do wzmienionych Monarchów przed ich oblicze, z odpowiedzią na wszyst. ko Następnie my wyżej wymienieni posłani, byliśmy przez P.W. Mistrza, z wielą innymi zacnymi Prałatami, Rycerzami, żołnierstwem i zakonnémi osobami, przybyliśmy pod Wellonę, chcąc dać odpowiedź Monarchom w imieniu P.W. Mistrza; już Monarchów nie zastaliśmy. Niektórzy tylko z Ich Rady byli na miejscu, dla wysłuchania odpowiedzi, której brzmienie było następne: — Popierwsze, gdy wymagano wiele krajow i ludzi, które przecież Zakon wiele lat trzymał w długiém, prawném posiadaniu, na co są u niego należy-

chen bleiben bey dem Allerdurch luchsten fursten vnd herren hern Sigismundo Romischen vnd Vngerischen etr. konige das der macht hette die tzu richten jn freindschaft adir Im rechte welchs her welde doch das daseyn ende neme hye tzwuschen desem neestkomenden sente Margarethen tage als der frede denne vsgeeth etr. Doroff antwortete der herre Homeister das her die seynen schigken wolde des andern tages den obenegeschreben herren fursten Im Irer Keginwortekeit tzu antworten durch und mit den seynen. Vnde als wir vorgenanten gesomdt wurden von deme hern Homeister mit vil andern wirdiger Prelaten, Ritthern, knechten vnd ouch des Ordens vnd gwomen ken Welun und wolden denselbin hern fursten geantwort haben von des hern homeisters wegen do woren die hern fursten hinweg Sunder sie hatten etzlicher Irer Rethe do gelassen die antwort tzu vorhoren den ouch also wart geantworth. Czum Irsten

te dowody w listach i tranzakcyach, a szczególnie dekret Toruński, którego dotrzymanie sami Monarchowie Najjaśniejsi, swojemi pieczęciami utwierdzili i zapewnili pod wiarą, życzliwością i honorom, wespół ze swymi Prałatami, Xiążętami, szlachtą, miastami, tak polskich jako też Litewskich krajow, którzy takoż pieczęci przyłożyli w liczbie trzydziestu siedmiu. Jakowe dyploma, Najjaśniejszy wyżej wspomniony Monarcha i Pan etr. Rzymski i Węgierski król etc. nasz Pan miłościwy, władnie i nienaruszenie wyrzekł i ferował pod pieczęcią Majestatu swego; myśmy przeto prosili owych radźcow swoim panom donieść, że Zakon przy tym dekrecie pozostać pragnie. Że taki wyrok nie miałby miejsca, gdyby oni pruski kraj nieszczęśliwy po raz drugi mocą nie nagabali i nie napadali, wyrok tak słuszny i sprawiedliwy, którym zastrzeżono, aby od morderstw, pożogi, niszczenia kościołow, powściągnęli się, a przyjąć go nie chcieli,

als sie gefordert hetten vil landt vnd luthe die der Orden dach vil Jar jnne vnd her bracht hat in gutem langen besitzen, doro bir ouch der Orden gute beweisunge hette mit briffen und mit herkomen vnd sunderlich der richtbriff tzu Thorun gegeben eygentlich vsweiset den die obengeschreben Irluchten fursten vnd herren selbens mit Irer majestadt Ingesegele versegilt hetten und sich vorschreben vn glowbt mit truwen vnd eren tzu halden mit Iren Prelaten, fursten vnd edelingen vnd Steten der lande Polan vnd Littawen die do mete vorsegilt haben mit sebin vnd dreisig Insegeln den selben briff der Aller durchluchste vorbenunpte furste vnd herre etr. Romischer vnd Vngerischer konig etc. vnser gnediger herre mechtig vnd unvorbrochlich vrgesprochen hat vnd georteilt ouch vnder seiner Majestat Ingesegel vnd wir beten die selbin reche (Rechte) an Ire herren tzu brengen den Orden dorbey lasen tzu bleiben. Ouch so were jn sulch ge-

owszem daleko więcej mor-
dow, pożog i opustoszeń ko-
ściołow przyczynili. Ja-
koż sami wyznali, że to
podówczas nie było przyję-
tém, lecz podług zdania
ich panów, ich sprawa cał-
kowicie miała pozostać na
polubownném, lub podług
prawa, rozpoznaniu Pana
naszego miłościwego Rzym-
skiego i Węgierskiego Kró-
la i woli jego, nie zaś nie-
raz spomnionego Ojca
świętego Papieża, dla wie-
lu innych zatrudnień cza-
su niemającego etr. i prze-
to rzeczyby się długo prze-
wlec mogły etr. Następ-
nie odpowiadaliśmy ze stro-
ny W. Mistrza, że nieraz
spomniony Pan nasz mi-
łościwy Rzymski i Węgier-
ski Król, już raz wyroko-
głosił, przy którym pozo-
stać nie chcecie i przełoży-
li, jak rzeczono było, prze-
to pozostaje obawa, że i ten
dotrzymanym nie będzie.
Takoż mówili oni dawniej:
że nie należą do państwa
Rzymskiego, ale są pod
posłuszeństwem Papieża.
My zaś powiadaliśmy, że
nikt za rzecz słuszną nie
uzna, iżby ogłoszone, wy-
raźnie opisane i dyploma-

both ney andirs gescheen
denne do sie das arme landt
Prewszen tzum andern mo-
le mit gewalt angriffen
vnd obirtzogen hobin sul-
che recht vnd redlihe ge-
both die jn geboten woren
vff das sie von mort vnd
brant vnd kirchen vorwu-
stunge vffhorten, das sie
ye nicht wolden vffnemen,
Sunder gar vil mee Mor-
dens, Brandes vnd kirchen
vorstarunge meerten. Ouch
haben sie selbins bekanth,
das das nicht tzu der tzeit
wart vffgenomen abir als
jre hirten meynten jrer sa-
che gentzlich tzu bleiben
bey vnsem gnedigen her-
ren dem Romischem vnd
Vngerischem Konige jn
der fruntschaft adir im re-
chten welchs her wolde
synd der vfftgenante vn-
ser heilige Vater der Pabst
nich musze hette vor an-
dern geschofften etr. vnd
die sachen lang vortzogen
mochten werden etr. do-
ruff antworten wir von des
Homeisters wegen das der
vfftegenante vnser gnedi-
ger herre Romischer vnd
vngerischer konig vor vsge-
sprochen hette bey deme
vssproche sie nicht welden

tyczne rzeczy na nowo uszczerbku doznawały, a nawet, iżby Zakon często spomnionego Pana Rzymskiego i Węgierskiego etr. Króla, bez względu na łaskę jego, czas miał naznaczać na wydanie przezeń wyroku. Ponieważ jego łaskawość ma wiele do czynienia w interesach państwa swego, P. W. Mistrz, ufny w prawości swojej sprawy, gotów przyjąć sąd Ojca Świętego Papieża obustronny, jako najwyższego sędziego, aby jego świętość dzień stanności obu stronom wyznaczył, na którejby one swoje dowody złożyły, jakieby miały, i według tego swój wyrok ogłosił, jak można najprędzej. Jego Swiętobliwość sam nawet oświadczył, że go ta rzecz, pośród innych ważnych spraw całego chrześciaństwa, nie mało zajmuje, przeto termin polubownego wyroku na dzień Swiętego Symona Judy nastąpić mający, naznaczyć był chciał, na który Jego Swiątobliwości nuncyusz, miał zjechać. Lecz termin ten, spomnieni wyżej Monarchowie odmówili i ocze-

bleiben vnd vorslugen den als vorberurt ist Nü were tzu vorchter das deses aber nicht gehalten wurde. Ouch hatten sie vortzeiten gesprochen, Sie horten nicht vnder das Romische Reich, sunder vnder des Pabstes gehorsam. So meynten wir ouch das nymandt billichen dunken solde vmb heengelegete vorrichte vorschrebene vnd vorbriffte sachen von nuwes eynen hindergank thuen vnd were ouch der Orden des ufftegenanten hern Romischen vnd vngerischen etr. koniges nicht mechtig seynen gnaden eyne genante tzeit tzu setzen tzu eyme vssproche. Wend seyne gnade hette vil tzu schigken von des heiligen reiches regen sunder der herre Homeister welde aller seyner sachen gerne bleiben jm rechten bey dem vfftgenannten vnsem heiligen vater dem Pabste der beyder Partrye obirste richter were vnd das seyne heilikeyt eynen nemelichen tag beiden teilen setze vff den sie Ire beweisunge welcherley die weren vorbrengen mochten

kiwać go nie chcieli, chociaż P. W. Mistrz chętnie się zgadzał, przez względ na obu naczelników chrześciaństwa, na rozsądzenie tych rzeczy sposobem na zawsze trwałym wiekuiście. Przekładaliśmy także ze strony P. W. Mistrza i jego Zakonu, w materyi wszystkich niewymienionych jeszcze rzeczy i wymagań, któreby jedna strona do drugiej miała, jakby one załatwić, czy podług prawa czy też polubownie, za pośrednictwem nie raz spomnionego Ojca Świętego Papieża i Najjaśniejszego Pana Rzymskiego i Węgierskiego etr. Króla Pana naszego Miłościwego, albo Ojca Świętego Papieża i jego Kardynałów, albo na Najjaśniejszego Pana Rzymskiego i Węgierskiego etr. Króla i świętego państwa Rzymskiego Elektorów, albo na spomnionego dopiero Pana Rzymskiego i Węgierskiego etr. Króla i na Najprzewielebniejszych w Bogu Ojców Panów a Panów Arcybiskupów Świętych Kościołów w Metz, Trier i Kolonii, i

vnd dorabir seynen vssprochtete als der allerest gescheen mochte. Ouch so hette seyne Heilikeit gesprochen das Im dese sache vnder andern sweren sachen der gantzen Cristenheit vaste anlege vnd hette ouch fruntliche tage vff de neest vorgangenen Sente Simonis vnd Jude tage doromb gesatczt vff den seyne Heilikeit die seynen wolde doczu geschigket haben. Die selbin tage die obengenanten hern fursten abeslugen vnd nich warten wolden, sunder der herre Homeister hette die gerne gehalden als her In das ouch vmb des willen das beyde heupt der Cristenheit sulche sachen richten vnd jn ewigen tzeiten bleiben mochten vnvorbrochlich. So boten wir von des hern Homeisters vnd seines Ordens wegen aller suchen vnd czusproche die eyn teil wedir das andern haben mochte czu bleiben jn dem rechten adir jn der fruntlichkeit vmb alle vnberichte sachen bey dem vilgedochtem vnserm heiligen vater dem Pabste vnd dem Aller-

na Jaśnie Oświeconego Xiążęcia i Pana Ludwika Falchrabiego Renu etr. świętego państwa Rzymskiego Elektora, albo na czterech wyżej wzmienionych Panów Elektorów, którzyby pospołu zasiadali, albo na Jaśnie Oświeconych Xiążąt Panów: Rudolfa Saskiego, Pana Markhrabiego Fryderyka Brandenburskiego i Panów Markhrabiów: Fryderyka i Wilhelma Misnii, albo na Jaśnie oświeconych Xiążąt Panów Ernesta, Wilhelma i Henryka Xiążąt zacnego domu Bawarskiego, którzyby pospołu zasiadali albo na Jaśnie Oświeconego Xiążęcia i pana Ludwika xiążęcia Bawarskiego i Falchrabiego etr......... także Markhrabiego Bernarda Wirtenberskiego, którzyby pospołu zasiadali, albo na duchownych Xiążąt i Prałatów Wirchurga, Bobenberga i Ejstetu kościołow Biskupów, którzyby sąd składali, i są naszymi, przychylnymi, łaskawymi Panami; albo na zacne miasta związku Hanzy. Co będzie gdy takowi

durch luchsten fursten hern Romischene and Vngerischene etr. konige unsern gnedigen herren, adir an vnsern heiligen vater den Pabst vnd seyne Cardinales, adir an den vfftgedochten Aller durchluchstem fursten hern Romischem vnd Vngerischem etr. Konige vnd des heiligen Romischen Reiches Korfursten, adir an den obengenanten vnsern hern Romischen vnd Vngerischen etr. konige vnd an die Aller Erwidigsten In gote vater vnd hern hern Ertzbischofe der heiligen Kirchen Mentz, Tryre vnd Colm vnd an den Irluchten fursten und hern hertzog Lodwig Pfaltzgrafe bey Reyne etr. des heiligen Romischen reiches korfursten, adir an die vire obengenanten vnser herren Korfursen en alleyne die doczu Wel (wohl) beyenander seyn gesesser, adir an die Irluchten fursten vnd herren hertzog Rudolff tzu sachsen hern Margraff Friederich tzu Brandinborg vnd hern Marggrafen Frederich vnd Willehelm tzu Meysen, adir an die

sędziowie powiedzą, że P. W. Mistrz i Zakon jego wiadomy dyplomat wiekuistego pokoju w Toruniu zawartego, złamali i nie chcieli zatrzymać? Na tośmy odpowiedzieli w imieniu W. Mistrza, że on i podwładni jego, owszem to zatrzymali i jeszcze utrzymują i podług takowego opisu chcą postępować, o czém zawsze się oświadczali; owszem, Monarchowie wasi, względem W. Mistrza i Zakonu, znalezli się wbrew przeciwnie spomnionemu dyplomatowi. P. W. Mistrz, chciałby chętnie pozostać względem spomnionych Monarchów w zakreślonych przymierzem warunkach, byleby wiedział, że i oni to samo uczynią; lecz gdy się oni mają inaczej, pozwala na tem przestać. Nadto prosiliśmy Przewielebnego w Bogu Ojca Pana Teodoryka, Biskupa Dorpackiego, który się na tym zjezdzie znajdował w godności pośrednika, aby tak wielkie zażalenia, któreśmy przełożyli ze strony W. Mistrza i całego Zakonu, chciał wziąć na uwagę i

Irluchten fursten vnd herren hern Ernst Willehelm vn heynrich hertzogen des achtbaren huwses von Beyern, die ouch beyenander seyn gesessen, adir an die Irluchten fursten vnd herren hertog Lodwig von Beyern vnd pfaltzgrafe ètr. von frunkreich (sic) genandt vnd Marggraffe Bernhadt von Wirtenberg, die ouch wol beyenander seyn gesessen adir an die geistlichen fursten vnd Prelaten tzu Wirtzborg Bobenberg und Eysteten der kirchen Bischoffe die ouch dortzu wol gesessen seyn Alsampt vnsere gonstige gnedige herren, adir an die achtboren Stete die die Hensze genandt seyn. Ouch als die obengeschreben fursten sprechen das der herre Homeister vnd seyn Orden den vorgerurten briff des ewigen fredes tzu Thorun gemacht gebrochen haben vnd meynen den dorvmbe nicht tzu halden, doroff haben wir geantwort von des hern Homeister wegen das her vnd die seynen den gehalden haben vnd noch halden und ouch demselbin briffe nach-

raczył opatrzyć inne wygodniejsze srodki pokoju, łaski i przyjaźni, na które W. Mistrz i Zakon jego chcieliby chętnie się zgodzić etr. Wspomnieni Panowie Radni, wysłuchawszy naszych mów, przyrzekli natychmiast o wszystkiém Panow swoich uwiadomić, jakoż, nazajutrz Monarchowie przysłali swego sekretarza do W. Mistrza z taką odpowiedzią: Monarchowie w ogólności żadnego przełożenia W. Mistrza nie chcą przyjąć, lecz pozostaną przy swojém po dawnemu, oprócz na wspomnionego nie raz Rzymskiego i Węgierskie o etr. Króla zgadzają się, gdyż oni nie znają zbliska innych Mocarzy etr. Po czém Pan Wielki Mistrz wszystkie wyżej wymienione uwagi, przesłał Monarchom zapieczętowane w liście swoim, gdzie przedstawił na sędziow Xiążąt Jana i Ottona Bawarskich Falchrabiów etr., albo Pana Jana Burghrabiego Noremberskiego, albo Jaśnie Oświeconych Ernesta, Fryderyka i Alberta Xiążąt Austryi,

geen wellen vnd haben ouch alleczeit das geboten, abir demselbin briffe vnd ewigen frede haben die fursten Kegen dem hern Homeister vnd dem Orden n ch genug gethan vnd der herre Homeisier wolde des ouch gerne bleiben bey den vorgesehreben fursten vnd herren jn der obenvsgedructen Weyse, wurde von den di kant, das sie vnmechtig sulden seyn adir waren, der herre Homeister sulde gern dovon lassen. Wurden sie abir mechtig getelt, das is ouch dorbey blebe, dorobir so botèn wir den Erwirdigen n gote vater vnd herren hern Theodoricum Bischoff tzu Darpt der denselbin tag beworben hatte vnd dobey als eyn mitteler was, das seyne vaterlichkeit sulche so grosse irbitungen, den wir von beuelungen, des herren Homeisters vnd des gantzen Ordens gethan hetten geruchte tzu herczin nemen vnde de gedechtig seyn vnd wolte seyne vaterlichkeit ander bequemere vnd ridelicher Wege tzu frede gnade vnd fruntschaft, des her die durch

albo Jaśnie Oświeconego Reinolda Xiążęcia Gueldryi i Julichu, Adolfa Xiążęcia Bergu i Mewii, którzy wszyscy są nasi łaskawi panowie. Na co P. W. Mistrz, od Pana Króla Polskiego etr. i Xiążęcia Wytowdta etr. nie otrzymał żadnej na piśmie odpowiedzi po dzień dzisiejszy. Dla wyznania rzeczy wyżej napisanych, i że one tak się działy, my wyżej pomienieni do listu niniejszego, przy zupełnej rzeczy wiadomości, nasze pieczęci daliśmy przywiesić, który dan jest w Zamku Malborskim w Niedzielę po Wszystkich Świętych w roku pańskim wyżej spomnionym.

(6 Listopada)

goteswille vorgehe vnd vffinbare der Homeister vnd seyn Orden welden die ouch gerne vffnemen etr. Vnd der herren fursten Rethe dese sulche antwort von uns jngenomen hatten furbas an jre herren die tzu bre gen, so sunten dornoch des andern tages die obengenanten hern fursten jrer schreiber eynen tzu dem hern Homeister mit eyner sulchen antwort: das die herren fursten semelicher des Homeisters irbitungen keyne vffnemen welden, sunder jrer sachen bleiben welden nach jrer erst vorgegebenen Weisen, alleyne bey deme vfftgenanten herren Romi chen vnd Vngerischen etr. konige. Went seyne herren die vnderscheit der vorbenumpten fursten vnd herren also vsslechten worten nicht gedechtig weren etr. vnd doromb so sante der herre Homeister alle die oben vsgedrukte Dirbitunge denselben hern fursten vorslossen vnde vorsegelt jn seynem briffe vnd dirbot sich dorbir an dise nochgeschrebene fursten vnd herren an hortog Hannes vnd

hertzog otthen tzu Begern vnd pfaltzgraffen etr. vnde an hern hannes Burggrafen czu Noremberg, adir an die Irluchten fursten vnd herren hern Ernst Frederich vnd Albrecht hertzoge tzu Osterreich, adir an die Irluchten fursten vnd herren hern Reynoldum tzu Geldern vnd tzu Gulich Hertzog und hern Alff hertzog tzum Berge vnd den Irluchten fursten hertzogen tzu Cleuen ouch afsampt vnsere gonstige genedige herren vnd der herre Homeister bat von dem Herren Konige tzu Polan etr. vnd hertzoge Wytowdt etr. des eyne brifftiche amtwort die Im bys uff desen huwtige Tag nicht ist worden. Czu bekentnisse deser obengeschreben vnd das sich die also irlowffen haben, so haben wir vorgenanten vnsere Ingesigele an desen briff mit rechter Wissenschafft lasen hengen, der gegeben ist vff dem huwse Marienborg am Sontage noch allir gotes heilgen tage in der obengenanten Jartzal Gotes des herren.

Taka była protokolarna wiadomość czyli świadectwo, od radźców Xiążąt Niemieckich przysłanych, wydane Krzyżakom.

Jest jeszcze w Archiwum Królewieckiém w Registrande W. Mistrza Kuchenmeistra, świadectwo Arcybiskupa Ryskiego: że na zjezdzie pod Welloną, Polacy nie prędko się zgodzili na kompromiss Cesarza Zygmunta, i gdy nazajutrz chciano odpowiedzieć na to, Jagełło i Witold już wyjechali z obozu. W końcu się okazało, że Christianitatis scintilla in neophytis, znowu zagaszoną zostanie.

Starania usilne Biskupa Dorpackiego w pojednaniu stron, poświadcza List Mistrza Inflant., który się w oryginale w zbiorze P. Kotzebue znajdował.

Następny Manifest okolny do Stanów Pruskich i Pomerańskich, oraz odpis, wyjęte są z foliantu C. p. 66.

Wladislaus dei gratia Rex Poloniae Litwanisque princeps Supremus et heres Rusie etc. etc.

Prudentibus et providis viris magistris civium et civibus civitatum terrae Pomeraniae vniversis ad quos praesentes pervenerint grate nobis dilectis Gratiam regiam et omne bonum. Prudentes et providi viri nobis grate dilecti Ecce potestis attendere mansuetudinem nostram quam circa pacem perpetuam cum magistro et Ordine Cruciferorum servavimus consequendam Nunc literis nunc nunciis nunc aliis viis et modis opportunis ad hanc ipsos invitantes, Et demum quantis instantiis, quantis laboribus Ambasiatores nostri in Sacro Concilio Constanciensi nostro fulceti mandato hanc ab eis voluerunt exquire potuit nobis patescere nunc autem per magistrum et ordinem precibus commoniti ut ad tractandam pacem hujusmodi quae post tot studia a nobis impensa nequivit comsumare terminum poneremus, quem ipsorum annuentes precatibus in Weluna tredecima die mensis octobris praefiximus ubi nobis cum nostris principibus praelatis et baronibus venientibus et ipso Magistro simi-

liter comparente tot modos possibiles tot vias concordiae et pacis accomodas eisdem obtulimus ut nulla praeter eas arbitrio omnium potuisset aptior reperiri. Has tamen totaliter contempnentes et habentes nostram Majestatem et oblationes nostras tam honorabiles in derisum.... nos absque spe concordiae dimiserunt. Si quid igitur vobis aliud suggesserit contrarium noueritis haec non aliter se habere, quam cum praesenti vobis scripturi notitia referimus. Datum In Traken feria quarta proxima ante festum Sanctorum Simoni et Judae Apostolorum Anno Domini Millesimo quadragentesimo decimo octavo,

W następnym piśmie odpowiedź się zawiera Stanow Pruskich na Manifest poprzedni.

Najjaśniejszemu Monarsze i Wielmożnemu Miłościwemu Panu a Panu Władysławowi Królowi Polskiemu, Zwierzchniemu Xiążęciu Litewskiemu, dziedzicznemu Panu Rusi etr. etr., zalecamy my Rycerze, żołnierstwo i miasta krajow Pruskich nasze ochocze usługi Waszej Królewskiej Mości. Najjaśniejszy Monarcho spaniałomyślny Królu i Miłościwy Panie. Szanowny list wasz pisany we środę przed Swiętymi Apostołami Symonem i Judą w Trokach i do nas dosłany, odebraliśmy, gdzie między innemi rzeczami w nim wyrażono, z jaką pracą i usilnością wasza

Dem Allerdurchlauchtigsten Fürsten und Grossmechtigen gnedigen Herrn Herrn Wladisläo Könige zu Polan Obersten Fürsten zu Litthauen und Erbelinge zu Ruwsen etr. etr. empieten wir Ritterknechte und Stete der Lande Pruwsen, demütiglichen vnser willige Dirbitunge an euwor Königlichen Gnaden vorempfangen. Allerdurch luchtigster Fürste Grossmechtiger König und gütiger Herr euwir hochwidik Briff der an der Mitwochen vor der heiligen Apostel tage Symonis et Jude zu Troky gegeben und uns vorbracht ist haben wir wohl vornomen und als unter andern Re-

Wielmożność staraliście się na Swiętym Soborze Konstancyeńskim o pokoj wieczysty z naszym miłościwym Panem Wielkim Mistrzem i jego Zakonem etr. Wielmożny Panie i Królu, my się dowiadujemy jak tam rzeczy w Konstancyi poszły i jak tam powiodło się posłom wyżej spomnionego naszego miłościwego Pana Wielkiego Mistrza, że nietylko naszemu Najświętszemu Ojcu Papieżowi i jego Kardynałom, ale też Narodom i dalszym wszystkim Wysokim Xiążętom i Panom, duchownym i świeckim, wszystko było jawném i widoczném. że nam nic o tém do pisania nie pozostaje. Gdy zaś Wasza Królewska Mość dopiero piszecie, jak na ostatnim zjezdzie pod Welloną, Waszmość z naszym Miłościwym Panem W. Mistrzem i jego radą, względem obmyślenia środków do zgody i pokoju etr. wszystko na niczém spełzło etr. Najjaśniejszy Monarcho, my jesteśmy poinformowani przez Szlachtę kraju naszego, gości

den, darinne irzald wirt mit was Arbeit und Fliesen enwir Grossmächtige Sendeboten in heiligen Concilio zu Costnitz sich bearbeit haben vmb einen ewigen Frede den zu besolgenden mit unserm gnedigen Herrn, dem Hochmeister vnd sienem Orden etr. Grossmächtiger Herre König wir vornemen, wie die sachen aldo zu Costnitz sich dirfolget vnd welhes sich des egedachten vnsirs gnädigen Herrn des Hochmeisters Sendeboten aldo irgeben haben, das ist nicht albyne unserm Allerheiligsten Vater dem Papste vnd sienen Cardinalibus sunder auch den Nationibus und sust faste vil andirn hochwirdigen Fürsten und Herren beyde geistlichen und weltlichen also offenbar und clar, dass uns nicht fuge noch noth ist forder davon zu schreiben. Aber als euwir Durchlauchtikeit auch nu schreibet, wie euwir gnade uff desen neestgehalden Tage vndir Welung vnsirs gnedigen Herren Hochmeister und den sienen mögliche wie-

i obce osoby, byłe na rzeczonym zjezdzie i których pismo mieliśmy przed oczyma i słuchaliśmy jego czytania, że nasz miłościwy Pan W. Mistrz, z wielką pokorą, ile tylko mógł, przystępował do rzeczy tyczących się żądań i przedmiotu narad, przeciw którym, urażenia kazał ustnie oświadczyć, i takowe Waszej Królewskiej Mości przesłał przy liście swoim na piśmie. Lecz nie możemy wiedzieć, azali kto nie doniosł Waszmości inaczej, albo może list naszego miłościwego Pana Wielkiego Mistrza rąk Waszych nie doszedł; przeto posyłamy kopią takowego listu i przełożeń naszego Miłościwego Pana W. Mistrza i rady jego, przytém prosimy najusilniej Waszej Królewskiej Mości, abyście raczyli Królu wziąć pod rozwagę list nasz. Miłośc. P. W. Mistrza i w nim zawarte przełożenia, i podług tego raczcie Miłościwy Królu udarować go swoją odpowiedzią. My zaś będziemy szczerze przekładać naszemu Pa-

sen, vnd bequemer wege der Eyntracht vnd des Fredes etr. holte lassen vorgeben etr. Allerdurchlautigster Fürste, wir sien von unsirn Eldesten deses Landes, der nich wenig ist und nemlich auch Gesten und Fremden der Schrift wir gesihen und gehört haben, die uff dem Tage allsamt gewest sien beduwtlichen des berichtet, dass vnser gnediger Herre Hochmeister mit so grosser Demuth als her immer machte liss entgegen geen mit Entbietunge uff die Gewerb dien von den euwirn gar mogeliche redliche vnd creftige Derbitunge muntlichen hat lassen thun, die siene Gnade ouch in Schriften sante euwir Konigliche Hochwirdigkeit verschlossen in sienem Briffe Aber sint wir nich wissen ob euwir Gnaden Imand andirs nicht vorbracht hat adir ob unsers gnedigen Herren Hochmeisters Schrifte mit siener Derbitunge euwir Koniglichen Gross mächtikeit sien vorkommen, so senden wir nu die Abeschrifte des Briffs

nu W. Mistrzowi i pobudzać z radami jego do słuszności, że on żądaniom zadość uczyni, jak przynależeć powinno z całą Radą Wielebnych kraiu swego Prałatów, Przełożonych, szlachty i miast Pruskich etr. którzy z nim na zjeździe byli..... Przezacny Panie, nam zacny Jan Birkenhoupt, Starosta Bydgoski, przesłał Królewski list, wespół ze swojém krótkiém w nim objaśnieniem: jakoby, aby list Wasz był przez nas przyjęty, opublikowany, co my spełnić starając się, bo chociażbyśmy tego uczynić zaniedbali, jednakże się rzecz nie ukryje, przez cobyśmy tylko plamę na siebie ściągnęli etr. Że zaś my Rycerze, żołnierstwo i miasta Pruskie, takowy list kazaliśmy opublikować i czytać stosownie do powszechnej Rady i zdania; piszemy na dowód odpowiedź do Waszej Królewskiej Mości z podpisami następnemi: Hannos Logendorf Rycerz i Sędzia Ziemski Ziemi Chełmińskiej, z miastami Chełmna i Torunia, Otto Machwic Rycerz z

vnd derselben Derbietungen vnsers gnedigen Herrn Hochmeisters vnd der Sienen von nuwes die desen Briff euwir Königlichen Gnaden die wir bitten mit and ·chtigen fliessigen Bethen wil enwir Königliche Hochwirdigkeit semtliche vnsirs gnedigen Herrn Hochmeisters Derbitunge in der wiese als die in desen biege santen Schriften ist ausgedruket huwtestages (heutiges Tages) vffneme des geruhet hochwidiger Herr König vnsern gnedigen Herren Hochmeister nach doruff zu schreiben entlichen Euwir Antwort, wir wellen vnsern Herrn Homeister so getruwlichen unlegen und wissen Ihn mit den Sienen zu solcher Redlichkeit so gewis dass siene Gnade der Erbitunge ganz truwlich genug thut, die vmbmer gescheben ist mit Rathe der Wirdigen sienes Landes Prelatten, vnd dorneest mit sienes Rathes Gebietigern, vnd den Edelsten vom Lande vnd Steten desses ganzen Landes etr. die mit Ihm gewest seyn, uff dem Tage....

Elbląskiego, razem z miastem Królewcem. Asweren Sędzia Ziemski ze Swieciańskiego, razem z miastem Gdańskiem, przycińnione pieczęci, któreśmy w tej porze w użyciu mieli w imieniu innych Rycerzy, żołnierzy i miast tego kraju. Dan w Elblągu w dzień Niepokalanego Poczęcia Maryi Najświętszej Panny 1418 roku.

(8 Grudnia)

Hochwirdiger gnediger Herr uns hat der strenge Hannos Birkenhoupt euwir Gnaden Hauptmann zu Bramburg gesand euwir Königlichen Briff mit dem sienen die entlichen eyne sulche Klausula kurzlichen Inhalden, dass durch vns euwir Briff nich virholen sunder obwol verkundigt wurden vnd ob wir die Verpuschen welden so machten sie doch nicht verschwegen blieben vnd sulden vns ouch gedacht werden etr. des so haben wir Ritterknechte vnd Steten deses Landes dieselben Briff lassen vorbringen und ouch lesen nach der aller Rathe und Gut dunken schreiben wir darauff dessen Antwort euwir Gnaden yndir unser hirnoch geschreben Hannos von Logendorfs Ritthern und Landrichter des Colmischen Landes mit samt der Stete Colmen vnd Thorun Otto von Machwitz Ritthers vs dem Gebiethe von Elbinge mit samt der Stadt zu Konigsperg Asweren Landrichters im Gebiete zur

Schwez mit samt der Stadt zu Dansk angedrukten Ingesegeln, der wir gebracht haben zu dessen Zieth in Namen der andir Ritterknechte vnd Stete diser Lande. Gegeben zum Elbinge am Tag Coruptus Mariae der achtbaren Junfrauwen im xiiij c *und* xviij-*ten Jar.*

DODATEK III, do §. 1627.

List Króla Władysława, do Papieża Marcina V., z zażaleniem na Krzyżaków, wyjęty z Długosza T. I. Lib. XI. p. 395—399.

Beatissime Pater: Recepi quam plurimas literas V. S. super causa quae vertitur inter me, et Magistrum Cruciferorum de Prussia, et super excusatione vestrorum Nunciorum, quos Sanctitas Vestra misit pro pace inter nos tractanda, et reprehensione eorum, qui tractatui interfuerunt. Ego autem, Pater Beatissime,

licet nescirem nisi approbare quod Sanctitas Vestra approbat, et damnare quod Vestra Sanctitas damnat, tamen non potui non dolere, quod iidem Vestri Nuncii, non audita parte mea sed nec praesente, neque judices, sed tentatores electi, tulerunt contra me sententiam, quasi iniuste peterem quae petebam, et quod iustitia partis adversae appareret fundata super omnibus illis quae petebam. Quod eo iniustius fecerunt, quod ordinauerant eandem suam sententiam, ad omnium hominum notitiam prius, quam ad meam peruenire. Cum dederint super haec parti aduerse literas, quibus se et apud Principes iustificare potuerant, et meam partem opprimere. Quamuis autem per eam iuri meo nullatenus devogeretur, prout Sanctitas vestra patentibus literis declarauit, tamen fama mea grauiter laesa est, quasi calumniator esse viderer, et iniusta bella fouere. Quod magis de talibus viris miror, ita ad tam celerem praecepitasse se sententiam, cum eos tanquam viros probatissimos et integerrimos, ac pro talibus cognitos, cum in initio pro hac causa eos dirigeret, Sanctitas vestra commendaret, et ego a Praelatis et nonnullis Baronibus Regni mei, qui Constantiensi interfuere Concilio, multas de eis et praeclaras laudes audiuerim. Nam esto; quod parte aduersa praesente, vel eorum subditis audientibus, non semel, sed plures, et in variis locis dixerunt, quod et feurunt, scilicet partem eorum fouere iustitiam, nos autem iniuste petere, nec debere illos in aliquo nobis respondere, vt videlicet eorum subditos, ac etiam extraneos, ad eorum defensionem et assistentiam animarent. Tolerari hoc utcunque potuit, quod auxiliari eis volebant, quos amicos prae caeteris elegerant, quorumque statum iuuare cernebant. A vero quia famam meam, et partis meae, qui nihil eos unquam offendi, quod ad uniuersum orbem tam impie lacerarent, id fuit mihi omnino grauissimum. Ex quo euenit, vt ego spe pacis perpetue per eos Sanctitatis Ve-

strae Nuncios componendae frustrarer, et aduersarii mei, hoc ipsorum testimonio dati, ad inuendam concordiam difficiliores redderentur. Sed non est hoc nouum aut insolitum parti aduersae, ut quibuscumque viis, aut modis possint, meum curent nomen infamare. Nam per Joannem Falkenberg Monachum, quem carcer Sanctitatis Vestrae merito detinet, alias me notabant, et mutipliciter infamabant, quasi futurus essem Ecclesiae Dei destructor, et subuersor fidei Christianae. Nam quae ipse egerim, siue in bellis ergo ipsos, qui dicuntur domestici fidei, siue in pace erga alienos, et infideles ad fidem Orthodoxam reducendo, non tam verba quam facta testimonium perhibent. Cum olim me ad bella concitassent, violatis perpetuae pacis faederibus, que fuerant inter Regnum meum et ipsos, notu Diuino in campo eos prostraui, et maiorem partem terrarum illarum ditioni meae subieci, et in pugna quidem periere qui resistebant. In acquisitione vero terrarum, nunquam crudelitatem exercui, quin potius cum omni humanitate terras ipsas cum captiuis, ad pacem deueniens, parua mercede restitui. Quam pacem cum iterum violassent, et ego cum exercitu meo terras illorum invasissem, munitionesque notabiles et non paucas ipsorum recepissem, requisitione tamen et adhortatione Summi Pontificis, qui tunc erat, per Dominum Lansaniensem Nuncium, nec non Domini Sigismundi Romanorum et Hungarie Regis, exercitus meos retraxi, nec vastari eorum territorium permisi; sed ad treugas deueni, sperans tenensque fiduciam, quod ex hac facilitate mea, ad aliquem tramitem equitatis, et bonae pacis concordiam deuenirent. Cum eo multum exaltari me crederem, sed talibus monitoribus et tortatoribus paruissem: et magnam victoriam quaererem, si ipsorum crudelitatem, et hostilitatem, ac rabiem, humanitate superarem. Sed et nuper quoque, Excelentissime Pater, cum nulla peramplius videretur spes superesse pacis inter nos

componendae: cumque cum fratre meo Withawdo magno Duce Lithuaniae, exercitum congregauimus, quiquam bene numerosus esset, quam bene armis munitus, quamque expeditus ad bellum, linquo eis dicere qui videbant, iamque essemus prope terras hostiles; respecta tamen Reverende Patris D. Bartholomaei Archiepiscopi Mediolanensis, ex parte dicti Regis Romanorum nos abhorta totis, ab ingressu terrarum ipsarum nostros exercitus cohibuimus, et treugas acceptauimus, ut iniquus profecto sit index, quicumque pacis nos accidissimos non iudicaret zelatores. Nam toties laesi, toties prouocati, cum arma teneremus, paratoque esset et exercitui praeda, et nobis victoria, voluimus tamen omnia omittere, vt Christiano sanguini parceretur, et cunctis pateret, nos nonnisi inuitos, contra domesticos fidei ad arma deuenire. In reducendis vero infidelibus ad fidem Orthodoxam, quantum laborauimus quantum profecimus, nolo in hoc gloriari ei sit gloria, a quo mercedem me spero recepturum, et certe multo amplius, multoque vberius profecissem, maioribusque fides Catholica adaucta fuisset incrementis, nisi per eos variis viis et modis impeditus fuissem. Quod si a tempore, quo per baptismi gratiam regeneratus sum, et Orthodoxam fidem assumpsi, confiderentur fructus quos in hoc fui ego secularis homo, imo non ego, sed Deus per me, et companentur cum his, quos aduersarii mei, etiam a tempore institutionis Ordinis sui fecerunt, qui se dicunt Religiosos esse, et pro fide Christi pugnare, multo profecto neferiores me inuenirentur; quippe quod doleant vehementer, non esse omnes circumuicinos paganos, aut alias infideles, ut eos impugnare eo titulo possent, et bona eorum honestius ferre. Ego vero vellem omnes vicinos meos, imo et omnes homines Christianos esse, ut cum eis bonam pacem habere possem. Et qui etiam in longinquo inimici fidei Christianae, eos pro viribus persequi, vt eos vel reducerem uel

delerem. Nunc autem per istos impedior, quos timere me magis oportet, quam genus vllum barbarorum. Nam illi nil, quod impium, super me quaerunt, isti autem sanguinem, totaleque exterminium meum desiderant. Quod si animaduertissent Vestrae S. Nuncii, non tam facile sententiam contra nomen meum et famam praecipitassent: Verum docet omnia in melius interpretori. Amplector igitur, scilicet quod dicit S. Vestra, vt solent Mediatores pacis, qui nunc vni parti aliquid tribuent, nunc alteri, ut eos commodius ac facilius trahant ad pacem. Quod si tantum tribuerunt illis qui pacem fugiebant, vt in eorum complecentia tam graviter famam meam nomenque laederent et damnarent, quid mihi aequale vel dignum tribuent, qui tanto studio pacem sequor? vt interdum etiam nimis timidus ac pusillanimis iudicer ac censear. Expecto igitur ut responsum praestent, si quid habent tale, quod possit huic iniuriae, mihi illatae, comparari. Nam etsi compromiserim in Serenissimum fratrem meum, Romanorum Regem praedictum, tamen viam tractatus et amicabilis compositionis non repello. In quo tractatu Vestra Sanctitas Nuncios, respecta Sanctitatis Vestrae, et deuotionis quam ad eam gerimus, esse primos et praecipuos apud me profiteor. Non autem propterea Oratores meos arbitrari oportebat inhabiles ad pacem, quod se Nunciorum illorum Jurisdictioni, quem admodum pars aduersa requirebat, in hac causa subiicere noluerunt: nec ipsos difficiles appellare, quod illorum, qui tam facile contra me pronunciaverunt, iudicium declinarunt. Sed nec nimis ad pacem habiles videri debebant, quod ad acceptandum ea, quae pars aduersa pro pace afferebat, mandatum non habebant. Nam ei in oblatione aut voluntate unius partis res tota consisteret, facile semper deueniretur ad pacem: aut si de multis terris meis, quas possident aduersarii mei, paruas dimittendo, et pro maximis damnis quae intulerunt, paucas pecunias, re-

specta damnorum resarciendorum, pacem consequi deberent, ego nimis in meis iuribus laederer et grauarer. Mandatum autem meis Oratoribus dedi, vt mea repelerent, quae pars aduersa, sive pro bono pacis, siue alleuiatione suarum conscientiarum, merito deberet restituere. Haec ego illis tunc, et quae circa haec faciebant dedi in mandatis, non autem vt se temere cuicumque Jurisdictioni submitterent, aut hominum mihi nondum cognitorum iudicium acceptarent. Quo circa Sanctitati Vestrae supplico humiliter et deuote, quatenus dimissa indignatione, quam erga Oratores meos concepit, famam meam humilem, et deuotam, Sanctae Matri Ecclesiae et Vestrae Sanctitatis obedientem, eadem Sanctitas Vestra dignetur paternaliter seruare, ne inimici mei habeant me in derisum. Personam Sanctitatis Vestrae sanam et incolumen conseruet Altissimus, Statumque vestrum per longa tempora felicitet, pro regimine Ecclesiae suae Sanctae, et consolatione mea speciali. Datum in Sandecz feria tertia intra octauos Natiuitatis S. Mariae Virginis, anno Domini millesimo quadringentesimo decimo nono.
(12 Septembr.)

DODATEK IV, do § 1674.

Przywilej Witoldowski Kościołowi Brzeskiemu.

Anno D-ni millesimo Septingentesimo Quarto Die vero Saturni Trigesimo Prima men. Maii Luceoriae.

Coram Officio actisque presentibus Curiae Illmi. ac Rmi. Dni: Alexandri de Wehow Wehowski Episcopi Luceoren. et Bresten. In psentio mei Infra scripti

eosdem Actor. Notarii Consll. Prlten. Perllris. ac Rmus. Dnus. Franciscus de Kowalki Kowalkowski Praeptus. Ecclesiae Cathe Luceoren. et Bresten. in Lithuania optavit eidem officio confirmationem Fundationis dotationis et Erectionis olim Alexandro alias Vitoldo M. D. Lith. manu Serenissimo olim Joannis Tertii Regis Poloniae Subscriptam et binis Sigillis pensilibus Regni et M. D. Lith. firmatam in Pargameno Scriptam eandemque causa perpetualis ad Acta psentia Induci Inscribi et Ingressari petiit...... de jure quoniam Acto nomini sunt neganda obtinuit. Cujus quidem Confirmationis tenor Sequ. modi. Joannes Tertius Dei Gratia Rex Poloniae Magnus Dux Lithuaniae Russiae, Prussiae, Masoviae, Samogitiae, Livoniae, Smolensciae, Kijoviae, Volhyniae, Podoliae, Podlachiae, Severiae, Czernihoviaeque. Significamus psentibus literis Nris. quor. Interest Universis et Singulis exhibitam Nobis esse Confirmationem Privilegii transumptae ex originali Fundationis Ecclesiae Tituli Stae. Crucis et Assumptionis B. V. Mariae in Civittae. nra. Bresten. M. D. Lith. existentis in Pargameno Scriptam ab olim Serenissimo Sigismundo III Rege Poloniae Antecessore Nro. Subscriptam atque Sigillo Regni pensili p. Calamittem. temporum obrupto Varsoviae in Comitiis. tunc Regni Generalibus die ultima mens. Martij Anno Dni. Millesimo Quingentesimo Nonnogesimo Tertio Comunitam et Ecclesiae Praefatae Bresten. Collatam nec n. Manu Generosi Mathiae Woyna Sacrae Regiae Majestatis p. Ducatum Lithuaniae p. tunc Notarii Consignatam Suplicatumque Nobis est Nomine Venerabilis Francisci de Kowalki Kowalkowski Cathedralis Luceoren. et dictae Ecclesiae Praepti. moderni ut idem privilegium vetustate atritum p. majori posteritis. fide et memoria Authoritate Nra. Regia reassumeremus renovaremus approbaremus et confirmaremus cujus Privilegii de verbo ad Verbum ejus modi tenor est ut sequit. Si-

gismundus Tertius Dei Gratia Rex Poloniae Magnus Dux Lithvaniae, Russiae, Prussiae, Masoviae, Samogitiae, Livoniae etr. Significamus psentibus. literis Nostris quorum interest, Universis et singulis oblatum et exhibitum nobis esse transumptum literar. ex Archi-typo Originali innovationis privilegii Fundationis et donationis Ecclesiae in Brescie Lithvanico Tituli s. Crucis et Assumptionis B. V. Mariae eo d. Originale Fundationis Privilegium tempore incursionis Tartarorum in Lithvania Sigillis obruptis erat violatum a Serenissimo olim Alexandro Vitoldo M. D. Lith. ejdem Ecclesiae de novo concessi Sigillo Rndi. in Xto. Patris Bernardi Maciejowski Episcopi Luceorien. Majoris fidei causae communit. et manu ejusdem propria subscript. easdemque literas ex suo Originali descriptas, Sanas, Salvas et nulli suspitioni obnoxias, ac simul suplicatum Nobis fuisse, ut easdem authorittae. Nra. Regia approbare, confirmare et ratificare dignaremus. Quar. tenor de verbo ad verbum is est, qui sequit. In nomine stae. et Individuae Trinittis. Amen. Omnia quae inter mortales aguntr. negotia sub tempore edax vetustas absumeret, et in oblivionem deduceret p. inde Regum et Principum alta consilia invenerunt hujusmudi actus et negotia ne successu temporis evanescant literis et testium fideli annotatione perhennare, p. inde ad perpetuam rei memoriam Nos Alexander Dei Gratia M. D. Lith. nec n. terrarum Samogitiae Russiae Kijoviae etr. Dominus et Haeres, Significamus tenore p. sentium quibus expedit universis. Quomodo ad praesentiam Nram veniens Honorabilis Joannes Plebanus de Brzescie, obtulit Literas Nras. Confirmattonis privilegiam Dotationis Ecclesiae Bresten. Tituli stae Crucis et Assumptionis B. V. Mariae, violatas tamen et cum obruptis sigillis Nris per manus hostium tempore incursionis et vastationis Tartarorum ejusdem Civittis. Brzescie unde nobis expressus Plebanus Suplicavit ut sibi easdem literas inno-

varemus et approbaremus Nris. sigillis, Nos petitionibus ejus annuendo literas ejusmodi transumi de verbo ad verbum jussimus quarum tenor Sequ. in haec verba. In nomine Dni Amen. Quoniam humana memoria aeternitati n. commensurat. expedit ut ea quae in humanis sunt negotijs ad perpetuittis. ratitudinem pro horum testimonio, sigillorumque munimentis roborent. Pro inde Nos Alexander als. Vitoldus Dei Gratia Magnus Dux Lithvaniae, Samogitiae, Russiae, Kijoviae etr. Dominus et Haeres. Significamus tenore p. sentium quibus expedit universis et singulis, tam p. sentibus quam futuris Notitiam p. sentium habituris. Quod volens laudem Omnipotentis Dei Matrisque Ejus Gloriosissimae V. Mariae Assumptionis et Sanctae Crucis ampliare nec n. Speciali privilegio dotare, mente sana et bona deliberatione in salutem et in salubre remedium Animae Nrae. Nostrorumque successorum Legmor. Ecclesiam Parochialem in civitte. Duccatus Nri. Dictae Brzeście et hoc ad petitam instantiam quae Nobis exhibuit honorabilis Andreas Capelanus Noster ejusdem Ecclesiae Pastor et Rector, de novo Fundamus dotamus et erigimus. In primis locum p. caemeterio et oraculo et domo Plebanali, et ministrorum Ecclesiae incipiendo a gradu et ponte qui vadit de circulo per fluvium Muchawiec ex una parte et usque ad viam quae etiam vadit ad Muchawiec ex Civitte. penes Synagogam Ruthenicam Mikula parte ex altera cum duabus tabernis in ibidem penes Caemiterium dictae Ecclesiae non cupatis Jablońskie damus inscribimusque ad praefatam Ecclesiam quandam planiciem cum rubetis nondum effossitam prefato Nro. appido Brześć et hoc incipiendo a fovea dicta Uchrenska usque ad foveam dictam Moszczawka ad locandum hortulanos in suburbanos quadraginta v. quantum potuerit et cum duabus etiam tabernis liberis, qui hortulani et tabernatores Plebano ejusdem Ecclesiae de praefatis hortis per duodecem grossos la-

tos et de tabernis per unam sexagenam latorum grossorum annis continuis et perpetuis solvere tenebunt. Quos hortulanos et tabernatores absolvimus et eximimus ab omnibus et nostror. successorum legitimorum servitijs exactionibus podvodor. dationibus super Nos et nostros successores concernentibus et presertim ab omni solutione tabernali alias Copij nec n. ab omni jure tam Castren. quam civili Polonico et Ruthenico, eos liberos facimus nisi coram Plebano ejusdem Ecclesiae de injuriis querulentibus respondeant Villum vero Szebryn et Tolmowo Roszczyce cum boreis et rubetis ex una parte Muchawiec et molendinam in dicto fluvio Muchawiec Zarzecze cum fluvio Ryta in quo fluvio piscinam et Molendinam costituere poterint cmetonesque ibidem locare fodere et ad meliorem usum convertere qem. quidem villam Illma. Dna Oprassia Uxor Nra. charissima Nro. cum consensu. piè et perpetuè (1) ad p. fatam Ecclesiam in Brześć cum omnibus censibus, proventibus, dationibus, Mellifitijs et senationibus pratis, gais, sylvis, boris, nihil p. reservando et hoc incipiendo a Villa Bolkowo ubi prata alias ostrowy et stagna in fluvio Muchawiec spectat ad villam dictum Szebryń p. ut sola haereditariè ex antiquo tenuit usque ad villam Radvanicze dedit, contulit et inscripsit. Concedimus etiam ad p. fatam Ecclesiam quatuor sexagenas lator. grossor. circa Theloneatóres Nros. Bresten. et quatuor lapides caerae una cum quatuor millibus salis als. Polpistei (?) circa claviatores Nros. Nosterque Successor. Castri Bresten. perpetuo dandos et soluendos duosque piscatares in fluvio Bug et Muchawiec libere p. mensa Plebanali pisces pendere nec n. decimas in omnibus prae-

(1) Jest tu mowa o pierwszej żonie, znanej u naszych kronikarzy pod imieniem Maryi, że zaś Brześć był dziedzicznym w domu Kiejstuta, mogła w tamecznym kraju mieć swoje posiadłości zapisane sobie za wiano, z których nadanie kościołowi Brzeskiemu uczyniła.

diis Nostris ad castrum Nrum. Bresten. et Kamieniec spectan. omnium frugum et frumentorum p. praefata Ecclesia in Brześć damus et perpetuo inscribimus. Dat in Troki Feria sexta ante Assumptionis B. V. Mariae Ao. Dni. Millesimo Quadringentesimo Duodecimo, Praesentibus Magnificis Hosticon, Minigal, Vidimino, Monivido, Duczus, Czuparajo, Curiae Nrae. Marschalco et sigillum Nrum. p. sentibus est sub appensum. In quorum omnium et singulorum fidem et robur perpetuum p. sentibus sigillum Nrum. est subappensum actum et datum Vilnae Feria Quarta post festum visitationis Gloriosissimae V. Mariae Anno Dni. Millesimo Quingentesimo primo. Praesen. ibidem Magnificis Generosis et Nobilibus: Alexandro Jurbiowicz Castell. Vilnen. et Capit. Godnen. Joanne de Zarzecie Palatino Trocen. et Marschalco M. D Lith. Stanislao Janowicz Castell. Trocen. et Capitaneo Samogitien. Georgio Paczowicz Nikolao Mikołajewicz Subpincerna Magni D. Lith. et Capitaneo Bielcens. Michaele Duce Hliński Marschalco Curiae Nrae. Alberto Gastoltowicz, Stanislao Zabrzeziński Capitaneo Bracłł. Petro Olechnowicz Magistro Coquinae et Nicolao Gviczolowicz Magistro coquinae Dominae Nostrae et Fethkone Chrzeptowicz vice Thesaurario, Albertho Narbutowicz et aliis quam pluris fide dignis; per manus honorabilis Stanislai Venety Notarij Ducatus qui prntia. habuit in commissis Bernardus Maciejowski Episcopus Luceorien. Nos itaque Sigismundus Rex supranominatus suplicationi p. fatae benigne annuend. hoc idem transumptum privilegii Originalis fundationis seu donationis Ecclesiae p. fatae Bresten. in omnibus ejusdem punctis clausulis articulis et conditionibus aproban confirman. et ratifican. esse duximus uti quidem p. ut de jure est approbamus confirmamus et ratificamus, p. sentibus literis Nris. easdemque literas ut in originali sonant suum debitum robur habere ac obtinere volumus perpetuo. In cujus rei fi-

[1412. 12 Aug.]

dem p. sen. manu Nra. subscriptas sigillo Regni Nri. consignari mandavimus. Dat Varsaviae in commitiis Regni Gnrlibus. Die ultima Mensis Maij Anno Dni. Millesimo Quingentesimo Nonagesimo Tertio Regni vero Nri. Anno sexto. Sigismundus Rex. Locus et nota Sigilli pensilis abrupti et contriti funiculus ex serico rubro flavo albo et viridi implicatus pargameno Mathias Woyna Sacrae Reginae Majestatis p. M. D. Lith. Notarius mpp. Nos itaque Joannes Rex supra nominatus p. fatae suplicationi benigne annuendo et dictae Ecclesiae Bresten. piae Divor. antecessorum nostrorum fundationis indemnitati p. videndo supra insertum privilegium confirmationis quondam ex originali transumptum authoritate Nra. Regia tamquam Patronus ejusdem Ecclesiae legitimus suplendo reassumimus, renovamus, ratificamus et confirmamus praesentibus literis Nris. easdemque literas praesentes Nostras, tanquam originale fundationis primevae superius specificatae debitum robur habere et obtinere, volumus et declaramus perpetuo et in aevum. In cujus rei fidem praesen. Manu Nra. subscriptas Sigillo Regni et. M. D. Lith. Consignari jussimus. Dat. Grodnae in Comitijs Regni Generalibus die Decima Mensis Martij Anno Dni. Millesimo Sexcentesimo Septuagesimo Nono, Regni Nri. Sexto. Praesentibus Rndis Stephano Wierzbowski Poznanien. Nicolao Stephano Pac Vilnen. Joanne Stephano Wyzga Varmien. Cancellario Regni et Notario et Archiepiscopo Gnesnen. Joanne Stanislao Zbonski Praemislien. Stanislao Dąbski Luceorien. Joanne Małachowski Culmensi et Pomessaniae Stanislao Swięcicki Chelmen. Alexandro Kotowicz Smolenscensi Episcopi tum et Magnificis Generosis ac Nobilibus Georgio Demetrio Korybutt Duce in Wiszniowiec et Zbaraż Cracovien. supremo Regni Nri exercituum duce. Christophoro Grzymułtowski Poznanien. Michaele Casimiro Pac Vilnen. supremo M. D. Lith. exercituum duce, Mariano Ogiński

Trocen. Andrea Potocki Kijovien. Stanislao Joanne Jabłonowski Russiae Exercituum Regni Nri. Campidoctore, Michaele Duce in Klewań Czartoryiski Volhyniae, Casimiro Joanne Sapieha Plocen. Joanne Antonio Chrapowicki Vitepscen. Venceslao Leszczyński Podlachiae, Joanne Gninski Culmen. Palatinis. Carolo Łużecki Podlachiae, Stephano Piasoczyński Bresten. Castellanis. Stanislao Comite in Wisznie et Jaroslao Lubomirski Regni Nri. Alexandro Hilario Połubiński M. D. Lith. Supremis Mareschalcis, Christophoro Pac Supremo M. D. Lith. Cancellario, Joanne Wielopolski Regni Nri. Michaele Casimiro Duce Radziwiłł M. D. Lith. pro cancellarijs et Exercituum Campiductore Andree de Raciborsko Morsztyn Regni Nri. Benedicto Paulo Sapieha M. D. Lith. Supremis Thesaurariis, Francisco Prazmowski Regni Nri. Constantino Brzostowski M. D. Lith. supremis Secretarijs, Gninski Joanne Bonaventura Kosiński Regni Nri. Cipriano Paulo Brzostowski M. D. Lith Referendarijs Joanne Carolo Daniłowicz Regni Nri. curiae Thesaurario, Theodor Donhoff Regni Nri. Subcamerario, Francisco Sapieha Supremo Magni Ducatus Lithvaniae Stabuli Praefecto, ac in p. sentibus comitiis Nuncior. praesentium Terrestrium Mareschalco Joanne Lipski Sandecen. Joanne Rokitnicki Ripinensi, Capitaneis, Albertho de Oszowka Zboiński Pocillatore, Casimiro de Kowalki Kowalkowski, sub dapifero Dobrinensi, alijsque quam plurimis Palatinis, Castellanis, Senatoribus, Dignitarijs, officialibus, Nuncijsque Terrestribus tam Regni Nri. quam Magni Ducatus Lith. proceribus et nobilibus, Joannes Rex. Locus sigilli Regni pensilis, Locus sigillis M. D. Lith. pensilis. Michael in Drucko Sokoliński Notarius M. D. Lith. Christophorus Taranowski Varsovien. Cancus. S R. Mttis. Secretarius. Susceptum et Inductum ad acta Metrices Regni Cancellariae Majoris Sabatho ante Dominicam Laetare Quadragesimalem die undecima Martij Anno Millesi-

mo Sexcentesimo Septuagesimo nono. Grodnae in Comitiis Gnrlibus. Post quar. quidem Literar. Supra scrar. ad Acta p. sentia per me infrascripturum Notarium susceptionem. et inductionem, Suprascriptus Prillris. et Rmus. Dnus. offerens easdem Originales ad se recepit et de receptis cancellariam p. sentem quietavit p. sentibus cancellariae scribis et me Francisco Kalnicki Causar. Curiae Episcopalis Notario Actuario.

Ex actis consist. Gnrlis. Luceorien. Extract. et sigillo Perillris. Rmi. Dni. Josephi Joannis Gołuchowski Decani Cath. Vicarij in Spiritualibus et Officialis. Gnrlis. Luceorien. Praepti. Ostrogien. et Sznogroden. Communitum.

Stephanus Głowacki Canonicus et consistor.
Gnralis. Luceorien. atq. Aplicus Notarius.
mpp.

Pieczęć na opłatku wyciśnięta.
Herb Leliwę wyobraża, napis do koła nieczytelny.
W papierze znak wodny herb Gozdawa.
Ten extrakt znajduje się w zbiorze moim rękopismow.

DODATEK V do §. 1568 i 1570.
Wyliczenie chorągwi, byłych w bitwie pod Grunwaldem.

Chorągwie Krzyżackie podług Długosza Lib. XI p. 244—248. Bielski 299—301.

---

1. Wielkomistrzowska wielka.
2. Wielkomistrzowska mała, obie białe z krzyżem złotym, liliowym, we środku którego, tarcza złota z orłem czarnym.

3. Marszałkowska, biała z wielkim krzyżem czarnym.
4. Xiążęcia Oleśnickiego, orzeł czarny z pręgą białą, przez piersi i skrzydła idącą, w polu żółtém.
5. Kazimierza Xiążęcia Szczecińskiego, Gryf czerwony w polu białém.
6. Świętego Jerzego, bardzo długa, krzyż biały na czerwoném polu.
7. Biskupa Pomezańskiego, Orzeł Ś. Jana Ewangelisty, złoty, dwóma pastorałami czerwonemi otoczony, w polu czerwoném.
8. Biskupa Samlandzkiego, trzy infuły czerwone w polu białém.
9. Biskupa Chełmińskiego, szabla i pastorał czerwone nakrzyż w polu białém.
10. Biskupa Warmińskiego, na dwa pola podzielona pionowo, w czerwoném baranek biały, chorągiewkę nogą podtrzymujący, z piersi mu krew ciecze, do kielichu podstawionego, drugie pole białe.
11. Wielkiego Kommandora, belka szeroka biała poziomo, przez pole czerwone przechodzi.
12. Miasta Chełmna, dwa pola białe i czerwone, zwężająca się poziomo, rzeka czarna przedziela, nad nią krzyż czarny.
13 Skarbnego zakonnego, klucz biały, inni mówią dwa klucze nakrzyż, w polu czerwoném.
14. Kommandora Grudziązkiego, czarna głowa zubrza, w polu białém.
15. Kommandora z Balgi, liszka czerwona, w polu białém.
16. Kommandora z Kowalewa (Schoensee), dwie ryby czerwone, zbliżone do siebie pyskami i ogonami, tworzące koło w polu białém.
17. Miasta Królewca, lew biały w koronie złotej, nad nią krzyż czarny, w polu czerwoném.
18. Kommandora ze Starogrodu (Althaus) na cztery pola podzielona na przekąt białe z czarném.

19. Kommandora Tucholskiego, na dwa pola podzielona, czerwone z białém, przedzielone pręgą czarną.
20. Kommandora Nieszawskiego, na trzy pola pionowo podzielona, dwa czarne, środkowe białe.
21. Zaciąźnego ludu z Westfalii, dwie strzały pąsowe, czy pomarańczowe, nakrzyź w polu białém.
22. Miasta Rogoźny, przez białe pole pręga czerwona z ukosa, na niej trzy róźe białe.
23. Kommandora Gdańskiego, dwa krzyźe, czerwony w polu białém, biały w czerwoném.
24. Kommandora z Pokrzywny (Engelsberg), Anioł biały, ręce i skrzydła wyciągnięte mający, w polu czerwoném.
25. Kommandora z Brodnicy, jeleń czerwony w polu białém.
26. Zamkow Bratjan i Nowego miasta, trzy rogi jelenie szare w polu białém
27. Miasta Brunsberga, dwa krzyźe biały w czarném, czarny w białém polu.
28. Ludu najemnego, czyli z ochoty zwerbowanego w Niemczech, bełt i strzała czerwone nakrzyź, w polu białém.
29. Szwajcarów zaciąźnych, liszka biała z paszczą rozdziawioną w polu czerwoném.
30. Kommandora z Holsztynu (Lachin alias Leschken u Długosza) trzy pola poziome, górne czerwone, średnie białe, dolne czarne.
31. Kommandora z Człuchowa, taka jak Nr. 10.
32. Kommandora z Osterady, szachownica ze cztérech pól białych z czerwonemi.
33. Miasta Bartensztejnu, topor biały w czarném polu.
34. Żołnierzy z ziemi Chełmińskiej, jakby fale wodne czerwone i białe, z czarnym krzyźem.
35. Miasta Elbląga, dwa białe krzyźe, jeden nad drugim w polu czerwoném.
36. Ludu zaciąźnego z niźszych Niemiec, pas poprzeczny, czarny przez pole białe.

37. Kommandora Toruńskiego, zamek ze trzema wieżami czerwonemi, brama czarna otworzona, z krattą białą, w polu białém.
38. Ludu zaciążnego z krajow nadreńskich, pas poprzeczny szeroki czarny, w polu czerwoném.
39. Kommandora Gniewkowskiego (Mewe), bełt i strzała nakrzyż, w polu czerwoném.
40. Miasta Swięta siekierka (Heiligenbeil) topor biały.
41. Kommandora z Brunswika, lew czerwony na piersiach, brzuchu i na jednej nodze białawej, w koronie żółtej, na polu niebieskiém.
42. Miasta Gdańska jak Nr. 23.
43. Ludu z Myśnii zaciążnego, błękitna z czerwoném.
44. Miasta Szczytna, biała z czerwoném.
45. Kommandora z Ragnity, trzy czapki czerwone w polu białém.
46. Miasta Królewca, części zwanej Kniphof, w części górnej korona czerwona w polu białém, w dolnej krzyż biały w polu czerwoném.
47. Ludu z Inflant przysłanego, trzy pola poziome, górne niebieskie, średnie białe, dolne czerwone.
48. Miasta Tszczewa, cztéry pola poziome białe z czarnemi.
49. Miasta Melzak, trzy pola poziome czarne, białe i czerwone.
50. Ludu zaciążnego, cztéry pola w szachownicę, białe z niebieskiemi.
51. Kommandora z Brandenburga, orzeł czerwony, przez skrzydła złota strefa, nos i nogi żółte, w polu białém.

Chorągwie Polskie, przed bitwą pod Grunwaldem. Podług Długosza Lib. XI. p. 240—244.

1-sza Chorągiew państwa, orzeł biały w koronie złotej, na polu czerwoném. 2-ga zwana Gończa, dwa złote krzyże, w polu niebieskiém. 3-cia Nadworna Królewska, z Pogonią Litewską, czerwona. 4-ta Świętego Jerzego, krzyż biały w polu czerwoném. Chorągwie Województw i ziem: 5-ta Poznańska orzeł biały bez korony, w polu czerwoném. 6-ta Sandomierska, na dwa pola podzielona: w czerwoném trzy belki płowe, w niebieskiém siédm gwiazd. 7-ma Kaliska, pole w szachownicę, na niém głowa bawola w koronie, przez nozdrze kołko złote przeciągnięte mająca. 8-ma Sieradzka, dwa pola: pół-orła w białém, w czerwoném, pół-lwa czerwonego w białém polu. 9-ta Lubelska, jeleń w polu czerwoném. 10-ta Łęczycka z półorłem czarnym i pół-lwem białym w koronach, w polu niebieskiém. 11-ta Kujawska o dwóch polach z półorłem czarnym w niebieskiém, i pół-lwem białym w czerwoném polu, w koronach. 12-ta Lwowska, lew złoty na skałę pnący się w polu niebieskiém. 13-ta Wieluńska, linia biała w poprzek pola czerwonego. 14-ta Przemyślska, orzeł złoty dwógłowy, w polu niebieskiém. 15-ta Dobrzyńska, głowa męża starego z rogami w koronie, w polu złotém. 16-ta Chełmińska, niedźwiedź biały, stojący między dwóma drzewami, w polu czerwoném. 17-ta, 18-ta i 19-ta Ziemi Podolskiej, słońce złociste, w polu czerwoném. 20-ta Halicka, kawka w koronie, w polu białém. 21-sza i 22-ga Ziemowita Xiążęcia Mazowieckiego, orzeł biały bez korony, w polu czerwoném. 23-cia Janusza Xiążęcia Mazowieckiego, na cztéry pola podzielona, w dwóch

czerwonych naprzekąt orły białe bez korony, w dwóch białych puhacze. 24-ta Mikołaja Kurowskiego, Arcybiskupa Gnieźnieńskiego, z herbem Strzeniawa. 25-ta Alberta Jastrzębca Biskupa Poznańskiego, na niej krzyż z ramionami rozdwojonemi w polu niebieskiém. 26-ta Krystyana z Ostrowia, Kasztellana Krakowskiego, herb Ursin. 27-ma Jana Tarnowskiego, Wojewody Krakowskiego, herb Leliwa. 28-ma Sędziwoja Ostroroga, Wojewody Poznańskiego, herb Nałęcz. 29-ta Mikołaja z Michałowa, Wojewody Sandomierskiego, herb Róża. 30-ta Jakóba z Koniecpola, Wojewody Sieradzkiego, herb Pobog. 31-sza Jana z Obichowa, Kasztellana Strzemieńskiego, herb Pomian. 32-ga Jana Ligęzy z Bobrek, Wojewody Łęczyckiego, herb Ośla głowa. 33-cia Andrzeja z Tęczyna, Kasztellana Wojnickiego, herb Topor. 34-ta Zbigniewa z Brzezia, Marszałka Koronnego. 35-ta Piotra Szafrańca z Piaskowej skały, Podkomorzego Krakowskiego, herb Stary Koń. 36-ta Klemensa z Moskorzewa, Kasztellana Wiślickiego, herb Bzura. 37-ma Wincentego Granowskiego, Kasztellana Strzemieszowskiego, Starosty Wielkopolskiego, herb Leliwa. 38-ma Dobiesława Oleśnickiego, herb Dębno. 39-ta Spytka z Jarosławia, herb Leliwa. 40-ta Marcina ze Sławska, herb Zaremba. 41-sza Dobrogosta z Szamotuł, herb Nałęcz. 42-ga Krystyana z Koziogłów, Kasztellana Sandeckiego, herb Strzegonia. 43-cia Jana Mężyk z Dąbrowy, herb Wadwicz. 44-ta Xiędza Podkanclerzego, herb Trzy trąby, w polu białém. 45-ta Mikołaja Kmity z Wiśnicza, herb Strzeniawa. 46-ta Braci z familii Gryfów. 47-ma Zakliki Korzekwickiego, herb Syrokomla. 48-ma Familii Kozlerogi. 49-ta Jana Jenczykowicza, Barona Morawskiego, herb Odrowąż, dowodził Hełm Morawczyk z samych Morawców złożona; przysłał ją Jenczykowicz, zawdzięczając Królowi za dobrodziejstwa mu kiedyś wyświadczone. 50-ta Gniewosza z Dolewicza, Podchorążego Krakowskiego, herb Strzegonia.

DODATEK VI.

O brodach Krzyżackich.

Nie można ominąć anegdotycznej wiadomości o brodach Krzyżackich, choćby dla przypomnienia prawdziwości szczegółow historycznych, których pismo niniejsze jest zbiorem. Pamiętam, gdym jeszcze chodził do szkół w Wilnie, jak opowiadał przed ojcem moim, Xiądz Korzeniewski, Proboszcz kościoła Ś. Jana i zawiadowca przy fabryce kościoła Katedralnego, mój krewny po matce. Po przeniesieniu nabożeństwa, mówił on, z tego kościoła do Ś. Jana, skarbiec kościelny ulokowany, w jednym ze składow kapitulnych, pod ostatnie czasy zamieszań krajowych i po zgonie Xiędza Biskupa Massalskiego, przyszedł w wielki nieporządek; w końcu, wejście do miasta wojska Rossyjskiego, zagrażać gdy poczęło, rozmaici urzędnicy kapitulni, obawiając się o reszty bogactw kościelnych roztratę, pobrali do przechowonia paki i kufry, będące w skarbcu. Jeden z niższych tych urzędników, rozumiejąc, że to jest skryty podział, prawem własności, gdyż w nocy poprzewożono te rzeczy, dla ukrycia przed okiem niepotrzebnych ciekawców, starał się coś na swoje część dostać. Trafił do składu pod ciemny wieczor i tam znalazłszy jeszcze ogromną szkatułę, okutą sowitemi sztabami żelaza, kazał ją wydźwignąć z miejsca i zanieść, nie bez trudności najętym drągalom, do swojego mieszkania. Skarb ten, zapomniany zapewna, od bardzo dawnego czasu, nabawiał ciekawością swego lokatora: ztąd urosła niespokojność w nim,

do tego stopnia, że spać nie mógł żadnej nocy spokojnie. Zwierzył się swej troski jednemu przełożonemu zakonnikowi i uradzili oba, że w tej szkatule, musi bydź coś nadzwyczajnego: ona śni się we śnie, zjawia się w myśli czuwającego nieustannie, i zajmuje do tego stopnia wyobraźnią, że zdaje się wszędzie za nim biegać, latać, przesuwać się. Ależ, pamiętaj Xięże, mawiał przełożony, iż dawniej Twardowski mieszkał w Wilnie, i gdy go djabli porwali w karczmie pod Sandomierzem, nazywanej Rzym, po nim tu wiele rzeczy pozostało, bydź mogło, że i ta skrzynia piekielna, do tej kollekcyi zaklętej należała, i przy miejscu świętém, stała sobie spokojnie; dziś kto wie, co z niej wykluć się może, lepiej gdzie przy kościele postawić, lub odesłać ad locum priscum. Xiądz na drugie się zgodził, lecz miejsce skarbcu, już było zajęte na skład gipsow, marmurow połamanych i różnych podobnych rzeczy. Zdarzył się wkrótce i trzeci powierzeniec, ten wysłuchawszy opowiadań o dziwnej szkatule, wraz wniosł, że przełożony przesadzone rzeczy wymyślił, zapewna, aby się w jego ręce dostał ten skarb zaklęty. Wnet więc doradzał odbić i obaczyć, co jest we środku. Nie, nigdy na to nie zezwolę, rzekł Xiądz, mogliby do mnie uroście pretensyą; przełożony, jak widzę, paplacz wielki, dowiedziawszy się o tém, wprowadziłby mię w kłopoty.— On paplacz? zapytał powierzeniec, alboż to WPan dziś o tém się dowiedziałeś? Wiedzże dopiéro, że ja od szóstej, czy siódmej osoby już wiem od tygodnia o wszystkiém, i tylko szukałem zręczności wybadania u WPana bliżej o tém. Przyszło więc do tego, że Xiądz udał się do Biskupa Wołczackiego, zarządzającego Dyecezyą podówczas, wyznał rzecz całą i prosił o przyjęcie szkatuły. Biskup długo wypytywał, śmiał się z Xiędza, w końcu, zebrawszy kilku do siebie z oświeceńszych duchownych z kapituły osob, kazał przywieźć szkatułę i w oczach swoich odbić — Jakież było zdziwienie nasze, mówił

Xiądz Korzeniewski, obecny przy tém, kiedyśmy prócz niezmiernej ilości pyłu, przykrywającego zawinięcie, nic więcej nieznalezli. W rzeczy samej, to zawinięcie zdawało się bydź magicznem, lekkie, obwiązane porwanemi sznurami kolorowego jedwabiu, rozmaitej grubości, najcieńszy był jak palec, inne płasko splecione po szmuchlersku. Po rozwinięciu postrzegliśmy, że to były szczątki chorągwi, różnej barwy i kształtu, najwięcej białe, czyli raczej resztki od mnóztwa chorągwi i chorągiewek, inne miały ślad frędzlow złotych, srébrnych i kutasow, na innych były naszyte jakieś znaki, niewyrozumiałe dla dawności i zepsucia. Ten zaś cały pęk gałganow, obejmował w sobie rzecz dziwną. Był to sznur pleciony z jedwabiu czerwonego, długi więcej sążnia, do którego wplecione były na długości około półpiąta łokcia, brody ludzkie, rozmaitej długości i barwy, prosto jakby ze skórą odarte, siwe, czarne, ryże i t. d. Nikt nie umiał objaśnić, coby ten feston z brod znaczył. Jedni wnosili, że to jakiś zabytek z czasow poganizmu, drudzy, że żydom kiedyś, za jakieś świętokradztwo, odarto po pół brody, ze skórą żywym i na pamiątkę zachowane bydź musiały przy kościele, razem z trofeami, zwycięztw, których szczątkiem były owe chorągwie.

Rzecz poszłaby w zapomnienie wieczne, gdybym nie znalazł w kronice rękopisnej Litewskiej Bychowca, stronica 77—78, wyraźnego śladu o brodach Krzyżackich, podczas bitwy pod Grunwaldem, z poległych przełożonych zdartych. Były więc te brody w kościele Katedralnym Wileńskim zawieszone, razem z chorągwi połową, lecz tak już dawno zdjęte pamiątki te, że nikt o nich nie pamiętał, nawet podanie poszło w zapomnienie. Stało się to zdjęcie zapewna podczas przerabiania kościoła po pożarze, w roku 1610 przydarzonym, przeto mogły leżeć w skrzyni okutej sto ośmdziesiąt kilka lat. Gdzieby się podziały? nie wiem, gdyż i Xiądz Korzeniewski już nie żyje; może w składach

kapitulnych, czy katedralnych, znalazłby się ślad jaki jeszcze.

DODATEK VII,

O następstwie Tronu, po śmierci Jagełły.

Te rzeczy szły jednak powolnym krokiem, nie tak dla trudności i prawa następstwa, jako przez przeszkody od stanów pochodzące, które chciały wytargować swoje swobody mniemane, a najwięcej prawo obioru wolnego. Nasamprzód w roku 1423, miasto Krakow opisało się i zaprzysięgło posłuszeństwo, jako Monarsze, Władysławowi synowi Jagełły, lub innemu następcy jego, z linii męzkiej, w braku której, Królewnie Jadwidze. Cromeri Index. Arch. Cracov. Nr. 285. MS. fol. 31. Potém w roku 1425, Wschowianie zadeklarowali posłuszeństwo, w razie śmierci Jagełły, żonie jego Zofii Królowej i ich synom. Także jedenaście zobowiązań, od rozmaitych starostów i zarządców zamkami, oraz prowincyami, od roku 1425 — 1427. Ibidem Nra 287 — 288 1) et 2). Obywatelstwo Podolskie toż samo dopełniło. Ibidem Nr. 289. Ziemia Kołomyjska toż samo w roku 1427. Ibidem Nr. 290. W ostatku, w roku 1430 na sejmie w Jedlnie i wszystkie Stany Królestwa Polskiego, przyjęły na Króla, w razie zgonu Jagełły, jednego z jego synów; który się zdatniejszym pokaże, tego ukoronują, gdy przyjdzie do lat i przywileje narodowi potwierdzi. Obok tego, przyrzekają stany walczyć przeciw każdemu takiemu, ktoby temu ich postanowieniu śmiał uwłaczać. Ibidem

Nr. 291, pod pięćdziesięciu pieczęciami. Toż samo na sejmie Poznańskim w roku 1432, ponowiono jeszcze liczniejszemi głosami. Ibidem Nr. 292, pod siedmdziesięciu pieczęciami. Toż samo na sejmie Brzeskim, Stany Litewskie potwierdziły, roku 1433, we Wtorek Wielkanocny (14 Kwietnia). Ibidem Nr. 293, pod czterdzieście czterma pieczęciami. Król zaś Władysław, na tymże sejmie ogłosił dyploma stanom, obojga narodów służące i pamiętne w dziejach. Owoż treść jego wypisana, przez Kromera. Ibidem Nr. 295. *Vladislai Jagellonis Regis Privilegia ecclesiis et nobilitati data, confirmatis veteribus in quibus est libertas et immunitas ecclesiasticum bonorum, et quod dignitates ecclesiae et seculares, non nisi nobilibus indigenis illius conferri debent. Expectativae nullae dabuntur ad eas, nec minuetur earum numerus nec proventus. Arces ducibus et extraneis non committentur. Nobilitati extra fines militanti damna exolventur et quinquae mercae in hastam numerabuntur, pro quibus tamen non tenebuntur militare si ad duos annos expeditio extracta fuerit. Intra fines vero Regni capti ab hostibus redimentur, hostes vero captivi, exceptis civibus, Regi tradentur pro singulis sexagenis. Moneta sine consensu Cnsiliariorum non cudetur. Coloni liberatur nobilium ab omnibus pensionibus et oneribus Regiis praeter duos grossos de singulis laneis et molendinis. Justitiarii non admittentur. Stationes in bonis Ecclesiae et Nobilium non exiguntur. Nobilis nullus capietur neque punietur nisi convictus, praeter deprehensos in maleficio, aut qui cautionem non dederit. Bona etiam nemini adimuntur indicta causa. Limites faciet Rex cum vicinis requisitus. Russia vnitur cum Polonia. Sed avenae tamen pensio a Nobilibus reservatur ad vitam Regis. Poenas non exiget Rex, neque Magistratus ab iis, qui transegerint cum adversariis. Nemini etiam donabit poenas super nobilibus. Cuiavien-*

ses et Dobrzynenses post decem annos a pensione avenae liberabuntur. Notarii terrestres per se ipsi munere suo fungentur, ac de substitutis eorum etr. Jakoż stany Królestwa, nowym dyplomatem, wydaném na sejmie w Dobrzyniu, roku 1434 odbytym, potwierdziły swoje uprzednie zobowiązania się, względem następstwa tronu. Ibidem Nr. 294. Tak więc, aż niebawnie przed samą śmiercią swoją, Król Władysław, zapewnił przyszłą kolej następstwa tronu, dla dzieci swoich. Szczegół dotąd niewyświecony należycie w dziejach Polskich, które pozostają jeszcze do żądania; sprawdzający jednak to, cośmy w texcie powiedzieli, o pojedyńczém zjednaniu miast, prowincyj i osob urzędy znaczące piastujących; że zaś data tych tranzakcyj, niektórych sięga wyższej epoki, jak wymienione u nas doradzenia Cesarza Zygmunta: przeto ono musiało już dawniej bydź udzieloném Królowi przez tegoż. Zkądinąd mamy tu autentyczny dowod, że następstwo tronu, przyznane zostało domowi Jagellońskiemu, z warunkiem obieralności zdatniejszych dziedziców. Przeto na tém tylko obieralność zależała, i spełniała się do śmierci Zygmunta Augusta. Henryk z wyskoku wolności, przyszedł do Korony Polskiej, poźniej więcej wagi miało następstwo rodowe, chociaż z linii żeńskiej, i to trwało, począwszy od Stefana, jako męża Anny Królewny, aż do Jana Kazimierza włącznie. Lecz te rzeczy, wychodzą za obręb przedsięwzięcia naszego.

Należy do § 1658.

Koniec Tomu szóstego.

† do str. 524.

Jeszcze zjazd posłow Litewskich Polskich i Krzyżackich odbył się w Dybawie na początku Września, na którym rzecz o koronacyi się wytoczyła między innemi Polski się tyczącemi (a).

(a) List Biskupa Kurowskiego Jana do Prokuratora Zakonu w Rzymie dat. in Castro Spoliken 14 Septem. (1430).

† do str. 208. Przypis (c).

List Ziemowita X. Mazow. do przełożonych Zakonu d. in Szedlino loco stationis nostre campestris feria tertia in Vigilia S. Jacobi apostoli (~~30~~ 24 Lipca 1410). z Arch. Krolewieckiego u mnie Kopia.

†. do str. 315.

(+). Rozmowa W. M. z Krolem. względem tego zjazdu Kopia u mnie z arch. Krolewieckiego. Z czego widać, że Krol był umiarkowany, a Krzyżacy zawzięcie za odebranie Żmujdzi zagniewany.

†† do str. 401. przypis.

Pożar w tym roku jakoś z wiosny (w Kwietniu?) wybuchnął w zamku gornym Wileńskim i niemało szkody przyczynił W. X. Witold sam przez dwa tygodnie

doglądał

dozglądał naprawy. List Kommandora z Rein do W. M. d. Rastenburg in Suntag Trinitatis 1419. Z archiw. Królewiec kiego kopija u mnie. — Mor okropny w Litwie aż do samej zimy trwający, z któ rego umarł w Grudniu Grzegorz Camblak, który wysłał posła z listami do Papieża Marcina V, do Kollegium Kardynałów. ~~czyli Cymewlana~~ Metropolita ruskiej cerkwi. Opisanije Kijewskoho sobora A. d. Kijew 1825 4to str. 104.

~~do str. 562. przypisu (3).~~

~~[illegible]~~

~~[illegible]~~

~~[illegible]~~

~~[illegible]~~

~~[illegible]~~

~~[illegible]~~

~~[illegible]~~

~~[illegible]~~

~~[illegible]~~

~~[illegible]~~

~~[illegible]~~

~~[illegible]~~

~~[illegible]~~

~~[illegible]~~

~~[illegible]~~

~~[illegible]~~ —

→ do str. 562. przypisu (3) ciąg dalszy.

Widziałem dokument starej daty z archiwum Dereczyńskiego pochodzący, w którym, Stefan Kormułtowicz, rozporządzając majątności swe między potomstwo, wzmienia, że Matka jego Raka księżniczka Witoldówna, odziedziczyła włości po matce swej, a jego babce, księżniczce Smoleńskiej Cyprassii, że ~~włości Krukas~~, ~~zdawna~~ nabyła zamianą na Dubicze w Siewierzu położone, włość Litewską Krukas, ~~gdzie~~ która od zamku przez nią zbudowanego nazwaną została Rakiszki. Data dokumentu jest 1429 roku Września 18. Indykt Wypis zaś z sądowych Wiłkomierskich 1811 Pazdz. 13.

(+) do str. 361. Przypis.

O tym mnichu M. Wiszniewski w Historji Literatury Polskiej T. III. str. 133. sequ. zebrał niektóre szczegóły. Gdy w roku 1417 Arcybiskup Gnieźnienski Tromba, z Cesarzem Zygmuntem był w Paryżu, w czasie jednej uczty pokazano Arcybiskupowi paszkwil przez X. Falkenberga na króla Polsk. i W. X. Witolda i ich poddanych napisany, o którym do tąd niewiedział. Jan Falkenberg, rodem z mieściny pomorskiej tak nazwanej, należącej wówczas do dyecezji Gnieźnieńskiej, przy końcu XIV wieku, został dominikanem w klasztorze Kamińskim, prowincyi wielkopolskiej. Poźniej uczył Teologii w Krakowie (w klasztorze swego zakonu; człowiek złośliwego i złotliwego charakteru. Gdzie zarzucił się dowodzić Mateuszowi z Krakowa Biskupowi Wormaceńskiego herezyję w piśmie jakiemś teologicznem jakoby okazaną. W czasie rozdwojenia Kościoła, był przy Grzegorzu XII, mimo że inni dominikanie innego się Papieża trzymali. W tej porze napisał: Tres tractati dati judicialiter in Concilio Constanciensi circa novem assertiones Johannis Parvi Magistri sacrae facultatis Parisiensis a Johanne Gersono Cancellario Ecclesiae Parisiensis denunciatus. Zbijał on dziewięć zdań Jana Parvus, napisanych w obronie Xiążęcia Burgundyi, za którego naprawą, zamordowano Xiążęcia Orleańskiego. Krzyżacy agenci na Saborze Konstancjenskim, pod mówili Falkenberga, tchnącego zapewne, jakąś osobistą już nienawiścią do napisania paszkwilu będącego w mowie. Było to pismo w zasadach podobne zamowie Jana Parvus. Dla Jagełły Kłoma

Szono

czone je na język polski. Zaczynało się od słów: – Universis regibus et principibus caeterisque praelatis sive ecclesiasticis sive saecularibus, et generaliter omnibus, qui christiani nominis meruerunt insigniri titulo etc. a kończyło się: Quatenus pro exterminio Polonorum et eorum Regis Jagyel valeant vitam capessere aeternam.
Pisali o tem Długosz I, 376. 390, 392. Quietif i Echard w Scriptores Ord. Praedicatorum T. I, 760. Von Hard Hist. concil. Constans. Montfaucon, Bibliotheca Bibliothecarum Msstrum, który może miał rękopis tego paszkwilu. X. Teleżyński w de Rebus Provinciae Polonicae S. Hyacinthi Ord. praedicat. Rękop. ale tylko podług Kromera i Bielskiego. Paweł zaś Wladimiri w protestacyi powiedział między innemi: quod idem Joannes specialiter in oprobrium et confusionem praefatorum Principum, et eorum regnorum, talia dogmatizare et praedicare non formidavit. ~~Za stara~~

Za staraniem Arcybiskupa Tromby, pismo to sobór potępił, a autora do więzienia wtrącono. Dominikanie na generalnej Kapitule 1417 Maja 30, w Strasburgu ogłosili nań wyrok: „Ponieważ X. Jan Falkenberg z Prowincyi Polskiej wiele gorszących dopuścił się przestępstw, na magistrów zakonu, nawet na soborze Konstancyjenskim ostro powstawał i ich szarpał, a bardziej coraz gorzej pismo potwarcze od złego ducha natchnione, przeciwko najjaśniejszemu Królowi Polskiemu i jego królestwu wydał, zakon nasz na zgubę wystawiające, przeto go wedle

ty

ustaw napszt na wieczne więzienie wskazujemy."
Lecz tegoż roku, gdy się upokorzył, nietak był ostro ukarany. Papież Marcin V go bronił (cf. Voigt Gesch. Preuss. T. VII. str. 201, 221. Wyrok przeto Soboru zapadły 1417 w Konstancy, oddał tę sprawę na rozpatrzenie osobnej kommissyi, polecając: Provideant in praemissis ut salvetur debita reverentia catholicae fidei, et honor Regni et Regi Poloniae, quod constat esse nobile membrum Ecclesiae militantis, prout secundum Deum viderint expedire.

Polscy posłowie niemając na tem dosyć, na ostatniem posiedzeniu soboru i przy samem jego zamknięciu, zanieśli prośbę w imieniu Króla Jagiełły i W. X. Witolda, przez usta Gaspara de Perusio rzecznika konsystorskiego, aby pismo Jana Falkenberga święty Sobór, nim się rozwiąże, potępił za heretyckie i bezbożne, oraz za takie każdemu uważać polecił. Niektórzy jako to Jan Patryarcha konstantynopolski i Jan Patryarcha Antyocheński, oraz brat zakonu Dominikanów Jakób, przeczyli możności potępienia pisma. Tym Szymon de Theramo i Augustyn de Pisis, stanowczo, żądali. Wszczęła się kłótnia głośna, gdy jeden z posłów polskich, Paweł de Wladimiria, ~~prz~~ wystąpił na środek i począł czytać z karty, czego rzecznik niedomówił; lecz gdy przyszedł do pewnej okoliczności, Papież Marcin V, nakazał milczenie. Po czem rzekł, że wszystko cokolwiek w rzeczach wiary sobor postanowił, święcie zachowa i to tylko i w taki tylko sposob potwierdzał. Tym czasem Paweł Wladimiri uparł się przedłużać swoje czytanie, Papież pod klątwą, nakazał zaprzestać. Co Paweł biorąc za krzywdę, oświadczył, że imieniem kollegów

swoich

swoich odwołuje się do przyszłego Soboru. (Okazyi Protestatio ambassiatorum Regis Poloniae. Von der Hardt. IV. 1500.) Res concilii constantiensis.

Posłowali na Soborze: Mikołaj Trąmba Arcybiskup Gnieźn. Jakób Bisk. Płocki, Piotr Bolesta Protonotaryjusz apostolski, dziekan kościoła B. Mariae Lacatensis w Dyecez. Gdansk. Paweł Wladimiri Kanonik i Rektor Krakow. Jan z Tuliszkowa Kaszt. Kaliski, i Zawisza Czarny de Sdurbazo, Star. Spiski.

X do str. 253. Przypis.

Mamy dochowane wiersze o tej bitwie następne, przez naocznego świadka, jak widać z wiersza 25 napisane

Anno milleno quadringentesimo deno,
Sub mensis Julii quindadecima que
Infra missarum solempnia peracta die
Divisionis que fuerat appostolorum illis,
Ecce prestantuosa pomposa turba virorum,
Crucifigulorum permixta nam prutenorum,
Progreditur, armis speciem totum ponit in,
Spreto Deo celi jurant varie sue...
Victoriam retine primos omnino triumphos,
Altissimique consilio fit freta domino,
Mittit legatos nudos gladios quoquebinos,
Crucifigerum auxilium ut teneat nimium,
Ut qui locti eligat rex quo pugnae placeret.
Monet, instat turba superba minis,
Spernens omnino treugam, federa pacem,
Quas rex et ex tunc dare paratus erat,
Ecce polonorum Vladislaus rex qui suorum,
Ut propheta David olim Goliam superavit,
Receptis gladiis nudis binis sibi missis,
Quam sibi placuerit quo pugne lucta patrabit,

Horka

Horta suos cunctos dominosque...
An gens irrite... inimica nimis,
... ad pugnam contempnet federa pacem,
In nomine domini precibus Sancti Stanislai.
Armis insticie confortati procedimus,
Nam presumptuosa... hec cruciferorum...
Collocarat aciem licet in locis elevatis,
Montanis ut sit cujus ima premat,
Cerne Deus mitis quid fecerit hic...
Congressum igitur... hortantibus illis,
Ecce repentinam dat gens,
Crucifigulorum pariter cernuntque suorum ruinam,
Sept quatdenis cohortillis superatis eorum,
In campo thymburg corruit princeps,
Publicus qualis magister terre generalis Mariam burg,
Sic homo qui timuit primus....
In campo Grinphet gladio prestrinctus....
Prostrati quorum millia permulta virorum.
Atque cunctorum ducum marsaleus eorum,
Propter captivos duces militesque, cives,
Atque prutenos incholas innumeros,
Sed que pugnabat prius hec hostes sperabat,
... duodecima fuit quam deus...
Quidam steterunt alii fugam tenuerunt,
Sola dei bonitas, sed non humana pietas.
Tribuit hanc spem belli prebuitque triumphum,
Regni corone peperit turme que polone,
Ergo surgas laudes domino referas,
Te deum laudamus teque dominum profitemur,
... laus et honor sit rex christe redemptor.

Z rękopismu Biblioteki Uniwersytetu Krakowskiego. Wiszniewski Hist. Literat. Polskiej T. III. str. 365–366. Patrz niżej znak



V do str. 334.

Król Jogiełło poczytał wtedy Piotra Walframa Licencyjata in Decretis, kantora kościoła P. Maryi Wislickiego. List który pisał znajduje się w dziele Rerum Concilii Constantiensis, von der Hardt. T. IV. p 868. Listy tegoż króla po czesku, znajdziesz u Pelzela, Abhandlungen der Boemischen Gesellschaft vor. 1786.

WW do str. 359. przypis (x).

Andrzej Laskary Biskup Poznański, szczególnie zasłużył wymową, piękną, i gładkością wysłowienia, był celem powszechnej uwagi, oto wyjątek z mowy jego do Cesarza Zygmunta mianej — Ac demum finitimae christicolorum partes, pacatissimum scilicet regnum Poloniae, sed tum multorum fidelium, ut novit Tua Regia providentia, quorumdam tempestate quatitur minus juste. Et Spiritu Sancto fundata nova proles Ecclesiae, gens bellicosa Lituaniae in latissimas diffusa Provincias, quanquam Neophyta, ejus tamen fides Deo est cognita, et tota devotio, efficiens Deo sacrificium vespertinum: Qui sunt revera spiritu ferventes, Domino servientes, spe gaudentes, in tribulatione et hostili querarum turbine patientes, orationi insistentes, hospitalitatem sectantes, charitate fraternitatis invicem diligentes, non alta sapientes, sed humilibus consentientes (Rom. XII), et quibus vere diligentibus deum quod multa debetur. Ecce in curribus hostium molestantur, qui foveri debuerant, ut novellae plantationis arbusta, charitatis obsequio, ac exemplari doctrina per christi fideles irrigari.

u Hermana von der Hardt, in Magno Oecumenico Constantiensi Consilio. T. II, P. V, p. 170–176.

X do str. 323 do przypisu.

Szczegóły o tem rycerstwie Smoczem znajdują się w dziele: Historie van alle Ridderlyke en Kryg's-Orders. Adriaan Schoonebeek. Amsterdam 1697. 12mo z rycinami. 2. Deel. pag. 234 sequ.

Smok ~~by~~ nieżywy był godłem pognębionej herezyi; za pomocą Zygmunta Cesarza; początek orderu sięga do końca wieku XIV lub początku XV. Zygmunt sam jeden był jego rozdawcą. Noszono go w trojakim sposobie czyli klassach. Wyżsi na podwójnym łańcuchu złotym, którego obie połowy w odległych przedziałach łączyły krzyże, czyli belki, w obu końcach krzyżowanie mające, na nim wisiał smok martwy, za nogi przyczepiony. Druga ~~krzyż~~ klassa nosiła na pojedynczym łańcuchu krzyż z napisem i smokiem, jakieśmy wyżej rzekli. Trzecia na takimże łańcuchu lub na zielonej wstędze, tylko smoka martwego, za grzbiet przyczepionego używała do noszenia na szyi. Paradny płaszcz był purpurowy.

---

†S. do str. 421. dalszy ciąg §. 1636.

W tymże roku kładą dziejopisowie śmierć Biskupa Wilbińskiego Piotra z Kustynia.

B. do str. 125. Przypis (1).

Żeby sobie wyobrazić czem byli w tej epoce Krzyżacy przydołączymy krótkie obejrzenie ich potęgi, jak zostawił Konrad Jungingen. Wielki Mistrz naczelnik całego zakonu, pod nim w Prussach wielcy urzędnicy: Wielki Komandor, i Marszałek zakonu byli na czele rządu krajowego. Prussy składały cztery obszerne i ludne prowincye: Chełmińską, War-

miński.

minska, Sambandska i Pomesańska. W nich liczono 28 komandoryi większych, pod rządem tychże komandorów, zwanych prowincyonałami. 46 Komandorów klasztornych, 38 Konwentuałów, t. j. przełożonych nad konwentami. 81 Szpitalników. 65 Podczaszych (Kellermeister). 37 Rządców twierdz i zamków (Pfleger). 18 Wójtów (Vogt). 39 Nimwodni czyli (Fischmeister). 93 Młynarzych (Mühlmeister). 35 Karwitsmeisterren. 35 kanoników zakonnych (Ordens Thumherren), oprócz trzech Biskupów zakonnych. 25 Proboszczów zakonu. 162 Kapłanów braci zakonnych. 3162 braci rycerzy. 6200 Knechtów, wszystkie pod bronią będących. Posiadali 55 budowanych i utwierdzonych miast. 48 zamków, czyli twierdz oddzielnych. 18368 wsiów, 640 miasteczek parafialne kościoły mających, 2000 dworów obywatelskich. Zakonne renty i dochody, wyjąwszy przypadkowe i niestałe przechodziły 800000 złotych reńskich. (Z Kacpra Szütza Kroniki p. 100 verso). Co na dzisiejszą monetę stanowi 4,000,000 złotych polskich. W ogóle liczono Krzyżaków zakonnych braci z duchowieństwem 3867 osób, więc na głowę przypadało więcej 10,372 złota na rok. Co do Inflant Mistrz prowincyonalny był najwyższym rządcą, po nim Marszałek, 8 Komandorów, w miastach: Felinie, Pernawie, Rewlu, Marienburgu, Dynaburgu, Goldyndze, Windawie i Dobeln. 8 Wójtów czyli Starostów, w Sonnenbergu, Wejssensztejnie, Wassenburgu, Narwie, Rzeczycy, Grabinie, Kandawie, Selburgu. Do tych urzędów należało 60 murowanych miast i zamków. (Inflanty Hylzena). Krzyżaków braci z duchowieństwem zakonnem do 300 głów, dochodu blisko 20 milionów złotych polskich. Takich to Litwa miała sąsiadów i ciągle na jej zgubę czyhających nieprzyjaciół!

(X) do powyższego przypisu.
Ten sam wiersz dochował się całszy w Archiwum Królewieckiem, kopiją mi przysłał raczył P. Voigt. Omyłki i niedostatki ~~naszej~~ kopii P. Wiszniewskiego pochodzą, zapewne stąd że spisana była z napisu na murze w zamku Krakowskim byłego i już po części nieczytelnego, przez

janieś uprzedzenie, dla tego nazwiemy ~~na szczęście~~ cudziemi królewskiki.

Anno milesimo quadringentesimo deno
wiersz Sub mensis Julii, die quintadecima quadam,
Infra missarum solennia modo parata
Divisionis que fuerat appostolorum
Ecce presumtuosa pomposa turba virorum
Crucifigulorum, permulta nam prutenorum
Progreditur armis, spem totam ponit in illis
Spreta dei coli, iurat varie sue genti
Victoriam retinere, promens omnino triumphum
Altissimi quasi, consiliis sit freta dominis
Mittit legatos, nudos gladios quoque binos
Fingens auxilium, et terreat nimium
Vt locum eligat rex quoque pugnare placeret
Amouet inflator, turba superba nimis
Spernens omnino, treugarum federa pacis
Quas rex et extunc dare paratus erat
Ecce polonorum, Wladislaus rexque suorum
Vt propheta David olim Goliam superauit
Receptis gladiis, nudis binis missis
Sit aut deus sit, campi locumque prebebit
Orator seruus, cunctis dominosque precator
En gens immitis, nostris inimica nimis
Furit ad pugnam, contemnit federa pacis
In nomine domini, precibus sancti Stanislaij
Armis iusticie, confortati procedamus
Nam presumtuosa, cohors hec cruciferorum
Locunt aciem, licet locis eleuatis
Montanis ut sic, yma cicius premat
Cerne Deus mitis, quod fuerit repetitis
Congressus igitur, turbis luctantibus illis
Ecce repentinum, dat gens rothe que ruinam
Crucifigulorum, pariter curruumque suorum
Septquaterdenis, vexillis superatis eorum
In campo Tymburg corruit princeps Marienburg
Vlricus qualis magister terre generalis
Sic homo qui tumuit primus ad yma ruit
vel aliter Sic homo qui tumuit cum sua turba ruit

: Imaupio

In campo Grunphelt, gladio prosternitur Hurpfert
Prostrati quorum milia permulta virorum
Atque cunctorum Ducum marschalcus eorum
Propter captivos duces milites quoque cives
Atque prutenos incolas innumeros
Sed que pugnabat, pars hac hostes superabat
Vix duodena, fuit quam deus timuit
Quidam steterunt, alii fugam tenuerunt.
Sola Dei bonitas, Sed non humana potestas
Texuit hanc seriem, belli praebuitque triumphum
Regni corone paratque turmeque polone
Ergo surgamus laudes domino referamus
Te deum laudamus teque dominum confitemur
Gloria laus et honor tibi sit rex christe redemtor.

Na nowiu jeszcze znak ✗ do tegoż przypisu

~~§ do str. 86. w tekście dodatek~~ +

~~Zachowany przy posiadaniu Włodzimierza Wołyńskiego (+).~~

(+) ~~Nadanie Swidrygiełły Włodzimierza~~ ~~Wołyńskiego 1409. ...~~
~~z Metryk Koronnych. ... Nr. 27.~~
~~Kopija w moim zbiorze własny ręką ... Nr. 266.~~
~~fol ... verso.~~ § 1503 do str. 86. §

Swidrygełło | Swidrygełło powróciwszy z Prus, jeszcze czas niejaki władał Podolem, (+) lecz niedługo, bracia go bowiem Jagełło z Witoldem, zostawiwszy przy posiadaniu i ~~Włodzimierza~~ jego wołyńskiego, ~~zapewne z przyłączeniem do tego mia-sta należącym~~, przenieśli na Siewierszczyznę, dając mu xięstwa Starodubowskie i Brańskie. Podole więc zwrót ~~...~~

(+) ~~Mamy dowód w dyplomatycznego~~ ... dowód

przyłączył do Korony polskiej, z wyraźnem warunkiem, że odtąd zwać ten ~~...~~ będzie prawidłą polską, czyli województwo. (+)

(+) Mamy dyplomatyczny dowód że jeszcze w roku 1405 Swidrygełło

Świdrygełło rządził Kamieńcem Podolskim. Nadanie wsi Dubrowców XX. Dominikanom Kamienieckim. D. in Kamenecz, feria quarta ...... sub Anno Nativ. Dom. Millesimo quadringentesimo quinto. Drukow. w Źródłach do dziejów polskich. T. I. Wilno 1843. - str. 155. Lecz w roku następnym już sam Jagiełło rządzi Podolem. Nadanie wsi Sokol Tomkowi z Komornik. D. Kalisz feria quarta festo Pascae, ~~A. D.~~ (20 Kwietnia) A. D. Millesimo quadringentesimo sexto. Tamże str. 157. O zajęciu Podola na rzecz Korony polskiej świadczy Kojałowicz P. II. p. 71-72. Że ~~Włodzimierzem~~ władył był przez Świdrygełłę, mamy dowód w Nadaniu młyna we Włodzimierzu Siemionowi młynarzowi D. Łuck 1408, bez miesiąca i dnia. Indykt 5°.

W Metrykach Koronnych, księgi rewizorskie Nr. 6 str. 372. Kopija u mnie zbiór własny księga I. Nr 260 fol. 409 verso.

(*) do str. 263 niżej dalszy §. 1578.

Król aż do ~~drugiej~~ połowy Listopada stał obozem za prawym brzegiem rzeki Ossy (+) zapewne obserwując Krzyżaków jeszcze poruszenia, czy że mu żal było porzucić Prusy, które się mu [illegible] wymknęły z jego winy i opieszałości.

(+) Nadanie wsiów Fredrowie i Szczerza Fredrowi z Pleszowic. D. in ~~cap~~ campo regnici nostro citra fluvium Ossa, feria secunda ipso die Quinque fratrum dormientium, ~~A. D. 1410~~ (12 Listopada) 1410. Źródła do dziejów polskich T. I. str. 159-161.

XX do str. 554. (+) przypis.

Ten Mikołaj Małdrzyk ~~poźn~~ herbu Wąż, później był kasztelanem Bełzkim, r. 1436. Niesiecki Herb. Pol. T. I pod kasztelanami. T. II. str. 255.

[symbol] do str. 441. przypis (+).

Rzecz ta podług Kojałowicza (Miscellanea p. 39) tak się miała. W początku roku 1422, Husyci, Czechy odszczepieńcy, ofiarowali koronę królestwa Czeskiego Królowi Jagiełłowi; lecz on odmówił z przyczyny, że panować nie chce nad heretykami. Wszelako Witold wezwany przez Sektarzy, podjął się był wziąć w opiekę swoją tron Czeski. W jakowym celu posłał im z licznem wojskiem Zygmunta Korybuttowicza na administratora królestwa, które miał mocą zająć. Tymczasem Papież Marcin V listem swoim r. 1422 XII Kalendas Junii (21 Maja) datowanym, odwiódł Wielkiego Księcia od zamiaru przyjęcia korony Czeskiej i skłonił do cofnienia pomocy Husytom; przeto wojsko litewskie odwołanem zostało.

[symbol] do str. 484. przypis (+).

Urodzony 1426 Maja 17, umarł 1427 Marca 2. Długosz Lib XI. p.p. 493. 497.

~~Przyłożył do Aleksandra~~ poczciwie ~~Czeszy~~ były ~~Hinkon~~ ~~z Waldsztejnu i Symeon Hinczel przyjaźni. [illegible]~~

✠ - do str. 264 (1) przypis.

Krzyż się tar-miała. W. Mistrz wyprawił poselstwo do króla Rzymskiego Zygmunta, usilnie prosząc o pomoc i protekcyą dla zakonu. Ten wysłał przedłożenie do króla Władysława Jagiełły, z tem oświadczeniem, że jeżeli pokoju z Krzyżakami niedotrzyma, on jako król Rzymski, pomimo trwania pokoju między Węgrami i Polską, niebędzie mógł cierpieć pognębienia Krzyżaków, tej dzielnej tarczy całego chrześciaństwa; gdyż co się dzieje z zakonem, dzieje się z królem rzymskim i całem chrześciaństwem. W skutek takowego oświadczenia, xiążę głogowski Jan otrzymał rozkaz wnet posiłkować zakon. Kilka zaś tygodniami pierwiej (2 Grud. 1410) pisał Zygmunt do Burgrabiego Norembergskiego Fryderyka, zawiadującego Brandeburgię, aby u króla czeskiego Wacława wyrobił wzbronienie Czechom i Morawczykom i Luzatczykom służenia pod chorągwiami polskiemi przeciw Krzyżakom. Gdyż walczyć przeciw nim, to samo znaczy co walczyć przeciw Bogu, chrześciaństwu i świętej rzymskiej imperyi. Owszem należy zakon bronić przeciw królowi polskiemu, który 600 jeńców jeszcze niewydaje, punktów przymierza niespełnia. ~~Był to skutek zabiegów Krzyżaków, że w przeciągu lat czterech wypłacą Zygmuntowi [illegible] złotych węgierskich, by tylko ratował w razie nowej wojny z Polską i Litwą. On zaś przyobiecywał i zawojować całą Polskę, a krajami i dobrami [illegible] Krzyżakom~~. Tym czasem ~~[illegible] dobrą tych zabiegów w oczy~~, trwał poskarżenie w zgodzie z Jagiełłą i jeszcze ściślejsze stosunki zawiązywał. Aschbach. Geschichte Kaisar Zygmunts. T. I. 314–315. ~~Atoli jeszcze w roku następnym (1411) Mistrz W. odprawiał zjazd z królem Jagiełłą w Ziblawie. Tam między innemi umowami przyjacielskiemi zrobiono układ rozwiązania kwestyi o posiadanie Czerwonej Rusi: panowanie duchowne i świeckie tak Polski jako i węgierskie w lat pięć~~

po

~~po śmierci czy Jagiełły czy Zygmunta stają się zwiastuni i spor ostateczne w rządzie. Ibidem T. I. 318.~~

(+) do str. 186 czyli dalszy §. 552.

W kwietniu roku 1423 zaszedł układ widzenia się osobistego Królów Władysława Jagiełły i Zygmunta, pierwszy przybył do Sandecza niezwłocznie i ~~zabytą~~ naradą ~~...~~ względem utrzymania pokoju z Krzyżakami. Pozem W. Książę Witold z żoną swoją odwiedził Króla Zygmunta w Kiezmarku. W czasie tej gościny wybuchnął okropny pożar w mieście i zaburzenie ludu, który czy to z podszczenia stronników Krzyżackich, czy z podejrzenia że Litwini miasto podpalili, rzucili się tłumnie na mieszkanie W. Księcia i byliby go zamordowali, gdyby król Zygmunt z dworem swoim nieprzytomny wspólnie uczinuli do ratowania. (2)

(2) Długosz Lib. X. 209. 210. Aschbach Geschichte Kaiser Zigmunts. T. I. 246. Przy tych odwiedzinach ciekawe mamy wyliczenie podarunków przez Witolda i żonę jego złożonych, które wzmieniony tenże autor odkrył w jednym rękopiśmie. Ibid. p. 455 sequ.

Zu dem ersten zwelff Gripfalken. — Krzeczoty.
Item zwelff Handfalken. Jastrzębie.
Item zwelff weissen Habicht. Krogulce.
Item zwelff Buckler. Puklerze.
Item zwelff Schilts. Tarcze
Item zwelff dirse spiese. Ostrza włóczni
Item 24 Schützlanzen. Ostrza strzał.
Item 12. zeltender pferde mit satteln, und mit zobel unterzogen, deren zwein waren mit perlen geneit. Paradne konie.
Item 12. laufende pferde. Bieguny.

Item

Item 12. Hute mit zobel unterzagen, deren zwenn waren mit perlen gencit. Kołpaki sobole.
Item 12. rusthen spitzende Hadicken. Czapki ruskie.
Item 12 par Hentschuche, deren waren vier par mit perlen genait. Rękawice.
Item 12. seiden lidesten rocke. Kaftany atłasowe.
Item 12 siden Dücher. Chustki jedwabne.
Item 12. Depich. Kobierce.
Item 12 Hundert Zobel.
Item 12 Hundert Hermel.
Item 12. Hundert tocke. (?)
Item 12 Hundert rusthen teschen, mit Silber peschlagen und übergüldet. Ładownice, albo torby rycerskie.
Item vir Jaghörner mit Silber peschlagen und übergüldet. Trąby myśliwskie, rogowe.
Następują dany królowej przez W. Ks. ~~Ks. witol~~ ~~d~~ ofiarowane:
Ein zoblein rocke mit perlen genait, und zwelff guldnen knöpfe, daran ein Hut mit zobell und mit perlein untergenait, und ~~ein~~ ein grosses par Handschue mit zobel undertzagen und mit perlein genait, ein par schobelinge (?) mit perlein genait. Und zwanzig weisser Handtücher mit golde genait, und ein tischtuch mit golde genait, und ein köstlich handtuch mit golde genait mit tresenen, und zehen langer weisser tischtücher, und zwelff falcken gefesser (gatunek filiżanek), und 12 hundert zobell..... Item ein seidentuch, und ein Hut mit zobell unterzagen und mit perlein genait, und zwei par grosser Handschuhe mit zobell unterzagen und mit perlein genait, und zwei par szembelein (w innym rękopiśmie: Schöbelinge. Papucie?) mit perlein

perlein geneit, und zwei par Messer ubergueldet, und ein hundert zobel. ~~Od wyrazu Item dary od wielkiej księżnej Witołdowej królowej nastę[pne] samemu królowi od tejże~~. Od wyrazu Item, są dary od wielkiej księżnej damom dworskim ~~króla~~ królowej a następne jej samej ofiarowane:

Item drei par schuhe, der was eins mit perlein geheftt und zehen cleine handtücher (w innym rękopiśmie Halstücher) mit golde geneit, und zwei par grosser Handschuche mit zobel gefüdert und hundert zobel.

(*) do str. 259, wskazówka w tekście s/1578. Powiadają, że niemałym powodem jeszcze do ~~tego~~ [illegible] były choroby zagęszczone w wojsku litewskiem

(v) do str. 262. przypis (4). ciąg dalszy.

Co mówią o wtargnięciu w granice Polskie węgrów, pod dowództwem Scibora, niebyło to postrachu wielkiego znaczenia dla króla polskiego. Zygmunt bowiem i dotkniem krzyżakom i krzyżami z Niemiec dochodzącemi, niby poruszony mógł tego Polaka wysłać dla remonstracji, ale nie skutecznego działania. To było tak ale sztucznie utożone, że Krzyżacy pierwiej w Malborgu przy odgłosie trąb i kotłów zatrudzie, ~~ku~~ o tych powodach ogłosili, nim-ci oblegający dowiedzieć mogli. W Niemczech stronnicy Krzyżaków głosili o upadku całego chrześcijaństwa już w Europie na-skutek mniejszego od Pogan i odszczepieńców. Aschbach, Geschichte Kaiser Zigmunds. T. I. 248 sequ.

(VII) do str. 282. ciąg dalszy przypisu (1).

w 1412 roku, król Jagiełło po wielkanocy jawnie zjechał do ~~Ofen~~ Budy w gościnę do Króla Zygmunta. Jeździli ~~oba~~ do Gross waradyna dla odwiedzenia grobu S. Króla Władysława, i tak zabrało kilka tygodni czasu. Potem polowali, na jednej z takich wycieczek Zygmunt szwankował z koniem tak mocno, że długo był za nieżywego miany; wówczas panowie węgierscy poczęli byli myśleć o zrobieniu Jagiełły swoim królem. Królowa Anna Jagiełłowa była na tej gościnie i wielki Xiążę Witold z żoną. Na Zielone świątki odbywały się niesłychane uroczystości w Budzie: było 13 xiążąt panujących, 47 Hrabiów i Margrabiów oraz magnatów zagranicznych, wielu węgrów, 1500 rycerzy, 2000 Giermków, z całej prawie Europy przybyłych t. j. z Czech, Polski, Prus, Litwy, Włoch, Multan, Grecji, Bosnii, Serbii, Niemiec, Francji, Anglii, Włoch. Nawet od Tatar i Turków byli posłowie. Turnieje, polowania, procesye na Boże Ciało były zakończeniem tego zgromadzenia. ~~Na tym zjeździe~~

Aschbach Geschichte Kaiser Sigmunds T. 1. 325.

Co mówi ten autor o poznaniu się na tym zjeździe córy xiężnia Ernesta z Cymbarką, rzecz mylna, gdyż byli oni już od dawna poślubieni.

Ω do str. 282. przypis (2).

Odwiedzał bowiem na S. Jan Chrzciciel wraz z Zygmuntem grob S. Stefana Króla. Aschbach Gesch. cit. p. 328.

ℭ do str. 297. ~~tu~~ wstawka pod koniec §. 1627.

Między tem zjechali się Jagełło z Królem Rzymskim Zygmuntem, wiele naradzenia się o interesach ~~tyc~~ tego tyczących się wojny z Turkiem i Wenecją. Zygmunt przyobiecał załatwić ugody z Krzyżakami we sposób korzystny dla Polski i Litwy; ponieważ okoliczności go zmuszały do ulegania tej stronie, obawiając się wpływu na czeskie sprawy, po śmierci króla czeskiego Wacława wywiązać się tam mogące (1). Trzeba też było ~~wspa~~ oczyścić się z czerniedeł przed Papieżem, rzuconych hojną ręką przez intrygantów Krzyżackich, przeto przełożył przeło swoje usprawiedliwienia w obszernym liście do Papieża Marcina V adresowanym (2). Jednakże Król rzymski, czy to dla jakiejś dogodności stronom, czy z własnych przewrotności rady, odłożył rozstrzygnienie sporów do początku roku następnego, zsyłając ich na własne zatrudnienia (3).

---

(1) Aschbach Geschichte Kaiser Zigmunds T. II. 403–404

(2) List do Papieża Marcina V. w dodatku III, tomu niniejszego.

(3) Obaczyć Długosza Lib. XI. p. 395–399.

(Ⓘ) do str. 329 dalszy ciąg przypisu (+).

Do historyj soboru Konstancieńskiego ważny odkryto niedawno zabytek, który tu składziemy: —

Perbrevis descriptio hospitum in Concilio ~~Constanti~~ Constantiensi, fatorum et annonae. — In praesenti Concilio fuerunt plus 2400 milites, quorum nomina non possunt conscribi. Item ibidem computati sunt 18000 Praelatorum, sacerdotum et Presbyterorum. Item ibid. 80000 Laicorum, qui fuerunt advenae. Item 15000 meretrices vagabundae. Item conscripti erant 36000 lecti pro advenientibus. Item unus lepus solvit unam libram hall et postea emptus fuit pro uno plaffer. Item pabulum semper fuit in bono foro, ita quod non valuit ultra 24 sol. sed communiter solvit 20 et 21. Item dicebatur quod plus quam 500 homines de nocte sint submersi in lacu. Item una gallina solvit 5 solidos hall. Item aspericulus (królik) 6 plaffer. Item una columba 2 plaffer. Item 3 rosae pro uno sol. Item duo pueri lucrati sunt 22 libras hall de faeno, quod levaverunt de terra, quando portantibus dictum foenum cecidit. Item juvenis scrofa lactum 8 plaffer. (Prosię). Item dicitur quod una meretrix lucrata est 800 florenos. Item unum lilium album pro uno sol. Item singuli pueri lucrati sunt 400 libras de faeno, quod cum rastris collegerunt. Item quidam civis Constantiensis vendidit uxorem suam cancellariis regis pro 500 ducatis, pro quibus pecuniis emit domum. — Ex antiq. cod. mss. Vindeb. Elstraviano.

(ŁŁ) do str. 412. wstawować do S. 1632.

taką dał odpowiedź z sejmu Lubelskiego: „Niemogę przedsięcić na to, abym nowo Zygmuntowi dziedzictwem przynależną koronę posiadł, lubo do niego obrazy niemało doznałem. Oprócz tego nie zgadza się z mojem sumnieniem, władzę zaś państwem objmować, które przezen Kościół S. jako ~~za~~ heretckie, jest potępione. Jeżeli byście zas z Kościołem rzymskim się pojednali, wówczas łatwiej tym się do waszego żądania przychylił i posiadł tron czeski, nawet mimo

króla Węgierskiego.[(2)] Zresztą między położeniem króla Władysława względem króla Węgierskiego i rzymskiego Zygmunta, 340
oraz Papieża i książąt niemieckich było ambarassowane, którzyby wszyscy krzyżakowe stronę ujęwszy się mogli kłopotu niemało ~~sprawić~~. nabawić.

(2) Długosz p. 420. Stryjkowski str. 579.

§ do str. 455. przypis (+).

Przy tych układach wyjechał król rzymski, posiłki przeciw Czechom 2000 zbrojnej jazdy. polskiej, która około Zielonych Świątek stanęła pod Ołomuńcem. Lecz ~~razem przyszła wieść~~ razem przyszła wieść, że ~~Zyg~~ Zygmunt Korybutt znowu podjął swój sztandar na czele Hussytów, przeto ten pomoc mając za podejrzaną, arcy książę Austryacki Albrecht, natenczas wielkorządzca Morawij, znalazł rzeczą bezpieczniejszą, niewpuścić Polaków do Ołomuńca, ale nawet wprędce do powrotu ich nazad do Polski skłonił. Aschbach Geschichte Kaiser Sigmunds. T III. 185–186.

(A) do str. 459. Przypis (+).

Zwycięztwa Zyski zastraszyły Prażanów czeskich, będące skutkiem niemienia u nich wodza naczelnego doświadczonej zdolności, któryby mógł porządek w ich działaniach utrzymać. Czego przeto stawili około Hussyci Pragscy, przeciw Hussytom, Taborytami zwanym, czyli stronnikom Zyski. wraz po rozjechaniu się gości byłych na Koronacyj Królowej Zofij, wysłali poselstwo

do króla Władysława Polskiego prośbę o przystanie Korybutta, czego im wszakże odmówiono. Osobni zaś posłowie potrafili go skłonić na swoją stronę. W Książę Witold, będący w niechęci przeciw królowi rzymskiemu Zygmuntowi, patrzał na to przez szpary. Jakoż na prędce Korybutt zebrawszy drużynę jakąś takąś, pod koniec Marca już stanął w Czechach, a 29 Czerwca jawnie podniósłszy swój sztandar, przybył do Pragi we 400 koni. Aschbach Geschichte Kaiser Sigmunds. T. III. 192.

+ do str. 241 wstawna do textu.

Trzeba jeszcze było szczególniejszego zdarzenia. Jan Żarnowo Czech, z najętym ludem swoim, na samym początku bitwy, stojąc w odwodzie zapewne, a widząc popłoch na prawem skrzydle polskiem, wpuścił się aż na zasobom. Tego Arcybiskup Gnieźnieński Jordan, dopadłszy namową i pogróżkami przywiódł do wystąpienia znowu na przód. Właśnie w owej opowiadaniu naszemu chwili, ów Żarnów z oddziałem swoim ukazał się, w całej wyprawie wojskowej, zmierzając ku środkowi linii polskiej. Krzyżacy to postrzegłszy wnieśli wszyscy że nowe wojsko posiłkowe wynurza się z lasu dla wsparcia Polaków, w ten, jak mówią dziejopisowie resztę serca i odwagi odjęło [illegible] -(1)

(1) Cf. Herbarz Polski Niesieckiego wyd. Lipskie T. IX. str. 105.

K.K. do str. 109 niżej dalszy przypisku (1).

W kronice rękopiśmiennej Monasteru Kotożańskiego przez Ks. Opata Kielczyńskiego ułożonej. Jest wzmianka o franciszkanach, o wielkiej-

skarno

starożytności cerkwi SS. Borysa i Hleba, położonej na Kołożanach, t.j. będącej w osadzie Kołożan. –

[ ] Przypis (1) do str. 302.

Trzy są tranzakcje, czyli przywileje w tej samej dacie zawarte. I Wcielenie ziem W. Księz. Litew. do Korony polskiej, z pozwoleniem ~~Polakom przyjęcia~~ od Polaków Litwinom herbów i niektórych wolności na ten czas Litwie danych. D. Horodla nad Bugiem, in parlamento seu congregatione generali. A. 1413 Paździer. 2. – Pieczęci majestatycznych dwóch Jagełły i Witolda. Oryginał w Archiw. Radziwiłłowskiem. Drukow. w wielu dziełach dyplomatycznych. Najpoprawn. u Działyńskiego str. 7–20. u mnie Kopija: Księga A. N. 59 lit. d. II Panowie Litewscy, po udarowaniu ich przez króla Jagełłę i W. Ks. Litew. Witolda porównaniem w swobodach ze stanem rycerskim królestwa Pols. i spólnictwem herbów, przyrzekają wzajemnie swoje zobowiązania się. Data jak wyżej. Oryginał w Archiw. Radziwiłł. pieczęci przywieszanych 46. Drukow. w wielu dziełach dyplom. najpóźniej u Działyńskiego. str. 20–24. III. Przywilej stanów koronnych, przyjęcia do herbów stanów W. X. Lit. czyli na zgodzenie się do przystąpienia do braterstwa, 46 familij Litew. z przywieszeniem 46 pieczęci. Data jak wyżej. Oryginał w ~~Arch.~~ Radziw. Kopija u mnie w Księdze starych Kopij lit. pod znakiem A. 1. 3 N. 3 fol. 3 Drukow: w Codex diplomaticus Reg. Pol. Warsz. 1847. T. I. p. 286–289. –

do znaku wyżej

Jan z Wiślicy poeta wieku XVI. napisał Poemat we trzech Księgach Łaciński, o wojnie Pruskiej i Zwycięztwie pod Grunwaldem. Bellum Prutenum. Cracovie impensis famati domini Joannis Haller civis Cracovi. 1516 4to. Dwie pierwsze księgi mają interes historyczny

reszta

reszta wcale co innego opisuje. Lecz dla źró-
deł nie ma zbogacenia.

‡ do str. 461. dalszy ciąg s. 1650.

W tymże nowo obrany Arcybiskup Henning
~~Scharf~~ Scharffenberg, który będąc poprzednio
kapelanem zakonu Krzyżackiego, zrzekł się tego
habitu zostawszy wyniesionym na owo
dostojność, a przez to z Krzyżakami poróż-
nił się, w roku 1424 zwołał synod pro-
wincyonalny, z biskupów sufraganów
swoich złożony, na którym naradzano
się o poprawie rzeczy naszych. Wysła-
li też niektórych kanoników Kamień-
skich i Dorpackich, do ~~...~~ Ojca Świę-
tego ze skargami na ciemiężenie swo-
ich Krzyżaków. Przy którem poselstwie
nie mało młodzieży, synów urzędników
miejskich wyprawiło się, celem zwie-
dzenia Rzymu i uzyskania z nowu
na odpustach. Ogółem było 16 osób.
~~Tych~~ Za przybyciem ich pod sam koniec
Marca do Grabina, tam zatrzymani
zostali przez Krzyżaka nazwiskiem Gosz-
win von Aschenberg, tego pod pozorem zdrady kraju odartych ze wszyst-
kiego, ~~...~~ do naga, naraz pod lód (x)
wrzuceni w przeręblu na jeziorze ~~...~~ Lobaunie.

(x) Kronika Hiärna, wyd. 1835. s. 179.

dodo. 308 przyp. (1).

Portret Witolda ~~przytoczony~~ umieszczony na czele księgi dwónastej, znalazł naganę w Wizerunkach, że wcale nieodpowiedni postaci Witolda. Winienem przeciw temu powiedzieć, choć zarzut nie od znawcy wyszedł. Podobieństwo rysów twarzy, jest we zupełności te same co na innych portretach, których stary daty trzy znamy: w Nieświeżu, w Brzesciu Litew. w byłym Dominikańskim kościele, teraz farnym, trzeci u Ks.Ks. Augustjanów w Wilnie. Tu tylko bardziej w profilu, i w starszych latach zdaje się, zresztą każdy rysunek znający niezawodny, przyzna. Wzięliśmy ten zabytek z drzeworytów Krakowskich, ~~przy~~ z polsk. wyd. Gwagnina.

Teraz świeżo zdarzyło się nam widzieć medal, z takiem samem i w zupełności podobieństwa popiersiem, napis na okolnym: Alexander D. G. Rex Lithu. Mag. Dux Russie. Samog. etc. na stronie odwrót nej popiersie, ukoronowanej osoby męskiej z brodą, zdaje się Króla Rzymskiego Zygmunta, pod niem trzy ręce ~~p~~ ułożone tak. że dwie się ściskają, a trzecia z wierzchu dotyka się, jakby błogosławi. Napisu żadnego, ani tylko rok 1430.

Widocznie bity medal ~~[illegible]~~ z rozkazu Ces. Zygmunta. Wielkości talara, srebrny. rzeźba wcale niezła. Widać że drzeworyt w królewskiej koronie Witolda wyobrażający jest kopiją z tego medalu wzięty.

do str. 241. ciąg dalszy przypisu (1).
Podług zwyczaju tamtoczesnego Król Włady-
sław na podziękowanie Bogu za zwycię-
stwo, zbudował kościół w Lublinie i
teraz do RR. Wizytek należący. Z pudeł
mój szacunek.

do str. ~~3~~ 38 ciąg dalszy przypisu (1).

Do roku tego i następnego ~~m~~ odnoszą się jeszcze wypadki nastę-
pne. Po śmierci żony Jadwigi król Jagiełło mocno był zatrwożo-
ny, aby mu niesłusznie odrzec się tronu polskiego, zobaczy-
Zygmunta szwagra swego, a męża Maryi, siostry Jadwigi,
albowiem gdy tamta umarła, Jagiełło dowodził się starać,
że mąż po śmierci żony dziedzictwo tronu od posiadania
go odpada. Wszelako Zygmunt przy Węgrzech się utrzy-
mał, ale Jagiełło mógł w całe ważną tę samą przeszko-
dę położyć. Panowie rada polscy, podali plan, aby się
żenił z najbliższą po Kazimierzu W. ~~do~~ tronu polskie-
go ~~dziedziczką~~ spadkobierczynią. Była nią Anna, córka
Wilhelma hrabi Cilli, i Anny córki ~~rodzonej~~ Kazi-
mierza W. będącej obecnie w powtórnem zamężciu za
Hrabią Deck. Pospieszono więc tę narzeczoną sprowa-
dzić do Krakowa za zgodą jej stryja Hermana
i matki, 16 Lipca do Krakowa. ~~Która~~ 5 Zaś Listopa-
da na Sejmie w Brzeziu, warunki ożenienia i za-
twierdzenie onego nastąpiło. Nie śpieszył się jednak król
z wzięciem ślubu, i owszem ~~niezadowolony~~ postrzegając w Annie ułomno-
ści jakieś fizyczne i brak wdzięków, radby był się odrzec
uprzedniego postanowienia, lecz namową rady swojej i
okolicznościami znaglony, w roku 1401, podczas mięsopu-
sty wziął ślub. A koronacyja Anny królowej w rok potem, to jest
1402 ~~Lutego~~ 5 nastąpiła.
Do strony 538 przypis (a). Sławne to miejsce także pojedynkiem
dwóch Pułkowników Meja i Pakosza, drugi poległ od kuli pi-
wszego. Dotąd mi już czysta z pieniędzy, sztyletem od starych
ludzi, podobno w połowie jakoś zeszłego wieku.

do str. 424 początku §. 1638. —

Jakkolwiek z wysłańcami czeskimi rzeczy się układały, zawsze głównym przedmiotem byli Krzyżacy, rozejm z nimi się kończył w roku 1421, król gotował się do wojny, na jaki koniec używał przychylnego współdziałania u Margrabiego Brandeburgskiego; ale ten złożywszy się niemożnością obecną, doradził przeciągnąć jeszcze do roku rozejm, w nadziei że Krzyżacy bez wojny się uspokoją i zastosują do woli królewskiej. Król Zygmunt poparł ~~nowemi~~ listami takowe przedłożenie i rozejm przedłużono na rok jeden. W sierpniu król Władysław przybył do Lublina, gdzie miał się sejm odbyć przy obecności Witolda. Tam za wspólną naradą ostateczną odpowiedź dano Czechom, której zasadą było uspokojenie wewnętrzne kraju i uległość stolicy apostolskiej; w jakowym tylko razie i za ułożeniem się z Królem Zygmuntem, czy Jagiełło, czy Witold przyjmą w ręce berło czeskie. Obok więc odprawy posłów czeskich, z tegoż sejmu wysłani byli Jan z Tarnowa, ~~Ksiądz Zbigniew~~ wojew. Krakow. i Ksiądz Zbigniew z Oleśnicy Proboszcz ś. Floryjana do Króla Zygmunta, z oznajmieniem, o danej odpowiedzi Czechom, wcale na korzyść jego zwróconej; wzajem zaś żądając sprzymierzenia wiary

rzenia się przeciw Krzyżakom, dla odzyskania zabo-
rów na Polsce, obiecując niektóry spadek zako-
nu i zagarnięcie Prus, którymi podzielić się
można będzie. Wszelako widząc król Jagiełło
nieskuteczność przedsięwzięć Zygmunta, w razie
układu o sprzymierzenie się, chciał by mieć w
sposobie zabezpieczenia Szląsk sobie poręczo-
ny. Zygmunt wywinął się od tego wymaga-
nia, przekładając, że toby rzecz była niezgodna
z honorem stron obu. Gdyż niemiał już oba-
wy co do Czech, ~~gdyż~~ których sprawa sta-
ła się sprawą religijną i zależała od głowy
Kościoła świętego, a tą drogą nieprzyjdzie
ani król Jagiełło ani Witold do Korony
Czeskiej, gdzie tak zawzięte przeciwnictwo
i nakazana nienawiść odstręczała od Papieża.
Tym czasem .... król Zygmunt dowiedziawszy
się, że owdowiały niedawno Jagiełło zamyśla
o ponowieniu małżeństwa, kazał mu swa-
tać córkę swoją Elżbietę, zaledwie lat 11 li-
czącą dziewczynę; wszelako widząc niestosowność
wieku przeszło lat siedmdziesiąt liczącego star-
ca, z dzieciątkiem, przeto życzył ~~m~~ Ofkę, czyli
Zofię, wdowę po Wacławie pozostałą, ieszcze

w kwitnącym wieku panią, z którą w posagu
oddawał Szląsk i 100 tysięcy czerw. złotych.
Panowie Polscy na radzie w Niepołomicach złożo-
nej mocno za tem małżeństwem obstawali,
z powodu wielkich korzyści dla ~~Pols~~ kraju.
Jakoż wysłali Zawiszę Czarnego do Króla
Zygmunta dla zbliżenia tej rzeczy do
skończenia. Lecz tam wojna niepomyślne wy-
padki ze strony Czech ~~nadesłał~~ naprawa-
dziwszy, przymusiła Zygmunta zamknąć
się w mieście niemieckiem Brod, które
Niemców padało się pa-
gdy za zdradą
sił polski działających jako żołnierzy za
sprawą Zygmunta dostał się w nie-
wolę i ~~dopr~~ Pragi zaprowadzony został.
(5) To rozchwiało zamiary rady królewskiej,
przytem Jagiełło niemiał skłonności do
cudzoziemek i rachował na życzli-
wości Witolda. Czas w tym wieku
odrzuciwszy więc rady ~~niebaczne więc~~ (5).
człowiekowi drogi.
i nalegania Polakom....

(5) Długosz p. 446. alter. tomus wyd.
Przezdzieckiego str.

E Do str. 427. ciąg dalszy s. 1638.

Z Nowogródka król z młodą małżonką najpierw po weselu przybył ~~do~~ Lidy, gdzie został powitany przez Legata ~~papieskiego~~ od Papieża Marcina V Antoniego Zeno, praw obojga doktora, bawiącego dla spraw krzyżackich na Litwie. Mąż ten lubo od Króla i Wielk. da miał sobie ofiarowane znakomite podarunki, wymówił się od ich przyjęcia, ponieważ był nie w innym celu, tylko jako arbiter żądany; przez co tym większą wzajemnie i Króla i W. Księcia zjednał sobie. Ukończywszy ~~jeszcze~~ narady w Lidzie z W. Księciem i panami Litew. w obecności Legata, zabrawszy go z sobą, przez Wołkowysk udał się do Polski i stanął w Krakowie. (1)

(1) Długosz. p. 447.